



EDUCARE NECESSE EST

- KOBIETA W SPOŁECZEŃSTWIE OD
ŚREDNIOWIECZA DO KOŃCA XX W.

Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych

EDUCARE NECESSE EST
– KOBIEȚA W SPOŁECZEŃSTWIE OD
ŚREDNIOWIECZA DO KOŃCA XX W.

Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W WARSZAWIE

EDUCARE NECESSE EST

– KOBIEȚA W SPOŁECZEŃSTWIE OD
ŚREDNIOWIECZA DO KOŃCA XX W.

Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych

Redakcja naukowa

Violetta Urbaniak



Warszawa 2024

Recenzent
Dr hab. Władysław Stępnik

Redakcja
Violetta Urbaniak

Projekt okładki
Sławomir Górzyński

Skład
Laura Swornik-Ognicka

© Copyright by Archiwum Państwowe w Warszawie, Warszawa 2024

© Copyright by Wydawnictwo DiG, Warszawa 2024

ISBN 978-83-965268-6-1 (APW)

ISBN 978-83-286-0271-7 (DiG)



ARCHIWUM PAŃSTWOWE W WARSZAWIE

00–270 Warszawa, ul. Krzywe Koło 7

tel. 22 635 92 42, 22 635 92 43

e-mail: archiwum@warszawa.ap.gov.pl

<http://www.warszawa.ap.gov.pl>



Wydawnictwo DiG Sp.j.

01-987 Warszawa, ul. Dankowicka 16C lok. 2

e-mail: biuro@dig.pl

<http://www.dig.pl>

Spis treści

Wstęp (Violetta Urbaniak)..... 9

Źródła archiwalne dotyczące sytuacji i roli kobiety – charakterystyka źródeł oraz możliwości ich praktycznego wykorzystania

Anna Laszuk, Komunikacja i świadectwo – cyrkularze Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny..... 13

Rafał Radziwonka, Dokumenty rzemieślnicze kobiet warszawskich w zasobie Archiwum Naukowego Muzeum Warszawy – charakterystyka, udostępnienie i sposoby wykorzystania 31

Olga Gaidai, Tomasz Matuszak, „Kobieta zmienną jest...?”. Los kobiety w świetle listów dygnitarza bolszewickiego Wacława Strońskiego 39

Adam Grzegorz Dąbrowski, Kobiety znane i mniej znane. Źródła do badań biograficznych roli kobiet w historii Polski po 1918 r. w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Krótka charakterystyka i wybrane przykłady..... 57

Anna Wajs, Materiały historyka archeologa Zofii Podkowińskiej z lat 1912–1970 w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie 77

Alicja Kulecka, Badaczki przeszłości oraz obserwatorki i uczestniczki współczesności. Korespondencja Brygidy Kürbis i Teresy Dunin Wąsowicz z Aleksandrem Gieysztozem (1951–1998)..... 87

Karolina Siewak, Fotografia prasowa jako źródło do badań nad propagowaną rolą kobiet wiejskich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na przykładzie prac Grażyny Rutowskiej z lat 70. XX w. 103

Łukasz Karolewski, Społeczne role kobiet z lat 60. i 70. XX w. na fotografiach Grażyny Rutowskiej 121

Kobieta w społeczeństwie (w rodzinie, edukacji, nauce, kulturze, polityce i gospodarce, na polu walki)

Agnieszka May-Bednarz, Dolny Śląsk jest kobietą, czyli o możliwościach i rozwoju talentów pań z Dolnego Śląska..... 139

Jan Jeż, Patronat artystyczny późnośredniowiecznych księżnych mazowieckich – działalność fundacyjna księżnej Anny Radziwiłłówny (1496/97-1522)..... 151

Wojciech Jerzy Górczyk, Od Beatrycze do Marii Cecylii Krasińskiej. Kultura w klasztorach żeńskich od średniowiecza do XVII w..... 169

Hubert Wajs, Cztery – nieświęte – kobiety pochowane w Bazylice świętego Piotra na Watykanie..... 193

Witold Bobryk, Popadie, popówny i Przewielebne Panny. Kobiety w kręgu Cerkwi unickiej (grekokatolickiej) w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej..... 201

Piotr Maroński, „Kobiety są prawdziwą duszą powstania”. Kobiety w wybranych pamiętnikach ręką mężczyzn pisanych w okresie powstania styczniowego 213

Robert Szarejko, Jadwiga Sikorska (1846-1927) – organizatorka szkolnictwa żeńskiego w dziewiętnastowiecznej Warszawie..... 227

Julia Wesołowska, Projekt nowoczesnej Polki? Model wychowania i jego adaptacja w Szkole Domowej Pracy Kobiet Jadwigi Zamoyskiej..... 245

Anna Pachowicz, Małgorzata Pachowicz, W cieniu historii. Kobiety w środowiskach lokalnych Małopolski (wybrane przykłady)..... 265

Marta Milewska, Maria Macieszyna – regionalistka w cieniu męża.... 283

Iwona Pogorzelska, Paulina Kaleta, Kobieta jako urzędniczka w dwudziestoleciu międzywojennym na podstawie materiałów archiwalnych z zasobu Archiwum Państwowego w Kielcach.....	297
Anna Radziejewska, Kobiety w ewangelickiej służbie archiwalnej na przykładzie Śląskiego Centralnego Archiwum Ewangelickiego we Wrocławiu (1934–1945).....	319
Agnieszka Skrzypek SBDNP, W obronie godności najslabszych szlachetnie niezłomna Marianna Antonina Dmochowska h. Pobóg (1903–2000).....	333
Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, Kobiety i służba w Wojsku Polskim (1939–1945). Wybrane aspekty.....	355
Anna Śnieżko, Sanitariuszki, łączniczki i agentki – kobiety w partyzantce antykomunistycznej Północnego Mazowsza 1946–1956.....	371
Katarzyna Florczyk, „Ja do Spółdzielni Produkcyjnej Wam nie przystąpię” – sprzeciw kobiet wobec kolektywizacji rolnictwa.....	385
Aneta Nisiobęcka, W duchu pracy u podstaw. Dorobek Zofii Niedziałkowskiej jako historyka, pedagoga szkolnego i działacza społecznego.....	405
Mariia Kostromitskaia, Obraz Matki Sybiraczki w polskiej pamięci kulturowej	421
Edukacyjny potencjał projektów przedstawiających pozycję kobiety w społeczeństwie – przykłady dobrych praktyk	
Małgorzata Glinka, Kobiety w edukacji historycznej w świetle podstaw programowych i podręczników.....	435
Krzysztof Kacprzak, Aleksandra Bąkowska – niestrudzona działaczka społeczna, tłumaczka, twórczyni szkół rolniczych w Gołotczyźnie.....	445
Karolina A. Bielawska, Aniela Róża Godecka – kobieta niezwykła ...	467
Jolanta Bidzińska, Heroski w Warszawie. Jak zmieniać świat, pozostając w cieniu. Sylwetki Jadwigi Jaroszewskiej, Susan Ryder i Izabeli Dzieduszyckiej....	501
Wykaz autorów	511

Wstęp

Niniejsza publikacja jest pokłosiem VII Ogólnopolskiej Konferencji Archiwistów i Historyków „Educare necesse est...” – kobieta w społeczeństwie od średniowiecza do końca XX w., która odbyła się w Warszawie w ubiegłym roku. Jej organizatorami, podobnie jak poprzednich konferencji z tego cyklu, było pięć instytucji warszawskich – Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Państwowe w Warszawie, Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego i Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

Tym razem uczestnicy dwudniowych obrad (19–20 września 2024) poświęcili swoją uwagę sytuacji kobiet w różnych czasach i różnych miejscach, skupiając się na trzech zagadnieniach: kobieta w społeczeństwie (w rodzinie, edukacji, nauce, kulturze, polityce i gospodarce oraz na polu walki); źródła archiwalne dotyczące sytuacji i roli kobiety (w rodzinie, edukacji, nauce, kulturze, polityce i gospodarce oraz na polu walki), ich charakterystyka oraz możliwości praktycznego wykorzystania na lekcjach w szkole i nie tylko; edukacyjny potencjał projektów przedstawiających pozycję kobiety w społeczeństwie – przykłady dobrych praktyk. Opierając się na konkretnych źródłach, przedstawili referaty i prezentacje, które stały się podstawą do przygotowania tekstów tworzących tę publikację. Złożyło się na nią 30 artykułów, wśród których są cenne informacyjnie teksty charakteryzujące źródła archiwalne dokumentujące sytuację kobiet w różnych okresach historycznych, ale też oparte na archiwaliach niezwykle interesujące opracowania przybliżające problemy, z którymi musiały sobie kobiety poradzić czy nawet stawić im czoło, a także artykuły praktyków – nauczycieli, którzy podzielili się swoimi praktycznymi doświadczeniami z realizacji lekcji i projektów, podczas których korzystali z takich źródeł.

Konferencja ta, jak również powstała dzięki niej niniejsza publikacja, już po raz siódmy stworzyły możliwości do spotkania i wymiany doświadczeń zawodowych przedstawicielom trzech środowisk korzystających ze źródeł archiwalnych na co dzień w pracy – archiwistom, nauczycielom i pracownikom

naukowym szkół wyższych. Warto też zauważyć, że do grona tego dołączają coraz częściej także muzealnicy, bibliotekarze i doktoranci. Te spotkania środowisk zawodowych, które łączą źródła archiwalne, stają się swoistym forum służącym do realizacji celów określonych przez organizatorów dla tego cyklu konferencji. Należą do nich: przekazywanie wiedzy o konkretnych źródłach i zespołach archiwalnych przydatnych w pracy badacza i nauczyciela, przedstawianie różnorodnych możliwości ich wykorzystania w pracy naukowej i dydaktycznej, wymiana doświadczeń praktycznych dotyczących metod pracy ze źródłami archiwalnymi w archiwum, na uczelni, na lekcjach w szkole oraz zacieśnienie współpracy trzech środowisk – archiwistów, nauczycieli oraz pracowników naukowych.

Violetta Urbaniak

Źródła archiwalne
dotyczące sytuacji i roli
kobiety – charakterystyka
źródeł oraz możliwości ich
praktycznego wykorzystania

Komunikacja i świadectwo – cyrkularze Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny

Streszczenie: Powstały na początku XVII w. Zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny ma charakter kontemplacyjny, a jego klasztory są autonomiczne i nie podlegają wspólnym władzom zakonnym. W takiej sytuacji wypracowano skuteczne metody zachowania jedności duchowej i formacyjnej, a jednym z istotnych jej filarów były i są cyrkularze. Przygotowywane w miarę możliwości przez wszystkie klasztory i przekazywane w ustalony sposób do innych, zawierały i relacje z wydarzeń w klasztorze oraz w kraju, i informacje o stanie liczebnym, i żywoty zmarłych sióstr. W artykule omówiono formę i treść przykładowych cyrkularzy przygotowanych głównie w warszawskim klasztorze Wizytek, który ufundowała królowa Ludwika Maria. Wśród nich jest pierwszy znany drukowany cyrkularz z 1655 r. oraz kilka rękopiśmiennych, powstałych w 1658, 1914 i 1945 r. – w czasach ważnych dla klasztoru i Polski. W swoim charakterze podobne są one do newsletterów, dużo więcej uwagi przywiązują do łączności duchowej. Zapoczątkowane w żeńskim zakonie klauzurowym w czasach, gdy druk był coraz częściej wykorzystywany, wykazują długą trwałość i przydatność, jako unikalny w skali światowej środek bieżącej komunikacji i kronikarski zapis faktów.

Słowa kluczowe: cyrkularz, Ludwika Maria Gonzaga, warszawski klasztor wizytek, wizytki.

Zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny¹, potocznie zwany zakonem sióstr wizytek, powstał w 1610 r. we Francji, a pierwszy dom zakonny zaczął funkcjonować w Annecy. Założycielem zakonu był Franciszek Salezy, ówczesny biskup Genewy, a współzałożycielką Joanna Franciszka Frémyot de Chantal².

¹ *Ordo Visitationis Beatissimae Mariae Virginis VSM*, a w języku kraju, w którym został założony – *L'Ordre de la Visitation Sainte-Marie*.

² Św. Franciszek Salezy (Thorens-Glières, 1567–1622), beatyfikowany w 1661 r. i kanonizowany w 1665 r. przez papieża Aleksandra VII; Joanna Franciszka Frémyot de Chantal VSM (1572–1641), beatyfikowana w 1751 r. przez papieża Benedykta XIV, a kanonizowana

Początkowo zakon miał charakter kontemplacyjno-czynny, a jego członkinie podejmowały prace z zakresu pomocy ubogim i chorym. Wkrótce jednak jego charakter zmienił się i od 1618 r. zakon utrzymujący w nazwie Nawiedzenie, czyli wyprawę Maryi do Elżbiety, ma charakter kontemplacyjny, klauzurowy. Zakonnice wykonują także zadania edukacyjne oraz zajmują się uprawami i rzemiosłem. W pierwszych dziesięcioleciach od założenia zakon rozwijał się dość szybko, jego członkinie były posyłane, aby dać początek nowym domom nie tylko we Francji, ale i w innych krajach Europy oraz na innych kontynentach. Obecnie wizytki mieszkają w 34 państwach.

W Polsce znajdują się cztery domy zakonne (Warszawa, Kraków, Jasło i Rybnik). Te dwa pierwsze mają metrykę siedemnastowieczną, dwa kolejne powstały w XX w. Rozwój klasztorów wizytek na ziemiach polskich nie przebiegał jednak w sposób harmonijny. Wystarczy zauważyć, że funkcjonowały tu wcześniej, lecz nie przetrwały klasztory w Wilnie, Lublinie³, Romanowie, Kamieńcu Podolskim, Ostrowie Wielkopolskim i Siemianowicach, a zakonnice z tych domów były przenoszone także do innych klasztorów we Francji, Niemczech i Anglii⁴. Związki między klasztorami miały więc wieloraki charakter, nie tylko informacyjny, co będzie głównym tematem poniższych rozważań.

Do Polski, do Warszawy, pierwsze wizytki przyjechały z Francji latem 1654 r. Ich przyjazd poprzedziły kilkuletnie starania Ludwika Marii Gonzagi, żony króla Polski Jana Kazimierza. Systematycznie skupowała ona nieruchomości w centrum Warszawy, w sąsiedztwie rezydencji królewskiej (pałacu Kazimierzowskiego), na których miał powstać nowy klasztor. Warto zauważyć, że robiła to właśnie królowa w swoim imieniu, podczas gdy jej poprzedniczka, Konstancja, żona Zygmunta III Wazy, wspomiana jest jedynie jako protektorka brygidek sprowadzonych do Warszawy w 1622 r.⁵ Wcześniej Ludwika Maria prowadziła rozmowy z klasztorami we Francji, ustalała zasady fundacji, zapisane w umowie zawartej 23 maja 1650 r.⁶, oraz zapewniała środki na utrzymanie nowo przybyłych zakonnice. Po jej śmierci, Jan Kazimierz w akcie

w 1767 r. przez Klemensa XIII. Por. M.M. Wójcik VSM, *Święty Franciszek Salezy i jego dzieło – Zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny*, Jasło 1996, s. 65 i n.

³ Wspólnota funkcjonowała w latach 1724–1865, a w budynku lubelskiego klasztoru od 1919 do 1966 r. mieściło się Archiwum Państwowe w Lublinie – M. Borkowska OSB, *Leksykon zakonnice polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 2, *Polska Centralna i Południowa*, Warszawa 2005, s. 364; *Archiwum Państwowe w Lublinie. Dzieje i zasób*, red. E. Wierzbicka i L. Zabielski, Warszawa 2003, s. 43, 190. Por. fotografia z 1940 r., <<https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/5964624>> [dostęp: 20 grudnia 2023].

⁴ M.M. Wójcik VSM, *Święty Franciszek Salezy...*, s. 194–206.

⁵ W.A. Szota, *Serce Muranowa. Odzyskane dzieje kościoła św. Augustyna na Nowolipkach. 1622–2022. 400 lat Nowolipia i Nowolipiek*, Warszawa 2022, s. 16.

⁶ Archiwum Klasztoru Wizytek w Warszawie, zespół 1, Klasztor Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie (cyt. dalej: AWiWa), Kontrakt fundacyjny, sygn. A 3; kopia kontraktu sygn. A 8.

fundacyjnym z 20 sierpnia 1668 r. potwierdził prawa wizytek do nieruchomości w Warszawie i starostwa kamieńczykowskiego⁷. Trzeba też zaznaczyć, że fundację klasztoru w Warszawie wspierał drugi klasztor paryski (istniejący przy Faubourg St. Jacques⁸) przy współudziale klasztorów z Lyon (pierwszy Bellecour⁹) i Troyes. Ten rodowód ma znaczenie w późniejszej historii polskich wizytek. Na początku m.in. z tych domów wybrano 12 zakonnice, które wraz z przełożoną s. Marią Katarzyną de Glétain przybyły do Warszawy po trudnej podróży, trwającej ok. roku. Pierwsza Polka wstąpiła do zakonu już w 1655 r. – była nią Helena Warszewicka, a po kilku latach w jej ślady podążyła jej rodzona siostra Marianna Warszewicka¹⁰.

Warszawski klasztor, funkcjonujący od ponad 350 lat, nadal w tym samym miejscu w centrum Warszawy, przechowuje wiele pamiątek i z początków swego istnienia, i z późniejszych czasów. Archiwum klasztoru zawiera m.in. królewskie dokumenty fundacyjne, dokumenty konstytucyjno-organizacyjne (konstytucje, kutumiarz¹¹, dyrektoria, instrukcje), księgi konwentualne i rachunkowe, plany placów i budynków. Są tam również akta siostr i księży współpracujących z klasztorem, częściowa dokumentacja szkoły prowadzonej przez wizytki do XIX w., obszerna korespondencja otrzymywana nie tylko z innych klasztorów wizytek, ale i innych instytucji oraz osób prywatnych. Najważniejsza dokumentacja przechowywana powinna być w skrzyni zamykanej na trzy klucze¹². Składano tam m.in. dokumenty dotyczące finansów¹³. Skrzynia taka zachowała się w warszawskim klasztorze, nie mieści ona jednak wszystkich dokumentów. Tytułowe cyrkularze nie są w niej przechowywane – zajmują dwie szafy.

⁷ Ibidem, Akt fundacyjny, sygn. A 1. Fundację zatwierdzał sejm, zob.: *Volumina legum*, t. 4, Petersburg 1859, s. 208–209; t. 5, Petersburg 1860, s. 277 i 352.

⁸ Kolejne numery nadawano klasztorom zakładanym w tym samym mieście, np. w Paryżu były dwa, ale w Lyonie i Madrycie funkcjonowały klasztory pierwszy, drugi i trzeci.

⁹ Lyon był miejscem założenia w 1615 r. drugiego po Annecy klasztoru wizytek.

¹⁰ Helena Warszewicka (ok. 1636–1662), zakonne imię Ludwika Maria, zob. M. Borkowska OSB, *Leksykon zakonnice polskich...*, s. 149; Marianna Warszewicka (ok. 1645–1721), zakonne imię Maria Teresa – ibidem, s. 150.

¹¹ Inaczej „zwyczajnik” – zbiór zasad regulujących życie w klasztorze, uzupełniony przez dyrektoria – przepisy szczegółowe. Już w pierwszej połowie XVII w. opracowano dwie wersje kutumiarza wizytek – w 1628 i 1637 r., przygotowując w międzyczasie, w 1632 r., zbiór odpowiedzi m. J. de Chantal na szczegółowe pytania dotyczące zwyczajów zakonnych; B. Dompnier, *Les principes de la vie communautaire chez les visitadines. Tradition et nouveauté dans un ordre féminin de la réforme catholique* [w:] *La vie quotidienne des moines et chanoines réguliers au Moyen Age et Temps modernes: actes du Premier Colloque International du L.A.R.H.C.O.R.* Wrocław-Książ, 30 novembre–4 décembre 1994, red. M. Derwich, t. 1–2, Wrocław 1995, s. 332.

¹² Wspomina o niej Jolanta Gwoździł, *Kultura pisma i książki w żeńskich klasztorach dawnej Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Katowice 2015, s. 189. Szerzej zasady przechowywania dokumentów, w klasztorach karmelitanek, opisuje H. Dudala, *Instrukcje różnych urzędów zakonnych. XVII-wieczna instrukcja organizacji klasztoru karmelitanek bosych*, Warszawa 2022, s. 16–17.

¹³ AwiWa, Kronika klasztoru warszawskiego, t. 1, sygn. B 6, s. 365.

Zgodnie ze *Słownikiem języka polskiego* cyrkularz jest uważany za synonim pisma okólnego (okólnika), czyli: 1. ogłoszenie z informacjami na temat jakiejś konferencji, skierowane do określonej społeczności; 2. dawniej: pismo urzędowe z określonymi instrukcjami i wskazówkami, wydawane przez organ administracyjny podległym mu jednostkom, kurenda, okólnik. W związku z tym, że językiem stosowanym w komunikacji wewnątrz zakonu wizytek był, i nadal często jest francuski, termin „cyrkularz” jest tam nadal używany¹⁴.

Czym był, i czym jest cyrkularz w tej międzynarodowej rozproszonej społeczności, której członkinie żyją w niedużych zamkniętych wspólnotach? Był jednym z trzech filarów¹⁵ zachowania wspólnej duchowości mimo rozproszenia i klauzury, od początku bowiem klasztory Wizytek zachowują swój autonomiczny charakter, nie będąc zorganizowane w większe struktury, np. prowincje. Dwa pozostałe filary to kutumiarz i wymiana przełożonych, czyli praktyka obierania „na przełożenie siostry, która się już na tym urzędzie sprawdziła w innym klasztorze, a właśnie musiała go złożyć”¹⁶. Cyrkularz nie był wspomniany wprost w kutumiarzu, ale pisma Joanny de Chantal, wyjaśniające różne zasady i formy życia zakonnego, w tym potrzebę wzajemnego informowania się o radościach i troskach, nawet drobnych, wyraźnie zachęcały do takiej formy komunikacji¹⁷. Zachowane w archiwum klasztoru w Annecy rękopiśmienne wersje kutumiarza zawierają liczne notatki i zapiski pierwszej przełożonej, świadczące o uwadze, jaką przywiązywała do utrzymania spójności zakonu na różne sposoby. Postulowanym założeniem, rzadko realizowanym w praktyce, było sporządzanie i wysyłanie cyrkularza co najmniej raz lub dwa razy do roku¹⁸.

¹⁴ B. Dompnier, „*La cordiale communication de nos petites nouvelles*” *Les lettres circulaires, pratique d’union des monastères* <<https://books.openedition.org/larhra/4012>> [w:] *Missions, vocations, dévotions: Pour une anthropologie historique du catholicisme moderne*, s. 16, <<https://books.openedition.org/larhra/3892>> [dostęp: 7 listopada 2023] – nie został odnaleziony żaden przepis, który nakazywałby używanie języka francuskiego, ale wykształcona praktyka okazywała się bardzo trwała.

¹⁵ Istotę tej jedności przedstawiono w sposób zwarty na witrynie Muzeum Zakonu Nawiedzenia w Moulins, zob. <<https://www.musee-visitation.eu/infos-pratiques/regles-et-statuts/>> [dostęp: 7 listopada 2023]. M. Borkowska zwraca uwagę na cyrkularze jako na wyjątkową formę kontaktów ściśle przestrzeganą przez wizytki – M. Borkowska OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 227.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Juliette Pinçon wskazuje też art. XXIV kutumiarza, *De la façon d’écrire*, który zawiera precyzyjne zalecenia, w jaki sposób powinny być przygotowywane wiadomości przeznaczone do wysyłania do innych klasztorów. J. Pinçon, „*Quand les Visitandines prennent la plume... Écrit et écritures au sein de la Visitation sous l’Ancien Régime: parcours à travers les sources lyonnaises*”, praca dyplomowa, Université Lyon 2014, s. 54–55, <<https://www.enssib.fr/bibliotheque-numerique/notices/65212-quand-les-visitandines-prennent-la-plume-ecrit-et-ecritures-au-sein-de-la-visitation-sous-l-ancien-regime-parcours-a-travers-les-sources-lyonnaises>> [dostęp: 1 grudnia 2023].

¹⁸ Ibidem, s. 53; B. Dompnier, „*La cordiale communication...*”, s. 2.

Cyrkularze były więc środkiem komunikacji niby schematycznym, ale jednak indywidualnym¹⁹. W XVII w. wykształcała się praktyka ich przygotowywania – nie tylko była to komunikacja między przełożonymi, ale i między wspólnotami. Nowe wiadomości przesyłano czasem z większą częstotliwością, nawet co cztery miesiące, nie zawsze miały one jednak formę cyrkularzy²⁰. Bernard Dompnier, badacz i znawca dziejów zakonu, szacuje, że gdyby w XVII–XVIII w. wizytki skrupulatnie przygotowywały i przysyłały cyrkularze, mogłoby ich być ok. 23 tys. Przypuszcza też, że nie dokonano jeszcze ustaleń, ile ich faktycznie było ani ile pozostało do dzisiaj²¹. Głównym celem tych kontaktów miało być utrzymywanie łączności duchowej oraz wzajemna pomoc świadczona przez klasztory, a nie sprawowanie władzy²². Klasztor w Annecy, założony jako pierwszy, mimo że bardzo poważany i uważany za zwornik zakonu, nie miał roli nadrzędnej wobec innych, później powstałych.

Analiza zawartości nawet niewielkiej części cyrkularzy, przechowywanych w klasztorze Wizytek w Warszawie pokazuje, że ich tematyka była różnorodna. Można ją podzielić na elementy pojawiające się cyklicznie i na te raczej okazjonalne. Przekazywano więc przede wszystkim informacje o własnej wspólnotce. Wiele miejsca zajmowały przemyślenia na temat duchowości, jej przejawów, odmawianych modlitw i nabożeństw inspirowanych przez założycieli lub lokalnie wprowadzanych. Rozwój zakonu, zakładanie nowych klasztorów, wybory przełożonych (odbywające się co trzy lata), wizytacje przeprowadzane co kilka lat przez biskupów miejsca też należy zaliczyć do tematyki stałej. Wspominano także obrzędy przyjęcia profesji – wybór nowego imienia zakonnego, otrzymywanie upominków z tej okazji.

Podobnie jak klasztor warszawski był wspierany przez parę królewską, także inne miały swoich dobrodziejów, nieraz królów i arystokratów, nadal wspierających i składających wizyty, co też było odnotowywane. Większość cyrkularzy kończyły informacje o stanie osobowym klasztoru, czyli element statystyczny. Dla przykładu, w cyrkularzu przygotowanym w 1720 r. w klasztorze paryskim czytamy, że w Krakowie były 22 profeski czarne, cztery białe, 18 pensjonariuszek, kilka dziewcząt służących, zaś w Wilnie – 20 profesek czarnych, dwie białe, dwie nowicjuszek, jedna pretendenta do chórowych i jedna siostra furtianka²³.

¹⁹ Podobne sposoby kontaktu i przekazywania informacji występowały w innych zgromadzeniach zakonnych, np. u jezuitów, kalwarianek, bernardynek de Savoie – B. Dompnier, „*La cordiale communication...*”, s. 11. Jolanta Gwoździak wspomina listy cyrkularne jako formę komunikacji między benedyktynkami i sakramentkami, zaliczając je do kategorii inne druki okolicznościowe na inne okazje, eadem, *Kultura pisma i książki...*, s. 211, 265, 355. W odniesieniu do formy komunikacji wizytek używa terminu francuskiego „*lettre circulaire*” – ibidem, s. 174.

²⁰ B. Dompnier, „*La cordiale communication...*”, s. 4.

²¹ Ibidem, s. 12.

²² Matka J. de Chantal w odpowiedziach zwracała uwagę na konieczność kontaktów i ich znaczenie dla funkcjonowania wspólnot, por. J. Pinçon, op. cit., s. 53.

²³ AWiWa, Cyrkularz z Paryża (II) z 1720 r., sygn. B 145.

Tematykę tę wzbogacały czasem informacje o wydarzeniach i zagadnieniach ważnych i wyjątkowych. W cyrkularzach siedemnasto- i osiemnastowiecznych znajduje wyraz oczekiwanie na beatyfikację i kanonizację założycieli, opisy starań i modlitw w tych intencjach, a później relacje z uroczystości. Do wewnętrznych spraw zakonu należały ogłoszenia dotyczące publikacji wartych nabycia, w tym kutumiarza, np. wraz z warunkami zamówienia (niemal oferta handlowa, mówiąca o cenach druku, jakie będą obowiązywały przy nakładzie większym i mniejszym²⁴). Informowano również o zmianach kapelanów i spowiedników²⁵. Rzadko, ale podawane są także szczegóły dotyczące warunków życia – rozkład i wyposażenie pomieszczeń w klasztorach, opis podarunków otrzymywanych od znamienitych gości czy spożywane pokarmy, np. zupa piwna z jajkami podawana w połowie XVII w. w warszawskim klasztorze.

W cyrkularzach znajdują czasem odzwierciedlenie wydarzenia dziejące się poza murami klasztorów, co może stanowić przyczynek do kronik miejscowości, regionu, kraju, a nawet zagranicy. Przyznać należy, że francuskojęzyczne cyrkularze nie zawsze są dobrym źródłem do badań nad nazewnictwem topograficznym i geograficznym np. ziem polskich (nazwy miejscowe, struktury administracji świeckiej i kościelnej), ale dane w tym zakresie też się w nich znajdują.

Jednym z ważniejszych elementów treści są krótkie żywoty (zw. *abrégé*) zmarłych wizytek, z czasem stające się dodatkiem do cyrkularzy lub oddzielnym dokumentem w formie na ogół drukowanej²⁶. Stanowią one doskonałe źródło informacji o zmarłych mniszkach, o ich drodze życiowej, zaletach, a także o środowiskach, z jakich się wywodziły²⁷. Do nietypowych sytuacji należy dołączenie żywotu Marii Stanisławy Zwolińskiej do cyrkularza klasztoru w Reims z 1895 r. Zmarła była w latach 1857–1863 przełożoną klasztoru warszawskiego, którą pobyt w Polsce po powstaniu styczniowym narażał na niebezpieczeństwo, więc w ramach wspólnoty zakonnej została przeniesiona do Francji²⁸.

W warszawskim klasztorze Wizytek zbiór własnych zarchiwizowanych cyrkularzy z lat 1655–2013 liczy obecnie sześć jednostek archiwalnych²⁹. Znacznie więcej jest w zbiorze cyrkularzy otrzymanych od innych klasztorów, nadal istniejących lub już nieistniejących. Jest to ok. 200 j.a., mających formę

²⁴ AWiWa, Cyrkularz z Annecy z 1 czerwca 1847 r., sygn. B 29.

²⁵ W cyrkularzu z Warszawy z 2006 r. jest mowa np. o śmierci ks. Jana Twardowskiego – kapelana i znanego poety.

²⁶ B. Dompnier, „*La cordiale communication...*”, s. 8. J. Pinçon, op. cit., s. 63 dodaje, że wykorzystując fakt przesyłania cyrkularzy, wizytki dołączały do nich także inne dokumenty.

²⁷ Fragment *abrégé* s. Marii Cecylii Krasieńskiej ilustruje artykuł: W.J. Górczyk, *Matka Maria Cecylia Krasieńska – wizytka, tłumaczka i przełożona*, „Muzealne Rozmaitości” 2021, nr 2(14), s. 6.

²⁸ AWiWa, Cyrkularze z Reims, sygn. B 158.

²⁹ AWiWa, sygn. B 21, B 22, B 23, B 24, B 225/1 i B225/2.

dużych wiązek. Pochodzą one od połowy XVII w. do połowy XX w. Wśród nich są cyrkularze od pierwszego klasztoru w Annecy – począwszy od 1666 r., od innych klasztorów francuskich, np. Bordeaux i Dijon – od 1667 r., od trzech klasztorów funkcjonujących w Madrycie – od 1752, 1861 i 1910 r., od placówek w Ameryce (np. Baltimore – od 1854 r., Bogota – od 1899 r., Buenos Aires – od 1886 r., Ottawa – od 1913 r.) i w Azji (np. Zouk Mikael [Liban] – od 1901 r.). Olbrzymia większość ma formę drukowaną, a na wielu umieszczone zostały zapiski odręczne.

Badania prowadzone przez Juliette Pinçon, dotyczące cyrkularzy przygotowywanych przez trzeci klasztor w Lyon, umożliwiły zestawienie dróg komunikacji. Klasztor ten w połowie XVIII w. przygotowywał 60 egzemplarzy cyrkularza, które były wysyłane do 146 istniejących wtedy klasztorów. Na pierwszym etapie trafiały one do 60 konkretnych odbiorców, 56 z nich przesyłało go do kolejnych klasztorów, na trzecim etapie 29 klasztorów otrzymywało cyrkularze, a na czwartym – jeden. Jeśli między wydrukowaniem cyrkularza a jego wysłaniem zdarzyło się coś istotnego, czyniono odręczne notki na wszystkich egzemplarzach. Dwa polskie klasztory, warszawski i krakowski, otrzymywały przesyłki na pierwszym etapie, a z Krakowa cyrkularz miał być przesyłany do Wilna³⁰.

Z uznaniem należy stwierdzić, że forma drukowana była powszechna w środowisku wizytek już w połowie XVII w., bo egzemplarze powinno być wiele, aby każdy z klasztorów mógł otrzymać wiadomości od innych domów zakonu. Wiadomości dobre i złe, świadczące o tym, co nurtuje wspólnotę, były przygotowywane i wysyłane. Z czasem zaniechano wysyłania ich pocztą – coraz częściej korzystano z przekazywania przez osoby jeżdżące między krajami czy za pośrednictwem dyplomatów. Dompnier wskazuje wręcz ambasadora Francji, który rezydował w Polsce, jako punkt przesyłania³¹. Nie duże zamknięte wspólnoty kobiet w miarę możliwości dbały o komunikację między sobą i robiły to czasem w sposób niestandardowy, czego przykładem mogą być zakonnice z Polski.

Pierwszy cyrkularz klasztoru warszawskiego przygotowano bardzo szybko. Za jego treść odpowiedzialna była s. Maria Charité Chaufourneau, a druk 20 egzemplarzy, wykonany w 1655 r. w Paryżu, sfinansowała królowa Ludwika Maria³². Tak mały nakład sprawił, że cyrkularz nie był i nie jest powszechnie dostępny. Jan Jastrzębski w połowie XIX w., pisząc o powstaniu klasztoru warszawskiego, wspominał o tej książeczce, która została „odgrzebana nie dawno, we Francji”. I dodał, że „exemplarze tej książeczki są dziś arcy rzadkie

³⁰ J. Pinçon, op. cit., s. 60 i aneks 14: Lettres circulaires: les destinataires (1) – tabela i aneks 15: Lettres circulaires: les destinataires (2) – mapa. Aneks ten nie obejmuje Lublina, gdzie klasztor istniał od 1723 r.

³¹ B. Dompnier, „*La cordiale communication...*”, s. 23.

³² AWiWa, Kronika klasztoru warszawskiego, t. 1, sygn. B 6, s. 393 i 398.



Pierwszy cyrkularz klasztoru warszawskiego z 1655 r. (Źródło: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/515876/edition/420286?language=pl>)

we Francji: żadna z publicznych bibliotek paryskich jej nie posiada: jedyny, dotąd nam znany exemplarz, (z którego właśnie następne dajemy wyjątki) jest własnością małej biblioteczki Panien Wizytek w Troyes³³. Obecnie w Polsce są przechowywane co najmniej dwa egzemplarze cyrkularza z 1655 r., w warszawskim klasztorze Wizytek i Bibliotece Kórnickiej PAN³⁴. Warto zauważyć, że jest on o pięć lat wcześniejszy od cyrkularza uznanego przez Dompniera za pierwszy drukowany, który został przygotowany przez drugi klasztor w Paryżu i wysłany do innych domów 12 sierpnia 1660 r.³⁵

Pierwszy cyrkularz klasztoru warszawskiego miał wyjątkową zawartość. Przedstawiono w nim dzieje fundacji (wstępne pertraktacje w sprawie fundacji rozpoczęła w 1644 r. korespondencja Ludwiki Marii z klasztorem paryskim), powody

³³ To miejsce odnalezienia cyrkularza nie powinno dziwić – klasztor w Troyes był wszak jedną z placówek założycielskich klasztoru warszawskiego. J.L. Krowin Jastrzębski, *Polskie Wizytki czyli Historia fundacji pierwszego klasztoru zakonnicy Nawiedzenia Panny Maryi w Warszawie*, Rzym 1849, s. 6 i 11.

³⁴ AWiWa, *Lettre circulaire aux communautéz des religieuses de la Visitation Sainte Marie, nouvellement establies par la Serenissime Reine de Pologne en la ville de Warsavie en forme de Relation de tout ce qui s'est passé tant dans le cours de leur voyage, qu'en leur arrivée et établissement, fait le 9 Aoust 1654*, Paris 1655, sygn. B 21; Biblioteka Kórnicka PAN, idem, sygn. 1536; <<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/515876/edition/420286?language=pl>> [dostęp: 19 grudnia 2023].

³⁵ B. Dompnier, „*La cordiale communication...*”, s. 13.

i warunki jej powołania, zagadnienia organizacyjne (przewidywano 12 zakonnic, dwóch kapłanów, dwa domy oraz potrzebne do tego finanse, nieruchomości, przywileje, zgoda na prowadzenie domu dla pokutnic jako warunek fundacji, czyli swego rodzaju biznesplan). Opisano w nim także podróż wyznaczonych siostr z Francji oraz przybycie i osiedlenie się w Warszawie. Podróż trwała ok. roku, obfitowała w niebezpieczne sytuacje włącznie z uwięzieniem zakonnicy przez korsarzy. Być może ten wątek sprawił, że w Bibliotece Kórnickiej opisano książeczkę tematem „relacje z podróży”. Jego tłumaczenie na język polski ma formę maszynopisu i pochodzi z 1968 r.³⁶

Wkrótce po osiedleniu się pierwszych mniszek w klasztorze warszawskim wystąpiły w Polsce duże problemy i na skutek częstych wojen własne drukowane cyrkularze przygotowywano w Warszawie i innych polskich klasztorach raczej wyjątkowo. W tym przypadku stwierdzenie „trudności w zachowaniu regularności” przygotowania cyrkularzy zdaje się być eufemizmem. W warszawskim klasztorze sporządzono, w jęz. francuskim, po 1939 r. zestawienie własnych cyrkularzy³⁷. Obrazuje ono nie tylko sporadyczność przygotowywania cyrkularzy na ziemiach polskich, co jest zrozumiałe w związku z trudnymi dziejami struktur zakonu wizytek na tym terenie. Pokazuje też przykładowe współdziałanie innych klasztorów francuskich, które w swoich dokumentach zamieszczały informacje o klasztorach w Polsce, przekazywane w różny sposób. Dompnier stwierdził wręcz, co nie jest całkowicie zgodne z prawdą, że pierwsze cyrkularze z Polski były jedynie załącznikami do cyrkularzy pierwszego klasztoru z Lyonu lub drugiego klasztoru z Paryża. Ich drukowanie w Paryżu miało, jego zdaniem, także aspekt ekonomiczny – dystrybucja była stamtąd łatwiejsza a koszty niższe³⁸. Drugi klasztor paryski zamieszczał informacje z Polski w latach 1660, 1678, 1679, 1694, 1697–1720³⁹, 1754, 1744, 1757, a klasztor w Lyon Bellecour w latach 1665, 1680, 1683 i 1693. Warto przypomnieć, że to te właśnie klasztory dały początek placówce w Warszawie i nadal czuły z nią mocny związek. Dawały świadectwo tym więziom i dzięki temu komunikacja w formie cyrkularzy była zachowywana, nawet w takiej szczątkowej formie. W latach 1757–1872 brak było informacji z Polski, głównie z powodu wojen i zaborów⁴⁰.

³⁶ AWiWa, Pierwszy cyrkularz z klasztoru warszawskiego (tłumaczenie), sygn. B 22.

³⁷ AWiWa, Cyrkularze warszawskie (z XVII i XVIII w.), sygn. B 23.

³⁸ B. Dompnier, „*La cordiale communication...*”, s. 17.

³⁹ Na przykład w 1720 r. informowano o obradach Sejmu Niemego w 1717 r., o dzielnej postawie polskich wizytek, które mimo wojennych warunków celebrowały święta zakonu; o przełożonych klasztorów w Warszawie, Krakowie, Wilnie; o włączeniu się w kult Najświętszego Serca Pana Jezusa i założeniu w 1718 r. w krakowskim kościele Wizytek Bractwa Najświętszego Serca Jezusa – AWiWa, Cyrkularze Paryż II, sygn. B 145.

⁴⁰ AWiWa, Cyrkularze warszawskie (z XVII i XVIII w.), sygn. B 23.

W cyrkularzu z Lyon Bellecour z 10 grudnia 1683 r. wpisano wprost: „Niezależnie jak długi będzie list, nie będziemy mogły odmówić naszym drogim Siostrom z Warszawy poszerzenia go o relacje od nich i z nowego Klasztoru w Krakowie, o co nas prosiły, jeśli nie zamieszczą ich w Cyrkularzu siostry z Przedmieścia św. Jakuba, które się do tego zobowiązały [...] pozostaje nam jedynie prosić o wybaczenie, jeśli nie otrzymacie tych listów, nie mamy już bowiem Ambasadora w Polsce [...]”⁴¹. Pokazuje ono godne uwagi współdziałanie, piękny wyraz troski i solidarności, mających przewyciężyć niesprzyjające warunki. W Europie jeszcze nienowoczesnej, targanej wojnami, kobiety umiały organizować swoje działania i korzystać z możliwości, jakie dawała ówczesna sytuacja i dostępne techniki.

Brzmi to znajomo? Serwisy informacyjne, newslettery okazują się znakami nie tylko obecnych czasów. Od dwóch lat przygotowywany jest w archiwach państwowych „Metr Bieżący”, w którym są informacje i o archiwach, i ich pracownikach, i o wydarzeniach, i o nowych publikacjach. Przygotowywany jest centralnie przez całą sieć archiwów i kierowany w nowoczesnej wersji elektronicznej do licznych odbiorców. W takiej też wersji powstają obecnie cyrkularze siostr wizytek, lecz nadal każdy klasztor przygotowuje swój zestaw informacji. Niektóre dodają fotografie cyfrowe lub linki do nagrań zamieszczanych na YouTube.

Przykładem niech będzie najnowszy otrzymany przez polskie wizytki w grudniu 2023 r. cyrkularz – z klasztoru w Korei Południowej⁴². Siostry z Korei przepraszają w nim za opóźnienie i opisują niełatwe losy wspólnoty. Dwie siostry musiały wyjechać do Kolumbii na leczenie po ponad 17 trudnych latach w Misji Koreańskiej⁴³. Wiele planów pokrzyżował koronawirus, który pojawił się we wspólnocie w Święta Bożego Narodzenia 2021 r. W tymże roku wspólnota gościła prałata Pedro, który rozpoczął Rok Jubileuszowy 400 lat od śmierci założyciela św. Franciszka Salezego. Wspólnota przeżyła i śmierć Matki Federalnej Marii Cataliny oraz ojca Corrignana, i jubileusz 25-lecia profesji matki Luz Marii, z którego fotografie włączono do treści. Siostry z Korei dzieliły się też innymi radościami – do nowicjatu przyjęto s. Klarę, dołączyła też s. Micaela i młoda Karina z Kolumbii; ukończono drogę dojazdową do klasztoru i zainstalowano windę w budynku (z parkingu na trzecie piętro, gdzie

⁴¹ AWiWa, Cyrkularze Lyon I, sygn. B 86.

⁴² Cyrkularz, przesłany pocztą elektroniczną, został przygotowany w języku hiszpańskim, a po przetłumaczeniu na język polski mogły zapoznać się z nim siostry w klasztorze warszawskim.

⁴³ Taki termin używany jest w cyrkularzu – w takim celu została założona w 2005 r. placówka w Korei Południowej, w górach w pobliżu granicy z Koreą Północną. Przybyło tam początkowo pięć kolumbijskich siostr wizytek. Ich misją jest modlitwa o pokój i przywrócenie jedności Korei oraz pomoc duchowa osobom potrzebującym.

znajduje się kaplica). Wykonane remonty zabezpieczyły skutecznie budynek i silne ulewy w 2023 r. nie spowodowały szkód.

W cyrkularzu poruszono też inne szersze tematy światowe, nie tylko epidemię koronawirusa. Jest w nim mowa i o modlitwie za Ukrainę, za młodzież, która coraz częściej ucieka się do prób samobójczych, za dobre owoce trwającego synodu. Dużą radość czują wizytki w Korei z powodu ogłoszenia przez papieża Franciszka, że Światowe Dni Młodzieży w 2027 r. odbędą się w Seulu. Polecają też modlitwie trudną sytuację między Koreą Północną a Południową, do której przybywają imigranci bez dokumentów i bez dochodów, którym trzeba zabezpieczyć byt.

Kilka wieków temu jednak nie tylko nie było komunikacji elektronicznej, nie wszystko było też drukowane, zwłaszcza w polskich klasztorach, co sprawiło, że w archiwum warszawskich wizytok przechowywane są cyrkularze w różnych formach. Chciałabym zwrócić uwagę na kilka wyjątkowych rękopisów. Pierwszy z nich, datowany na 19 marca 1658 r., został przesłany do klasztoru w Lyon Bellecour. Później powstawały jego odpisy, a jeden z nich po rewolucji francuskiej znalazł się w antykwariacie w Awinionie, gdzie został kupiony przez Centre d'Études Polonaises⁴⁴. W latach 30. XX w. rękopis został wypożyczony klasztorowi warszawskiemu do przepisania, gdy Zofia Śmiechowska podjęła się opracowania historii fundacji tego klasztoru. Tutaj uzupełniono go o notkę informującą o dziejach rękopisu. Kopia ta, różniąca się od siedemnastowiecznego oryginału, posiada nie tylko polskie dopiski, została też uzupełniona o przypisy.

Przystępując do jego krótkiej prezentacji, warto uświadomić, że oryginalny dokument przygotowała przełożona klauzurowego zakonu, Francuzka przybyła w 1654 r. do Polski, gdzie w 1655 r. rozpoczął się najazd Szwedów, który zmusił wspólnotę do opuszczenia Warszawy i schronienia się na Śląsku. Ten właśnie czas opisany jest w rękopisie – okrutna wojna i zniszczony kraj widziane oczami cudzoziemek, zakonnic klauzurowych pozbawionych możliwości pobytu w klasztorze, chroniących się poza jego murami. Przez cały czas korzystały one z protekcji pary królewskiej. Początkowo schroniły się w Głogówku, gdzie różnie je traktowano – jezuici udzielali pomocy, heretycy szykanowali. Stamtąd wyruszyły w drogę powrotną. Zatrzymały się w zniszczonym Opolu, gdzie odwiedziła je królowa, a także podkomorzyna krakowska Anna Beata Branicka z córką Krystyną benedyktyńką, która zauroczona postawą wizytok nieco później wstąpiła do ich zgromadzenia i w 1681 r. została pierwszą przełożoną nowego klasztoru w Krakowie. Kolejnym etapem podróży była Częstochowa, gdzie siostry nie tylko zobaczyły zniszczenia, ale i usłyszały o udziale

⁴⁴ Szerzej o jego działalności F. Pułaski, *Biblioteka Polska w Paryżu w latach 1893–1948*, Paryż 1948, s. 91–96. W notce dodanej do rękopisu podana jest nazwa Centre Franco-Polonais des recherches historiques.

Matki Bożej w ocaleniu klasztoru jasnogórskiego – jej objawienie widzieli podobno wrogowie, których opuścił bojowy duch. W Dankowie zakonnice zostały bardzo gościnnie przyjęte przez kasztelana krakowskiego Stanisława Warszkiego, co nie bardzo pasuje do złej legendy, która go otacza. Do Krakowa dotarły, gdy Szwedzi opuszczali to miasto. Przełożona m. Maria Katarzyna de Glétain zanotowała, że kapelan królowej pokazał im tam złożone w kościele pw. św. Marcina, owinięte starą satyną, zachowane w całości ciała dwóch karmelitanek – fundatorki krakowskiego klasztoru m. Beaty Konstancji Bużeńskiej i karmelitanki przybyłej z Hiszpanii⁴⁵.

Dalsza wędrówka z Krakowa do Warszawy była okazją do obserwacji i odnotowania m.in. nędznych warunków bytowania i pożywienia, zwłaszcza chłopów, którzy jedli drewnianymi łyżkami ze wspólnych misek i czasem spali na dworze, np. ustępując zakonnicom miejsca w swoich domostwach. Trzeba pamiętać, że obserwacje te czyniły kobiety wywodzące się zazwyczaj z wyższych sfer, które w swoim kraju nie miały do czynienia z takim ubóstwem. Zakonnicom żal było patrzeć na zrujnowane kościoły, ale i stan wojsk niemieckich też budził raczej litość niż strach. Skutki wojny m. Glétain porównywała do zniszczenia Jerozolimy⁴⁶. I wreszcie przybycie do domu zakonnego w Warszawie – miasto było zniszczone, klasztor też, mimo to wspólnota zdecydowała w nim zamieszkać. I tam wkrótce odbył wizytację kanoniczną biskup poznański Wojciech Tolibowski⁴⁷. Matka przełożona opisała dokładnie jej przebieg, poruszając przy tym kwestie ekonomiczne – źródła finansowania, zaciągnięte długi. Nie ukrywała kłopotów finansowych, pisząc że starostwo kamieńczykowskie, które miało przynosić dochody, jest bardzo zniszczone na skutek wojen i trudno spodziewać się stamtąd znaczących kwot. Na zakończenie podała stan osobowy klasztoru: 24 osoby, 15 profesek, jedna nowicjuszka, dwie furtianki, cztery pensjonariuszki i dwie służące ze starostwa Kamieńczyk.

W zbiorach warszawskich są także inne własne cyrkularze rękopiśmienne – na dwa z nich chciałabym zwrócić uwagę. Pierwszy, datowany 3 maja 1914 r., ma na pierwszej stronie dopisek ołówkiem „wskutek wojny nie drukowany”⁴⁸. Adresowany był do przełożonej klasztoru w Annecy (Maria Emanuela Fusina), a podpisała go przełożona s. Maria Justyna Wołoszyńska, która zbliżając się do końca pełnienia funkcji, chciała wyrazić wdzięczność Bogu za

⁴⁵ Beata Konstancja Bużeńska (1565–1627), wstąpiła do klasztoru w 1618 r. AWiWa, Cyrkularze warszawskie (z XVII i XVIII w.), sygn. B 23, cyrkularz z 1658 r., s. 15 – tu znaczniki przypisów 1) i 2), ale bez treści poniżej.

⁴⁶ Ibidem, s. 9.

⁴⁷ W tym miejscu znajdują się przykładowe ze wspomnianych dopisków w języku polskim, umieszczonych na kopii cyrkularza: „De quoi rend un ample temoignage Monseigneur Wojciech Toliboski notre digne prelat (biskup diecezji poznańskiej, do której wówczas należała Warszawa), qui étant venu en cette ville pour la convocation des états (na sejm)”, ibidem, s. 21.

⁴⁸ AWiWa, Cyrkularze warszawskie, sygn. B 24.

ten czas. Szczerze przyznawała, że nie ma nadzwyczajnych wiadomości, choć opisywała ważne wydarzenia ostatniego trylecia. Przede wszystkim było to odejście trzech starszych siostr i tym samym osłabienie klasztoru. Tym uroczyciej świętowane było przystąpienie 27 grudnia 1913 r. do profesji młodej zakonnicy, któremu przewodniczył długoletni biskup warszawski⁴⁹. M. Wołoszyńska opisała też mianowanie nowego arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego⁵⁰, jego zapoznanie się z diecezją oraz wizytę w klasztorze w towarzystwie innych księży w dniu założyciela (24 stycznia 1914?).

Następnym omawianym tematem był stan klasztoru, od lat potrzebującego remontu, w którym dokonywano jedynie częściowych napraw. Przez długi czas czyniono zabiegi o pozyskanie środków rządowych, wreszcie jesienią 1913 r. zostały przyznane fundusze na reperację dachu, który naprawiono zimą. Kilka miesięcy później klasztor otrzymał też fundusze na remont ściany od strony ogrodu, równie skrupulatnie wykorzystane⁵¹.

Matka przełożona pisała też o pożarze, który wybuchł w sąsiedztwie klasztoru nocą kilka dni przed Bożym Narodzeniem. Strażacy zdołali go opanować, ale nazajutrz w prasie ukazał się artykuł *Les Visitandines en feu*, co ściągnęło do klasztoru wiele osób, które chciały się dowiedzieć, jak to było. Cyrkularz kończy informacją, że wspólnota liczyła dziewięć siostr czarnych, jedną nowicjuszkę Chórową i sześć furtianek.

Ostatni z omawianych cyrkularzy mówi o czasach bardziej niespokojnych. Datowany jest na 24 lipca 1945 r. – pierwszy po drugiej wojnie światowej, przygotowany po dłuższej przerwie. Wspominany jest w nim ciężki czas powstania warszawskiego, w którym klasztor dawał schronienie i mniszkom, i cywilom, i powstańcom. Matka przełożona, Maria Magdalena Mogilnicka, relacjonuje różne aspekty wojennego bytowania. Przykładowo, w ciągu dwóch miesięcy kilka warszawianek szukających w klasztorze schronienia urodziło dzieci, a jednocześnie umierali tu powstańcy znoszeni z okolicznych szpitali. Do kościoła nie było dostępu, więc Najświętszy Sakrament przechowywano w klasztorze, w którym był kapelan, a czasem posługi liturgiczne świadczył także kapelan wojsk niemieckich. Żołnierze niemieccy przychodzili do klasztoru jeść i okradali go, ale ludziom nie wyrządzili krzywdy. Zjedzono wszystkie hodowane przez siostry krowy, świnię i kury, było coraz zimniej i trudniej.

⁴⁹ Wincenty Teofil Chościak-Popiel h. Sulima (1825–7 grudnia 1912), od 1883 arcybiskup metropolita warszawski.

⁵⁰ Aleksander Kakowski (1862–1938), od 1913 r. arcybiskup metropolita warszawski.

⁵¹ W cyrkularzu zamieszczono też mniej oficjalny opis sytuacji, wzięty w nawiasy. Okazuje się, że ponieważ przyznano środki rządowe, przydzielono również architekta, który niedbale wykonał plan prac, nie pasujący do warunków, ale nie można było formalnie tego zmienić. Wykonawcy na bieżąco korygowali ten plan, zgodnie z potrzebami prac. Przybyły po dłuższej nieobecności architekt zobaczył, że zrobiono inaczej – okazał swoje niezadowolenie, ale za późno było na odwrócenie stanu rzeczy. AWiWa, Cyrkularze warszawskie, sygn. B 24, cyrkularz z 1914 r., s. 5.

Siostry otrzymały pozwolenie na wyjazd w końcu sierpnia, ale nie udało się tego od razu zorganizować. Wyjazd nastąpił we wrześniu – wizytki udały się początkowo do bernardynek do Łowicza, a następnie do Częstochowy i Krakowa. Kilka z nich zginęło w różnych, opisanych w tekście okolicznościach. Do Warszawy powróciły w maju 1945 r., ale nie wszystkie – 11 starszych pozostało w Krakowie pod opieką s. Marii Weroniki Czartoryskiej, byłej przełożonej. W Warszawie zastały swój klasztor zniszczony, ale kościół ocalał, jako jeden z trzech w stolicy. Na zakończenie matka stwierdziła, że w warunkach wojennych trudno było ściśle zachowywać reguły zakonne. Po zakończeniu działań wojennych zgłaszały się nowicjuszk, ale nieraz bez posagu. W innych klasztorach było trudniej, część sióstr uciekła do Krakowa i Warszawy⁵².

Przedstawione powyżej informacje bardzo pobieżnie i wyrywkowo przybliżają cyrkularze jako źródło do dziejów kobiet. Podkreślić należy, że ich przygotowywanie i wymiana stanowiły dowód szerokich horyzontów, świetnej organizacji i poczucia łączności członkiń klauzurowego zakonu, działającego od XVII w. w autonomicznych klasztorach. W XX w. zaczęły się one łączyć w federacje, nie zmieniło to jednak sposobu funkcjonowania. Przygotowane i zachowane cyrkularze, jak dowiódł tego już J. Jastrzębski, są doskonałym źródłem informacji, pozwalają na poznanie struktury, rozwoju i funkcjonowania zakonu żeńskiego w ciągu kilku stuleci⁵³. Pokazują, jak zamknięte za klauzurą wspólnoty kontaktowały się ze światem, jak dbały o wykształcenie członkiń, o ich rozwój duchowy i intelektualny. Dołączane do nich nekrologi i żywoty obrazują panoramę środowisk rodzinnych i społecznych zakonnic, niejednokrotnie stanowią świadectwo cech i zdolności wizytek – przywódczych, organizacyjnych, artystycznych. Są więc doskonałym źródłem do badań biograficznych czy prozopograficznych, a nawet do uzupełnienia tablic genealogicznych Włodzimierza Dworzaczka, który nie zawsze ujmował w nich kobiety, które wstąpiły do zakonu, na co zwróciła uwagę s. Małgorzata Borkowska⁵⁴. Są wreszcie sporządzanymi na bieżąco relacjami, zapisami wydarzeń dotyczących także świata poza klauzurą, świadectwem przeżyć jednostek, społeczności i krajów, zapisanych choćby lapidarnie, jako zapewnienie o modlitwach

⁵² Ibidem, cyrkularz z 1945 r.

⁵³ Przykładem takiego częściowego zastosowania jest napisany w oparciu o cyrkularze klasztorów warszawskiego (10 z lat 1692–1757) i krakowskiego (cztery z lat 1693–1755) artykuł B. Dompnier, *Le premier siècle de l'histoire des monastères polonais de la Visitation à travers leurs lettres circulaires* [w:] *Kościół, społeczeństwo, kultura. Prace ofiarowane profesorowi Wiesławowi Müllerowi z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej i dydaktycznej*, pod red. Janusza Droba i in., Lublin 2004, s. 47–64.

⁵⁴ M. Borkowska OSB, *Zakonnice pominięte w tablicach genealogicznych Dworzaczka*, „Nasza Przeszłość” 2002, t. 97, s. 259–302. Jednym z przykładów jest wspomniana w artykule s. Katarzyna Krystyna Branicka, córka Jana Klemensa Branickiego, podkomorzego krakowskiego i jego żony Anny Beaty z Wapowskich.

za siostry z Polski, przeżywające ciężki czas⁵⁵ czy wzmianka o zawarciu pokoju w Polsce *la veille de la Purification* w 1717 r.⁵⁶.

Zagadnienie cyrkularzy można potraktować szerzej, badając nie tyle ich formę kancelaryjną, ile postać fizyczną i stosowaną terminologię, porównując poruszane w nich zagadnienia z zawartością innych form korespondencji, kronikami klasztoru i wydawnictwami. Postulatem badawczym może być także zestawienie analogicznych form komunikacji w innych społecznościach i zgromadzeniach, nie tylko zakonnych. Podsumowania nie powinna zastępować zachęta do dalszych badań, ale w tym wypadku właśnie ona stanowi konkluzję wstępnego rekonesansu badawczego.

Nie należy też zapominać o pewnej wyjątkowej kobiecie, żonie dwóch polskich królów – Władysława IV i Jana Kazimierza – Ludwice Marii. Przybyła z Francji do nieznanego sobie kraju, sprawnie umiała sobie poradzić w zastanych nad Wisłą warunkach. Posiadała dużą faktyczną samodzielność i wynikające z niej dokonania. Była nie tylko protektorką, jak królowe Konstancja i Maria Kazimiera⁵⁷, ale i faktyczną fundatorką klasztorów sprowadzanych do Polski członków zgromadzeń zakonnych. W omawianym przypadku nabywała nieruchomości w centrum stolicy, osadziła na nich przybyłych z Francji przedstawicieli zakonów (nie tylko wizytki, ale i szarytki oraz misjonarzy), promowała standardy postępowania, choćby finansując druk w Paryżu pierwszego cyrkularza wizytkowskiego, otaczała zakonnicę opieką i w Warszawie, i w trakcie wygnania w czasie „potopu”. Była też dużym wsparciem dla swego męża króla Jana Kazimierza, który wkrótce po jej śmierci rzekł się korony polskiej. Podobnie więc do niektórych obecnych pierwszych dam, nie ograniczała się do pozostawania w cieniu królewskiego małżonka, bycia dla niego tłem, ale posiadała realne wpływy i możliwości. Jej pozycja była wyjątkowa, w dużej mierze wypracowana przez nią samą, nietuzinkową kobietę epoki nowożytnej.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Klasztoru Wizytek w Warszawie

zespół 1, Klasztor Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Warszawie, sygn.: A 1, A 3, A 8, B 6, B 21, B 22, B 23, B 24, B 29, B 86, B 145, B 158, B 225/1 i B225/2.

⁵⁵ AWiWa, Cyrkularze Paryż II, sygn. B 145, Cyrkularz z drugiego klasztoru paryskiego z 12 sierpnia 1660 r.

⁵⁶ Czyli 1 lutego, kiedy obradował Sejm Niemy – ibidem, Cyrkularz z drugiego klasztoru paryskiego z 9 stycznia 1720 r.

⁵⁷ Por. W.A. Szota, *Serce Muranowa...*, s. 22.

Biblioteka Kórnicka PAN

Lettre circulaire aux communautés des religieuses de la Visitation Sainte Marie, nouvellement établies par la Serenissime Reine de Pologne en la ville de Warsavie en forme de Relation de tout ce qui s'est passé tant dans le cours de leur voyage, qu'en leur arrivé et établissement, fait le 9 Aoust 1654, Paris 1655, sygn. 1536, dostępne online: <<https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/515876/edition/420286?language=pl>>.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Wydawnictwo Prasowe Kraków-Warszawa, sygn. 9588, dostępne online: <<https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/5964624>>.

Opracowania

Archiwum Państwowe w Lublinie. *Dzieje i zasób*, pod red. E. Wierzbickiej i L. Zabielskiego, Warszawa 2003.

Borkowska M. OSB, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 2, Polska Centralna i Południowa, Warszawa 2005.

Borkowska M. OSB, *Zakonnice pominięte w tablicach genealogicznych Dworzaczka*, „Nasza Przyszłość” 2002, t. 97, s. 259–302.

Borkowska M. OSB, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996.

Dompnier B., „*La cordiale communication de nos petites nouvelles*” *Les lettres circulaires, pratique d'union des monastères* <<https://books.openedition.org/larhra/4012>> [w:] *Missions, vocations, dévotions : Pour une anthropologie historique du catholicisme moderne*, <<https://books.openedition.org/larhra/3892>>.

Dompnier B., *Le premier siècle de l'histoire des monastères polonais de la Visitation à travers leurs lettres circulaires* [w:] *Kościół, społeczeństwo, kultura. Prace ofiarowane profesorowi Wiesławowi Müllerowi z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej i dydaktycznej*, pod red. Janusza Droba i in., Lublin 2004.

Dompnier B., *Les principes de la vie communautaire chez les visitadines. Tradition et nouveauté dans un ordre féminin de la réforme catholique* [w:] *La vie quotidienne des moines et chanoines réguliers au Moyen Age et Temps modernes: actes du Premier Colloque International du L.A.R.H.C.O.R.* Wrocław-Książ, 30 novembre–4 décembre 1994, red. M. Derwich, t. 1–2, Wrocław 1995.

Dudała H., *Instrukcje różnych urzędów zakonnych. XVII-wieczna instrukcja organizacji klasztoru karmelitanek bosych*, Warszawa 2022.

Górczyk W.J., *Matka Maria Cecylia Krasińska – wizytka, tłumaczka i przełożona*, „Muzealne Rozmaitości” 2021, nr 2(14).

Gwoździak J., *Kultura pisma i książki w żeńskich klasztorach dawnej Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Katowice 2015.

Jastrzębski J.L.K., *Polskie Wizytki czyli Historia fundacji pierwszego klasztoru zakonnic Nawiedzenia Panny Maryi w Warszawie*, Rzym 1849.

Pinçon J., „*Quand les Visitandines prennent la plume... Écrit et écritures au sein de la Visitation sous l'Ancien Régime: parcours à travers les sources lyonnaises*”, praca dyplomowa, Université Lyon 2014, dostępna online <<https://www.enssib.fr/bibliotheque-numerique/notices/65212-quand>>

<les-visitandines-prennent-la-plume-ecrit-et-ecritures-au-sein-de-la-visitation-sous-l-ancien-regime-parcours-a-travers-les-sources-lyonnaises>.

Pułaski F., *Biblioteka Polska w Paryżu w latach 1893–1948*, Paryż 1948.

Szota W.A., *Serce Muranowa. Odzyskane dzieje kościoła św. Augustyna na Nowolipkach. 1622–2022. 400 lat Nowolipia i Nowolipiek*, Warszawa 2022.

Wójcik M.M. VSM, *Święty Franciszek Salezy i jego dzieło – Zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny*, Jasło 1996.

Netografia

witryna Muzeum Zakonu Nawiedzenia w Moulins <<https://www.musee-visitation.eu/infos-pratiques/regles-et-statuts/>>.

Summary

Anna Laszuk, *Communication and testimony – circulars of the Order of the Visitation of Holy Mary*. Established at the beginning of the 17th century, the Order of the Visitation of Holy Mary has a contemplative character, and its monasteries are autonomous and not subject to common monastic authorities. In such a situation, effective methods of maintaining spiritual and formational unity were developed, and circulars were and are one of its important pillars. Prepared as far as possible by all monasteries and distributed to others in an agreed manner, they contained reports of events in the monastery and in the country, as well as information on the number of nuns and the lives of the deceased sisters. The article discusses the form and content of sample circulars prepared mainly in the Warsaw Visitation Monastery, which was founded by Queen Marie Louise. Among them is the first known printed circular from 1655 and several handwritten ones, created in 1658, 1914 and 1945 – in important times for the monastery and Poland. They are similar in nature to newsletters, they pay much more attention to spiritual connection. Originating in the cloistered order at a time when printing was increasingly used, they are long-lasting and useful as a means of current communication and a chronicle of facts, unique on a global scale.

Keywords: circular, Marie Louise Gonzaga, Warsaw Visitation Monastery, Visitandines.

Dokumenty rzemieślnicze kobiet warszawskich w zasobie Archiwum Naukowego Muzeum Warszawy – charakterystyka, udostępnienie i sposoby wykorzystania

Streszczenie: W zasobie Archiwum Naukowego Muzeum Warszawy znajduje się wiele artefaktów dotyczących kobiet, w tym dokumenty potwierdzające ich fachowość, działalność w instytucjach rzemieślniczych stolicy oraz uzyskiwane tytuły – czeladników i mistrzów. Ukazują one mieszkanki Warszawy, ich życie społeczne, gospodarcze i rodzinne. Pomagają poznać sposób funkcjonowania cechów, izb rzemieślniczych czy firm warszawskich w dwudziestoleciu międzywojennym, w latach drugiej wojnie światowej oraz okresie powojennym. Dzięki portalowi e-Kolekcje Muzeum Warszawy istnieje możliwość prezentowania zdigitalizowanych dokumentów zarówno w formie pojedynczych artefaktów, jak i artykułów, referatów i opracowań. Tak więc każdy, kto ma dostęp do Internetu, uzyskuje możliwość zapoznania się z tymi dokumentami.

Słowa kluczowe: kobieta, rzemiosło, mieszkanka, stolica, cech, izba, czeladnik, mistrz, miasto, Warszawa.

Muzeum Warszawy posiada dwa archiwa – zakładowe, w którym przechowywane są dokumenty administracyjne, pracownicze i operacyjne placówki oraz naukowe, gdzie gromadzone są artefakty dotyczące historii miasta i jego mieszkańców (polityczne, gospodarcze, społeczne i biograficzne). Uzupełniają je różne spuścizny, dokumentacja historyczna oraz Zbiory Wydzielone (rodzin Schiele i Ulrichów). Dzięki temu można poznać dzieje stolicy.

Wśród artefaktów gospodarczych występują materiały związane z wykonywaniem rzemiosła, również przez warszawianki (m.in. cechów i izb rzemieślniczych). Ze względu na przeprowadzaną aktualnie inwentaryzację i digitalizację

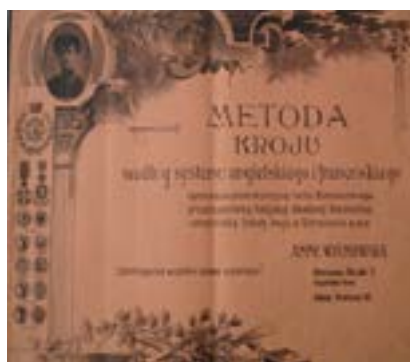
oraz opracowanie zasobu Archiwum Naukowego przybliżyły jedynie kilka źródeł dotyczących kobiet rzemieślników, które prezentują ich miejsce, działalność oraz rolę w życiu dawnej Warszawy.

Od początku istnienia miasta warszawianki mogły należeć do cechów, jednakże nie wszystkie. Prawo to było zarezerwowane dla wdów po mistrzach. Mogły także posiadać warsztat rzemieślniczy i przyuczać nowych rzemieślników (czeladników i uczniów, tzw. terminatorów), ale nie posiadały tytułów mistrzowskich. Również żony i córki majstrów mogły pracować w zakładach rzemieślniczych. W miarę upływu czasu sytuacja ewoluowała – kobiety otrzymały takie same uprawnienia jak mężczyźni. Miały prawo nie tylko przynależeć do cechów i konfraterni (przykładem takich instytucji były Izba Rzemieślnicza w mieście Warszawie oraz Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie), ale również być mistrzami i zarządzać warsztatami rzemieślniczymi czy firmami.

Wśród wspomnianych wyżej źródeł dotyczących kobiet rzemieślników znalazły się przede wszystkim dyplomy i dokumenty przyznające im tytuły czeladników i mistrzów. Można wśród nich znaleźć też korespondencję tych instytucji z rzemieślnikami.

Większość materiałów dotyczy jednego z członków rzemieślniczej rodziny Manitiusów, a mianowicie Wandy Manitius – żony Edwarda. Manitiusowie założyli na Pradze (przy ulicy Kępczej 15) znaną w całej Polsce wytwórnię zabawek i wyrobów edukacyjnych dla dzieci pod nazwą: „Wytwórnia Zabawek i Wyrobów Rzemieślniczych E. Manitius”.

Grupę tych źródeł uzupełnia podręcznik do nauki szycia, wydany przez jedną z mistrzyń krawiectwa, która posiadała własną szkołę, a po pewnym czasie nauczania, postanowiła wydać własną publikację, bogato zdobioną i ilustrowaną.



Podręcznik Anny Wiśniewskiej pt. *Metoda kroju według systemu angielskiego i francuskiego* opracowana przez mistrzynię cechu warszawskiego, przedstawicielkę Paryskiej Akademii Krawieckiej i właścicielkę Szkoły kroju w Warszawie (szkoły kroju Anny Lewańskiej-Wiśniewskiej mieściły się w Warszawie przy ulicy Niecałej 3 oraz w Kijowie przy ulicy Prorenej 10), [Warszawa, po 1908 r.], ze zbiorów Muzeum Warszawy (MHW A/I/3442)

Uwagę naszą zwraca również potwierdzenie uzyskania przez jedną z mieszkanek Warszawy tytułu podmistrzyni Cechu Krawców stolicy. W wystawionym dokumencie stwierdzono, że przez kilka lat odbywała ona naukę rzemiosła jako czeladnik u nieznaney z imienia mistrzyni Skwarckiej, a po zdaniu wszystkich wymaganych egzaminów, mogła sama zostać podmistrzynią rzemiosła krawieckiego.



Dyplom przyjęcia Ludwiki Humińskiej do Urzędu Starszych Warszawskiego Zgromadzenia Krawców jako podmistrzyni krawiectwa damskiego, potwierdzający ukończenie przez nią nauki w rzemiośle krawieckim, złożenie stosownego egzaminu oraz terminowanie u pani Skwareckiej, [Warszawa, 2 grudnia 1897 r.], ze zbiorów Muzeum Warszawy (MHW A/I/4460)

Dokumentacja dotycząca Wandy Manitius to przede wszystkim materiały potwierdzające jej zatrudnienie w rodzinnej wytwórni z okresu drugiej wojny światowej. Pracowała w niej jako buchalterka oraz zajmowała się wyrobem m.in. drewnianych chodaków. Zachowane materiały mają bogatą szatę graficzną – odciski pieczęci w tuszu, a na jednym widnieje czarnobiała fotografia właścicielki. Sporządzone zostały w językach niemieckim i polskim.



Zaświadczenie (Bescheinigung) potwierdzające zatrudnienie Wandy Manitius w wytwórni zabawek E. Manitiusa, w którym zajmowała się „wyrobem chodaków drewnianych”, [Warszawa, 30 maja 1940 r.], ze zbiorów Muzeum Warszawy (MHW A/V/4350)



Legitymacja (Ausweis) wystawiona przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie (Industrie U. Handelskammer in Warschau), potwierdzająca zatrudnienie Wandy Manitius, w charakterze buchalterki, w wytwórni zabawek Edwarda Manitiusa mieszczącej się w Warszawie na Pradze (przy ulicy Kępczej 15). [Warszawa, 15 kwietnia 1941 r.], ze zbiorów Muzeum Warszawy (MHW A/V/4349)

Trzy kolejne artefakty ukazują działalność rzemieślniczą Wandy Manitius. Potwierdzają otrzymanie przez nią tytułów – najpierw czeladnika, a następnie mistrza wyrobów galanterii. Wystawiła je Izba Rzemieślnicza w Warszawie, czyli organizacja kontrolująca życie cechowe w stolicy.

Posiadają one bogatą szatę graficzną, w tym fotografie czarnobiałe właścicielki.



Legitymacja mistrzowska Wandy Manitius w wyrobie galanterii, która została wystawiona przez Izbę Rzemieślniczą w Warszawie, [Warszawa, 8 grudnia 1952 r.], ze zbiorów Muzeum Warszawy (MHW A/V/4352)



Legitymacja czeladnicza Wandy Manitius w wyrobie galanterii, która została wystawiona przez Izbę Rzemieślniczą w Warszawie, [Warszawa, 15 listopada 1952 r.], ze zbiorów Muzeum Warszawy (MHW A/V/4353)



Dyplom mistrzowski Wandy Manitus w galanterii drewnianej, który został wydany przez Izbę Rzemieślniczą w Warszawie, [Warszawa, 28 listopada 1952 r.], ze zbiorów Muzeum Warszawy (MHW A/V/4354)

Artefaktom tym towarzyszą jeszcze dwa dokumenty – pisma urzędów rzemieślniczych adresowane do Wandy Manitus. W pierwszym z nich Ministerstwo Przemysłu i Rzemiosła wydaje pozwolenie na wykonywanie przez nią rzemiosła galanteryjnego i drzewnego, w drugim cech rzemieślniczy w Zakopanem potwierdza przyjęcie obiektów wytworzonych przez Wandę Manitus na specjalną wystawę rzemieślniczą organizowaną w Poznaniu.



Pismo Cechu Rzemiosł w Zakopanem skierowane do Wandy Manitius dotyczące eksponatów zgłoszonych na wystawę poznańską, [Warszawa, 9 grudnia 1954 r.], ze zbiorów Muzeum Warszawy (MHW A/V/4373)



Decyzja Wydziału Rzemiosła i Przemysłu Prywatnego Ministerstwa Przemysłu Drobniego i Rzemiosła dotycząca wydania Wandzie Manitius karty rzemieślniczej do samodzielnego wykonywania rzemiosła – wyrobów galanteryjnych z drzewa, [Warszawa, 15 czerwca 1955 r.], ze zbiorów Muzeum Warszawy (MHW A/V/4355)

Muzeum Warszawy prowadzi na własnej stronie internetowej portal służący do publikowania tekstów oraz materiałów ilustracyjnych w postaci obiektów muzealnych z dokładnymi ich opisami o nazwie e-Kolekcje. Trafiają nań obiekty przejmowane do zbiorów muzealnych. Nim to się jednak stanie, są one kierowane najpierw do muzealnej Pracowni Digitalizacji, gdzie zostają zdigitalizowane w odpowiednich warunkach i według standardów NIMOZ (Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów). Wykonane zdjęcia obiektów są następnie wysyłane do postprodukcji w celu poddania procesowi obróbki cyfrowej (na tym etapie nadaje się im odpowiednie rozmiary, proporcje i wygląd). Tak poprawione zdjęcia w formacie JPG i TIFF są umieszczane w bazach. Ponadto e-Kolekcje umożliwiają pracownikom muzeum publikowanie tekstów naukowych, jak i popularnonaukowych.

Dzięki temu można upowszechnić informację nie tylko o samych obiektach muzealnych, ale również o różnych zagadnieniach i kolekcjach, które można wykorzystać na wiele sposobów, zarówno na użytek realizowanych kwerend, jak i projektowanych wystaw.

Omawiane dokumenty rzemieślnicze kobiet warszawskich są atrakcyjne i ciekawe graficznie, a spuścizna rodziny Manitusów wywołała wielkie zainteresowanie podczas wystawy czasowej poświęconej tej rodzinie, którą można było oglądać w Muzeum Warszawskiej Pragi – oddziale Muzeum Warszawy od 2 listopada 2021 do 10 kwietnia 2022 r.

Summary

Rafał Radziwonka, *Craft documents of Warsaw women in the resources of the Scientific Archive of the Museum of Warsaw – characteristics, access and methods of use*. The resources of the Scientific Archive of the Museum of Warsaw include many artifacts about women, including documents confirming their professionalism, activity in the capital's craft institutions and the titles they obtained – journeymen and masters. They show the inhabitants of Warsaw, their social, economic and family life. They help to learn how guilds, chambers of crafts and Warsaw companies functioned in the interwar period, during World War II and the post-war period. Thanks to the e-Kolekcje Muzeum Warszawy portal, it is possible to present digitized documents both in the form of individual artifacts and articles, papers and studies. So anyone who has access to the Internet has the opportunity to read these documents.

Keywords: woman, craft, resident, capital, guild, chamber, journeyman, master, city, Warsaw.

Olga Gaidai

(Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Uniwersytet Warszawski)

Tomasz Matuszak

(Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim)

„Kobieta zmienną jest...?” Los kobiety w świetle listów dygnitarza bolszewickiego Wacława Strońskiego

Streszczenie: Niniejszy materiał ma na celu ukazanie trudnej sytuacji kobiet na początku XX stulecia na przykładzie relacji Zoji Chorunżenko, wdowy po rosyjskim białym oficerze, z bolszewickim aparaczką Wacławem Strońskim. Relacja, z pozoru miłosna, w praktyce była walką o przetrwanie samotnej kobiety w nowym politycznym i społecznym ładzie, jaki zaprowadziły rządy bolszewików. Chcąc przeżyć, Zoja Chorunżenko godziła się na związek z żonatym mężczyzną, lecz gdy tylko nadarzyła się okazja, uwolniła się z toksycznej relacji, uciekając do Polski. Artykuł został przygotowany na podstawie zachowanych materiałów archiwalnych znajdujących się w zasobach archiwów ukraińskich i polskich, będących obecnie elementem większego projektu badawczego realizowanego przez autorów w Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim.

Słowa kluczowe: kobieta, bolszewik, miłość, archiwalia, dziennik.

Nowoczesne środki komunikacji niemal wyparły słowa napisane na papierze, zastępując je krótkimi wiadomościami tekstowymi (sms, tweet) lub e-mailami. Całkiem niewiarygodnym zjawiskiem w dzisiejszych czasach jest zdolność człowieka do zmuszenia się i napisania tradycyjnego w formie długiego listu oraz jego wysyłki. Można by rzec, że klasyczna epistolografia jest dziś wręcz w odwrocie. Miejsce listów miłosnych zajęły wiadomości tekstowe z emotikonami wysyłane za pośrednictwem telefonów komórkowych i e-maili. Zainteresowanie czytaniem, nie tylko romantycznych listów i pamiętników autorstwa mężczyzn żyjących w innych okresach historycznych, wynika prawdopodobnie nie z cech

osobowości tych współczesnych, ale z faktu, że takie przejawy uczuć w naszych czasach są bardzo rzadkie, niezależnie od ich formy.

Co sprawia, że mężczyzna pisze listy do kobiety, z dnia na dzień, mówiąc o prawie wszystkim, co go spotkało, o pracy, problemach domowych, o swoich osiągnięciach, ale przede wszystkim o swoich uczuciach? Pierwszą rzeczą, która przychodzi na myśl jest oczywiście miłość, wielkie i jasne uczucie. A może poczucie własności, pragnienie poznania i kontrolowania każdego ruchu kobiety, zazdrość? Często kobiety biorą taką postawę za troskę i uwagę, ale gdy ta troska staje się nie do zniesienia, ogranicza swobodę działania, kobieta odchodzi, czasem na zawsze.

W połowie lat 50. ubiegłego stulecia holenderski historyk i pisarz Jacques Presser wprowadził do obiegu naukowego pojęcie „dokumentu ego”, definiując je jako „termin łączący autobiografie, dzienniki, pamiętniki, listy osobiste i inne teksty, w których autor opisuje wyłącznie jego działania i uczucia”¹. Później, tj. od lat 80. XX w., grupa naukowców kierowana przez Rudolfa Dekkera² rozumiała pod tym pojęciem tekst, w którym autor opisuje swoje czyny, myśli i uczucia³. Ego-dokumenty, w naszym przypadku dziennik – listy, są ważnym źródłem narracji historycznej. Przydatność źródłową pamiętników, dzienników i relacji przeanalizowali autorzy w interesującej pracy zbiorowej z 2011 r., wydanej pod redakcją Kazimierza Karolczaka⁴. Jednak według nas charakter dzienników najlepiej, na marginesie badań nad spuścizną Zofii Nałkowskiej, przedstawiła Hanna Kirchner: „Dziennik intymny, zwany też poufny czy osobistym, wydaje się bowiem formą diarystyki najbardziej subiektywną, utrwalającą drgnienia psychiki, fale emocji, medytacje doświadczenia wewnętrznego. Diarysta, jak można by sądzić, odwraca się od świata zewnętrznego, chroni w swoim azylu przed zgiełkiem zdarzeń życia społecznego. Bywają oczywiście dzienniki – kroniki, zdarzają się też formy nieczyste, gdy diarysta otwiera nagle w zamkniętym domu swojej duszy okno na wrzawę dziejów, bo zanadto się zbliżyły, i zmienia się na krótko w kronikarza Historii”⁵. Powyższe słowa oddają treść i atmosferę dokumentów, jakie pozostawił Wacław Stroński.

¹ A. Баггерман, Р. Деккер, *Жак Прессер и традиция еврейской автобиографии в Нидерландах*, „Неприкосновенный запас” 2019, nr 2, s. 238–256.

² Historyk, kierownik Centrum Studiów nad Ego-Dokumentami i Historią w Huizing Institute na Uniwersytecie w Amsterdamie, współredaktor „Ego-Documents and Historia” wydawnictwa „Brill”, założyciel i redaktor naczelny wydawnictwa „Panchaud”.

³ M. Mascuch, R. Dekker, A. Baggerman, *Egodocuments and History. A Short Account of the Longue Durée*, „The Historian” 2016, t. 78, s. 11–56.

⁴ *Pamiętniki, dzienniki i relacje jako źródła do badań historycznych (XVIII–XX wiek)*, red. K. Karolczak, Kraków 2011.

⁵ H. Kirchner, *Dziennik intymny jako źródło historyczne*, „Studia i Materiały” 2013, t. 11, s. 119.

Oczywiste jest, że źródła osobowe mają takie cechy, jak: podmiotowość, retrospektywność, dokumentowanie. Autorzy pisali i nadal piszą swoje wspomnienia opierając się na aktualnym poziomie wykształcenia, warunkach życia, zakorzenionych w nich od dzieciństwa stereotypach, warunkach egzystencji w realiach określonego okresu historycznego, przestrzeni informacyjnej itp. Ego-źródła pomagają zrozumieć epokę, ducha czasu, o której mówią, ożywić czy wręcz „uczłowieczyć” pewne wydarzenia lub fakty. Badacz staje przed przedmiotem opisu, który pisze i jednocześnie jest obecny w tekście. Źródła pochodzenia osobowego są nierozzerwalnie związane z konkretną osobą, ponieważ odzwierciedlają samoświadomość jednostki, jej doświadczenie życiowe, cechy osobiste, poglądy, wydarzenia, opisują stopień udziału własnego i innych w tych wydarzeniach. Skupiając się na osobie, badacz może podjąć próbę przywrócenia obrazu epoki i wydarzeń z przeszłości. Cechą charakterystyczną tego typu nośników informacji historycznej jest to, że za pomocą języka, stylu, frazeologii, terminologii odtwarzają one formy komunikacji społecznej, idee, myśli, uczucia, czyli ludzkie treści kultury społecznej.

Związek z mężczyzną bardzo często decydował o dalszym losie kobiety. Nie możemy i nie będziemy twierdzić, że kobiety są bardziej szczerze niż mężczyźni, że kobiety są mniej zdolne do udawania i pozowania. Rzecz jednak w tym, że sprawy sercowe mogły nieodwracalnie zmienić losy kobiety, a w niewielkim z kolei stopniu wpłynąć na losy mężczyzny. Los Zoji Chorunżenko jest przykładem takiego udziału w jej życiu Wacława Strońskiego.

Z listów Strońskiego do Zoji możemy po kawałku zebrać informacje o niej i niełatwym losie kobiet w trudnych czasach wojny domowej w Rosji i późniejszych, nie mniej skomplikowanych, realiach sowieckiej Ukrainy. Pierwsza wojna światowa wyrzuciła świat do góry nogami. Krew, ból, głód, rewolucje, straszliwa epidemia „choroby hiszpańskiej” – przez 10 lat ludzie nieustannie walczyli z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym. Z jednej strony, lata 20. XX w. były prawdziwą eksplozją w historii ludzkości. Era jazzu, Charlestona, Art Deco, kinematografii, kolosalnej urbanizacji, gwałtownego rozwoju przemysłu, czas NEPu (Nowa Ekonomiczna Polityka)⁶. Z drugiej strony jest to czas masowego głodu w południowych regionach Ukrainy w latach 1921–1923, spowodowanego suszami w latach 1921–1922, powojennymi zniszczeniami, rekwizycjami płodów rolnych i nadmiernego eksportu zboża przez Rosję Radziecką z Ukrainy⁷. Do 1923 r. Ukraina (jako Ukraińska Republika Ludowa i Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka) była formalnie niezależna

⁶ Określenie doktryny polityki gospodarczej w Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republice Radzieckiej, Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej, a później w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w latach 1921–1928.

⁷ 11 января. Декрет СНК о разверстке зерновых хлебов и фуража, подлежащих отчуждению в распоряжение государства, между производящими губерниями, <<http://docs.historyrussia.org>.> [dostęp: 19 listopada 2023].

od Rosji Radzieckiej, ale faktycznie władze w Kijowie wykonywały polecenia z Moskwy. Społeczeństwo radzieckie, które powstało na krwi milionów ludzi i republiki, które zostały zniszczone przez wojny i rewolucje, skierowały całą swoją energię na mobilizację zasobów ludzkich. I to właśnie zaangażowanie kobiet w życie publiczne i zawodowe przesądziło o ich przyszłym losie. Rola społeczna kobiet została przekształcona i maksymalnie zbliżona do roli męskiej. Dla wielu kobiet w tym trudnym okresie noszenie spodni i palenie papierosów stało się głównym punktem walki o równouprawnienie. Kwestia kobiet stała się kwestią prawa i sprawiedliwości. Społecznie wyzwolona pozycja kobiet została uznana za osiągnięcie systemu socjalistycznego. Wojna i miłość, niebezpieczeństwo i namiętność, wydawały się nierozłącznymi pojęciami. Dotyczyło to jednak kobiet aktywnych społecznie. A jak żyła przeważająca większość kobiet w latach 20. XX w.? „Dość z niewolnictwem kuchennym!”, „Dajcie nam nowe życie!” – te głoszone powszechnie hasła stały się uosobieniem tej epoki. Niewątpliwie był to potężny program propagandowy bolszewików. Jednak większość kobiet nie rozumiała i nie akceptowała idei ateizmu,

Raport z przesłuchania Zoji Chorunżenko z 7 marca 1923 r., ze zbiorów Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim (Starostwo Powiatowe Piotrkowskie 1919–1939 – Wacław Stroński, uciekinier z radzieckiej Ukrainy – materiały policyjne, sygn. 175, s. 235–238)

wolnych związków i zniesienia rodziny. Mężczyźni również nie spieszyli się, aby pozwolić swoim kobietom chodzić na różne spotkania i przemówienia, a tym bardziej, aby zwolnić je z prac domowych. Kobiety nadal pozostawały zależne od mężczyzn.

W Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim, w zespole archiwalnym Starostwo Powiatowe Piotrkowskie 1919–1939, znajduje się kolekcja dziennik – listy Wacława Strońskiego do Zoji Chorunżenko, protokoły przesłuchań, raporty śledczych, noty wyjaśniające i telegramy, łącznie 248 listów⁸. Powyższe dokumenty zachowały się dzięki dochodzeniu prowadzonemu przez polskie służby specjalne i policję.

Dzięki międzynarodowej współpracy Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim z Państwową Służbą Archiwalną Ukrainy oraz Centralnym Państwowym Archiwum Wyższych Władz i Rządów Ukrainy w Kijowie udało się dotrzeć do dokumentów dotyczących urzędników i funkcjonariuszy państwowych, którzy w latach 20. i 30. XX w. uciekli z sowieckiej Ukrainy. W szczególności dotyczy to również Wacława Strońskiego, a także informacji na temat celów i zadań instytucji, którą kierował, czyli Głównej Dyrekcji Państwowej Stadniny i Hodowli Koni (GUCON). Na przykład zespół nr 1 zawiera uchwałę Rady Komisarzy Ludowych Ukraińskiej SRR z 19 marca 1921 r. „O ochronie i rozwoju stadniny i hodowli koni na Ukrainie”. Uchwała podkreśla, że „zachowanie i rozwój stadniny i hodowli koni w Republice [...] jest podstawowym zadaniem wszystkich instytucji i osób zaangażowanych w tę sprawę”⁹. Uchwała określa również szczegółowe zadania Głównej Dyrekcji Państwowej Stadniny i Hodowli Koni (GUCON). Dokumenty zespołu nr 27 – Ministerstwa Polityki Agrarnej Ukrainy zawierają informacje o strukturze Ludowego Komisariatu Spraw Ziemskich Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w latach 1921–1922, listy pracowników, w tym Wacława Strońskiego, szefa GUCON¹⁰. W aktach znajduje się również raport naczelnika GUCON Strońskiego z 28 października 1921 r. o udzieleniu mu urlopu. Osobny blok dokumentów w zbiorze ilustruje działalność Wacława Strońskiego jako szefa GUCON w latach 1921–1922.

W Państwowym Archiwum Obwodu Rówieńskiego odnaleziono dokumenty dotyczące działalności doktora Mikołaja Prochorowa, za pośrednictwem którego Stroński wysyłał listy do Zoji Chorunżenko¹¹. Doktor

⁸ Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (cyt. dalej: APPT), Starostwo Powiatowe Piotrkowskie 1919–1939 – Wacław Stroński, uciekinier z radzieckiej Ukrainy – materiały policyjne, sygn. 175.

⁹ Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Władz i Rządów Ukrainy w Kijowie (cyt. dalej: CPAW), Ф. 1, оп. 1, епр. 46, s. 88.

¹⁰ CPAW, Ф. 27, оп. 2, епр. 13, s. 194; оп. 2, епр. 41, s. 39–39, 45–47; оп. 2, епр. 42.

¹¹ Państwowe Archiwum Obwodu Rówieńskiego, Ф. 30, оп. 20, епр. 5, 934–936.



Legitymacja Wacława Strońskiego, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim (Starostwo Powiatowe Piotrkowskie 1919–1939 – Wacław Stroński, uciekinier z radzieckiej Ukrainy – materiały policyjne, sygn. 175, s. 227)

Prochorow był znanym lekarzem w Równem¹². Co więcej, mężczyzna zyskał autorytet nie tylko jako lekarz, ale także jako filantrop i osoba publiczna. W czasach carskich został wybrany na powiatowego mówcę publicznego. W latach 20. XX w., gdy Równe znajdowało się pod panowaniem polskim, Prochorow został wybrany do władz miejskich, gdzie reprezentował interesy mieszkańców Równego. W domu doktora często zbierała się miejska inteligencja. W szczególności odwiedzali go członkowie działającego także w okresie przynależności Równego do Polski Rosyjskiego Prawosławnego Towarzystwa Dobroczynności. Towarzystwo to zostało założone na początku lat 20. XX w. i miało na celu zjednoczenie lokalnej prawosławnej inteligencji w celu pomocy potrzebującym. Przez długi czas na czele stowarzyszenia stała żona Mikołaja Prochorowa – Inessa Gawriłowna. Wacław Stroński napisał do Zoji Chorunżenko wiele listów zaadresowanych do doktora Prochorowa i był pewien, że listy te zostaną jej przekazane: „Kim dla ciebie jestem, odpowiedz mi, Zika, płacząc teraz, gdy ściany się trzęsą, chowam głowę w poduszki, aby nie było słycać mojego ryku. Mój Boże, mój Boże, czy mnie słyszysz? Nie wiem co robić, chcę część tego pamiętnika od 33 do 41 stron, tj. od 6 do 8 wysłać ci to pocztą, może dotrze za miesiąc, adresuję to do Prochorowa, nie wskazując ulicy, bo nie wiem, tylko doktor Nikołaj Prochorow wie. Cóż, leć, leć szybciej,

¹² O. Gergeliuk, *3 історії медицини Рівного: чим запам'ятались місту лікарі Прохорови*, <<https://irivnyanyn.com/uk/eternal-z-istoriyi-medycyny-rivnogo-chym-zapamyatalys-mistu-likari-prohorovy>> [dostęp: 11 listopada 2023].

mój liście. Śpij spokojnie moje dziecko, niech Cię Bóg błogosławi i chroni od takiej miłości”¹³.

Naszym zdaniem zbiór dokumentów Wacława Strońskiego jest cennym i kompleksowym źródłem – jest to połączenie dwóch gatunków pisarskich, dziennika i listów. Jako dziennik posiada cechy źródła formalno-kompozycyjnego (datowanie, regularność, nieciągłość i lakonizm zapisów) oraz typowe dla swojego gatunku (zwrócenie się autora pamiętników do siebie, synchronizacja opisywanych wydarzeń i zapisów, podstawa faktograficzna, brak uogólnień). Jako źródło epistolarne należy do nielicznych, które przekazują na żywo intonacje konwersacyjne, język nieodłączny od środowiska kulturowego, pozwalając odtworzyć emocjonalną atmosferę tamtych czasów. Z jednej strony autor spisywał wszystko, co go spotkało, rejestrował wydarzenia, warunki, w jakich się znajdował, zmiany, jakie zaszły w jego życiu. Z drugiej strony zmysłowej, literackiej i artystycznej, do pewnego stopnia erotycznej, osobistej. Niektóre takie fragmenty stały się później listami i zostały wysłane do osoby, dla której były napisane.



List Wacława Strońskiego do Zoji Chorunżenko z 20 października 1922 r., ze zbiorów Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim (Starostwo Powiatowe Piotrkowskie 1919-1939 – Wacław Stroński, uciekinier z radzieckiej Ukrainy – materiały policyjne, sygn. 175, s. 127-129)

¹³ APPT, Starostwo..., s.172.

Zachowało się niewiele pamiętników sowieckich urzędników z lat 20. i 30. XX w. Naszym zdaniem powodem tego jest to, że strony dzienników odzwierciedlały fakty sprzeczne z poglądami i ideami lansowanymi na łamach gazet, realiami życia, nastrojami i relacjami w społeczeństwie. Bez względu na to, jak bardzo autor dziennika starał się ukryć swoje osobiste notatki przed innymi, ryzykował, że zostaną one odnalezione i odczytane, a mimo to nadal je przechowywał. Trzeba pamiętać, że w Rosji carskiej, a także w późniejszej Rosji Sowieckiej praktykowano czytanie listów, przeglądanie korespondencji osobistej przekazywanej, wykonywanej w tajemnicy przed nadawcą i odbiorcą, działała bowiem wszechobecna cenzura.

Na temat kolekcji dokumentów Wacława Strońskiego opublikowano niewiele prac. Aleksy Piasta poświęcił nieco uwagi postaci Wacława Strońskiego oraz organizacji pracy Starostwa Powiatowego Piotrkowskiego jako organu administracji państwowej, który kontrolował i rejestrował ruch ludności napływającej na teren powiatu, a także regulował kwestie bezpieczeństwa¹⁴. Na temat listów Wacława Strońskiego pisała też Kamila Pawełczyk-Dura¹⁵. Autorka zwraca w swoim artykule uwagę przede wszystkim na fakt, że korespondencja charakteryzująca osobisty stosunek Wacława Strońskiego do Zoi Chorunżenko ukazuje nieszczęśliwą miłość mężczyzny do kobiety, w której „podziw ustępuje uczuciu rozczarowania i porażki, a miłość do goryczy i tęsknoty”¹⁶. W artykule przedstawiono kilka listów, które stanowią cenny materiał merytoryczny, ale niestety nie przedstawiono dokładnej analizy ich treści.

Kim więc był Wacław Stroński? Wacław Stroński, syn Jana i Michaliny z Twardowskich, urodzony 27 stycznia 1879 r., wyznania rzymsko-katolickiego, żonaty, mający mieszkanie w Piotrkowie przy ulicy Legionów 8¹⁷. Stroński urodził się w Ząbkowicach w powiecie będzińskim, ziemi piotrkowskiej. Był zapisany w księgach ludności stałej miasta Piotrkowa. Ukończył Gimnazjum w Piotrkowie, a następnie Instytut Weterynaryjny w Warszawie, ale egzamin końcowy zdał w Charkowie. Wyjechał do Rosji w czasie drugiej ewakuacji w 1915 r., gdzie w guberni pskowskiej pracował w charakterze lekarza weterynarii ziemstwa powiatowego. W 1920 r. decyzją rządu bolszewickiego, czyli Ludowego Komisariatu Rolnictwa (Narkomziem), został przeniesiony na Ukrainę, gdzie doszło do pomoru bydła rogatego w wyniku księgosuszu. Po paru miesiącach polecono mu zorganizować Główny Zarząd Weterynaryjny przy Ludowym Komisariacie Rolnictwa Ukrainy. Stroński

¹⁴ A. Piasta, *Losy Piotrkowian – Wacław Stroński*, „7 Dni. Tygodnik Regionu Piotrkowskiego” 1997, nr 44, s. 5; idem, *Starostwo Powiatowe Piotrkowskie (1919–1939) – organizacja urzędu i charakterystyka pozostałości aktowej*, „Rocznik Łódzki” 2006, t. 53, s. 247–256.

¹⁵ К. Павельчик-Дура, *Листи Вацлава Стронського до Зої Хоруженко в фондах Державного архіву в Петркуві Трибунальському*, „Історичний архів. Наукові студії” 2015, t. 14, s. 173–180.

¹⁶ Ibidem, s. 173.

¹⁷ APPT, *Starostwo...*, s. 220–221.

został naczelnikiem tego zarządu. W 1922 r., gdy ludowy komisarz rolnictwa Ukrainy Dymitr Manuilski przestał pełnić tę funkcję, Stroński napisał prośbę o zwolnienie, uzasadniając to trudnością realizacji swoich zamierzeń na dotychczasowym stanowisku. Dzięki rekomendacji Manuilskiego został starszym inspektorem rewizorem Kijowskiego Rejonowego Zjednoczenia Skórzanego, gdzie pracował do czerwca 1922 r.

Aby zrozumieć, jak nieprostą i ważną osobą był Stroński, należy zwrócić uwagę na jego otoczenie i jego patronów. Na przykład Dymitr Manuilski, którego nazwisko kilkakrotnie pojawia się w materiałach archiwalnych, na początku 1920 r. był członkiem Ogólnoukraińskiego Komitetu Rewolucyjnego (Rewkomu), ludowym komisarzem rolnictwa Ukraińskiej SRR w latach 1920–1921, uczestnikiem polsko-sowieckich rozmów pokojowych w Rydze. Od 1921 r. był sekretarzem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Bolszewików Ukrainy, a także redaktorem gazety „Kommunist”, a od 1922 r. pracował w Kominternie. Manuilski był autorem wielu prac na temat strategii i taktyki międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego, w związku z czym cieszył się autorytetem w kręgach rządzących sowieckiej Ukrainy.

Dzięki Manuilskiemu w lipcu 1922 r. Stroński został komisarzem generalnym Pomocy Głodującym Ukrainy, zawiadującym obszarem Prawobrzeżnej Ukrainy, gdzie pracował do grudnia 1922 r. W styczniu wyjechał do brata, mieszkającego i pracującego jako urzędnik w Charkowie, u którego przebywał do ostatnich dni przed wyjazdem do Polski. 10 lutego 1923 r. otrzymał list od 78-letniego ojca i dokument uprawniający go do wjazdu na terytorium Polski, z jednoczesną prośbą, aby zamknąć mu oczy. Wiedział, że nie uda mu się legalnie wyjechać. Nawet gdyby otrzymał wizę od polskiej misji, to zostałby zatrzymany jako zakładnik z uwagi na zajmowane wysokie stanowisko, jak również znajomość sowieckich realiów i wysokich urzędników sowieckich, łącznie z komisarzami ludowymi, a także podejmowanych przez nich decyzji i wewnętrznej organizacji instytucji przez nich kierowanych, nawet sekretów ich życia prywatnego. Stroński miał również kontakty z wyższym dowództwem wojskowym, gdzie bywał na odprawach w sprawie mobilizacji koni, znał realia i osobiście wyższych przedstawicieli sztabów i biur wywiadowczych. Stroński był również zorientowany w ekonomicznym położeniu wsi ukraińskiej, nastrojach ukraińskich chłopów, metodach nakłaniania ich do komunizmu. Wszystkie wymienione przyczyny składały się na to, że wyjazd Strońskiego do Polski był niepożądany dla władz. Wobec tego Stroński wyjechał do Kijowa, powiadamiając brata, że zamierza udać się do Polski nielegalnie. Po przybyciu do Kijowa, zwrócił się o pomoc do znajomego artysty malarza Antoniego Klimaszewskiego, który miał znajomości w kręgach wysokich funkcjonariuszy państwowych, a jednocześnie niejednokrotnie pomagał Polakom w nielegalnym przekraczaniu granicy (podał adres Klimaszewskiego: Kijów, ulica Prowiznaja 10, m. 1).

Dlaczego Stroński przekroczył granicę i znalazł się w Polsce? Prawda jest nie tak romantyczna, jak to starał się przekazać uciekinier z sowieckiej Ukrainy. Mianowicie uciekł on w obawie przed aresztowaniem, jakie nieuchronnie spotkałoby go w związku z zarzutami o nadużycia finansowe, ewentualnie o niegospodarność. Miał tego świadomość, o czym pisał do Zoji:

Zoja, moja ukochana, moja jedyna, moje najjaśniejsze marzenie. Szlocham, horror dzieje się w mej duszy, chcę krzyczeć, wołać cię o pomoc. Prosić o radę i biec do ciebie. Za dwa dni będę obecny na własnej egzekucji, albo inaczej to ujmując na własnej inkwizycji. Teraz dla twojego dobra jestem zmuszony sprzedać nasze drogie gniazdko, ten pokój, który był dla mnie świątynią świętości, w którym odpoczywałem, cierpiełem i kochałem, i gdzie każdy kąt oddychał Tobą i Alkiem. Kontrakt ze mną został rozwiązany i jestem postawiony przed sądem, i chociaż oczywiście nie grozi mi żadne szczególne niebezpieczeństwo, to jednak, biorąc pod uwagę, że proces odbędzie się w Charkowie i że będę musiał mieszkać przez cały czas trwania sprawy w Charkowie, a pokój w przypadku wyjazdu zgodnie z nowymi przepisami nie może być przechowywany dłużej niż dwa tygodnie, mając również na uwadze niepewny wynik sprawy, postanowiłem sprzedać całe wyposażenie i przesłać ci pieniądze. Prawdopodobnie za wszystko dadzą miliard sześćset, które w przeliczeniu na dolary wysłę¹⁸.

W związku z tym Stroński pisał żarliwie o wielkiej miłości, aby sprawić wrażenie chorobliwie zakochanego, który ucieka z sowieckiej Ukrainy do swojej ukochanej kobiety. Czytamy w jego liście:

Pamiętaj, że oprócz tęsknoty za Tobą, moje sprawy potoczyły się tak dobrze dzięki defraudacji agentów, rabunkom i nadużyciom G... [prawdopodobnie Gurowicza¹⁹ – przyp. aut.], który obecnie, jak pisałem, jest już aresztowanym, że wychodzę nie tylko bez jakichkolwiek zysków, ale z deficytem i ten deficyt pokrywam, jak tylko mogę, czyli nawet niektóre rzeczy sprzedaję. Tak więc w domu wziąłbym wszystko, co cenne, prawie całkowicie czyste, ponieważ nie wystarczyło mi paszy na ostatnią partię, jednym słowem, rozważ mój stan. A zbliżający się proces będzie dotyczył domu, który może być skonfiskowany, aby zrekompensować marnotrawstwo i tak dalej. Wszystko razem tworzy taki nastrój, że można zwariować. I czuję, że oszaleję. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w domu są zawsze cztery puste ściany, że nie mam obok siebie nikogo, z kim mogłbym tęsknić, rozmawiać, dzielić się, a wokół tylko Twoje ciche portrety i jestem z nimi sam, sam, jeśli zaakceptować fakt, że nigdzie mnie nie ma, że nigdzie nie idę, że siedzę w domu jak w więzieniu, że tylko wtedy, gdy jest to konieczne, jeżdżę do

¹⁸ Ibidem, s. 39–40.

¹⁹ Imię nieznane. Współpracownik Strońskiego.

miasta i tak od rana do wieczora czekam tylko na Twoje listy, to zrozumiecie mój stan, przekonacie się, że to przekracza ludzkie siły²⁰.

Zoja Chorunżenkowa, co o niej wiemy? Zoja Chorunżenkowa, córka Macedoniusza i Olgi, wdowa lat 30, wyznania prawosławnego, sądownie niekarana, zamieszkała przy rodzicach w mieście Równie²¹. Zeznała, że była żoną Aleksandra Chorunżenkowa, syna Aleksandra, pułkownika armii rosyjskiej, który przed wojną służył w Warszawie w 3. gwardyjskiej brygadzie artylerii. W czasie pierwszej wojny światowej wyjechała wraz z mężem z Warszawy, zostawiając rzeczy u kobiety nazwiskiem Nałyszewska, zamieszkałej przy ulicy Wilczej 44 m. 2. Podczas wojny mieszkała w Kijowie, ale po wojnie, obawiając się bolszewików, uciekła wraz z mężem do Konstantynopola. W 1920 r. małżonkowie przybyli do Jalty, ale zimą Krym został opanowany przez bolszewików. Męża Zoji jako białego oficera bolszewicy wywieźli do Symferopola i tam rozstrzelali. Naprawdę Zoja nie wiedziała dokładnie, gdzie został zamordowany jej mąż.

Mąż Zoji, Aleksandr Aleksandrowicz Chorunżenkow, urodził się w rodzinie szlacheckiej. W rzeczywistości był kapitanem, służył w siłach zbrojnych na południu Rosji, tak bowiem w latach 1919–1920 nazywano operacyjno-strategiczne zgrupowanie białych wojsk na południu Rosji podczas wojny domowej i Armii Rosyjskiej przed ewakuacją Krymu. Znaczna liczba żołnierzy i oficerów pozostała na Krymie, nie chcąc lub nie mogąc opuścić półwyspu. Wśród tych, którzy pozostali na Krymie, byli ludzie, którzy nie widzieli przyszłości za granicą lub naiwnie wierzyli w amnestię ogłoszoną przez bolszewików. W rzeczywistości sam fakt przynależności do Białej Armii, niezależnie od tego, w jaki sposób się tam znalazł, na przełomie 1920 i 1921 r. oznaczał wyrok śmierci. Mąż Zoji został rozstrzelany przez bolszewików 7 grudnia 1920 r. w Jalcie²².

W kraju szalał „czerwony terror” – zestaw środków karnych stosowanych przez bolszewików podczas rosyjskiej wojny domowej (1917–1922) przeciwko grupom społecznym uznanym za wrogów klasowych, a także przeciwko osobom oskarżonym o działalność kontrrewolucyjną. Feliks Dzierżyński, jeden z ideologów i przywódców tej polityki, zdefiniował pojęcie „czerwonego terroru” jako „zastraszanie, aresztowania i eksterminację wrogów rewolucji na podstawie ich przynależności klasowej”²³. Terror na Krymie dotknął najszersze grupy społeczne ludności – oficerów i urzędników wojskowych, żołnierzy,

²⁰ АРРТ, Староство..., s. 73–75.

²¹ Ibidem, s. 235–238.

²² Baza danych „Uchastniki Belogo dvizheniya v Rossii”.X. <<https://pomnirod.ru/materialy-k-statyam/vojna/grazhdanskaya/>> [dostęp: 11 listopada 2023].

²³ Документ № 277 Интервью Ф.Э. Дзержинского сотруднику „Укрроста”. Известия ВУЦИК. 1920. 9 мая. <<https://www.alexanderyakovlev.org/fond/issues-doc/1018665>> [dostęp: 21 listopada 2023].

lekarzy i pracowników Czerwonego Krzyża, pielęgniarki, weterynarzy, nauczycieli, urzędników, dziennikarzy oraz inżynierów. Arystokracja, księża, chłopci, nawet chorzy i ranni w szpitalach zostali zabici. Z więźniami postępowano także całkowicie w „duchu bolszewickim”, gwarantując im masowe egzekucje. W tym celu 21 listopada 1920 r. utworzono tzw. „krymską grupę uderzeniową”, na czele której stanął zastępca szefa Oddziału Specjalnego Frontu Południowego i Południowo-Zachodniego Jurij Jewdokimow. Pod jego przywództwem „Półwysep Krymski został oczyszczony z pozostałości Wrangla. W rezultacie rozstrzelano do 12 000 osób. W tym: do 30 gubernatorów, ponad 150 generałów, ponad 300 dowódców, kilkuset agentów kontrwywiadu i szpiegów”²⁴. Dokładna liczba zabitych i torturowanych nie jest znana i różni się w zależności od cytowanego źródła.

W takiej sytuacji powszechnego totalnego strachu i masowego terrorko wiośnią 1921 r. Zoja wyjechała do Symferopola i tam poznała Wacława Strońskiego, który był ważnym człowiekiem w aparacie władzy, jeździł samochodem i zajmował wysokie stanowisko – jak to określiła Zoja – głównego naczelnika „koniowodstwa”. Po przybyciu do Symferopola Zoja została aresztowana, bolszewicy grozili jej rozstrzelaniem, ale uratował ją Stroński. Kto wie, może było to zaplanowane działanie zakochanego mężczyzny? Kobieta na wojnie zawsze jest ofiarą, ponieważ traci swoich bliskich. Kobiety potrafią przetrwać samotnie lub razem z dziećmi, tak jest zapisane w naturze, że kobieta dobrze orientuje się w materialnej przestrzeni świata. Tym bardziej, że kobieta matka w swej istocie łączy w sobie jednocześnie trzy archetypowe role męskie: żywiciela, obrońcy i zwiadowcy, co w istocie napędza kobietę siłą. Co powinna zrobić młoda kobieta, która została sama z dzieckiem, bez środków do życia, w ciągłym strachu przed aresztowaniem i być może rozstrzelaniem? Umrzeć bohatersko, czy przeżyć razem z dzieckiem? Wybrała przetrwanie. Stroński, który jak deklarował, zakochał się w niej bez pamięci, zaoferował zbawienie, a ona była mu wdzięczna na tyle, na ile mogła wytrzymać. Między innymi Stroński pisał do Zoji: „Czwartek. Obudziła mnie orkiestra muzyczna, która przechodziła obok domu. Przypomniałem sobie, że dziś jestem jubilatem, a orkiestra mnie denerwuje. Śniłem o Tobie w nocy, tak jak chciałem. Całowałem twoją pupeczkę mocno, mocno, ale mówią, że widok w takim stanie nie jest dobry. Mówią, że to choroba. Mamuśka jak twoje zdrowie? Czy kaszlesz? Jak brzuszek? Na litość boską, lecz się”²⁵. W innym miejscu pisał: „Zikus, całuję Cię całą i chcę Cię zobaczyć we śnie. Dobranoc. Jest teraz druga w nocy. Żadnego snu. Wszystkie myśli krążą tylko wokół Ciebie. Patrę na łóżko, moich kochanych różowych szpilek tam nie ma. Co za smutek. Oj, ktoś

²⁴ *Політичний терор і тероризм в Україні. ХІХ–ХХ ст. Історичні нариси*, red. Д.В. Архієрейський, О.Г. Бажан, Т.В. Бикова, В.А. Смолий, Київ 2002, s. 199.

²⁵ АРТТ, Starostwo..., s. 110.

puka do drzwi! Otworzę, Aleksandra Pietrowna wróciła o 4:15, mówi mi, że w domu, w którym była, wszyscy zostali aresztowani. To oczywiście arabskie bajki, bo ona sama pachnie koniakiem i jest cała rozczochrana. Myślę, że przyszła prosto z renesansowej łoży. No cóż, śpij kochanie i nie daj Boże tęsknić za mną tak bardzo, jak ja tęsknię, to jest jedna męka. Żadnych sił. Śpij, przytul ode mnie Alkę. Całuję Cię, całą całkowicie, całą bez końca”²⁶.

Z pomocą Strońskiego Zoja wyjechała do Kijowa, do swojej matki. Jednak matki Zoji nie było wtedy w Kijowie, ponieważ uciekła wcześniej do miasta Równne, zostawiając rzeczy u kobiety nazwiskiem Alekszejewa. Zoja zamieszkała w mieszkaniu matki. Przyjeżdżał do niej często z wizytą z Charkowa. Stroński mieszkał w Charkowie, gdzie miał tam zaślubioną żonę i siostrę. Latem 1922 r. Stroński porzucił żonę i mieszkanie w Charkowie, osiedlił się w Kijowie, a wreszcie począł zamieszkiwać w jednym lokalu z Zoją. Ona była młodą kobietą (różnica wieku między nią a Strońskim 14 lat), była wesoła, dużo paliła, bardzo smacznie gotowała, prawdopodobnie pracowała w restauracji, śpiewała i grała na fortepianie. Zoja nie kochała Strońskiego i czekała na możliwość odejścia od niego.

Jesienią 1922 r. Zoja dowiedziała się, że jej rodzice mieszkają w Równnem, dlatego wystąpiła do Komisji Repatriacyjnej o pozwolenie na wyjazd do tego miasta. Z Kijowa udało się jej wyjechać w listopadzie 1922 r. – Stroński pozwolił jej wyjechać, myśląc, że Zoja nie wyjeżdża na długo, a tylko po to, by zobaczyć się z rodzicami. Bardzo często później skarżył się na swoją słabość – na to, że ją puścił. Pisał:

Zikus, Zikus, myślenie o Tobie, jak będziesz żyła, zabija mnie, co będzie w mojej mocy, wiesz, że zdejmnę to z siebie i wyślę do Ciebie, tylko gdyby to było dla Ciebie i Alka, mojego ukochanego chłopca. Chciałbym go teraz zobaczyć. Zikusiu, ale ty mnie nadal kochasz, nie zakochałaś się w kimś innym i prawda. Nie, nie, nie jesteś taka, jesteś łobuziarą, ale nie jesteś wiatrem, jesteś kobietą z charakterem. Wierzę Ci i znoszę, cierpię i czekam na ciebie, ale wierzę, że wkrótce nadejdzie dzień, kiedy nie rozstaniemy się na zawsze. Tak wszystko się wtedy skończy wraz z przeszłością, paskudne upiorne wspomnienia odejdą w zapomnienie, a my będziemy wieść szczęśliwe życie²⁷.

Zoja została z rodzicami, korzystając z danego jej przez władze województwa wołyńskiego prawa azylu. Odjeżdżając z Kijowa, zostawiła mieszkanie i wszystkie rzeczy Strońskiemu. A odjechała, aby zerwać z nim wszelkie związki, ponieważ nienawidziła go jako bolszewika. Gdy Zoja przyjechała do miasta Równne, Stroński zaczął słać jej bardzo dużo listów. Pisał m.in.:

²⁶ Ibidem, s. 116.

²⁷ Ibidem, s. 48.

Ziku, odpowiedz, kiedy myślisz o przyjeździe, nie mogę, słyszysz, nie mogę bez ciebie żyć, umieram, więdnę, życie mnie opuszcza każdego dnia. Mamusku, napisz chociaż do mnie, chociaż wesprzyj mnie w tym i napisz definitywnie, czy Twoi rodzice Cię puszcza, czy nie. Jeśli Twój ojciec nie pozwala Ci wrócić, a możesz być beze mnie, czujesz się dobrze i nie odczuwasz mojej nieobecności, napisz szczerze. Przetnij raz. Nie chcę i nie mogę żyć bez Ciebie, to nie ma potrzeby, żebym cierpiał, zakończę to. Ale na litość boską, na litość boską, nie ukrywaj tego, mów prawdę. Tam jest lepiej z bliskimi, jest cieplej, serdeczniej i nie chce się jechać, więc czemu nie? Bóg jest naszym sędzią. Ale tylko nie zwlekaj z odpowiedzią, nie mogę, nie mogę iść dalej, bo jestem głęboko przekonany, że kocham, kocham strasznie, ponad życie i Stacha, rozumiesz mnie, oddycham Tobą, myślę o Tobie, napisz. Pocałuj Alkę wiele, wiele razy. Pokłoń się rodzicom i siostrze. Zoja napisz. Całuję Ci po całym ciele, po piętach i pośladku. Twój Wacka²⁸.

Stroński ją darzył zaborczą miłością. Kochał namiętnie, boleśnie, obsesyjnie. Prosił ją o powrót, groził samobójstwem, prosił ludzi o wywiezienie Zoji z Polski, oferował za to duże pieniądze: „Zikuś, Zikuś, krzyczę do Ciebie, wołam Cię, ale ty mnie nie słyszysz. Moja miłość bolała. Tęsknota, tęsknota za Tobą zjada mnie jak ćma zjada plusz, zjadając duże plamy, których nie da się załatać ani naprawić. Zikuś, teraz będę Cię cały czas nosić tylko na rękach. Dziś negocjowałem z ludźmi, którzy zobowiązują się sprowadzić Cię do Kijowa za półtora miliarda rubli... i gwarancję”²⁹. Nie otrzymując odpowiedzi napisał do przedstawiciela bolszewickiego w Równem, niejakięgo Safoniuka, aby ten oficjalnie wysłał Zoję do Kijowa jako niyb jego żonę, sam nazywając się mężem nazwiskiem Chorunżenko. Zoja stanowczo stwierdziła, że nie była nigdy żoną Strońskiego ani z powodu ślubu kościelnego, ani cywilnego. Po wyjeździe z Kijowa napisała do Strońskiego dwa listy, ale tylko w sprawach czysto gospodarczych. Fakt, że Zoja nie korespondowała ze Strońskim w innych sprawach potwierdzają jego gorzkie słowa: „A ty nic nie mówisz, nic nie mówisz. Za trzy dni mija miesiąc, a ja nie usłyszałem od ciebie ani słowa. Ziku, Ziku, dlaczego mnie tak traktujesz? To koszmar”³⁰. Dalej wzdychał: „Och, kobiety, kobiety! Jakże one wszystkie są do siebie podobne. Jestem zły na Ciebie, więc biorę książkę i kładę się, ale nadal całuję cię jak zawsze, wszystko całkowicie, i Alika mocno mocno, mocno, mocno. I kładę się nie tylko z tęsknotą, ale i z irytacją”³¹. Będąc w Kijowie Stroński sprzedał rzeczy matki Zoji i wysłał jej 90 dolarów, Zoji zaś również przesłał przez jakiegoś „jegomościa” jej pierścionek.

²⁸ Ibidem, s. 127–128.

²⁹ Ibidem, s. 155.

³⁰ Ibidem, s. 178.

³¹ Ibidem, s. 182.

W ostatnich dniach lutego 1923 r. Stroński wysłał Zoji z miejscowości Sarny kilka listów i depezę z informacją, że przekroczył nielegalnie granicę. Prosił, aby Zoja przyjechała do niego. Zoja porozumiała się z siostrą Aleksandrą Kłaczkową i wspólnie napisały list do Strońskiego. W liście była nieprawdziwa informacja, że Zoji nie ma w mieście Równe, a także siostra nie radzi mu przyjeżdżać do tego miasta, a dlaczego, to napisze mu do Piotrkowa. Zoja argumentowała, że napisały tak, żeby Stroński nie przyjeżdżał do Równego oraz by mieć czas na zerwanie ze Strońskim wszelkich kontaktów. Chciały to uczynić w grzeczny sposób. Zoja, mieszkając ze Strońskim w jednym mieszkaniu, nie mogła dowiedzieć się od niego, czy należy on do partii komunistycznej. Mając jednak na uwadze kontakty Strońskiego z przywództwem bolszewickim w Symferopolu, a także fakt, że pomógł jej wyjść z aresztu, uznała to za bardzo prawdopodobne. Tylko komunista może mieć takie stosunki i możliwości.

Zoja nie wiedziała, w jakim celu Stroński przybył do Polski. Z nią w każdym razie takiego zamiaru nie uzgadniał. Uważała jednak, że tak uczynił, aby powróciła do niego, bo się w niej bardzo zakochał. Ze swojej strony mówiła, że nienawidzi Strońskiego i do niego nie powróci: „Żyjąc w jednym mieszkaniu ze Strońskim ja jednak nie mogłam się dowiedzieć od niego, czy on należał do partii komunistycznej, lecz ze względu na to, że on miał stosunkowo dużą wagę w symferopolskiej czerezwyczajce³² i wyswobodził mnie z aresztu tamtejszego dopuszczam, że on należał do komunistycznej partii, ponieważ tylko komunista może mieć wpływ na czerezwyczajke [...] Twierdzę stanowczo, że Strońskiego ja nienawidzę i pod żadnym warunkiem do niego nie powrócę”³³.

Funkcjonariusze polskiego aparatu policyjnego uwierzyli w wersję Zoji Chorunżenko. W raporcie przesłanym z Piotrkowa do centrali w Warszawie czytamy:

W trybie dochodzenia, prowadzonego przeciwko wyżej wymienionemu, ustalono że Stroński w Rosji zajmował stanowisko naczelnika Głównego Zarządu Państwowej Hodowli Koni, cieszył się wielką popularnością wśród wyższych sfer bolszewickich urzędowych, był w zażyłych stosunkach z wyższymi urzędnikami czerezwyczajki w Chersoniu i w Kijowie oraz w Symferopolu, gdzie miał wpływ do tego stopnia, że za jego protekcją została zwolniona z więzienia wcześniej aresztowana Zoja Chorunżenko. Powyższy fakt daje pewność, że Stroński był w Rosji czekistą, albowiem jest wiadomem, że nieczekista nie może w żaden sposób osoby aresztowane z więzienia uwalniać, tymczasem jak widać z zeznań Chorunżenkowej, takowa została zwolniona, tylko przez zabiegi i protekcję z jego strony³⁴.

³² Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kontrewolucją i Sabotażem (Czeka).

³³ APPT, Starostwo..., s. 238.

³⁴ Ibidem, s. 216.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za podtrzymaniem nieufności do Strońskiego był fakt, że jego brat Jan cieszył się również zaufaniem władz bolszewickich, a ostatnio wszedł nawet w skład bolszewickiej komisji handlowej, która przyjechała do Warszawy i miała zamieszkać w hotelu „Wiktoria”.

Skupiając się na osobie Zoji Chorunženko, po przeczytaniu i analizie listów bolszewickiego dygnitarza Wacława Strońskiego, badacz może podjąć próbę przywrócenia obrazu epoki i wydarzeń z przeszłości. Cechą charakterystyczną tego typu nośników informacji historycznej jest to, że za pomocą języka, stylu, frazeologii, terminologii odtwarzają one formy komunikacji społecznej, idee, myśli, uczucia, czyli ludzkie treści w kulturze społecznej.

„*Varium et mutabile semper Femina* – niestała i zmienna zawsze jest kobieta” (Wergiliusz, *Eneida*) – to stwierdzenie, sięgające czasów rzymskich, i dziś jest bardzo popularne. Jednak jego znaczenie zmienia nasze postrzeganie. Potępić jest zawsze łatwo, o wiele trudniej zrozumieć. „Kobieta zmienna jest...?”. Tak, i to jest wspaniałe. Jednak w przypadku Zoji Chorunženko antyczna maksyma posiada inny wymiar. Zastraszona kobieta, sterroryzowana przez udającego uczucia mężczyznę, któremu zawdzięczała zachowanie życia, pozostawała z nim w związku. Jednak po przyjeździe do Polski, nieskrępowana już strachem, zmieniła swoje nastawienie do Strońskiego na wrogi, nie chciała już mieć z nim żadnych kontaktów.

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim prowadzi obecnie działania zmierzające do wydania korespondencji Wacława Strońskiego jako niezwykle interesującego źródła historycznego zarówno w wersji oryginalnej (tj. w rosyjskiej wersji językowej), jak i w tłumaczeniu na języki polski i ukraiński. Wydawnictwo to pozwoli na większe zrozumienie ówczesnych czasów i przybliży stosunki panujące w społeczeństwie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim

Starostwo Powiatowe Piotrkowskie 1919–1939 – Wacław Stroński, uciekinier z radzieckiej Ukrainy – materiały policyjne, sygn. 175.

Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Władz i Rządów Ukrainy w Kijowie:

Ф. 1, оп. 1, спр. 46; Ф. 27, оп. 2, спр. 13, 41, 42.

Państwowe Archiwum Obwodu Rówieńskiego: Ф. 30, оп. 20, спр. 5.

Opracowania i publikacje źródłowe

Gergeliuk O., *3 історії медицини Рівного: чим запам'ятались місту лікарі Прохорови*, <<https://irivnyanyn.com/uk/eternal-z-istoriyi-medycyny-rivnogo-chym-zapamyatals-mistu-likari-prohorovy>> [dostęp: 11 listopada 2023].

- Kirchner H., *Dziennik intymny jako źródło historyczne*, „Studia i Materiały” 2013, t. 11, s. 119.
- Mascuch M., Dekker R., Baggerman A., *Egdocuments and History. A Short Account of the Longue Durée*, „The Historian” 2016, t. 78, s. 11–56.
- Pamiętniki, dzienniki i relacje jako źródła do badań historycznych (XVIII–XX wiek)*, red. K. Karolczak, Kraków 2011.
- Piasta A., *Losy Piotrkowian – Wacław Stroński*, „7 Dni. Tygodnik Regionu Piotrkowskiego” 1997, nr 44.
- Piasta A., *Starostwo Powiatowe Piotrkowskie (1919–1939) – organizacja urzędu i charakterystyka pozostałości aktowej*, „Rocznik Łódzki” 2006, t. 53, s. 247–256.
- 11 января. Декрет СНК о разверстке зерновых хлебов и фуража, подлежащих отчуждению в распоряжение государства, между производящими губерниями, <<http://docs.historyrussia.org>> [dostęp: 19 listopada 2023].
- Баггерман А., Деккер Р., *Жак Прессер и традиция еврейской автобиографии в Нидерландах*, „Неприкосновенный запас” 2019, nr 2, s. 238–256.
- Документ № 277 Интервью Ф.Э. Дзержинского сотруднику „Укрроста”. Известия ВУЦИК. 1920. 9 мая. <<https://www.alexanderyakovlev.org/fond/issues-doc/1018665>> [dostęp: 21 listopada 2023].
- Павельчик-Дура К., *Листи Вацлава Стронського до Зої Хорунженко в фондах Державного архіву в Петркуві Трибунальському*, „Історичний архів. Наукові студії” 2015, t. 14, s. 173–180.
- Політичний терор і тероризм в Україні. ХІХ–ХХ ст. Історичні нариси*, red. Д. В. Архієрейський, О.Г. Бажан, Т.В. Бикова, В.А. Смолій, Київ 2002, s. 199.

Summary

Olga Gaidai, Tomasz Matuszak, “A woman is changeable...?” *The fate of a woman in the light of the letters of the Bolshevik dignitary Wacław Stroński*. This material aims to show the difficult situation of women at the beginning of the 20th century on the example of the relationship between Zoya Khorunzhenko, the widow of a Russian white officer, and the Bolshevik apparatchik Wacław Stroński. The relationship, seemingly a love affair, was in practice a fight for the survival of a single woman in the new political and social order introduced by the Bolshevik rule. Wanting to survive, Zoya Khorunzhenko agreed to a relationship with a married man, but as soon as the opportunity arose, she freed herself from the toxic relationship by fleeing to Poland. The article was prepared on the basis of preserved archival materials found in Ukrainian and Polish archives, which are currently part of a larger research project carried out by the authors in the State Archives in Piotrków Trybunalski.

Keywords: woman, Bolshevik, love, archives, diary.

Kobiety znane i mniej znane.
Źródła do badań biograficznych roli
kobiet w historii Polski po 1918 r.
w zasobie Archiwum Akt Nowych
w Warszawie.
Krótka charakterystyka i wybrane
przykłady

Streszczenie: Archiwum Akt Nowych (AAN), jedno z trzech polskich archiwów o charakterze centralnym, gromadzi i przechowuje dokumentację pochodzącą w większości z registrarur centralnych urzędów i instytucji administracji państwowej. Niniejszy tekst ma na celu krótkie omówienie źródeł do badań biograficznych dotyczących roli kobiet w historii Polski po 1918 r., znajdujących swoje bogate odbicie w dokumentach, zgromadzonych i przechowywanych w zasobie AAN – dokumentów typowych i przykładowych z wybranych zespołów i zbiorów. Źródła te podzielić można na cztery grupy: zespoły akt wytworzone przez organizacje kobiece oraz fragmenty innych zespołów (zawierające wyodrębnione ewidencyjne serie „sekcji” kobiecych; spuścizny wytworzone przez kobiety; zespoły zawierające typowe źródła do badań genealogicznych; wreszcie wybrane pojedyncze dokumenty (z różnych zespołów i zbiorów) zawierające informacje dotyczące tytułowej tematyki.

Słowa kluczowe: Archiwum Akt Nowych, źródła, dokumenty, spuścizny, kobiety, biografistyka.

Archiwum Akt Nowych (AAN) – jedno z trzech polskich archiwów o charakterze centralnym – utworzone zostało w 1919 r. Początkowo nosiło miano Archiwum Wojskowego, od 1930 r. działa pod obecną nazwą. W zasobie AAN znajduje się aktualnie ponad 2950 zespołów i zbiorów liczących ponad

3,5 mln jednostek archiwalnych, zajmujących blisko 39 km półek magazynowych. Przede wszystkim są to archiwalia wytworzone przez naczelne organa władzy, kontroli, administracji państwowej i wymiaru sprawiedliwości, samodzielne urzędy centralne, centralne organa państwowej i spółdzielczej administracji gospodarczej, centralne instytucje finansowo-kredytowe i ubezpieczeniowe, centralne organa partii oraz organizacji politycznych, społecznych, zawodowych, kulturalnych i sportowych, wybitne osobistości państwa polskiego. Większość z nich dotyczy okresu po 1916 r., choć niektóre zespoły i zbiory sięgają XIX w. (m.in. akta partii i organizacji społecznych czy niepodległościowych), a nawet wieku XV (akta rodzin)¹.

Temat przewodni – źródła do badań biograficznych roli kobiet w historii Polski po 1918 r. – znajduje bogate odbicie w dokumentach zgromadzonych i przechowywanych w zasobie AAN. Ich pełna prezentacja jest wręcz niemożliwa, dlatego niniejszy tekst jest próbą bardzo krótkiej i syntetycznej charakterystyki zgromadzonych w zasobie AAN źródeł, uzupełnionej przykładami szczególnie cennych czy interesujących dokumentów. Źródła te podzielić można na cztery grupy:

- zespoły akt wytworzone przez organizacje kobiece oraz fragmenty innych zespołów, zawierające wyodrębnione ewidencyjne serie, dotyczące wydzielonych w strukturach organizacyjnych aktotwórców „sekcji” kobiecych (żeńskich);
- spuścizny wytworzone przez kobiety oraz fragmenty innych spuścizn, analogicznie zawierające wydzielone fragmenty archiwaliów – członkiń rodzin twórców danych spuścizn;
- zespoły zawierające typowe źródła do badań genealogicznych;
- wybrane pojedyncze dokumenty (z różnych zespołów i zbiorów), zawierające informacje dotyczące tytułowej tematyki.

Prezentacji niniejszej nie można nie rozpocząć od jednej z kwestii fundamentalnych zagadnienia roli kobiet w najnowszej historii Polski – kwestii praw wyborczych, uregulowanej dokumentem o może mało atrakcyjnym tytule, jednak typowym dla tego typu normatywów: „Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego”.

¹ Bliższe informacje o zasobie AAN zawierają publikacje: *Archiwum Akt Nowych. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, oprac. M. Motas, Warszawa 1973 oraz *Archiwum Akt Nowych. Informator o zasobie archiwalnym*, oprac. E. Kołodziej, współpraca W. Bieńkowska, B. Nowożycki, Warszawa 2009, t. 1 i 2. Dane o zasobie AAN dostępne są na portalu internetowym Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych www.szukajwarchiwach.gov.pl, gdzie oprócz podstawowych informacji (daty skrajne archiwaliów zespołu / zbioru, jego rozmiar) są dostępne krótkie opisy dzieł aktotwórcy i zawartości merytorycznej jego archiwaliów, a w coraz szerszym stopniu także jego ewidencja na poziomie jednostki inwentarzowej. Z kolei historię AAN, w tym kształtowania jego zasobu przybliżyła praca: E. Kołodziej, *Zarys dziejów Archiwum Akt Nowych w latach 1919–2008*, Warszawa 2008.

Realizując swoją wcześniejszą zapowiedź zwołania parlamentu, 28 listopada 1918 r. Józef Piłsudski podpisał właśnie „Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego”. Projekt dekretu był dwukrotnie przedmiotem dyskusji na posiedzeniach Rady Ministrów zwołanych 19 i 26 listopada 1918 r.², jednak zapisy o czynnym i biernym prawie wyborczym kobiet nie wzbudziły zastrzeżeń obecnych na tych posiedzeniach członków rządu. I tak stosowny zapis pierwszej dyskutowanej wersji tekstu w punkcie dotyczącym czynnego prawa wyborczego brzmiał „Wyborcą do Sejmu jest każdy pełnoletni obywatel państwa bez różnicy płci”, który na posiedzeniu w dniu 19 listopada został skorygowany do postaci „Wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat”³ (czyli doprecyzowano tu jedynie kwestie wieku wyborców). Z kolei zapis odnoszący się do biernego prawa wyborczego nie uległ zmianie i brzmiał „Wybieralni do Sejmu są wszyscy nieskazitelni obywatele(ki) państwa, posiadający czynne prawo wyborcze, niezależnie od miejsca zamieszkania”⁴. Na posiedzeniu rządu w dniu 26 listopada – podczas kolejnej dyskusji nad projektem ordynacji – oba powyższe zapisy nie uległy zmianie⁵.

Krótką prezentację przechowywanych w zasobie AAN archiwaliów organizacji kobiecych rozpoczyna zespół akt Ligi Kobiet Polskich, którego trzon stanowią dokumenty z lat 1913–1939. Załączkiem Ligi były działająca na terenach zaboru rosyjskiego, utworzona w 1913 r. w Warszawie, Liga Kobiet Pogotowia Wojennego oraz utworzona na początku pierwszej wojny światowej Liga Kobiet Naczelnego Komitetu Narodowego (ta z kolei rozwijała swą działalność na ziemiach zaboru austriackiego). Obie organizacje połączyły się w ostatnich dniach 1918 r. (podczas zjazdu w Warszawie) w jednolitą Ligę Kobiet Polskich, zapisując w podstawach programowych działalności na pierwszym miejscu walkę o równouprawnienie kobiet w Polsce, w dalszej zaś kolejności stawiając cele socjalne w skali całego kraju (przeprowadzenie reformy rolnej, upaństwowienie bądź ugminnienie zakładów użyteczności publicznej, szczególnie komunikacyjnych, kopalń i salin, wreszcie ogólną poprawę sytuacji bytowej robotników i innych grup zawodowych). Zachowane w zasobie AAN archiwalia tej organizacji to dokumentacja zjazdów członkiń (zachowała się dla zjazdów, które odbyły się w latach: 1915, 1916, 1917, 1918, 1920, 1922, 1924, 1927, 1928, 1939) – wnioski struktur terenowych do przedłożenia na obradach, protokoły obrad i sprawozdania z ich przebiegu, uchwały

² Archiwum Akt Nowych (cyt. dalej: AAN), Prezydium Rady Ministrów w Warszawie 1918–1939, cz. 1 – protokoły posiedzeń, t. 4, k. 326r do 327r, 335r do 348r, 410r do 411r, 412r do 420v. Na posiedzeniu w dniu 25 listopada omówiono ponadto kształt terytorialny niektórych okręgów wyborczych (ibidem, k. 394r do 399r).

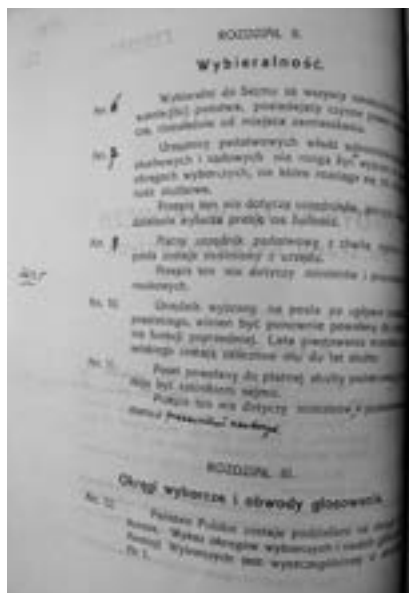
³ Ibidem, k. 335r.

⁴ Ibidem, k. 335v.

⁵ Ibidem, k. 412r, 412v.



Projekt „Dekretu o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego”, z poprawkami przegłosowanymi podczas posiedzenia Rady Ministrów w dniu 19 listopada 1918 r. (artykuł 1, określający osoby uprawnione do czynnego prawa wyborczego), ze zbiorów AAN (Prezydium Rady Ministrów w Warszawie 1918-1939, cz. 1 – protokoły posiedzeń, t. 4)



Projekt „Dekretu o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego”, z poprawkami przegłosowanymi podczas posiedzenia Rady Ministrów w dniu 19 listopada 1918r. (artykuł 6, określający osoby posiadające bierne prawo wyborcze), ze zbiorów AAN (Prezydium Rady Ministrów w Warszawie 1918-1939, cz. 1 – protokoły posiedzeń, t. 4)

z załącznikami⁶ oraz dokumentacja obrazująca statutową działalność władz naczelnych i terenowych struktur organizacyjnych Ligi w latach 1913-1939 (w tym: protokoły posiedzeń organów kolegialnych, statuty i regulaminy porządkowe, przepisy i wytyczne działalności, sprawozdania opisowe i statystyczne, egzemplarze wydawnictw periodycznych i okolicznościowych, opracowania naukowe, materiały wspomnieniowe i kronikarskie)⁷.

Inną kobiecą organizacją, której akta przechowuje w swym zasobie AAN, jest Związek Legionistek Polskich (ZLP). Zjazd założycielski tej organizacji odbył się w 1929 r. w Warszawie, podstawę prawną jej funkcjonowania stanowiły statut i regulamin, w ostatecznej wersji opracowane pod koniec 1929 r. Działalność ZLP skupiała się głównie na akcji samopomocowej oraz propagowaniu tradycji czynu legionowego, w znacznie mniejszym stopniu rozwijano

⁶ AAN, Liga Kobiet Polskich 1913-1939, sygn. 1-5, 35, 36, 139-141, 151-156.

⁷ Ibidem, sygn. 6-34, 37-138, 142-150, 157-275.

działalność szkoleniową. Sekcje samopomocowe zajmowały się załatwianiem rent i emerytur dla byłych legionistek, udzielaniem im pomocy w znalezieniu zatrudnienia oraz doraźnego wsparcia materialnego. Tym, które znalazły się w szczególnie ciężkim położeniu ekonomicznym, zapewniano bezpłatne posiłki, paczki żywnościowe oraz kolonie letnie dla dzieci, mogły także skorzystać z pieniężnych zapomóg i zasiłków. Zachowane akta Zarządu Głównego ZLP zawierają m.in. materiały ze zjazdów walnych delegatek Związku (odbywały się w latach: 1929, 1931, 1933, 1936 i 1938), a są to regulaminy i protokoły obrad, listy delegatek, korespondencja dotycząca przygotowań⁸. Ponadto w zespole zachowała się dokumentacja działalności za lata 1929–1939: statuty i regulaminy, protokoły obrad władz statutowych ZLP, sprawozdania opisowe i bilanse finansowe, ewidencja członkiń (podania o przyjęcie, potwierdzenia przyjęcia, kwestionariusze osobowe, dokumentacja odznaczeniowa, zestawienia imienne członkiń), archiwalia związane ze sprawami socjalnymi (podania o wsparcie, zaświadczenia o sytuacji materialnej, decyzje o przyznaniu pomocy)⁹.

W 1928 r. został powołany do życia Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Była to działająca w obozie sanacyjnym organizacja kobieca, której podstawowym zadaniem było wspieranie politycznych aspiracji polskich kobiet oraz niesienie im pomocy materialnej. W 1935 r. doszło w jej szeregach do rozłamu: część działaczek założyła nową organizację – Samopomoc Społeczną Kobiet. Cele statutowe nowo powstałej organizacji były bardzo zbliżone do jej poprzedniczki: konsolidacja środowisk kobiecych, akcja samokształceniowa, poprawa sytuacji socjalnej (szczególnie przez zapewnienie uczciwego wynagrodzenia za pracę, walkę o przestrzeganie zasad bezpieczeństwa pracy czy szeroko pojętą aktywizację zawodową kobiet – pomoc w zakładaniu spółdzielni i zakładów produkcyjnych oraz organizowanie kursów dokształcających). Dokumentacja Zarządu Głównego Samopomocy tworzy w zasobie AAN odrębny zespół akt, na który składają się materiały zjazdów walnych delegatek organizacji z lat 1935, 1936, 1938, 1939 (protokoły z załącznikami – uchwałami i deklaracjami, okolicznościowe wydawnictwa zjazdowe)¹⁰, a także: dokumentacja konferencji programowych i porozumiewawczych (w tym protokoły z załącznikami)¹¹ oraz działalności statutowej naczelnych organów kierowniczych organizacji (protokoły posiedzeń, okólniki, sprawozdania, biuletyny i wydawnictwa)¹², kroniki działalności¹³ za lata 1935–1939, dokumenty obrazujące działalność poszczególnych sekcji problemowych Samopomocy (głównie

⁸ AAN, Związek Legionistek Polskich. Zarząd Główny w Warszawie 1929–1939, sygn. 2–6.

⁹ Ibidem, sygn. 7–61.

¹⁰ AAN, Samopomoc Społeczna Kobiet. Zarząd Główny w Warszawie 1935–1939, sygn. 1–5.

¹¹ Ibidem, sygn. 6–9.

¹² Ibidem, sygn. 10–12, 40–50, 51–53.

¹³ Ibidem, sygn. 13–16.

są to sprawozdania, rachunki, korespondencja)¹⁴, wreszcie archiwalia dotyczące działalności kół terenowych tej organizacji (głównie sprawozdania)¹⁵.

Z okresu okupacji ziem polskich w czasie drugiej wojny światowej zachowały się, niestety tylko szczątkowo, archiwalia Ludowego Związku Kobiet. Powstał on na początku 1942 r. Jego członkinie zajmowały się obsługą konspiracyjnej łączności agend Stronnictwa Ludowego „Roch” oraz podległych mu jednostek wojskowych Batalionów Chłopskich, kolportażem wydawnictw, opieką nad rodzinami, których członkowie zostali zamordowani, osadzeni w więzieniach i obozach czy wywiezieni na przymusowe roboty, ponadto pracą kulturalną i oświatową. W zasobie AAN zachowały się wycieczne programowe i organizacyjne oraz materiały szkoleniowe Związku, datowane na rok 1942¹⁶.

Geneza powstania Związku Kobiet Polskich im. M. Konopnickiej we Francji sięga okresu okupacji Francji przez wojska niemieckie. Przebywające na terenie Francji Polki jesienią 1943 r. zaczęły tworzyć Koła Kobiet Polskich w ramach lewicowej Organizacji Pomocy Ojczyźnie, które niebawem zostały przekształcone w Związek Kobiet Polskich, po wyzwoleniu Francji działający już legalnie. Związek uczestniczył w pracach Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego we Francji, następnie w Radzie Narodowej Polaków we Francji. Przejęte do zasobu AAN akta Zarządu Głównego obejmują: dokumenty zjazdowe z 1946 i 1948 r. (programy i porządki dzienne obrad, sprawozdania z przebiegu posiedzeń, teksty wystąpień uczestniczek)¹⁷, sprawozdania i opracowania dotyczące działalności organizacji w czasie niemieckiej okupacji¹⁸, materiały ilustrujące powojenną bieżącą działalność władz centralnych Związku w latach 1944–1960 (statuty i schematy organizacyjne, okólniki, sprawozdania opisowe i statystyczne, preliminarze budżetowe, korespondencja)¹⁹, ewidencję członkiń²⁰.

Po zakończeniu niemieckiej okupacji ziem polskich kontynuatorką przedwojennej Ligi Kobiet Polskich stała się Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet. Utworzona została w 1945 r., prowadziła działalność wychowawczą i samokształceniową, ponadto miała za zadanie obronę praw kobiet oraz poprawę ich sytuacji (w 1949 r. powróciła do dawnej nazwy: Liga Kobiet Polskich). Na skromną spuściznę aktową składają się przede wszystkim regulaminy

¹⁴ Ibidem, sygn. 54–77.

¹⁵ Ibidem, sygn. 81–122.

¹⁶ AAN, Ludowy Związek Kobiet 1942, sygn. 339/1.

¹⁷ AAN, Związek Kobiet Polskich im. M. Konopnickiej we Francji 1944–1960, sygn. 350/II/1–3.

¹⁸ Ibidem, sygn. 350/I/1–2.

¹⁹ Ibidem, sygn. 350/II/4–15.

²⁰ Ibidem, sygn. 350/II/18–30.

organizacyjne, wytyczne i deklaracje ideologiczne, programy pracy, sprawozdania z działalności i materiały szkoleniowe²¹.

W zasobie AAN odnaleźć można także dokumenty kobiecych stowarzyszeń zawodowych i środowiskowych (w tym kombatanckich). Do tej pierwszej grupy zalicza się Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek, które powstało w 1946 r. w Łodzi. Do jego głównych zadań należy: prowadzenie działalności szkoleniowej w zakresie stenografii, pisania na maszynie i komputerze, teorii i praktyki biurowości oraz organizacji i prowadzenia sekretariatu, poradnictwo w dziedzinie organizacji pracy stenografów, maszynistek i sekretarek, nawet organizowanie konkursów pisania na maszynie i stenografii. W 1992 r. organizacja zmieniła nazwę na Stowarzyszenie Stenografów, Maszynistek i Sekretarek. Przekazane do zasobu AAN akta Zarządu Głównego Stowarzyszenia to m.in.: protokoły obrad zjazdów delegatek (i delegatów) z załącznikami (z lat: 1962, 1963, 1964, 1966, 1967, 1968, 1970, 1973, 1976, 1980, 1984, 1988, 1992 i 1996²²), protokoły posiedzeń Zarządu Głównego (z lat 1967–1999)²³, informacyjne materiały kronikarskie, jubileuszowe i okolicznościowe²⁴, materiały instruktarskie i szkoleniowe (głównie z zakresu nowoczesnej stenografii)²⁵, wreszcie roczniki czasopisma „Stenograf Polski” (z lat 1948, 1955–1987)²⁶.

Przykładem kobiecej organizacji środowiskowej, która przekazała swoje materiały archiwalne do zasobu AAN jest Środowisko Kobiet – Żołnierzy obozu jenieckiego Oberlangen Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Wśród przekazanych dokumentów dominuje ewidencja członkiń organizacji (ankiety osobowe)²⁷, relacje i wspomnienia²⁸, opracowania historyczne i materiały przyczynkowe (wypisy z dokumentów archiwalnych, katalogowe fiszki bibliograficzne, wycinki prasowe, rysunki i fotografie)²⁹.

Aktotwórcą, posiadającym w swojej strukturze organizacyjnej wyodrębnioną komórkę spraw kobiecych był Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), w strukturach którego w latach 1948–1953 funkcjonował Wydział Kobiecy. Powstał on z połączenia analogicznych komórek istniejących w ramach władz naczelnych Polskiej Partii Robotniczej

²¹ AAN, Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet. Zarząd Główny w Warszawie 1945–1948, sygn. 1–5.

²² AAN, Stowarzyszenie Stenografów, Maszynistek i Sekretarek. Zarząd Główny w Warszawie 1948–2003, sygn. 1–15.

²³ Ibidem, sygn. 16–30.

²⁴ Ibidem, sygn. 54–62.

²⁵ Ibidem, sygn. 42–51, 100.

²⁶ Ibidem, sygn. 101–113.

²⁷ AAN, Środowisko Kobiet – Żołnierzy obozu jenieckiego Oberlangen Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej 1938–2008, sygn. 1–9, 96–98.

²⁸ Ibidem, sygn. 20–28.

²⁹ Ibidem, sygn. 30–95.

(PPR) i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), a ich pierwszoplanowym zadaniem była agitacja na rzecz rekrutacji do pracy w produkcji przemysłowej większej niż dotychczas liczby polskich kobiet. Zachowane dokumenty Wydziału Kobięcego (z lat 1949–1952) to m.in. plany pracy z wytycznymi i instrukcjami do ich wykonania³⁰, projekty uchwał w sprawach kobiecych, przygotowywane dla Sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR³¹, materiały sprawozdawcze wydziałów kobiecych komitetów wojewódzkich partii³², opracowania, referaty, notatki dotyczące problematyki polskiego i międzynarodowego ruchu kobiecego, oczywiście ze szczególnym uwzględnieniem działalności partyjnej w tym względzie³³.

Wyodrębniony organizacyjnie pion żeński był wyraźnie dostrzegalny w strukturach polskiego ruchu skautowskiego i harcerskiego. Początki ruchu skautowego sięgają przełomu XIX i XX w., kiedy to Robert Baden-Powell, brytyjski działacz wojskowy i społeczny zainicjował go i zdefiniował jako dobrowolny apolityczny ruch wychowawczy dla młodzieży, otwarty dla wszystkich, bez względu na pochodzenie, rasę czy wyznanie. Na ziemiach polskich symbolicznymi datami dla tego ruchu są lata 1910 i 1911 (czyli powstanie pierwszych drużyn skautowych), zaś za symbolicznych prekursorów ruchu, później nazwanego rodzimym mianem harcerstwa, uznaje się Andrzeja Małkowskiego i jego żonę Olę Drahonowską-Małkowską. Zjednoczenie wielu lokalnych wcześniej inicjatyw i organizacji nastąpiło podczas zjazdu w Lublinie (1–2 listopada 1918 r.), na którym uchwalono połączenie się drużyn harcerskich w jedną organizację o nazwie Związek Harcerstwa Polskiego.

W skład przechowywanego w zasobie AAN zbioru akt przedwojennych struktur harcerskich wchodzi dokumenty zgromadzone przez władze naczelne tego ruchu oraz kilka struktur terenowych. I tak programy pracy wychowawczej, rozkazy organizacyjne i raporty z działalności za lata 1914–1916 stanowią zawartość akt Związku Skautek Polskich³⁴. Obszerniejsza jest pozostałość aktowa Głównej Kwatery Harcerek, na którą składają się materiały dotyczące organizacji i bieżącej działalności (w latach 1918–1939) podległych związków żeńskiego harcerstwa, tj.: rozkazy, przepisy, instrukcje, protokoły odpraw, sprawozdania okresowe, sprawozdania z wykonania akcji specjalnych (np. uczczenie pamięci Józefa Piłsudskiego, udzielanie wsparcia osobom bezrobotnym), sprawozdania z akcji letnich, obozów specjalistycznych (wodnych, wędrownych), zlotów krajowych i międzynarodowych, ewidencja ogólna i imienna,

³⁰ AAN, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie 1948–1990 (cyt. dalej: KC PZPR), sygn. 237/XV/1–237/XV/3.

³¹ Ibidem, sygn. 237/XV/8.

³² Ibidem, sygn. 237/XV/9–237/XV/27.

³³ Ibidem, sygn. 237/XV/38, 237/XV/39.

³⁴ AAN, Archiwum Związku Harcerstwa Polskiego 1913–1939, sygn. 76–78.

egzemplarze wydawnictw periodycznych i okolicznościowych³⁵. Z kolei na akta wspomnianych wyżej struktur lokalnych składają się: programy pracy, sprawozdania z różnych ćwiczeń i zajęć terenowych, ewidencja hufców i drużyn z lat 1936–1939³⁶, raporty i sprawozdania z działalności oraz wykazy służby Komendy Warszawskiej Chorągwi Harcererek z lat 1920–1922, 1934, 1936–1939³⁷, rozkazy i okólniki, protokoły zebrań dowództwa, korespondencja z lat 1920–1939 Komendy Hufca Żeńskiego w Lesznie³⁸. Jako ciekawostkę można tu przytoczyć spotykane w archiwaliach omawianego zbioru przypadki wykorzystywania (w sytuacjach braku właściwych druków) przez drużyny żeńskie formularze druków przeznaczonych dla kolegów z drużyn męskich (na formularzu raportu rocznego, zaadresowanego „Do Głównej Kwatery Męskiej drogą służbową” skreślano wyraz „Męskiej” i nadpisywano po prostu wyraz „Żeńskiej”³⁹).

Bardzo wartościową i interesującą grupę stanowią archiwalia dotyczące organizacji i funkcjonowania na ziemiach polskich żeńskich zgromadzeń zakonnych, przechowywane w zespołach akt Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (lata 1918–1939), Ministerstwa Administracji Publicznej (lata 1945–1950) oraz Urzędu do Spraw Wyznań (lata 1950–1990).

W okresie dwudziestolecia międzywojennego kwestie te leżały w gestii Departamentu Wyznań Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którego zachowane w zasobie AAN materiały archiwalne ilustrują zagadnienia administrowania nieruchomościami poszczególnych żeńskich zgromadzeń, prowadzenia przez nie ośrodków dobroczynnych czy kwest publicznych, przydziału i rozliczania dotacji finansowych, remontów obiektów sakralnych, rejestracji zmian w normatywach statutowych; ponadto znajduje się tam również ewidencja statystyczna członkiń zgromadzeń⁴⁰. W archiwaliach tych można odnaleźć ciekawe dokumenty opisujące trudne niekiedy relacje i spory między władzami świeckimi państwa polskiego a hierarchami kościelnymi. Przykładem może być pismo z 1923 r. biskupa mińskiego Zygmunta Łozińskiego, które zostało skierowane do premiera rządu (jednocześnie ministra spraw wojskowych) gen. Władysława Sikorskiego ze skargą na postępowanie Wojska Polskiego na terenie diecezji mińskiej. Jego eminencja w swoim piśmie zawiadamiał „o gwałcie dokonanym przez wojsko nad klasztorem”. Wojsko mianowicie zajęło część pomieszczeń w budynkach klasztoru sióstr Benedyktynek w Nieświeżu, w tym pokój z oknem wychodzącym na

³⁵ Ibidem, sygn. 1955–2285.

³⁶ Ibidem, sygn. 2441–2444.

³⁷ Ibidem, sygn. 2437–2439.

³⁸ Ibidem, sygn. 2519–2536.

³⁹ Przykładowo zob. ibidem, sygn. 2076, s. 1, 13, 27, 31, 43.

⁴⁰ AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie 1918–1939 (cyt. dalej: MWRiOP), sygn. 912–919.

wewnętrzny dziedziniec klasztorny, które to okno „zostało natychmiast zabite szczelnie deskami” w celu umożliwienia nieskrępowanego sprawowania praktyk religijnych właściwych kontemplacyjnemu zgromadzeniu zakonnemu. W związku z zaistniałą sytuacją zwracał się z prośbą, i groźbą, o „wydanie wojску rozkazu usunięcia się z klasztoru bezzwłocznie. O ile w ciągu tygodnia nie otrzymam wiadomości, że klasztor jest wolny, wyślę do Stolicy Apostolskiej skargę na gwałcicieli praw Kościoła i klauzury zakonnej i ogłoszę w pismach sprawozdanie ze zbrodniczego zamachu polskich władz rządowych [na obiekt sakralny sióstr Benedyktynek]”⁴¹. Odpowiedź zawierała obietnicę zbadania sprawy pod kątem zasadności zajęcia części budynku klasztornego, niemniej zwrócono też uwagę na niestosowność słów, jakich ksiądz biskup użył w piśmie kierowanym do „najwyższych władz Rzeczypospolitej”⁴².

Po zakończeniu drugiej wojny światowej kompetencje nadzoru nad funkcjonowaniem zgromadzeń zakonnych, w okresie do roku 1950, przeszły do Ministerstwa Administracji Publicznej, jego Departamentu Wyznaniowego. Akta tego Wydziału zawierają m.in. dokumentację związaną z: przydziałem nieruchomości dla zgromadzeń (szczególnie w przypadkach utraty nieruchomości na terenach dawnych Kresów Wschodnich państwa polskiego), przydziałem reglamentowanych materiałów włókienniczych (przeznaczonych na stroje zakonne), prowadzeniem placówek dobroczynnych, remontami obiektów sakralnych, podatkami, prowadzeniem ewidencji statystycznej i osobowej⁴³. Także w tych aktach odnaleźć można dokumenty o niełatwych relacjach, między przedstawicielami świeckich władz państwowych a członkiniami zgromadzeń zakonnych. Zachowało się np. pismo Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie do Ministerstwa Administracji Publicznej z 1949 r. zawierające prośbę o wytyczne dotyczące używania przez instytucje Kościoła katolickiego w Polsce specjalnych oznak, w tym flag. Odniesiono się w nim do konkretnej sytuacji – udekorowania chorągiewkami o barwach żółto-białych ołtarza kościoła przy klasztorze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości w miejscowości Biała Krakowska (dziś Bielsko-Biała). Przeciwno przełożonej zgromadzenia została wszczęta przez Zarząd Miejski w Białej Krakowskiej sprawa karno-administracyjna, chorągiewki zostały bowiem przez urzędników miejskich potraktowane jako odznaki Watykanu. Ze względu na wyjaśnienia krakowskiej Kurii Metropolitalnej, iż barwy żółto-białe nie są symboliką papieską, lecz Kościoła katolickiego, Urząd Wojewódzki poprosił o wytyczne w tej kwestii⁴⁴.

⁴¹ Ibidem, sygn. 912, s. 284.

⁴² Ibidem, s. 282.

⁴³ AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej w Warszawie 1945–1950, sygn. 973–977.

⁴⁴ Ibidem, sygn. 974, s. 129. W przechowywanych w zasobie AAN aktach nie odnaleziono odpowiedzi na prośbę krakowskich urzędników. Flaga kościelna ma barwy białą i żółtą, nazywana jest flagą papieską, bowiem barwy te są symbolami papieża – głowy Kościoła

Urząd do Spraw Wyznań utworzony został w 1950 r. na mocy zapisów ustawy o zmianie organizacji naczelných władz państwowych w zakresie gospodarki komunalnej i administracji publicznej. Zniesiony wtedy został urząd ministra administracji publicznej, a część jego zadań w zakresie stosunku państwa do spraw wyznaniowych powierzono nowo powstałemu Urzędowi do Spraw Wyznań, podległemu prezesowi Rady Ministrów. Kwestie nadzoru nad zgromadzeniami zakonnymi leżały w kompetencjach Wydziału Zakonów. Na pozostałość aktową tego Wydziału składają się dokumenty z lat 1950–1990 dotyczące: kwestii likwidacji i zawieszania działalności poszczególnych domów zakonnych⁴⁵, nieruchomości zakonnych⁴⁶, prowadzenia przyklasztornych placówek oświatowych i ośrodków dobroczynnych⁴⁷, obiektów sakralnych (budowa, odbudowa, remonty)⁴⁸, wyborów przełożonych poszczególnych zgromadzeń i domów zakonnych⁴⁹, zmian zapisów statutowych⁵⁰, zwolnień podatkowych i celnych oraz zadłużenia⁵¹, wreszcie regulacji kwestii meldunkowych w klasztorach⁵². W aktach Wydziału znajdują się ponadto materiały ewidencji statystycznej⁵³ oraz opracowania o charakterze naukowym (głównie historyczne)⁵⁴.

Kolejna grupa archiwaliów z zasobu AAN, poddanych krótkiemu omówieniu, to wybrane rękopiśmienne spuścizny wytworzone przez kobiety oraz fragmenty innych spuścizn, zawierających dokumenty członkiń rodzin twórców owych spuścizn. Dokumenty obrazują ich życie osobiste i rodzinne, działalność zawodową, naukową czy społeczną, a swoje odbicie w owych dokumentach znajdowało także wiele bieżących aspektów politycznej, ekonomicznej czy kulturalnej sytuacji państwa polskiego. Spuścizny kilku wybranych postaci zostaną pokrótce omówione poniżej.

Zofia Moraczewska (1873–1958), wybitna działaczka społeczna, polityk opcji socjalistycznej (dwukrotnie otrzymała mandat poselski do Sejmu RP), niezwykle aktywna na polu polskiego ruchu kobiecego, ze zrozumiałych względów szczególnie interesowała się działalnością organizacji kobiecych,

katolickiego. Elementem odróżniającym ją od narodowego symbolu Państwa Watykańskiego jest herb aktualnie urzędującego papieża, umieszczany na białym polu flagi.

⁴⁵ AAN, Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie 1950–1990, sygn. 133/265, 133/266, 133/275–133/282, 133/286, 133/289, 133/293, 133/297, 133/301, 133/305, 133/306, 133/308, 133/309, 133/311, 133/313, 133/314.

⁴⁶ Ibidem, sygn. 5c/1–5c/4, 133/336–133/429.

⁴⁷ Ibidem, sygn. 5c/5, 5c/6, 17/179, 133/321–133/327, 133/329–133/331, 133/333, 133/335.

⁴⁸ Ibidem, sygn. 133/438–133/444.

⁴⁹ Ibidem, sygn. 133/310.

⁵⁰ Ibidem, sygn. 133/283.

⁵¹ Ibidem, sygn. 133/451–133/461.

⁵² Ibidem, sygn. 54/161, 133/462.

⁵³ Ibidem, sygn. 21/258, 133/478–133/482, 133/485, 133/492, 133/494, 134/1, 134/64, 134/67–134/72.

⁵⁴ Ibidem, sygn. 133/263, 134/1, 134/65, 134/66.

gromadząc jednocześnie dokumenty z tym związane. W skład jej spuścizny wchodzi m.in. dokumenty ilustrujące jej działalność w strukturach różnych organizacji (sprawozdania i korespondencja z lat 1928–1936)⁵⁵, ponadto różne luźne dokumenty działających na ziemiach polskich stowarzyszeń, związków i partii politycznych (statuty, programy, ulotki, czasopisma z lat 1919, 1928, 1934–1936)⁵⁶.

Bogaty zbiór korespondencji z lat 1936–1939 stanowi zawartość aktową spuścizny innej wybitnej działaczki niepodległościowej nurtu socjalistycznego i społecznej (znanej z licznych inicjatyw na rzecz sierot, młodzieży, kombatantów, osób bezdomnych i bezrobotnych) – Aleksandry Piłsudskiej (1882–1963)⁵⁷.

Z kolei z ruchem ludowym związana była Zofia Korbońska (1915–2010), w okresie okupacji współpracowniczka Kierownictwa Walki Cywilnej Polskiego Państwa Podziemnego, uczestniczka powstania warszawskiego, po wojnie działaczka emigracyjna w USA. W swoim zasobie AAN przechowuje jej osobisty dziennik⁵⁸, dokumenty osobiste⁵⁹, materiały obrazujące działalność zawodową i społeczną⁶⁰, fotografie⁶¹.

Wojenny los związał z Indiami twórczynię kolejnej archiwalnej spuścizny, omówionej w tym miejscu. Kira Banasińska (1899–2002) w chwili wybuchu drugiej wojny światowej przebywała na terenie ówczesnych Indii Brytyjskich, gdzie założyła Komitet dla pomocy Polakom, którym kierowała. Działała też w strukturach Polskiego Czerwonego Krzyża i Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej rządu polskiego na uchodźstwie, organizując pomoc dla dzieci polskich wywiezionych w głąb terytorium Związku Radzieckiego i ewakuowanych następnie do Indii oraz kierując w latach 1942–1948 ośrodkami dla kobiet z dziećmi i dla sierot. Zawartość jej spuścizny to przeważnie dokumentacja dotycząca udzielania pomocy materialnej obywatelom polskim na

⁵⁵ AAN, Archiwum Jędrzeja i Zofii Moraczewskich 1858–1956, sygn. 43–60.

⁵⁶ Ibidem, sygn. 41, 42, 62, 64, 65.

⁵⁷ AAN, Akta Józefa i Aleksandry Piłsudskich 1913–1939, sygn. 3/1–3/11.

⁵⁸ AAN, Akta Zofii i Stefana Korbońskich 1919–2012, sygn. 24, 25.

⁵⁹ Ibidem, sygn. 26, 45, 51–53, 243, 406, 407, 795, 827, 912.

⁶⁰ Ibidem, sygn. 19–23, 28, 36–41, 43, 44, 48, 49, 58–61, 64, 65, 68, 71, 72, 74–80, 82–88, 92, 95–107, 114, 116–119, 136, 139, 140, 144–149, 155–161, 163, 168–171, 176, 189–242, 284, 296, 297, 373, 807, 808, 812–823, 826, 828, 913–915, 923–925, 928, 930–933, 935, 936.

⁶¹ Ibidem, sygn. 576–586, 637, 640, 643, 648, 649, 654, 656, 668–670, 674, 675, 677, 679–682, 685–689, 691–698, 700, 702, 704–712, 715, 717, 718, 721, 722, 726, 731, 732, 738–740, 742–753, 760, 761, 766, 768–771, 773, 779, 781, 783, 916, 918, 920, 922, 940–943, 946–949. Niestety, spuścizna Zofii i Stefana Korbońskich, jak dotychczas, posiada jedynie bardzo ogólnikową prowizoryczną ewidencję roboczą, dlatego nie ma możliwości sporządzenia dokładnego opisu zawartości. Na potrzeby niniejszego tekstu podano jedynie poglądowy zakres sygnatur poszczególnych części tej spuścizny.

terenie Indii w latach 1941–1944 (raporty i sprawozdania)⁶², fotografie ośrodków dla polskich uchodźców (z ok. 1944 r.)⁶³, fragmenty wspomnień⁶⁴.

Ze swej działalności społecznej i filantropijnej zasłynęła też Helena Paderewska (1856–1934), inicjatorka powołania Polskiego Białego Krzyża, współtwórczyni Polskiego Czerwonego Krzyża i Towarzystwa Pomocy dla Inteligencji, fundatorka Publicznej Szkoły Powszechnej dla dziewcząt w Julinie. Przechowywana w zasobie AAN jej spuścizna to materiały typowo biograficzne z lat 1856–1934 (w większości korespondencja prywatna, rachunki, luźne różne zapiski, fotografie)⁶⁵ oraz materiały do działalności społecznej w latach 1915–1922 (podania i korespondencja od osób prywatnych i organizacji, odezwy i apele, broszury i prospekty informacyjne, wycinki prasowe, sprawozdania i zestawienie, rachunki)⁶⁶. Helena Paderewska starała się też wspierać polskie kobiety także na innym polu – udzielając porad kulinarnych, publikując własne sprawdzone przepisy. Zachowało się kilka takich przepisów, opublikowanych na łamach periodyku „Nasz Dom. Tygodnik mód i powieści. Pismo ilustrowane, poświęcone sprawom kobiecym”, mianowicie przepisy na przyrządzenie szczupaka z papryką, sandacza *au gratin*, *rizotto* z podrobami, *pillaff à la Smyrniote*, karpia z ryżem, karpia po kapucyńsku⁶⁷.

Pozostałość aktową zasobu AAN, wytwarzaną i gromadzoną przez przedstawicielki świata nauki reprezentować może stosunkowo duża rozmiarowo spuścizna Żanny Kormanowej (1900–1998), historyka polskiego ruchu robotniczego, wykładowcy akademickiego, aktywnej na polu działalności propagandowej i publicystycznej, autorki podręczników do historii Polski, przedstawiających komunistyczne ujęcie dziejów naszego państwa. Tworzą ją materiały biograficzne i rodzinne (z lat 1925–1988)⁶⁸, dokumenty dotyczące działalności społeczno-politycznej⁶⁹, korespondencja z lat 1945–1987⁷⁰, ale przede wszystkim dokumentacja pracy naukowej z lat 1945–1985 (m.in. rękopisy i maszynopisy prac, teksty referatów, odczytów, wykładów, recenzje i opinie, notatki, wypisy źródłowe, materiały z konferencji naukowych, wreszcie egzemplarze prac dyplomowych uczniów)⁷¹.

⁶² AAN, Akta Kiry Banasińskiej 1941–1987, sygn. 1, 2, 5–9.

⁶³ Ibidem, sygn. 10.

⁶⁴ Ibidem, sygn. 13, 14.

⁶⁵ AAN, Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego 1861–1941, sygn. 3826–3856, 4000–4024.

⁶⁶ Ibidem, sygn. 3857–3999.

⁶⁷ Ibidem, sygn. 4023, s. 567, 609, 638. Wydawca pisma określił owe przepisy mianem „wykwintne”, niewątpliwie słusznie, trudno bowiem oczekiwać, aby w początkach XX w. dania takie mogły powszechnie trafiać na stoły przeciętnych mieszkańców ziem polskich.

⁶⁸ AAN, Akta Żanny Kormanowej 1900–1988, sygn. 1–32, 550–554.

⁶⁹ Ibidem, sygn. 458–482.

⁷⁰ Ibidem, sygn. 504–549.

⁷¹ Ibidem, sygn. 33–457, 483–503, 555–582.

Ostatnią postacią, której archiwalia zostaną w tym miejscu wspomniane, jest Krystyna Kraheńska (1914–1944): – harcerka, żołnierz Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego, poetka. W latach 1936–1937 anonimowo pozowała do pomnika warszawskiej Syrenki, w 1943 r. napisała pieśń powszechnie znaną od pierwszych słów *Hej, chłopcy, bagnet na broń*, jedną z najpopularniejszych pieśni okresu okupacji i powstania warszawskiego. Niosąc pomoc rannemu koledze, została śmiertelnie ranna pierwszego dnia powstania, zmarła nazajutrz. Jej spuścizna zawiera dokumenty biograficzne z lat 1920–1939 (dokumenty tożsamości, meldunkowe, metrykalne, szkolne i odznaczeniowe)⁷², rękopisy tekstów wierszy⁷³, fotografie⁷⁴.

Niezwykle cennym źródłem do badań roli kobiet w historii Polski po 1918 r. są wchodzące w skład różnych zespołów i zbiorów zasobu AAN dokumenty, ale które można ogólnie określić wspólnym mianem dokumentacji zawierającej dane osobowe, przydatne do prowadzenia badań biograficznych oraz genealogicznych. Będą to zarówno typowe teczki osobowe (zawierające dokumenty jednej, konkretnej osoby), jak i teczki – nazwijmy je – „zbiorcze” (grupujące w jednej obwolucie informacje o jednolitym charakterze, a odnoszące się do wielu osób). Archiwum Akt Nowych przechowuje bowiem wiele zbiorów obu wspomnianych powyżej typów dokumentów z danymi osobowymi, stanowiących samodzielne ewidencyjne zespoły (zbiory) akt bądź stonowiących jedynie wyodrębnione fragmenty zespołów (zbiorów) akt⁷⁵.

Spośród tych archiwaliów wspomnieć można o teczkach personalnych kadry kierowniczej centralnych urzędów i instytucji państwowych z lat 1945–1996 (prawie 2,5 tys. teczek), przechowywanych w zespole akt Urzędu Rady Ministrów⁷⁶.

⁷² AAN, Zbiór Krystyny Kraheńskiej i jej rodziny 1793–2018, sygn. 1, 2.

⁷³ Ibidem, sygn. 4–6, 26.

⁷⁴ Ibidem, sygn. 8, 9.

⁷⁵ Szerzej o tego rodzaju archiwaliach w zasobie AAN: A.G. Dąbrowski, *Rękopiśmienne spuścizny ludzi nauki oraz materiały biograficzne polskich kadr naukowych przechowywane w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie* [w:] *Archiwa w nauce, nauka w archiwach*, red. D. Rembiszewska, K. Szamryk, Białystok–Łomża 2016, s. 23–37; idem, *Źródła do badań regionalnych w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie* [w:] *Oblicza archiwów i współczesne wyzwania archiwistyki. Studia archiwistyczne*, red. D. Magier, P. Czyż, Siedlce 2019, s. 247–275; idem, *Źródła do badań genealogicznych w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie* [w:] *Archiwiści i historycy wobec państwa i społeczeństwa. Zbiór studiów*, red. J. Kordel, A. Kulecka, Warszawa 2020, s. 153–166; idem, *Źródła do badań ruchów migracyjnych na ziemiach polskich w XX wieku w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Krótka charakterystyka* [w:] *Educare necesse est – my wśród obcych, obcy wśród nas. Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych*, red. V. Urbaniak, Warszawa 2023, s. 241–258.

⁷⁶ AAN, Urząd Rady Ministrów [Prezydium Rady Ministrów] w Warszawie [1944–1952] 1953–1998, sygn. 111/1–111/2408.

Z kolei integralną część zespołu akt powojennego Ministerstwa Sprawiedliwości stanowią teczki osobowe sędziów, prokuratorów, notariuszy i komorników okresu II Rzeczypospolitej (w sumie ponad 4,2 tys. teczek)⁷⁷, a także teczki osobowe sędziów, notariuszy i komorników oraz etatowych pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości, sądów powszechnych, zakładów poprawczych, służby więziennej i państwowych biur notarialnych okresu po 1945 r. (łącznie ponad 5,2 tys. teczek)⁷⁸.

Teczki personalne polskiej kadry naukowej z lat 1919–1939 znajdują się w zespole akt Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (jest ich ok. 5,5 tys.)⁷⁹, zaś teczki naukowców aktywnych w latach 1945–2001 znajdują się w zespole akt Ministerstwa Edukacji Narodowej (ponad 12,5 tys. teczek)⁸⁰.

Okres drugiej wojny światowej oraz pierwsze lata po jej zakończeniu cechowały bezprecedensowe w dziejach narodu i państwa polskiego ruchy migracyjne polskich obywateli. Jedną z grup migrantów stanowiły osoby wywiezione na przymusowe roboty w Niemczech, a największy zbiór dokumentacji związanej z polskimi robotnikami przymusowymi pracującymi na rzecz III Rzeszy Niemieckiej to zespół akt Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Zespół ten zawiera ponad 1,4 mln wniosków i decyzji o przyznaniu odszkodowawczych świadczeń finansowych więźniom obozów koncentracyjnych i robotnikom przymusowym⁸¹.

Największe zaś zbiory dokumentów repatriacyjnych to zbiór indywidualnych kart ewidencyjnych z lat 1945–1951 z informacjami o osobach powracających do Polski z różnych obszarów Europy Północnej, Zachodniej i Południowej (karty dotyczą ponad 800 tys. osób)⁸² oraz zbiór wykazów osób repatriowanych w latach 1945–1952 (z terenu Europy Zachodniej, Południowej i Północnej oraz ze Związku Radzieckiego), sporządzanych w poszczególnych lokalnych punktach etapowych (wykazy te obejmują blisko

⁷⁷ AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie 1945–2001, sygn. 13/1–13/4240.

⁷⁸ Ibidem, sygn. 20/1–22/44, 21/1–21/553, 22/1–22/98, 23/1–23/511, 24/1–24/1504, 25/1–25/774, 26/1–26/41, 27/1–27/351, 28/1–28/17, 29/1–29/18, 30/1–30/5, 31/1–31/5, 32/1, 33/1–33/34, 34/1–34/13, 35/1–35/7, 36/1–36/234, 37/1–37/20, 38/1–38/246, 39/1–39/748, 40/1–40/11, 41/1–41/14, 42/1–42/11, 43/1–43/2, 44/1–44/24, 45/1–45/12, 46/1–46/9, 47/1–47/14, 48/1–48/10, 49/1–49/6.

⁷⁹ AAN, MWRiOP, sygn. 1518–6986.

⁸⁰ AAN, Ministerstwo Edukacji Narodowej w Warszawie 1987–2001, sygn. 1–7269, 7941–13 250.

⁸¹ Pomocą ewidencyjną akt Fundacji jest elektroniczna baza danych, która ze względu na przepisy dotyczące ochrony danych osobowych nie jest udostępniana, a kwerendy prowadzi upoważnieni do tego pracownicy AAN.

⁸² AAN, Państwowy Urząd Repatriacyjny. Zarząd Centralny w Łodzi 1944–1951 (cyt. dalej: PUR), ankiety repatriacyjne, sygn. 1/1–1/782. Ankiety umieszczone są w kartonach (jednostką inwentarzową o odrębnej sygnaturze jest w tym wypadku jeden karton), wyszukiwanie ankiet poszczególnych osób odbywa się przez kartotekę osobową.

1,750 mln nazwisk)⁸³. Ich uzupełnienie stanowią imienne listy osób przybywających do Polski w latach 1945–1949 zorganizowanymi transportami kolejowymi⁸⁴ oraz imienne listy osób powracających w latach 1945–1951 transportami morskimi⁸⁵.

Charakterystykę materiałów archiwalnych dotyczących losów kobiet zakończę omówieniem dokumentu, którego treść jest wprawdzie powszechnie dostępna, jednakże bardzo nietypowa jest postać fizyczna przechowywanego w zasobie AAN egzemplarza owego dokumentu. Genezę powstania owego dokumentu wyjaśniają jego pierwsze strony, na których kolejno zapisano: „Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet – polskie kolejkarki” oraz „Pierwszemu Obywatelowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – Bolesławowi Bierutowi – kobiety pracujące w służbie Polskich Kolei Państwowych”, dalej widnieje data „8.3.1955”, a następnie tytuł dokumentu: „Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – 1952”. Jest to istotnie tekst polskiej ustawy zasadniczej, uchwalonej przez Sejm 22 lipca 1952 r. i nowelizowanej 24 razy, którą uchylono ostatecznie na mocy zapisów Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r. – jej artykułu 242 (Konstytucja weszła w życie z dniem 17 października tegoż roku). Po rozłożeniu księgi i otwarciu na stronach tekstu właściwego, strony prawe (*recto*) mają postać arkuszy obleczonych lnianym płótnem do haftu o gęstym drobnym splocie, na których wyhaftowano kolorowymi mulinami kolejne rozdziały i artykuły tekstu konstytucji. Z kolei sąsiednie strony lewe (*verso*) zawierają grafiki ręcznie malowane, techniką wodnej akwareli na tekturze, przedstawiające kobiety wykonujące różne zawody związane z kolejnictwem. Wzdłuż zewnętrznych krawędzi lewych stron (*verso*) znajdują się wstawki z wąskich paszków lnianego płótna, ozdobione wielobarwnymi haftami przedstawiającymi polskie motywy ludowe charakterystyczne dla różnych regionów Polski. Każda strona tej księgi tej ma wymiary 54 cm x 66 cm, a całość waży ok. 11 kg⁸⁶.

Jak wspomniano na wstępie, zadaniem niniejszego opracowania jest jedynie zasygnalizowanie dokumentacji typowej oraz przykładowej związanej z szeroko rozumianą kwestią badań biograficznych poświęconych roli kobiet w historii Polski po 1918 r., zgromadzoną w zasobie jednego z trzech polskich państwowych archiwów centralnych – w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Ma stanowić swoistą zachętę do dalszych, prowadzonych już samodzielnie poszukiwań, dla których może być wskazówką kierującą do pewnych grup archiwaliów i rodzajów dokumentów, które w zasobie AAN są rozproszone

⁸³ AAN, Zbiór akt repatriacyjnych z lat 1944–1977, sygn. 825d/111–825d/125/XXV (łącznie jest to 276 paczek wykazów, a jednostkę inwentarzową stanowi jedna paczka z wykazami, w układzie według nazwy miejscowości – siedziby punktu etapowego). Także w tym przypadku wyszukanie danej osoby umożliwia kartoteka osobowa.

⁸⁴ AAN, PUR, transporty kolejowe, sygn. 2/1–2/76.

⁸⁵ Ibidem, transporty morskie, sygn. 3/1–3/161.

⁸⁶ AAN, KC PZPR, sygn. XIA/133.



Fragment ozdobnego tekstu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 r. (artykuły 9-13), ze zbiorów AAN (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie 1948-1990, sygn. XIA/133)



Fragment ozdobnego tekstu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 r. (artykuły 29-32), ze zbiorów AAN (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie 1948-1990, sygn. XIA/133)

i wymagają odnalezienia dopiero przez wnikliwą analizę pomocy ewidencyjnych poszczególnych zespołów i zbiorów oraz analizę samych archiwaliów (poszczególnych teczek dokumentów).

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

- Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego 1861–1941.
Akta Józefa i Aleksandry Piłsudskich 1913–1939.
Akta Kiry Banasińskiej 1941–1987.
Akta Zofii i Stefana Korbońskich 1919–2012.
Akta Żanny Kormanowej 1900–1988.
Archiwum Jędrzeja i Zofii Moraczewskich 1858–1956.
Archiwum Związku Harcerstwa Polskiego 1913–1939.
Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie w Warszawie 1992–2012.
Liga Kobiet Polskich 1913–1939.
Ludowy Związek Kobiet 1942.
Ministerstwo Administracji Publicznej w Warszawie 1945–1950.
Ministerstwo Edukacji Narodowej w Warszawie 1987–2001.
Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie 1945–2001.
Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie 1918–1939.
Państwowy Urząd Repatriacyjny. Zarząd Centralny w Łodzi 1944–1951.
Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie 1948–1990.
Prezydium Rady Ministrów w Warszawie 1918–1939.
Samopomoc Społeczna Kobiet. Zarząd Główny w Warszawie 1935–1939.
Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet. Zarząd Główny w Warszawie 1945–1948.
Stowarzyszenie Stenografów, Maszynistek i Sekretarek. Zarząd Główny w Warszawie 1948–2003.
Środowisko Kobiet – Żołnierzy obozu jenieckiego Oberlangen Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej 1938–2008.
Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie 1950–1990.
Urząd Rady Ministrów [Prezydium Rady Ministrów] w Warszawie [1944–1952] 1953–1998.
Zbiór akt repatriacyjnych z lat 1944–1977.
Zbiór Krystyny Kraheleskiej i jej rodziny 1793–2018.
Związek Kobiet Polskich im. M. Konopnickiej we Francji 1944–1960.
Związek Legionistek Polskich. Zarząd Główny w Warszawie 1929–1939.

Opracowania

- Archiwum Akt Nowych. Informator o zasobie archiwalnym*, oprac. E. Kołodziej, współpraca W. Bienkowska, B. Nowożycki, Warszawa 2009.
Archiwum Akt Nowych. Przewodnik po zasobie archiwalnym, oprac. M. Motas, Warszawa 1973.

- A.G. Dąbrowski, *Rękopiśmienne spuścizny ludzi nauki oraz materiały biograficzne polskich kadr naukowych przechowywane w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie* [w:] *Archiwa w nauce, nauka w archiwach*, red. D. Rembiszewska, K. Szamryk, Białystok-Łomża 2016, s. 23–37.
- A.G. Dąbrowski, *Źródła do badań genealogicznych w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie* [w:] *Archiwiści i historycy wobec państwa i społeczeństwa. Zbiór studiów*, red. J. Kordel, A. Kulecka, Warszawa 2020, s. 153–166.
- A.G. Dąbrowski, *Źródła do badań regionalnych w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie* [w:] *Oblicza archiwów i współczesne wyzwania archiwistyki. Studia archiwistyczne*, red. D. Magier, P. Czyż, Siedlce 2019, s. 247–275.
- A.G. Dąbrowski, *Źródła do badań ruchów migracyjnych na ziemiach polskich w XX wieku w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Krótka charakterystyka* [w:] *Educare necesse est – my wśród obcych, obcy wśród nas. Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych*, red. V. Urbaniak, Warszawa 2023, s. 241–258.
- E. Kołodziej, *Zarys dziejów Archiwum Akt Nowych w latach 1919–2008*, Warszawa 2008.

Summary

Adam Grzegorz Dąbrowski, *Known and less known women. Sources for biographical research on the role of women in the history of Poland after 1918 in the resources of the Archive of New Records in Warsaw. Brief description and selected examples.* The Archive of New Records (AAN), one of three Polish central archives, collects and stores documentation originating mostly from the registries of central offices and state administration institutions. This text aims to briefly discuss the sources for biographical research on the role of women in the history of Poland after 1918, which are richly reflected in the documents collected and stored in the AAN resource – typical and exemplary documents from selected groups and collections. These sources can be divided into four groups: sets of files created by women’s organizations and fragments of other sets (containing separate series of women’s “sections”); legacies created by women; sets containing typical sources for genealogical research; and finally selected individual documents (from various sets and collections) containing information on the title topic.

Keywords: Archive of New Records, sources, documents, legacies, women, biography.

Materiały historyka archeologa Zofii Podkowińskiej z lat 1912–1970 w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie

Streszczenie: Autorka przedstawia sylwetkę Zofii Podkowińskiej oraz jej życie i działalność. Wykorzystuje w tym celu źródła archiwalne przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie oraz Archiwum PAN w Warszawie. Zauważa, że zachowana dokumentacja Zofii Podkowińskiej pomimo tego, iż jest szczupła, niekiedy wyrwana z kontekstu, zawierająca też okruchy pozostałości aktowej zmarłych członków rodziny z poprzedniego pokolenia, to dla badaczy może okazać się interesująca w wielu aspektach.

Słowa kluczowe: Zofia Podkowińska, historyk, archeolog, Archiwum Państwowe w Warszawie, źródła.

Zofia Podkowińska, późniejsza polska historyk-archeolog, specjalistka w zakresie neolitu była córką lekarza Jana Zygmunta, urodzonego w Kamieńcu Podolskim w 1867 r., zmarłego 22 października 1932 r. w Warszawie¹ oraz Józefy z Tarnowiczów, córki Stanisława i Marii, urodzonej 19 marca 1867 r. w Topoli (w starostwie będzińskim, gminie olkuszko-siewierskiej)², zmarłej 7 września 1941 r. w Warszawie³. Jej rodzice pobrali się 5/17 sierpnia 1893 r. w parafii

¹ Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Zbiór Zofii Podkowińskiej nr zespołu 72/1356 (cyt. dalej: 72/1356), sygn. 3, Rachunek dla majora Stanisława Podkowińskiego, wystawiony przez Zakład Pogrzebowy Zdzisława Dałkowskiego w Warszawie, celem rozliczenia kosztów pogrzebu Jana Zygmunta Podkowińskiego, zmarłego dnia 22 października 1932 r., s. 19.

² Ibidem, Dowód osobisty Rzeczypospolitej Polskiej Józefy Tarnowicz, wystawiony dnia 10 lipca 1925 r., s. 6–7.

³ Ibidem, Rachunek dla Zofii Podkowińskiej, wystawiony przez Zakład Pogrzebowy „Żoliborz”, celem rozliczenia kosztów pogrzebu Józefy Podkowińskiej, zmarłej 7 września 1941 r., *Zbiór Zofii Podkowińskiej*, s. 26.

św. Barbary⁴ w Warszawie. Zofia, najstarsza z rodzeństwa, przyszła na świat 17 maja 1894 r. w Warszawie; została ochrzczona 30 sierpnia (11 września) w parafii św. Krzyża⁵. Rodzina mieszkała na ulicy Świętokrzyskiej. Dwoch braci urodziło się, gdy Zofia miała odpowiednio dwa oraz cztery lata. Stanisław przyszedł na świat w Lutomiersku 12/24 maja 1896 r.⁶ Zosia uczęszczała do miejskiego II Gimnazjum Kazimierzy Kochanowskiej w Warszawie, kończąc sześć klas. Rodzinie nie wiodło się zbyt dobrze finansowo i dziewczynka przewała naukę. Potem uczęszczała na kursy wieczorowe rzemieślniczo-rysunkowe, które opłacała sobie sama, udzielając korepetycji. Także ich nie ukończyła.

Czas pierwszej wojny światowej rodzina spędziła w Rosji. Ojciec kierował szpitalem wojskowym w Orszy nad Dnieprem. Rodzina mieszkała w Mińsku, Zarzeczcu i Moskwie. W 1918 r. Podkowińscy wrócili do Polski, a Zofia rozpoczęła studia na Wydziale Filozoficznym – w Katedrze Archeologii na Uniwersytecie Warszawskim (UW), zostając pierwszą studentką nowo powstałej Katedry Archeologii Przedhistorycznej UW, gdzie w 1921 r. rozpoczął wykłady Włodzimierz Antoniewicz, archeolog, późniejszy rektor UW. Od 1922 r. prowadziła już samodzielnie proseminaria. Zatrudniono ją w charakterze demonstratorki. Jej obowiązki polegały początkowo na katalogowaniu książek oraz pokazywaniu przezroczy i ilustracji na proseminariach⁷. Pięć lat później obroniła pracę doktorską poświęconą kulturze ceramiki wstęgowej na ziemiach polskich i uzyskała tytuł doktora filozofii. Prowadziła i uczestniczyła w licznych pracach wykopaliskowych w powiatach sandomierskim i opatowskim. W 1932 r. wyjechała na pięciomiesięczne stypendium do Czechosłowacji, Austrii i Niemiec. Jej praca habilitacyjna spłonęła w drukarni we wrześniu 1939 r.

Podczas okupacji krótko pracowała w PCK, od 1940 r. zatrudniła się jako starszy kustosz w Państwowym Muzeum Archeologicznym, którego zbiory ratowała. W połączonych zbiorach prehistorycznych, w ramach Muzeum Narodowego, pracowała jako asystentka muzeum. Nie wchodząc w działalność niepodległościową, społecznie udzielała pomocy działaczom Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Zaangażowała się w pomoc rodzinom żydowskim, zorganizowaną przez Adolfa Bermiana⁸ w ramach Żegoty, do tego stopnia, że mieszkanie jej

⁴ <<https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&id=1002&se=&sy=1893&kt=2&plik=130-131.jpg&x=0&y=230&zoom=1>> [dostęp: 14 maja 2024].

⁵ <<https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&id=1&se=&sy=132&kt=1&plik=1591-1594.jpg&x=1974&y=1955&zoom=1>> [dostęp: 14 maja 2024].

⁶ <<https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&id=535&se=&sy=1896&kt=1&plik=039-041.jpg&x=2274&y=1267&zoom=1>> [dostęp: 14 maja 2024].

⁷ A. Juga-Szymańska, *Zofia Podkowińska (1894–1975)*, <<https://www.archeologia.uw.edu.pl/zofia-podkowska/>> [dostęp: 14 maja 2024].

⁸ Adolf Berman (1906–1978), polski i izraelski działacz społeczny oraz polityk komunistyczny, brat Jakuba Bermiana. Więcej o Adolfie Bermanie, zob. A. Berman („Borowski”), *Ci, co*

(„drugiej Zofii”⁹) oraz działaczki oświatowej Ireny Sawickiej¹⁰, obu związanych z ruchem komunistycznym w podziemiu, stało się jedną z głównych baz żydowskiego podziemnego ruchu po aryjskiej stronie¹¹. Bywało miejscem spotkań Adolfa Bermana, „Antka” (Icchaka Cukiermana)¹² i innych działaczy żydowskiego podziemia oraz członków PPR i partyzantki ludowej. Tam również mogli schronić się Żydzi mający „spalone” mieszkanie. Basia Temkin-Bermanowa we wspomnieniach o Irenie Sawickiej podkreśla atmosferę domu tzw. trzech Grajci, trzech przyjaciółek: „drugiej Zofii”, „pierwszej Ireny” oraz Niny (Assorodobraj, potem Assorodobraj-Kula), która sama uciekła z Lwowa, do tego domu sprowadziła z Grodna swą ocalałą rodzinę¹³. Przez niewielkie, dwuizbowe mieszkanie na terenie III Kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, przy ulicy Krasieńskiego 16, przewijały się „istne pielgrzymki” potrzebujących pomocy, natomiast niedzielne podwieczorki z okupacyjną kawą i beztłuszczowymi placzkami (dzieło „drugiej Zofii”) z konfiturą z dyni pozwalały im bez reszty choć na chwilę zapomnieć o otaczającej grozie i niebezpieczeństwie.

Po upadku powstania warszawskiego Nina Assorodobraj utraciła kontakt z „drugą Zofią”. Basia Temkin-Bermanowa z listu od Niny, otrzymanego okólną drogą w listopadzie 1944 r., dowiedziała się, że Zofia Podkowińska, mając pięćdziesiąt lat i będąc schorowaną oraz osiwiałą, nie obawiała się wywózki na roboty do Niemiec. Tymczasem rozdzielono je w Pruszkowie i Nina nie miała od Podkowińskiej żadnych wieści¹⁴. Ostatecznie Zofia Podkowińska trafiła do obozu w Ravensbrück, potem do obozu Chojny pod Szczecinem. Gdy tylko było to możliwe, natychmiast wróciła do Warszawy i już w marcu 1945 r. rozpoczęła pracę w Państwowym Muzeum Archeologicznym; w 1947 r. została kierownikiem działu neolitu. Jednocześnie wykładała na UW i współtworzyła Instytut Historii Kultury Materialnej (IHKM) PAN, by w 1954 r. objąć funkcję kierownika pracowni, a potem Zakładu Neolitu i Brązu. Rok później uzyskała tytuł profesora nadzwyczajnego. Była autorką licznych prac naukowych; szczególnie ważne prace odnoszą się do kultury pucharów lejkowatych rejonu Ćmielowa i wykopalisk w Złotej¹⁵. W 1964 r. przeszła na emeryturę. Zmarła 10 lutego 1975 r.

ratowali [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 2007, s. 66.

⁹ B. Temkin-Bermanowa („Basia”), „Pierwsza Irena”. *Wspomnienie o Irenie Sawickiej* [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej...*, s. 213.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ A. Berman („Borowski”), *Ci, co ratowali...*, s. 63.

¹² Basia Temkin-Bermanowa („Basia”), „Pierwsza Irena”..., s. 213.

¹³ Ibidem, s. 212–213. Tam również o Basi Temkin-Bermanowej oraz Ninie Assorodobraj.

¹⁴ B. Temkin-Bermanowa, *Dziennik z podziemia*, wstęp, opracowanie, przypisy A. Grupińska, P. Szapiro, Warszawa 2000, s. 156–157.

¹⁵ J. Rosen-Przeworska, *Podkowińska Zofia (1894–1975)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław–Łódź 1983, s. 108–109.

Materiały po Zofii Podkowińskiej trafiły do archiwum warszawskiego w 1976 r., ofiarowane jako dar. Tworzy je 27 jednostek archiwalnych. Materiały Zofii Podkowińskiej przechowywane są również w Archiwum Polskiej Akademii Nauk, przekazane 12 lat po jej śmierci przez Instytut Historii Kultury Materialnej, który swego czasu współtworzyła i z którym była związana również na emeryturze. Dotyczą one w znacznej mierze działalności naukowej oraz naukowo-organizacyjnej i dydaktycznej naszej bohaterki (51 z 80 jednostek). Reszta to materiały biograficzne, w tym kilka wersji wspomnień o środowisku archeologów warszawskich i jej miejscu w nim w okresie kilku dziesiątek lat, dokumenty obrazujące formalną stronę zatrudnienia (delegacje, nominacje itp.). Materiały rodzinne ograniczają się do paszportu jednej z ciotek (Teodozji Tarnowicz), korespondencji (kartek pocztowych) Zofii Podkowińskiej z matką i bratanicą z okresu kilkumiesięcznego pobytu na stypendium w kilku krajach europejskich w 1932 r. oraz paru listów bratanka i jego córek z Kanady napisanych w latach 70. XX w.¹⁶

Z kolei materiały związane z Zofią Podkowińską, przechowywane w Archiwum Państwowym w Warszawie, świetnie wypełniają luki w obrazie prywatnego życia Zofii Podkowińskiej oraz w znacznym stopniu poszerzają wiedzę na temat jej rodziny. Zofia Podkowińska zachowała swoje liczne, rozmaite legitymacje i karty członkowskie, w tym: legitymację członkowską Towarzystwa Ogródków Rodzinnych, kartę biblioteczną do Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, kartę wolnego wstępu do placówek należących do Związku Muzeów w Polsce na rok 1939, legitymację członków Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury, legitymację studencką uprawniającą do ulgowego biletu tramwajowego, legitymację Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Kultury Materialnej z 1952 r., wreszcie legitymację nadania 29 października 1947 r. Złotego Krzyża Zasługi¹⁷. Część legitymacji należy do zbiorów Archiwum PAN.

Zachowane materiały potwierdzają adresy, pod którymi mieszkała Zofia Podkowińska, np. w 1929 r. mieszkała przy Polnej 64, m. 72¹⁸, ale już w czasie okupacji jej adresem było mieszkanie przy Krasińskiego 16 m. 73; tam adresowane są bowiem wszystkie listy z tego okresu. Od 5 stycznia 1972 r. mieszkała przy ul. Stołecznej¹⁹.

¹⁶ Zob. *Inwentarz do zespołu Materiały Zofii Podkowińskiej III-276*, oprac. A. Chodkowska, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” 1993, nr 34, s. 18–33. Pani Anicie Chodkowskiej z Archiwum Polskiej Akademii Nauk bardzo dziękuję za pomoc przy zapoznaniu się z zawartością materiałów archiwalnych Zofii Podkowińskiej przechowywanych w Archiwum PAN.

¹⁷ APW, 72/1356, sygn. 14, s. 1–93.

¹⁸ Ibidem, sygn. 4, s. 6.

¹⁹ APW, Zbiór ksiąg meldunkowych m.st. Warszawy (nr zespołu 1060), sygn. 93 (seria 12.2), s. 365–366.

Przekazane do archiwum materiały rzucają światło na talenty oraz zainteresowania młodej Zosi i dorosłej Zofii. Przede wszystkim w dziedzinie rysunku (Zosia rysowała już w wieku kilku lat) i literatury²⁰.

Ważna dla Zofii Podkowińskiej była korespondencja z koleżanką Hanną Sujkowską z lat 1926–1935²¹ oraz kolegą archeologiem Ludwikiem Sawickim²². Z jego żoną Ireną Zofia Podkowińska współpracowała przy pomocy Żydom podczas okupacji.

Znajdziemy tu dowody osobiste matki (Józefy z Tarnowiczów²³) i ciotek (Julii Heleny²⁴, krawcowej, zamieszkałej przy Zielnej 22 w Warszawie oraz Teodozji Tarnowicz, właścicielki pracowni cukierniczej²⁵). Zofia Podkowińska przechowała w swoich papierach nawet list pochwalny przełożonej Pensji Wyższej Ziemskiej, do której uczęszczała ciotka w Łęczycy. Zofia, jako jedyna z rodziny pozostała w kraju, przejęła i przechowywała wśród osobistych dokumentów także swoje oraz braci listy do ciotek, najczęściej Julii Heleny.

Poznajemy garść informacji o młodszym bracie Władysławie, urodzonym 4 listopada 1898 r., który we wrześniu 1909 r. wstąpił do klasy pierwszej i uczęszczał do Siedmioklasowej Szkoły Handlowej w Będzinie, zaś jesienią 1914 r. rozpoczął edukację w klasie pierwszej specjalnej, Wydziału Chemicznego Szkoły Przemysłowo-Technicznej J. Dal-Trozzo w Warszawie. W 1918 r. został słuchaczem pierwszego semestru Szkoły Mierniczej pod zarządem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych, będącej jedyną szkołą techniczną o profilu geodezyjnym, która miała status szkoły wyższej²⁶. Władysław należał do grupy słuchaczy, którzy w roku 1918/1919 zaciągnęli się do wojska. W dniu 19 marca 1919 r. otrzymał z rąk gen. Tadeusza Rozwadowskiego odznakę „Orlęta” za obronę Lwowa. Zginął 9 października 1920 r. w walkach o Wilno, jako starszy żołnierz. Pochowany został na Powązkach²⁷.

Drugi brat, Stanisław, urodzony 4 maja 1896 r., przetrwał zawieruchy obu wojen. W listopadzie 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego. W czasie wojny z bolszewikami walczył w szeregach 3. pułku artylerii polowej Legionów. W dniu 3 maja 1922 r. został zweryfikowany w stopniu kapitana. Następnie przechodził kolejne szczeble kariery wojskowej. W latach 1937–1939 dowodził 6. dywizjonem artylerii konnej w Stanisławowie. Kampanię wrześniową 1939 r. odbył jako szef sztabu Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”.

²⁰ Ibidem, sygn. 2, 7–8, 10–11.

²¹ Ibidem, sygn. 14.

²² Ibidem, sygn. 1.

²³ Ibidem, sygn. 3, s. 1–20.

²⁴ Ibidem, sygn. 5.

²⁵ Ibidem, sygn. 6.

²⁶ APW, 72/1356, sygn. 4, Świadcstwo szkolne, „Ocena postępów Władysława Podkowińskiego” oraz zaświadczenie dyrektora Szkoły Mierniczej, s. 1–3.

²⁷ Ibidem, s. 5–10.

Po kapitulacji, jako podpułkownik dyplomowany artylerii Wojska Polskiego, Stanisław Podkowiński trafił do obozu jenieckiego w Kielcach (przy ulicy Sienkiewicza 42), o czym donosił siostrze 18 października 1939 r. za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża w Kielcach²⁸. Na dzień 14 stycznia 1940 r. datowany jest jego pierwszy zachowany list do siostry Zofii z Oflagu VII A w Murnau. Przesyła w nim zaoszczędzone z jenieckiego żołdu pieniądze, prosząc o przekazanie części z nich żonie Jance (Annie) oraz zakupienie za pozostałą kwotę konkretnych produktów, które wymienia, gdyż są deficytowe w obozie, i przesłanie ich jemu²⁹. W lipcu 1945 r., po uwolnieniu z obozu, wyjechał do Włoch. Pełnił wówczas służbę w Sekcji Oficerów Łącznikowych (CMF 742) 2. Korpusu Polskiego. W 1946 r. został przeniesiony do Wielkiej Brytanii, później emigrował do Kanady. Zmarł 17 stycznia 1970 r. w Toronto³⁰.

Zofia Podkowińska zgromadziła ok. 70 listów od brata z Oflagu, ostatni z lutego 1944 r., oraz obszerną korespondencję z nim i jego córką Hanią, już z czasów powojennych, prowadzoną od 1946 do 1968 r. Musimy mieć świadomość, że listy te były cenzurowane, zawierają bowiem wyłącznie informacje z życia rodziny bądź są ogólne, o zdawkowej treści.

Bardzo interesująca jest korespondencja, na którą składa się ponad 20 kartek pocztowych od bratowej Anny Podkowińskiej oraz bratanków Hani i Zbyszka, wywiezionych ze Stanisławowa do Kazachstanu³¹. Powstała w okresie od stycznia 1940 do lutego 1944 r. Najbardziej obfita była w dwóch pierwszych latach. Stosunkowo szczegółowo i z bardzo osobistej strony pokazuje trudne, wręcz dramatyczne dzieje tej rozdzielonej wojną rodziny, podobne do losów tysięcy, podobnie doświadczonych polskich rodzin. W dniu 13 listopada 1939 r. na adres Józefy Podkowińskiej (Kraśińskiego 16/73) dotarła kartka z Zarządu Okręgu Lwowskiego Czerwonego Krzyża, mieszczącego się przy ulicy Łyczakowskiej 37a, z informacją, że Anna Podkowińska jest zdrowa i mieszka w Stanisławowie przy Pierackiego 93³². Krótkim tekstem na kartce pocztowej, napisanej 26 marca 1940 r., Hania Podkowińska uspokajała babcię Józefę Podkowińską, iż pomimo tego, że mają pieniądze i utrzymanie dużo kosztuje, to i tak nie ma czego poza tym kupić. Hania pracuje, zarabia 100 rubli. Ponadto otrzymują wiadomości od taty. Kartka zaopatrzona jest w dwujęzyczny formularz (po polsku i rosyjsku), zaś w adresie nadawcy ulicę Pierackiego zastąpiła ulica Czerwonoarmijna³³. Kolejną kartkę Hania napisała, tym razem

²⁸ Ibidem, sygn. 20, k. 1.

²⁹ Ibidem, k. 3.

³⁰ Stanisław Podkowiński, Wikipedia <https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Podkowi%C5%84ski> [dostęp: 11 maja 2024].

³¹ APW, 72/1356, sygn. 20; tu również listy z Oflagu.

³² Ibidem, k. 2.

³³ Ibidem, k. 5.

do cioci, już po dwóch dniach. Informuje w niej, że mama jest nerwowo wyczerpana, tęsknią za rodziną, sprzedają rzeczy (pianino, radio i szafę). Hania stwierdza: „Gdzie podziały się dawne wymagania”³⁴.

Z kolei Stanisław Podkowiński zastanawia się, czy sprowadzenie rodziny do Warszawy byłoby lepsze (niż pozostawanie w zajęтым przez Armię Czerwoną Stanisławowie) i dochodzi do wniosku, że może moralnie tak. Nieustająco tęskni za żoną i dziećmi, od których tak rzadko nadchodzą wiadomości. Często przesyła pieniądze i dziękuje za nadsyłane paczki³⁵. Tymczasem Zofia Podkowińska otrzymuje kartkę pocztową napisaną 18 maja 1940 r. w Oflagu XII A. Nadawcą jest Henryk Jabłoński, prawdopodobnie narzeczonny Hani. On również dziękuje Zofii za paczkę i prosi o jakiegokolwiek wieści ze wschodu, bowiem wie z listu żony jednego z kolegów, że wiele polskich rodzin wywieziono w głąb Rosji³⁶. Prawie równocześnie do Zofii przychodzi kartka od zrozpaczonego brata, który bardzo niepokoi się o los rodziny. On również wie o wywózkach, podczas których matki są oddzielane od dzieci³⁷. Najprawdopodobniej w czerwcu 1940 r. nadeszła od Hani kartka z Kazachstanu, napisana 30 maja 1940 r. Bratanica w możliwie neutralny, by uniknąć cenzury, i zwięzły sposób opisuje rzeczywistość, w której znalazła się z matką i bratem³⁸ we wsi Kopyczenka w obwodzie kustanajskim, rejonie fiedorowskim, w północnym Kazachstanie.

Listy, które docierają do Zofii Podkowińskiej na ulicę Krasińskiego w Warszawie, przynoszą wieści z Bawarii i Kazachstanu. Killkakrotnie Stanisław Podkowiński, pisząc do siostry, dawał wyraz swej wielkiej troski o rodzinę uwięzioną na Syberii. Determinacja skłoniła go do zgłoszenia się na wyjazd do Rosji, „o ile jakaś wymiana będzie”, z myślą o tym, że może w ten sposób będzie mu łatwiej odnaleźć rodzinę. Jest gotów ciężko pracować w kołchozie, by utrzymać rodzinę³⁹. Niestety, czytając to i będąc świadomym ówczesnych realiów,

³⁴ Ibidem, k. 7.

³⁵ Ibidem, k. 8, 9.

³⁶ Ibidem, k. 10.

³⁷ Ibidem, k. 11.

³⁸ Ibidem, k. 12; „Kochane Babciu, Ciociu Zosiu i Marychno! Na pewno martwicie się brakiem wiadomości od nas. Już od miesiąca jesteśmy na Syberii, w odległości 200 km od Czelebińska. Mieszkamy i żyjemy w chacie jednego z kołchoźników. Do roboty chodzimy wszyscy; ja z Mamusią w step, do pszenicy, kartofli, a chłopcy pracują przy autach, traktorach. Wiosna tutaj w całej pełni, wierzby, jedyne drzewa, mają już listki, wiatry wieją nieustannie, zima jest bardzo ostra, mrozy 50°. Okolice monotonna, stepy i stepy. Przyzwyczajamy się powoli do otoczenia ludzi pracy. W sąsiednich posesjach jest masa znajomych; w naszej wsi mieszka 9 rodzin przesiedlonych razem z nami. Staśkowi [Podkowińskiemu?] i Heńkowi [Jabłońskiemu] dajcie o nas znać, i Wy też piszcie o nich i o sobie. Tak daleko jesteśmy od siebie, aż się wierzyć nie chce. Nie wiadomo, kiedy ten list dojdzie do Was, ale gdy tylko otrzymacie go, odpisujcie zaraz, bo bardzo tęsknimy. Całujemy Was z całego serca, mocno, z całych sił. Kochająca Hania. 30.V.1940 r.”

³⁹ Ibidem, k. 13–15.

trudno jest nie przypisać autorowi tych słów sporej dozy naiwności. Wkrótce wszystkie te plany spaliły na panewce, bowiem w liście do siostry z 3 sierpnia 1940 r. Stanisław informuje, że Niemcy i Rosja zakończyły już wymianę obywateli, zatem starania o wyjazd do Rosji są bezcelowe⁴⁰. Równocześnie przychodzi kartka do Zosi od Jaśki, w której bratowa zapewnia, że bardzo tęsknią: „tysiące razy całujemy Was wszystkich [...] stale wydaje mi się, że jestem z Wami”. O sobie jedynie: „My pracujemy, żniwa”⁴¹.

Przez większość 1940 r. bezpośredni kontakt między Stanisławem Podkowińskim a jego rodziną nie istniał. Podkowiński żalił się siostrze, że inne żony piszą, a jego nie, zaś jego pierwszy list do rodziny dotarł dopiero w listopadzie 1940 r.⁴²

Przebywając w niemieckim Oflagu, Stanisław Podkowiński miał stosunkowo duże możliwości prowadzenia korespondencji, poza tym poznał kolegów oficerów, którzy uruchomili własne kanały interwencyjne – Międzynarodowy Czerwony Krzyż (MCK) w Genewie, kontakty w Vichy – pod kątem wyciągnięcia jego rodziny z głębi Rosji. Ze swej strony podania do MCK pisały również Zofia i Józefa Podkowińskie. Próbowano też włączyć do tych działań amerykański Czerwony Krzyż, przez kontakty i korespondencję z Montevideo⁴³. W liście z 20 maja 1941 r. Janka oszczędnie pisze, że ma kawałek pola, sadi kartofle, jest wiosna, fiołki kwitną⁴⁴.

Kontakt Stanisława Podkowińskiego z rodziną na Syberii urwał się w czerwcu 1941 r., po napaści Niemiec na ZSRR. O jego odnowieniu Podkowiński pisze dopiero we wrześniu 1942 r.⁴⁵ Jego rodzina była już w Teheranie. Natomiast ostatni zachowany list z Murnau do Zofii Podkowińskiej datowany jest na 23 lutego 1944 r.⁴⁶

Od 1946 r. rodzina Podkowińskich przebywała w Anglii; z czasem przeniosła się za ocean, do Kanady, najpierw Hania z rodziną, potem rodzice.

Zachowana dokumentacja Zofii Podkowińskiej pozwala pokusić się o stwierdzenie, że pomimo tego, iż jest szczupłą, niekiedy wyrwana z kontekstu, zawierająca też okruczki pozostałości aktowej zmarłych członków rodziny z poprzedniego pokolenia, to dla badaczy może okazać się interesująca w wielu aspektach.

⁴⁰ Ibidem, k. 19.

⁴¹ Ibidem, k. 18.

⁴² Ibidem, k. 39.

⁴³ Ibidem, k. 30, 31, 40.

⁴⁴ Ibidem, k. 54.

⁴⁵ Ibidem, k. 76.

⁴⁶ Ibidem, k. 94.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Warszawie

Zbiór ksiąg meldunkowych m.st. Warszawy (nr zespołu 1060), sygn. 93 (seria 12.2).
Zbiór Zofii Podkowińskiej nr zespołu 72/1356.

Opracowania

Berman A. („Borowski”), *Ci, co ratowali [w:] Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Warszawa 2007.
Inwentarz do zespołu Materiały Zofii Podkowińskiej III-276, oprac. A. Chodkowska, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” 1993, nr 34, s. 18–33.
Juga-Szymańska A., *Zofia Podkowińska (1894–1975)*, <<https://www.archeologia.uw.edu.pl/zofia-podkowinska/>> [dostęp: 14 maja 2024].
Rosen-Przeworska J., *Podkowińska Zofia (1894–1975) [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław–Łódź 1983, s. 108–109.
Stanisław Podkowski, Wikipedia <https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Podkowi%C5%84ski> [dostęp: 11 maja 2024].
Temkin-Bermanowa B., *Dziennik z podziemia*, wstęp, opracowanie, przypisy A. Grupańska, P. Szapiro, Warszawa 2000.

Summary

Anna Wajs, *Materials of the historian, archaeologist Zofia Podkowińska from the years 1912–1970 in the resources of the State Archives in Warsaw*. The author presents the profile of Zofia Podkowińska and her life and activities. For this purpose, it uses archival sources stored in the resources of the State Archives in Warsaw and the Archives of the Polish Academy of Sciences in Warsaw. He notes that the preserved documentation of Zofia Podkowińska, although it is sparse, sometimes taken out of context, and also contains fragments of remnants of files of deceased family members from the previous generation, may prove interesting for researchers in many aspects.

Keywords: Zofia Podkowińska, historian, archaeologist, State Archives in Warsaw, sources.

Badaczki przeszłości oraz obserwator
i uczestniczki współczesności.
Korespondencja Brygidy Kürbis
i Teresy Dunin Wąsowicz
z Aleksandrem Gieysztozem
(1951–1998)

Streszczenie: Celem przeprowadzonej analizy korespondencji B. Kürbis i T. Wąsowicz było ukazanie, w jaki sposób ich autorki postrzegały kobiecość, pozycję kobiet, ich tożsamość oraz jaka była ich postawa wobec różnych zjawisk współczesnych, w tym zmian i modernizacji różnych aspektów codzienności. To drugie wiąże się z próbą określenia ich katalogu wartości i uchwycenia tego, co było dla nich ważne w ich życiu prywatnym i działalności naukowej. Te analizy stanowią wprowadzenie do naszkicowania portretu kobiet z elit intelektualnych, w tym przypadku historyczek. Korespondentki A. Gieysztoza, jego współpracownica i uczennica, zajmujące się badaniem przeszłości, były otwarte wobec współczesności, korzystały z udogodnień, jakie tworzyła cywilizacja. W sferze działalności naukowej dążyły do poszukiwania i stosowania nowych metod badawczych. Nie pozostawały wobec nich bezkrytyczne. Pragnęły poznać źródła przechowywane w archiwach, bibliotekach i muzeach Europy i świata. Fascynowała je kultura Europy Zachodniej – Francji, Włoch, Anglii, Niemiec. Wykazywały dużą aktywność w przezwyciężaniu znaczących ograniczeń ideowych i ustrojowych, stworzonych przez władze partyjne i administracyjne Polski Ludowej w sferze kontaktów z kulturą Zachodu, zmierzających do ograniczonych kontaktów i korzystania z możliwości wyjazdów, w tym także tych służących badaniom historycznym. Dążyły do tego, by to zjawisko nie miało wpływu na dostęp do źródeł i najnowszej literatury przedmiotu. Starły się korzystać z nowych możliwości, jakie tworzyły osiągnięcia cywilizacji XX w. Były one jednak dla nich osiągalne w takim wymiarze, w jakim oferowało je państwo realnego socjalizmu. Obie korespondentki cechowało przywiązanie do idei pracy zawodowej kobiet. Stanowiła dla nich ważną

część ich życia. Kształtowała ich relacje zawodowe i towarzyskie. Miała duży wpływ na ich poczucie wartości własnej i społecznej.

Słowa kluczowe: Aleksander Gieysztor, Brygida Kürbis, Teresa Dunin-Wąsowicz, postrzeganie kobiecości, metodologia historii, nowoczesność, praca naukowa.

Wstęp

Badania nad historią kobiet jako grupy społecznej rozwijały się dynamicznie w ciągu ostatnich 30 lat. W historii Polski oznaczały one narodziny i doświadczenia liberalnego państwa prawa. W refleksjach poświęconych temu zagadnieniu wykorzystywano wiele teorii i metodologii ukształtowanych w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej. Bardzo często powiązane one były zarówno z socjalistycznymi, jak i liberalnymi rozważaniami o strukturze społeczeństw drugiej połowy XIX i XX w. Rok 2020 stanowił ważną cezurę w tych badaniach. W tym roku ukazała się książka pt. *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność. Równouprawienie. Komunizm*, autorstwa Katarzyny Stańczak-Wiślicz, Piotra Perkowskiego, Małgorzaty Fidelis, Barbary Klich-Kluczewskiej¹. Publikacja ta została oparta na badaniach i refleksjach dotyczących historii kobiet w Polsce Ludowej. Stanowiła zarówno próbę ich podsumowania, jak i wskazania na obszary mało dotychczas przebadane. Autorzy deklarowali: „Książka jest więc próbą podjęcia trudnego wyzwania stworzenia współczesnego ujęcia dziejów kobiet w komunistycznej Polsce. Chcieliśmy przy tym, aby punktem odniesienia dla naszej pracy była bogata międzynarodowa literatura na temat historii społecznej i kulturowej komunizmu oraz studia nad powojennymi dziejami Europy i Stanów Zjednoczonych”². Jednym z celów stało się ukazanie w historii kobiet w Polsce lat 1945–1989 „trendów europejskich i globalnych”³. Przedmiotem zainteresowania stały się w niej zarówno role społeczne kobiet, jak i ich postawy wobec polityki. Nie znalazły się w niej refleksje dotyczące kobiet wchodzących w skład elit intelektualnych tego czasu. Za takie środowisko uznać można osoby zatrudnione na uniwersytetach i w instytutach Polskiej Akademii Nauk.

Elity intelektualne, ich mentalność, społeczne role oraz inne zagadnienia z nimi związane stanowią częsty przedmiot zainteresowania i rozważań historyków. Jednym z istotnych powodów takiego zjawiska jest przywiązywanie przez tę grupę społeczną dużej roli do dokumentowania własnego życia, a tym samym tworzenia różnego typu zapisów informacji. Efektem takich działań

¹ Kraków 2020, ss. 519.

² K. Stańczak-Wiślicz, P. Perkowski, M. Fidelis, B. Klich-Kluczewska, *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność. Równouprawienie. Komunizm*, Warszawa 2020, s. 10.

³ Ibidem, s. 11.

mogą stać się archiwa pochodzenia nieinstytucjonalnego. Tego typu struktury najczęściej nie posiadają określonego układu logicznego. Jego brak wynika z niskiego stopnia formalizacji działań aktotwórcy. Stworzenie dobrej informacji o ich zawartości wymaga pracy archiwistów polegającej bardzo często na tworzeniu lub korekcie jednostek archiwalnych, formowaniu jednostek materiałów jednorodnych (np. listów, korespondencji) oraz nadaniu im struktury rzeczowej. Tego typu zespoły archiwalne – rozumiane jako zbiór różnych typów zapisów informacji, np. prac naukowych, materiałów źródłowych do nich, rejestrów i opisu doświadczeń w przypadku nauk stosowanych, notatek autobiograficznych, listów, powiązanych z życiem i działalnością ich twórcy, mogących służyć do różnorodnych analiz i syntez badawczych – są wykorzystywane efektywnie dopiero po procesie opracowania, a zatem usystematyzowania i opisu. Proces taki bardzo często wymaga dłuższej refleksji i wykonania określonych czynności praktycznych.

Postrzeganie kobiecości, tożsamości płciowej, pozycji kobiet w społeczeństwie było w dużym zakresie uzależnione od osobowości człowieka. Odmienne punkty widzenia na wskazane kwestie reprezentowały robotnice, chłopki, przedstawicielki różnych zawodów opartych na pracy umysłowej. Poglądy kobiet zależały także od wrażliwości stanowiącej pochodną wykształcenia, posiadanych doświadczeń rodzinnych i społecznych. Jednym z czynników kształtujących postawę wobec tożsamości płci były także prądy ideowe i kulturowe oraz warunki ustrojowe. W Polsce Ludowej obowiązywała zasada równouprawnienia kobiet i nieograniczania ich ról społecznych. Realne czynniki kształtujące realizację tego założenia wymagają dalszych badań.

Archiwalia Aleksandra Gieysztor w Polskiej Akademii Nauk Archiwum w Warszawie to liczący ok. 24,12 m.b. i 1487 j.a.⁴ jeden z największych zespołów, stanowiący efekt działalności pojedynczej osoby, przechowywanych w zbiorach publicznych. Trafiły one do zasobu w latach 2004–2016. Zostały przekazane przez rodzinę oraz instytucje, w których pracował lub z którymi współpracował twórca zespołu⁵. W wyniku porządkowania wyodrębniono w tych materiałach następujące grupy-serie rzeczowe: I. Materiały twórczości naukowej, w tym warsztatowe (565 j.a.), II. Materiały działalności organizacyjno-naukowej, dydaktycznej, redakcyjnej, wydawniczej, społeczno-politycznej i kulturalnej (532 j.a.), III. Materiały biograficzne (24 j.a.), IV. Korespondencja (174 j.a.), V. Materiały o twórcy zespołu (9 j.a.), VI. Materiały rodzinne (rodowe) (17 j.a.), VII. Materiały osób obcych (17 j.a.), VIII. Załączniki, w tym nadbitki prac A. Gieysztor (149 j.a.)⁶. Z przytoczonego

⁴ H. Szymczyk z zespołem, *Spuścizna Aleksandra Gieysztor (1916–1999) w zbiorach Archiwum Polskiej Akademii Nauk*, Warszawa 2016, s. 11.

⁵ Ibidem, s. 11.

⁶ Ibidem, s. 15–16.

zestawienia typów/serii rzeczowych dokumentów wynika, że istotny element tego archiwum osobistego stanowi korespondencja. Jest ona świadectwem kontaktów A. Gieysztor z różnymi środowiskami, a przede wszystkim reprezentantami wielu dziedzin wiedzy. Widoczna jest tu także duża ilość listów od historyków. W tej grupie znalazło się wiele kobiet uprawiających ten zawód. Były to m.in.: Maria Bielińska, Maria Bogucka, Urszula Borkowska, Zofia Budkova, Anna M. Cienciała, Elżbieta Dąbrowska-Zawadzka, Maria Dembińska, Barbara Grochulska, Zofia Kamińska, Jadwiga Karwasińska, Maria Koczerska, Żanna Kormanowa, Brygida Kürbis, Anna Płachcińska, Anna Radziwiłł, Teresa Wąsowicz.

Jako podstawa źródłowa niniejszych rozważań wybrane zostały listy B. Kürbis i T. Dunin-Wąsowicz. Wyróżniały się przede wszystkim swoją ilością. Świadczyła ona o intensywności kontaktów i ich dużej roli dla korespondentów. Przyjąć przy tym należy, że w zgromadzonych w archiwum osobistych listach znalazło się odzwierciedlenie licznych relacji wewnątrz środowiska historycznego. Tematyka zgromadzonej korespondencji jest bogata i różnorodna. P. Węcowski wykorzystał wymianę listów między A. Gieysztozem a B. Kürbis jako źródło wiedzy o ich współpracy. Wskazał przy tym na główne problemy ich korespondencji. Za takie uznał: problemy przygotowania i wydania kolejnych numerów „Studiów Źródłoznawczych”, sprawy Pracowni Edytorskiej Instytutu Historii PAN oraz edycje źródeł do historii średniowiecza⁷. Różnorodność problematyki występująca w korespondencji wynika z samej natury listu jako źródła. Bardzo często to teksty, w których występować mogą różne kwestie, zarówno światopoglądowe, jak i realia codzienności. W korespondencji zapisywane są opinie, wrażenia, komentarze. Stanowi ona najczęściej odzwierciedlenie poglądów w określonym czasie, tożsamym z tym, w którym powstaje list. Mogą one podlegać ewolucjom w sytuacji pozyskiwania nowych informacji. Listy z reguły powstają jako efekt określonych potrzeb komunikacyjnych. Ich treść może być ukierunkowana na określonego odbiorcę. To zjawisko określane jest mianem autokreacji. Listy ukazują z reguły indywidualną wizję rzeczywistości, w dużym zakresie uzależnioną od osobowości ich autora.

Celem przeprowadzonej analizy korespondencji B. Kürbis i T. Wąsowicz było ukazanie, w jaki sposób ich autorki postrzegały kobiecość, pozycję kobiet, ich tożsamość oraz jaka była ich postawa wobec różnych zjawisk współczesnych, w tym zmian i modernizacji różnych aspektów codzienności. To drugie

⁷ P. Węcowski, *Dzieje naukowej współpracy Aleksandra Gieysztor i Brygidy Kürbis w świetle ich korespondencji* [w:] *Źródłoznawstwo historyczne Brygidy Kürbis. Teorie – Praktyka – Konteksty*, red. E. Skibiński, P. Stróżyk, Poznań 2021, s. 11–59. Autor ten w najnowszym artykule pt. *Niezrealizowane projekty pracowni edytorskiej Instytutu Historii PAN w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. w świetle korespondencji mediewistów*, „*Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Historii Nauki*” 2023, nr 1, s.183–219 rozszerzył refleksje dotyczące budowy infrastruktury działalności edytorskiej w Polsce Ludowej.

wiąże się z próbą określenia ich katalogu wartości i uchwycenia tego, co było dla nich ważne w ich życiu prywatnym i działalności naukowej. Te analizy stanowić mogą wprowadzenie do naszkicowania portretu kobiet z elit intelektualnych, w tym przypadku historyczek. Autorkami listów były współpracownica i uczennica A. Gieysztora.

Pierwsza z nich, B. Kürbis (1921–2001), pochodziła z mieszanej rodziny polsko-niemieckiej. Jej ojcem był Erich Kürbis, kupiec z Chełmna, matką Kazimiera z Szuchmielskich, Polka, nauczycielka w Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Po wybuchu wojny została aresztowana przez Gestapo. Zmarła w obozie Ravensbrück pod koniec 1942 r. Krewni ojca przenieśli B. Kürbis i jej dwie siostry do Jeleniej Góry (ówcześnie Hirschberg). Otrzymała tam pracę w fabryce. W 1944 r. została skierowana na Uniwersytet we Fryburgu (Freiburg am Breisgau). Po zakończeniu wojny zgłosiła się do Polskiego Komitetu Przymusowo Wyszędzonych i powróciła do Polski. W 1946 r. rozpoczęła studia na reaktywowanym Uniwersytecie Poznańskim. W 1949 r. uzyskała tytuł magistra. Dzięki staraniom prof. Kazimierza Tymienieckiego mogła zostać asystentem na Seminarium Historycznym. Musiał on uzasadniać celowość zatrudnienia oraz tłumaczyć wiele wydarzeń z jej przeszłości przed reprezentantami partii. W 1951 r. uzyskała stopień doktora, w 1959 r. habilitowała się. W 1960 r. została docentem, w 1970 r. profesorem nadzwyczajnym, a w 1979 zwyczajnym. Wiele jej prac było poświęcone kronikom. Jej zainteresowania były związane z naukami pomocniczymi historii. Dzięki m.in. jej działalności naukowej rozwinął się zbliżony do nauk, pokrewny im kierunek badawczy – źródłoznawstwo. Od 1969 r. była kierownikiem Zakładu Nauk Pomocniczych Historii w Instytucie Historii UAM. W 1991 r. przeszła na emeryturę. Wychowała liczne grono badaczy średniowiecza i nauk pomocniczych historii⁸. T. Jasiński, jeden z jej uczniów, wskazał, że jej działalność opierała się na trzech „fundamentach” – były to „patriotyzm, poczucie sprawiedliwości, służba prawdzie”⁹. Korespondentki A. Gieysztora pełniły różne role. B. Kürbis była współpracownicą A. Gieysztora, jego młodszą koleżanką z innego ośrodka badawczego, będącą osobą zaufaną innego historyka – Gerarda Labudy.

Teresa Dunin Wąsowicz (1926–2004) była uczennicą A. Gieysztora. Została zatrudniona w zarządzanym przez niego Kierownictwie Badań nad Początkami Państwa Polskiego (1949–1953)¹⁰. Następnie została zatrudniona

⁸ Biogramy B. Kürbis zob. J. Strzelczyk, *Brygida Kürbis (1921–2001)*, „Roczniki Historyczne” 2001, s. 308–311; T. Jasiński, *Niezwykłe życie, dzieło i osobowość Prof. Brygidy Kürbis*, „Życie Uniwersyteckie” 2001, nr 11–12, s. 21 i n.

⁹ T. Jasiński, *Niezwykłe życie...*, s. 21 i n.

¹⁰ Szerzej o instytucji zob. P. Węcowski, *Między nauką a ideologią, między historią a archeologią. Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego (1949–1953)* [w:] *Marxismus a mediévistika: Společné osudy?*, red. M. Nodl, P. Węcowski, Praha 2020, s. 59–100.

w Instytucie Historii Kultury Materialnej. W 1960 r. obroniła napisaną pod kierunkiem A. Gieyszтора rozprawę doktorską pt. „Szlak handlowy gnieźnieńsko-kijowski na ziemiach polskich w okresie wczesnośredniowiecznym”. Habilitowała się na podstawie pracy „Zmiany w topografii osadnictwa wielkich dolin na niżu środkowoeuropejskim w XIII wieku”. Jej praca i kariera zawodowa były związane z Instytutem Historii Kultury Materialnej, po 1990 r. Instytutem Archeologii i Etnologii PAN¹¹. Zajmowała się siecią drożną, żywotami świętych, m.in. Jadwigi Śląskiej. Obie korespondentki reprezentowały typ silnej osobowości kobiecej. Lubiły swoją pracę odkrywczą ważnych, nieprzebadanych problemów przeszłości. Dążyły do wzbogacenia i rozwoju swoich warsztatów historycznych.

Listy B. Kürbis zostały zawarte w trzech jednostkach oznaczonych sygnaturami 1192, 1193 i 1194. Znajduje się w nich ok. 524 listów¹². Zostały napisane w latach 1953–1998. Listy T. Wąsowicz znalazły się w jednostkach o sygnaturach 1263 i 1264. Było to ok. 337 listów z lat 1951–1998¹³. Opublikowany inwentarz archiwum osobistego A. Gieyszтора wskazuje, że B. Kürbis napisała najwięcej listów spośród wszystkich korespondentów A. Gieyszтора. Powodem było pełnienie funkcji redakcyjnych w „Studiach Źródłoznawczych. Commentationes”. Duża część korespondencji dotyczyła ustalania zawartości poszczególnych tomów, jakości i wartości naukowej nadsyłanych artykułów, recenzji na potrzeby tego czasopisma, a także jego spraw administracyjnych i finansowych. Pierwszy numer „Studiów” ukazał się w 1957 r. Jego wydanie poprzedziły jednak wieloletnie dyskusje i przygotowania. Uznać należy, że o kształcie „Studiów” w dużym stopniu decydowały trzy osoby – A. Gieysztor, Gerard Labuda, historyk średniowiecza z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz B. Kürbis. Precyzyjne określenie ról poszczególnych osób w tym zespole wymagałoby odrębnych rozważań. Korespondencja B. Kürbis z A. Gieysztozem wskazywała, że w dużym stopniu pełniła ona funkcję osoby czuwającej nad nadsyłanymi artykułami, ich recenzowaniem, w tym właściwym doбором recenzentów, słowem czynnościami, które można określić mianem prowadzenia biura i archiwum zarazem. Wymagało to sumienności, obowiązkowości, odpowiedzialności i wiązało się z tym, że młoda historyczka początkowo pełniła rolę sekretarza redakcji. Z czasem jej pozycja stawała się coraz bardziej znacząca.

Korespondencja T. Wąsowicz miała nieco innych charakter. Mieszkała w Warszawie. Większość problemów naukowych była omawiana w czasie seminariów lub innych spotkań naukowych. Duża grupa dłuższych listów

¹¹ M. Młynarska-Kaletynowa, *Profesor Teresa Dunin-Wąsowicz (2 X 1926–8 II 2004)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2004, t. 52, s. 377–381.

¹² PAN Archiwum w Warszawie (cyt. dalej: PAN Archiwum), Materiały Aleksandra Gieyszтора (1916–1999), III–352, j. 1192, 1193, 1194.

¹³ Ibidem, sygn. 1263, 1264.

powstała w czasie, gdy przebywała na stypendiach lub stażach za granicą, a także podczas wyjazdów poza Warszawę. Wśród korespondencji znalazło się wiele życzeń świątecznych i imieninowych.

Obie korespondentki pisały swoje listy na kartkach pocztowych. Można uznać, że dążyły do ich starannego doboru. Korespondencja ma zatem bardzo duży walor ikonograficzny. Były to różnego rodzaju kartki, zarówno świąteczne, jak i krajobrazowe, reprodukcje różnych obiektów muzealnych, grafiki propagujące zainteresowania i postawy społeczne i naukowe, np. wobec sztuki ludowej. Wiele z nich zawierało różnego rodzaju przesłania ideowe. Taką postawę uznać należy za chęć wykorzystania nowoczesnych możliwości komunikacji, jaką tworzyła kartka pocztowa i jednocześnie dążenie do urozmaicenia przekazu pisanego przez wzbogacenie go obrazem. Korespondentki chętnie korzystały z tej formy wymiany listowej. Tekst na kartkach pocztowych był znany nie tylko adresatowi, lecz także pracownikom placówek pocztowych. W tym przypadku autorki miały świadomość, że może podlegać swoistemu sprawdzeniu przez instytucje prowadzące obserwację obywateli PRL. Korzystając z tej formy wymiany



Kartka pocztowa przedstawiająca taniec chodzony różny, Paryż 18 marca 1968 r., ze zbiorów PAN Archiwum (Materiały Aleksandra Gieysztor (1916–1999), III–352, j. 1194, k. 178, skan 0000313)

korrespondencyjnej, zdawały sobie sprawę, że można na nich napisać tylko to, co mieściło się w sferze obowiązującej ideologii państwowej. T. Wąsowicz, która odbyła wiele wyjazdów zagranicznych, chętnie przysyłała z nich karty pocztowe z wizerunkami zabytków architektury i muzealiów, np. z Wiednia¹⁴, Rzymu¹⁵, Sieny¹⁶, Londynu¹⁷. Miały one stanowić potwierdzenie odbytych podróży, a często także doznanych wrażeń, w tym zachwyty nad architekturą a generalnie dziełami sztuki Europy. B. Kürbis przesyłała m.in. kartki świadczące o jej zainteresowaniu motoryzacją oraz muzyką ludową¹⁸.

Wokół refleksji o kobiecości

W analizowanym zbiorze listów refleksje dotyczące kobiecości, płci żeńskiej, jej specyficznych cech biologicznych, pozycji społecznej czy relacji z płcią odmienną, nie występują często. Nie stanowią także wątków wiodących. Pojawiają się na marginesie innych problemów. W poglądach B. Kürbis widoczne było przekonanie o odmienności sfer psychicznych męskiej i żeńskiej, a tym samym zróżnicowanych reakcji emocjonalnych na różne wydarzenia. Widoczne to było w jej liście do A. Gieysztoro z 6 listopada 1956 r. Referując mu różne problemy organizacyjne, m.in. finansowe, związane z wydaniem „Studiów Źródłoznawczych”, pisała: „Naprawdę to jest denerwujące, gdybym nie była niewiastą biłabym pięścią w stół. Jesteśmy stanowczo za skromni i układni. Dojdzie do tego, że nasze »Studia« wcale się nie ukażą [...]»¹⁹. Ten fragment listu wskazuje, iż uważała, że nie każde zachowanie przystoi kobiecie, zwłaszcza takie, które można byłoby uznać za zbyt brutalne i gwałtowane, i niemieszczące się w konwencji przekonania o kobiecej łagodności. Nie używała przy tym określenia „kobieta” lecz „niewiasta”. Dla jej pokolenia miało ono zapewne bardziej nobliwy wydźwięk.

W innej ocenie kobiet, zawartej w korespondencji, wskazywała na złożoność psychiki kobiecej i trudności z prawidłową, klarowną oceną powodów, motywów działań reprezentantek tej płci. W liście z 26 marca 1967 r. pisała:

¹⁴ Ibidem, j. 1263, T. Wąsowicz do A. Gieysztoro, 22 stycznia 1957 r., k. 12.

¹⁵ Ibidem, T. Wąsowicz do A. Gieysztoro, 8 lutego 1957 r., k. 13.

¹⁶ Ibidem, T. Wąsowicz do A. Gieysztoro, 9 listopada 1958 r., skan 00032, na kartce z Sieny przedstawiającej detal z katedry napisała: „Siena przeszła wszystkie moje oczekiwania i zakaśowała »nawet« Sandomierz”.

¹⁷ Ibidem, T. Wąsowicz do A. Gieysztoro, brytyjska karta pocztowa z wizerunkiem królowej Elżbiety II, 1957, skan 00025.

¹⁸ Ibidem, j. 1193, skan 000031v., B. Kürbis do A. Gieysztoro, Poznań 23 marca 1967 r.; zob. ilustracja 1, Paryż, 18 marca 1968 r.; ibidem, j. 1194, k. 178, skan 0000313, zob. ilustracja 2.

¹⁹ Ibidem, j. 1192, B. Kürbis do A. Gieysztoro, 6 listopada 1956 r., k. 38.

„Niewiasty są skomplikowane, ale przecież nie od razu dziwne”²⁰. Oznaczało to przekonanie i wskazanie na trudności w zrozumieniu wszystkich motywów kierujących postępowaniem kobiety. Uważała, że niemożność racjonalnego wyjaśnienia tego zjawiska i określanie ich z tego powodu mianem dziwactwa było krzywdzące dla kobiet. Prowadziło do postaw zdecydowanie pejoratywnych, wykluczających. Wskazywała tym samym, że trudności w komunikacji między przedstawicielami różnych płci nie powinny opierać się na założeniu o dziwnych postawach i działaniach, a zatem mało racjonalnych, trudno czytelnych i przewidywanych, lecz prowadzić do poszukiwania dróg i metod wzajemnego zrozumienia.

B. Kürbis wskazywała także na zmieniającą się pozycję kobiety w XX w. Po obejrzeniu serii filmów z Gretą Garbo stwierdziła w liście do A. Gieyszтора²¹, że widoczny w nich świat kobiet jest dla niej całkowicie obcy. Powodem tego był fakt, że dzieła te pokazywały kobiety niepracujące i niezarabiające. Dla niej zrozumienie takiej mentalności łączyło się z trudnościami. Uważała, że sytuacja kobiet w drugiej połowie XX w., mogących pracować, zarabiać, osiągać samodzielność finansową, stanowiła pozytywną zmianę, postęp. Oceniała, że z tego powodu „świat się jakoś posunął”²². Praca kobiet stanowiła dla niej element ważnej zmiany cywilizacyjnej, służącej poprawie ich położenia i zwiększeniu podmiotowości. B. Kürbis czuła się kobietą innej epoki. Zapewne nie potrafiła wyobrazić sobie takiej sytuacji, w której jej życie dałoby sprowadzić się do obowiązków domowych i rodzinnych. Jej poczucie misji naukowej przyczyniło się do widzenia siebie w zupełnie innych rolach.

Poczucie bycia kobietą, odmienności biologicznej i pełnionych funkcji społecznych przez dwie różne płcie, przyczyniło się także do sformułowania wątpliwości dotyczących metodologii historii. W PRL obowiązywała państwowa doktryna marksistowsko-leninowska. Była ona stosowana także w metodologiach różnych nauk, przede wszystkim społecznych. W historiografii przybierała formę metodologii marksistowskiej, a zatem oparcia procedur badawczych na założeniach wspomnianego nurtu filozoficznego, oparcie ich na racjonalizmie, materializmie. Zastosowanie tych założeń doktrynalnych w historii B. Kürbis oceniła następująco w liście do A. Gieyszтора: „Nasza historia, a w ogóle to po kwarantannie ekonomizującej metodologii, stała się jakoś mocno zgrzebna. Doceniam w pełni puryzm racjonalizmu w mojej własnej szkole poznańskiej. Ale skoro metody racjonalistyczne, naukowe, obiektywne są już jako tako znane, i człowiek jest mniej więcej świadom dróg poznawania i naukowej konstrukcji, to czemu nie ma pozwolić sobie na maleńkie »wyjście

²⁰ Ibidem, j. 1193, B. Kürbis do A. Gieyszтора, 26 marca 1967 r., k. 31.

²¹ Ibidem, j. 1192, B. Kürbis do A. Gieyszтора, 22 stycznia 1961 r., k. 140-140 v.

²² Ibidem.

na wystawę sztuki?»²³. I dodawała: „Jako przedstawicielka mojej połowy rodu ludzkiego zawsze będę broniła przekonania, że poznanie naukowe to jednak mimo wszystko mało”²⁴. Uważała, że stosowanie jednej metody, racjonalnego poznania opartego na materialistycznej filozofii marksistowskiej, jest niewystarczające dla pełnego poznania przeszłości. Nie pozwalało ono, w jej odczuciu jako kobiety, odkrywać, opisywać i analizować wszystkich zjawisk z przeszłości, także tych związanych ze światem emocji, uczuć, zmysłów. Uważała także, że język historiografii oparty na metodach racjonalistycznych nie zawsze służy opowiadaniu o dziejach. Podkreślała, że historycy powinni mieć możliwość „przystrojenia wysiłku pracy w uroczyste szaty”²⁵. Taka forma opowiadania o przeszłości była jej bliższa. Wymienione „uroczyste szaty” stanowiły nawiązanie do języka narracji i jej konstrukcji, w tym stosowania języka literackiego, metafor i innych środków wyrazu. Te zastrzeżenia zostały sformułowane z punktu widzenia przekonania o odmienności kobiecej mentalności, w której dużą rolę odgrywały czynniki emocjonalne. Na podstawie analizowanej wypowiedzi o metodologii można uznać, że B. Kürbis była zdania, że w tej dziedzinie rozważań historycznych płęć i związane z nią uwarunkowania psycho-fizyczne mogą mieć istotne znaczenie. Traktowała je jako czynniki, które prowadziły do większego przywiązania do piękna języka narracji historycznej oraz bardziej intensywnej refleksji o sferze niematerialnej, ducha, emocji w badaniach nad przeszłością.

B. Kürbis podkreślała, że możliwości fizyczne każdego człowieka, a tym bardziej kobiety, nie są nieograniczone²⁶. Postrzegała kobiety jako słabszą płęć. W tym przypadku było to jednak nawiązanie do kondycji fizycznej. Było to nawiązanie do stereotypu kobiety jako istoty słabszej fizycznie od mężczyzny.

Wobec współczesności

Zarówno B. Kürbis, jak i T. Dunin Wąsowicz, dążyły do korzystania z tego, co oferowała im współczesność. Interesowały się także nowoczesnymi technologiami i w miarę możliwości korzystały z ich dobrodziejstw. Ich zastosowanie stanowiło jeden z ważnych problemów społecznych. Przyczyniało się do tworzenia przekonania o poprawianiu jakości cywilizacyjnej życia codziennego. Zainteresowanie nimi widoczne było w literaturze różnego typu kierowanej do kobiet. Przyczyniało się do rozwoju określonych działów produkcji i handlu. Autorzy książki pt. *Kobiety w Polsce 1945–1989* wskazali, że unowocześnienie prac domowych za pomocą sprzętu AGD sprawiło, że niepotrzebna

²³ Ibidem, j. 1192, B. Kürbis do A. Gieysztor, 16 grudnia 1958 r., k. 82 v.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, j. 1192, B. Kürbis do A. Gieysztor, 19 sierpnia 1961 r., k. 164.

stała się praca mężczyzny i jego pomoc dla kobiety w wielu czynnościach²⁷. Pojawiały się także problemy z zakupem tego typu wyposażenia²⁸. B. Kürbis pod koniec lat 50. posiadała mieszkanie²⁹. Uskarżała się jednak na zepsuty kurek³⁰. Problemy hydrauliczne traktowała jako efekt niedociągnięć w budownictwie. Dążyła do dobrego wyposażenia swojego mieszkania. Posiadała w nim także telefon. W tym czasie takie wyposażenie nie było zbyt częste. Posiadanie telefonu można było potraktować jako luksus. Zanim go jej zainstalowano, korzystała z telefonu w redakcji „Studiów Źródłoznawczych” lub też musiała szukać połączeń telefonicznych w mieście, np. na poczcie, w budkach telefonicznych. Występowały częste awarie jej telefonu³¹. T. Wąsowicz to urządzenie



Kartka pocztowa wielkanocna nawiązująca do zainteresowań posiadaniem auta, Poznań, 23 marca 1967 r., ze zbiorów PAN Archiwum (Materiały Aleksandra Gieysztora (1916–1999), III-352, j.1193 skan 000031 v.)

²⁷ *Kobiety w Polsce 1945–1989*, s. 187.

²⁸ *Ibidem*, s. 199.

²⁹ PAN Archiwum, Materiały Aleksandra Gieysztora (1916–1999), III-352, j. 1192, B. Kürbis do A. Gieysztora, 18 stycznia 1958 r., k. 55.

³⁰ *Ibidem*, B. Kürbis do A. Gieysztora, 12 lutego 1958 r., k. 57.

³¹ *Ibidem*, B. Kürbis do A. Gieysztora, 7 grudnia 1959 r., k. 85.

zainstalowano dopiero w 1971 r. Pochwaliła się nim w jednym z listów do A. Gieyszтора³².

Obie korespondentki chętnie wyjeżdżały za granicę, zarówno w celach naukowych, jak i wypoczynkowych. B. Kürbis w 1958 r. uzyskała stypendium we Francji. Chodząc po ulicach Paryża i oglądając magazyny pełne wspaniałej odzieży, niedostępnej w drugiej połowie lat 50. w Polsce, marzyła o tym, by mieć pieniądze na zakup pięknych sukni³³. Dobrze wyposażona garderoba miała dla niej duże znaczenie. Pobyt w Paryżu był dla niej dużym przeżyciem. Fascynowała ją zarówno nauka, jak i kultura oraz poziom życia³⁴. T. Wąsowicz preferowała polskie ubrania z jedwabiu z Milanówka, tzw. milanezowe³⁵.

Ulubionym miejscem wypoczynku B. Kürbis było Wybrzeże, a zwłaszcza Trójmiasto. Chętnie wracała do Gdańska jako miasta czasów dzieciństwa. Często wyjeżdżała także do Gdyni. Czas wolny spędzała też w górach. Jednym z ulubionych miejsc jej pobytu w latach 60. stała się Jugosławia, zwłaszcza okolice Splitu³⁶. Obie korespondentki bywały w wielu miastach Polski, m.in. także w Nieborowie³⁷.

B. Kürbis interesowała się motoryzacją. Podziwiała swoją młodszą siostrę, mieszkającą w Republice Federalnej Niemiec, za posiadanie pięknego samochodu i umiejętność prowadzenia go³⁸. Sama nauczyła się prowadzić auto i nabyła skodę. Wykonała nią wiele wyjazdów do miast wielkopolskich, by dotrzeć nabyty egzemplarz, co oznaczało przebycie nim określonej liczby kilometrów, stanowiących sprawdzian jakości posiadanego egzemplarza. Bywały jednak także sytuacje, gdy nie mogła z niego korzystać. W jeździe przeszkadzała jej pogoda, m.in. gołoledź³⁹. Posiadanie samochodu i umiejętność prowadzenia go stanowiło w tym czasie czynnik wyróżniający w społeczeństwie, zarówno wśród mężczyzn jak i kobiet. Przekonanie o tym, że każdy powinien posiadać umiejętność prowadzenia pojazdów nie było powszechne.

Obie korespondentki interesowały się także nowoczesnymi formami przekazu – radiem i telewizją. B. Kürbis w 1963 r. wystąpiła przed kamerą. Było to dla niej duże przeżycie. Poczuli się wówczas starszą panią, bała się, czy jej występ będzie na odpowiednim poziomie, czy zdoła dostosować swój akademicki sposób przekazu do oczekiwań publiczności telewizyjnej. Podkreślała, że w telewizji spotkała się z miłym przyjęciem. Kamerzysta przesłał jej buziaki po zakończeniu

³² Ibidem, j. 1264, T. Wąsowicz do A. Gieyszтора, 6 lutego 1971 r., k. 1.

³³ Ibidem, j. 1192, B. Kürbis do A. Gieyszтора, 29 kwietnia 1958 r., k. 60 v.

³⁴ Ibidem, B. Kürbis do A. Gieyszтора, 19 kwietnia 1958 r., k. 60.

³⁵ Ibidem, j. 1263, T. Wąsowicz do A. Gieyszтора, 2 lutego 1968 r., k. 110 v.

³⁶ Ibidem, j. 1193, zob. obszerna relacja z pobytu w liście napisanym z Kaštela, B. Kürbis do A. Gieyszтора, 8 września 1966 r., k. 138, 132, 139.

³⁷ Kartka T. Wąsowicz do A. Gieyszтора z Nieborowa, PAN Archiwum, Materiały Aleksandra Gieyszтора (1916–1999), sygn.1264, k. 6.

³⁸ Ibidem, j. 1194, B. Kürbis do A. Gieyszтора, 10 lipca 1970 r., k. 61; kartka, zob. k. 153.

³⁹ Ibidem, B. Kürbis do A. Gieyszтора, 13 lutego 1976 r., k. 112.

nagrania, a reżyser dźwięku okazał się uczniem jej matki z Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej⁴⁰. To rozładowało napięcie towarzyszące nagraniu.

T. Wąsowicz deklarowała, że rzadko oglądała telewizję. Uważała, że wciągała widza i zajmowała dużo czasu⁴¹. To mogło utrudniać prowadzenie kwerend, przygotowywanie referatów, artykułów. Przesłała jednak A. Gieysztorowi wiele uwag krytycznych dotyczących jego wystąpienia w telewizji. Dotyczyły one przede wszystkim sposobu prezentacji problematyki historycznej w tym medium⁴². Oceniając wyemitowany w telewizji program poświęcony publikacjom z mediewistyki i przewidując kolejne w niej wystąpienie A. Gieysztor, pisała 1 grudnia 1963 r. z Zakopanego: „1. Było okropnie trudne, musi Pan mówić łatwej, wiem, że to był ogólny wstęp, ale za trudny. 2. Map w ogóle nie było widać, lepiej z nich zrezygnować. 3. Że też akurat musiał Pan machać „Pax”em w rękę, tytułu Dawsona nie było widać⁴³, tylko Pax. 4. Cały czas trzymał Pan głowę za sztywno do góry, w związku z tym widać było głównie szyję i podbródek, nos od dołu, kanty okularów rozdziałek na głowie, oczu wcale nie. Widocznie aparaty w telewizji nie są dostosowane do osób, które się prosto trzymają. 5. Audycja była bardzo udana, Pan wyglądał bardzo przyzwoicie i bardzo miło się uśmiechał na końcu. 6. Myślę, że 13. XII. trzeba, by Pan spuścił trochę głowę albo oni podnieśli aparat i żeby albo nie dawać map albo bardzo schematyczne, które wyraźniej wyjdą”⁴⁴. T. Wąsowicz miała świadomość odmienności języka popularyzacji historii w telewizji, której przekaz był kierowany do różnych odbiorców, o różnym stopniu edukacji w tej dziedzinie. Refleksje obydwóch korespondentek powstały w pierwszych latach 60. XX w. Były to czasy, gdy w wyposażeniu gospodarstw domowych coraz większą rolę zaczęły odgrywać telewizory. Jak ustalili autorzy wspomnianej publikacji pt. *Kobiety w Polsce 1945–1989*, odbiorniki czarno-białe stały się powszechne w latach 60. XX w.⁴⁵

T. Dunin-Wąsowicz interesowała się fotografowaniem. W jednym z listów przesłała A. Gieysztorowi zdjęcie wykonane w Zakopanem z uzdrowiska, w którym przebywała⁴⁶. Miało ono stanowić dokument świadczący o jej umiejętnościach. Fotografowanie w opisywanym przez nią czasie wymagało

⁴⁰ Materiały Aleksandra Gieysztor (1916–1999), III-352, j. 1193, B. Kürbis do A. Gieysztor, 25 września 1963 r., k. 90 v.

⁴¹ Ibidem, j. 1263, T. Wąsowicz do A. Gieysztor, 23 listopada 1963 r., k. 74.

⁴² Ibidem, T. Wąsowicz do A. Gieysztor, 1 grudnia 1963 r., k. 76.

⁴³ W audycji zapewne wykorzystano publikację Christophera Dawsona pt. *Formowanie się chrześcijaństwa*, opublikowaną przez PAX w 1963 r. (Instytut Wydawniczy PAX).

⁴⁴ Archiwum PAN, Materiały Aleksandra Gieysztor (1916–1999), III-352, T. Wąsowicz do A. Gieysztor, 1 grudnia 1963, k. 76.

⁴⁵ *Kobiety w Polsce 1945–1989*, s. 199.

⁴⁶ Materiały Aleksandra Gieysztor (1916–1999), III-352, j. 1263, T. Wąsowicz do A. Gieysztor, 23 listopada 1963 r., k. 73 v.

wielu umiejętności, m.in. prawidłowego posługiwania się aparatem, wywołania klisz, na których utrwalony był obraz.

B. Kürbis interesowała się muzyką. Posiadała sprzęty do odtwarzania płyt, wówczas winylowych. W 1966 r. pochwaliła się zakupem nowego adapteru⁴⁷. Stanowił on synonim dobrze wyposażonego mieszkania osoby, która lubiła muzykę. Interesowały ją różne nurty muzyczne, w tym folklor i muzyka współczesna.

B. Kürbis dbała o stosowanie nowoczesnych środków w dydaktyce uniwersyteckiej. W latach 60. były to przeźrocza⁴⁸. Umożliwiały one wprowadzenie obrazu do wykładu uniwersyteckiego. Miały służyć aktywizacji różnych czynności służących poznaniu, w tym wzroku. Diapozytywy przyczyniać się miały do upowszechniania wiadomości o obrazach. Wykorzystanie ikonografii stało się ważnym elementem dydaktyki uniwersyteckiej, możliwym do zastosowania dzięki nowym środkom przekazu.

Podsumowanie

Korespondentki A. Gieysztor, jego współpracownica i uczennica, zajmujące się badaniem przeszłości, były otwarte wobec współczesności, korzystały z udogodnień, jakie tworzyła cywilizacja. W sferze działalności naukowej dążyły do poszukiwania i stosowania nowych metod badawczych. Nie pozostawały wobec nich bezkrytyczne. Pragnęły poznać źródła przechowywane w archiwach, bibliotekach i muzeach Europy i świata. Fascynowała je kultura Europy Zachodniej – Francji, Włoch, Anglii, Niemiec. Wykazywały dużą aktywność w przezwyciężaniu znaczących ograniczeń ideowych i ustrojowych, tworzonych przez władze partyjne i administracyjne Polski Ludowej w sferze kontaktów z kulturą Zachodu, zmierzających do ograniczonych kontaktów i korzystania z możliwości wyjazdów, w tym także tych służących badaniom historycznym. Dążyły do tego, by to zjawisko nie miało wpływu na dostęp do źródeł i najnowszej literatury przedmiotu. Starły się korzystać z nowych możliwości, jakie tworzyły osiągnięcia cywilizacji XX w. Były one jednak dla nich osiągalne w takim wymiarze, w jakim oferowało je państwo realnego socjalizmu. Obie korespondentki cechowało przywiązanie do idei pracy zawodowej kobiet. Stanowiła dla nich ważną część ich życia. Kształtowała ich relacje zawodowe i towarzyskie. Miała duży wpływ na ich poczucie wartości własnej i społecznej.

⁴⁷ Ibidem, j. 1193, B. Kürbis do A. Gieysztor, 3 stycznia 1966 r., k. 176 v.

⁴⁸ Ibidem, B. Kürbis do A. Gieysztor, 19 czerwca 1966 [?], k. 145.

Bibliografia

Źródła archiwalne

PAN Archiwum, Materiały Aleksandra Gieysztor (1916–1999): III-352, j. 1263, 1264, 1192, 1193, 1194.

Opracowania

Jasiński T., *Niezwykłe życie, dzieło i osobowość Prof. Brygidy Kürbis*, „Życie Uniwersyteckie” 2001, nr. 11–12.

Młynarska-Kaletynowa M., *Profesor Teresa Dunin-Źasowicz (2 X 1926–8 II 2004)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2004, t. 52, s. 377–381.

Stańczak-Wiślicz K., Perkowski P., Fidelis M., Klich-Kulczewska B., *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność. Równouprawienie. Komunizm*, Kraków 2020.

Strzelczyk J., *Brygida Kürbis (1921–2001)*, „Roczniki Historyczne” 2001, s. 308–311.

Szymczyk H. z zespołem, *Spuścizna Aleksandra Gieysztor (1916–1999) w zbiorach Archiwum Polskiej Akademii Nauk*, Warszawa 2016.

Węcowski P., *Dzieje naukowej współpracy Aleksandra Gieysztor i Brygidy Kürbis w świetle ich korespondencji* [w:] *Źródłoznawstwo historyczne Brygidy Kürbis. Teorie – Praktyka – Konteksty*, red. E. Skibiński, P. Stróżyk, Poznań 2021.

Węcowski P., *Między nauką a ideologią, między historią a archeologią. Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego (1949–1953)* [w:] *Marxismus a medievistika: Společné osudy?*, red. M. Nodl, M. Węcowski, Praha 2009.

Summary

Alicja Kulecka, *Researchers of the past and observers and participants of the present. Correspondence of Brygida Kürbis and Teresa Dunin Źasowicz with Aleksander Gieysztor (1951–1998)*. The aim of the analysis of the correspondence of B. Kürbis and T. Źasowicz was to show how their authors perceived femininity, the position of women, their identity and what their attitude was towards various contemporary phenomena, including changes and modernization of various aspects of everyday life. The latter involves an attempt to define their catalog of values and capture what was important to them in their private lives and scientific activities. These analyzes can be an introduction to sketching a portrait of women from the intellectual elite, in this case, historians. A. Gieysztor's correspondents, his collaborator and student, who researched the past, were open to the present and took advantage of the facilities provided by civilization. In the sphere of scientific activity, they strived to search for and apply new research methods. They were not uncritical towards them. They wanted to learn about the sources stored in archives, libraries and museums in Europe and the world. They were fascinated by the culture of Western Europe – France, Italy, England, Germany. They showed great activity in overcoming significant ideological and political restrictions created by the party and administrative authorities of the People's Republic of Poland in the sphere of contacts with Western culture, leading to limited contacts and the use of opportunities for trips, including those for historical research. They tried to ensure that this phenomenon did not affect access

to sources and the latest literature on the subject. They tried to take advantage of the new opportunities created by the achievements of 20th century civilization. However, they were available to them to the extent to which they were offered by the state of real socialism. . Both correspondents were attached to the idea of women's professional work. It was an important part of their lives. It shaped their professional and social relationships. It had a major impact on their self-esteem and social value.

Keywords: Aleksander Gieysztor, Brygida Kürbis, Teresa Dunin-*W*asowicz, perception of femininity, methodology of history, modernity, scientific work.

Fotografia prasowa jako źródło do badań nad propagowaną rolą kobiet wiejskich w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na przykładzie prac Grażyny Rutowskiej z lat 70. XX w.

Streszczenie: Celem tekstu jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób fotografia prasowa Grażyny Rutowskiej z okresu tzw. propagandy sukcesu przedstawia kobiety wiejskie oraz w jaki sposób można wykorzystać zdjęcia jako element działań edukacyjnych. Lata 70. XX w. były kolejnym etapem zmian w postrzeganiu roli społecznych kobiet w Polsce. Wizerunek kobiety wiejskiej propagowany w prasie ludowej obrazuje, na ile procesy feminizacji wsi oraz postulaty emancypacji kobiet, szczególnie lat 50. i 60. XX w., wpłynęły na modelowy obraz nowoczesnej gospodyni wiejskiej. Według artykułu, powinna ona wspierać swojego męża na zasadzie współpracy, a nie jedynie posłuszeństwa, być jednocześnie sprawnym operatorem maszyn, jak i zadbaną damą.

Słowa kluczowe: gospodyni wiejska, fotografia prasowa, propaganda sukcesu, wieś w PRL, równouprawienie.

Fotografie, także fotografie prasowe, coraz częściej stają się obiektem zainteresowania badaczy – w tym historyków¹. Badacze traktują je nie tylko jako ilustracje do swoich prac, ale także jako odrębne źródło historyczne.

¹ S. Jakitovic, *Problem wartości fotografii jako dokumentu*, „Sensus Historiae” 2019, z. 2, s. 25–39. A. Kampka, *Retoryka wizualna a świat społeczny* [w:] *Retoryka wizualna. Obraz jako narzędzie perswazji*, red. A. Kampka, Warszawa 2014, s. 5–15. M. Michałowska, *Miejsce fotografii – dokumentu w procesie historiograficznym* [w:] *Foto-historia. Fotografia w przedstawianiu przeszłości*, red. V. Julkowska, Poznań 2012. *Miejsce fotografii w badaniach humanistycznych*, red. M. Ziętkiewicz, M. Biernacka, Warszawa 2016. A. Rouille, *Fotografia: między dokumentem a sztuką*

Współcześnie wobec ekonomizacji języka oraz ograniczania językowych środków przekazu fotografie mogą funkcjonować jako wdzięczne źródło w procesach edukacji historycznej. Celem poniższego tekstu jest przedstawienie przykładowej analizy fotografii prasowej z okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz możliwości jej wykorzystania w ramach działalności popularyzatorskiej i edukacyjnej. Obiektami tej analizy będą zdjęcia pochodzące z archiwum Grażyny Rutowskiej przechowywanego w Narodowym Archiwum Cyfrowym². Zanim przejdę do opisanego konkretnych prac fotografki, krótko przedstawię najważniejsze aspekty krytyki zdjęć jako źródeł historycznego.

Fotografia jako źródło historyczne

Fotografia i jej dokumentalne właściwości od dawna budzą wątpliwości uczonych. W związku z tym wysuwali oni kolejne propozycje i postulaty metodologiczne. Jednym z aspektów badań interesujących historyków był problem autentyczności i wiarygodności zdjęć. Metody manipulacji obrazem fotograficznym i fałszowania go pojawiły się tak szybko, jak szybko pojawiły się pierwsze aparaty fotograficzne. Ireneusz Ilnatowicz wymieniał następujące sposoby zniekształcania odbitej na zdjęciu „rzeczywistości”: wprowadzanie do fotografowanego obiektu bądź jego otoczenia nowych elementów, które zmieniają charakter obrazu; deformacje związane z użyciem różnych obiektywów, materiałów fotograficznych, które np. zmieniają perspektywę, przez retusz, fotomontaż oraz sfalszowanie podpisu fotografii. Nie wszystkie wymienione czynności są dla historyka fałszerstwem, ale każdy z nich jest nadal formą zniekształcania obrazu na zdjęciu. Rozwój techniki skutkował łatwiejszym modyfikowaniem obrazu uzyskanego na zdjęciu. Oprócz tych formatów fałszowania fotografii istnieją również prostsze, niewymagające specjalistycznych narzędzi sposoby manipulacji, jak zmiana perspektywy, inne uchwycenie kadru itd. Zdjęcie nie jest bowiem dokładnym oddaniem rzeczywistości, która znajduje się przed obiektywem. Ograniczona jest również możliwość rzetelnego przedstawienia rzeczywistości trójwymiarowej na dwuwymiarowej fotografii.

Terry Barrett w pracy, którą w całości poświęcił krytyce fotografii, zwraca uwagę na fakt, że fotograf nie tylko decyduje, co fotografuje, ale również, czego zdjęcie wykonuje³. Autor pisze: „[...] ludzie mają skłonność do patrzenia na fotografię jak na widok przez okno, a nie jak na obraz. [...] Obrazy nie są naturą i nie są naturalne, są tworam ludzi”⁴. Według słów specjalisty,

współczesną, przekł. O. Hedemann, Kraków 2007. 41. P. Ruta, *Fotografia prasowa. Wybrane aspekty praktyczne*, <<https://sbc.org.pl/Content/20115/ruta.pdf>> [dostęp: 14 listopada 2021].

² Narodowe Archiwum Cyfrowe, Archiwum Grażyny Rutowskiej.

³ T. Barret, *Krytyka fotografii. Jak rozumieć obrazy*, przekł. J. Jedliński, Kraków 2014, s. 54.

⁴ Ibidem, s. 48.

najczęściej pojawiającym się problem w przypadku interpretacji fotografii jest nadmierne zaufanie do zdjęć, jako do odzwierciedlenia prawdziwego świata. Marianna Michalska w tym kontekście zwraca uwagę także na różnicę między fotografią XIX i XX w. Twierdzi, że o ile pierwsze fotografie mogły odznaczać się pewnym obiektywizmem, o tyle zdjęcia z ubiegłego stulecia są przykładem fikcji i nie mają nic wspólnego z odwzorowaniem rzeczywistości⁵. Uważa, że fotografia dwudziestowieczna jest dużo bardziej podatna na różnego rodzaju zabiegi manipulacyjne. Przykładem tego może być chociażby skupienie ostrości na danym elemencie, co powoduje rozmazanie tła. Doświadczony lub wykształcony fotograf doskonale wie, w jaki sposób przez ustawienie perspektywy, kadru czy światła może uzyskać obraz, który bez aparatu nie istnieje. Nic więc dziwnego, że wielu historyków podchodzi do zdjęć nieufnie, nie dając się zwieść złudzeniu lustrzanego odbicia. Nie oznacza to jednak, że rezygnują z wykorzystania fotografii w naukowych dociekaniach. Zdają sobie sprawę z potrzeby posługiwania się odpowiednim aparatem krytycznym, tak jak w przypadku źródeł pisanych.

Oprócz kwestii autentyczności i wiarygodności fotografii istotny wydaje się problem skali wpływu fotografa na ostateczny wygląd zdjęcia. Wyżej poruszono już temat wyboru fotografowanego obiektu oraz sposobu robienia zdjęcia. W literaturze przedmiotu często pojawia się twierdzenie, że zdjęcie, tak jak obraz malowany, jest wyrazem tego, jak patrzy na świat jego autor. Obraz fotografowany przechodzi bowiem przez filtr poglądów twórcy, ale również umiejętności i stylu fotografowania. Rola fotografii nie miałaby więc polegać na dokładnym, obiektywnym rejestrowaniu, ale na subiektywnym tworzeniu przedstawienia konkretnego postrzegania rzeczywistości⁶. Z tego powodu jednym z elementów krytyki fotografii jest zebranie informacji na temat autora zdjęć oraz tego, pod jakimi wpływami mógł znajdować się podczas ich robienia. Jednym z celów interpretacji fotografii, według T. Berretta, jest właśnie odnalezienie czynników, jakim ulegał fotograf⁷. Oglądając zdjęcia, szczególnie tzw. fotografie realistyczne, np. zamieszczane w prasie, mamy wrażenie, że udziałem autora było jedynie naciśnięcie odpowiedniego przycisku. Musimy jednak pamiętać, że fotografowie, jak inni twórcy, nie są bezstronni. Nie tyle odbijają pewien obraz, ile zbierają, konstruują i tworzą, mając świadomość, co powinny wyrażać ich prace. Każdy z nich reprezentuje inny styl, wierzy w inne wartości i robi fotografie w określonym celu.

Kolejnym elementem, który powinien przykuć uwagę historyka, posługującego się w badaniach naukowych fotografią, jest właśnie cel, w jakim badana fotografia została wykonana. W zależności od tego, jakie przesłanki

⁵ M. Michalska, op. cit., s. 13.

⁶ S. Jakitovic, op. cit., s. 29.

⁷ T. Barret, op. cit., s. 54.

stały za zrobieniem zdjęcia, badacze wyróżniają kilka rodzajów fotografii. Może to być fotografia: użytkowa, artystyczna, opisująca, objaśniająca i interpretująca czy nawet fotografia teoretyczna itd. Podziałów fotografii na kategorie w literaturze przedmiotu istnieje co najmniej kilka, a każda z nich zakłada, że zbiory poszczególnych kategorii nie są rozłączne. Określenie celu zrobienia zdjęć nie tylko może pomóc przypisać nam je do odpowiednich kategorii, ale również ułatwia ich interpretację oraz wykorzystanie jako źródła wiedzy. Inaczej będziemy interpretować zdjęcie rodzinne, wykonane z okazji rocznicy ślubu dziadków, które znajdzie swoje miejsce w albumie prywatnym, a inaczej wykonane kandydatowi na prezydenta, które zostało opublikowane w prasie codziennej. W tym miejscu warto również zwrócić uwagę na kontekst robienia fotografii. Francuski artysta Philippe Soupault uważał, że traktowanie fotografii jako dokumentu niesie ze sobą konkretną konsekwencję. Obowiązkiem osoby interpretującej zdjęcie jest bowiem traktowanie go bez oderwania od tematu oraz z uwzględnieniem jego charakteru użytkowego⁸. Na wagę odpowiedniej kontekstualizacji fotografii zwraca uwagę także T. Barret, wyróżniając konteksty wewnętrzny, zewnętrzny i oryginalny. Na pierwszy z nich składają się informacje dotyczące opisu zdjęcia, tzn. określenia jego tematu, formy, materiału i związków między nimi. Kontekst oryginalny to informacje spoza pracy, którą badamy, np. wiedza na temat biografii autora, jego uwarunkowania psychologiczne w trakcie robienia zdjęcia, a także jego intencje. Równie ważne jest poznanie sytuacji społeczno-politycznej i estetycznej typowych dla okresu działalności fotografa. Kontekst zewnętrzny to z kolei sytuacja, w jakiej zdjęcie zostało przedstawione, opublikowane itp. Miejsce ukazania się fotografii ma ogromne znaczenie dla jej zrozumienia i często łączy się z celem wykonywania zdjęć.

Jak pisał I. Ihnatowicz: „Należy jednak zwrócić uwagę na to, że materiał fotograficzny może dostarczyć informacji także o charakterystycznym geście, o modzie, o tym, co zwraca uwagę widocznych na zdjęciu ludzi, a także samego fotografa. W takim ujęciu fotografia zbliża się nieco do roli samoistnego źródła [...]”⁹. Wydaje się, że pisząc te słowa 30 lat temu, historyk nie pomylił się. Odpowiednie potraktowanie zdjęć umożliwia badaczom wysuwanie wniosków i tworzenie interpretacji bez nadmiernego wykorzystania źródeł pisanych. Jak wykazano wyżej, krytyka fotografii, jako źródła historycznego z pozoru przypomina tę, jaką proponują klasycy metodolodzy wobec źródeł pisanych. Ważne jest zebranie informacji na temat kontekstu powstania obrazu – miejsca i czasu powstania, autora czy celu ich wykonania. W przypadku zdjęć badacz musi jednak obcować z niewerbalnym przekazem, co wymaga od

⁸ Ph. Soupault, *État de la photographie* [w:] D. Baqué, F. Denoyelle, *Les documents de la moderne: antologie de textes sur la photographie de 1919 à 1939*, Nîmes 1993, s. 61, cyt. za: S.J. s. 13.

⁹ I. Ihnatowicz, *Nauki pomocnicze historii XIX i XX w.*, Warszawa 1990, s. 77.

niego odpowiedniego przygotowania warsztatowego. Historyk pracujący z fotografią powstałą w XX w. powinien zadbać o poszerzenie swojej wiedzy na temat techniki wykonywania zdjęć, ich fałszowania oraz estetycznych trendów w sztuce danego okresu. Uważam, że fotografia jako źródło może wymagać od historyka takiej samej, a może nawet większej czujności, niż ta, której uczy się w pracy ze źródłami pisanymi.

Grażyna Rutowska – sylwetka fotografki

Grażyna Rutowska od 1968 r. zajmowała się wykonywaniem zdjęć dla redakcji „Dziennika Ludowego” i „Zielonego Sztandaru”, prasy będącej pod kontrolą Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL), drugiej obok Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) partii w PRL. Wymienione tytuły były więc miejscem reprezentowania linii propagandowej ZSL, marionetkowego ugrupowania pod silną kontrolą PZPR. Z przeprowadzonej kwerendy wynika, że Grażyna Rutowska nie była ideologicznie zaangażowana w działania ZSL czy PZPR. W swoim życiorysie, dołączonym do podania o przyjęcie na studia dziennikarskie, pisze wprost, że zdecydowała się na pracę w wydawnictwie „Prasa ZSL”, ze względu na brak innej oferty¹⁰. Dodatkowa presja powodowana była złą sytuacją materialną rodziny. Do partii ludowców dołączyła dopiero w 1977 r., jak możemy się domyślać pod przymusem pracodawcy. Rutowska nie miała też nigdy nic wspólnego ze wsią. Była nowoczesną kobietą, mieszkającą od urodzenia w mieście. W 1982 r. ukończyła dziennikarskie studia magisterskie na Uniwersytecie Warszawskim (UW), broniąc pracy dyplomowej, w której analizowała własne fotografie wykonywane do wymienionych wcześniej pism¹¹. Z analizy jej pracy dyplomowej wynika, że Rutowska świetnie zdała sobie sprawę z roli, jaką mają pełnić jej zdjęcia drukowane np. w „Dzienniku Ludowym”, organie prasowym ZSL. Podkreślała propagandową funkcję takich fotografii, chociaż zwróciła uwagę także na takie zadania zdjęć, jak zainteresowanie czytelnika, odzwierciedlenie treści artykułu, którego dotyczy fotografia oraz dokumentowanie otaczającej rzeczywistości. Ta ostatnia uwaga pojawiła się zapewne u Rutowskiej ze względu na jej epizod uniwersytecki – przez niespełna dwa lata studiowała historię w Instytucie Historycznym UW. Wszystkie te informacje pomogą nam lepiej zrozumieć przedstawione na zdjęciach wizerunki kobiet wiejskich.

¹⁰ Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Akta studenckie Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, sygn. 17 1041.

¹¹ Ibidem.

Wizerunki kobiet wiejskich – przykładowa analiza zdjęć

W niniejszej części tekstu postaram się odpowiedzieć na pytanie, czy możemy mówić o wzorcu kobiety wiejskiej przedstawianej na fotografii Grażyny Rutowskiej. Jeśli taki wzorzec istnieje, to jakie elementy w wizerunkach pań są powtarzalne oraz w jaki sposób Rutowska rozumiała „kobietę wiejską”. Tym samym, nie zamierzam ukazywać tego, jak kobiety wiejskie funkcjonowały w rzeczywistości poza fotografiami, ale skupię się na tym, z czym kojarzyła się kobieta wiejska i jakie atrybuty składały się na jej obraz w społeczeństwie, do którego należała Rutowska i do którego kierowane były jej fotografie publikowane w prasie ludowej. Większość zdjęć, na których główną rolę odgrywa „płeć piękna”, były fotografiami pozowanymi. Nie możemy więc uzyskać z nich informacji, „jak naprawdę ubierały się kobiety wiejskie?” bądź „jak naprawdę spędzały wolny czas?” itd. Aby dokonać głębokiej i trafnej analizy przedstawionego problemu, przyjrę się również kontekstowi polityczno-społecznemu, w jakim wykonywane i publikowane były zdjęcia, zgodnie z postulatem Terry’ego Beretta¹². Skupię się przede wszystkim na wątku emancypacji kobiet na wsi, ponieważ kwestie warunków życia opisuję w innych miejscach.

Kwestia równouprawnienia Polek w środowisku wiejskim nadal nie została przedstawiona w ramach żadnej monografii i czeka na swoje naukowe opisanie. Jest to sytuacja o tyle niezrozumiała, że po drugiej wojnie światowej większość społeczeństwa polskiego nadal żyła na wsi, zatem teoretycznie proces emancypacji wiejskiej dotyczył także większości kobiet mieszkających na terenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Skoro nadal brakuje wyczerpującej pracy poruszającej przytoczony temat, postaram się poniżej przedstawić najważniejsze zjawiska, jakie wpływały na emancypację kobiet wiejskich w latach PRL.

Wśród fotografii Grażyny Rutowskiej z łatwością odnajdziemy zdjęcia przedstawiające kobiety wiejskie, pojawiają się one bowiem w kilku seriach zespołu Archiwum Grażyny Rutowskiej. Część z nich została zakwalifikowana do serii dotyczącej rolnictwa, w której znalazły się fotografie ukazujące wzorcowych gospodarzy. W grupie samodzielnych rolników występowały także kobiety, co możemy uznać za dowód zmian, jakie od drugiej wojny światowej zachodziły w demografii PRL-owskich wsi. Migracje mężczyzn do miast, spowodowane zarówno rozwojem przemysłu, a tym samym łatwością znalezienia pracy w mieście, jak i przeludnieniem wsi, były przyczyną procesu tzw. feminizacji wsi. Zjawisko to jest charakterystyczne dla lat powojennych, gdy część mężczyzn po wojnie nie wraca do domów, przyczyniając się do powstania nadmiarowej liczby kobiet w danym społeczeństwie czy społeczności. W wyniku tych przeobrażeń funkcje społeczne i zawodowe typowe dotychczas

¹² Zob. więcej: T. Barret, op. cit.

dla mężczyzn musiały przejąć ich żony, matki, siostry i córki. Badacze dostrzegali w tych przeobrażeniach demograficznych szansę na emancypację kobiet wiejskich. Co więcej, odejście od kolektywizacji wsi polskiej w latach 50. oraz przemiany technologiczne następnej dekady sprawiły, że właśnie lata 60. XX w. przyniosły na wieś „nowoczesność” w postaci maszyn i sprzętu, który zastępował przy pracy ludzi i zwierzęta¹³. Przemiany mechanizacyjne wiązały się także z misją edukacyjną na wsi, którą realizowały przede wszystkim dziewczęta ze Związku Młodzieży Wiejskiej (ZMW).

Jak wspominałam wyżej, druga wojna światowa przyczyniła się do zmian demograficznych na wsi, a tym samym stworzyła kobietom wiejskim warunki do próby zmiany swojej pozycji w hierarchii społecznej. Mam tu na myśli funkcje i role, jakie przypisywano kobiecie na wsi. Środowisko wiejskie, ze swej natury konserwatywne, niechętnie oswajało się ze zmianami emancypacyjnymi po wojnie, które stosunkowo szybciej zachodziły w miastach (choć i tam miały charakter stopniowy). Sytuacja, w której po wyjeździe do miasta męża, ojca czy brata młode dziewczęta i dojrzałe kobiety musiały radzić sobie samodzielnie z prowadzeniem gospodarstwa, przyspieszyła także zmiany w stylu myślenia mieszkańców wsi. O nowe miejsce kobiety wiejskiej w świadomości sąsiadów walczyły m.in. dziewczęta z reaktywowanego na fali 1956 r. ZMW. Według Krajowej Rady Dziewcząt równouprawnienie miało polegać na wprowadzeniu racjonalnych metod gospodarowania, a także mechanizacji gospodarstw domowych¹⁴. Oba czynniki miały spowodować skrócenie czasu pracy pań domu. Wolne godziny panie powinny poświęcić, według tej organizacji, na naukę, kulturę i aktywność społecznikowską.

Działania na rzecz wygospodarowania czasu wolnego były ściśle związane z realiami pracy kobiet wiejskich. Jak wykazuje Małgorzata Fidelis, w kwestii pracy kobiet wiejskich niewiele zmieniło się w latach powojennych w porównaniu z sytuacją sprzed 1939 r.¹⁵ Udoskonalenia w działaniu gospodarstw rolniczych oraz wprowadzanie do użytku nowoczesnego sprzętu, ułatwiającego prace polowe, następowały powolnie. Dlatego kobiety wiejskie nadal musiały ciężko pracować fizycznie, łącząc zadania pani domu i matki z obowiązkami, jakie spadały na nie po wyjeździe mężczyzny do miasta. Z powodu tych obciążeń coraz więcej dziewcząt postanawiało wyjechać z rodzinnej miejscowości do większych aglomeracji, szukając łatwiejszego życia. Kobietom było jednak trudniej znaleźć miejsce pracy w mieście lub podjąć studia na uczelni wyższej. Przeprowadzkę do miasta gwarantował zazwyczaj jedynie ślub z tzw. „miastowym”. Opuszczanie wsi przez kobiety w latach 70. i 80. XX w. doprowadziło

¹³ *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność, równouprawnienie, komunizm*, red. K. Stańczak-Wislicz, P. Petrowski, Kraków 2020, s. 152.

¹⁴ *Ibidem*, s. 156

¹⁵ *Ibidem*, s. 150.

z kolei do zjawiska starokawalerstwa wśród miejscowych mężczyzn. Problem ten opisuje m.in. Barbara Tryfan, która zwraca także uwagę na inne czynniki wpływające na trudność znalezienia małżonki przez rolnika¹⁶. Autorka zwraca uwagę, że mężczyźni na wsi zupełnie inaczej pojmowali rolę partnerki życiowej niż ich miejsca rówieśnicy¹⁷. Zwracali uwagę przede wszystkim na pracowitość i umiejętności związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego i rolniczego. Takim wymaganiom nie mogły zazwyczaj sprostać kobiety z miasta, dlatego po fali migracji kobiet wiejskich problem starokawalerstwa wydawał się trudny do rozwiązania.

Pomimo wysiłków na rzecz równouprawnienia i emancypacji kobiet wiejskich propozycje zmian, a nawet niektóre inicjatywy podjęte przez dziewczęta z ZMW, budziły opór społeczny, głównie pań z tzw. starszego pokolenia oraz kleru¹⁸. Podstawową rolą kobiety nadal było zamażpójście i urodzenie potomstwa, o czym świadczą same działania ZMW, które nastawione były na przygotowanie dziewcząt do zawodu rolnika, ale przede wszystkim do zadań matki i pani domu.

Podobne zadania miały Koła Gospodyń Wiejskich (KGW). Początki KGW sięgają czasu zaborów, gdy pierwsze kroki stawały ruchy kobiet wiejskich. Ruchy kobiece kontynuowały swoją działalność także w międzywojniu oraz po drugiej wojnie światowej. Do rozkwitu KGW przyczyniło się odejście władz komunistycznych w PRL od procesu kolektywizacji w 1956 r. O intensywnej działalności kół zadecydowało, zdaniem Justyny Zajko-Czochańskiej, także powstanie Funduszu Rozwoju Rolnictwa, który sprzyjał zmianom zachodzącym w gospodarstwach wiejskich (mechanizacja gospodarstw), a poza tym był źródłem środków pieniężnych, które przeznaczano na wsparcie pracy KGW¹⁹. Koła organizowały różnego rodzaju kursy, które miały przygotować kobiety do wykonywania zadań domowych, takich jak: gotowanie, pieczenie, szycie itd.

Ważnym medium w rozpowszechnianiu idei emancypacyjnych była prasa. Najpopularniejszym wówczas czasopismem kobiecym była „Przyjaciółka”, wydawana w dwóch wersjach – miejskiej i wiejskiej. O emancypacji kobiet w wiejskiej wersji „Przyjaciółki” pisała Justyna Zajko-Czochańska²⁰. Historyczka ta uważa, że procesy emancypacyjne były propagowane głównie przez funkcję edukacyjną, która polegała na przekazywaniu wiedzy na temat prowadzenia gospodarstwa rolnego. Rozpowszechniano też nową, partnerską wizję podziału obowiązków domowych i tych związanych z opieką nad

¹⁶ B. Tryfan, *Dylematy emancypacji*, Warszawa 1989, s. 78.

¹⁷ Ibidem, s. 274.

¹⁸ J. Rzepka, *Związek Młodzieży Wiejskiej – Quo vadis?*, Warszawa 2004, s. 64.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ J. Zajko-Czochańska, *Wybrane formy emancypacji kobiet wiejskich na łamach „Przyjaciółki” w latach 1956–1975 [w:] Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX w. Stan badań i perspektywy*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2020, s. 167.

potomstwem. Wiele z postulatów równouprawnienia, przemycanych na łamach prasy kobiecej, wciąż pozostawało niestety utopią. Jak wykazywały badania ankietowe, gospodynie nadal nie mogły liczyć na relatywnie sprawiedliwy podział obowiązków domowych między małżonkami. Warto zaznaczyć, że te same wyniki statystyczne mówią o tym, że kobiety na wsiach częściej mogły liczyć na pomoc teściowej lub matki w codziennych czynnościach domowych niż mieszkanki miast.

Reasumując, kwestia emancypacji kobiet wiejskich w porównaniu z równouprawnieniem kobiet w mieście zachodziła pod wpływem innych czynników i była procesem wolniejszym. Zmiany zostały wymuszone przez wojnę, a potem migrację męskiej części ludności do miast. Tym samym kobiety pozostawione same sobie musiały zacząć przejmować zadania, do tej pory wykonywane przez mężczyzn. Podobny obraz wymuszonej emancypacji dają statystyki z końca lat 70. XX w. Większość kobiet opowiedziało się za niepodejmowaniem pracy zawodowej, jeżeli mąż był w stanie zapewnić kobiecie i dzieciom odpowiednie standardy życia²¹. Postulaty równouprawnienia nie od razu przekonywały wszystkie kobiety. Przeobrażenia w mentalności mieszkańców wsi zachodziły powoli i były wynikiem nie tylko obserwacji skutków powiększania się grupy tzw. chłoporobotników, co również działań członkiń ZMW. Organizacja stworzyła wzorzec nowoczesnej kobiety wiejskiej, która miała być równie aktywna w świecie rolnictwa, kultury i polityki jak mężczyzna. Nadal jednak podstawową rolą kobiet wiejskich było bycie matką i panią domu.

Analizę wizerunku kobiet wiejskich ukazywanych w fotografiach z Archiwum Grażyny Rutowskiej rozpocznę od przedstawienia samodzielnych rolniczek. Zdecydowaną mniejszość gospodarzy na zdjęciach przygotowanych do publikacji w „Dzienniku Ludowym” stanowiły kobiety. Charakterystyczne dla wizerunku tych postaci jest wykorzystanie przez Rutowską atrybutów kojarzonych z procesem emancypacji kobiet w XX w. Jednym z przykładów są fotografie Jadwigi Kulikowskiej²². W jej przypadku przytoczoną funkcję pełni ubiór – jako jedna z nielicznych pań uchwyconych na fotografiach nosi ona spodnie oraz nie ma na głowie ozdobnej chustki. Jej wygląd jest skromny, a ubrania wygodne, by ułatwiać jej pracę w gospodarstwie. Zamiast spódnicy nosi spodnie także pracownica służby rolnej Jadwiga Liberadzka²³. Podobnie ubierają się także kobiety nieco młodsze, które występują obok mężów jako równoprawne współprowadzące gospodarstwa rolne.

Innym przykładem atrybutów symbolizujących emancypację kobiet jest przedstawienie ich na traktorach lub motorach. Zdjęcia Mirosławy Jaworskiej czy Jadwigi Kulikowskiej jednoznacznie przywołują skojarzenia

²¹ NAC, Archiwum Grażyny Rutowskiej, Rolnictwo, sygn. 23, k. 5; sygn. /34/5-8.

²² Ibidem, sygn. 34, k. 10.

²³ Ibidem, sygn. 35, k. 6.

z rozpowszechnianym w latach powojennych hasłem „Kobiety na traktory”²⁴. Jak wskazuje Małgorzata Fidelis, wizerunek stalinowskiej traktorzystki wcale nie był tak rozpowszechniony, jak powszechnie uważano²⁵. Katarzyna Stańczak-Wiślicz rozwija tę refleksję, twierdząc że kobiety na traktorach w prasie z lat 50. XX w. niewiele miały wspólnego z pozbawioną makijażu, ułożonej fryzury i androgeniczną dziewczyną tamtej dekady²⁶. Traktorzystki pojawiające się w mediach tamtych czasów były zadbane, nosiły ubrania podkreślające ich kobiece atrybuty itp. Według historyczki estetyzacja wizerunku traktorzystki miała oswoić odbiorców z widokiem kobiet, które tak jak mężczyźni potrafią samodzielnie ujarzmić maszynę²⁷. Rutowska z łatwością wykorzystywała motyw kobiety na traktorze, by zasygnalizować zmiany w postrzeganiu miejsca kobiety wiejskiej. Powieliła również tendencję, o której pisała K. Stańczak-Wiślicz, co oznacza, że przedstawia rolniczki na maszynie jako zadbane i kobiece. Różnica między wizerunkiem kobiety wiejskiej publikowanym w prasie w latach 50. XX w. a tym na zdjęciach wykonanych przez Rutowską w dekadzie gierkowskiej jest taka, że kobieta na traktorze najczęściej występuje sama, bez mężczyzny. Można postawić więc hipotezę, że na analizowanych zdjęciach mamy do czynienia z sytuacją, gdy widok pań prowadzących traktor nie jest już niczym szokującym. Jednak ułożona fryzura czy delikatny makijaż nadal miały za zadanie potwierdzać „naturalny” porządek płci, w którym kobiecość (w tym wypadku zachowanie atrybutów urody kobiecej) nie została wyrugowana przez wykonywanie przez panie zajęć typowo męskich.

Formą ukazania pewnych zmian w kwestii równouprawnienia kobiet było również fotografowanie gospodyń na motocyklach²⁸. Ten środek transportu był uznawany za jeden z atrybutów męskości, co miało swoje konsekwencje także w procesie uwodzenia. Jak wykazała Katarzyna Stańczak-Wiślicz, posiadanie jednośladów było ważnym czynnikiem wpływającym na zwiększenie atrakcyjności mężczyzny jako przyszłego partnera²⁹. Użytkowanie motocykla przez kobietę jest więc jednoznacznym symbolem jej wkroczenia w świat męskości. Innym przykładem tego zjawiska jest fotografia kobiety grającej na perkusji – instrumencie niekojarzonym powszechnie z kobiecością.

Kobiety, które prowadziły gospodarstwo w pojedynkę lub wspólnie z mężczyzną (tzn. kobieta i mężczyzna mieli podobne zadania i oboje podejmowali odpowiedzialność z tym związaną), były fotografowane także podczas wykonywania typowo niekobiecych zajęć, np. przy cięciu drewna. Wspomniany już

²⁴ Ibidem, sygn. 34, k. 6.

²⁵ M. Fidelis, *Szukając traktorzystki*, „Znak” 2012, nr 689.

²⁶ K. Stańczak-Wiślicz, *Traktorzystka – o potędze wizerunku*, s. 157.

²⁷ Ibidem, s. 158.

²⁸ NAC, Archiwum Grażyny Rutowskiej, Rolnictwo, sygn. 34, k. 11.

²⁹ K. Stańczak-Wiślicz, *Narracje o załotach, miłości i ślubie w pamiętnikach kobiet wiejskich w okresie PRL-u*, „Studia Historica Gedanensia” 2012, t. 2, s. XX.

przykład fotografii przedstawiającej Jadwigę Kulikowską jest o tyle ciekawy, że przy cięciu drewna (jest to zresztą jedynie pozowana scena) obie osoby wykonują tę czynność niejako na równi³⁰. Biorą w niej taki sam udział. Kobieta nie przytrzymuje drewna swojemu mężczyźnie, nie jest jego pomocnicą. Takie przedstawienie sytuacji symbolicznie ukazywało partnerską współpracę między (w tym wypadku) mężem i żoną. Podobny wydźwięk mają zdjęcia Jadwigi Gawryś i wspomnianej już Mirosławy Jaworskiej z mężami³¹. W obu przypadkach małżonkowie pracują na gospodarstwie jako partnerzy, a nie mistrz i jego pomocnica.

O emancypacji kobiet, nie tylko samodzielnych rolniczek, mówią nam też inne fotografie. Wymowne są zdjęcia wymienionej już wcześniej pracownicy służby rolnej Jadwigi Liberadzkiej, która wizytując kolejne gospodarstwa, nie tylko pracuje razem z mężczyznami, ale wręcz udziela im rad. Jej wiedza i umiejętności muszą być więc bardziej zaawansowane niż te, które posiadają rolnicy ze zdjęć. O zdolnościach intelektualnych kobiet świadczą także fotografie grupy kobiet rozgrywających partie szachów³². Dzięki takim zabiegom kobieta zyskuje miano istoty, która nie skupia się jedynie na dbaniu o swoją warstwę wizualną, ale także sprawność umysłową. Ta z kolei legitymizuje zmiany, jakie zaszły już w strukturach społeczności wiejskich, tzn. zmiany w postrzeganiu funkcji i miejsca kobiety w hierarchii społecznej. To zdobywane umiejętności, wiedza i intelekt uprawniają kobiety do uczestnictwa w życiu zawodowym i społecznym równie aktywnie jak mężczyźni.

Z czasem na zdjęciach z życia kobiet na wsi pojawiają się udogodnienia techniczne, takie jak pralka Frania czy kuchnia gazowa, które niewątpliwie należy uznać za spełnienie postulatu mechanizacji gospodarstw jako warunku emancypacji kobiet. Oprócz maszyn używanych w gospodarstwach domowych Rutowska fotografowała również kobiety przy sprzętach rolniczych. Kobiety przedstawione na fotografiach nie boją się obsługi skomplikowanych i niekiedy dużych gabarytowo maszyn³³. Zdobyte w szkołach rolniczych lub na kursach wykształcenie pozwala im na swobodne posługiwanie się maszynami, które skutecznie usuwają przeszkodę emancypacji, jaką była bariera siły fizycznej.

Wizerunki kobiet wiejskich ukazanych na fotografiach Grażyny Rutowskiej nie są jedynie obrazami wyemancypowanych i równouprawnionych kobiet. Zarysowane wyżej atrybuty kobiety nowoczesnej dotyczą przede wszystkim pań w młodym lub średnim wieku. Przedstawienia te silnie kontrastują z kobietami ukazanymi w tradycyjnie przypisywanych im rolach matek, żon itp.

³⁰ NAC, Archiwum Grażyny Rutowskiej, Rolnictwo, sygn. 34, k. 12-13.

³¹ Ibidem, sygn. 12, k. 5; sygn. 23, k. 3-4.

³² Ibidem, sygn. 161, k. 6-7.

³³ Ibidem, sygn. 38, k. 12; sygn. 23, k. 5; sygn. 22, k. 6; sygn. 35, k. 13.

W zespole znajdują się także fotografie kobiet w podeszłym wieku, które reprezentują niemal historyczny obraz chłopskiej staruszki.

O przypisywaniu kobietom nie tylko zadań uznawanych dotychczas za męskie, ale również tych tradycyjnie kobiecych, świadczą zdjęcia przedstawiające panie w trakcie czynności schematycznie przypisywanych ich płci. Henryk Bednarski wskazuje, że po drugiej wojnie światowej nadal nie uległo zmianie konserwatywne łączenie kobiet z danymi sferami życia. Żony wciąż pozostawiały odpowiedzialne za gotowanie, wychowanie dzieci, utrzymywanie porządku oraz wypełnianie funkcji integracyjno-emocjonalnej³⁴. Inna badaczka, Barbara Tryfan, zestawiała także procentowy udział żony i męża w przynoszeniu wody i przygotowywaniu opał, ponieważ te czynności przeważnie były wykonywane przez gospodynie. Socjolożka pisze, że jedynie w jednej piątej zadania te wykonywali mężczyźni³⁵. Badania socjologiczne i statystyczne wskazują więc, że wejście kobiet w tzw. męski świat obowiązków związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego nie zmieniło zakresu obowiązków wykonywanych do tej pory przez kobiety.

Podobny obraz kobiet wiejskich tworzą także fotografie Rutowskiej. Przez zdjęcia wszystkich gospodyń wiejskich w zespole przewija się motyw kobiety stojącej przy kuchni³⁶. Ciekawe jest zdjęcie Stanisławy Augustyn, która przy kuchni kaflowej wydaje obiad gromadce swoich dzieci³⁷. Scena ta świetnie ilustruje wyobrażenie kobiety jako osoby, która w rodzinie jest odpowiedzialna za wykarmienie męża i potomstwa. To właśnie opieka nad dziećmi ma procentować na przyszłość w szacunku dorosłych już dzieci do matki. Jednocześnie należy zaznaczyć, że w zespole nie znajdziemy ani jednego gospodarza wiejskiego, który przygotowywałby posiłek. Wyjątkiem jest instruktor pieczenia na zajęciach KGW³⁸. Co ciekawe, mężczyzna, podobnie jak w latach stalinizmu, staje się tym, który ma edukować kobiety. Mężczyzna pokazany w roli nauczyciela gotowania mógł być również próbą oswojenia odbiorców z wizją mężczyzny mającego udział w obowiązkach domowych. W tym czasie, próbując niejako odciążyć podwójnie obciążone żony i partnerki, na łamach prasy i w telewizji zachęcano mężów do pomocy przy gotowaniu, sprzątanii czy opiece nad dziećmi. W historiografii najczęściej podaje się przykład akcji „Ludwik do rondla”³⁹.

³⁴ B. Tryfan, *Rodzina wiejska*, Warszawa 1977, s. 29.

³⁵ B. Tryfan, *Kobieta w procesie zmian społecznych*, Warszawa 1981, s. 68.

³⁶ NAC, Archiwum Grażyny Rutowskiej, Rolnictwo, sygn. 14, k. 3; sygn. 22, k. 1; sygn. 293, k. 1–2; sygn. 21, k. 1.

³⁷ Ibidem, sygn. 2, k. 8.

³⁸ Ibidem, sygn. 159, k. 1.

³⁹ B. Tryfan, *Dylematy...*, s. 116. A. Szydłowska, *Paryż domowym sposobem*, Warszawa 2019, s. 135.

Jak widać, wąż gotowania i pieczenia pojawia się także na fotografiach z jednostek poświęconych Kołom Gospodyń Wiejskich. Znajdziemy na nich wizerunki kobiet zadbanych, uczesanych, odświętnie ubranych, ale np. przy przygotowywaniu przekąsek na przyjęcie⁴⁰. Kobiety przy pracach typowo kobiecych, jak gotowanie czy pranie są ubrane, nawet jeśli nie tak elegancko, to zawsze noszą spódnice i fartuszki. Wspomniane wcześniej spodnie zarezerwowane są raczej do prac w gospodarstwie rolnym.

Oglądając fotografie wykonane przez Grażynę Rutowską, natkniemy się również na wąż macierzyństwa. Prawie każda kobieta wiejska na zdjęciach tej fotografki pojawia się w towarzystwie potomstwa. Szczególnie wyróżniają się przedstawienia młodych kobiet, prawdopodobnie z ich pierwszym dzieckiem. Rutowska nie fotografuje matek w trakcie karmienia, przewijania czy usypiania dzieci. Kobiety zazwyczaj są umalowane, uczesane i ubrane w eleganckie stroje. Po obejrzeniu fotografii Rutowskiej można odnieść wrażenie, że posiadanie potomstwa nie ma nic wspólnego z trudem czy wysiłkiem. Wpisywało się to w ogólnokrajową politykę władz komunistycznych, które w latach 70. XX w. intensywnie zachęcały Polki do rodzenia nowych obywateli⁴¹. Ów „Bigosowy socjalizm” przyniósł jednocześnie przededefiniowanie roli kobiety w społeczeństwie⁴². W dyskursie publicznym silnie podkreślano rolę pań jako żon i matek. Władza próbowała utrwalac ten pogląd np. przez wydłużenie urlopu macierzyńskiego i wychowawczego. Wiązało się to także z dyskusją na temat spadających wskaźników dzietności. Zdjęcia publikowane w prasie ludowej propagowały wizję rodziny wiejskiej, która staje się pełna dopiero po narodzinach potomstwa. Interesujące jest jednak to, że w badanym zespole fotografii odnajdziemy niewiele wielodzietnych rodzin. Na rezygnację ludności wiejskiej z zakładania tak licznych rodzin wskazuje Barbara Tryfan⁴³. Socjolożka uważa, że przemiany, jakie zaszły w mentalności ludności wiejskiej w dekadach powojennych, spowodowały planowanie rodzin mniejszych. Decydować o tym miało inne spojrzenie na funkcjonowanie rodziny. Od tej pory miała ona zapewniać wsparcie dla jednostek, które ją tworzyły. Głównym celem zakładania rodzin przestała być po prostu prokreacja. Dzieci pojawiają się również na ujęciach z obojgiem rodziców, przede wszystkim na fotografiach małżeństw nowoczesnych gospodarzy, o czym już wspominałam.

Inną czynnością zarezerwowaną wyłącznie dla kobiet, na zdjęciach Grażyny Rutowskiej, jest karmienie kur oraz trzody chlewnej, wyciąganie wody ze studni i pielenie. Wymienione czynności zazwyczaj wykonują kobiety ze starszego pokolenia reprezentujące tradycyjny porządek płci w środowisku wiejskim.

⁴⁰ Zob. np. NAC, Archiwum Grażyny Rutowskiej, Rolnictwo, sygn. 162.

⁴¹ *Kobiety w Polsce 1945–1989...*, s. 77.

⁴² *Ibidem*, s. 28.

⁴³ B. Tryfan, *Rodzina...*, s. 9.

Tak jest np. w przypadku karmienia kur przez Ireń Kubrak, Marię Malawską-Nowosiad czy Karolinę Jaroszewską⁴⁴. Wszystkie trzy wymienione panie należą do kobiet najstarszych na wsi i uosabiają wieś przed równouprawnieniem. Najstarsze kobiety są również chętnie przedstawiane przez Rutowską w tradycyjnym wiejskim stroju, czy np. przy wrzecionie⁴⁵. Również zdjęcie pielącej Henryki Zaganiacz obok fotografii jej męża Sylwestra, koszącego mało nowoczesną kosiarką konną, wpisują się w obraz wsi przed modernizacją⁴⁶.

Mimo zachodzących zmian związanych z równouprawnieniem, w tym także przejmowania przez mężczyzn części czynności tradycyjnie przypisywanych kobietom, niektóre z nich nadal budziły u mężczyzn niechęć wynikającą z męskiego honoru. Jak wskazuje Ewelina Szpak, mężczyźni najchętniej pomagali żonom w zajęciach, które eksponowały ich męskość pod postacią siły fizycznej (np. noszenie wiader z wodą ze studni lub mycie podłóg)⁴⁷. Problemem nadal pozostawało dojenie krów, na które panowie niełatwo się godzili. Tym bardziej naszą uwagę powinny zwrócić fotografie, na których można dostrzec, oprócz kobiet zajętych dojeniem krów, także wykonujących tę pracę mężczyzn. Podkreślić jednak trzeba fakt, że jeżeli już zostali sfotografowani w takiej sytuacji, to zazwyczaj czynność tę wykonywali z użyciem elektrycznej dojarki⁴⁸. Tym samym unikali potocznego miana „pantofla”, a zyskiwali miano nowoczesnego rolnika. W każdym razie fotografie tego typu były kolejnym dowodem zmian zachodzących w tradycyjnym postrzeganiu podziału ról na żeńskie i męskie.

Wizerunek kobiety wiejskiej, jaki wyłania się na podstawie zdjęć Grażyny Rutowskiej, jest zatem niejednoznaczny. Z jednej strony mamy do czynienia z wyemancypowaną wiejską gospodynią, która nie występuje jedynie w roli żony i matki. Nie jest tłem dla swojego męża i jednocześnie szefa. Nowy podział obowiązków, wynikający z przemian zachodzących na wsi doby PRL, spowodował, że kobiety na fotografiach zajmują pozycje równorzędne ze swoimi mężami – jako wykonujące z nimi te same prace na gospodarstwie – lub jako samodzielne gospodynie bez mężczyzn. O emancypacyjnym wizerunku kobiet wiejskich na fotografiach Rutowskiej świadczy inny niż tradycyjny ubiór kobiet, wykonywanie przez nie czynności stereotypowo przypisywanych mężczyznom czy też ukazywanie ich jako prowadzących traktory, kombajny lub motocykle. Z drugiej strony te same kobiety fotografowane są w realiach domowych, gotując, piorąc lub zajmując się dziećmi.

⁴⁴ NAC, Archiwum Grażyny Rutowskiej, Rolnictwo, sygn. 54, k. 3; sygn. 367, k. 2; sygn. 21, k. 2-3.

⁴⁵ Ibidem, sygn. 31, k. 4; sygn. 326, k. 5-6.

⁴⁶ Ibidem, sygn. 54, k. 1-3.

⁴⁷ E. Szpak, op. cit., s. 133.

⁴⁸ NAC, Archiwum Grażyny Rutowskiej, Rolnictwo, sygn. 5, k. 6.

Rutowska wiele fotografii poświęciła także kobietom z najstarszego pokolenia żyjącego we wsiach, które odwiedzała. Kobiety te przedstawiane są często w tradycyjnych strojach oraz w trakcie wykonywania takich prac, jak pielienie, noszenie wody, karmienie zwierząt hodowlanych, ręczne dojenie krów lub przedzenie nici. Wszystkie te czynności wpisują się w ramy tradycyjnego obrazu chłopki z „dawnej wsi”. Na zdjęciach ludowej fotografki ponownie spotykamy się z kontrastem między tym, co powoli przechodzi do przeszłości, a tym co nowoczesne. Istotne jest, by podkreślić, że w przypadku fotografii kobiet to, co dawne, nie oznacza tylko tego, co złe, przestarzałe, zacofane. Rutowska odnosi się do tradycji z szacunkiem, jednak nie widać na jej fotografiach nakłaniania do kontynuacji tego, co już „nie w modzie”.

Zdjęcia z archiwum Grażyny Rutowskiej, w większości przeznaczone do publikacji na łamach „Dziennika Ludowego” i „Zielonego Sztandaru”, przedstawiają kobiety wiejskie w określonych pozach i sytuacjach. Rutowska konsekwentnie kreśliła obraz kobiety wiejskiej, która jednocześnie była ostoją tradycji (szczególnie w przypadku kobiet starszych), jak i znakiem nadchodzącej nowoczesności. Obraz kobiety wiejskiej ze zdjęć fotografki wpisuje się w narrację epoki starań o równouprawnienie kobiet wiejskich, które mimo nowych zadań i kwalifikacji, nie zaniedbują swoich obowiązków domowych i tych ściśle związanych z troską o dzieci i męża. Kreowana przez fotografie rzeczywistość jest rzeczywistością kobiet uśmiechniętych, odważnych i pracowitych. Na pozowanych fotografiach prasowych nie odnajdziemy zmęczonych ciężką pracą matek i gospodyń. Wydaje się, że nowoczesność, która pukała wówczas do wiejskich chałup, w obiektywie Rutowskiej zamieniała egzystencję wiejskich kobiet w życie łatwiejsze i satysfakcjonujące.

I co dalej? Propozycje wykorzystania fotografii prasowej

Jak wspomniano we wstępie do niniejszego tekstu, fotografie mogą posłużyć jako pretekst i narzędzie zarazem do poruszenia i zaprezentowania różnego rodzaju zagadnień w celach edukacyjnych i popularyzatorskich. Przykładem takich obszarów tematycznych mogą być np. zagadnienia typu: fotografia prasowa jako przykład narzędzia propagandy władz PRL w latach 70. XX w.; obraz przemian społeczno-obyczajowych na powojennej wsi; obiekt krytyki historycznej – exemplum źródła innego niż pisane; popularyzacja historii kobiet wiejskich – innej niż historia kobiet żyjących w miastach. Wymienione kwestie to jedynie przykłady, które mogą stać się inspiracją dla edukatorów i nauczycieli. Co więcej, przy współczesnej dominacji niepisanych środków przekazu nauka krytyki i czytania zdjęć może stać się przydatna także w życiu codziennym. Nieocenioną zaletą analizowanych w tym tekście fotografii Grażyny Rutowskiej jest łatwa dostępność tego rodzaju materiału. Całość

archiwum fotografii została zdigitalizowana i udostępniona w domenie: www.szukajwarchiwach.gov.pl.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego

Akta studenckie Wydziału Historycznego UW, sygn. 61 636.

Akta studenckie Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW, sygn. 17 1041.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Archiwum Grażyny Rutowskiej

Edycje źródłowe

PRL Grażyny Rutowskiej, Warszawa 2015.

Opracowania

Barret T., *Krytyka fotografii. Jak rozumieć obrazy*, przekł. J. Jedliński, Kraków 2014.

Bednarski H., *Przemiany społecznej roli kobiet wiejskich (Studium historyczno socjologiczne)*, „*Studia z Nauk Społecznych*” 1976, z. 1, s. 177–185.

Czyżyk T., *Kobieta w Rodzinie chłopsko-robotniczej*, Bydgoszcz 1990.

Fidelis M., *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015.

Jakitovic S., *Problem wartości fotografii jako dokumentu*, „*Sensus Historiae*” 2019, z. 2, s. 25–39.

Kampka A., *Retoryka wizualna a świat społeczny [w:] Retoryka wizualna. Obraz jako narzędzie perswazji*, red. A. Kampka, Warszawa 2014, s. 5–15.

Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność, równouprawnienie, komunizm, red. K. Stańczak-Wiślicz, P. Petrowski, Kraków 2020.

Michałowska M., *Miejsce fotografii – dokumentu w procesie historiograficznym [w:] Fotohistoria. Fotografia w przedstawianiu przeszłości*, red. V. Julkowska, Poznań 2012.

Miejsce fotografii w badaniach humanistycznych, red. M. Ziętkiewicz, M. Biernacka, Warszawa 2016.

Rouille A., *Fotografia: między dokumentem a sztuką współczesną*, przekł. O. Hedemann, Kraków 2007.

Ruta P., *Fotografia prasowa. Wybrane aspekty praktyczne*, <<https://sbc.org.pl/Content/20115/ruta.pdf>> [dostęp: 14 listopada 2021].

Stańczak-Wiślicz K., *Narracje o załotach, miłości i ślubie w pamiętnikach kobiet wiejskich w okresie PRL*, „*Studia Historica Gedanensia*” 2012, z. 3, s. 198–210.

Szydłowska A., *Paryż domowym sposobem: O kreowaniu stylu życia w czasopiśmie PRL*, Warszawa 2019.

Tryfan B., *Kobiety wiejskie w procesie zmian społecznych*, Warszawa 1981.

Tryfan B., *Rodzina wiejska*, Warszawa 1978.

W Zajko-Czochańska J., *Koła gospodyń wiejskich na łamach „Przyjaciółki” w początkach lat 60. XX wieku [w:] Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz i A. Miodowski, Białystok 2017, s. 85–92.

Zajko-Czochańska J., *Wybrane formy emancypacji kobiet wiejskich na łamach „Przyciółki” w latach 1956-1975* [w:] *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX w: stan badań i perspektywy*, red. M. Dajnowicz i A. Miodowski, Białystok 2020, s. 155–169.

Summary

Karolina Siewak, *Press photography as a source for research on the promoted role of rural women in the Polish People's Republic on the example of Grażyna Rutowska's works from the 1970s*. The aim of the text is to answer the question of how Grażyna Rutowska's press photography from the period of the so-called propaganda of success presents rural women and how photos can be used as an element of educational activities. The 1970s were another stage of changes in the perception of the social role of women in Poland. The image of a rural woman propagated in the folk press illustrates the extent to which the processes of feminization of the countryside and the demands for woman's emancipation, especially in the 1950s and 1960s, influenced the model image of a modern rural housewife. According to the article, she should support her husband on the basis of cooperation, not just obedience, and be both an efficient machine operator and a well-groomed lady.

Keywords: rural housewife, press photography, propaganda of success, countryside in the Polish People's Republic, equal rights.

Społeczne role kobiet z lat 60. i 70. XX w. na fotografiach Grażyny Rutowskiej

Streszczenie: Artykuł poświęcony jest fotografiom Grażyny Rutowskiej (1946–2002), fotoreporterki i dziennikarki związanej przez większość kariery z prasą Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego – „Dziennikiem Ludowym” i „Zielonym Sztandarem”. Jej zawodowa aktywność fotograficzna przypadła na lata 1966–1983, później ograniczyła fotografowanie na rzecz pracy dziennikarskiej. Jej fotografie przechowywane w zasobie Narodowego Archiwum Cyfrowego to cenne źródło historyczne pokazujące różne aspekty życia w czasach PRL. Pewna ich część poświęcona jest sytuacji kobiet w Polsce w tym czasie, przedstawiając różne role społeczne, jakie przyszło im przyjmować. I te właśnie zdjęcia posłużyły autorowi niniejszego tekstu do wnikliwej analizy zmian, jakie stały się ich udziałem przez dziesięciolecie po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Słowa kluczowe: Grażyna Rutowska, fotografie, Narodowe Archiwum Cyfrowe, PRL, kobiety, role społeczne.

Grażyna Rutowska (1946–2002) była fotoreporterką i dziennikarką związaną przez większość kariery z prasą Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL) – „Dziennikiem Ludowym” i „Zielonym Sztandarem”. Jej zawodowa aktywność fotograficzna przypadła na lata 1966–1983, później ograniczyła fotografowanie na rzecz pracy dziennikarskiej. Z tego powodu zakres chronologiczny tekstu zawęziłem do okresu 1966–1979, ze szczególnym uwzględnieniem lat 70., gdy osiągnęła ona szczyt aktywności twórczej. Łącznie w czasie swego krótkiego, lecz płodnego życia Grażyna Rutowska wykonała blisko 40 tys. fotografii¹. Przedstawiają one architekturę, przemysł, rolnictwo, handel, usługi, transport, naukę, kulturę, wypoczynek i życie codzienne w ponad 500 miejscowościach na terenie

¹ Dokładnie 38 395 fotografii <<https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/zespol/-/zespol/55804>> [dostęp: 15 listopada 2023].

całego kraju. Dzięki dużemu zróżnicowaniu tematycznemu i szerokiemu zasięgowi terytorialnemu zdjęcia te dobrze ilustrują mnogość ról społecznych pełnionych przez Polki w interesującym nas okresie.

Swój artykuł rozpocznę od omówienia roli pracownicy jako podlegającej wówczas największym przeobrażeniom, następnie przejdę do często współistniejącej z nią roli działaczki. Jako specyficzne odmiany pracownicy przedstawię twórczynię i naukowczynię. Na koniec pozostawię rolę matki oraz autorkę fotografii.

Pracownica

Grażyna Rutowska tworzyła w okresie ugruntowanego PRL. Zaczęła pracę fotoreporterską w 1965 r., gdy „mała stabilizacja” Władysława Gomułki² dobiegała końca, a wkrótce miała rozpocząć się „budowa drugiej Polski” pod rządami Edwarda Gierka (1970–1980). W omawianym okresie tempo przemian społecznych nieco zwolniło w porównaniu z pierwszymi latami powojennymi i późniejszym okresem stalinizmu. Nadal jednak postępowała industrializacja wraz ze wszystkimi jej skutkami, w tym niespotykaną do tej pory emancypacją zawodową kobiet. W związku z tym w pierwszej kolejności skupię się na przedstawieniu roli pracownicy, której sylwetka najczęściej pojawia się na zdjęciach Rutowskiej. Podróżując po całym kraju, fotografka uwieczniła pracę kobiet w przemyśle, handlu i usługach. W przemyśle wzrost zatrudnienia kobiet był najbardziej dostrzegalny i charakterystyczny dla epoki. Odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych, a następnie forsowna industrializacja, spowodowały ogromne zapotrzebowanie na ręce do pracy. Z drugiej strony z przeludnionej wsi migrowano do miast. Upowszechnienie edukacji i rozluźnienie tradycyjnych więzów rodzinnych sprawiło, że przed kobietami otworzyły się nowe ścieżki rozwoju. Były one bardzo atrakcyjne, stanowiły też alternatywę dla tradycyjnej roli matki i gospodyni. Szczególnie cenna była możliwość podjęcia pracy zawodowej i to na niedostępnych do tej pory dla kobiet stanowiskach. Dawała niezależność finansową i swobodę kierowania własnym życiem, z drugiej strony rodziła problemy z wyobcowaniem, a także z łączeniem pracy zawodowej z obowiązkami domowymi.

Analizując rolę pracownicy, warto przede wszystkim zwrócić uwagę na gałęzie przemysłu, w których pracowały sfotografowane przez Rutowską kobiety. Był to głównie przemysł lekki, czyli produkujący dobra masowego użytku³, w odróżnieniu od ciężkiego, wytwarzającego surowce, półprodukty i maszyny

² B. Brzostek, *Mała stabilizacja Gomułki* [w:] *Polski wiek XX*, t. 3, Warszawa 2010, s. 295–318, wersja online: <https://ngoteka.pl/bitstream/handle/item/293/Mala_stabilizacja_Gomułki-BB.pdf%3Fsequence=4> [dostęp: 15 stycznia 2023].

³ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Przemys%C5%82_lekki> [dostęp: 27 września 2023].

dla innych gałęzi przemysłu⁴. Na zdjęciach możemy zobaczyć zakłady przetwórstwa spożywczego, tekstylnego, rękodzieła artystycznego, ceramiki, szkła, fabryki drobnych urządzeń RTV i AGD (lampki, gramofony). Szczególnie licznie reprezentowany jest przemysł spożywczy, powiązany z rolnictwem i hodowlą (przetwórnictwo owocowo-warzywne, rozlewnie napojów). Daleko więc do ideału z socrealistycznych obrazów będących domeną okresu Planu Sześcioletniego (1950–1955), przedstawiających murarki czy spawaczki. Na zdjęciach Rutowskiej kobiety głównie pracują na stanowiskach wymagających cech stereotypowo przypisanych do swojej płci – delikatności, precyzji i poczucia estetyki. Są to prace przy ozdabianiu naczyń ceramicznych (Fabryka Porcelitu Stołowego w Pruszkowie) i bombek choinkowych (Spółdzielnia „Ozdoba” w Gnieźnie), szlifowaniu szkła kryształowego (Huta „Julia” w Piechowicach), rysowaniu wzorów dywanów (fabryki w Białymstoku, Łodzi i Kowarach).



Od lewej: huta szkła kryształowego „Julia” w Piechowicach (1976), Spółdzielnia „Wierzbokosz” w Giżycku (1976), Częstochowska Fabryka Artykułów Muzycznych „Melodia” (1975)

Prace budowlane, remontowe czy instalatorskie, często dokumentowane przez autorkę, wykonują jednak praktycznie tylko mężczyźni. Wyraźnie widać to w obszernym (49 zdjęć) fotoreportażu, obejmującym trzy stacje obsługi pojazdów Stołecznego Przedsiębiorstwa Usług Motoryzacyjnych (SPUM)⁵, gdzie przedstawiono zaledwie dwie kobiety. Jedna myje samochód, druga poleruje lakier, a wszystkie czynności związane z diagnostyką i serwisem pojazdów wykonują mężczyźni.

Można powiedzieć, że fotografie Rutowskiej są odbiciem zmian zachodzących w polityce zatrudniania kobiet. W pierwszych latach powojennych i w okresie Planu Sześcioletniego forsowano zatrudnienie kobiet we wszystkich gałęziach przemysłu, również ciężkiego, likwidując obowiązujące wcześniej

⁴ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Przemys%C5%82_ci%C4%99%C5%BCki>.

⁵ <<https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/5934458>> [dostęp: 15 listopada 2023].



Od lewej: mycie samochodu na Stacji Obsługi Samochodów przy ulicy Dolnej 3 w Warszawie, polerowanie lakieru w Zakładzie Naprawy Samochodów przy ulicy Domaniewskiej 43 w Warszawie (1971)

ograniczenia, np. zakaz pracy pod ziemią. Następnie, po 1956 r., nadal popierano zatrudnienie kobiet, jednak w zawodach i na stanowiskach stereotypowo kobiecych. Przywrócono też m.in. zakaz pracy pod ziemią. Ograniczano nabór kobiet na uczelnie techniczne oraz dostęp do stanowisk kierowniczych. Z kolei Gierek pomimo forsowanej industrializacji i modernizacji kraju w aspekcie społecznym postawił na politykę natalistyczną, oferując urlopy macierzyńskie i wychowawcze oraz budując szkoły i przedszkola. Pomimo to zatrudnienie kobiet w przemyśle nadal rosło, choć podobnie jak w poprzedniej dekadzie, były to zawody i stanowiska stereotypowo kobiece. Były oczywiście wyjątki, ale bardzo nieliczne. „Niektóre z nich uwieczniła Grażyna Rutowska. Przykładem może być taksówkarka za kierownicą swej wołgi. Zawód taksówkarza, dość niebezpieczny z uwagi na częstą pracę w nocy, dalekie wyjazdy i agresję klientów, nierzadko pod wpływem alkoholu, był wykonywany głównie przez mężczyzn. Taksówkarka była więc swoistym ewenementem. Grażyna Rutowska jednak nie specjalizowała się w wyszukiwaniu kobiet wykonujących »męskie« zawody, na jej kadrach pojawiają się raczej przypadkiem. Pamiętajmy też, że jako fotoreporterka realizowała głównie materiały zlecone przez pracodawcę – Wydawnictwo »Prasa ZSL«”.

Specyficznym sektorem, jeżeli chodzi o zatrudnienie kobiet, była informatyka. Może się wydawać, że jest to dziedzina stereotypowo „męska”, jednak w interesującym nas okresie operatorkami maszyn cyfrowych⁶ były głównie kobiety⁷. Same informatyczki mówiły o swoim środowisku jako o „babińcu” i „babskim

⁶ Termin „komputer” jeszcze wówczas nie istniał, spopularyzował się dopiero w latach 80. wraz z komputerami osobistymi, zwanymi też mikrokomputerami.

⁷ K. Wasielewska, *Kobiety do algorytmów! Jak polskie informatyczki zbudowały branżę IT w PRL*, zob. <<https://www.focus.pl/arttykul/kobiety-do-algorytmow-jak-polskie-informatyczki-zbudowaly-branze-it-w-prl>>.



Operatorki maszyny cyfrowej, od lewej: obsługa pamięci taśmowej, drukarki wierszowej i czytnika kart perforowanych

zawodzie”. Rutowska sfotografowała tylko jedno miejsce, gdzie stosowano komputery – Stołeczny Ośrodek Elektronicznej Techniki Obliczeniowej (SOETO). Na zdjęciach widzimy maszynę cyfrową ZAM-41 Beta, obsługiwaną przez załogę o mieszanym składzie: trzy kobiety i trzech mężczyzn”. Czasy męskiej dominacji w informatyce nadejdą dopiero w latach 80., wraz z pojawieniem się komputerów osobistych, reklamowanych jako narzędzia rozrywki, z gramami adresowanymi głównie do mężczyzn.

Zdjęcia Rutowskiej ukazują szeroką gamę zakładów przemysłowych ówczesnej Polski. Na podstawie jej twórczości można przeanalizować kilka zagadnień dotyczących pracy kobiet w przemyśle. Przede wszystkim strukturę zatrudnienia w zakładach, gdzie kobiety stanowiły większość załogi i gdzie można zauważyć parytet, a także w tych, gdzie były mniejszością albo w ogóle nie były zatrudniane. Należy pamiętać o wrywkowości dokumentacji fotograficznej w porównaniu np. z dokumentacją kadrową. Można też zobaczyć, na jakich stanowiskach, przy jakich czynnościach i jakimi narzędziami pracują kobiety, a także w jaki sposób dbano o BHP. Szczególnie ten ostatni aspekt jest doskonale widoczny i ukazuje specyfikę środków ochronnych dostosowanych do pracy kobiet. Na zdjęciach oprócz całej gamy fartuchów roboczych widzimy również środki ochrony włosów (chustki i czepki), a także obuwie profilaktyczne i ortopedyczne, chroniące stopy podczas długiej pracy stojącej.

Na ścianach fotografowanych zakładów dostrzeżemy też tablice przypominające o obowiązku noszenia chustki czy czepka przez kobiety zatrudnione przy maszynach. Niektóre hasła starają się podkreślić funkcję estetyczną tych środków ochronnych („Czepek zdobi i chroni”). Możemy też przekonać się, czy przepisy BHP były przestrzegane – przed obiektywem Rutowskiej nic się nie ukryje.

Swoistą pracą kobiet była służba w Milicji Obywatelskiej. Grażyna Rutowska uwieczniła siedem milicjantek, poświęcając osobny fotoreportaż każdej z nich, a także pojedyncze funkcjonariuszki przy okazji innych materiałów dotyczących tej służby. Milicjantki przedstawione zostały jako eleganckie



Od lewej: Fabryka Dywanów „Dywilan” (1977), zakłady odzieżowe „Renoma” (1971), Fabryka Samochodów Ciężarowych „Star” (1977)

i profesjonalne – w nienaganych mundurach, z lekkim, nienachalnym uśmiechem. Oczywiście pamiętajmy o propagandowym charakterze tych zdjęć, mającym za zadanie najprawdopodobniej zachęcanie kobiet do służby w MO, a także ocieplanie wizerunku tej formacji. Milicjantki zostały też ukazane, jak przechodzą badania w Szkole Ruchu Drogowego im. Franciszka Zubrzyckiego w Piasecznie, a także podczas akcji „Bądź przezorny na drodze”, przeprowadzonej przez MO we współpracy z Polskim Radiem.



Od lewej: akcja „Bądź przezorny na drodze” (1977), milicjantka kierująca ruchem (1978), badanie zmysłu kinestetycznego milicjantki w Szkole Ruchu Drogowego (1975)

Specyficzną odmianą roli pracownicy jest rola dziennikarki. Grażyna Rutowska w interesującym nas okresie była fotoreporterką (na etat dziennikarski przeszła w 1982 r.), zatem materiały realizowała najczęściej we współpracy z dziennikarkami ze swojej redakcji. Niekiedy też publikowała własne teksty, zwykle jednak jedynie fotografowała i opisywała zdjęcia, zaś Zofia Zielińska, Hanna Markert, Wanda Dudzik, Irena Radlińska czy Anna Staniewicz spisywały lub nagrywały wywiady i relacje. Zdarzało się jednak, że dziennikarki wychodziły ze swej roli obserwatorki, uczestnicząc w przedstawianych wydarzeniach. Najczęściej stanowiły tylko tzw. sztafaż (ożywienie krajobrazu przez sylwetkę ludzką),

czasem jednak udawały klientkę, petentkę czy osobę zwiedzającą wystawę. Szczególnie charakterystyczna jest tu sylwetka Zofii Zielińskiej w skórzanym płaszczu wiązany w talii, a także Hanny Markert, w spodniach, marynarce w kratę (zimą – w kozuszkę) i z czarnymi rozpuszczonymi włosami.



Od lewej: Zofia Zielińska w izbie pamiątek w Konstancinie-Jeziornie (1974), Hanna Markert w Muzeum Regionalnym w Pułtusku (1973), Anna Staniewicz nagrywa wywiad w Łaskarzewie (1977)

Manipulacja treścią fotografii przez Grażynę Rutowską to temat na osobny tekst, zasignalizuję jedynie, że w jej archiwum znajdują się zdjęcia przedstawiające „gotowanie” na wyłączonej kuchence czy „cięcie” drewna niepracującą piłą tarczową oraz nalewanie napoju z zakapslowanej butelki.

Warto jeszcze wspomnieć o zatrudnieniu kobiet na stanowiskach niezwiązanych bezpośrednio z działalnością danego zakładu przemysłowego (i innych instytucji), a jednocześnie niezbędnych dla jego funkcjonowania. Mowa tu o personalu biurowym, sprzątającym, recepcjonistkach, szatniarkach, obsłudze stołówek itp. Osoby te również pojawiają się na fotografiach Rutowskiej, jednakże niejako na marginesie głównego tematu reportażu, jakim była przede wszystkim produkcja.

Rolniczka

„Dziennik Ludowy” i „Zielony Sztandar” były organami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, satelickiej wobec PZPR partii chłopskiej, zatem siłą rzeczy Grażyna Rutowska znaczną część swoich fotografii poświęciła szeroko rozumianym sprawom wsi. Fotografowała gospodarstwa rolników (i rolniczek!) indywidualnych, Rolnicze Spółdzielnie Produkcyjne, Spółdzielnie Kółek Rolniczych, Państwowe Gospodarstwa Rolne, Zespoły Młodych Rolników, Kluby Rolnika itp. We wszystkich tych miejscach dokumentowała również pracę kobiet. Temat był już przedmiotem badań Karoliny Szczęsnej („Obraz wsi w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na fotografiach Grażyny Rutowskiej z lat 70. XX wieku”), zatem tutaj jedynie go sygnalizuję.



Działaczki w domu (1976), w trakcie dyskusji (1968) i w pracy (1976)

Działaczka

Drugą istotną rolę, w jakiej występowały kobiety sfotografowane przez Rutowską, to działaczka, czyli osoba aktywna w organizacji młodzieżowej, społecznej, związku zawodowym lub partii politycznej⁸. W interesującym nas okresie główną organizacją młodzieżową był Związek Młodzieży Socjalistycznej (ZMS), po 1976 r. zastąpiony przez Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (ZSMP). Na wsi działał Związek Młodzieży Wiejskiej (ZWM), przemianowany następnie w Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej (1973), a w 1976 r. włączony do ZSMP. Działalność w tych organizacjach – promowana, a niekiedy wręcz niezbędna – była wstępem do członkostwa w PZPR i ZSL. Z organizacji społecznych na pierwszy plan wybijały się Koła Gospodyń Wiejskich⁹, zaś z zawodowych – koncesjonowane i fasadowe związki zawodowe, zjednoczone w Zrzeszeniu Związków Zawodowych, zarządzanym przez Centralną Radę Związków Zawodowych.

Rola działaczki w obiektywie Rutowskiej łączy się z rolą pracownicy, a często i matki. Obejmuje działalność organizacyjną, propagandową i oświatową. Niekiedy działaczki sportretowane są podczas ich aktywności społecznej, w czasie zebrań, narad i dyskusji, szczególnie organizowanych przez „Dziennik Ludowy” w siedzibie redakcji lub podczas wyjazdów w teren. Często jednak działaczki uwiecznione zostały w miejscu pracy, choć z atrybutami swojej przynależności organizacyjnej, takimi jak przypinki czy proporczyki. Niekiedy zaś o ich funkcji dowiadujemy się z notatek fotografki lub podpisu w artykule ilustrowanym daną fotografią. Dotyczy to zwłaszcza kobiet pracujących w handlu i jednocześnie działających w ZMS, a także działaczek organizacji ludowych, portretowanych podczas pracy w swoich gospodarstwach.

Jak możemy się przekonać z fotografii Rutowskiej, rola działaczki towarzyszyła kobietom nawet na emeryturze. W miarę możliwości starały się włączać

⁸ Słownikowa definicja „działacza/działaczki” zakłada szczególną aktywność w organizacji lub jakiejś dziedzinie życia, zob. <<https://sjp.pwn.pl/sjp/dzialacz;2455553.html>> [dostęp: 15 listopada 2023].

⁹ <<https://kolagospodyniejskich.org/>> [dostęp: 15 listopada 2023].

w różne inicjatywy, przyjmowały odznaczenia, a także opiekowały młodszym pokoleniem działaczek i udzielały wywiadów o swojej całonocnej działalności. Przykładem może być Jadwiga Syma-Lewis, później Rydygier (1896–1975), żona Juliusza Rydygiera (1892–1942), w mieszkaniu której na Żoliborzu (IV Kolonia WSM) w Warszawie 5 stycznia 1942 r. założono Polską Partię Robotniczą¹⁰. Wspólnie z Władysławą Głodowską-Sampolską udzieliły w 1972 r. wywiadu połączonego z fotoreportażem. Innym przykładem może być Zofia z Michałowskich Ignarzowa (1902–1988), żona i współpracowniczka działacza ruchu ludowego Ignacego Solarza (1891–1940), zamordowanego przez Niemców w Palmirach.

Naukowczynie

Upowszechnienie dostępu do edukacji wszystkich szczebli oraz migracja ze wsi do miast spowodowały wzrost odsetka kobiet z wyższym wykształceniem i robiących karierę akademicką. Rutowska sfotografowała wiele naukowiec, z których praktycznie wszystkie należały do roczników 1920–1930, a studia odbyły już w Polsce Ludowej. Przeważają przedstawicielki dyscyplin humanistycznych, najczęściej socjologii lub związanych z rolnictwem, głównie biochemią i zootechniką, i podobnie jak w przypadku przemysłu dominuje „tradycyjny” podział, znajdujący odbicie w spuściznie fotograficznej. Należy tutaj oczywiście mieć na względzie fakt, że pracując dla prasy ruchu ludowego Rutowska siłą rzeczy koncentrowała się na dziedzinach nauki związanych z rolnictwem, hodowlą i przetwórstwem żywności.

Najwyższe stanowisko spośród sportretowanych naukowiec dzierżyła Danuta Tyrawska-Spychałowa (1930–2000), biochemiczka, rektorka Wyższej



Od lewej: doc. Wanda Pomianowska (1970), mgr Alicja Niewiadowska (1974), doc. dr hab. Danuta Tyrawska-Spychałowa (1978)

¹⁰ L. Piecyk, *Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa*, zob. <<http://elity.com.pl/wsm-leszek-piecyk/>>.

Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach. Na większości zdjęć widzimy jednak najczęściej laborantki, zwykle w stopniu magistra.

Naukowczynie portretowane są w gabinecie lub laboratorium, podczas pracy lub w zaaranżowanych sytuacjach, np. ze studentami. Przykładem może być doc. Wanda Pomianowska w swoim gabinecie na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, czy mgr Alicja Niewiadowska oznaczająca pozostałości pestycydów za pomocą chromatografu gazowego w Zakładzie Farmakologii i Toksykologii Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach. Rutowska nie portretowała naukowczyń podczas życia codziennego czy zajęć domowych.

Twórczyni

Grażyna Rutowska dużo uwagi poświęcała szeroko rozumianym twórcom i twórczyniom. Jako twórczość przyjmuję tu zarówno sztukę, jak i rzemiosło artystyczne. Można wyróżnić trzy umowne zakresy twórczości, obejmujące kulturę: wysoką, popularną (masową) i ludową.

Kultura wysoka nieczęsto pojawia się na zdjęciach Rutowskiej. W aspekcie twórczości kobiet wymienić można pianistki podczas eliminacji do Konkursu Chopinowskiego, a także występ śpiewaczek operowych – Ireny Ślifarskiej i Danuty Nagórnej. Warto wspomnieć też aktorki teatralne i filmowe (Joanna Poraska, Alina Janowska), choć zarówno film, jak i teatr, pojawiają się na zdjęciach Rutowskiej bardzo rzadko.

Znacznie częściej Rutowska przedstawia kulturę popularną (masową), ze szczególnym uwzględnieniem piosenki, a także różnego rodzaju widowisk. Podczas festiwali w Opolu i Sopocie Rutowska uwieczniła zarówno gwiazdy polskiej estrady, jak również debiuty i epizodyczne występy. Z widowisk warto wymienić też spotkania z aktorami i innymi twórcami w powiatowych placówkach kultury. Były to wydarzenia adresowane do masowego odbiorcy, podobnie jak popularne słuchowisko *W Jezioranach* z niezapomnianymi kreacjami Haliny Głuszkówny, Elżbiety Nowosad, Alicji Wolskiej czy Marii Żabczyńskiej.

Dużo uwagi poświęciła twórcom ludowym – kobietom tworzącym wycinanki, pisanki, hafty, malującym domy itp. Są to zwykle kobiety starsze, które mistrzostwo w swej dziedzinie osiągnęły przez naukę z pokolenia na pokolenie i lata praktyki.

Zwykle twórczyni pozuje podczas pracy w warsztacie lub na scenie, nieliczne przedstawiono w miejscu zamieszkania, jak np. Grażynę Hase. W przypadku twórczyń ludowych często portretowano je podczas pokazów, festynów itp. lub też w domu, ale nadal w folklorystycznej stylizacji – w stroju ludowym i podczas tworzenia wyrobów rękodzieła ludowego.

Matka

Ostatnią ze społecznych ról kobiet, możliwą do wyróżnienia w twórczości Rutowskiej, jest rola matki. W omawianym okresie nadal była to główna rola znacznej części kobiet, często łączona z pracą zawodową i działalnością społeczną.

Fotografka, choć sama bezdzietna, z upodobaniem fotografowała dzieci zarówno znajome, jak i przypadkowo spotkane na ulicy. Jej archiwum dostarcza obfitego materiału ilustrującego funkcjonowanie kobiet w roli matek. Zdjęcia te są dwojakiego rodzaju. Znaczna część to ujęcia reportażowe. Matki robią codzienne zakupy żywnościowe, jak i okazjonalne, odzieżowe czy szkolne, prowadzą dziecko do lekarza, wożą w wózku czy bawią się z nim na placu zabaw. Jak widać, gros opieki nad dzieckiem pomimo pracy zawodowej i tak spadało na kobietę. Można powiedzieć, że emancypacja do tradycyjnych obowiązków żony, matki i gospodyni domowej dołączyła nowe, zawodowe. Zaangażowanie ojców, jakkolwiek propagowane¹¹ i widoczne na niektórych zdjęciach, ograniczało się głównie do pomocy w odrabianiu lekcji oraz wypoczynku i rozrywki, choć w tych dwóch ostatnich przypadkach często z udziałem obojga rodziców. Podobnie jak w przypadku ról pracownicy i naukowcy, narzuca się tradycyjny podział na czynności stereotypowo kobiece i męskie.

Druga część fotografii poświęconych dzieciom to pozowane zdjęcia rodzin zaprzyjaźnionych z fotografką, gdzie eleganccy, uśmiechnięci rodzice (lub tylko matka) pozują wspólnie z dzieckiem. Zdjęcia były wykonywane podczas świąt, wizyt, spotkań i uroczystości rodzinnych, zatem trudno się dziwić, że oddają wyidealizowany, daleki od rzeczywistości, obraz rodzicielstwa.



Matki z dziećmi, od lewej: Centrum Zdrowia Dziecka (1978), plac zabaw w parku Ujazdowskim (1977), sklep odzieżowy „Mały Dom Dziecka” (1967)

¹¹ Ośrodki „Praktyczny Pan” oferowały oprócz dostępu do narzędzi i warsztatów również szkolenia „Szkoły Życia” (z zakresu gotowania, przygotowania kanapek, parzenia kawy i opieki nad niemowlęciem), por. F. Czekala *Pekaesy w czepku, tors w fartuchu. Jak „Praktyczny Pan” mieszal... w garach*, <<https://archiwum.tvn24.pl/magazyn-tvn24/142/tvn24.pl/magazyn-tvn24/pekaesy-w-czepku-tors-w-fartuch-jak-praktyczny-pan-mieszal-w-garach,142,2524.html>>, fotografie z ośrodków „Praktyczna Pani” i „Praktyczny Pan” – Wirtualne Muzeum Historii Poznania, <<https://cyryl.poznan.pl/kolekcja/praktyczna-pani-spolem-pss/>> [dostęp: 15 listopada 2023].

W całym archiwum niewiele jest fotografii ukazujących trudy macierzyństwa – zmęczenie, zniechęcenie, wyniszczenie zdrowia fizycznego i psychicznego. Przygotowując niniejszy artykuł, z trudem znalazłem kilka zdjęć ukazujących matki w bardziej naturalistyczny sposób. Przykładem może być portret matki z córką na kolanach, jeden z wykonanych na potrzeby artykułu w „Dzienniku Ludowym” z 16 lutego 1974 r.

Z tej fotografii bije smutek, rezygnacja i niepewność jutra, potęgowane przez obecność zatroskanej starszej kobiety na drugim planie. Na żadnym z pięciu zdjęć w tej sesji nie widać uśmiechu. Inny przykład to anonimowa matka z dzieckiem na rękach w przychodni lekarskiej w Brańszczyku, w szerokim uśmiechu prezentująca liczne braki uzębienia.

Warto też zwrócić uwagę na powszechne palenie tytoniu i picie alkoholu w obecności dzieci, nawet niemowląt. Papieros pojawia się w rękach rodziców obojga płci nawet wtedy, gdy trzymają dziecko na rękach.

Jakkolwiek presja społeczna na zakładanie rodziny i posiadanie dzieci nadal była dość silna, zwłaszcza na wsi i w mniejszych miastach, to w omawianym okresie coraz więcej kobiet wyłamywało się z obowiązujących schematów. Należała do nich również Grażyna Rutowska, która choć chętnie fotografowała dzieci, to sama pozostała bezdzietna i nigdy nie założyła rodziny. Rutowska bezgranicznie poświęciła się fotografii, która była dla niej nie tylko pracą, ale jednocześnie autentyczną pasją. Miało to też ciemną stronę – częste i dalekie wyjazdy w teren nie sprzyjały życiu osobistemu. W całym jej archiwum brak jakiegokolwiek śladu relacji romantycznych, choć zespół można uznać za kompletny, bez śladów autocenzury czy selekcji materiałów przed przekazaniem do archiwum¹².

Autorka – kobieta nowoczesna czy samotna?

Przyjrzyjmy się jeszcze samej autorce, która pojawia się na niektórych swoich zdjęciach, pokazując w ten sposób pośrednio, w jakiej roli widziała siebie bądź raczej, jak chciałaby siebie widzieć. Są to fotografie dwojakiego rodzaju. Przede wszystkim autoportrety wykonywane w lustrze, praktycznie corocznie w latach 1962–1980. Na większości z nich silnie eksponuje aparat fotograficzny, zaś jej ekspresja zdaje się wyrażać dobry nastrój i dumę z wykonywanego zawodu.

Pamiętajmy, że fotoreporterami byli (i nadal są) głównie mężczyźni. Przykładowo na blisko 400 zidentyfikowanych z imienia i nazwiska fotoreporterów Centralnej Agencji Fotograficznej, których zdjęcia znajdują się w zasobie

¹² Przykładem mogą być akty, wykonane w pierwszej połowie lat 60. (sygn. 3/40/0/18/151) czy fotografie studyjne (m.in. w bieliźnie) w technice low-key (sygn. 3/40/0/18/150) – wszystkie zostały przekazane w 1998 r. przez autorkę, wraz z resztą archiwum, do zasobu Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, poprzednika Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Autoportrety Grażyny Rutowskiej, od lewej rok 1969, 1974 i 1980

Narodowego Archiwum Cyfrowego, przypada zaledwie 25 kobiet (6,25 proc.)¹³. Na tym tle Grażyna Rutowska mogła mieć powód do dumy, z powodzeniem wykonując ten trudny i obciążający zawód. Zapłaciła za to zresztą wysoką cenę. Trudny pracy fotoreporterskiej, wymagającej częstych i dalekich wyjazdów na terenie całego kraju mocno nadszarpnęły i tak już wątłe zdrowie autorki. W 1982 r. poprosiła kolegium redakcyjne „Dziennika Ludowego” o przeniesienie na etat dziennikarski, praktycznie kończąc wówczas karierę fotoreporterki, choć sporadycznie fotografowała aż do końca pracy w „Dzienniku Ludowym” w 1988 r.

Stereotypowo męski zawód nie wpłynął jednak na wizerunek Rutowskiej, która przez wszystkie te lata była atrakcyjną, zadbaną kobietą. Portretuje się zawsze w makijażu, ułożonych włosach, często z licznymi pierścionkami na palcach i najczęściej w eleganckim stroju. Ciągle ta sama, natapirowana i rozjaśniona na blond fryzura w stylu lat 60. zdaje się sugerować brak radykalnych zmian w życiu.

Oprócz wspomnianych autoportretów niewiele jest zdjęć z Rutowską – fotograf ma to do siebie, że zwykle nie ma go na zdjęciu. Niekiedy jednak Rutowska jest widoczna w kadrze – pozująca swoim współpracownikom podczas przerw w pracy lub rodzinie w czasie wypoczynku i spotkań towarzyskich. Najbardziej charakterystyczne z tych zdjęć są fotografie przy samochodzie. Motoryzacja była wielką pasją autorki, egzamin na prawo jazdy zdała na początku lat 70. i w czasie swojej kariery przejechała po całym kraju łącznie 400 tys. km¹⁴. Sportretowała się nawet na masce fiata 125p, zaś w jej notatkach można znaleźć praktyczne rady z okresu nauki jazdy („jazda wstecz – na półsprzęgle cały czas”¹⁵). Wkrótce Rutowska będzie fotografować się przy swoich kolejnych wozach tej marki: najpierw w wersji MR’73 (9102-WL) od 1974 r. do połowy 1979 r., następnie MR’75 (WAH-6108), służącym jej aż do początków

¹³ Obliczenia własne na podstawie listy fotoreporterów CAF, sporządzonej w NAC podczas opracowywania zespołu nr 4 (Centralna Agencja Fotograficzna).

¹⁴ Odrębny życiorys Grażyny Rutowskiej z 1994 r. w zasobie NAC (sygn. 3/40/0/20/1).

¹⁵ Sygn. 3/40/0/20/8, s. 89.

lat 90. Zdjęcia te ukazują Rutowską podczas przerw w podróży, zwykle opartą o auto lub stojącą przy drzwiach kierowcy.

Często też jej fiat 125p pojawia się w kadrze przy okazji fotografowania architektury i krajobrazu, podobnie jak renault dauphine Zbyszka Siemaszki czy rower Stefana Rassalskiego. Grażyna Rutowska była też członkinią Polskiego Związku Motorowego (nr legitymacji 219)¹⁶ i brała udział w rajdach samochodowych, np. w II Międzynarodowym Sympozjum Dziennikarzy „Jesień 1984”. Chętnie też fotografowała samochody zachodnich marek, gdziekolwiek je spotkała – przykładem może być cadillac de ville sfotografowany w Mońkach. Całość jej autokreacji składa się na wizerunek nowoczesnej, zmotoryzowanej „kobiety pracującej”, doskonale radzącej sobie w trudnym, męskim zawodzie, a jednocześnie pozostającej kobietą i atrakcyjną. Daleko Rutowskiej do zmaskulinizowanych sylwetek robotnic, znanych z kronik filmowych, fotografii i obrazów epoki socrealizmu.

Podsumowując, fotografie Grażyny Rutowskiej przekrojowo ilustrują sytuację kobiet w Polsce omawianego okresu, przedstawiając różne role społeczne, jakie przyszło im przyjmować. Objętość zespołu – prawie 40 tys. fotografii – i szeroki zakres geograficzny oraz tematyczny pozwala na wyciąganie zarówno wniosków jakościowych, jak i ilościowych. Zastrzec należy oczywiście wyrywkowość takiej dokumentacji, która wymaga wsparcia innymi źródłami, np. dokumentacją statystyczną, kadrową czy płacową.

Bibliografia

- Brzostek B., *Mala stabilizacja Gomulki* [w:] *Polski wiek XX*, t. 3, Warszawa 2010, s. 295–318, wersja online: <https://ngoteka.pl/bitstream/handle/item/293/Mala_stabilizacja_Gomulki-BB.pdf%3Fsequence=4> [dostęp: 15 stycznia 2023].
- Czekała F., *Pekaesy w czepku, tors w fartuchu. Jak „Praktyczny Pan” mieszał... w garach*, <<https://archiwum.tvn24.pl/magazyn-tvn24/142/tvn24.pl/magazyn-tvn24/pekaesy-w-czepku-tors-w-fartuch-jak-praktyczny-pan-mieszal-w-garach,142,2524.html>>.
- Piecyk L., *Warszawska Spółdzielnia Mieszkańcowa*, usuwamy <<http://elity.com.pl/wsmleszek-piecyk/>>.
- Szczęсна K., „Obraz wsi w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na fotografiach Grażyny Rutowskiej z lat 70. XX wieku”, praca magisterska napisana kierunku historia, Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2022.
- Wasielewska K., *Kobiety do algorytmów! Jak polskie informatyczki zbudowały branżę IT w PRL*, <<https://www.focus.pl/artykul/kobiety-do-algorytmow-jak-polskie-informatyczki-zbudowaly-branze-it-w-prl>>.
- <<https://kolagospodyniwiejskich.org/>> [dostęp: 15 listopada 2023].
- <https://pl.wikipedia.org/wiki/Przemys%C5%82_ci%C4%99%C5%BCki>.

¹⁶ sygn. 3/40/0/20/4.

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Przemys%C5%82_lekki> [dostęp: 27 września 2023].

<<https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/5934458>> [dostęp: 15 listopada 2023].

Summary

Łukasz Karolewski, *Social roles of women from the 1960s and 1970s in the photographs of Grażyna Rutowska*. The article is devoted to the photographs of Grażyna Rutowska (1946–2002), a photojournalist and journalist associated for most of her career with the press of the United People’s Party – “Dziennik Ludowy” and “Zielony Sztandar”. Her professional photographic activity took place in the years 1966–1983, later she limited her photography in favour of journalistic work. Her photographs, stored in the National Digital Archives, are a valuable historical source showing various aspects of life in the times of the Polish People’s Republic. Some of them are devoted to the situation of women in Poland at that time, presenting the various social roles they had to assume. And these photos were used by the author of this text for a thorough analysis of the changes that occurred in them in the decades after the end of World War II.

Keywords: Grażyna Rutowska, photographs, National Digital Archives, Polish People’s Republic, women, social roles.

Kobieta w społeczeństwie
(w rodzinie, edukacji,
nauce, kulturze, polityce
i gospodarce, na polu walki)

Dolny Śląsk jest kobietą, czyli o możliwościach i rozwoju talentów pań z Dolnego Śląska

Streszczenie: Artykuł poświęcony jest kobietom związanym z Dolnym Śląskiem, które związały się z tym regionem przez urodzenie, małżeństwo, pracę zawodową czy działalność społeczną. Wśród nich najbardziej znane są księżna Daisy, Marianna Orańska, Agnieszka Habsburżanka, Jadwiga Śląska. Autorka przybliży ich sylwetki oraz opowiada o ich życiu i działalności, która często wykraczała daleko poza określone miejsca na mapie. Często przychodziło im zajmować się sprawami wykraczającymi poza czasy, w których przyszło im żyć.

Słowa kluczowe: Dolny Śląsk, kobiety, działalność, talent, rozwój.

Gdy myślimy o kobietach z Dolnego Śląska, to w pierwszej chwili kojarzy nam się księżna Daisy i zamek Książ czy Marianna Orańska i jej pałac w Ząbkowicach Śląskich. Podobnie rzecz się ma z Agnieszką Habsburżanką, dla której wspólnym mianownikiem może być zamek w Bolkowie oraz Jadwiga Śląska i klasztor w Trzebnicy. To jednak tylko miejsca, z którymi je kojarzymy, gdyż ich działalność na rzecz lokalnej społeczności okazała się równie ważna, co wymienione budowle, będące namacalnym pomnikiem historii. Ponadto w historii Dolnego Śląska pojawiły się kobiety o mniej znanym życiorysie, a które swoją postawą, aktywną działalnością i talentem dorównują znanym postaciom i mogą być również wzorem do naśladowania.

W niniejszym artykule chciałabym przede wszystkim skupić się na ich różnorodnej działalności, która związana jest z Dolnym Śląskiem i pozostawiła trwałe ślady zarówno w historii, jak i we współczesności, gdyż wiele z ich dzieł do dziś możemy podziwiać i inspirować się nimi w życiu codziennym. Niniejszy tekst jest opowieścią o życiu kobiet, których życiorysy związane są z Dolnym Śląskiem od średniowiecza do współczesności. Niejednokrotnie przyszło im zajmować się sprawami aktualnymi po dzień dzisiejszy, mierzyć się czasem

z krytyką i przewycięzać przeszkody, które pojawiały się na ich drodze, by osiągnąć cel.

Jadwiga Śląska (ok. 1178 [1180]–1243)

Jadwiga Śląska urodziła się między 1178 a 1180 r. w Andechs w Bawarii jako córka Bertolda VI von Andechs i Agnieszki von Rochlitz z rodu Wettynów¹. W wieku 12 lat wydana została za męża za śląskiego księcia Henryka I Brodatego. Po urodzeniu siedmiorga dzieci w roku 1209 złożyła wraz z mężem śluby czystości. Również z nim ufundowała klasztor w Trzebnicy – najważniejszy obiekt pochodzący z czasów jej fundacji. Była osobą bardzo religijną, przestrzegającą bardzo surowych zasad życia w ubóstwie. Okazywało się niejednokrotnie, że Jadwiga bardzo przeżywała misterium eucharystyczne, jak często wspominało „pochylona aż do ziemi narzucała chustę na głowę w ciszy zagłębiając się w misterium świętej ofiary, gdy zaś na pocałunek pokoju odsłaniała się jej twarz była mokra od łez”².

Do jej zasług należy zorganizowanie wędrownego szpitala dla ubogich oraz szpitala dla trędowatych w Środzie Śląskiej i Trzebnicy. W roku 1238, po śmierci męża, zamieszkała w trzebnickim klasztorze. Przyczyniła się do rozwoju duchowego Śląska przez sprowadzenie duchownych z Niemiec, z kolei sprowadzając osadników z Niemiec, przyczyniła się do rozwoju rolnictwa. Stała się „największą dobrodziejką ludu polskiego w XII wieku na terenie ziem zachodnich, należących wówczas do Polski piastowskiej na Śląsku”³.

Zmarła 14 lub 15 października 1243 r. w Trzebnicy, gdzie została pochowana w klasztorze. Chronologicznie jej działalność przedstawiała się następująco: w 1209 r. ufundowała klasztor w Trzebnicy, w 1214 szpital św. Ducha we Wrocławiu, w 1217 klasztor Augustianów w Nowogrodzie Bobrzańskim, a w roku 1230 szpital dla trędowatych w Środzie Śląskiej i kilkanaście kościołów parafialnych.

Agnieszka Habsburżanka (ok. 1221[1226]–1392)

Agnieszka Habsburżanka urodziła się między 1221 a 1226 r. Taką dość płynną cezurę czasową należy przyjąć ze względu na znikomą ilość źródeł z tego

¹ B. Suchoń, *Jadwiga Śląska* [w:] *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. R. Gustaw, t. 1, Poznań–Warszawa–Lublin 1971, s. 547.

² A. Kielbasa, *Eucharystia źródłem działalności charytatywnej św. Jadwigi Śląskiej* „Wiadomości charytatywne” 1986, t. 4; K. Metzger, *Die Frömmigkeit der heiligen Hedwig*, „Ostdeutsches Pastorblatt” 1943, t. 14, s. 25.

³ *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim* [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 831–832.

okresu, które mogłyby potwierdzić konkretną datę jej urodzin na dworze austriackim. Jej ojcem był książę Austrii i Styrii Leopold I Sławny, który w roku 1315 poślubił w Bazylei Katarzynę, córkę księcia Sabaudii Amadeusza V. Agnieszka Habsburżanka najprawdopodobniej w roku 1338 poślubiła, ze względów politycznych, księcia świdnicko-jaworskiego Bolka II Małego⁴. Małżeństwo było bezdzietne, a z kolei po jego śmierci Agnieszka przez 24 lata rządziła samodzielnie. Jej władza nie była jednak do końca samodzielna, gdyż księstwo świdnicko-jaworskie *de facto* należało do korony czeskiej. W czasie swojego panowania nadała miastom wiele przywilejów, np. w 1369 r. na utworzenie kramów rybnych, śledziowych i żelaznych, w 1374 na wolny targ mięsem w soboty, a w roku 1370 ustanowiła wolny targ na chleb. Z dużym zaangażowaniem zajmowała się społecznością żydowską, prawdopodobnie ze względu na pożyczki, jakie musiała brać, po zadłużeniu księstwa jeszcze przez Bolka II. W roku 1370 pozwoliła na otwarcie dawnej synagogi, a wkrótce również na otwarcie nowej synagogi (1379–1380). Z kolei w roku 1377 siłą stłumiła rodzaj protestów antyżydowskich, do których doszło w Świdnicy. Z podobną determinacją wspomagała licznymi fundacjami kościoły i klasztory. Jeszcze za życia swojego męża nosiła się z pomysłem ufundowania klasztoru Klarysek w Świdnicy, do czego jednak nigdy nie doszło. Z większym powodzeniem tworzyła fundacje na rzecz klasztorów Cystersów w Krzeszowie, Benedyktynek w Strzegomiu oraz innym zakonów i kościołów w Świdnicy, zwłaszcza klasztoru Franciszkanów, któremu po pożarze w 1391 r. zapisała 100 grzywien. Dodatkowo jej zapisami mogły się poszczycić klasztory we Wrocławiu, Henrykowie, Lubiążu, czy szpital św. Michała w Świdnicy. W ostatnich latach życia księżnej pojawiły się niepokoje społeczne, które w dużej mierze przyczyniły się do osłabienia jej władzy. Zmarła 2 lutego 1392 r., pochowana została w klasztorze Franciszkanów w Świdnicy.

Maria Cunitz (1610–1664)

Maria Cunitz urodziła się 29 maja 1610 r. w Świdnicy. Była niezwykle uzdolniona, sama nauczyła się czytać w wieku pięciu lat, podobnie było z innymi przedmiotami – językiem polskim, łaciną, pasjonowała się medycyną, matematyką, astronomią, historią, grała na lutni, malowała obrazy i pisała wiersze. W wieku 13 lat została wydana za mąż za prawnika, ale nie zaprzestała nauki, gdyż nauczyła się języka francuskiego, greki, kontynuowała przy tym naukę malarstwa i zapoznawała się z astrologią. Po trzech latach, z powodu zarazy, zmarł jej mąż. W 1630 r. wyszła ponownie za mąż – za lekarza, matematyka i astronoma, z którym wspólnie obserwowała planety. Podczas

⁴ M. Chmielewska, *Księżna Agnieszka świdnicko-jaworska w świetle dokumentów z archiwów dolnośląskich*, „Rocznik świdnicki”, t. 24, s. 54.

kontreformacji zmuszeni zostali do opuszczenia Świdnicy, gdyż oboje byli ewangelikami. Przenieśli się do Byczyny. W 1642 r. ponownie musieli przenieść się, tym razem do Łubnic po stronie polskiej, gdzie powstało dzieło jej życia „Urania propitia”, ukazujące przystępnie dla ogółu społeczeństwa teorie Kepplera o ruchach planet, a przy tym korygujące jego obliczenia w tym zakresie. Książka stała się sławna w Europie, a sama Maria okrzyknięta została najmądrzejszą kobietą od czasów Hypatii. Maria Cunitz zmarła 24 sierpnia 1664 r., pochowano ją na cmentarzu ewangelickim.

Friederike Karoline Von Reden (1774–1854)

Friederike Karoline Von Reden jest jedną z barwniejszych postaci Dolnego Śląska. Swoją różnorodną działalnością odegrała ważną rolę w Kotlinie Jeleniogórskiej. Urodziła się w 1774 r. w Wolfenbüttel w Dolnej Saksonii, dzieciństwo spędziła w Ameryce Północnej i Kanadzie, gdzie jej ojciec Friederich A. von Riedesel był dowódcą wojsk brunswickich w czasie wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych⁵. Gdy powróciła do kraju, mogła w duchu oświeceniowym zająć się staranną edukacją, a gdy w 1802 r. wyszła za mąż za Friederika Wilhelma von Reden, towarzyszyła mężowi w licznych wizytacjach kopalni i hut, gdzie interesowała się sytuacją górników i ich rodzin. Spowodowała, że Bukowiec, którym zarządzali razem z mężem, stał się ważnym ośrodkiem twórczym, a także ostoją dla ubogich i starszych, bowiem w 1827 r. ufundowała dom dla ubogich i starszych. W swej niezwykle humanitarnej postawie nie tylko angażowała się w pomoc na rzecz dotkniętych przez klęski żywiołowe, pożyczając drewno czy sprzedając materiał do tkania po niższych cenach, umarzała też długi, objęła pomocą niezwykle zdolną, ubogą poetkę. W 1835 r. w Kostrzycy wybudowała dom socjalny. Z drugiej strony, angażowała się również w życie religijne, zakładając prężnie działające przez lata Towarzystwo Biblijne w Bukowcu, które zachęcało do lektury Pisma Świętego. Dzięki niej możemy mówić także o wydaniu w 1852 r. nowej wersji Biblii Jeleniogórskiej. W roku 1837 z jej inicjatywy sprowadzono z Tyrolu uchodźców religijnych, dla których organizowała opiekę duszpasterską i edukację oraz zapewniła materiały szkolne⁶. W 1842 r. kierowała komitetem, który postawił sobie za cel sprowadzenie kościoła Vang z Norwegii po długich i zawitych losach. Jak mówiła o sobie, czuła się narzędziem w rękach Boga, wychwalając jednocześnie kościółek, który ostatecznie znalazł swoje miejsce w Karpaczu „A ten cichy, tak osobliwy norweski kościół uformowany całkiem dla wysokich gór, jakże on mnie uszczęśliwił i zachęcił do głośnego Alleluja. Nazywam go sobie

⁵ U. Bończuk-Dawidziuk, *Działalność kulturalna Hrabiny Frederike von Reden*, Wrocław 2019, s. 57.

⁶ Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, sygn. AP 46(1-22).

kościółkiem Chrystusa – prawdziwe miejsce ubóstwiania, gdzie chciałabym codziennie klęczeć i modlić się⁷. W roku 1831 została uhonorowana Orderem Luizy. Zmarła 14 maja 1854 r. w Bukowcu i tu została pochowana.

Marianna Orańska (1810–1883)

Królowna Marianna Orańska urodziła się w 1810 r. na dworze panującego do dziś dworu królewskiego w Holandii Oranje-Nassau⁸. Była nie tyle postacią barwną, co tragiczną. Często, ze względu na swój życiorys, porównywana była do Sissi z austriackiego dworu. W wieku 20 lat poślubiła swojego kuzyna Albrechta von Hohenzollern. Jednak ów związek okazał się nietrafiony ze względu na niski iloraz inteligencji małżonka oraz na nieszablony sposób postępowania Marianny, zdecydowanie inny, niż panował na sztywnym dworze pruskim. Marianna okazywała się bardzo współczującą i wrażliwą osobą na biedę i niedostatek. Większość funduszy przeznaczala na cele charytatywne. W związku z tym, że nie odnajdywała zrozumienia na berlińskim dworze, większość czasu przebywała w Holandii. Po kilku latach okazało się również, że Albrecht wielokrotnie zdradzał Mariannę, w związku z tym w 1838 r. złożyła ona pozew o separację. Po długim okresie wygnania z pruskiego dworu Marianna Orańska początkowo odnajduje się we Włoszech, a następnie na Śląsku, gdzie jej rodzina nabyła w początkach XIX w. dobra cysterskie (jej brat Wilhelm II przejął tereny koło Ząbkowic Śląskich). Po śmierci matki Marianna ostatecznie przejmuje majątek śląski już w 1838 r., będąc jeszcze *de facto* na dworze pruskim. Jednak w liście z 26 czerwca 1848 r. zaznacza „O ile jest to Panu [królowi Fryderykowi Wilhelmowi IV] wiadome, moje włości śląskie sięgają granic Czech, kraju pochłoniętego rewolucją, i w pobliżu Polski, że Śląsk sam w sobie nie jest ośrodkiem na tyle spokojnym, aby po części nie opuścić wielkich majątków, które są w trakcie rozdrabniania się: jeżeli byłby to stan Pana Marsa, to nie wyjeżdżałabym z powodu zamieszek i agitacji ludowych, gdyż nie obawiam się, dopóki się przedtem nie cofną, to będą one kusić Opatrzność, która powraca, zanim nie zostanie przywrócony spokój”.

Po pożarze dóbr cysterskich w Kamieńcu Ząbkowickim, Marianna Orańska decyduje się na wybudowanie zupełnie nowego obiektu, którego głównym architektem zostaje Karl Friederich Schinkler. Po kilku miesiącach zastąpił go inny, młody architekt Ferdynand Martius. Pałac, zwany też zamkiem, stał się jedną z najbardziej okazałych budowli na Dolnym Śląsku pod względem architektonicznym, ale też i założeń dekoracyjnych przyjętych w ogrodach ją otaczających. Okazuje się jednak, że Marianna Orańska nie tylko dba

⁷ Z listu hrabiny von Reden do króla Wilhelma IV.

⁸ A. Fastnacht-Stupnicka, *Od św. Jadwigi do Marka Hłaski. Niezwykłe losy wybitnych ludzi na Dolnym Śląsku*, Wrocław 2007, s. 59.

o własny majątek w Kamieńcu Ząbkowickim, ale też o rozwój całego miasteczka, m.in. unowocześniając także gospodę i przekształcając ją w nowoczesną restaurację z pokojami gościnnymi. Ponadto przy różnych inwestycjach zatrudniała lokalnych mieszkańców, stwarzając im szansę godnego życia. Będąc właścicielką tej części kłódzkich dóbr, pomimo swojego ewangelickiego wychowania, potrafiła zatroszczyć się również o ubogich katolików zamieszkujących w Bardzie. Marianna Orańska potrafiła nie tylko trafnie inwestować w liczne tereny leśne czy nieruchomości, ale dbała też o rozbudowę sieci dróg, w tym drogi z Ząbkowic Śląskich do przełęczy Płoszczyzna w Górach Bialskich na granicy prusko-austriackiej. Dzięki temu mogły się rozwijać wsie leżące nieopodal. Zainwestowała także w hutę szkła w Stroniu Śląskim oraz w założenie kamieniołomów. Wybudowała na swoim terenie trzy nadleśnictwa i 26 leśniczówek. Dalszą działalnością wpłynęła na rozwój uzdrowiska Łądek Zdrój. Pod koniec lat 30. XIX w. zainteresowała się Międzygórzem, które odwiedziła z mężem Albrechtem Starszym. Z kolei do hali pod Śnieżnikiem wybudowała drogę i przy okazji w 1871 r. unowocześniła stojący tam budynek, który już wcześniej pełnił rolę schroniska. Do jej licznych zasług na rzecz dolnośląskiej ludności należy jeszcze dodać szczególną troskę o zbory ewangelickie i rozwój edukacji, na czym jej szczególnie zależało – założyła szkołę hafciarstwa, a w Złotym Stoku ośrodek dla małych dzieci i placówkę confirmacyjną z diakoniami, zaś przy drodze do Jawornika przytułek dla chorych i starców.

Księżna Daisy-Daisy Cornwallis-West (1873–1943)

Arystokratka angielska, która w wieku 18 lat zmuszona została do poślubienia Hansa Heinricha Hochberga, właściciela zamku Książ, dziedzica księstwa pszczyńskiego, w skład którego wchodziły rozległe pola, lasy i kopalnie. Jej małżeństwo po kilku latach okazało się nieudane, dlatego Daisy skierowała swoje zainteresowania w kierunku pomocy dla rozmaitych warstw społecznych. Początkowo jeszcze skarżyła się, że jej małżonka nie interesują sprawy społeczne, a przede wszystkim jej osobiste zaangażowanie „O tych sprawach nie mogę z nim rozmawiać... On nic nie czyta, a stara się nawet nie myśleć!”⁹. W jednym ze swoich pamiętników zanotowała: „W tych okolicznościach najlepszą rzeczą, jaką mogę zrobić, to zwrócić się do ludu pracującego [...] Zawsze mi mówiono, że to nie jest rzecz »książęca«, ale ja chcę dotknąć ich serca i zrozumieć ich, a więc teraz w wielkiej desperacji zrywam wszelkie więzy. Przywołuję powóz i jadę, gdzie chcę: do przytułków, do szpitali, do domów starców-wszędzie.

⁹ W.J. Koch, *Daisy. Księżna Pszczyńska*. Pszczyna 2007, s. 138.

Z biegiem czasu, jestem pewna, że moje zainteresowanie biednymi sąsiadami zostanie uznane i przyniesie owoce”¹⁰.

Znana była również jako reformatorka społeczna. Angażowała się w pomoc dla ubogich górników, walczyła o prawa dla biedoty z okręgu wałbrzyskiego, zapraszała ubogich do zamku Książ, jak miało to miejsce po raz pierwszy w 1902 r. i zostało odnotowane w jej pamiętniku „świetnie wyglądał wielki salon, przygotowany na święta dla trzystu dzieci w ostatnim dniu, z ogromnymi choinkami w oknach [...] nigdy nie było takich świąt, ani w Pszczynie, ani w Książu [...] Uścisnęłam dłonie 4000 ludzi w ciągu siedmiu dni”¹¹. Pomagała w znajdowaniu opieki dla niepełnosprawnych dzieci i młodzieży oraz łożyła na ich edukację. Na prośbę księżnej Daisy, która bardzo pragnęła w owym czasie pomóc niepełnosprawnej młodzieży, sporządzono szczegółowy raport dotyczący edukacji dzieci i młodzieży niepełnosprawnej oraz udzielanej im pomocy, na podstawie którego zdecydowano o organizacji pomocy w szerokim tego słowa znaczeniu, tj. medycznej i edukacyjnej, a dla niektórych osób niepełnosprawnych nawet w postaci zatrudnienia w jednej z trzech wytwórni porcelany w Wałbrzychu, przy ręcznym zdobieniu wyrobów. Były to jak na owe czasy pomysły bardzo przyszłościowe, podobnie jak cieszące się ogromną popularnością koncerty charytatywne, dzięki którym można było zebrać konieczne fundusze na utrzymanie ośrodków dla niepełnosprawnych. Z równym zainteresowaniem i współczuciem odnosiła się także do sytuacji ciężko pracujących kobiet w fabrykach, które nie były w stanie opiekować się należycie swoimi dziećmi – dlatego pojawiły się raporty o wysokiej śmiertelności, szczególnie wśród noworodków i niemowląt, czy sytuacji wykorzystywanych kobiet przygotowujących tradycyjne śląskie koronki „Wiele osób uważało, że moje zabiegi nie przyniosły rezultatu, ale mnie się wydaje, że osiągnęłam to, co chciałam w bardzo krótkim czasie. Liczne osoby znalazły szczęście i zadowolenie”¹².

Księżna Daisy-Daisy Cornwallis-West została zapamiętana jako orędowniczka pokoju, z poświęceniem pracująca w niemieckim Czerwonym Krzyżu podczas pierwszej wojny światowej, m.in. w berlińskim szpitalu Tempelhof. Przy czym sama zanotowała w swoim dzienniku taką informację:

W sierpniu roku 1914 trudno było wiedzieć, jaką obrać drogę. Wydało się, że najlepiej powrócić do Książa i wraz z hotelem w Szczawnie Zdroju oba miejsca przekształcić w szpitale, a po uruchomieniu ich obrać własną kwaterę główną w Pszczynie pośród własnych ludzi, uczynić wszystko dla rannych z frontu rosyjskiego oraz w ogólności odwiedzać szpitale, zachęcać szpitale, zachęcać personel i udzielać praktycznej

¹⁰ Daisy von Pless, *Lepiej przemilczeć. Prywatne pamiętniki Księżnej von Pless z lat 1895–1914*, s. 76.

¹¹ *Ibidem*, s. 94.

¹² 14 czerwca 1912.

pomocy wszystkim podobnym instytucjom w mojej części Śląska. Ani mąż ani nikt z krewnych mi w tym nie pomaga, co więcej Hans był przeciwny wszelkim takim wydatkom [...] Ja zaś szybko się przekonałam, że nie jestem na Śląsku mile widziana, ponieważ jest to zbyt blisko wschodniego frontu i były już tam gwałtowne demonstracje antyangielskie we Wrocławiu i w innych miejscach¹³.

Do listopada 1914 r. Daisy ofiarne pracowała jako siostra Daisy, którą specjalnym dekretem zwolniono ze służby, a którego poświadczenie nosiła ze sobą „Jaśnie Oświecona Księżna Maria Teresa Pszczyńska, zwana siostrą Daisy, w ciągu września i października oraz w części listopada, pracowała na zewnętrznym oddziale Rezerwowego Lazaretu pod moim kierownictwem. Z wielkim poświęceniem i miłością opiekowała się rannymi, a jej serdeczność przynosiła im ulgę i pocieszenie. Niestrudzenie starała się ich podnieść na duchu, dodać im sił i ulżyć cierpieniom. Siostra Daisy w pełni zasłużyła na miano dobrodziejki. Profesor Freiherr von Kuester. Berlin-Tempellhof, 15.11.1914”¹⁴.

Wszystkie działania, w jakie angażowała się Daisy, były bardzo odważne i nowatorskie, często wyprzedzające epokę, w której żyła. Dziś moglibyśmy o niej śmiało powiedzieć, że niektóre z nich były wprost odwołaniem się do ekologii, tak jak w przypadku poszukiwań funduszy na oczyszczenie rzeki w Wałbrzychu, która była powodem chorób wśród lokalnej społeczności. Któregoś razu w swoich pamiętnikach zapisała obserwację, która i dziś jest wciąż aktualna ze względu na niezmienną sytuację kobiet, gdyż po jednej ze swoich akcji humanitarnych nakreśliła „Gdy coś zamierzę, zwykle mi się udaje. Gdybym była wielkim mężem stanu lub biznesmenem, to by się nazywało, że jestem nieustępliwa, ale ponieważ jestem niewiastą – to się nazywa uporem”¹⁵. Upór i determinacja księżnej Daisy bywały powodem do niezadowolenia, a niekiedy stawały się obiektem zazdrości w kręgach towarzyskich, zwłaszcza wśród arystokracji niemieckiej „[...] A jeżeli zachowała się jakakolwiek dokumentacja jej działalności w szpitalnych pociągach podczas wojny, miała ona służyć tylko jednej sprawie, chciała ona w ten sposób zyskać sobie reklamę w społeczeństwie”¹⁶. Z drugiej strony, w pomysły księżnej Daisy zdawał się wierzyć i mocno ją wspierał cesarz niemiecki Wilhelm II oraz kanclerz Bernhard Heinrich Karl Martin von Bülow. W jednym ze swoich pamiętników sama księżna Daisy wspomina „Chyba nie jestem zwykłą kobietą, bo wciąż czuję potrzebę walki i walczę, podczas gdy

¹³ Daisy von Pless, *Lepiej przemilczeć...*, s. 306.

¹⁴ Ibidem, s. 316.

¹⁵ Daisy Hochberg von Pless, *Taniec na wulkanie*, Kraków 2011, s. 106–107.

¹⁶ Baronowa Ehrengard von Brockdorff, spadkobierczyni pruskiego rodu arystokratycznego, w liście do autora książki *Daisy – księżna Pszczyńska*.

inni łatwo się poddają [...] Bardzo chciałabym uszczęśliwić ludzi, staram się czynić dobrze i to nie z motywów religijnych, z sercem i rękami pomagać biednym, górnikom, a także socjalistom”¹⁷.

Anna Teichmüller (1861–1940)

Anna Teichmüller urodziła się w Getyndze 11 maja 1861 r. jako córka pracownika naukowego. W 1862 r. umiera jej matka, a ojciec żeni się ze szwagierką. Po kilku latach życia w Getyndze, rodzina przeprowadza się do Dorpatu, z którego Anna wyrusza razem z ojcem na wspólne wyjazdy naukowe do Niemiec, Szwajcarii i Francji, gdzie jej ojciec pragnął znaleźć dla niej najlepszych nauczycieli muzyki. W 1887 r. Anna opuszcza Dorpat na kilka miesięcy. Na podstawie jej własnych listów wiemy, że Anna uczęszczała na lekcje śpiewu, a za jej interpretacje pieśni nordyckich nie szczędzono pochwał. Jednak w owym czasie, czyli w drugiej połowie XIX w., dostęp do studiów kompozytorskich była niemal niemożliwy dla kobiet, dlatego nie jest jasne, jak w tym względzie potoczyły się losy Anny Teichmüller. W czasie letnich miesięcy Anna dużo czasu spędza w Jenie, w domu historyka Aleksandra Brücknera, gdzie w roku 1893 poznaje Carla Hauptmanna, który był pod wrażeniem jej gry na fortepianie. Anna od tego czasu otrzymuje nieustające zaproszenia do Szklarskiej Poręby. W końcu w roku 1890 zgadza się na przyjazd i osiedla się w jednej z dolin w Szklarskiej Porębie. Jeśli chodzi o twórczość Anny Teichmüller, to dominują w niej pieśni do tekstów Carla Hauptmanna. Pośród tych, form, które się zachowały, należy wymienić: „Missa poetica”, operę „Nal i Demajanti”, opartą na estońskiej sadze, ponadto jej autorstwa są tzw. bajki sceniczne dla przedszkola w Szklarskiej Porębie, gdzie pracowała jako nauczycielka muzyki. Niewiele z jej utworów zostało wydrukowanych, bo tylko te z lat 1906–1925 jako pieśni i ballady, pieśni chóralne, kantaty na głosy solowe, chór mieszany i fortepian. Pod koniec życia Anna Teichmüller ze względów finansowych przenosi się z domu w Białej Dolinie do mieszkania w przedszkolu, gdzie zajmuje się przede wszystkim porządkowaniem rodzinnych pamiątek. Prawdopodobnie wojenna zawierucha spowodowała utracenie dzieł Anny Teichmüller¹⁸.

Wanda Bibrowicz (1878–1954)

Wanda Bibrowicz urodziła się w Grodzisku Mazowieckim 3 czerwca 1878 r. Po ukończeniu gimnazjum, wyjechała do Wrocławia, gdzie zdała

¹⁷ Daisy von Pless, *Lepiej przemilczeć...*, s. 84.

¹⁸ *Wspaniałe Krajobraz...*, s. 102.

egzamin wstępny do Królewskiej Szkoły Sztuki i Rzemiosła Artystycznego, podejmując równocześnie kierunek malarski i pedagogiczny. W 1904 r., dzięki wybitnym zdolnościom zarówno organizacyjnym, jak i artystycznym, stworzyła pracownię tkaniny artystycznej według własnego pomysłu i autorskiego scenariusza. Jej pierwsze realizacje to m.in. gobeliny reprezentacyjne dla ratusza miejskiego we Lwówku Śląskim. Mimo wyraźnych sukcesów zdecydowała się w roku 1911 przeprowadzić do Szklarskiej Poręby, gdzie otworzyła nowoczesny warsztat tkacki z galerią wystawienniczą, nazywany Śląskim Warsztatem Tkactwa Artystycznego. Przez 10 lat, w których Wanda Bibrowicz pracowała w Szklarskiej Porębie, powstały niezwykle dzieła jak: *św. Franciszek*, *św. Hieronim*, *Pokój*, *Bajka*, *Modlące się kobiety*, *Boże Narodzenie* oraz cykl gobelinów do ratzburckiego ratusza. Wielkim wielbicielem jej gobelinów był Carl Hauptmann, który w swoich wspomnieniach odnotował, że „w jej gobeliny zapatrzyć się można tak jak zapatrzyć się można w głębię fresków”, a z jej dzieł czerpał bezpośrednio inspirację do swojej pracy. Po pierwszej wojnie światowej rozpoczął się w Saksonii rozwój przemysłu tekstylnego, a tym samym tkactwa artystycznego, dlatego też Wanda Bibrowicz zdecydowała się na przeprowadzkę, wraz z matką, do Drezna, gdzie otrzymała propozycję utworzenia warsztatów tkactwa artystycznego i szkoły rzemiosła artystycznego¹⁹.

Eugenia Triller (1908–1996)

Urodziła się 4 grudnia 1908 r. w Rudkach koło Lwowa jako córka pisarza i adwokata. Po ukończeniu czteroklasowej szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości, na kolejne osiem lat zapisana została do prywatnego gimnazjum w Samborze. Po maturze w 1926 r. rozpoczęła studia historyczne na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. Początkowo pracowała w oddziale grodzkim Archiwum Państwowego we Lwowie, a jednocześnie prowadziła własne badania naukowe, na podstawie których przygotowała kilka artykułów naukowych. Wraz z rozpoczęciem drugiej wojny światowej zatrudniła się jako pracownik naukowy w lwowskim archiwum, a potem jako kierownik archiwów oddziału banków polskich. W okresie okupacji hitlerowskiej wróciła do rodzinnej miejscowości, gdzie pracowała jako nauczycielka w szkole podstawowej. W 1945 r. została zmuszona do opuszczenia terenów wschodnich. Po nieudanej próbie znalezienia pracy w Krakowie, przeniosła się do Jeleniej Góry, gdzie od 14 sierpnia 1945 r. pracowała jako kierownik Archiwum Miejskiego. W tym czasie angażowała się osobiście w poszukiwanie i kompletowanie jeleniogórskich zbiorów archiwalnych, dbając również o odzyskiwanie zbiorów archiwum wrocławskiego, także diecezjalnego. Dzięki doświadczeniom

¹⁹ A. Fastnacht-Stupnicka, op. cit., s. 112.

zdobytym podczas pracy w archiwum lwowskim mogła poświęcić się pracy naukowej – posiadała bardzo dobrą znajomość języka niemieckiego i łaciny. Już w 1945 r. napisała szkic historyczny Jeleniej Góry, opisując również kościoły i kaplice. Zaangażowała się w obchody 840-lecia Jeleniej Góry – odnalazła tzw. miecz bolkowski, zidentyfikowała puchar jeleniogórski z 1361 r., będący pamiątką po nadaniu miastu przywilejów przez Bolka II. Była założycielką Towarzystwa Przyjaciół Nauk w 1947 r. Doprowadziła do zmiany nazw ulic i napisów na ratuszu miejskim, organizowała odczyty i prelekcje. Angażowała się również społecznie. Po upaństwowieniu archiwum jeleniogórskiego i włączeniu go, jako oddziału, w skład Archiwum Państwowego w we Wrocławiu, Eugenia Triller zrezygnowała z pracy, gdyż sytuacja po 1951 r. zmusiła ją w znacznie większym stopniu do urzędniczenia niż prowadzenia prac naukowych. W tej sytuacji przeniosła się do Wrocławia i zatrudniła jako bibliotekarz w Dziale Starych Druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, co okazało się dla niej namiastką wspomnienia pracy we Lwowie. W tym czasie nadal publikuje liczne prace naukowe, nie zapominając o kontakcie z Jelenią Górą i tutejszym Muzeum Regionalnym czy Karkonoskim Towarzystwem Naukowym. Zmarła 21 września 1996 r., pochowana została na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie. Od 1935 do 1996 r. opublikowała łącznie 103 prace²⁰.

Stefania Domańska (1914–2005)

Urodziła się 18 maja 1914 r. w Krakowie, gdzie studiowała w tamtejszej szkole teatralnej, występując najpierw jako dublerka, a potem już parę razy na deskach Teatru Słowackiego. W czasie drugiej wojny światowej zmieniała kilkakrotnie miejsca pracy – były to teatry w Wilnie, Grodnie i Białymstoku. Tuż po wyzwoleniu Rzeszowa (1944) została skierowana do pracy w Wydziale Prasy i Propagandy przy Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie. W styczniu 1945 r. Stefania Domańska jako kierownik artystyczny Teatru Ziemi Rzeszowskiej otrzymała polecenie wyjazdu na Ziemie Zachodnie i utworzenia na tych ziemiach tego rodzaju obiektu. Początkowo myślano o zorganizowaniu teatru w Legnicy, jednak ostatecznie zdecydowano się na Jelenią Górę, gdzie w ocłałym budynku teatralnym znaleziono ukryte stroje z opery berlińskiej, które zresztą w odpowiedni sposób przerabiano i dopasowywano do aktualnych potrzeb. Stefania Domańska wybrała *Zemstę Aleksandra Fredry* na sztukę premierową. Zespół aktorski złożony był głównie z Polaków, jednakże muzycznie wspierali ich mieszkający wciąż w Jeleniej Górze Niemcy. W dniu premiery, 23 sierpnia 1945 r., Stefania Domańska została mianowana dyrektorem

²⁰ I. Łaborewicz, K. Pawlikowska, *Na straży regionalnej pamięci*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2020, s. 81.

Teatru Miejskiego w Jeleniej Górze i tę funkcję pełniła do 30 września 1945 r. Jej celem było przede wszystkim zaproszenie niewyrobionego widza do teatru i zachęcenie go do dalszych odwiedzin. Miała nadzieję, że dzięki sztukom komediowym teatr będzie miał szansę dalszego rozwoju. Stefania Domańska pozostała w Jeleniej Górze do roku 1947, gdzie pracowała w teatrze jako aktorka i asystentka reżysera. Za swoje zasługi otrzymała honorowe obywatelstwo Jeleniej Góry.

Bibliografia

- Bończuk-Dawidziuk U., *Działalność kulturalna Hrabiny Frederike von Reden*, Wrocław 2019.
- Chmielewska M., *Księżna Agnieszka świdnicko-jaworska w świetle dokumentów z archiwów dolnośląskich*, „Rocznik świdnicki”, t. 24.
- Fastnacht-Stupnicka A., *Od św. Jadwigi do Marka Hłaski. Niezwykłe losy wybitnych ludzi na Dolnym Śląsku*, Wrocław 2007.
- Hochberg Pless D., *Taniec na wulkanie*, Kraków 2011.
- Kielbasa A., *Eucharystia źródłem działalności charytatywnej św. Jadwigi Śląskiej*, „Wiadomości charytatywne” 1986, t. 4.
- Koch W.J., *Daisy. Księżna Pszczyńska*. Pszczyzna 2007.
- Łaborewicz I., Pawlikowska K., *Na straży regionalnej pamięci*, red. I. Łaborewicz, Jelenia Góra 2020.
- Metzger K., *Die Frömmigkeit der heiligen Hedwig*, „Ostdeutsches Patorblatt” 1943, t. 14, s. 25.
- Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim [w:] Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 831–832.
- Pless D., *Lepiej przemilczeć. Prywatne pamiętniki Księżnej von Pless z lat 1895–1914*.
- Suchoń B., *Jadwiga Śląska [w:] Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. R. Gustaw, t. 1, Poznań–Warszawa–Lublin 1971.

Summary

Agnieszka May-Bednarz, *Lower Silesia is a woman, or about the possibilities and development of talents of women from Lower Silesia*. The article is devoted to women associated with Lower Silesia, who became associated with this region through birth, marriage, professional work or social activity. The most famous among them are Princess Daisy, Marianna of Orange, Agnieszka Habsburg, and Jadwiga of Silesia. The author presents their profiles and talks about their lives and activities, which often went far beyond specific places on the map. They often had to deal with matters that went beyond the times in which they lived.

Keywords: Lower Silesia, women, activities, talent, development.

Patronat artystyczny
późnośredniowiecznych
księżnych mazowieckich
– działalność fundacyjna księżnej
Anny Radziwiłłówny
(1496/97–1522)

Streszczenie: Celem niniejszego artykułu jest omówienie patronatu artystycznego realizowanego przez księżną Annę Radziwiłłównę, małżonkę Konrada III Rudego, którego poślubiła na przełomie 1496 i 1497 r. Po jego śmierci w 1503 r. objęła regencję, którą była zmuszona oddać swoim synom na początku 1518 r. Zmarła w 1522 r. Dzięki jej aktywności wzniesiono cztery nowe świątynie: kościół parafialny św. Jana Chrzciciela w Wiźnie, kościół parafialny św. Michała Archanioła i św. Jana Chrzciciela w Łomży, kościół parafialny Najświętszej Marii Panny w Latowiczu oraz kościół Świętego Ducha w Zakroczymiu. Księżna wdowa znacząco przyczyniła się również do odnowienia i rozbudowania warszawskiego kościoła zakonnego św. Bernardyna ze Sieny oraz św. Anny wraz z klasztorem Bernardynów. Anna Radziwiłłówna wspierała także finansowo inne miejsca kultu lub angażowała się w pozyskiwanie dla nich ekonomicznego wsparcia.

Słowa kluczowe: patronage, foundation activity, Duchy of Mazovia, Mazovian duchesses, Mazovian duchess Anna Radziwiłł.

Anna z Radziwiłłów urodziła się na przełomie 1475 i 1476 r., jej ojcem był Mikołaj Radziwiłłowicz, który należał do ścisłej elity Wielkiego Księstwa, pełniąc urzędy takie jak: kanclerz wielki litewski, wojewoda wileński, kasztelan trocki czy namiestnik twierdzy smoleńskiej¹. Na przełomie 1496 i 1497 r.

¹ M. Antoniewicz, *Protoplaści książąt Radziwiłłów: dzieje mitu i meandry historiografii*, Warszawa 2011, s. 19–53. O. Halecki, *Anna z Radziwiłłów* [w:] *Polski słownik biograficzny*,

Anna poślubiła księcia mazowieckiego Konrada III Rudego, który w ten sposób dążył do wzmocnienia swojej pozycji politycznej, stopniowo umniejszanej przez Jagiellonów². Książę zmarł niespodziewanie (choć zapewne wcześniej chorował) 28 października 1503 r.³, a księżna wdowa podjęła intensywne starania o zachowanie całości dziedzictwa po nim dla synów, którzy w tym czasie nie osiągnęli jeszcze pełnoletności. Choć nie było to łatwe zadanie, udało jej się uchronić suwerenność władztwa mazowieckiego, po czym sprawowała rządy regencyjne aż do przełomu 1517 i 1522 r., gdy musiała zrzec się władzy w wyniku niepokojów społecznych i interwencji dyplomatycznej króla Zygmunta I⁴. Zmarła w nocy z 14 na 15 marca 1522 r.⁵ W czasie regencji podejmowała działalność fundacyjną, doprowadzając do wzniesienia lub odnowienia miejsc sakralnych oraz przyczyniając się do ich rozwoju. Zostały one zestawione w poniższej tabeli.

t. 1, Kraków 1935, s. 125. J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich. Studia nad dziejami politycznymi Mazowsza, intyulacją i genealogią książąt*, Warszawa 2012, s. 482. Idem, *Małżeństwa Konrada III Rudego. Ze studiów nad genealogią Piastów mazowieckich*, w: *Klio viae et in via*. *Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 801–802. Idem, *Poczet książąt i księżnych mazowieckich*, Kraków 2019, s. 279. K. Pietkiewicz, Radziwiłł (Radziwiłłowicz) Mikołaj h. Trąby (zm. 1509), *kasztelan trocki, wojewoda wileński, kanclerz w. lit.* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987, s. 315.

² O związkach Konrada III Rudego pisał m.in. Janusz Grabowski. Idem, *Małżeństwa Konrada III Rudego...*, s. 799–808. Pełne omówienie kontekstu politycznego tego małżeństwa oraz złożonych okoliczności, które je poprzedzały, wykracza jednak poza ramy niniejszego artykułu.

³ O śmierci Konrada III mówiły trzy niezależne źródła, zestawione przez Martę Piber-Zbieranowską: Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz in Berlin, Ordensbriefarchiv, nr 18841. J. Szujski, *Kroniki Bernarda Wapowskiego z Radochonic. Część ostatnia czyli podługoszowskie obejmująca 1480–1535* [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 2, Kraków 1874, s. 51. L. Birkenmajer, *Zapiski historyczne wśród starych almanachów Biblioteki Jagiellońskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 17, 1903, z. 3, s. 450. M. Piber-Zbieranowska, „Księżna mazowiecka Anna Radziwiłłówna i jej regencja na Mazowszu w latach 1503–1518”, rozprawa doktorska pod kierunkiem prof. dr hab. M. Koczerskiej, Warszawa 2019, s. 11–16. 20. J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich...*, s. 195. Idem, *Poczet książąt i księżnych...*, s. 284.

⁴ M. Piber-Zbieranowska, A. Supruniuk, *Regencja Anny Radziwiłłówny na Mazowszu w latach 1503–1518: zarys problematyki*, „Przegląd Historyczny”, t. 106, 2015, nr 2, s. 325–345. Rządy regencyjne księżnej Anny zostały obszernie i wyczerpująco opisane w rozprawie doktorskiej Marty Piber-Zbieranowskiej. M. Piber-Zbieranowska, „Księżna mazowiecka Anna Radziwiłłówna...”.

⁵ *Acta Tomiciana: epistolae, legationes, responsa, actiones, res gestae Serenissimi Principis Sigismundi eius nomini Primi Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae*, t. 6, oprac. S. Górski, Poznań 1855, s. 39. *Acta Tomiciana: epistolae, legationes, responsa, actiones, res gestae Serenissimi Principis Sigismundi eius nomini Primi Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae*, t. 8, oprac. S. Górski, Poznań 1860, s. 164. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 2005s. 912. J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich...*, s. 485–487. Idem, *Poczet książąt i księżnych...*, s. 292.

Tabela 1. Działalność fundacyjna księżnej Anny Radziwiłłówny (układ chronologiczny)

Lp.	Miejsce	Data fundacji
1	Kościół parafialny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Wiźnie	Lata 1500–1525
2	Kościół parafialny pod wezwaniem św. Michała Archanioła i św. Jana Chrzciciela w Łomży	lata 1504–1525
3	Kościół parafialny w Miastkowie ⁶	22 października 1504 r. (nadanie włóki ziemi)
4	Kaplica Najświętszej Marii Panny w kolegiacie warszawskiej Katedra w Płocku Kaplica św. Krzyża w kościele św. Mateusza w Pułtusku ⁷	27 maja 1505 r. (wystawienie bulli papieskich przyczyniającej się do rozwoju tych miejsc; dzięki zabiegom księżnej Anny)
5	Kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Latowiczu	9 marca 1513 r.-jesień (najpóźniej 10 października) 1515 r.
6	Szpital oraz kościół szpitalny pod wezwaniem Świętego Ducha w Zakroczymiu	Przed 1515 r. (być może 1508 r.)
7	Kościół pod wezwaniem św. Bernardyna ze Sieny oraz klasztor Franciszkanów obserwantów w Warszawie	Lata 1515-1521/1533 (odnowienie zabudowań klasztornych)

Kościół parafialny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Wiźnie

Już w 1300 r. przy zamku kasztelańskim w Wiźnie powstała kaplica, będąca pierwszym znanym w źródłach miejscem kultu religijnego w tym mieście⁸. W 1390 r. wzniesiono tam drewniany kościół⁹, który spłonął dekadę później, po czym ponownie go wzniesiono i konsekrowano. Na przełomie

⁶ To oraz poniższe nadania księżnej Anny zostaną omówione pod koniec artykułu.

⁷ Przedstawiono te trzy miejsca w jednym polu tabeli dla ułatwienia graficznego, ale należy traktować je jako trzy odrębne przejawy działalności fundacyjnej.

⁸ „Kościół parafialny najpierwszy w mieście J. Królewskiej Mości Wiźnie w województwie mazowieckim, w ziemi i powiecie wiskim najpierwszy drewniany był pod zamkiem erygowany od Jana księcia mazowieckiego w roku 1390, który od wojsk nieprzyjacielskich spalony”. M.M. Grzybowski *Materiały do dziejów Ziemi Płockiej. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku*. t. 15, *Ziemia wiska*, Płock 2012 (cyt. dalej: *Materiały do dziejów Ziemi Płockiej. Ziemia wiska*), s. 88. Cz. Brodzicki, *Początki osadnictwa Wizny i ziemi wiskiej na tle wydarzeń historycznych w tym regionie Polski (do 1529 r.)*, Warszawa 1994, s. 61–62.

⁹ *Ecclesia Parochialis Visnensis in Daiacsi Plocensi Fundata et Erecta est Anno Domini Millesimo Trecentesimo Nonagesimo. Ecclesia lignea sub arce aedificata est*. Archiwum Diecezjalne w Płocku (cyt. dalej: ADP), Acta Visitationum (cyt. dalej: AV), 46, k. 418r.

XV i XVI w. z inicjatywy ówczesnego proboszcza wiskiego Jana Wojsławskiego (uel Woysławskiego) rozpoczęto budowę nowej świątyni, mającej nosić wezwanie świętego Jana Chrzciciela. Fundatorką była księżna Anna, która osobiście wybrała miejsce wzniesienia przybytku – wzgórze zwane Ogrodowym¹⁰. Nie wykluczone, że poprzednia świątynia, wzniesiona z drewna, uległa zniszczeniu (być może spłonęła?) i wymagała odnowienia bądź księżna uznała, że miejsce to jest za mało reprezentatywne dla jej władzy. Tak czy inaczej, rozpoczęcie budowy nowej świątyni w Wiźnie należy postrzegać jako manifestację polityczną Anny Radziwiłłówny. Ziemia wiska w 1495 r. została inkorporowana przez Jana Olbrachta do Korony¹¹. W latach 1500–1502 r. podjęto prace budowlane finansowane przez księżną Annę, a dopiero w 1511 r. ta władczyni wykupiła i wcieliła to terytorium ponownie do domeny mazowieckiej¹². Tak więc w ten sposób już na przełomie stuleci Radziwiłłówna manifestowała roszczenia dynastii mazowieckiej do tych terenów.

Najprawdopodobniej już w 1500 r. ukończono budowę murowanego prezbiterium¹³, a najpóźniej w 1502 r. zostało ono konsekrowane¹⁴. Ukończenie budowy nastąpiło zapewne przed 1522 r.¹⁵, choć mogło to mieć miejsce również dopiero w 1525 r.¹⁶ Kościół świętego Jana Chrzciciela był murowa-

¹⁰ Cz. Brodzicki, *Kościół i parafia w ziemi wiskiej i łomżyńskiej do 1529 r.*, Warszawa 2003, s. 44. W. Jemielity, *600 lat parafii Wizna*, Łomża 1989, s. 6. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 9, *Województwo Łomżyńskie*, red. M. Kałamajska-Saeed, z. 1, *Łomża i okolice*, Warszawa 1982, s. 73–74. Według Roberta Kunkla to księżna Anna miała być inicjatorką budowy, nad pracami czuwał początkowo Jan Mrokowski, a dopiero od 1511 r. Jan Wojsławski. R.M. Kunkel, *Architektura gotycka na Mazowszu*, Warszawa 2006, s. 358.

¹¹ J. Długosi, *Annales seu Croniace incliti Regni Poloniae. Liber Duodecimus. 1462–1480*, Kraków 2005, s. 23. 27–30. 47–50. 371–372. J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga Dwunasta. 1462–1480*, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 2006, s. 22. 28–33. 52–55. 387–388. J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich...*, s. 133–140. 187–191. Idem, *Małżeństwa Konrada III Rudego...*, s. 803. Idem, *Poczet książąt i księżnych...*, s. 276–279. J. Jeż, *Dei gratia dux Masoviae Anna Radziwiłłówna Konradowa, czyli o wybitnej władczyni mazowieckiej [w:] Kobieta na przestrzeni dziejów*, t. 2, red. B. Cecota, B. Koblenzer, A. Sęderecka, Piotrków Trybunalski 2020, s. 48. A. Szweda, *Starania Jana Olbrachta o krzyżacką pomoc przeciwko księciu mazowieckiemu Konradowi III Rudemu w 1495 roku*, „Roczniki historyczne” 2016, t. 82, s. 188 nn.

¹² J. Sawicki, *Iura Masoviae Terrestria. Pomniki Dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego*, t. 2, (1471–1526), Warszawa 1973 (cyt. dalej: IMT, t. 2) Warszawa 1972, nr 198, 199. Cz. Brodzicki, *Początki osadnictwa Wizny...*, s. 138–139.

¹³ „Teraźniejszy kościół w roku 1500 jest murowany krzyżacką robotą od Anny księżny mazowieckiej, od dawnego miejsca na prętów 150, na górze nad rzeką Narwią”. *Materiały do dziejów Ziemi Płockiej. Ziemia wiska*, s. 88.

¹⁴ „Konsekrowany w roku 1502 przez J.W.JMci księdza Wincentego Przerębskiego biskupa płockiego w niedzielą piątką po Świątkach, w dzień sam ś. Jana Chrzciciela, co się z wizyt dawnych okazuje”. *Materiały do dziejów Ziemi Płockiej. Ziemia wiska*, s. 88. W. Jemielity, *600 lat parafii Wizna*, s. 6. *Katalog zabytków...*, s. 74. R.M. Kunkel, *Architektura gotycka...*, s. 358.

¹⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (cyt. dalej: AGAD), *Metryka Koronna* (cyt. dalej: MK) 32 k. 139 v. Cz. Brodzicki, *Kościół i parafia w ziemi wiskiej...*, s. 45.

¹⁶ *Katalog zabytków...*, s. 74. R.M. Kunkel, *Architektura gotycka...*, s. 358.

ny, liczył trzy nawy i cztery przęsła, miał typ pseudobazyliki, natomiast samo prezbiterium posiadało trzy przęsła. Sklepienia w prezbiterium miały skomplikowany wzór gwiazd sześcioramiennych, a w nawie głównej ośmioramiennych; w nawie północnej sklepienia wykonano we wzorze gwiazd czteroramiennych, w trzech sklepieniach nawy południowej – sieciowych, natomiast w przęśle wschodnim – gwiazdzistych¹⁷.

Kościół parafialny pod wezwaniem św. Michała Archanioła i św. Jana Chrzciciela w Łomży

Istnieją trzy możliwe daty rozpoczęcia budowy opisywanego tu kościoła w Łomży – ok. 1410 r. jako prezbiterium w formie książęcej kaplicy (choć ta koncepcja nie ma dostatecznego potwierdzenia w źródłach)¹⁸; w 1520 r.¹⁹ lub, jak przekonująco dowodziła Danuta Godlewska, i z czym wypadnie się zgodzić – w 1504 r.²⁰ Pierwszą z trzech hipotez (1410) należy zdecydowanie odrzucić, za czym przemawia również zapiska w Archiwum Diecezjalnym w Płocku: *Fundationem accepit a Ducibus olim Masoviae Stanislae et Joanne nec non Anna Ducissa Sumptu*²¹. Jeśli przyjąć tezę Danuty Godlewskiej, za czym opowiada się również autor tego artykułu, to należy uznać, że rozpoczęcie budowy właśnie w 1504 r. stanowiło wyraz politycznej manifestacji księżnej Anny. Zaledwie rok wcześniej zmarł Konrad III (28 października 1503²²), a wiosna 1504 r. stanowiła ważny etap zapewnienia suwerenności i integralności mazowieckiej. Wznosząc nową świątynię w Łomży, księżna wdowa podkreślała swoją zamożność i możliwości oddziaływania. W tym mieście istniał już co prawda kościół²³, ale najwyraźniej Radziwiłłówna uznała go za niewystarczająco

¹⁷ Cz. Brodzicki, *Kościóły i parafie w ziemi wiskiej...*, s. 46. *Katalog zabytków...*, s. 74–75. R.M. Kunkel, *Architektura gotycka...*, s. 358.

¹⁸ Biblioteka UKSW, A.M. Dittwald, *Średniowieczna fara pod wezwaniem śś. Michała Archanioła i Jana Chrzciciela w Łomży*, praca magisterska pod kierunkiem prof. Zbigniewa Bani, Warszawa 1983, s. 25. Tam też pełniejsze omówienie wszystkich trzech hipotez badawczych. Za 1410 r. opowiadał się np. żyjący w XIX w. Leon Rzecznowski – L. Rzecznowski, *Dawna i teraźniejsza Łomża*, Warszawa 1861, s. 37.

¹⁹ Ibidem. A. Szyszko-Bohusz, J. Czekiński, *Kościóły gotyckie na Mazowszu: Łomża, Szczepankowo, Wąsosz, Wizna i Niedźwiadna*, „Sprawozdania Komisji do Badań Historii Sztuki w Polsce” t. 8, 1912, nr 3–4, s. 273.

²⁰ D. Godlewska, *Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczypospolitej (XI w.–1795 r.)*, Łomża 2000, s. 226–227, tam też dostępny polski przekład dokumentu.

²¹ ADP, AV, 10, k. 205

²² *Acta Tomiciana...*, t. 8, s. 163. Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521, s. 374. *Kroniki Bernarda Wąpowskiego...*, s. 51. O. Balzer, *Genealogia...*, s. 909. J. Grabowski, *Poczet książąt i księżnych...*, s. 283.

²³ Cz. Brodzicki, *Kościóły i parafie w ziemi wiskiej...*, Warszawa 2003, s. 57. A. Chętnik, *Kościół katedralny w Łomży*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 6, 1957, nr 4, s. 74. R.M. Kunkel,

reprezentatywny²⁴. Równocześnie wypadnie przypomnieć, że wiosną 1504 r. król Aleksander wraz z sejmem koronnym zatwierdzili zarządy księżnej również w ziemi łomżyńskiej²⁵, co było znacznym osiągnięciem Anny Konradowej, bo na mocy postanowień z 1497 r. ziemia ta po śmierci Konrada III Rudego miała zostać wcielona do Korony²⁶. Przez wybudowanie nowej świątyni w Łomży księżna wdowa manifestowała też „nowy początek” i podkreślała własną pozycję²⁷. Danuta Godlewska odnalazła dokument wystawiony 2 listopada 1504 r., w którym księżna Anna i jej synowie wystawili przywilej dla nowo fundowanej świątyni, nadając na jej rzecz mógg ziemi. O ile w treści tego dokumentu pojawiają się pobożnościowe motywy tego nadania, to należy pamiętać o kontekście politycznym, co zostało nakreślone powyżej²⁸.

Nowy kościół łomżyński został wymurowany²⁹, na początku wzniesiono, wyposażono oraz konsekrowano prezbiterium uzupełnione o zakrystię i znajdującą się na piętrze lożę (zapewne dla rodziny książęcej), otwartą arkadami do wnętrza budynku. Do 1519 r. ukończono budowę ścian trójnawowej bazyliki, równocześnie pracowano nad wieżą dzwonnicy, usytuowaną od północnej strony świątyni i podzieloną na trzy kondygnacje³⁰. Kościół składał się z trzech naw³¹. W literaturze przedmiotu pojawia się mylne wyobrażenie o tym, że konsekracja świątyni łomżyńskiej możliwa była za zgodą

Architektura gotycka..., s. 259–260. Według m.in. Witolda Jemielitego omawiany tu kościół ufundowany przez księżną Annę miał być nie drugą a trzecią co do kolejności świątynią w Łomży. W. Graczyk, J. M. Marszalska, *Kościół katolicki w Łomży od XV do końca XVIII w. [w:] Łomża na przestrzeni dziejów. Monografia opracowana w 600-lecie nadania praw miejskich*, red. K. Sychowicz, Łomża 2018, s. 64. W. Jemielity, *Diecezja Łomżyńska. Studium historyczne parafii*, Łomża 1990, s. 135. Idem, *Parafie Łomży i okolicy*, Łomża 1990, s. 7. Tym niemniej należy przyjąć, że istniejący w Łomży kościół (/kościół?) został uznany przez księżną Annę za niewystarczający do podkreślenia splendoru władzy książęcej.

²⁴ W. Graczyk, J. M. Marszalska, *Kościół katolicki w Łomży...*, s. 66.

²⁵ Dokument królewski: AGAD, dok. perg. nr 155, 1147. AGAD, MK 24, k. 459–460. IMT, t. 2, nr 171. Lubomirski J. T., *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich i książąt mazowieckich, tudzież nadania tak korporacyj, jako i osób prywatnych*, Warszawa 1863 (cyt. dalej: KDMaz), nr 276. Dokument księżnej: AGAD, dok. perg. nr 156. IMT, t. 2, nr 172.

²⁶ AGAD, MK 17, k. 135–136v. IMT, t. 2, nr 154. KDMaz, nr 262.

²⁷ W. Graczyk, J. M. Marszalska, *Kościół katolicki w Łomży...*, s. 66.

²⁸ D. Godlewska, *Dzieje Łomży...*, s. 226–227.

²⁹ ADP, AV, 10, k. 205.

³⁰ Cz. Brodzicki, *Kościół i parafia w ziemi wiskiej...*, s. 58. Idem, *Łomża w latach 1529–1795*, s. 20. A.M. Dittwald, *Średniowieczna fara...*, s. 36. W. Graczyk, J.M. Marszalska, *Kościół katolicki w Łomży...*, s. 66. *Katalog zabytków...*, s. 18. R.M. Kunkel, *Architektura gotycka...*, s. 260. M. Mieczkowski, *Kościół katedralny w Łomży 1925–2005 [w:] Chwała Bogu – pokój ludziom. 50-lecie sakramentu kapłaństwa Biskupa Tadeusza Józefa Zawistowskiego 1955–2005*, red. J. Solowianiuk, P. Bejger, Łomża 2005, s. 33.

³¹ D. Godlewska, *Dzieje Łomży...*, s. 140.

biskupa płockiego Andrzeja Noskowskiego³², tymczasem w rzeczywistości, na co zwracano już uwagę, Noskowski otrzymał ten urząd dopiero w 1546 r.³³ Od 1518 r. prowadzono spis proboszczów łomżyńskich, ale sama fara pełniła rolę kościoła parafialnego od 1525 r.³⁴ Do tego czasu ukończono budowę, o czym świadczy zapiska z wizytacji parafialnej przeprowadzonej w 1701 r.: *Fundationem accepit a Ducibus olim Masoviae Stanislae et Joanne nec non Anna Ducissa Sumptu Satis Magnifico et circa annum Domini Millesimum Quingentesimum Vigessimum Quintum*³⁵.

Kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Latowiczu

Kolejny kościół został ufundowany przez Annę Radziwiłłównę między marcem 1513 a jesienią 1515 r. w Latowiczu, który należał – wraz z przynależącymi do niego wsiami – do oprawy wdowiej księżnej na mocy dokumentu wystawionego przez jej męża już 2 kwietnia 1497 r.³⁶ Świątynia ta nosiła wezwanie Najświętszej Marii Panny, została też uposażona wsią Plakowice. Czas powstania kościoła może być określony na podstawie zachowanego *brewe*, wystawionego 10 października 1515 r. przez papieża Leona X. W tym dokumencie papież wyrażał zastrzeżenia do swojej wcześniejszej bulli (nie zachowała się do obecnych czasów), wydanej na prośbę księżnej wdowy. Leon X zasiadł na stolicy Piotrowej 9 marca 1513 r., z czego wynika, że rozpoczęcie wznoszenia opisywanej tu świątyni musiało mieć miejsce między 9 marca 1513 a 10 października 1515 r. (choć zapewne wcześniej). Niezachowana bulla miała potwierdzać uposażenie kościoła w Latowiczu dziesięcinami ze wsi: Nowe Redzyńskie, Trębiczbór, Dłużewo, Wielki Las, Wola Gorycka i Wola Gniewańska i równocześnie potwierdzała prawo patronatu księżnej Anny wobec tej świątyni. W *brewe* wystawionym 10 października 1515 Leon X zastrzegł, że jego wcześniejsza decyzja będzie prawomocna jedynie w przypadku, gdy zgody na nią udzieli biskup poznański Jan Lubrański, który został – jak wynika z tego *brewe* – pokrzywdzony, gdyż dziesięciny z nowizn zwyczajowo należały

³² A. Chętnik, *Kościół katedralny...*, s. 74. L. Rzeczniewski, *Dawna i teraźniejsza Łomża*, s. 37. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 5, red. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski Warszawa 1884, s. 702.

³³ *Katalog zabytków...*, s. 18. M. Mieczkowski, *Kościół katedralny...*, s. 33.

³⁴ Cz. Brodzicki, *Kościół i parafie w ziemi wiskiej...*, s. 58. W. Graczyk, J.M. Marszalska, *Kościół katolicki w Łomży...*, s. 66. *Katalog zabytków...*, s. 18. M. Piber-Zbieranowska, „Księżna mazowiecka Anna Radziwiłłówna...”, s. 480. Jeszcze w 1871 r. na sklepieniu nawy głównej widniała data 1526 r. A.M. Dittwald, *Średniowieczna fara...*, s. 40. L. Rzeczniewski, *Dawna i teraźniejsza Łomża*, s. 47.

³⁵ ADP, AV, 51, k. 340v.

³⁶ AGAD, MK 5, k. 216r.–216v. IMT, t. 2, nr 159. KDMaz, nr 265.

do uposażenia stołu biskupiego³⁷. Jan Lubrański dopiero w 1519 r. potwierdził ostateczne nadanie wspomnianych wyżej dziesięcin³⁸.

Szpital oraz kościół szpitalny pod wezwaniem Świętego Ducha w Zakroczymiu

Zapewne już w XI–XII stuleciu w Zakroczymiu został wzniesiony kościół pod wezwaniem Świętego Krzyża³⁹. Dokładne datowanie ufundowania nowej świątyni (tym razem noszącej wezwanie Świętego Ducha) oraz szpitala przez księżną Annę jest trudne, na pewno nastąpiło przed 1515 r., co zostanie wykazane poniżej⁴⁰. W Metryce Koronnej zachowała się wzmianka o przekazaniu przez władczynię dwóch działek miejskich na potrzeby tych miejsc. Pierwsza z tych działek została zakupiona od nieznanego bliżej Szymona, natomiast druga należała wcześniej do młodych książąt Konradowiczów, a ich matka nadała ją za ich zgodą. Zarazem księżna uwolniła zakupioną działkę od wszelkich świadczeń na rzecz skarbu książęcego⁴¹. Kazimierz Szczerbatko zwrócił uwagę na trudności związane z odtworzeniem okoliczności tej fundacji, co wynika z braku zachowanych dokumentów⁴². Z uwagą tą niestety wypadnie się zgodzić – podczas badań autor tego artykułu odnalazł jedynie dwa fragmenty odnoszące się do kościoła Świętego Ducha w Zakroczymiu, które zostaną przedstawione poniżej.

³⁷ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (cyt. dalej: AAP), sygn. DK perg. nr 222. M. Piber-Zbieranowska, „Księżna mazowiecka Anna Radziwiłłówna...”, s. 478–479.

³⁸ AAP, Acta Episcopalia (cyt. dalej: AE) VI, k. 123v.–124. M. Piber-Zbieranowska, „Księżna mazowiecka Anna Radziwiłłówna...”, s. 479. W tym kontekście za mylny należy uznać zapis znajdujący się w księdze wizytacji biskupich w Poznaniu, według którego fundacja miała zostać przeprowadzona dopiero w 1522 r., *Mma [Magnissima?] olim Annae Ducissae Massoviae Anno D[omi]ni 1522*. AAP, Acta Visitationis (cyt. dalej: AV) I, k. 74 – wizytacja w 1603 r.

³⁹ R.M. Kunkel, *Architektura gotycka...*, s. 361. S. Przewalski, *Zakroczym, przeszłość i zabytki*, Warszawa 1938, s. 17. W tym opracowaniu nie ma żadnych wiadomości na temat fundacji księżnej Anny i kościoła pod wezwaniem św. Ducha. Inaczej na ten temat uważano w XIX w., w *Słowniku geograficznym...* znajduje się opinia, że pierwotnie w Zakroczymiu istniała jedynie kaplica przyzamkowa, a kościół parafialny wzniesiono dopiero w XIV stuleciu. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 14, red. B. Chlebowski, Warszawa 1895, s. 313.

⁴⁰ *Słownik geograficzny...*, t. 14, s. 314. K. Szczerbatko, *Zakroczym. 940 lat, Zakroczym 2005*, s. 134. M. Piber-Zbieranowska, „Księżna mazowiecka Anna Radziwiłłówna...”, s. 481.

⁴¹ *Anno 1515, Anna dux aream, quam emit apud Simonem in Zakroczim pro hospitali et conservatione pauperum ab omnibus angariis, proventibus, censibus etc. etc. liberavit, absolvit perpetue. Insuper aliam aream ducalem liberam, in qua ad praesens residet Racziieski, ex admissione ducali adiunxit eidem hospitali in perpetuum*. AGAD, MK 8, k. 24v. A. Salina, I. Stembrowicz, *Metryka Koronna nr 8. Liber intitulatus: Varsavia Boleslai, Conradi, Janussii et Annae ducum Masoviae ab anno 1471 usque ad 1526*, Warszawa 2018 (cyt. dalej: *Metryka Koronna nr 8...*), nr 261. M. Piber-Zbieranowska, „Księżna mazowiecka Anna Radziwiłłówna...”, s. 481.

⁴² K. Szczerbatko, *Zakroczym...*, s. 134.

Pierwsza zapiska pochodzi z Akt Wizytacji w Archiwum Diecezjalnym w Płocku i została sporządzona w 1607 r., księżna jest tam zaledwie wspomniana i jest to jedyna informacja na temat tej władczyni w tym dokumencie: *Fuit ecclesia buig xenodechii[um] Sancti Spiritus in platea quod ad Bielany rynek quod perignem fundatus in toriis cum prope atrigintum anim[um] cuius popesum est Venerabilis Bartholomeus Niegdzinsky plebanus in Wrona et vicarius Warschowiensi ad quod xenodechium et preposituram Sancti Spiritum sunt donati ab Anna Ducissa Mazoviae*⁴³.

Druga notatka powstała przy okazji wizytacji biskupiej, przeprowadzonej 8 lutego 1775 r.:

W mieście Zakrocymiu znajduje się szpital z funduszem od Xiężny Anny w roku 158 [sic!] – fundowany, przy którym szpitalu był kościółek drewany dachówką pokryty, stary, pod tytułem S. Ducha, ale wraz z miastem spalony od ognia przypadkowego został, samo tylko pomieszczenie szpitalne. Do tego szpitala naznaczyła sp. Xiężna Anna na wyżywienie kapelana tego z szpitala y ubogich tam się znayduiących /których liczba nie iest w erekcyi naznaczona/ z dóbr swoich Radzikowa lub Kazonia żyta miarą zakroczymską korcy 12, grochu 2, wieprzy do karmienia dwóch także z tegoż miasta od szewców należące trzy kopy na skarb xiążący temuż szpitalowi nadała *in vim* zaś tey ornaryi y trzech kop groszy⁴⁴.

Zagadkowy zapis daty „158” zapewne oznacza 1508 r., ponieważ w 1515 r. na potrzeby kościoła dokonano kolejnego nadania, o czym poniżej. O ile wspomniane tu źródło pochodzi ze znacznie późniejszego okresu, niemniej można je uznać za wiarygodne i oparte zapewne nie tylko na tradycji ustnej, lecz także na niezachowanych do dziś dokumentach. Według tej wizytacji świątynia miała zostać wzniesiona z drewna⁴⁵. Według Kazimierza Szczerbatki w 1515 r. książęta Stanisław i Janusz nadali kościołowi przywilej zabezpieczający jego uposażenie. Tę podstawę materialną, potrzebną do utrzymania kościoła, miała stanowić tzw. opłata świętomarska, płacona przez szewców zakroczymskich, a także danina w naturze lub pieniądzu ze wsi Kazuń i Radzikowo oraz z dwóch kamienic zakroczymskich⁴⁶. Tymczasem, opierając się na wizytacji biskupiej z 1775 r., można stwierdzić, że to nadanie zostało uczynione nie przez młodych książąt, lecz przez ich matkę⁴⁷.

⁴³ ADP, AV, 5, k. 116v.

⁴⁴ M.M. Grzybowski, *Materiały do dziejów Ziemi Płockiej. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku*, t. 9, *Ziemia zakroczymska*, Płock 1998 (cyt. dalej: *Materiały do dziejów Ziemi Płockiej. Ziemia zakroczymska*), s. 264.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ K. Szczerbatko, *Zakroczym...*, s. 134.

⁴⁷ *Materiały do dziejów Ziemi Płockiej. Ziemia zakroczymska*, s. 264.

Kościół pod wezwaniem św. Bernardyna ze Sieny oraz klasztor Franciszkanów Obserwantów w Warszawie

O zasługach księżnej Anny dla warszawskiego klasztoru Franciszkanów Obserwantów (zwanych potocznie bernardynami) może świadczyć opinia badacza dziejów Kościoła na Mazowszu Tadeusza Żebrowskiego, który nazwał ją „największą ich dobrodziejką”⁴⁸. Jeszcze donioślejsze będzie natomiast uznanie wyrażone księżnej przez żyjącego współcześnie z nią Jana z Komorowa, autora kroniki, opisującej m.in. odbudowę klasztoru po pożarze w 1515 r., do czego walcie przyczyniła się Anna Radziwiłłówna⁴⁹. Tytułem uzupełnienia wypada tu przypomnieć, że warszawski klasztor Bernardynów został ufundowany przez księżną Annę Fiodorównę w latach 50. XV w., która sprowadziła tych zakonników na ziemię mazowieckie⁵⁰.

Księżna Anna Radziwiłłówna nie zaangażowała się w odbudowę warszawskiego klasztoru, który spłonął w 1507 r.⁵¹, co wynikało z tego, że musiała wy-

⁴⁸ T. Żebrowski, *Kościół (XIV–początek XVI w.)* [w:] *Dzieje Mazowsza*, t. 1, red. H. Samsonowicz, Pułtusk 2006, s. 465.

⁴⁹ *Memoriale Ordinis Fratrum Minorum, a fratro Ioanne de Komorowo compilatum* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, wyd. X. Liske i A. Lorkiewicz, Lwów 1888 (cyt. dalej: *Ioannes de Komorowo, Memoriale Ordinis Fratrum Minorum*), s. 313. Jan z Komorowa, *Kronika Zakonu Braci Mniejszych Obserwantów (1209–1536)*, tłum. K. Żuchowski, Kalwaria Zebrzydowska 2014, s. 312–313.

⁵⁰ *Acta ecclesiae collegiatae Varsoviensis*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1897, nr 59. 64. *Ioannes de Komorowo, Memoriale Ordinis Fratrum Minorum*, s. 167–168. 172–173. Jan z Komorowa, *Kronika Zakonu...*, s. 137–138. 141–142. *Kościół warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym przez Juliana Bartoszewicza. Wizerunki kościołów i cenniejsze w nich nagrobki rytował na drzewie Michał Starkman*, Warszawa 1855, s. 79–80. N. Brzostowska, *Kościół św. Anny: Pobernardynski, akademicki*, Izabelin–Warszawa 2010, s. 58–59. P. Gašiorowska, *Zarys dziejów zakonów franciszkańskich na ziemiach polskich do 1454 r. z uwzględnieniem działalności św. Jana Kapistrana* [w:] *Wkład bernardynów w życie religijno-kulturowe narodu polskiego (wybrane aspekty)*, red. Cz. Gniecki OFM, A.K. Sitnik OFM, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 19–25. J. Grabowski, *Poczet książy i księżnych...*, s. 187. D. Kaczmarzyk, *Kościół św. Anny*, Warszawa 1984, s. 13. K. Kantak, *Bernardyni polscy. Tom 1. 1453–1572*, Lwów 1933, s. 11. R.M. Kunkel, *Architektura gotycka...*, s. 48. M. Maciszewska, *Klasztor bernardynski w społeczeństwie polskim 1453–1530*, Warszawa 2001, s. 66. W.F. Murawiec, *Bernardyni warszawscy 1454–1863*, Kraków 1973, s. 15–16. Idem, *Warszawa – św. Anna* [w:] *Klasztory bernardynskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 398. J. Nowacki, *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, t. 2, Poznań 1964, s. 765. J. Pietrykowski, *Zakony męskie na Mazowszu w średniowieczu* [w:] *Mazowsze w retrospektywie badawczej. Dynastia, instytucje, społeczeństwo*, red. W. Graczyk, J.M. Marszalska, B. Dźwigała, Kraków 2016, s. 9–34. T. Piotrowski, *Anna, żona Bolesława ks. mazow., syna Janusza I* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, red. W. Kołopczyński, Kraków 1935, s. 123. S. B. Tomczak OFM, *Klasztory bernardynskie w Polsce w jej granicach historycznych* [w:] *Wkład Bernardynów w życie religijno-kulturowe narodu polskiego (wybrane aspekty)*, red. Cz. Gniecki OFM, A.K. Sitnik OFM, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 58. T. Żebrowski, *Kościół...*, s. 465.

⁵¹ O szczegółach pożaru niewiele wiadomo, dopiero osiemnastowieczny kronikarz Jan Kamiński tłumaczył jego wybuch drewnianymi wiązaniami muru pruskiego, z jakiego zbudowane

płacić królowi Aleksandrowi 30 tys. zł węgierskich. Był to wyraz wdzięczności za uznanie przez sejm koronny, obradujący w Piotrkowie 1504 r., praw młodych książąt (Stanisława i Janusza) do ziem: ciechanowskiej, łomżyńskiej, nowogrodzkiej oraz warszawskiej. Ten wydatek poważnie uszczuplił zasobność skarbcza książęcego⁵². Niestety, odbudowane po tym wydarzeniu zabudowania klasztorne ponownie zostały zniszczone przez kolejny pożar, który wybuchł w nocy z 30 na 31 maja 1515 r.⁵³

Tym razem księżna regentka czynnie zaangażowała się w proces odbudowy, dzięki czemu już w 1518 r. poświęcono nowo wzniesiony kościół. W tym czasie po raz pierwszy pojawiło się podwójne wezwanie świątyni – św. Bernardyna oraz św. Anny, przy czym to ostatnie z czasem stało się wyłącznym⁵⁴. Innym znaczącym fundatorem, oprócz księżnej Anny, był protektor bernardynów biskup poznański Jan Lubrański, dzięki któremu możliwe było m.in. zasklepienie prezbiterium. Wspomógł on także finansowo odbudowę chóru zakonnego oraz zakrystii⁵⁵. Wskazać należy też radę miejską Starej Warszawy, która również przyczyniła się do dzieła odbudowy

były zabudowania klasztorne. Ioannes de Komorowo, *Memoriale Ordinis Fratrum Minorum*, s. 312. Jan z Komorowa, *Kronika Zakonu...*, s. 312–313. D. Kaczmarzyk, *Kościół św. Anny*, s. 23. R.M. Kunkel, *Architektura gotycka...*, s. 347. W.F. Murawiec, *Bernardyni warszawscy...*, s. 27. Idem, *Warszawa – św. Anna*, s. 399.

⁵² AGAD, dok. perg. nr 155, 1147. AGAD, MK 21, k. 92–93 (tytuł: *Littere feudales ducatus Mazowie*). AGAD, MK 24, k. 459–460. IMT, t. 2, nr 169. 171. *Inventarium omnium singulorum privilegiorum, litterarum, diplomatum, scripturarum et monumentorum quaecunque in Archivo Regni in Arce Cracoviensi continentur per commissarios a Sacra Regia Majestate et republica ad revidendum et connotandum omnes scripturas in eodem archivo existentes deputatos confectum anno Domini MD-CLXXXII cura bibliothecae polonicae editum*, wyd. E. Rykaczewski, Poznań 1862, s. 349. KDMaz, nr 276. O. Halecki, *Anna z Radziwiłłów*, s. 125. W.F. Murawiec, *Bernardyni warszawscy...*, s. 27.

⁵³ Ioannes de Komorowo, *Memoriale Ordinis Fratrum Minorum*, s. 312. Jan z Komorowa, *Kronika Zakonu...*, s. 312–313. N. Brzostowska, *Kościół św. Anny...*, s. 60. J. Jeż, *Dei gratia...*, s. 54. D. Kaczmarzyk, *Kościół św. Anny*, s. 19. 23. 34. R.M. Kunkel, *Architektura gotycka...*, s. 48. 347. M. Maciszewska, *Klasztor bernardynski...*, s. 66. W.F. Murawiec, *Bernardyni warszawscy...*, s. 27–28. Idem, *Warszawa – św. Anna*, s. 399. O pożarze wiadomo również z listu księżnej do rady miasta Gdańska z 1 czerwca tego roku, w którym Anna napisała o tym, że ogień strawił 200 domów na przedmieściach *cum claustro Sancti Bernardini*. Zarazem władczyni ostrzegała rajców i zachęcała ich do zachowania czujności, by podobna zdarzenie nie miało miejsca również w Gdańsku. Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta miasta Gdańska, Dokumenty i listy, 300, D/6, nr 395. M. Piber-Zbieranowska, „Księżna mazowiecka Anna Radziwiłłówna...”, s. 476.

⁵⁴ Ioannes de Komorowo, *Memoriale Ordinis Fratrum Minorum*, s. 313. Jan z Komorowa, *Kronika Zakonu...*, s. 314. N. Brzostowska, *Kościół św. Anny...*, s. 61. J. Jeż, *Dei gratia...*, s. 54. R.M. Kunkel, *Architektura gotycka...*, s. 48. 347. W.F. Murawiec, *Bernardyni warszawscy...*, s. 28 29. Idem, *Warszawa – św. Anna*, s. 399.

⁵⁵ *Ex eodem capitulo missus est frater Iohannes de Comorowo (sic!) pro guardiano in Warschowiam, qui post incineracionem cepit edificare de diversorum elemosinis benefactorum, maxime illustrissime ducis Anne adiutus, ut hodie apparet in muris et tandem chorus ecclesie impensis reverendissimi domini Iohannis episcopi Poznaniensis, dicti Lubranszki, una cum testitudine edificatus est.* Ioannes de Komorowo, *Memoriale Ordinis Fratrum Minorum*, s. 313. Jan z Komorowa, *Kronika Zakonu...*, s. 314.

klasztorno-kościelnych zabudowań⁵⁶. Odbudowany kościół miał następujący kształt: do zwróconego na wschód wielobocznego prezbiterium przylegał wyższy i szerszy korpus nawowy, tak samo jak ono przykryty dwuspadowym dachem, który przy fasadzie ozdobiony był sterczynami. W północnej ścianie kościelnej znajdowały się trzy gotyckie okna, całości dopełniały trzy wieże – dwie okrągłe od strony frontowej ściany, a także jedna czworoboczna, znajdująca się przy prezbiterium. Nawa główna liczyła ok. 13 m szerokości i została przykryta sklepieniem gwiaździstym, natomiast jedyna nawa boczna, znajdująca się po stronie północnej, była dwa razy węższa i zwieńczona sklepieniem kryształowym (od strony południowej nie było nawy bocznej)⁵⁷. Odbudowa kościoła, którą współfinansowała też księżna Anna, została ukończona w 1521 r., jeszcze za jej życia, natomiast urządzenie wnętrza trwało jeszcze przez kolejne kilkanaście lat i zakończyło się dopiero w 1533 r.⁵⁸

Pozostałe nadania księżnej Anny Radziwiłłówny

Powyżej zostały omówione kościoły i klasztory wzniesione lub odnowione przez księżną Annę, ale dla dopełnienia rozważań podjętych w tym artykule wskazane będzie również pokrótce scharakteryzować jej pozostałe nadania. Co prawda nie przyczyniły się one bezpośrednio do wybudowania lub odrestaurowania danych miejsc sakralnych, ale stworzyły przestrzeń i możliwości ekonomiczne niezbędne do prawidłowego ich funkcjonowania.

Pierwsze z tych nadań miało miejsce 22 października 1504 r., gdy księżna wdowa nadała włókę ziemi (ok. 18 ha) dla kościoła parafialnego w Miastkowie, leżącego w starostwie łomżyńskim. Niestety, o tej donacji niewiele można powiedzieć, bo zachowane wzmianki na jej temat pochodzą dopiero z początku XVII w.⁵⁹

W następnym roku dzięki zabiegom Anny Radziwiłłówny ówczesny papież Juliusz II nadał odpust dla wiernych odwiedzających kaplicę pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w kolegiacie warszawskiej. Papieski dokument wystawiono 27 maja 1505 r., po czym otrzymał go biskup płocki Erazm Ciołek, który przebywał w tym czasie na dworze papieskim. Papież udzielał odpustu pięciu lat i pięciu kwadragen (czyli okresów czterdziestodniowych) wszystkim wiernym, którzy nawiedzą kaplicę i złożą ofiarę na jej naprawę, rozbudowę lub utrzymanie w jedno ze wskazanych świąt (Zwiastowania, Wniebowzięcia,

⁵⁶ R.M. Kunkel, *Architektura gotycka...*, s. 48. 347. W.F. Murawiec, *Warszawa – św. Anna*, s. 399.

⁵⁷ N. Brzostowska, *Kościół św. Anny...*, 61–62.

⁵⁸ Ibidem, s. 64. *Kościół warszawskie...*, s. 85. R.M. Kunkel, *Architektura gotycka...*, s. 48. 347.

⁵⁹ ADP, AV, 10, k. 141r. A. Wawrzyńczyk, *Lustracje województwa mazowieckiego XVII wieku*, cz. 1, 1617–1620, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 105. M. Piber-Zbieranowska, „Księżna mazowiecka Anna Radziwiłłówna...”, s. 481.

Narodzenia św. Marii i jej matki św. Anny, a także w święto erygowania kaplicy). W tym samym dniu biskup Erazm Ciołek uzyskał od papieża bulle odpustowe dla katedry w Płocku oraz dla kościoła św. Mateusza i kaplicy św. Krzyża w Pułtusk⁶⁰.

W 1508 r., spełniając ostatnią wolę swojego zmarłego męża, księżna Anna nadała wieś Płatkownica w powiecie kamieńskim dwóm altarzystom sprawującym posługę kapłańską przy kolegiacie warszawskiej. Byli to altarzyści pod wezwaniem Pięciu Boleści Najświętszej Maryi Panny i ołtarza św. Marii Magdaleny. Trzy lata później, 26 maja 1511 r., Anna Radziwiłłówna zmieniła swoją decyzję i zamieniła donację ze wsi na czynsz pochodzący z niej. Za nadanie księżnej altarzyści byli zobowiązani do odprawiania cotygodniowo trzech mszy za duszę zmarłego księcia Konrada Rudego⁶¹. W 1512 r. Anna Radziwiłłówna ufundowała kolejny ołtarz we wspomnianej wyżej kolegiacie warszawskiej, który został konsekrowany pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, na jego uposażenie księżna przeznaczyła czynsz z księżęcej wsi Inczewice (obecnie Janczewice)⁶².

Księżna wdowa założyła także kolegium siedmiu mansonarzy w Liwie, ale fundacja to została zrealizowana już po jej śmierci, w 1526 r., gdy jej syn Janusz III nadał duchownym cło pochodzące z przeprawy nurskiej⁶³.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu

Acta Episcopalia, t. 6 („Acta Joannis Lubrański Episcopi Poznaniensis”, lata 1516–1520), sygn. AE VI.

Brewe papieża Leona X w sprawie uposażenia kościoła parafialnego pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Latowiczu z 10 października 1515 r., sygn. DK perg. nr 222.

Wizytacja kościoła parafialnego pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Latowiczu [*Ecclesia in Latowicz*] w 1603 roku, sygn. AV 1, k. 74r.–77r.

⁶⁰ S. Kutrzeba, J. Fijałek, *Kopiarz rzymski Erazm Ciołka z pocz. wieku XVI-go*, „Archiwum Komisji Historycznej. Seria 2”, t. 1, 1923, nr 107–110. A. Brzozowska, *Biskup Erazm Ciołek (1474–1522)*, Kraków 2017, s. 85–86. M. Piber-Zbieranowska, „Księżna mazowiecka Anna Radziwiłłówna...”, s. 474. Powyższy akapit poświęcony tym fundacjom został napisany na podstawie rozprawy doktorskiej M. Piber-Zbieranowskiej.

⁶¹ AGAD, MK 8, k. 21 v. Ibidem, k. 22. *Metryka Koronna nr 8...*, nr 234. 238. M. Piber-Zbieranowska, „Księżna mazowiecka Anna Radziwiłłówna...”, s. 475.

⁶² AGAD, MK 8, k. 23. *Metryka Koronna nr 8...*, nr 248. M. Piber-Zbieranowska, „Księżna mazowiecka Anna Radziwiłłówna...”, s. 476.

⁶³ AGAD, MK 41, k. 117 v. M. Piber-Zbieranowska, *Liw jako oprawa (wdowia) księżnych mazowieckich i teren ich działalności*, „Rocznik Liwski” 2006, t. 1, s. 97.

Archiwum Diecezjalne w Płocku

Wizytacja kościoła szpitalnego pod wezwaniem Świętego Ducha w Zakroczymiu (*Ecclesia parochialis in Zakroczim visitata*) 25 marca 1599 r., sygn. AV, 5, k. 110r–116v.

Wizytacja kościoła parafialnego w Miastkowie („Miastkowo”) 14 listopada 1609 r., sygn. AV, 10, k. 140v.–143v.

Wizytacja kościoła parafialnego pod wezwaniem Wniebowzięcia Panny [Marii] i św. Jana Chrzciciela w Wiźnie (*Visitatio Generalis Ecclesiae Parochialis Visnensis*) w 1714 r., sygn. AV, 46, k. 412r.–421r.

Wizytacja kościoła parafialnego św. Michała Archaniola i św. Jana Chrzciciela w Łomży (*Visitatio Generalis Ecclesiae Praepositularis Lomzensis*) w 1714 r., sygn. AV, 51, k. 340v.–360v.

Archiwum Główne Akt Dawnych

Metryka Koronna, sygn.: 8, 21, 24, 32, 41.

Zbiór Dokumentów Pergaminowych, sygn.: 155, 156, 1147.

Archiwum Państwowe w Gdańsku

Akta miasta Gdańska, sygn.: Dokumenty i listy, 300, D/6, nr 395.

Biblioteka im. profesora Janusza Tazbira Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk

M. Piber-Zbieranowska, „Księżna Anna Radziwiłłówna i jej regencja na Mazowszu w latach 1503–1518”, rozprawa pod kierunkiem prof. dr hab. M. Koczerskiej, Warszawa 2019.

Biblioteka Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (Biblioteka UKSW)

A.M. Dittwald, „Średniowieczna fara pod wezwaniem śś. Michała Archaniola i Jana Chrzciciela w Łomży”, praca magisterska pod kierunkiem prof. Z. Bani, Warszawa 1983.

Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz in Berlin

Ordensbriefarchiv, sygn. GSA OBA nr 18841.

Wydawnictwa źródłowe

Acta ecclesiae collegiatae Varsoviensis, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1897.

Acta Tomiciana: epistolae, legationes, responsa, actiones, res gestae Serenissimi Principis Sigismundi eius nomini Primi Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuanie, t. 6, oprac. S. Górski, Poznań 1855.

Acta Tomiciana: epistolae, legationes, responsa, actiones, res gestae Serenissimi Principis Sigismundi eius nomini Primi Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuanie, t. 8, oprac. S. Górski, Poznań 1860.

Joannis Długossi, *Annales seu Croniace incliti Regni Poloniae. Liber Duodecimus. 1462–1480*, Kraków 2005.

Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga Dwunasta. 1462–1480*, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 2006.

Grzybowski M.M., *Materiały do dziejów Ziemi Płockiej. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku*, t. 9, Ziemia zakroczymska, Płock 1998.

Grzybowski M.M., *Materiały do dziejów Ziemi Płockiej. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku*, t. 15, Ziemia wiska, Płock 2012.

- Inventarium omnium singulorum privilegiorum, litterarum, diplomatum, scripturarum et monumentorum quaecunque in Archivo Regni in Arce Cracoviensi continentur per commissarios a Sacra Regia Majestate et republica ad revidendum et connotandum omnes scripturas in eodem archivo existentes deputatos confectum anno Domini MDCLXXXII cura bibliothecae polonicae editum*, wyd. E. Rykaczewski, Poznań 1862.
- Jan z Komorowa, *Kronika Zakonu Braci Mniejszych Obserwantów (1209–1536)*, tłum. K. Żuchowski, Kalwaria Zebrzydowska 2014.
- Kutrzeba S., Fijałek J., *Kopiarz rzymski Erazma Ciołka z pocz. wieku XVI-go*, „Archiwum Komisji Historycznej. Seria 2”, t. 1, 1923, s. 66–113.
- Lubomirski J.T., *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich i książąt mazowieckich, tudzież nadania tak korporacji, jako i osób prywatnych*, Warszawa 1863.
- Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521.
- Memoriale Ordinis Fratrum Minorum, a fratre Ioanne de Komorowo compilatum* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, wyd. X. Liske i A. Lorkiewicz, Lwów 1888, s. 1–418.
- Salina A., Stembrowicz I., *Metryka Koronna nr 8. Liber intitulatus: Varsavia Boleslai, Conradi, Janussii et Annae ducum Masoviae ab anno 1471 usque ad 1526*, Warszawa 2018.
- Sawicki J., *Iura Masoviae Terrestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego*, t. 2 (1471–1526), Warszawa 1973.
- Szujski J., *Kroniki Bernarda Wapowskiego z Radochoniec. Część ostatnia czasy podługoszowskie obejmująca 1480–1535* [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 2, Kraków 1874.
- Wawrzyńczyk A., *Lustracje województwa mazowieckiego XVII wieku*, cz. 1, 1617–1620, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968.

Opracowania

- Antoniewicz M., *Protopłaści książąt Radziwiłłów: dzieje mitu i meandry historiografii*, Warszawa 2011.
- Balzer O., *Genealogia Piastów*, Kraków 2005.
- Kościół warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym przez Juliana Bartoszewicza. Wizerunki kościołów i cenniejsze w nich nagrobki rytował na drzewie Michał Starkman*, Warszawa 1855.
- Birkenmajer L., *Zapiski historyczne wśród starych almanachów Biblioteki Jagiellońskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 17, 1903, z. 3, s. 445–457.
- Brodzicki Cz., *Kościół i parafia w ziemi wiskiej i łomżyńskiej do 1529 r.*, Warszawa 2003.
- Brodzicki Cz., *Początki osadnictwa Wiżny i ziemi wiskiej na tle wydarzeń historycznych w tym regionie Polski (do 1529 r.)*, Warszawa 1994.
- Brzostowska N., *Kościół św. Anny: Pobernardyński, akademicki*, Izabelin–Warszawa 2010.
- Brzozowska A., *Biskup Erazm Ciołek (1474–1522)*, Kraków 2017.
- Chętnik A., *Kościół katedralny w Łomży*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 6, 1957, nr 4, s. 73–84.
- Gąsiorowska P., *Zarys dziejów zakonów franciszkańskich na ziemiach polskich do 1454 r. z uwzględnieniem działalności św. Jana Kapistrana* [w:] *Wkład bernardynów w życie religijno-kulturowe narodu polskiego (wybrane aspekty)*, red. Cz. Gniecki OFM, A. K. Sitnik OFM, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 9–26.

- Godlewska D., *Dzieje Łomży od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzeczypospolitej (XI w.–1795 r.)*, Łomża 2000.
- Grabowski J., *Dynastia Piastów mazowieckich. Studia nad dziejami politycznymi Mazowsza, intytulacją i genealogią książąt*, Warszawa 2012.
- Grabowski J., *Małżeństwa Konrada III Rudego. Ze studiów nad genealogią Piastów mazowieckich [w:] Klio viae et invia. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywołka-Kidawa, Warszawa 2010, s. 799–808.
- Grabowski J., *Poczet książąt i księżnych mazowieckich*, Kraków 2019.
- Graczyk W., J.M. Marszalska, *Kościół katolicki w Łomży od XV do końca XVIII w. [w:] Łomża na przestrzeni dziejów. Monografia opracowana w 600-lecie nadania praw miejskich*, red. K. Sychowicz, Łomża 2018, s. 63–88.
- Halecki O., *Anna z Radziwiłłów [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 1, red. W. Konopczyński, Kraków 1935, s. 125–126.
- Jemielity W., *600 lat parafii Wizna*, Łomża 1989.
- Jemielity W., *Diecezja łomżyńska. Zagadnienia wybrane (1925–2011)*, Łomża 2012.
- Jemielity W., *Parafie Łomży i okolicy*, Łomża 1990.
- Jeż J., *Dei gratia dux Masoviae Anna Radziwiłłówna Konradowa, czyli o wybitnej władczyni mazowieckiej [w:] Kobieta na przestrzeni dziejów*, t. 2, red. B. Cecota, B. Koblenzer, A. Sęderecka, Piotrków Trybunalski 2020, s. 47–56.
- Kaczmarzyk D., *Kościół św. Anny*, Warszawa 1984.
- Kantak K., *Bernardyni polscy*, t. 1, 1453–1572, Lwów 1933.
- Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 9, *Województwo łomżyńskie*, red. M. Kałamajska-Saeed, z. 1, Łomża i okolice, Warszawa 1982.
- Kunkel R.M., *Architektura gotycka na Mazowszu*, Warszawa 2006.
- Maciszewska M., *Klasztor bernardyński w społeczeństwie polskim 1453–1530*, Warszawa 2001.
- Mieczkowski M., *Kościół katedralny w Łomży 1925–2005 [w:] Chwała Bogu – pokój ludziom. 50-lecie sakramentu kapłaństwa Biskupa Tadeusza Józefa Zawistowskiego 1955–2005*, red. J. Sołowianiuk, P. Bejger, Łomża 2005, s. 33–60.
- Murawiec W.F., *Bernardyni warszawscy 1454–1863*, Kraków 1973.
- Murawiec W.F., *Warszawa – św. Anna [w:] Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 398–409.
- Nowacki J., *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, t. 2, Poznań 1964.
- Piber-Zbieranowska M., *Liw jako oprawa (wdowia) księżnych mazowieckich i teren ich działalności*, „Rocznik Liwski” 2006, t. 1, s. 91–101.
- Piber-Zbieranowska M., Supruniuk A., *Regencja Anny Radziwiłłówny na Mazowszu w latach 1503–1518: zarys problematyki*, „Przegląd Historyczny”, t. 106, 2015, nr 2, s. 325–345.
- Pietkiewicz K., *Radziwiłł (Radziwiłłowicz) Mikołaj h. Trąby (zm. 1509), kasztelan trocki, wojewoda wileński, kanclerz w lit. [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 30, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 315–316.
- Pietrzykowski J., *Zakony męskie na Mazowszu w średniowieczu [w:] Mazowsze w retrospektywie badawczej. Dynastia, instytucje, społeczeństwo*, red. W. Graczyk, J.M. Marszalska, B. Dźwigała, Kraków 2016, s. 9–34.

- Piotrowski T., *Anna, żona Bolesława ks. mazow., syna Janusza I* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 123.
- Przewalski S., *Zakroczym, przeszłość i zabytki*, Warszawa 1938.
- Rzeczniowski L., *Dawna i terażniejsza Łomża*, Warszawa 1861.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 5, red. B. Chlebowski, F. Sulimierski, W. Walewski Warszawa 1884.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 14, red. B. Chlebowski, Warszawa 1895.
- Szczerbatko K., *Zakroczym. 940 lat*, Zakroczym 2005.
- Szweda A., *Starania Jana Olbrachta o krzyżacką pomoc przeciwko księciu mazowieckiemu Konradowi III Rudemu w 1495 roku*, „Roczniki historyczne” 2016, t. 82, s. 187–195.
- Szyszko-Bohusz A., Czekierski J., *Kościół gotycki na Mazowszu: Łomża, Szczepankowo, Wąsosz, Wizna i Niedźwiadna*, „Sprawozdania Komisji do Badań Historii Sztuki w Polsce” t. 8, 1912, nr 3–4, s. 271–308.
- Tomczak S.B. OFM, *Klasztory bernardynskie w Polsce w jej granicach historycznych* [w:] *Wkład Bernardynów w życie religijno-kulturowe narodu polskiego (wybrane aspekty)*, red. Cz. Gniecki OFM, A.K. Sitnik OFM, Kalwaria Zebrzydowska 2016, s. 27–68.
- Żebrowski T., *Kościół (XIV-początek XVI w.)* [w:] *Dzieje Mazowsza*, t. 1, red. H. Samsonowicz, Pułtusk 2006, s. 447–488.

Summary

Jan Jeż, *The patronage of late medieval Mazovian duchesses – the foundation activity of Anna of the House of Radziwiłł (1496/1497–1522)*. The aim of this article is to discuss the issue of the patronage undertaken by duchess Anna Radziwiłł, spouse of Konrad III the Red whom she married him on the turn of 1496 and 1497. After his death in 1503 she assumed the regency which she was later forced to abandon to her sons at the beginning of 1518. She died in 1522. Due to her activity four new temples were erected: the St. John the Baptist parish church in Wizna, the Michael the Archangel and St. John the Baptist parish church in Łomża, the Blessed Virgin Mary parish church in Latowicz as well as the Holy Spirit church in Zakroczym. The dowager duchess also significantly contributed to renewing and extending the St. Bernardino of Siena and St. Anne friar church together with the Bernardine monastery in Warsaw. Anna Radziwiłł also supported financially other shrines or got engaged in gaining some economic support for them.

Keywords: patronage, foundation activity, Duchy of Mazovia, Mazovian duchesses, Mazovian duchess Anna Radziwiłł.

Od Beatrycze do Marii Cecylii Krasieńskiej. Kultura w klasztorach żeńskich od średniowiecza do XVII w.

Streszczenie: Przejawy wzmożonego życia intelektualnego w klasztorach żeńskich możemy zaobserwować już od wczesnego średniowiecza. Również na ziemiach polskich dostrzegamy duży wpływ żeńskich wspólnot zakonnych na kulturę polską, zaś początków literatury polskiej możemy doszukiwać się w klasztorze Klarysek starosądeckich. Działalność wielu zakonnice odcisnęła swoje piętno na kulturze, począwszy od Beatrycze, przełożonej norbertanek w Strzelnie, przez klaryskę starosądecką Kingę, a na Marii Cecylii Krasieńskiej, wizytkę warszawskiej i przełożonej wizytek krakowskich, kończąc.

Słowa kluczowe: cysterki, dominikanki, klaryski, norbertanki, wizytki, psalterz starosądecki, skryptorium.

Wstęp

Zagadnienie wkładu zakonnice w kulturę europejską jest tematem bardzo rozległym i nie sposób w krótki syntetyczny sposób ująć życie intelektualne w klasztorach żeńskich w średniowieczu, niemniej jednak możemy na wybranych przykładach zobrazować powszechne zjawisko, jakim była dbałość o poziom intelektualny w żeńskich klasztorach. Tutaj podkreślę, że mowa tylko o wybranych przykładach, absolutnie nie jest to całościowe ujęcie tematu. Na marginesie dodajmy, że brak jest takiego całościowego ujęcia tego zagadnienia, jeżeli chodzi o żeńskie klasztory w Polsce w okresie średniowiecza. Z całą pewnością zasługuje na uznanie dorobek w tej dziedzinie Ireny Czachorowskiej, która zajęła się klaryskami wrocławskimi¹, badania te zostały pogłębione przez Annę

¹ I. Czachorowska, *Książka w rękach klarysek śląskich*, „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 1966, nr 3, s. 407–419; eadem, *O nowe spojrzenie na śląskie średniowieczne klasztory żeńskie*

Sutowicz². Ważnym wydarzeniem była konferencja naukowa zorganizowana w 2002 r. przez Zespół do badań nad historią i kulturą cystersów w Polsce, działający w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, której pokłosiem była publikacja zbiorowa³. Lepiej prezentuje się sytuacja badań nad życiem kulturalnym w zakonach żeńskich w okresie staropolskim, gdzie całościowego ujęcia podjęły się m.in. Małgorzata Borkowska⁴ i Jolanta Gwioździk⁵.

Obecnie pogłębione badania na terenie Europy Środkowej pozwalają nam stwierdzić już z całą pewnością, że klasztory żeńskie od średniowiecza były ośrodkami naukowymi, które miały wpływ na kulturę europejską. Dzięki badaniom Alison I. Beach, która przeanalizowała pod tym względem trzy klasztory (Wessobrunn, Admont i Schäftlarn), wiemy, że liczba skryptoriów w żeńskich klasztorach Bawarii była na tyle znacząca, że odegrały istotną rolę w odrodzeniu kulturalnym Bawarii w XII w.⁶ Znamy także wybitną iluminatorkę i skryptorkę Diemut z Wessobrunn (zm. ok. 1130). Wyniki badań prowadzonych przez A.I. Beach dowodzą, że przyjmowana dotychczas liczba manuskryptów, będących dziełem zakonnicy, jest znacznie zaniżona. W Saksonii

[w:] *Studia z dziejów kultury i ideologii ofiarowane Ewie Maleczyńskiej w 50. rocznicę pracy dydaktycznej i naukowej*, red. R. Heck, Wrocław 1968, s. 99–103.

² A. Sutowicz, *Aktywność umysłowa klarysek wrocławskich w okresie średniowiecza w świetle zachowanych rękopisów w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, <http://www.legitymizm.org/aktywnosc-umyslowa-klarysek-wroclawskich> [dostęp: 12 października 2023]; eadem, *Dorobek rękopiśmienny śląskich klasztorów żeńskich (XIII–XVIII W.)*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2008, t. 16, nr 2, s. 155–179; eadem, *Przyczynek do badań nad życiem wewnętrznym klasztoru klarysek we Wrocławiu w okresie średniowiecza*, „Saeculum Christianum: pismo historyczno-społeczne” 2003, t. 10, nr 1, s. 5–22.

³ *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej. Materiały z siódmej Międzynarodowej Konferencji Cystersologów odbytej z okazji 800. rocznicy fundacji opactwa cysterek w Trzebnicy. Trzebnica 18–21 września 2002 r.*, red. A. Wyrwa, A. Kielbasa, J. Swastek, Poznań 2004.

⁴ M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII w.*, Tyniec 2017; eadem, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 1, *Polska Zachodnia i Północna*, Warszawa 2004; t. 2, *Polska Centralna i Południowa*, Warszawa 2005; t. 3, *Wielkie Księstwo Litewskie i ziemie ruskie Korony Polskiej*, Warszawa 2008; eadem, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2021.

⁵ J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki w żeńskich klasztorach dawnej Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Katowice 2015; eadem, *Piśmiennictwo pragmatyczne w klasztorach żeńskich w XVII–XVIII wieku. Zarys problematyki* [w:] *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*, red. J. Gancewski, A. Wałkowski, Olsztyn 2006, s. 43–59; eadem, *Ars moriendi w klasztorach żeńskich doby staropolskiej. Zarys problematyki*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2006, t. 37–38, s. 257–280; eadem, *Druki okolicznościowe w środowisku żeńskich klasztorów kontemplacyjnych XVI–XVIII wieku* [w:] *Druki ulotne i okolicznościowe. Wartości i funkcje*, red. K. Migoń, M. Skalska-Zlat, A. Żbikowska-Migoń, Wrocław 2006, s. 204–220.

⁶ A.I. Beach, *Women as Scribes: Book Production and Monastic Reform in Twelfth-Century Bavaria*, Cambridge 2004.

na bardzo wysokim poziomie stały skrytoria w żeńskich klasztorach w Gandersheim, Essen i Quedlinburgu, co wykazała Katrinette Bodarwe⁷.

Z tymi badaniami korelują ustalenia Cynthii J. Cyrus, z których wynika, że na terenie Niemiec od XIII do XVI w. działalność prowadziło 416 zakonnic skryptorek (z grupy tej autorka zidentyfikowała 316 skryptorek z imienia bądź inicjału), a skrytoria w tym czasie potwierdzono z całą pewnością w 48 niemieckich klasztorach żeńskich⁸. Tematyką tą zajmował się także zespół naukowy z Instytutu Planka i Uniwersytetu Nowojorskiego, którego badania wykazały, że zakonnice były płodnymi pisarkami, a ich aktywną rolę jako skryptorek i iluminatorek obserwuje się od VIII w.⁹

Życie intelektualne w klasztorach żeńskich na zachód od Odry

Jako konkretne przykłady ważnych ośrodków naukowych i kulturalnych należy wymienić klasztor Kanoniczek Gandersheim w Saksonii. Wybitną przedstawicielką tego ośrodka była Hrotswitha z Gandersheim (zm. po 973), która była biegłą nie tylko w teologii, ale była także wybitną znawczynią Wergiliusza, Horacego, Owidiusza, Plauta i Terencjusza czy Eliusza Donata. Hrotswitha była poetką i autorką dramatów. Obecnie znamy 16 utworów jej autorstwa, z których część jest poświęcona jej przełożonej, którą wówczas była Gerberga II, znana także jako Gerberga von Gandersheim (zm. po 1001), za czasów której opactwo stało się ważnym ośrodkiem kulturalnym, duchowym, intelektualnym, ale także politycznym¹⁰.

Zapewne zbyt optymistyczne byłoby stwierdzenie, że osobami powszechnie znanymi, ale z całą pewnością takimi, których sława wykracza poza środowisko mediewistów – czy historyków w ogóle – są benedyktynki Herrada z Landsbergu, zwana także Herradą z Hohenburga (zm. 1195), i Hildegarda z Bingen (zm. 1179). Herrada jest autorką *Hortus Deliciarum* – *florilegium* napisanego jako pomoc w kształceniu mniszek. Na podstawie tego dzieła możemy stwierdzić, że

⁷ K. Bodarwe, *Sanctimoniales litteratae. Schriftlichkeit und Bildung in den ottonischen Frauenkommunitäten. Gandersheim, Essen und Quedlinburg*, „Quellen und Studien. Veröffentlichungen des Instituts für kirchengeschichtliche Forschung des Bistums Essen” 2004, t. 7.

⁸ C.J. Cyrus, *The Scribes for Women’s Convents in Late Medieval Germany*, Toronto 2009.

⁹ A. Radini, M. Tromp, A. Beach, E. Tong, C. Speller, M. McCormick, J.V. Dudgeon, M.J. Collins, F. Rühli, R. Kröger, C. Warinner, *Medieval women’s early involvement in manuscript production suggested by lapis lazuli identification in dental calculus*, „Science Advances”, vol. 5, no. 1 <<https://advances.sciencemag.org/content/5/1/eaau7126>> [dostęp: 18 października 2023].

¹⁰ A. Araszkiwicz, „Gra z tradycją w dramatycznej twórczości Hroswity z Gandersheim”, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem dr. hab. P. Beringa, Uniwersytet A. Mickiewicza w Poznaniu 2018, <<https://repozytorium.amu.edu.pl/server/api/core/bitstreams/b978df86-aa78-48c9-8017-794dc415034b/content>> [dostęp: 18 października 2023].



Albrecht Dürer, Hrotswitha z Gandersheim (klęczy) przekazuje swoje dzieła cesarzowi Ottonowi I Wielkiemu, stoi z pastorałem Gerberga z Gandersheim, przełożona klasztoru, drzeworyt (1501), źródło: Drzeworyt dla Conrada Celtisa *Opera Hrosvite illystris virginis...*, Nürnberg 1501, fol. A4v – Albertina, Austria <https://www.europeana.eu/item/15508/DG1934_474>, domena publiczna [dostęp: 18 października 2023]

Wśród znanych ośrodków życia intelektualnego znajduje się również opactwo benedyktynek w Helfcie, gdzie w jednym czasie działały: Gertruda z Helfty (zm. 1302), Gertruda z Hackeborn (zm. 1292) i Mechtylda z Hackeborn (zm. 1299). Gertruda z Helfty, zwana także Gertrudą Wielką, nie tylko zostawiła po sobie pisma dowodzące jej głębokiej znajomości teologii (jej główne dzieło to *Legatus divinae pietatis*¹²), ale także była redaktorką pism

posiadała ona głęboką wiedzę teologiczną, medyczną oraz znajomość pism starożytnych, zarówno teologicznych, jak i poezji czy muzyki, a to dowodzi, że w opactwie musiała istnieć obszerna biblioteka, z której czerpała wiedzę, oraz skryptyorium, w którym dzieło zostało spisane i iluminowane.

Hildegarda z Bingen (z opactwa w Disibodenbergu w Nadrenii-Palatynacie, w diecezji mogunckiej) była nie tylko teologiem, reformatorką Kościoła, ale posiadała wiedzę z zakresu medycyny, botaniki, kosmologii, filozofii, muzyki. Jest autorką kilku dzieł, w tym: *Liber Scivias Domini* (1151), *Liber Vitae Meritorum* (1163), *Liber Divinorum Operum* (1174) i moralitetu *Ordo virtutum*. Ostatnie z wymienionych dzieł Hildegardy jest pierwszym w historii moralitetem. Warto odnotować, że specjaliści toczyli spór o to, czy autorem pierwszego w historii moralitetu jest właśnie Hildegarda i jej *Ordo virtutum*, czy wspomniana wcześniej Hrostwiha i jej dzieło *Sapientia*. To obrazuje, jak olbrzymi wpływ na kulturę, w tym literaturę, miały zakonnice¹¹.

¹¹ Hildegarda z Bingen, *Ordo virtutum*, tłumaczenie i wstęp M. Kowalewska, <<https://hildegarda.edu.pl/wp-content/uploads/2019/12/or-do-virtutum.pdf>> [dostęp: 18 października 2023].

¹² Gertruda z Helfty, *Zwiasun Bożej Miłości*, t. 1, tłum. B. Chałdzińska, E. Kedziorek, Kraków 2001.

Gertrudy z Hackeborn, znanych jako *Liber specialis gratiae*. W 1270 r. do opactwa w Hefcie przybyła beginka Mechtylda z Magdeburga (zm. między rokiem 1282 a 1294), która pozostawiła po sobie dzieło pt. *Das fließende Licht der Gottheit*¹³, spisane w języku dolnoniemieckim¹⁴.

Benedyktynki w Kitzingen, silnie związane z biskupstwem, były powiązane także z rodem Andechsów – księżętami Bawarii, kształciły dziewczęta, w tym te z książęcych rodów. Tutaj pobierała naukę Jadwiga, córka księcia bawarskiego, późniejsza żona Henryka Brodatego; tutaj została przełożoną jej siostra Mechtylda, a Elżbieta z Turynii miała tu oddać na wychowanie swoją córkę Zofię¹⁵. W tamtejszym skryptorium powstały m.in. „Godzinki św. Jadwigi Śląskiej”¹⁶. Równie znaczącym ośrodkiem był klasztor Cysterek w Bambergu, pod wezwaniem *św. Teodora i NMP*, gdzie Mechtylda była mniszką, zanim została opatką w Kitzingen¹⁷.

Zdarzało się, chociaż nie było to regułą, że skryptorka i iluminatorka pozostawiała swój podpis w przepisywanej księdze. Wspomniana Herrada z Landsbergu pozostawiła nam swój autoportret w *Hortus deliciarum*. Innym, również ciekawym przykładem jest autoportret Gudy, zakonnicy z nieustalonego klasztoru w Nadrenii, która w połowie XII w. przepisała i iluminowała „Homiliarz św. Barłomieja” (tzw. Homilarz Gudy), gdzie pozostawiła swój podpis i autoportret¹⁸.

W klasztorze Dominikanek w Töss (Szwajcaria) działało ok. 30 skrypterek, a pod koniec XV w. w tamtejszej bibliotece znajdowało się ponad 600 tomów ksiąg, z czego połowa przepisana przez same dominikanki¹⁹. Tamtejsza przełożona, Elisabeth Stigel (zm. 1360), przetłumaczyła z łaciny na niemiecki pisma

¹³ Mechtylda z Magdeburga, *Spywające światło boskości*, t. 1–2, tłum. J.P. Nowak, Kraków 2004.

¹⁴ M. Kowalczyk, *Życie i myśl religijna św. Mechtyldy von Hackeborn*, Poznań 201; eadem, *Cztery mistyczki, dwa imiona i jeden klasztor*, „Studia Warmińskie” 2009, nr 46, s. 295–305; M. Górecka, *Mistyczki z Helfty – ich dzieło i wpływ na europejską kulturę duchową [w:] Od mistyczki do komediantki. Kobiety Europy epok dawnych – źródła i perspektywy*, red. J. Godlewicz-Adamiec, P. Kociumbas i M. Sokołowicz, Warszawa 2016, s. 93–102.

¹⁵ A.A. Dryblak, *Bamberg i Trzebnica – przyczynek do badań nad znaczeniem relacji między tymi ośrodkami u progu XIII w. [w:] Liber Romani. Studia ofiarowane Romanowi Michałowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. G. Pac, K. Skwierczyński, Warszawa 2020, s. 60–63.

¹⁶ H. Szwejkowska, *Biblioteka klasztoru cysterek w Trzebnicy*, Wrocław 1955, s. 27–28. Znany w literaturze zachodniej jako *Cursus Sanctae Mariae* – Obecnie w Muzeum Morgana w Nowym Jorku, sygn. MS M.739.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Możliwe, że Guda była augustianką z klasztoru w Schwartzenthann – G. Swartzenski, R.Schilling, *Die illuminierten Handschriften und Einzelminiaturen des Mittelalters und der Renaissance in Frankfurter Besitz*, Frankfurt am Main 1929, s. 12.

¹⁹ Por. P. Stefaniak, *Błogosławione dominikanki: Ofka Piastówna (1299–1359) i Elżbieta Węgierska (1292–1336) – środkowoeuropejskie wzorce świętości z XIV wieku*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2015, nr 35, s. 308–309.



Homilarz św. Bartłomieja, inicjał z autoportretem i podpisem Gudy (Guda peccatrix mulier scripsit quae pinxit hunc librum – „Guda grzesznica tę księgę spisała i ozdobiła”), połowa XII w., Universitätsbibliothek Frankfurt am Main, Ms. 42, k. 110v., <<https://sammlungen.ub.uni-frankfurt.de/msma/content/pageview/3644769>>, domena publiczna [dostęp: 18 października 2023]

Henryka Suzona i spisała jego biografię lub przyczyniła się do jej powstania²⁰. W XIV w. dominikanki z klasztorów z południa Niemiec i Szwajcarii spisywały żywoty sióstr ze swoich konwentów, znane jako *Schwesternbuch* (Nonnenviten), będące cennym źródłem historii życia monastycznego i mistycznego, zaliczane do nowego typu literatury *Nonnenliteratur*, tzw. literatury zakonnej²¹. Znanymi autorkami takich dzieł były dominikanki, oprócz wymienionej Elisabeth Stagel, także: Anna von Munzingen, (zm. Po 1327), Christine Ebner (zm. 1356) czy Katharina von Gebersweiler (zm. między 1330 a 1345).

²⁰ S.S. Poor, *Stagel Elsbeth* [w:] *Women and Gender in Medieval Europe*, red. M.C. Schaus, New York-London 2006, s. 782; F. Tobin, *Henry Soso and Elsbeth Stagel. Was the Vita a Cooperative Effort?* [w:] *Gendered Voices: Medieval Saints and Their Interpreters*, red. C.M. Mooney, Pennsylvania 1999, s. 118-135; M. Wehrli-Johns, *Elsbeth Stagel* [w:] *Historical Dictionary of Switzerland*, <<https://hls-dhs-dss.ch/de/articles/012309/2021-04-15/>> [dostęp: 18 października 2023].

²¹ Por. M. Górecka, *Średniowieczna mistyka kobiet jako osobliwy fenomen kulturowy średniowiecza*, „Roczniki Humanistyczne” 2005, z. 4, s. 236-237.

Życie intelektualne w klasztorach żeńskich w Polsce w dobie średniowiecza

W Polsce klasztory żeńskie powstają dość późno, bo dopiero w XII w., ale ich rozkwit przypada dopiero na wiek XIII. Za najstarszy polski klasztor żeński można uznać klasztor Norbertanek, który przy poparciu Piotra Dunina, został założony w 1126 r. pod Kaliszem w Kościelnej Wsi. Kolejną była fundacja norbertanek w Zwierzyńcu (lata 1145–1146), ufundowana przez księżną Agnieszkę, żonę Władysława Wygnańca. Następnie powstały opactwa norbertanek w Brzesku, przeniesione przed 1170 r. do sąsiedniego Hebdowa i prepozytura żeńska w Strzelnie przed 1175 r. ufundowana przez Piotra Włostowica²². Jeżeli chodzi o norbertanki w Płocku, to problematyczna jest nawet data ich przybycia do miasta – bywała podawana data 1190 r., ale najbardziej uzasadnianą wydaje się rok 1205²³.

W klasztorze Norbertanek w Strzelnie znajdziemy dowody potwierdzające wysoki poziom wiedzy polskich mniszek oraz ich kontakty z innymi ośrodkami naukowymi. Pierwszą przełożoną w tamtejszym klasztorze była Beatrycze (Beatrix), identyfikowana z córką Piotra Włostowica, posiadająca głęboką wiedzę teologiczną i filozoficzną²⁴. Dowodzą tego romańskie zdobienia kolumn w kościele Norbertanek pw. Świętej Trójcy i Najświętszej Maryi Panny, odkryte w 1946 r. przez Zdzisława Kępińskiego, na których możemy zauważyć inspiracje Prudencjuszem, a konkretnie jego dziełem *Psychomachia*. Jak zauważa Paweł Freus: „takie ujęcie zostało wypracowane w dojrzałym średniowieczu przez spekulatywną teologię i scholastyczny model myślenia”²⁵.

Można przypuszczać, że inicjatorką i autorką koncepcji tych ikonograficznych przedstawień była wspomniana już magistra Beatrycze. To przypuszczenie jest tym bardziej uzasadnione, że jak przypuszcza Z. Świechowski, kobieta z tympanonu fundacyjnego w Strzelnie to sama magistra Beatrycze²⁶. Świechowski stwierdza wręcz kategorycznie, że autorką koncepcji zdobienia

²² Wcześniej fundację przypisywano m.in. Piotrowi Wszeborowiczowi. Nie wchodzimy tutaj w kwestię, kto był fundatorem i w ilu etapach ta fundacja przebiegała – J. Szczęśna, *Płyta z przedstawieniem Marii z Dzieciątkiem w kościele Świętej Trójcy w Strzelnie*, „Roczniki Humanistyczne” 2013, z. 4, s. 59–61.

²³ W.J. Górczyk, *Zakonnice w średniowieczu. Ciche, pokorne i głupie czy elita intelektualna Europy? [w:] Kobiety w Europie Środkowo-Wschodniej w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. J. Getka, I. Krycka-Michnowska, Warszawa 2020, s. 16.

²⁴ Beatrycze (Beatrix) znana z bulli 1193 r. Dyskutowano też czy Beatrycze była córką Piotra Włostowica, czy Wszeborowica – J. Szczęśna, *Płyta z przedstawieniem Marii z Dzieciątkiem w kościele Świętej Trójcy w Strzelnie...*, s. 63.

²⁵ P. Freus, *Rzeźbione kolumny w Strzelnie*, <<https://culture.pl/pl/dzielo/rzezbione-kolumny-w-strzelnie>> [dostęp: 18 października 2023].

²⁶ Z. Świechowski, *Strzelno romańskie*, Warszawa 1997, s. 14.

kolumn musiała być norbertanka strzelnieńska²⁷. Zagadnieniem otwartym pozostaje, czy *Ordo Virtutum* Hildegardy z Bingen miało bezpośredni wpływ na zdobienie kolumn. Wiele jednak wskazuje, że właśnie tak było²⁸. Liczba cnót na kolumnach strzelnieńskich odpowiada liczbie aktorek występujących w *Ordo Virtutum*. Na kolumnach w Strzelnie znajdziemy 18 personifikacji cnót i tyleż wad (łącznie 36 postaci), podczas gdy w *Psychomachii* mamy po osiem personifikacji (łącznie 16). Zauważmy także, że moralitet *Ordo Virtutum* był przeznaczony do wystawiania przez zakonnice, zaś kościół strzelnieński stanowił właściwie gotową scenografię do *Ordo Virtutum*. Wiedzy filozoficznej i teologicznej norbertanek dowodzi także najpóźniejszy z tympanonów w kościele strzelnieńskim (ok. 1216) – tympanon północny, odkryty przez Aleksandra Holasa. Zygmunt Świechowski o przedstawieniu ikonograficznym tegoż tympanonu napisał: „Złożonością programu treściowego uderza zawartość tympanonu. [...] U podstaw wyrafinowania pomysłu ikonograficznego tkwi niewątpliwie pielęgnowana po klasztorach żeńskich XII i XIII w. erudycja teologiczna, której owocem były pisma uczonych niewiast w rodzaju Hildegardy z Bingen i Mechtyldy z Hackeborn, a wyrazem ideoplastycznym głośne iluminacje do rękopisu Herrady z Landsbergu”²⁹.

W Ibramowickim klasztorze Norbertanek jest obecnie przechowywanych ok. 200 rękopisów. Przynajmniej trzy z nich, z XIII i początku XIV w., pochodzą prawdopodobnie ze skryptorium plockiego³⁰. Jest wśród nich antyfonarz o romańskich zdobieniach, powstały zapewne nie później niż w 1233 r. Można przyjąć, że norbertanki jednak posiadały własne skryptorium w średniowieczu, a problematycznym pozostaje zagadnienie, jaka część księgozbioru powstała w skryptorium norbertanek.

Kolejnym interesującym nas klasztorem jest ufundowany w listopadzie 1202 r. przez księcia Henryka Brodatego, z inspiracji jego żony Jadwigi Śląskiej – córki Bertolda VI von Andechs i Agnieszki von Rochlitz z rodu Wettynów, klasztor Cysterek w Trzebnicy. 22 stycznia 1203 r. sprowadzano tam zakonnice ze wspomnianego klasztoru św. Teodora i NMP w Bambergu³¹. Sama Jadwiga Śląska, jak pamiętamy, zdobyła gruntowne wykształcenie w klasztorze

²⁷ Z. Świechowski, *A jednak Hildegarda*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1992, t. 36, s. 115.

²⁸ Z. Świechowski, *A jednak Hildegarda...*, s. 105–118; D. Wiąckiewicz, *Personifikacje cnót w dramacie liturgicznym „Ordo Virtutum” Hildegardy z Bingen i na romańskich kolumnach kościoła św. Trójcy w Strzelnie*, „Kwartalnik Młodych Muzykologów UJ” 2016, nr 4, s. 24–56, <<https://www.ceeol.com/search/viewpdf?id=478305>> [dostęp: 18 października 2023].

²⁹ Z. Świechowski, *Znaczenie najnowsze odkrycia w Strzelnie*, „Ochrona Zabytków” 1954, t. 27, s. 273–274.

³⁰ Świadczy o tym podobizna biskupa plockiego Gedki umieszczona w inicjale, wraz z jego herbem Gryf. Gedko był biskupem plockim do 1223 r.

³¹ *Codex diplom aticus nec non epistolaris Silesiae*, wyd. K. Maleczyński, t.1, Wrocław 1956, nr 92, s. 227–228.

Benedyktynek w Kitzingen, gdzie jej nauczycielką była Petrissa. Wydaje się oczywiste, że klasztor w Trzebnicy również był ośrodkiem naukowym, skoro tworzyły go cysterki z Bambergu, a co więcej, przełożoną została tutaj sama Petrissa, co do której mamy pewność, że posiadała gruntowne wykształcenie, podobnie jak i jej następczyni Gertruda (córka Henryka I Brodatego i Jadwigi)³². Klasztor ten posiadał bogatą bibliotekę i skryptorium, w którym spisano w XIII w. *Psalterium per hebdom[aden] cum versione germanica* – najstarszy znany nam zabytek piśmiennictwa niemieckiego dialektu śląskiego³³. Pisząc o skryptoriach w klasztorach Cysterek, wypada także wspomnieć o ich konwentach na Pomorzu Zachodnim, gdzie wiemy o skryptoriach w Szczecinie, Marianowie, Pelczycach czy Reczu³⁴.

W klasztorze trzebnickim wychowywała się w latach 1214–1217 królowa Agnieszka Przemyślidka (zm. 1282), najmłodsza córka króla Czech Przemysła Ottokara I, późniejsza fundatorka i ksieni klarysek w Pradze. To z jej inspiracji zostały ufundowane pierwsze klasztory Klarysek w Polsce – w Zawichoście (1245) i następnie we Wrocławiu (1257), a pierwsze klaryski zostały sprowadzone właśnie z Pragi³⁵. Pierwszą przełożoną klasztoru w Zawichoście została księżniczka Salomea (zm. 1268), jednocześnie pierwsza polska klaryska, córka Leszka Białego, siostra Bolesława V Wstydliwego, wdowa po królu halickim Kolomanie. Posiadała ona obszerną bibliotekę, którą otaczała szczególną dbałością, troszcząc się o wysoką jakość rękopisów, co potwierdza także jej testament³⁶. Kolejny klasztor Klarysek, we Wrocławiu, niczym nie ustępował pod tym względem zawichowskiemu. Znany manuskrypty z XIII w., które mogły należeć do poszczególnych profesek wrocławskich jako ich osobista własność, o czym świadczą różnego rodzaju ekslibrisy i podpisy, które powstawały na zamówienie samych zakonnice³⁷. Z całą pewnością funkcjonowało tam skryptorium, świadczy o tym rękopis *Psalterium per hebdomadam* z końca

³² A. Kielbasa, *Pismo Święte w życiu Świętej Jadwigi*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2009, nr 17/2, s. 174.

³³ H. Szwejkowska, *Biblioteka klasztoru cysterek w Trzebnicy*, Wrocław 1955, s. 20–32.

³⁴ J.L. Jurkiewicz, *Pomorski szlak cystersów Ilustrowany przewodnik po 20 obiektach pocysterskich na Pomorzu, Kujawach i ziemi chełmińskiej*, Gdynia 2006, s. 62–81; K. Bobowski, *Aktywność skryptorium dokumentowego klasztoru cystersek w Szczecinie do końca XIII w. (w zakresie „ars dictandi” i „ars scribendi”)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1991, t. 6/2, s. 7–19; G. Wejman, *Rola zakonu cysterskiego na Pomorzu Zachodnim Próba analizy*, „Studia Paradyskie” 2013, t. 23, s. 222.

³⁵ Klasztor w Zawichoście został przeniesiony później do Skały pod Krakowem, a na początku XIV w. translokowany do samego Krakowa – E. Sander, *Błogosławiona Salomea i klasztory klarysek w Zawichoście, Skale i Krakowie do końca XV wieku*, Kraków 2015, s. 74–94; A. Sutowicz, *Fundacja klasztoru klarysek wrocławskich na tle fundacji innych placówek żeńskiego zakonu franciszkańskiego na ziemiach polskich*, „Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2006, nr 2, s. 124–125.

³⁶ I. Czachorowska, *Książka w rękach klarysek śląskich...*, s. 411; E. Sander, *Błogosławiona Salomea i klasztory klarysek...*, s. 142.

³⁷ A. Sutowicz, *Dorobek rękopiśmienny śląskich klasztorów żeńskich...*, s. 160.



Psalterium per hebdomadam, 1301–1350, skrytorium klarysek wrocławskich, Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. I Q 233, k. 77v–78r., <<https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/17765/edition/48365/content>>, domena publiczna [dostęp: 18 października 2023]

XIII w.³⁸ Władysław Podlacha, Ernst Kloss i Kazimierz Jasiński zgodni są, że rękopis powstał na Śląsku. Kazimierz Jasiński³⁹ i Irena Czachorowska uważają, że powstał we wrocławskim skrytorium klarysek⁴⁰. Ernst Kloss, co prawda, nie uznał tego za pewne, ale uznał to za prawdopodobne⁴¹.

Wydaje się, że Czachorowska słusznie dowodzi, iż kolejne rękopisy – *Antiphonarium de tempore et de sanctis* z pierwszej połowy XV w.⁴², *Forma vitae ordinis sororum pauperum, quam beatus Franciscus instituit*; *Legenda s. Clarae* z pierwszej połowy XIV w.⁴³ (w którym odnajdujemy dwa rysunki wykonane czarnym i czerwonym atramentem, na których skryptorka utrwaliła sceny z życia

³⁸ Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego (cyt. dalej: BUWr), sygn. I Q 233. Czas powstania rękopisu budzi kontrowersje. Ernst Kloss uważał, że jest to rok 1255; Kazimierz Jasiński uważa, że jest to rok 1300 – K. Jasiński, *Ilustracje kalendarzowe w rękopisie wrocławskim z około 1300 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1959, nr 2, s. 61; E. Kloss, *Die schlesische Buchmalerei*, Berlin 1942.

³⁹ K. Jasiński skłania się ku koncepcji, że rękopis powstał w skrytorium klarysek wrocławskich, ale dopuszcza możliwość, że mógł powstać poza klasztorem, ale zaznacza: „przy czym należałoby przyjąć, że rękopis sporządzono na zamówienie wrocławskich klarysek” – K. Jasiński, *Ilustracje kalendarzowe w rękopisie wrocławskim...*, s. 54.

⁴⁰ I. Czachorowska, *Książka w rękach klarysek śląskich...*, s. 415.

⁴¹ E. Kloss, *Die schlesische Buchmalerei*, Berlin 1942, s. 210; por. K. Jasiński, *Ilustracje kalendarzowe w rękopisie wrocławskim...*, s. 52, p. 37.

⁴² BUWr, sygn. I F 430.

⁴³ BUWr, sygn. IV Q 202.

konwentu Klarysek wrocławskich⁴⁴) i *Lectioarium cum orationibus* z drugiej połowy XIV w.⁴⁵ – mogą pochodzić ze skryptorium klarysek wrocławskich. A. Sutowicz uważa, że z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że spora część manuskryptów ze śląskich klasztorów żeńskich powstawała właśnie w skryptorium klarysek wrocławskich⁴⁶. Musimy się zgodzić ze Szwejkowską, która konstatuje: „zakony żeńskie nie dały się też ubiec w trudnym kunszcie przepisywania książek i zdobnictwa miniaturowego”⁴⁷. Tę opinię powtórzyła Czachorowska, dodając: „Wśród zakonnic [skryptorek – przyp. W.J.G.] wytworzyły się nawet pewien styl i moda, związane z konwentem”⁴⁸.

Możliwe, że skryptorium z pracownią iluminatorską w klasztorze Klarysek wrocławskich powstało z inicjatywy fundatorki – księżnej Anny (zm. 1265), wdowy po Henryku II Pobożnym⁴⁹. Nie budzi to zdziwienia, biorąc pod uwagę, że takie skryptorium funkcjonowało w klasztorze Klarysek w Pradze, skąd przybyły klaryski do Polski, a księżna Anna była siostrą Agnieszki Przemyslińskiej, tamtejszej ksieni klarysek⁵⁰.

Księżna Kinga (zm. 1292), córka króla węgierskiego Beli IV i wdowa po Bolesławie V Wstydliwym, fundatorka i klaryska w klasztorze starosądeckim, była, podobnie jak Salomea, właścicielką bogatej biblioteki, a ponadto uzasadnione jest przypuszczenie, że posiadała na swój użytek przetłumaczony na język polski cały psalterz, znany jako „Psalterz Kingi” (zwany też „Psalterzem sądeckim”)⁵¹. Według Aleksandra Brücknera mógł on powstać ok. 1280 r.⁵² Klaryska starosądecka była zatem inicjatorką przeprowadzenia pierwszych w historii tłumaczeń z języka łacińskiego na język polski. Kolejne polskie tłumaczenia psalmów, czyli „Psalterz Floriański” (*Psalterium trilingue*)⁵³ – najstarszy zachowany tekst biblijny w języku polskim, jak i „Psalterz Puławski”⁵⁴, a także późniejszy „Psalterz

⁴⁴ BUWr, *Forma vitae ordinis sororum pauperum, quam beatus Franciscus instituit; Legenda s. Clarae*, sygn. IV Q 202, ff. 5a, 15; A. Sutowicz, *Dorobek rękopiśmienny śląskich klasztorów żeńskich...*, s. 160.

⁴⁵ BUWr, sygn. I Q 256.

⁴⁶ A. Sutowicz, *Dorobek rękopiśmienny śląskich klasztorów żeńskich (XIII–XVIII w.)*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2008, t. 16 / 2, s. 161.

⁴⁷ H. Szwejkowska, *Biblioteka klasztoru cysterek w Trzebnicy...*, s. 20.

⁴⁸ I. Czachorowska, *Książka w rękach klarysek śląskich...*, s. 409.

⁴⁹ M. Matla, *Aktywność kulturotwórcza przedstawicielek dynastii w Polsce i w Czechach schyłku XII i pierwszej połowy XIII w. – pierwiastki rodzime i obce [w:] Oryginalność czy wtórność? Studia poświęcone polskiej kulturze politycznej i religijnej (X–XIII wiek)*, red. R. Michałowski, G. Pac, Warszawa 2020, s. 650.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 607, 649.

⁵¹ W. Nehring, *Iter Florianense. O Psalterzu floriańskim łacińsko-polsko-niemieckim w szczególności o polskim jego dziele*, Poznań 1871, s. 24–30; A. Brückner, *Psalterze polskie do połowy XVI wieku*, Kraków 1902, s. 61; *idem*, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 2, *Pismo święte i apokryfy. Szkieł literackie i obyczajowe*, Warszawa 1903, s. 5–8.

⁵² A. Brückner, *Psalterze polskie do połowy XVI wieku...*, s. 61.

⁵³ Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. Rps 8002 III.

⁵⁴ Biblioteka Książąt Czartoryskich – Muzeum Narodowe w Krakowie, sygn. 1269 I Rkps.

krakowski”, prawdopodobnie opierały się właśnie na „Psalterzu sądeckim”, który byłby ich wspólnym źródłem⁵⁵. Co prowadzi Irenę Czachorowską do słusznego wniosku, że w klasztorze Klarysek być może narodziła się literatura polska⁵⁶, podobnie jak wcześniej A. Brücknera, który pisał: „Naszą literaturę narodową stworzyły kobiety [...], pierwsza pieśń polska pod sklepieniem chóru sądeckiego się rozległa [...]”⁵⁷.

Kinga wywarła ogromny wpływ na historię całej Małopolski w drugiej połowie XIII w. Znacznie szerszy wpływ, stanowiąc elitę intelektualną, klaryski starsądeckie i krakowskie wywarły na życie religijne i liturgiczne nie tylko na Sądecczyźnie czy w Małopolsce, ale w ogóle nad Wisłą. Warte podkreślenia jest interesujące i niebezzasadne przypuszczenie Janusza Soka o powiązaniu klarysek starsądeckich z ośrodkiem liturgicznym, jakim była katedra Notre-Dame, co prowadzi go do konkluzji: „W obliczu tych faktów rodzi się pytanie – czy nie będzie zasadnym przypuszczenie, że siostry dysponowały własnym skryptorium? Hipoteza ta, choć biorąc pod uwagę ówczesne pryncypia, wysoce nieprawdopodobna, wydaje się jednak ciekawa nie tylko ze względów czysto naukowych, ale warta rozważenia z racji szacunku wobec skali zaangażowania ówczesnych sióstr klarysek”⁵⁸.

Można przypuszczać, że antyfonarz z biblioteki klarysek w Starym Sączu z drugiej połowy XIII w. (ms. 389/1) został spisany przez skryptorkę – klaryskę starsądecką⁵⁹, podobnie jak graduał z lat 20. XIV w. (ms. 2a), który został spisany, jak to ustalił Sok, przez trzy współpracujące ze sobą skryptorki – klaryski starsądeckie⁶⁰. Dowodzi to, że w klasztorze starsądeckim funkcjonowało skryptorium, tak więc wcześniejsza, daleko posunięta, ostrożność Soka co do hipotezy o skryptorium starsądeckim jest zbytnią asekuracją. Wcześniej badacze również bardzo ostrożnie wskazywali na możliwość istnienia skryptorium w klasztorze Klarysek gnieźnieńskich⁶¹.

Innym zabytkiem, o którym należy wspomnieć, jest *Graduale de tempore et de sanctis*, znany jako „Graduał Żarnowiecki” z 1458 r. Powstał on w skryptorium cysterek w Żarnowcu (skąd bierze nazwę). Materialnie „Graduał Żarnowiecki” składa się z czterech tomów, a ściślej z dwóch kompletów po dwa tomy

⁵⁵ A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej...*, s. 7–8; T. Michałowska, *Literatura polskiego średniowiecza*, Warszawa 2011, s. 731.

⁵⁶ I. Czachorowska, *Książka w rękach klarysek śląskich...*, s. 411.

⁵⁷ A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej...*, s. 5–6.

⁵⁸ J. Sok, *Wpływ klarysek starsądeckich na rozwój kultury liturgiczno-muzycznej na przełomie XIII i XIV wieku*, „*Studia Redemptorystowskie*” 2008, nr 6, s. 9–19.

⁵⁹ C. Grajewski, *Specificum franciszkańskiej psalmodii oficjum*, „*Seminare. Poszukiwania naukowe*” 2007, nr 1, s. 234.

⁶⁰ J. Sok, *Wpływ klarysek starsądeckich na rozwój kultury...*, s. 19.

⁶¹ I. Pawlak, *Graduał klarysek gnieźnieńskich z 1418 roku jako dokument kultury muzycznej Gniezna*, „*Nasza Przeszłość*” 1966, t. 24, s. 137–138.



„Graduał Żarnowiecki” (L2), skryptorka Małgorzata Koelers (cysterka), 1458, u dołu strony kolofony wskazujące skryptorkę (*Orate pro sorore Margaretha Koelers de Elbing cuius studio ac solitudine liber iste in duo divisus Volumina est completus 1458* – „Módlcie się za siostrę Małgorzatę Koelers z Elbląga, dzięki której pracowitości i trosce ta książka, podzielona na dwa tomy, została ukończona w 1458 roku”), Opactwo Benedyktynek w Żarnowcu, nr. inw. 586/RękL2/2020, k. 137v. <<https://www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/publication/71629/edition/65395>>, domena publiczna [dostęp: 18 października 2023]

(drugi komplet powstał w drugiej połowie XV w.)⁶². W tym wypadku wiemy, że skryptorką była tamtejsza mniszka, co więcej jest to chyba pierwszy przypadek w Polsce, gdy skryptorka wyraźnie podała swoje nazwisko, a jest nią Małgorzata Koelers⁶³. Z kolofonów znamy także imiona fundatorek tego dzieła – były nimi Gertruda Koelers (matka skryptorki) i Magdalena (siostra skryptorki),

⁶² Zdania są podzielone, czy Graduał stanowi całość, czy też tomy pierwszego kompletu (oznaczone L1 i L2) i drugiego (L3 i L4) to dwa odrębne dzieła. Obecnie Graduał przechowywany jest w Opactwie Benedyktynek w Żarnowcu (L1 nr inw. 585/RękL1/2020; L2 nr. inw. 586/RękL2/2020; L3 nr inw. 586/RękL3/2020; L4 nr inw. 586/RękL4/2020) <<https://www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/publication/71628/edition/65394#structure>> [dostęp: 18 października 2023].

⁶³ „Orate pro sorore Margaretha Koelers de Elbing cuius studio ac solitudine liber iste in duo divisus Volumina est completus 1458” – „Graduał Żarnowiecki” (L2), nr. inw. 586/RękL2/2020, k. 137v.

obie były mieszczańkami z Elbląga⁶⁴. Jak pisze Debora Wiąckiewicz OSB: „„Graduał Żarnowiecki« jest typowym »wytworem« późnośredniowiecznego skryptorium: napisany został pismem gotyckim [...]»⁶⁵, wykonany notacją rzymską: *punctus quadratus*, z malarskimi inicjałami ornamentalnymi na wysokim poziomie⁶⁶.

Życie intelektualne w klasztorach żeńskich w Polsce do końca XVII w. na przykładzie Zakonu Nawiedzenia NMP (wizytek)

Jak już wcześniej wspomniano, życie intelektualne zakonnic w Polsce w okresie nowożytnym jest znacznie lepiej opracowane niż omawiany dotychczas okres średniowieczny. Tutaj tylko wspomnę o dwóch wybitnych postaciach, jakimi były benedyktynka Magdalena Mortęska (zm. 1631) oraz norbertanka Teresa Petrycówna (zm. 1700). Pierwsza z nich – reformatorka, mistyczka, pisarka, teolożka – pozostawiła po sobie liczne pisma w tym „Nauki duchowne” oraz „Rozmyślenia o Męce Pańskiej”. Druga była autorką „Medytacji”, „Kroniki klasztornej” i tłumaczką z łaciny żywota Józefa Hermana. Wracając do tematyki skryptoriów, możemy wspomnieć o znanym nam „Antyfonarzu toruńskim”, a ściślej o jego dwóch tomach (z datami 1622 i 1624). Został on napisany i iluminowany przez benedyktynekę toruńską Dorotę Łążyńską, i w tym wypadku, podobnie jak przy „Graduale Żarnowieckim”, skryptorka pozostawiła swój podpis (w tomie drugim)⁶⁷.

Wraz z wynalezieniem druku skryptorium odgrywa mniejszą rolę (choć wcale nie przestaje istnieć), a zakonnice rozpoczynają na szeroką skalę działalność wydawniczą, której apogeum przypada na XVII i XVIII w.⁶⁸ Nie sposób omówić tutaj całej działalności wydawniczej zakonów żeńskich, dlatego skupię się na działalności Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (*Ordo Visitationis Beatissimae Mariae Virginis*), potocznie nazywanego wizytkami, które w Polsce prowadziły taką działalność na największą skalę, obok benedyktynek kongregacji chełmińskiej. Zakon wizytek

⁶⁴ Por. M. Borkowska, *Graduał żarnowiecki*, „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi” 1993, z.15, s. 173; D. Wiąckiewicz, *Graduał cysterek żarnowieckich z 1458 roku: studium źródłoznawcze*, „Liturgia Sacra. Liturgia – Musica – Ars” 2015, nr 21/2, s. 393–415.

⁶⁵ D. Wiąckiewicz, *Graduał cysterek żarnowieckich...*, s. 399.

⁶⁶ Por. M. Borkowska, *Graduał Żarnowiecki...*, s. 181;

⁶⁷ „W tych księgach kart wszystkich i z tymi mniejszymi jest sto i cztery, które Panu B[ogu] i Najświętszej Pannie ku czci napisawszy: w Jego świętą opiekę i obronę oddawam [się] na wieki. Dorota Łążyńska ręka własna” (pisownię uwspółcześniono) – Obecnie „Antyfonarz” przechowywany jest w Opactwie Benedyktynek w Żarnowcu, nr inw. 589/RękLT1/2020, <<https://www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/publication/71632/edition/65471>> [dostęp: 18 października 2023].

⁶⁸ Pełna lista wydawnictw wszystkich zakonów żeńskich w Polsce – por. J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki w żeńskich klasztorach...*, s. 373–475.



„Antyfonarz Toruński” (T1), skrytorka Dorota Łążyńska (benedyktynka), 1622, Opactwo Benedyktynek w Żarnowcu, nr inw. 589/RękLT1/2020, k. 78r., <http://www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/show-content/publication/71632/edition/65471/?format_id=4>, domena publiczna [dostęp: 18 października 2023]

został założony 6 czerwca 1610 r. w Annecy przez św. Franciszka Salezego i Joannę de Chantal. Pierwsze wizytki dotarły do Warszawy 30 czerwca 1654 r.⁶⁹ Nad Wisłą zasłynęły ze swojej działalności wydawniczej, translatorskiej, ale przede wszystkim olbrzymim uznaniem cieszyły się jako nauczycielki młodzieży żeńskiej. Już w 1655 r. wydały w Paryżu *Lettre circulaire aux communautes des religieuses de la Visitation Sainte Marie*⁷⁰. Było to dzieło ich własnego autorstwa, adresowane do wizytek francuskich, w którym opisały historię fundacji warszawskiej. Pierwszym drukiem wydanym przez nie w Polsce była *Reguła Ś. Augustyna, konstytucje y direktorium dla Siostr zak[onu] Nawiedzenia Najs[wię] P. Maryey*, w tłumaczeniu dominikanina o. Wojciecha Grabieckiego

⁶⁹ J.L. Jastrzębski, *Historia fundacji pierwszego klasztoru zakonnicy Nawiedzenia Panny Marii w Warszawie*, Rzym 1849, s. 9.

⁷⁰ Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka, „Lettre circulaire aux communautes des religieuses de la Visitation Sainte Marie, nouvellement establies par la Serenissime Reine de Pologne en la ville de Warsavie en forme de Relation de tout ce qui s’est poss’e tant dans le cours de leur voyage, qu’en leur arrivee et établissement, fait le 9 Aoust 1654. A toutes Monasteres de l’Institut. — Paris: [s.n.], 1655” — sygn. 1356; Mf6042.



Kutumiarz y directorium, tłumaczenie Maria Cecylia Krasieńska (wizytka), Warszawa 1682, fot. W.J. Górczyk, ze zbiorów Archiwum Wizytek w Warszawie

Maria Cecylia Krasieńska (zm. 1693), córka Stanisława Krasieńskiego, kasztelana ciechanowskiego i płockiego przetłumaczyła z języka francuskiego „Kutumiarz” (*Coutumier et directoire pour les soeurs religieuses de la Visitation Sainte-Marie*)⁷⁶. W przypadku „Kutumiarza” jesteśmy w stanie zidentyfikować

z 1664 r., z dedykacją dla królowej Ludwiki Gonzagi⁷¹. W 1676 r. wydały, tłumaczone z łaciny, *Rozmowy duchowne S. Franciszka Salezjusza*⁷². Od 1682 r. rozpoczęła się wzmożona działalność wydawnicza i translatorska wizytek. Od tego roku aż do 1695 wydały 10 dzieł, z których niemal wszystkie, oprócz jednego, przetłumaczyły samodzielnie na język polski⁷³. Sama liczba druków sugeruje, że tłumaczek musiało być co najmniej kilka, tym bardziej, że nie wszystkie tłumaczenia wizytki dały do druku⁷⁴.

Jak zauważa Małgorzata Borkowska: „[...] jest to jedyny zakon żeński, który w XVII wieku wydał przekłady sporządzone przez same zakonnice”⁷⁵. Wśród tłumaczek – wizytek z XVII w., które znamy z nazwiska, są Maria Cecylia Krasieńska, Katarzyna Krystyna Branicka i Amata de Thelis.

⁷¹ Archiwum Wizytek Warszawskich (cyt. dalej: AWiWa), *Reguła Ś. Augustyna, konstytucje y directorium dla Siost zak[onu] Nawiedzenia Najs[wię]tej P. Maryey / przetłumaczone y do druku podane przez... Wojciecha Grabięckiego... w Warszawie: u wdowy y dziedziców P. Elerta, 1664.*

⁷² AWiWa, *Rozmowy duchowne Franciszka Salezjusza biskupa y xiążenia genewenskiego [...] w których znajdują się zacne y osobliwe niektóre dokumenta duszom w doskonałości chrześcijańskiej postępującym służące, z nabożnemi Consideracyami o składzie apostolskiem tegoż s. autora z łacińskiego na polski język przełożone.* W Warszawie 1676.

⁷³ Pełny wykaz druków wizytek – AWiWa, W. Petecki, „Wizytki warszawskie. Zarys monograficzny”, mpis, s. 177–180.

⁷⁴ AWiWa, „Nowy sposób rozmyślenia na każdy dzień roku o. J. Crassetta SJ”, tłumaczenie z łaciny z 1687 r. jest tylko w rękopisie. Kolejnym tłumaczeniem jest rękopis „Nauki i pociechy dla chorych o. J. Crassetta SJ”. Prawdopodobnie również z XVII w. pochodzi rękopis „Pytania do Anncy i odpowiedzi” (w językach francuskim i polskim). Tu list z Anncy z 1681r. o obserwacji i nabożeństwie na święto Fundatora. Są także w rękopisach „Dyrektorium przełożonej”, spisane w XVII w. (później kontynuowane w XIX w.) i „Medytacje na własne święta Świętych Bożych w ciągu roku”, tłumaczenie z 1708 r.

⁷⁵ M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich...*, s. 450.

⁷⁶ AWiWa, *Kutumiarz y Directorium dla Zakonnic Nawiedzenia Najs[wię]tszej Panny [...] przetłumaczony przez siostry tegoż Zakonu y do druku podany, Warszawa 1682.*

tłumaczkę, gdyż jest podpisana pod „Listem” poprzedzającym treść. Wizytki miały w zwyczaju umieszczać w swoich pracach wstęp, w którym wyjaśniały motywy powstania pracy czy tłumaczenia – ów wstęp był umieszczany jako „List”, a podpisany zbiorowo: „Najniższe i niegodne zakonnice Nawiedzenia N.M.P”. Były jednak wyjątki od tej zasady i zdarzały się „Listy” (wstępy) podpisane imiennie. Przede wszystkim podpisywała się współzałożycielka wizytek – matka Joanna Franciszka Fremyot de Chantal (w siedemnastowiecznych wydaniach często podpisywana jako siostra de Fremyot, a w wydaniach polskich: siostra Fremiota). W opublikowanych przez wizytki w Polsce w XVII w. drukach są tylko dwa „Listy” („Wstępy”) podpisane imiennie przez polskie wizytki. Jest to wspomniany „List” w „Kutumiarzu”, podpisany przez Marię Cecylię Krasieńską, a drugim „List” w pracy „Wykłady naszej czcigodnej Matki y fundatorki Joanny Franciszki de Fremiot”, podpisany przez Katarzynę Krystynę Branicką, która była tłumaczką tego ostatniego dzieła.

Na marginesie dodajmy, że to Krasieńska utworzyła słowo „kutumiarz”, uznając że zamiast literalnie przetłumaczyć, lepiej będzie spolszczyć francuskie słowo *coutumier* (pol. zwyczaj). Małgorzata Borkowska OSB zbyt optymistycznie stwierdziła, że Krasieńska jest „zapewne pierwszą Polką, której praca wyszła drukiem”⁷⁷. Obie wizytki – Krasieńska i Branicka – należą do grupy pierwszych trzech Polek⁷⁸ tłumaczek, których praca ukazała się drukiem i które znamy z nazwiska⁷⁹. Jednak za pierwszą możemy uznać Annę Teresę Piotrkowczykową (zm. 1672), po śmierci męża właścicielkę drukarni w Krakowie. Krasieńska i Branicka właściwie nie zostały dostrzeżone przez badaczy jako tłumaczki, może oprócz Borkowskiej OSB⁸⁰.

Krasieńska nie tylko przetłumaczyła „Kutumiarz” i jest autorką wstępu do niego, ale jest także autorką całego rozdziału („Directorium mistrzyń panien świeckich”), którego nie ma w oryginalnym tekście⁸¹. Wizytki były również autorkami utworów poetyckich i sztuk teatralnych, które same wystawiały, ponadto układały pieśni Bożonarodzeniowe, z których część zapisywały⁸². Przy

⁷⁷ M. Borkowska, *Leksykon...*, s. 150.

⁷⁸ Pisząc o „kobiecie polskiej”, mamy na myśli kobiety, dla których język polski był językiem ojczystym.

⁷⁹ W.J. Górczyk, *Maria Cecylia Krasieńska – wizytka warszawska. Działalność translatorska i wydawnicza klasztoru wizytek warszawskich w drugiej połowie XVII wieku [w:] Herstorja. Autorki i bohaterki tekstów kultury*, Warszawa 2022, s. 97.

⁸⁰ M. Borkowska, *Leksykon...*, s. 150, eadem, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich...*, s. 450–451. Pominęła je m.in. Karolina Dębska – K. Dębska, *Foremothers. First women translators in Poland*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego” 2016, t. 29/2, s. 163–172.

⁸¹ W.J. Górczyk, *Działalność edukacyjna wizytek w XVII w. [w:] Ludzie kościoła w pracy organicznej*, red. L.W. Szajdak, A. Pryba, Poznań 2022, s. 78–79; Maria Cecylia Krasieńska, *Niech żyje Jezus. List do Sióstr naszych Nawiedzenia Najświętszej Panny*, oprac. W.J. Górczyk [w:] idem, *Maria Cecylia Krasieńska – wizytka warszawska...*, s. 109–110.

⁸² AWiWA, *Utwory sceniczne – są to teksty w j. polskim i francuskim z XVIII i XIX w.*; K. Kaczor-Scheitler, *Działalność pisarska polskich zakonów żeńskich w dobie baroku*, „Acta

tej okazji musimy wspomnieć o utworze z końca XVII lub początku XVIII w., zachowanym w rękopisie w archiwum wizytek krakowskich, pt. „Łoże krzyża”. Jest to dzieło oniryczne utrzymane w gatunku satyry menippejskiej. Jak pisze Monika Wilczek: „Autorka Łoża krzyża nader umiejętnie wykorzystała możliwości gatunku. Z czternastu cech, które Bachtin przypisuje menippe, Łoże krzyża realizuje aż dziewięć”⁸³. Jest to utwór anonimowy, a jego autorką jest wizytka. Można tutaj wskazać kilka potencjalnych autorek – Marię Cecylię Krasieńską, drugą przełożoną krakowską w latach 1688–1693, Marię Konstancję Cantarini, która przebywała w Krakowie w latach 1684–1688 i Katarzynę Krystynę Branicką, pierwszą przełożoną krakowską od 1681 r., a później, po przerwie spędzonej w klasztorze warszawskim, przebywającą już do śmierci w 1722 r. w konwencie krakowskim. Oddzielnym zagadnieniem jest, czy utwór w oryginale był napisany w języku polskim, czy francuskim⁸⁴. Wizytki spisywały także żywoty swoich zmarłych siostr, czy to w postaci obszernych nekrologów, jak nekrolog Krasieńskiej autorstwa Marii Konstancji Cantarini (*Abrégé de la vie de nostre très honorée sœur Marie Cécile Krasinska*⁸⁵), czy oddzielnych manuskryptów, jak żywot Cantarini⁸⁶ i Branickiej⁸⁷.

Na podkreślenie zasługuje działalność edukacyjna wizytek. One jako pierwsze w Polsce uczyły dziewczęta języka francuskiego, co wywołało wówczas niemałe zdziwienie, a nawet zgorszenie⁸⁸. Jeżeli obserwujemy zwiększony udział kobiet w życiu politycznym i kulturalnym w Polsce w XVIII w., to musimy zauważyć, że to m.in. znajomość języka francuskiego otworzyła kobietom drzwi na salony kulturalne i polityczne tamtej epoki. Zatem źródłem tego zjawiska możemy upatrywać w działalności edukacyjnej wizytek od połowy XVII w.⁸⁹

Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2010, t. 13, s. 85; J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki w żeńskich...*, s. 33.

⁸³ M. Wilczek, *Sny i pasja. O wizytkowym „Łożu krzyża”* [w:] *Świt i zmierzch baroku*, red. M. Hanusiewicz, J. Dąbkowska, A. Karpiński, Lublin 2002, s. 466.

⁸⁴ W.J. Górczyk, *Maria Cecylia Krasieńska – wizytka warszawska...*, s. 103–104.

⁸⁵ AWiWA, M.K. Cantarini, *Abrégé de la vie de nostre très honorée sœur Marie Cécile Krasinska* [w:] *Księga ślubów*.

⁸⁶ AWiWA, „Krótkie opisanie życia świątobliwego i prawdziwie zakonnego Wielebnej Matki Marię Konstancjey Kantarini Przełożonej Zakonu Najświętszej Marii Panny Klasztoru wileńskiego”.

⁸⁷ AWiWA, „Zebranie Żywota y Cnót naszey nayukochańskiej matki Katarzyny Krystyny Branickiej”.

⁸⁸ W XVII w. nawet uczenie kobiet łaciny wywoływało co najmniej zdziwienie, ale nauka języka francuskiego kobiet była już prawdziwym zgorszeniem. Jak zauważa Małgorzata Borkowska, już Wacław Potocki (1621–1696) pałał oburzeniem, pisząc: „Słyszę iż już w Warszawie (nie wiem jako w Busku), Mniszki miast po łacinie, uczą po francusku” – cytat za: M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich...*, s. 94.

⁸⁹ W.J. Górczyk, *Działalność edukacyjna wizytek w XVII w...*, s. 83.

Zakończenie

Wkład zakonnicy w kulturę europejską jest bezsprzecznym faktem. Może się wydawać, że ten wkład był większy na Zachodzie niż w Polsce, ale wynika to z faktu, że na zachodzie Europy przeprowadzono całościowe badania tego zagadnienia, podczas gdy brak takich na terenie naszego kraju. Należałoby zmienić podejście do roli zakonnicy w życiu kulturalnym Polski. Pierwszym krokiem jest stwierdzenie, że zakony żeńskie, jeżeli nie wszystkie, to w większości posiadały skryptoria. Jedynym argumentem przeciw tej tezie może być brak umiejętności pisania przez zakonnice lub brak środków na prowadzenie skryptorium (bo o potrzebie istnienia skryptorium chyba wszyscy są przekonani, skoro przypisuje się zakonnicom korzystanie ze skryptoriów męskich zakonów). Otóż zakonnice posiadały umiejętność pisania, były gruntownie wykształcone, często była to elita intelektualna. Klasztory w Polsce nie powstawały w próżni, ale były tworzone przez zakonnice przybywające z innych klasztorów – w początkowym okresie z zagranicy, gdzie istnienie skryptoriów jest udowodnione. Klasztory żeńskie były też bogato uposażone i stać je było na prowadzenie skryptorium, posiadały bogate biblioteki. Skoro więc istniała potrzeba funkcjonowania skryptorium, a zakonnice miały ku temu warunki materialne i intelektualne, to dlaczego miałyby nie mieć skryptorium? Inną kwestią jest to, ile kodeksów przypisywanych obecnie „męskim” skryptorium powstało w żeńskich klasztorach?

Bezsprzecznie rola kulturotwórcza klasztorów Klarysek była znacząca, zaś dla Małopolski wręcz wiodąca, przynajmniej w XIII i XIV w. To przecież w klasztorze Klarysek w Starym Sączu możemy szukać początków literatury polskiej. Pod tym względem nie ustępowały klaryskom klasztory Norbertanek, Benedyktynki czy Cysterek. Wraz z pojawieniem się druku zakony żeńskie rozpoczęły działalność wydawniczą. Szczególnie miejsce w tej działalności zajmują wizytki, które były także tłumaczkami, m.in. to one były pierwszymi wydawczyniami w języku polskim dzieł Franciszka Salezego, doktora Kościoła. Wśród pierwszych kobiet tłumaczek, których praca ukazała się drukiem, są właśnie wizytki.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Wizytek Warszawskich

„Krótkie opisanie życia świątobliwego i prawdziwie zakonnego Wielebnej Matki Marii Konstancyjey Kantarini Przełożonej Zakonu Najświętszej Marii Panny Klasztoru wileńskiego”.

Księga ślubów (zawiera: Dzieje fundacji; Księga elekcji; Wpisy ślubow i coroczne odnowienia; M.K. *Cantarini*, *Abrege de la vie de nostre tres honoree soeur Marie Cecile Krasinska*).

Kutumiarz y Directorium dla Zakonnicy Nawiedzenia Najświetszej Panny [...] przetłumaczony przez siostry tegoż Zakonu y do druku podany, Warszawa 1682.

„Medytacje na własne święta Świętych Bożych w ciągu roku”.

„Nowy sposób rozmyślania na każdy dzień roku o. J. Crasseta SJ”.

„Pytania do Anny i odpowiedzi”.

Reguła Ś. Augustyna, konstytucje y directorium dla Sióstr zak[onu] Nawiedzenia Najśw. P. Maryey / przetłumaczone y do druku podane przez... Wojciecha Grabcieckiego... w Warszawie: u wdowy y dziedziców P. Elerta, 1664.

Rozmowy duchowne Franciszka Salezjusza biskupa y xiążęcia genewenskiego [...] w których znajdują się znaczne y osobliwe niektóre dokumenta duszom w doskonałości chrześcijańskiej postępującym służące, z nabożnymi Consideracyami o składzie apostołskiem tegoż s. autora z łacińskiego na polski język przełożone. W Warszawie 1676.

Utwory sceniczne.

Wykłady naszey czcigodney Matki y fundatorki Joanny Franciszki de Fremiot na Regule, Konstytucje i Kutumiarz Zakonu naszego [...], Warszawa 1682.

„Zebranie Żywota y Cnót naszey nayukochańskiej matki Katarzyny Krystyny Branickiej”.

Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego

Antiphonarium de tempore et de sanctis, sygn. sygn. I F 430.

Forma vitae ordinis sororum pauperum, quam beatus Franciscus instituit; Legenda s. Clarae, sygn. IV Q 202.

Lectionarium cum orationibus, sygn. I Q 256.

Psalterium per hebdomadam, sygn. I Q 233.

Muzeum Opactwa Benedyktynek w Żarnowcu

„Antyfonarz Toruński”, T1, nr inw. 589/RęklT1/2020; T2 nr inw. 590/RęklT2/2020.

„Graduał Żarnowiecki”, L1 nr inw. 585/RęklL1/2020; L2 nr inw. 586/RęklL2/2020; L3 nr inw. 586/RęklL3/2020; L4 nr inw. 586/RęklL4/2020.

Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka

Lettre circulaire aux communautez des religieuses de la Visitation Sainte Marie, nouvellement establies par la Serenissime Reine de Pologne en la ville de Warsavie en forme de Relation de tout ce qui s'est pass'e tant dans le cours de leur voyage, qu'en leur arrivee et establisement, fait le 9 Aoust 1654. A toutes Monasteres de l'Institut. — Paris: [s.n.], 1655, sygn.1356; Mf6042.

Wydawnictwa źródłowe

Codex diplom aticus nec non epistolaris Silesiae, wyd. K. Maleczyński, t. 1, Wrocław 1956.
Gertruda z Helfty, *Zwiasun Bożej Miłości*, t. 1, tłum. B. Chałdzińska, E. Kedziorek, Kraków 2001.

Hildegarda z Bingen, *Ordo virtutum*, tłum. i wstęp M. Kowalewska, <<https://hildegarda.edu.pl/wp-content/uploads/2019/12/ordo-virtutum.pdf>> [dostęp: 18 października 2023].

Maria Cecylia Krasieńska, *Niech żyje Jezus. List do Sióstr naszych Nawiedzenia Najświętszej Panny*, oprac. W.J. Górczyk [w:] idem, *Maria Cecylia Krasieńska – wizytka warszawska. Działalność translatorska i wydawnicza klasztoru Wizytek warszawskich w drugiej połowie XVII wieku* [w:] *Herstoria. Autorki i bohaterki tekstów kultury*, red. J. Getka, I. Krycka-Michnowska, Warszawa 2022, s. 109–110.

Mechtylda z Magdeburga, *Spływające światło boskości*, t. 1–2, tłum. J. P. Nowak, Kraków 2004.

Opracowania

- Araszkiewicz A., „Gra z tradycją w dramatycznej twórczości Hroswity z Gandersheim”, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem dr. hab. P. Beringa, Uniwersytet A. Mickiewicza w Poznaniu 2018, <<https://repozytorium.amu.edu.pl/server/api/core/bitstreams/b978df86-aa78-48c9-8017-794dc415034b/content>> [dostęp: 18 października 2023].
- Beach A.I., *Women as Scribes: Book Production and Monastic Reform in Twelfth-Century Bavaria*, Cambridge 2004.
- Bobowski K., *Aktywność skryptorium dokumentowego klasztoru Cystersek w Szczecinie do końca XIII w. (w zakresie „ars dictandi” i „ars scribendi”)*, „Przegląd Zachodniopomorski”, t. 6, 1991, z. 2, s. 7–19.
- Bodarwe K., *Sanctimoniales litteratae. Schriftlichkeit und Bildung in den ottonischen Frauenkommunitäten. Gandersheim, Essen und Quedlinburg*, „Quellen und Studien. Veröffentlichungen des Instituts für kirchengeschichtliche Forschung des Bistums Essen” 2004, t. 7.
- Borkowska M., *Graduał żarnowiecki*, „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi” 1993, z.15, s. 173–182.
- Borkowska M., *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 1, *Polska Zachodnia i Północna*, Warszawa 2004; t. 2, *Polska Centralna i Południowa*, Warszawa 2005; t. 3, *Wielkie Księstwo Litewskie i ziemie ruskie Korony Polskiej*, Warszawa 2008.
- Borkowska M., *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2021.
- Borkowska M., *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII w.*, Tyniec 2017.
- Brückner A., *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 2, *Pismo święte i apokryfy. Szkice literackie i obyczajowe*, Warszawa 1903.
- Brückner A., *Psalterze polskie do połowy XVI wieku*, Kraków 1902.
- Czachorowska I., *Książka w rękach klarysek śląskich*, „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 1966, nr 3, s. 407–419.
- Czachorowska I., *O nowe spojrzenie na śląskie średniowieczne klasztory żeńskie [w:] Studia z dziejów kultury i ideologii ofiarowane Ewie Maleczyńskiej w 50 rocznicę pracy dydaktycznej i naukowej*, red. R. Heck, Wrocław 1968, s. 99–103.
- Cyrus C.J., *The Scribes for Women’s Convents in Late Medieval Germany*, Toronto 2009.
- Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej. Materiały z siódmej Międzynarodowej Konferencji Cystersologów odbytej z okazji 800. rocznicy fundacji opactwa cysterek w Trzebnicy. Trzebnica 18–21 września 2002 r.*, red. A.M. Wyrwa, A. Kielbasa, J. Swastek, Poznań 2004.
- Dębska K., *Foremothers. First women translators in Poland*, „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego” 2016, t. 29/2, s. 163–172.
- Dryblak A.A., *Bamberg i Trzebnica – przyczynek do badań nad znaczeniem relacji między tymi ośrodkami u progu XIII w. [w:] Liber Romani. Studia ofiarowane Romanowi Michałowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. G. Pac, K. Skwierczyński, Warszawa 2020, s. 52–65.

- Freus P., *Rzeźbione kolumny w Strzelnie*, <<https://culture.pl/pl/dzielo/rzezbione-kolumny-w-strzelnie>> [dostęp: 18 października 2023].
- Górczyk W.J., *Działalność edukacyjna wizytok w XVII w.* [w:] *Ludzie kościoła w pracy organicznej*, red. L.W. Szajdak, A. Pryba, Poznań 2022, s. 51–87.
- Górczyk W.J., *Maria Cecylia Krasieńska – wizytka warszawska. Działalność translatorska i wydawnicza klasztoru Wizytok warszawskich w drugiej połowie XVII wieku* [w:] *Herstoria. Autorki i bohaterki tekstów kultury*, red. J. Getka, I. Krycka-Michnowska, Warszawa 2022, s. 79–108.
- Górczyk W.J., *Zakonnice w średniowieczu. Ciche, pokorne i głupie czy elita intelektualna Europy?* [w:] *Kobiety w Europie Środkowo-Wschodniej w perspektywie interdyscyplinarnej*, red. J. Getka, I. Krycka-Michnowska, Warszawa 2020, s. 13–36.
- Górecka M., *Mistyczki z Helfty – ich dzieło i wpływ na europejską kulturę duchową, „Od mistyczki do komediantki. Kobiety Europy epok dawnych – źródła i perspektywy”*, red. J. Godlewicz-Adamiec, P. Kociumbas, M. Sokołowicz, Warszawa 2016, s. 93–103.
- Górecka M., *Średniowieczna mistyka kobiet jako osobliwy fenomen kulturowy średniowiecza, „Roczniki Humanistyczne” 2005, z. 4, s. 227–240.*
- Gwóźdź J., *Ars moriendi w klasztorach żeńskich doby staropolskiej. Zarys problematyki, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2006, t. 37–38, s. 257–280.*
- Gwóźdź J., *Druki okolicznościowe w środowisku żeńskich klasztorów kontemplacyjnych XVI–XVIII wieku* [w:] *Druki ulotne i okolicznościowe. Wartości i funkcje*, red. K. Migoń, M. Skalska-Zlat, A. Żbikowska-Migoń, Wrocław 2006, s. 204–220.
- Gwóźdź J., *Kultura pisma i książki w żeńskich klasztorach dawnej Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Katowice 2015.
- Gwóźdź J., *Piśmiennictwo pragmatyczne w klasztorach żeńskich w XVII–XVIII wieku. Zarys problematyki* [w:] *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*, red. J. Gancewski, A. Wałkowski, Olsztyn 2006, s. 43–59.
- Jasiński K., *Ilustracje kalendarzowe w rękopisie wrocławskim z około 1300r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1959, nr 2, s. 203–228.
- Jurkiewicz J. L., *Pomorski szlak cystersów. Ilustrowany przewodnik po 20 obiektach pocysterskich na Pomorzu, Kujawach i ziemi chełmińskiej*, Gdynia 2006.
- Kielbasa A., *Pismo Święte w życiu Świętej Jadwigi*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2009, nr 2, s. 171–178.
- Kaczor-Scheitler K., *Działalność pisarska polskich zakonów żeńskich w dobie baroku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2010, t. 13, s. 77–89.
- Kloss E., *Die schlesische Buchmalerei des Mittelalters. Deutscher Verein für Kunstwissenschaft*, Berlin 1942.
- Kowalczyk M., *Cztery mistyczki, dwa imiona i jeden klasztor*, „Studia Warmińskie” 2009, nr 46, s. 295–305.
- Kowalczyk M., *Życie i myśl religijna św. Mechtyldy von Hackeborn*, Poznań 2011.
- Kowalewska M., *Wstęp* [w:] *Hildegarda z Bingen, Ordo virtutum*, tłum. i wstęp M. Kowalewska, <<https://hildegarda.edu.pl/wp-content/uploads/2019/12/ordo-virtutum.pdf>> [dostęp: 18 października 2023].
- Matla M., *Aktywność kulturotwórcza przedstawicielek dynastii w Polsce i w Czechach schyłku XII i pierwszej połowy XIII w. – pierwiastki rodzime i obce* [w:] *Oryginalność*

- czy wtórnosc? *Studia poświęcone polskiej kulturze politycznej i religijnej (X–XIII wiek)*, red. R. Michałowski, G. Pac, Warszawa 2020, s. 583–653.
- Pawlak I., *Graduał klarysek gnieźnieńskich z 1418 roku jako dokument kultury muzycznej Gniezna*, „*Nasza Przeszłość*” 1966, t. 24, s. 135–141.
- Petecki W., „*Wizytki warszawskie. Zarys monograficzny*”, mpis, Archiwum Wizytek w Warszawie.
- Plezia M., *Strzeleński epigram wotywny [w:] Strzelno romańskie*, Strzelno 1972, s. 33–37.
- Poor S.S., *Stagel Elsbeth [w:] Women and Gender in Medieval Europe. An Encyclopedia*, red. M. C. Schaus, New York–London, 2006.
- Radini A., Tromp M., Beach A., Tong E., Speller C., McCormick M., Dudgeon J.V., Collins M.J., Rühli F., Kröger R., Warinner C., *Medieval women’s early involvement in manuscript production suggested by lapis lazuli identification in dental calculus*, „*Science Advances*”, vol. 5, no. 1, <<https://advances.sciencemag.org/content/5/1/eaau7126>> [dostęp: 18 października 2023].
- Ślōdkowska E., *Dzieje księgozbioru klasztoru Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Warszawie (wizytek) do 1887 r.*, „*Z Badań nad Polskimi Księgozbiórami Historycznymi*” 1992, z. 14, s. 113–124.
- Sok J., *Wpływ klarysek starosądeckich na rozwój kultury liturgiczno-muzycznej na przełomie XIII i XIV wieku*, „*Studia Redemptorystowskie*” 2008, nr 6, s. 9–19.
- Stefaniak P., *Błogosławione dominikanki: Ofka Piastówna (1299–1359) i Elżbieta Węgierska (1292–1336) – środkowoeuropejskie wzorce świętości z XIV wieku*, „*Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*” 2015, nr 35, s. 293–233.
- Sutowicz A., *Aktywność umysłowa klarysek wrocławskich w okresie średniowiecza w świetle zachowanych rękopisów w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, <<http://www.legitymizm.org/aktywnosc-umyslowa-klarysek-wroclawskich>> [dostęp: 18 października 2023].
- Sutowicz A., *Dorobek rękopiśmienny śląskich klasztorów żeńskich (XIII–XVIII w.)*, „*Wrocławski Przegląd Teologiczny*” 2008, nr 2, s. 155–179.
- Sutowicz A., *Przyczynek do badań nad życiem wewnętrznym klasztoru Klarysek we Wrocławiu w okresie średniowiecza*, „*Saeculum Christianum: pismo historyczno-społeczne*” 2003, nr 10/1, s. 5–22.
- Sutowicz A., *Średniowieczny klasztor Klarysek we Wrocławiu*, <http://www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/stara_strona/numery/042003/09.html> [dostęp: 12 października 2023].
- Szczęсна J., *Płyta z przedstawieniem Marii z Dzieciątkiem w kościele Świętej Trójcy w Strzelnie*, „*Roczniki Humanistyczne*” 2013, z. 4, s. 51–79.
- Szejnkowska H., *Biblioteka klasztoru cysterek w Trzebnicy*, Wrocław 1955.
- Świechowski Z., *A jednak Hildegarda*, „*Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie*” 1992, t. 36, s. 105–118.
- Świechowski Z., *Strzelno romańskie*, Warszawa 1997.
- Świechowski Z., *Znaczenie najnowszego odkrycia w Strzelnie*, „*Ochrona Zabytków*” 1954, t. 27, s. 273–276.
- Tobin F., Henry Soso and Elsbeth Stagel. *Was the Vita a Cooperative Effort? [w:] Gendered Voices: Medieval Saints and Their Interpreters*, red. C.M. Mooney, Pennsylvania 1999, s. 118–135.

- Wejman G., *Rola zakonu cysterskiego na Pomorzu Zachodnim Próba analizy*, „Studia Paradyskie” 2013, t. 23, s. 193–233.
- Wehrli-Johns M., *Elsbeth Stägel* [w:] *Historical Dictionary of Switzerland*, <<https://hls-dh-dss.ch/de/articles/012309/2021-04-15/>> [dostęp: 18 października 2023].
- Wiąckiewicz D., *Graduał cysterek żarnowieckich z 1458 roku: studium źródłoznawcze*, „Liturgia Sacra. Liturgia – Musica – Ars” 2015, nr 2, s. 393–415.
- Wiąckiewicz D., *Personifikacje cnót w dramacie liturgicznym „Ordo Virtutum” Hildegardy z Bingen i na romańskich kolumnach kościoła św. Trójcy w Strzelnie*, „Kwartalnik Młodych Muzykologów UJ” 2016, nr 4, s. 24–56.
- Wilczek M., *Sny i pasja. O wizytkowym „Łożu krzyża”* [w:] *Świt i zmierzch baroku*, red. M. Hanusiewicz, J. Dąbkowska, A. Karpiński, Lublin 2002, s. 461–473.

Summary

Wojciech Jerzy Górczyk, *From Beatrice to Maria Cecylia Krasińska. Culture in nunneries from the Middle Ages to the 17th century*. We can observe manifestations of increased intellectual life in nunneries since the early Middle Ages. Also on Polish lands, we see a great influence of female religious communities on Polish culture, and the beginnings of Polish literature can be traced to the monastery of the Poor Clares from Stary Sącz. The activities of many nuns left their mark on culture, starting with Beatrice, superior of the Norbertine nuns in Strzelno, through Kinga, the Poor Clare from Stary Sącz, and ending with Maria Cecylia Krasińska, vicar of Warsaw and superior of the vicars of Krakow.

Keywords: Cistercian nuns, Dominican nuns, Poor Clares, Norbertines, visitation nuns, Stary Sącz psalter, scriptorium.

Cztery – nieświęte – kobiety pochowane w Bazylice świętego Piotra na Watykanie

Streszczenie: Artykuł nawiązuje do relacji Franciszka Ksawerego Bohusza z jego wyprawy do Włoch w latach 1781–1782, w której opisał m.in. wnętrza Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Jego uwagę zwróciły znajdujące się w niej nagrobki, w szczególności czterech kobiet – królowej szwedzkiej Krystyny, królowej Cypru Karoliny, cesarzowej rzymskiej Agnieszki z Poitou oraz cesarzowej Matyldy. Autor niniejszego tekstu stara się odpowiedzieć na pytanie, co skłoniło władze Kościoła do takich decyzji.

Słowa kluczowe: Bazylika św. Piotra, Groty Watykańskie, Franciszek Ksawery Bohusz, nagrobki.

„Monument sławnej Krystyny królowej szwedzkiej (†1689) wystawiony jest przy pierwszym słupie, przy którym stoi naczynie z wodą święconą naprzeciw kaplicy. Zaczęty on był nakładem Innocentego XII (1691–1700), skończony przez Klemensa XI (1700–1721). Składa się z białego marmuru, ozdobny medalion tej pani kosztował 10 m. sztuków, ciało jej zamknięte w trzech trumnach cyprysowej, cynowej i drewnianej tam spoczywa”¹. To zdanie, jak i inne opisy Bazyliki San Pietro, pochodzi z opisu podróży do Włoch, którą Franciszek Ksawery Bohusz, wówczas ok. 35-letni, odbył w latach 1781–1782. Słowa te, choć znajdują się w relacji, zostały zaczerpnięte od oprowadzającego lub (pewniej) z przewodnika (publikacji). Ale wyraźnie widać, że kryje się za tym jakieś „źródło wiedzy”, co oczywiście było jak najbardziej zrozumiałe.

Najbardziej pełny opis samej Bazyliki – po przebudowie dla Urbana VIII (18 listopada 1626 r., w ok. 1300. rocznicę konsekracji) – w tym i Grot Watykańskich, znajduje się w książce wydanej w Rzymie po włosku i łacinie

¹ Franciszek Ksawery Bohusz, *Dziennik podróży*, wstęp i oprac. F. Wolański, Kraków-Wrocław 2014 („Peregrinationes Sarmatarum”), t. 3, s. 222, luty 1782 r.; w tekście i przypisie błędnie podano, że miał to być Klemens XII (1730–1740).

w 1694 r. przez Carla Fontanę (1634–1714) pt. *Templum Vaticanum et ipsius origo cum aedificiis maxime conspicuis antiquitus et recens ibidem constitutis* [Roma 1694], przygotowanej na polecenie Innocentego XI, przy okazji prac związanych ze stabilizacją kopuły. Pozycję tę można znaleźć w BN Polona². Uważana lektura Bohusza, który pisząc: „Fontana młodszy kościół ten opisując”³, zdaje się sugerować, jakoby wydawca połączył Domenica Fontanę (†1607, budowniczego m.in. kaplicy sykstyńskiej i biblioteki watykańskiej w latach 1560–1590), którego autor opisu parokrotnie wspomina, z o dwa pokolenia młodszym Carlem Fontaną (1638–1714), architektem i autorem wspomnianego powyżej *Templum Vaticanum* (i dlatego Bohusz użył określenia „młodszy”). Na początku swego opisu Carlo Fontana dokonał zestawienia długości i wyliczenia dotychczasowych kosztów budowy i przebudowy Bazyliki, o czym w dalszej części zdania pisze także Bohusz.

Jednak wbrew temu, co powyżej napisano, akurat opisu nagrobka Krystyny szwedzkiej oczywiście u Fontany być nie mogło, gdyż powstał dopiero w 1702 r., lecz to właśnie Carlo Fontana, z polecenie papieża Klemensa XI, był jego twórcą (także to on zaprojektował płytę dla tego papieża)⁴. Natomiast w *Templum Vaticanum* (s. 402) znajduje się opis kolejnego nagrobka – Matyldy z Canossy (†1115), gdzie zaznaczono, że to „scultura del Bernini”. Ten pomnik u Bohusza kilka linijek niżej: „dłuta Berniniego”. W tej publikacji Fontany znajdują się szczegółowe plany i rysunki Bazyliki z zaznaczonymi miejscami pochówków (część z nich jest dziś już niewykazywanych)⁵, a które jeszcze Bohusz odnotowuje czyli:

1. W grotach pochowane zostały:

- **Maria**, cesarzowa (†407), córka Stylichona (zromanizowanego wodza Wandalów), pierwsza żona cesarza Honoriusza (†423). Stylichon, który po śmierci Teodozjusza I (395) był regentem i opiekunem przyszłego cesarza, a potem jego wodzem naczelnym, dwakroć pokonał Alaryka, ale w pierwszej dekadzie IV w. kolejni barbarzyńcy okazali się silniejsi. W 408 r. został oskarżony o zdradę i stracony. Honoriusz, jeden z synów cesarza Teodozjusza I, w 395 r. został pierwszym cesarzem zachodnim (po podziale z bratem Arkadiuszem). Był tym, który przeniósł stolicę do Rawenny. Za jego

² <<https://polona.pl/preview/3128dd4f-8057-4e90-be81-c1421c5c6ddd9>> [dostęp: 6 maja 2024]; egzemplarz z Biblioteki Narodowej pochodzi ze zbiorów wilanowskich, a wcześniej ze zbiorów angielskiego rodu Belasyse, należąc np. mógł do Rowlanda Belasyse’a (c. 1668–1746), czwartego syna sir Rowlanda Belasyse’a (1632–1699); rodzina ta była katolicka, a Rowland, który był we Włoszech w 1701 r., zmarł w Dunkierce (Francja), 17 lutego 1746 r.

³ Franciszek Ksawery Bohusz, *Dziennik podróży*, s. 216; Fontana Młodszy – choć nie wiadomo czy ich łączyły związki rodzinne, zob. przyp. nr 4.

⁴ Fontana, Carlo, Helmut Hager, *Dizionario Biografico degli Italiani*, Vol. 48 (1997). Także Carlo Fontana wykonał w 1676 r. dla królowej Krystyny projekt kościoła p.w. świętej Brygidy; fundacja jednak nie została zrealizowana z powodów ekonomicznych.

⁵ *Templum Vaticanum...*, s. 88.

czasów, już po straceniu Stlichona, w 410 r. Rzym spustoszył Alaryk. Być może Maria była pierwszą (jedną z pierwszych) cesarzową pochowaną w Bazylice, gdyż poprzedni władcy mieli sympatie ariańskie. Obecnie nie ma już tego nagrobka.

- **Agnieszka z Poitou**, cesarzowa rzymska (†1077), żona cesarza Henryka III. Po śmierci cesarza była regentką, zanim jej syn Henryk IV osiągnął pełnoletniość i na tym gruncie powstał konflikt z arcybiskupami (będącymi zarazem możnowładcami) Kolonii, Bremy i Moguncji, którzy uprowadzili jej syna i sami stali się regentami (zamach stanu w 1062 r. w Kaiserswerth [dziś przedmieście Dusseldorfu]). Po 1065 r. udała się do Rzymu, gdzie doradzała papieżom Aleksandrowi II i Grzegorzowi VII, czyli włączyła się w ruch reformy Kościoła. Wspierały ją przede wszystkim benedyktyńskie klasztory: Fruttuaria, Monte Cassino i Subiaco (nie jest wykluczone, że Agnieszka wstąpiła do klasztoru Fruttuaria). Jej syn Henryk IV to ten, który udał się do Canossy (1077) i w obecności Matyldy ukorzył się przed papieżem Grzegorzem VII. Natomiast jedna z jej córek, Judyta Maria Szwabska, po śmierci swojego pierwszego męża, króla węgierskiego Salomona, została w 1081 r. drugą żoną księcia Władysława Hermana. Obecnie nie ma już tego nagrobka (urny).

- **Karolina**, królowa Cypru (†1487), córka Jana II de Poitiers-Lusignan, króla Cypru, oraz Heleny Paleolog, wnuczki cesarza bizantyjskiego Manuela II Paleologa i Heleny Dragaś z południowej Bułgarii. Po śmierci ojca, mając 14 lat, objęła królestwo Cypru, ale odsunął i uwięził ją jej „przyrodni brat” Jakub Bastard. W 1463 r. uciekła na Rodos. Po śmierci Jakuba Bastarda (†1473) Wenecja nie dopuściła do jej powrotu na wyspę, wtedy udała się do Rzymu, zabiegając o pomoc papieską – bezskutecznie.

W 1485 r. ustąpiła swoje prawa do tronu cypryjskiego księżętom sabaudzkim (Karolowi, który był bratankiem jej męża księcia Sabaudii Ludwika hrabiego Genewy). Odtąd, aż do 1946 r., księżęta Sabaudii nosili tytuł króla Cypru i Jerozolimy. Jej nowy sarkofag ufundowany został w 1626 r. (wcześniej był w bazylice).

- **Krystyna**, królowa szwedzka (†19 kwietnia 1689, Palazzo Corsini) W grotach znajduje się jej sarkofag, a pomnik – jak już wspomniano – w Bazylice (patrz dalej).

2. W Bazylice znalazły się pomniki takich osób, jak:

- **Matylda z Canossy**. Jak podkreśla Henryk Litwin: „Historycznym bohaterem Urbana VIII była symbolizująca jedność Italii Matylda z Canossy”⁶. Berniniemu Urban VIII powierzył projekt pomnika Matyldy z Canossy, której szczątki papież sprowadził – wbrew znanej nam jej ostatniej

⁶ Por. H. Litwin, *Chwała Północy. Rzeczpospolita w europejskiej polityce Stolicy Apostolskiej w pierwszej połowie XVII wieku (1599–1648)*, Warszawa 2018, s. 173, 181.

woli – do Rzymu w 1633 r. Zgodnie z nią przez ponad 500 lat Matylda była pochowana w rodzinnej fundacji w benedyktyńskim (a po reformie, w kluniackim) opactwie San Benedetto in Polirone [w San Benedetto Po, prowincja Mantua 20 km na SE od Mantui], w którym w ostatnich latach życia mieszkała. Ponowny pochówek Matyldy – symbolu upokorzenia cesarza niemieckiego Henryka IV w Canossie (1077) i jedności Italii (wówczas błędnie uważano, że w 1111 r. Matylda została wyniesiona do tytułu królowej Włoch) – był ważnym aktem politycznym, stanowiącym jasną deklarację celów włoskiej polityki Urbana VIII. Papiaska aktywność w Valtellinie (dziś Provincia di Sondrio, nad dopływem Padu – Addą, zasilającą jezioro Como) stanowiła fragment polityki zmierzającej do wzrostu znaczenia Państwa Kościelnego we Włoszech i osłabienia dominacji hiszpańskiej na południe od Alp.

- **Krystyna** szwedzka – o jej pomniku już była mowa. Jak to się stało, że córka i następczyni tronu szwedzkiego ewangelickiego władcy Gustawa II Adolfa, „Lwa Północy” – tego, którego zaangażowanie w wojnę trzydziestoletnią, aż do śmierci pod Lützen w 1632 r. po stronie obozu protestanckiego (antypapieskiego), zapewniło przetrwanie tego obozu i w pewnym sensie reformacji, sama wychowana w luteranizmie, znalazła miejsce wiecznego spoczynku obok papieży? W pewnym sensie może się wydawać, że patrzmy tu na istotę baroku, gdy religia miała zasadnicze, fundamentalne znaczenie, wzmocnione przez kontrreformację i działalność jezuitów. Nie bez znaczenia były tu także książki „rzymskie”, aż chciałoby się powiedzieć te, które jej ojciec zrabował m.in. z kolegium w Braniewie, i oczywiście ludzie – Portugalczycy, Francuzi, Włosi (jezuici) i jeden Francuz René Descartes, który przypłacił to zresztą życiem (11 lutego 1650), bo Szwecja to jednak kraj Północy. Drogę Katarzyny do konwersji szczegółowo, choć odmiennie, opisali jej biografowie⁷ – Peter Englund i Sven Stolpe. Finalnie najważniejsze jest (i to szczególnie dla państwa polsko-litewskiego), że zrzekła się tronu (abdykowała) w połowie 1654 r. na rzecz swojego kuzyna (ciotecznego brata, syna przyrodniej siostry ojca) i niedoszłego męża, którego już od 1648 r. wskazywała jako następcę tronu – Karola X Gustawa, a sama udała się w podróż po Europie, do wymarzonej Francji, by ostatecznie dotrzeć do Rzymu. Konwersji dokonała w Rzymie w Boże Narodzenie 1655 r. Tak opisany przypadek jednak nie jest do końca prawdziwy, oto bowiem Krystyna miała wielkie plany i ambicje polityczne, a także nie zawsze zgadzała się ze swym nowym Kościołem, uważała się bowiem za wolnomyslicielkę

⁷ P. Englund, *Srebrna maska Biografia Królowej Krystyny*, Gdynia 2009; S. Stolpe, *Królowa Krystyna*, Warszawa 1988. Choć obaj szukają różnych, odmiennych uzasadnień, obaj są przekonani, że królowa miała skomplikowaną osobowość; P. Englund podkreśla też konflikt między wiarą a rozumem (s. 27).

(stąd wielkie zainteresowanie Francją), a z drugiej strony bardzo sympatyzowała z kwietyzmem, co nie było obce także myśli ewangelickiej.

Patrząc znad Wisły, abdykacja Krystyny otworzyła drogę do „potopu” w następnym roku, ale jej „związki” z Rzeczpospolitą się na tym nie skończyły. Oto bowiem po abdykacji Jana Kazimierza Wazy (1668), Krystyna zamierzała zgłosić swoją kandydaturę do tronu polskiego – oboje mieli wspólnego pradiadka Gustawa I Wazę (!).

Z biegiem czasu jej charakter (ambicje) nieco złagodniał – oddała się muzyce (Allessandro Scarlatti w latach 1679–1683 był kapelmistrzem jej orkiestry, a w latach 80. XVII w. komponował i grywał dla niej Arcangelo Corelli). Założyła, odrestaurowała w 1671 r. Teatr w Rzymie (Teatro Tordinona [Torre dell’Annona]), pierwszy publiczny teatr, gdzie po raz pierwszy bodaj występowały aktorki. Papież Innocenty IX w 1676 r. zabronił jego działalności, więc przedstawienia odbywały się u Krystyny w Palazzo Corsini. Na miejsce wiecznego spoczynku upatrzyła sobie Krystyna antyczny Panteon.

- **Maria Klementyna**⁸ urodziła się i wychowała w Oławie jako córka pierwotnego syna królewskiego Jakuba Sobieskiego i Jadwigi Elżbiety (córki elektora Palatynatu i siostry cesarzowej Eleonory). Była kolejną córką tej pary, choć wyczekiwano syna. Gdy osiągnęła pełnoletniość, została zaręczona i wkrótce wydana za mąż – nie bez romantycznych problemów (na polecenie cesarza uwięzienie w Innsbrucku i brawurowa ucieczka) – za pretendenta („Starego Pretendenta”) Jakuba III Stuarta (1688–1766), syna obalonego króla Jakuba II (1633–1701). Choć małżeństwo okazało się niezbyt szczęśliwe, to na świat przyszło dwóch synów – ostatni i najbardziej awanturniczy pretendent („Młody Pretendent”) Karol Edward (31 grudnia 1720–31 stycznia 1788) oraz przyszły kardynał Henryk Benedykt (11 marca 1725–13 lipca 1807). Po drugim porodzie i licznych awanturach opuściła męża i synów i zamieszkała w klasztorze św. Cecylii w Rzymie, gdzie poświęciła się modlitwie i ascezie. Po kilku latach małżonkowie się pogodzili, a jesienią 1729 r. królowa być może była ponownie w ciąży. W latach 30. zajęła się głównie działalnością charytatywną i wstąpiła do Towarzystwa św. Franciszka Salezego, zachęcającego do

⁸ W AGAD znajduje się ponad 350 stron jej korespondencji: Warszawskie Archiwum Raddziwiłłów, Dział III – Listy domów panujących z lat 1718–1733 oraz wśród spraw jej dotyczących m.in.: „Prokuracja Jakuba III, króla-pretendenta angielskiego, dana Jakubowi Murray, do zawarcia ślubu z Marią Klementyną Sobieską” (1718, AR II, sygn. 2397); „Pełnomocnictwo królewicza Jakuba Ludwika Sobieskiego dane Kazimierzowi Chlebowskiemu, staroście liwskiemu, dotyczące traktowania z wysłannikami Jakuba III Stuarta, króla brytyjskiego [pretendent], w sprawie ślubu z Marią Klementyną Sobieską” (1718, AR II, sygn. 2386) oraz „Potwierdzenie przez Jakuba III Stuarta, króla brytyjskiego [pretendent], warunków kontraktu ślubnego z Marią Klementyną Sobieską” (sierpień 1718, AR II, sygn. 2391). Natomiast jej korespondencja z ojcem w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku.

surowego, przesadnie ascetycznego, trybu życia. Być może to właśnie stało się przyczyną pogorszenia jej stanu zdrowia i choroby (gruźlica, wrzody żołądka); zmarła w wieku 33 lat (17 stycznia 1735). Fundatorzy jej pomnika to papieże Klemens XII i Benedykt XIV (1730–1758), zaś nagrobną rzeźbę wykonał Pietro Bracci (1739). W najnowszej monografii⁹, autorstwa Aleksandry Skrzypietz i Stanisława Jujeczki, już w tytule (*Maria Klementyna Sobieska, królowa i Służebnica Boża*) jest sygnał o rozpoczętym, ale nieukończonym procesie beatyfikacyjnym. Proces, jak piszą autorzy, miał charakter czysto polityczny – szanse na wspieranie sprawy jakobickiej w Anglii i Szkocji w połowie XVIII w. zmalały do zera. Z jednej strony, Francja w traktacie akwizgrańskim (18 października 1748), kończącym wojnę o sukcesję austriacką, uznała *de facto* i *de iure* dynastię hanowerską za władców Wielkiej Brytanii i usunęła Młodego Pretendenta ze swoich granic. Papiestwo za pontyfikatu Klemensa XIII odmówiło uznania tegoż Pretendenta za króla Anglii (w 1766 r., po śmierci uznanego ojca Jakuba III). Uznając Jerzego III i dynastię hanowerską za prawowitych władców, liczone w Rzymie na jakąś formę ugody i ulżenia katolikom w jego królestwie. Zaczęło się zmieniać tak naprawdę dopiero po ponad 100 latach. Sytuacja polityczna tłumaczy nie tylko porzucenie procesu, którego nawet syn kardynał nie wspierał, ale myślę, że i fakt, iż Franciszek Ksawery Bohusz, nasz przewodnik po Rzymie, będąc tam w niecałe 50 lat po śmierci Marii Klementyny, nie zauważył i nie opisał jej pomnika, choć może trudno się i dziwić, widząc taki napis: „MARIA CLEMENTINA M. BRITAN FRANC. ET HIBERN. REGINA” i brak jakichkolwiek odniesień (herbu) mógł zmylić Bohusza.

Wspominam to o owych władczyniach, bo wbrew pozorom, choć oczywiście jest, że Groty Watykańskie to miejsce wiecznego spoczynku ponoć 149 papieży (na ponad 260) i licznych kardynałów (mężczyzn), to fakt pochowania tam kobiet, które na dodatek nie zostały uznane przez Kościół za święte, jest może mniej oczywisty i zastanawiający.

Wspomniałem, choć nie należy do opowieści, o cesarzowej Marii, córce Stylichona, cesarzowej Agnieszce i o królowej Cypru i Jerozolimy, bo pokazuje to pewien tok myślenia. Skupiłem się *de facto* na trzech pochówkach nowożytnych (barokowych) w XVII/XVIII w., nie według kolejności zgonów, lecz pochówków w Bazylice, czyli Matyldy, Krystyny i Marii Klementyny, zadając pytanie, dlaczego właśnie tu znalazły się ich doczesne szczątki? Co wypłynęło na decyzję papieży, bo to oni w istocie w każdym wypadku decydowali, choć wiem, że i w przypadku Matyldy i Krystyny wola władczyń była inna¹⁰.

⁹ S. Jujeczka, A. Skrzypietz, *Maria Klementyna Sobieska, królowa i Służebnica Boża*, Katowice 2022.

¹⁰ Por. też: M. Schad, *Die Päpste liebten sie. Die königlichen Frauen in St. Peter in Rom* 2018.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych

Archiwum Radziwiłłów, dział II, sygn. 2386, 2391, 2397.

Archiwum Radziwiłłów, dział III.

Opracowania

Bohusz F.K., *Dziennik podróży*, wstęp i oprac. F. Wolański, Kraków Wrocław 2014.

Englund P., *Srebrna maska Biografia Królowej Krystyny*, Gdynia 2009.

Jujeczka S., Skrzypietz A., *Maria Klementyna Sobieska, królowa i Służebnica Boża*, Katowice 2022.

Litwin H., *Chwała Północy. Rzeczpospolita w europejskiej polityce Stolicy Apostolskiej w pierwszej połowie XVII wieku (1599–1648)*, Warszawa 2018.

Schad M., *Die Päpste liebten sie. Die königlichen Frauen in St. Peter in Rom* 2018.

Stolpe S., *Królowa Krystyna*, Warszawa 1988.

<<https://polona.pl/preview/3128dd4f-8057-4e90-be81-c1421c5c6dd9>> [dostęp: 6 maja 2024].

Summary

Hubert Wajs, *Four – unholy – women buried in Saint Peter’s Basilica in the Vatican*. The article refers to Franciszek Ksawery Bohusz’s account of his expedition to Italy in 1781–1782, in which he described, among others, interior of St. Basilica Peter in Rome. His attention was drawn to the tombstones of four women in particular – Queen Christina of Sweden, Queen Caroline of Cyprus, Roman Empress Agnes of Poitou and Empress Matilda. The author of this text tries to answer the question of what prompted the Church authorities to make such decisions.

Keywords: St. Basilica Peter, Vatican Grottoes, Franciszek Ksawery Bohusz, tombstones.

Popadie, popówny i Przewielebne Panny. Kobiety w kręgu Cerkwi unickiej (greckokatolickiej) w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej

Streszczenie: Rola kobiet w Cerkwi unickiej (greckokatolickiej) stanowi jeden z aspektów historii społecznej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Ich status determinowało pochodzenie stanowe. Zgodnie z tradycją Kościołów wschodnich duchowieństwo świeckie posiadało rodziny. Żony i córki kapłanów zaliczały się do ludności wolnej, stanowiącej zdecydowaną mniejszość w zhierarchizowanym społeczeństwie stanowym. Zgodnie z rozpowszechnionym wzorem w społeczności szlacheckiej ranga kobiety związana była z instytucją małżeństwa. Taki sam ideał żony kapłańskiej, realizującej się jako matka i gospodyni, przyjęto w ramach programu modernizacji Cerkwi, realizowanym w XVIII w. Podobnie jak w społeczności rzymskokatolickiej, kobiecie niezawierającej małżeństwa prestiż społeczny mogło zapewnić tylko wstąpienie do zakonu. Zmiany statusu kobiet w Cerkwi unickiej (greckokatolickiej) zapoczątkowane w czasach staropolskich odczuwalne będą w XIX w., już po upadku państwa polsko-litewskiego.

Słowa kluczowe: historia społeczna, kobiety w społeczeństwie stanowym, rodzina, duchowieństwo, grekokatolicy.

W czasach staropolskich życie ludzkie determinowała przynależność stanowa. Rola, jaką odgrywały kobiety w Cerkwi unickiej, związana była z ich statusem społecznym, o którym decydowały dwa czynniki – wolność osobista i kondycja materialna. W tym kontekście istotne zagadnienie stanowiła kwestia pozycji kobiety w ówczesnym społeczeństwie. Jej ranga zazwyczaj „wiązała się z instytucją małżeństwa”¹. W społeczności szlacheckiej kobieta miała pełnić rolę

¹ A. Wyrobisz, *Staropolskie wzorce rodziny i kobiety – żony i matki*, „Przegląd Historyczny”, t. 83, 1992, z. 3, s. 405.

żony, matki i gospodyni². Jeżeli nie wchodziła w związek małżeński, to prestiż społeczny zapewnić jej mogło wstąpienie do klasztoru. W *Potopie* Henryka Sienkiewicza taki wybór drogi życiowej rozważała Oleńka Bilewiczówna, która na skutek perturbacji sercowych „chciała przyjąć [...] z chlebem do klasztoru, zostać nie tylko siostrzyczką, ale i karmicielką mniszek”³.

W tradycji Kościołów wschodnich duchowieństwo świeckie, zwane białym, posiada rodziny. Zgodnie z kanonami Kościołów wschodnich kandydat do kapłaństwa związek małżeński może zawrzeć tylko do czasu otrzymania święceń diakonatu⁴. W czasach staropolskich żonę księdza nazywano „popadką” lub „popową” od terminu „pop”, używanego na określenie kapłanów prawosławnych i unickich, który wywodził się z greckiego wyrazu „papas” [παπάς], czyli „ojciec”. Powiadano: „Jednemu się pop podoba, drugiemu popadka”, co stanowiło odpowiednik łacińskiego przysłowia: *De qustibus non est disputandum*⁵. Na córki duchownych mówiono „popówny”, a na synów „popowicze”⁶. Z upływem czasu określenie „pop” zaczęło nabierać znaczenia pejoratywnego, dlatego zastąpiono je inną tytulaturą⁷. Negatywnego znaczenia nie nabrały jednak słowa pochodne. Termin „pop”, którym dawniej określano również księży rzymskokatolickich⁸, pozostawił również swój ślad w nazewnictwie osobowym. Od niego pochodzą liczne nazwiska, wśród których najpopularniejsze to Popowski i Popowicz⁹.

Rola popadii w życiu wspólnoty parafialnej wzrosła na skutek modernizacji Cerkwi unickiej, podjętej przez synod zamojski w 1720 r. Wcześniej, z powodu konfliktów między zwolennikami i przeciwnikami jedności kościelnej, brakowało klimatu pozwalającego na wprowadzanie zmian. Unia brzeska, zawarta za panowania Zygmunta III Wazy w 1596 r., zapoczątkowała proces destabilizacji Rzeczypospolitej, którego skutkiem była aneksja przez Rosję na mocy rozejmu andruszowskiego (1667) znacznej części terytorium

² A. Korczyńska, *Rola i pozycja kobiety w staropolskich ekonomikach*, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką”, 2010 nr 10, s. 79–85.

³ H. Sienkiewicz, *Potop*, t. 3, Warszawa 1984, s. 320.

⁴ „Jeśliby zaś który po poświęceniu na kapłaństwo, albo Dykoństwo żenić się, albo po śmierci jednej żony drugą wziąć chciał i ważył się, taki ma być oddalony od społeczności i od Ołtarza oddalony, więzieniem i inszymi peanami karany, póki nie porzuci i nie oddali od siebie mniemaney swojej żony, a prawdziwey nałożnicy. Przeciwo Panom zaś, którzy takim protekcją i obroną świadczą zechcą, prawem ma się czynić, jako przeciwo gwałtownikom władzy i jurisdycy Biskupiey i naruszycielom dochowney karności”. — *Synod Prowincjalny Ruski w mieście Zamościu Roku 1720 odprawiony*, Wilno 1785, s. 106.

⁵ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4, Lwów 1858, s. 338.

⁶ Ibidem, s. 338, 345–346.

⁷ L. Bienkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce [w:] Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, *Wiek XVI–XVIII*, Kraków 1969, s. 951.

⁸ K. Rymut, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 2, Kraków 2001, s. 278.

⁹ *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, wyd. K. Rymut, t. 7, Kraków 1993, s. 484–490.

państwa. Dopiero ustabilizowanie się sytuacji wyznaniowej na przełomie XVII i XVIII w., związane z przystąpieniem do unii trzech prawosławnych diecezji (lwowskiej, łuckiej i przemyskiej), umożliwiło podjęcie programu modernizacji Cerkwi unickiej, która u schyłku przedrozbiorowej Rzeczypospolitej była największym Kościołem wschodnim w granicach państwa polsko-litewskiego, zarówno pod względem liczby placówek, jak i wiernych¹⁰.

Sprecyzowanie w uchwałach synodu zamojskiego wymagań wobec księży wymuszało również na członkach ich rodzin konieczność dostosowania się do nowych reguł. W celu poprawy obyczajów i przywrócenia karności duchowieństwa nałożono na prezbiterów wiele ograniczeń oraz wprowadzono nowe obowiązki. Księżom nakazano noszenie stroju, który odróżniałby ich od chłopów. Jednocześnie zabroniono im zajmowania się szynkarstwem, rzemiosłem, handlem i administrowaniem dóbr. Duchowni mieli również powstrzymać się od robót chłopskich. Nie mogli uczęszczać do karczm, brać udziału w ucztach, pijatykach i potańcówkach oraz jeździć po jarmarkach. Zobowiązano ich do nauczania tajemnic wiary nie tylko parafian, ale również własnych dzieci i pozostałych domowników¹¹. W ten sposób nałożono na duchownych obowiązek kształcenia także córek. Pod koniec XVIII w. odnotować możemy przypadki zapewniania im edukacji domowej, o czym świadczą zapisy w aktach wizytacji zabużańskiej części diecezji chełmskiej. W 1793 r. w Nudyżu trzy córki miejscowego proboszcza umiały czytać po polsku¹². W tym czasie dziesięcioletnia córka proboszcza sieleckiego posiadała tę umiejętność w języku ruskim¹³.

W ustawach synodalnych tylko w jednym przypadku postanowienia odnosiły się do popadii. Dotyczyło to postępowania z wiarołomną żoną, którą w przypadku jawnego cudzołóstwa mąż miał obowiązek oddalić pod groźbą zawieszenia w sprawowaniu obowiązków kapłańskich¹⁴. Przepis ten świadczy o przywiązywaniu wagi do postawy moralnej żon duchownych, które miały stanowić wzór postępowania dla innych kobiet. Na zachowanie popadii zwracano uwagę podczas wizytacji kanonicznych, odnotowując przypadki nagananych zachowań. W 1764 r. wizytator upomniął parocha w Mostkach (diecezja lwowska), aby swoją żonę od nałogu pijaństwa powstrzymał¹⁵. Nadużywanie alkoholu, powszechne w czasach staropolskich¹⁶, częściej jednak stanowiło

¹⁰ W. Kołbuk, *Kościół wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 roku. Struktury administracyjne*, Lublin 1998, s. 81–357.

¹¹ *Synod Prowincjalny Ruski...*, s. 106, 129–133.

¹² APL, ChKGK, sygn. 136, s. 69–70.

¹³ *Ibidem*, s. 175.

¹⁴ *Synod Prowincjalny Ruski...*, s. 133.

¹⁵ Національний Музей у Львові [cyt. dalej: НМЛ], Рукописи латинські [cyt. dalej: Ркл], sygn. 24, s. 738.

¹⁶ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1999, s. 234–241.

problem ich mężów, którzy w ten sposób topili codzienne troski i zmartwienia¹⁷. Nałóg pijaństwa niekiedy dotykał oboje małżonków. W 1762 r. biskup podczas wizytacji w Stojanowie (diecezja chełmska) odnotował, że miejscowy proboszcz po karczmach bił się z żoną aż do krwi¹⁸.

Przytaczanie jedynie przykładów zachowań negatywnych, o których zazwyczaj wspominali wizytatorzy, może stworzyć wrażenie nienajlepszej postawy moralnej żon kapłańskich. W rzeczywistości tego rodzaju adnotacje w protokołach z wizytacji nie pojawiały się często i zazwyczaj występowały w kontekście różnych życiowych problemów. W 1791 r. podczas wizytacji dekanatu przyłuckiego (diecezja metropolitarna) wspomniano krytycznie o zachowaniu tylko dwóch spośród 43 popadii¹⁹. W pierwszym przypadku dotyczyło to nadużywania przez oboje małżonków alkoholu²⁰. Natomiast drugi odnosił się do zajmowania się przez popadię praktykami z pogranicza magii. Żona parocha w Kisielach, stanowiących przedmieście Przyłuki, miała swojemu zięciowi, który ubliżał jej mężowi, „krew szeptaniem zamówić”. Wizytator skomentował to słowami, że parała się sprawami, o których żonie kapłańskiej „wiedzieć nigdy nie należało”²¹.

W celu poprawy władze cerkiewne mogły odesłać popadię do ojca, jeśli była córką kapłańską lub też umieścić ją w klasztorze. W 1759 r. biskup chełmski Maksymilian Ryłło polecił żonie proboszcza cerkwi lubomelskiej pw. Narodzenia NMP udać się do ojca, który pełnił posługę duszpasterską w pobliskich Kuśniczach. Jednocześnie zobowiązał go, aby starał się córkę od pijaństwa odzwyczaić²². Trzy lata później upomniął proboszcza ostrowskiego, aby zabronił żonie „włoczyc się do Przystan y kłocic Małzenstwo Corki swey”. W przypadku, gdyby złamała ten zakaz, miała zostać zatrzymana i wysłana do klasztoru w Pustelniku²³. Identyczne ostrzeżenie ordynariusz wystosował również wobec Ewy Lewickiej, po śmierci męża zgłaszającej pretensje do beneficjum grabowieckiego²⁴. Do podobnych praktyk dochodziło również na terenie diecezji lwowskiej. W 1719 r. sąd biskupi za obrazę mniszki Pelagii orzekł wobec Heleny, żony proboszcza z Kaplinic, karę czterech tygodni pobytu w monasterze sasowskim. W 1763 r. sąd ten nakazał popadii Iwanie Wisniewskiej odbycie czterotygodniowych rekolekcji w monasterze lwowskim, a kosztami pobytu obciążył jej ojca ks. Gabriela Bereznickiego²⁵.

¹⁷ W. Kalinka, *Sprawa ruska na sejmie czteroletnim*, Lwów 1884, s. 34.

¹⁸ APL, ChKGK, sygn. 110, s. 535.

¹⁹ *Wizytacje generalne parafii...*, s. 671–901.

²⁰ *Ibidem*, s. 681, 682.

²¹ *Ibidem*, s. 843.

²² APL, ChKGK, sygn. 110, s. 121.

²³ *Ibidem*, s. 610.

²⁴ *Ibidem*, s. 683.

²⁵ О. Дух, *Превелелні Пани. Жіночі чернечі спільноти Львівської та Перемишльської єпархії у ранньомодерній період*, Львів 2017, s. 307–308.

Żony księży w większości pochodziły z rodzin kapłańskich. Nie posiadamy wprawdzie szczegółowych danych na ten temat dla czasów staropolskich, ale przez analogię z sytuacją dziewiętnastowieczną możemy sądzić, że najczęściej popadzie rekrutowały się spośród córek duchownych²⁶. W przedrozbiorowej Rzeczypospolitej popówny zaliczały się do ludności wolnej. W dokumentacji cerkiewnej informacje o pochodzeniu popadii odnotowywano rzadko i niekonsekwentnie. W aktach wizytacji dekanatu braclawskiego (diecezja metropolitarna), przeprowadzonej w 1785 r., pochodzenie społeczne żon prezbiterów odnotowano w 26 na 37 przypadków. Spośród nich 21 pochodziło z rodzin kapłańskich, jedna – szlacheckiej, jedna – mieszczańskiej, a trzy – chłopskiej²⁷. Przypadki zawierania przez popowiczów, aspirujących do przyjęcia święceń kapłańskich, związków małżeńskich z kobietami spoza ich kręgu, świadczy o tym, że stan duchowny nie był hermetyczny. W społeczności lokalnej poślubienie syna kapłańskiego przez dziewczynę ze wsi nie bez racji postrzegano w kategoriach awansu społecznego. Rywalizacja o względy Jana Krynickiego, popowicza nowosielskiego (diecezja przemyska), który w towarzystwie dwóch panien, obiecał jednej z nich małżeństwo, doprowadziła do bójki między konkurentkami²⁸. Z kolei księdzu splendor przynosiła żona pochodzenia szlacheckiego, który promieniował również na potomstwo. Świadczy o tym zapis w księdze święceń diecezji chełmskiej. W 1779 r. do pełnienia posługi przy cerkwi w Sitnie wyświęcono Szymona Kuryłowicza, syna ks. Stefana z Oszczowa i Ewy Lipowieckiej – „łoża szlachetnego”²⁹.

W ramach procesu modernizacji władze cerkiewne podejmowały działania w celu ograniczenia kandydatom do stanu duchownego możliwości poślubienia kobiet spoza kręgu rodzin kapłańskich, ponieważ wybór nieodpowiedniej kandydatki mógł mieć negatywny wpływ na pracę duszpasterską. W 1775 r. biskup Maksymilian Ryłło, ordynariusz chełmski, pisał: „Z doświadczenia to mamy, iż Synowie Kapłańscy Karności przy Edukacyi Stanowi Swojemu przyzwoitey nadzwyczajnym sposobem unikając, w stan małżeński nieuważnie, a częstokroć z samey tylko namowy wstępować zwykli, czego, iak zwiełu mamy dowodow, należytą uczyniwszy Reflexyą, za czasem żałuią”. Z tego powodu, zgodnie z wcześniej obowiązującym prawem, zarezerwował dla księży dziekanów prawo do udzielania ślubu synom kapłańskim. Jednocześnie nałożył obowiązek wcześniejszego o tym powiadomienia konsystorza, pod groźbą zapłacenia kary w wysokości 50 zł polskich³⁰, która stanowiła połowę

²⁶ W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835–1875*, Lublin 1992, s. 86.

²⁷ *Wizytacje generalne parafii unickich w województwie kijowskim i braclawskim po 1782 roku*, oprac. M. Radwan, Lublin 2004, s. 441–653.

²⁸ Archiwum Państwowe w Przemysłu, Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego w Przemysłu, sygn. 111, s. 1–2.

²⁹ APL, ChKGK, sygn. 636, s. 673–674.

³⁰ Ibidem, sygn. 3, s. 10.

rocznej pensji wikarego³¹. Podobnie w 1789 r. sobór diecezjalny w Kamieńcu Podolskim stwierdził, że „kolligacenie kapłanów z prostym ludem wiele upodlenie stanowi duchownemu przynosi”³². W konsekwencji, pod sankcją nieudzielenia święceń kapłańskich, zabroniono kandydatom na duchownych żenić się z córkami chłopskimi. Jednocześnie zalecono, aby aspiranci brali za żony córki kapłańskie lub szlacheckie³³.

Mariaż córek duchownych trafił również do przysłów. Powiadano: „Kwapi się, by popówna za mąż”, co znaczyło: „Doczekać się nie może”³⁴. W rzeczywistości problem ich zamążpójścia w społeczeństwie stanowym nie przedstawiał się prosto. Wyjście za mąż za kandydata do stanu duchownego zabezpieczało jej egzystencję. W przypadku, gdy ksiądz nie posiadał męskiego potomka, poślubienie jego córki pozwalało zięciowi objąć po teściu beneficjum parafialne. Stwarzało to szanse popowiczom, którzy nie mogli dziedziczyć beneficjum z racji tego, że scheda po ojcu przypadła któremuś z ich braci. Podobnie kandydatom spoza stanu duchownego najłatwiej było wejść do niego przez małżeństwo z córką księdza³⁵. Sukcesja beneficjum rozwiązywała pewne życiowe problemy kapłana związane z zapewnieniem sobie i swojej małżonce opieki na starość. Z kolei poślubienie przez popównę poddanego oznaczało jej degradację społeczną, związaną z utratą statusu osoby wolnej, o czym przekonała się córka ks. Grzegorza Lewickiego z Chłopiatyna (diecezja chełmska), która w połowie XVIII w. wyszła za miejscowego włościanina³⁶. Poślubienie diaka (psalmisty), nawet jeżeli był synem kapłańskim³⁷, zazwyczaj oznaczało deklasaację, wiążącą się z posiadaniem znacznie skromniejszego statusu materialnego.

W czasach staropolskich nierozwiązana pozostała kwestia zapewnienia opieki wdowom i sierotom po zmarłych kapłanach. Tradycyjnym zabezpieczeniem ich egzystencji było dziedziczenie beneficjum przez członków najbliższej rodziny. Czasami to rozwiązanie nastęrczało także problemy, skoro kolatorzy powierzając parafię, zastrzegali konieczność utrzymania przez nowego

³¹ Ibidem, sygn. 7, s. 54; sygn. 8, s. 66, 73.

³² *Собори львівської єпархії XVI–XVIII століть*, red. I. Скоциляс, Львів 2006, s. 326.

³³ Ibidem.

³⁴ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4..., s. 346.

³⁵ W. Bobryk, *Rodzina kapłańska w unickiej diecezji chełmskiej w XVIII wieku* [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku*, red. C. Kukło, Warszawa 2008, s. 220.

³⁶ „Rekwizycya uczyniona iest od WJP Gintowta Miecznika Belz ze Poddany Dziedzictwa wyrzeczonego Jmc ozeniwszy się z Córka WX Stefana Lewickiego na Groncie Cerkiewnym osiadł, do swego Dziedzica wracac się niechce, to szczegulnie mając za wymowkę ze się z córką kapłana ozenił. My tedy oprócz powszechnego Prawa które zas nie mowi ze uxer legit conditionem Mariti, mając pewną wiadomosc iż gdy szlub mieli brac spomienione osoby dobrowolnie rezelwuiąc się na Poddanstwo szlub uczyniła Corka kapłana. Ninieyszym Decretem Naszym Wnu Dziedzicowi poddanego wyrzeczonego oddaemy, y iako swego odebrac pozwalamy y dopuszczamy iako milto Jure uwolnienie sobie przypisuiącego, zracyi ozenienia się z kobieto wolnie urodzoną” – APL, ChKGK, sygn. 110, s. 596.

³⁷ HML, Ркл, sygn. 22, s. 51; sygn. 24, s. 466.

proboszcza wdowy i dzieci po zmarłym kapłanie. W 1699 r. Helena Bełżecka, wystawiając Stefanowi Romanowiczowi prezentę na beneficjum mycowskie (diecezja chełmska), zobowiązała go, aby „drugich dzieci po nieboszczyku y Matki żony swey alienowac niewazył się”³⁸. Spotykamy również przypadki bezinteresownej opieki nad sierotami. W 1793 r. w aktach wizytacji diecezji chełmskiej odnotowano, że ks. Filip Abramowicz, proboszcz w Janówce, wychowywał czworo dzieci swojego brata, który przed śmiercią pełnił posługę duszpasterską w Nużelu³⁹. Ponowne zamażpójście owdowiałej popadii mogło rodzić rozmaite problemy. W 1762 r. ordynariusz chełmski odnotował, że młynarz zużelski, który ożenił się z wdową po miejscowym proboszczu, przywłaszczył sobie jako posag część ziemi beneficjalnej⁴⁰. W 1758 r. w diecezji metropolitarnej z tych powodów wprowadzono regulację prawną, że wdowa po zmarłym kapłanie może powtórnie wyjść za mąż tylko za zgodą metropolity lub oficjała⁴¹.

Doraźne zabezpieczenie egzystencji wdów i sierot określał przywilej zwany „rokiem łaski” (łac. *annus gratiae*), który pozwalał im zebrać plony z pól parafialnych obsianych za życia zmarłego księdza⁴². W ich posiadaniu pozostawał również inwentarz i majątek ruchomy⁴³. W przypadku wyznaczenia administratora parafii, co nie było jednak częstą praktyką, rodzina zmarłego kapłana mogła na dłużej uzyskać zabezpieczenie swojej egzystencji. W 1788 r. ks. Jan Wizawski, paroch uhruski i administrator rudeński (diecezja chełmska), wyraził zgodę na uprawianie ziemi parafialnej przez Pelagię Sokołowską, wdowę po proboszczu rudeńskim, w zamian za piątą część zbiorów⁴⁴. W diecezji chełmskiej kwestie związane z „rokiem łaski” uregulowano na synodach w latach 90. XVIII w., przeprowadzonych za czasów posługi pasterskiej biskupa Porfiriusza Skarbka Ważyńskiego⁴⁵, co pozwalało eliminować negatywne zjawiska powstałe z powodu braku szczegółowych przepisów dotyczących określenia kwestii związanych z użytkowaniem majątku beneficjalnego przez owdowiałe popadzie. „Rok łaski”, chociaż czasowo zabezpieczał rodzinę zmarłego kapłana, to problemu opieki nad wdowami i sierotami jednak nie rozwiązywał.

W czasach staropolskich kobieta, która nie wybrała życia małżeńskiego, mogła realizować się jako Przewielebna Panna, czyli mniszka. W Cerkwi unickiej żeńskie wspólnoty monastyczne często przypominały znane w Kościele

³⁸ APL, ChKGK, sygn. 1, s. 272.

³⁹ Ibidem, sygn. 135, s. 171–172.

⁴⁰ Ibidem, sygn. 110, s. 631.

⁴¹ S. Nabywaniec, *Unicka Archidiecezja Kijowska w okresie rządów arcybiskupa metropolity Felicjana Filipa Wołodkowicza 1762–1778*, Rzeszów 1998, s. 384.

⁴² APL, ChKGK, sygn. 8, s. 96.

⁴³ Ibidem, sygn. 110, s. 697.

⁴⁴ Ibidem, sygn. 4, s. 109.

⁴⁵ *Synody dyecezyi chełmskiej ob. usch.*, wyd. ks. bp E. Likowski, Poznań 1902, s. 12, 19, 47–48.

rzymskokatolickim fundacje groszowe, tworzone „jako grupy ubogich kobiet, nieposiadające żadnego wyposażenia wspólnego (lub bardzo mało), a żyjące najczęściej każda z własnej pracy, posagu lub kwesty”⁴⁶. Siostry zakonne, zwane w tradycji wschodniej „czernicami”⁴⁷, w wielu przypadkach utrzymywały się z rzemiosła i drobnego handlu, polegającego na zbywaniu własnych wyrobów. „Czernice ruskie – jak z sarkazmem wspominał Jędrzej Kitowicz – pospolicie sprzedawały po Warszawie nici białe”⁴⁸. Zakonnice oprócz nici wyrabiały świece oraz wypiekały prosfory, czyli chleby używane w obrzędzie przeistoczenia. Działalność gospodarcza nierzadko prowadziła do konfliktów z konkurencją. Dużym problemem bywały spory ze służącymi przy cerkwiach diakami (psalmistami), których podstawowym dochodem były często dochody z wyrobu i sprzedaży świeczek. Powstałe na tym tle zatargi znajdowały często swój finał przed sądem biskupim⁴⁹. Ważną rolę w budżetach żeńskich klasztorów odgrywały dochody z gospodarstw rolnych, chociaż areał posiadanej ziemi zazwyczaj nie był znaczący. Z zasady monasterium unickie były gorzej uposażone niż klasztory łacińskie⁵⁰.

Funkcjonowanie monasterów żeńskich określały reguły klasztorne, ustawodawstwo synodalne i przywileje fundacyjne. W czasach staropolskich unickie monasterium żeńskie, w przeciwieństwie do męskich, nie tworzyły jednej kongregacji. Poszczególne klasztory podlegały biskupowi miejsca. Ich status określił synod zamojski, którego ustawy stanowiły syntezę wschodniej i zachodniej tradycji życia wspólnotowego⁵¹. Proces modernizacji Cerkwi unickiej objął również żeńskie wspólnoty monastyczne, w których życie mniszek ulegało stopniowym zmianom. Synod zwrócił uwagę na konieczność zachowywania w monasterach klauzury, wprowadzając szczegółowe przepisy regulujące jej przestrzeganie. Zobowiązano biskupów do określenia limitu miejsc w poszczególnych klasztorach, których liczba uzależniona była od możliwości zapewnienia bytu danej wspólnoty. W przypadku niedysponowania odpowiednimi środkami materialnymi ordynariusz miał prawo podjąć decyzję o kasacji monasterium⁵². Zapoczątkowało to proces likwidacji wspólnot, które posiadały małą liczbę mniszek lub borykały się z problemami finansowymi⁵³. Synod określił również zasady odbywania nowicjatu, przystępowania do profesji i funkcjonowania wspólnoty. Wprowadził także obowiązek wniesienia

⁴⁶ M. Borkowska, *Panny i siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002, s. 31.

⁴⁷ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Lwów 1854, s. 365–366.

⁴⁸ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 99.

⁴⁹ О. Дух, *Превелебні Панни...*, s. 264–276.

⁵⁰ Ibidem, s. 277–281.

⁵¹ Ibidem, s. 133–160.

⁵² *Synod Prowincjalny Ruski...*, s. 140–146.

⁵³ О. Дух, *Превелебні Панни...*, s. 75–79.

przez kandydatkę posagu, którego wysokość ustalono na 1,5 tys. zł.⁵⁴, co stanowiło pokaźną sumę pieniędzy. Rygorystyczne przestrzeganie tego wymogu drastycznie ograniczyłoby liczbę kandydatek do profesji zakonnej, a przez to skazywałoby wspólnoty monasterskie na zamknięcie z braku powołań. Z tego chociażby powodu do kwestii wnoszenia przez kandydatki posagu podchodzono liberalnie⁵⁵. Podobna praktyka miała miejsce również w zakonach rzymskokatolickich⁵⁶.

Mniszki unickie rekrutowały się spośród szlachcianek, mieszczek i córek kapłańskich, chociaż te ostatnie rzadziej poświęcały się życiu zakonnemu. Aspirantki pochodzenia chłopskiego, podobnie jak kandydatki z miast prywatnych, musiały najpierw uzyskać uwolnienie z poddaństwa. Wymóg spełnienia tego warunku ograniczał im możliwość wyboru życia konsekrowanego. Pośród Przewielebnych Panien możemy jednak odnotować przypadki mniszek rekrutujących się z tego stanu. W klasztorach diecezji lwowskiej oraz przemyskiej najwięcej sióstr pochodziło z drobnej i średniej szlachty ruskiej. Wśród mniszek możemy również odnotować kobiety ochrzczone w obrządku łacińskim, które wybrały posługę w klasztorach rytu wschodniego⁵⁷. Życie w klasztorze obierały także wdowy, przy czym jedne z nich składały śluby zakonne, a inne mieszały jako kobiety pobożne, bez konieczności przyjęcia obłóczyn⁵⁸. W tej grupie znajdowały się także popadie, które po śmierci męża, nie mając dzieci na wychowaniu, decydowały się na życie w monasterze⁵⁹.

Proces modernizacji Cerkwi unickiej (greckokatolickiej) zapoczątkowany przez synod zamojski spowodował wzrost znaczenia roli kobiet. Popadia miała być wzorem postawy moralnej, chociaż do jej obowiązków należało zaledwie prowadzenie domu i wychowanie dzieci. Powiadano niegdyś, że „żona księdza trzyma trzy węgły domu, podczas gdy jej małżonek dźwigający węgły cerkwi – tylko jeden”⁶⁰. W XIX w., wraz ze zmianą statusu kobiety w społeczeństwie, żony kapłanów coraz częściej będą angażowały się w pracę religijną i oświatową⁶¹. Podobnym zmianom zaczęły ulegać żeńskie wspólnoty monastyczne, w których proces modernizacji wiązał się jednak z ograniczeniem możliwości obioru tej drogi życiowej przez kandydatki nieposiadające odpowiedniego statusu materialnego. W czasach staropolskich siostry zaczęły zajmować się prowadzeniem działalności oświatowej, która z powodu odmiennego charakteru

⁵⁴ Synod Prowincjalny Ruski..., s. 142.

⁵⁵ О. Дух, Превелебні Панни..., s. 195–197.

⁵⁶ M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996, s. 39–43.

⁵⁷ О. Дух, Превелебні Панни..., s. 198–207.

⁵⁸ Ibidem, s. 163.

⁵⁹ Ibidem, s. 308.

⁶⁰ G. Łyś, *Ksiądz swojej żony*, „Magazyn Rzeczpospolitej” 2002, nr 19, s. 6.

⁶¹ B. Wójtowicz-Huber, „Ojcowie narodu”. *Duchowieństwo greckokatolickie w ruchu narodowym Rusinów galicyjskich (1867–1918)*, Warszawa 2008, s. 243, 244.

duchowości wschodniej nie była tak aktywna, jak w przypadku zakonów łacińskich. W szkołach przyklasztornych nacisk kładziono na religijno-moralne wychowanie dziewcząt, a także naukę czytania, pisania, rachowania i robót ręcznych⁶². W XIX w. pod wpływem nowych prądów ideowych zaszły istotne zmiany również w życiu monastycznym Cerkwi greckokatolickiej, która na skutek polityki rosyjskiej przetrwała tylko na terenie zaboru austriackiego.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Lublinie

Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, sygn.: 1, 3, 4, 7, 8, 110, 135, 136, 636.

Archiwum Państwowe w Przemyślu

Archiwum Biskupstwa Greckokatolickiego w Przemyślu, sygn. 111.

Національний Музей у Львові

Рукописи латинські, sygn.: 22, 24.

Źródła drukowane

Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1999.

Synod Prowincjalny Ruski w mieście Zamościu Roku 1720 odprawiony, Wilno 1785.

Synody diecezji chełmskiej ob. usch., wyd. ks. bp E. Likowski, Poznań 1902.

Wizytacje generalne parafii unickich w województwie kijowskim i bractawskim po 1782 roku, oprac. M. Radwan, Lublin 2004.

Собори львівської єпархії XVI–XVIII століть, red. I. Скочиляс, Львів 2006.

Literatura piękna

Sienkiewicz H., *Potop*, t. 3, Warszawa 1984.

Opracowania

Bieńkowski L., *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce [w:] Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, *Wiek XVI–XVIII*, Kraków 1969.

Bobryk W., *Rodzina kapłańska w unickiej diecezji chełmskiej w XVIII wieku [w:] Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku*, red. C. Kukło, Warszawa 2008.

Borkowska M., *Panny i siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002.

Borkowska M., *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996.

Kalinka W., *Sprawa ruska na sejmie czteroletnim*, Lwów 1884.

Kołbuk W., *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835–1875*, Lublin 1992.

Kołbuk W., *Kościół wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 roku. Struktury administracyjne*, Lublin 1998.

⁶² O. Дух, *Превелебні Панни...*, s. 306–308.

- Korczyńska A., *Rola i pozycja kobiety w staropolskich ekonomikach*, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką” 2010, nr 10.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 1, Lwów 1854; t. 4, Lwów 1858.
- Łyś G., *Ksiądz swojej żony*, „Magazyn Rzeczpospolitej” 2002, nr 19.
- Nabywaniec S., *Unicka Archidiecezja Kijowska w okresie rządów arcybiskupa metropolity Felicjana Filipa Wołodkowicza 1762–1778*, Rzeszów 1998.
- Rymut K., *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 2, Kraków 2001.
- Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, wyd. K. Rymut, t. 7, Kraków 1993.
- Wójtowicz-Huber B., „Ojcowie narodu”. *Duchowieństwo greckokatolickie w ruchu narodowym Rusinów galicyjskich (1867–1918)*, Warszawa 2008.
- Wyrobisz A., *Staropolskie wzorce rodziny i kobiety – żony i matki*, „Przegląd Historyczny”, t. 83, 1992, z. 3.
- Дух О., *Превелебні Панни. Жіночі чернечі спільноти Львівської та Перемишльської єпархій у ранньомодерний період*, Львів 2017.

Summary

Witold Bobryk, *Popadzie, popówny and Reverend Virgins. Women in the circle of the Uniate Church (Greek Catholic) in the pre-partition Republic of Poland*. One of the aspects of the social history of the pre-partition Republic of Poland is the issue of the role played by women in the Uniate (Greek Catholic) Church. Their status was determined by their origins. According to the tradition of the Eastern Churches, the clergy had families. The wives and daughters of priests were a part of the free population, constituting a definite minority in the hierarchical society of the estates. According to a widespread pattern in noble society, a woman's rank was associated with the institution of marriage. The same ideal of a priest's wife, fulfilling herself as a mother and housewife, was adopted as part of the church modernization program implemented in the 18th century. Similarly to the Roman Catholic community, an unmarried woman could gain social prestige by joining a monastery. Changes in the status of women in the Uniate (Greek Catholic) Church, initiated in Old Polish times, will be felt in the 19th century, after the fall of the Polish-Lithuanian state.

Keywords: social history, women in society of the estates, family, clergy, Greek Catholics.

„Kobiety są prawdziwą duszą powstania”. Kobiety w wybranych pamiętnikach ręką mężczyzn pisanych w okresie powstania styczniowego

Streszczenie: Powstanie styczniowe zostało przedstawione w ok. 600 pamiętnikach pisanych głównie przez mężczyzn. Jest to najlepiej zobrazowany zryw w dziejach naszego państwa. Z relacji pisanych na gorąco, ale także spisywanych po latach, dowiadujemy się o niezwykle ważnej roli kobiet uczestniczących bezpośrednio lub pośrednio w tej insurekcji. Bez wątpienia tego typu źródła przedstawiały kobiety i ich perypetie najciekawiej. W pamiętnikach odnajdujemy bezimienne i konkretne postaci oraz ich rolę w niesieniu pomocy insurgentom. Same kobiety zajmowały się wieloma działaniami na rzecz „słusznej sprawy”, o czym dowiadujemy się w na wielu kartach źródeł nas interesujących. W niniejszym artykule postaram się przedstawić kilka przykładów udziału dam z punktu widzenia pamiętników pisanych męską ręką. Z przyczyn oczywistych wybór relacji, na których się oparłem, pozostaje subiektywny i jest tylko częścią wyżej wspomnianej bogatej spuścizny pamiętnikarskiej. Nie było łatwo wyselekcjonować konkretne kroniki, podjąłem się jednak wyboru tych, które wydawały mi się interesujące. Przyjąłem zasadę różnorodności przekazu jak i pochodzenia autorów raptularzy. Najbardziej interesujące wydawały mi się poglądy pamiętnikarzy obcego pochodzenia (dwie relacje). Na potrzeby poniższego artykułu założyłem wybór sześciu tekstów, na przykładzie których starałem się przybliżyć kobiecą działalność. Opierałem się na drukowanych przekazach ze zbiorów Biblioteki Naukowej Muzeum Niepodległości, które uzupełniłem o inne wydania znajdujące się w powszechnie dostępnych domenach internetowych.

Słowa kluczowe: powstanie styczniowe, pamiętniki, relacje, wspomnienia, kobiety.

Rok 2023 (160. rocznica wybuchu powstania styczniowego) został ogłoszony na Mazowszu rokiem powstania styczniowego¹. W ostatnim czasie odbyło

¹ Rok 2023 rokiem Powstania Styczniowego oraz Aleksandra Sochaczewskiego, zpb.: <<https://mws.org.pl/artukul/rok-2023-rokiem-powstania/1401446>> [dostęp: 11 lipca 2023].

się wiele wystaw, spotkań i konferencji naukowych poświęconych powstaniu styczniowemu (m.in. w Muzeum Niepodległości w Warszawie), po których opublikowano również katalogi i wydawnictwa pokonferencyjne². Odrębnie została uhonorowana postać Aleksandra Sochaczewskiego, malarza realisty, którego największy wybór prac znajduje się w Muzeum Niepodległości w Warszawie – Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Sochaczewski, podobnie jak pamiętnikarze, uwieczniał kobiety na wielu swoich dziełach. Jego twórczość jest często ciekawym uzupełnieniem wydań książkowych.

Do dziejów powstania styczniowego dysponujemy przebogata literaturą źródłową. Oprócz druków urzędowych powstało blisko 600 pamiętników opisujących insurekcję. Źródła te przedstawiają losy społeczeństwa biorącego udział w zrywie. Relacje, częstokroć pisane na gorąco, przez autorów z różnych warstw społecznych obszernie obrazują przeżycia zwykłych ludzi, przywódców, polityków, dowódców polowych. Badacze problematyki docierają też stopniowo do kolejnych rozproszonych prac, odnajdując w nich informacje o udziale w zrywie płci pięknej. Jak pisał Stefan Kieniewicz: „[...] Można by mówić tu o odrębnym typie źródła czy nawet o rodzaju literackim. Przeżycia ówczesnych walk musiały wyrazić się szczególnie silnie w pamięci uczestników, skoro tyłu z nich – nieraz po wielu latach, nieraz tylko na paru kartkach – spisało o nich wspomnienia [...]”³. Literatura przedmiotu zawdzięcza pamiętnikom wielość informacji, na podstawie których powstało kilka wybitnych i ponadczasowych dzieł obrazujących epokę. W wielu z nich kobiety, wymieniane z nazwiska, zajmowały szczególne miejsce.

Pamiętniki z okresu powstania styczniowego skrywają w sobie dużo ciekawostek opisujących rolę kobiet, które były „prawdziwą duszą powstania”. Występują one często bezimiennie, jako: obywatelki, Polki, panie, damy, żony, dziedziczki, wdowy, dziewczyny lub kobiety wiejskie. Nierzadko kronikarze przedstawiali je też z imienia lub samego nazwiska. O pochodzeniu (rodowodzie) niektórych z nich możemy się tylko domyślać. Badacze problematyki próbują odnajdować w przekazach konkretne osoby, wiążąc je z szerszym kontekstem historycznym. W niniejszym tekście postaram się przybliżyć przykłady obecności kobiet na podstawie sześciu pamiętników autorstwa: Michała Murawjowa, Władysława Bentkowskiego, Seweryna Gąseckiego, Zygmunta Napoleona Rzewuskiego (Zygmunta Napoleona Krzywdy), Pawła Wyskoty Zakrzewskiego i Franciszka L. von Erlacha. Teksty te są znane, a wybór akurat tych wydawał mi się interesujący.

² *Bunt wolnych ludzi. 160. Rocznica powstania styczniowego*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Warszawa 2023, ss. 634; *Aleksander Sochaczewski i jego czasy* red. B. Michalec, T. Skoczek, Warszawa, 2023, ss. 154, *Pamięć o Powstaniu Styczniowym w źródłach pisanych i zabytkach ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. Informator wystawy*, red. T. Skoczek Warszawa 2023, ss. 139.

³ *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 5.

Przejdźmy zatem do przedstawienia konkretnych memuarów. Rozpocznie przewrotnie od pamiętnika Michaiła Murawjowa, postrzegającego polskie kobiety jednoznacznie niechętnie. Postać ta, bez wątplenia nie zapisała się pozytywnie w historii, pozostawiając po sobie przydomek „Wieszateli”. Ten carski urzędnik, generał-gubernator Kraju Północno-Zachodniego (Litwy), urodzony 1 października 1796 r. w Moskwie, zmarły 31 sierpnia 1866 r. w Petersburgu, miał poglądy antypolskie⁴. Jego władztwo obejmowało gubernie: wileńską, kowieńską, grodzieńską, witebską, mińską i mohylewską. Nastawienie Murawjowa do powstania (buntu) było jednoznacznie nieprzychylnie. Swoje poglądy przedstawił w relacji, znanej czytelnikowi z krakowskiego wydania, ogłoszonego przez Spółkę Wydawniczą Polską w 1899 r. pt. *Pamiętniki hr. Michała Mikołajewicza Murawiewa „Wieszatela” za lata 1863–1865*.⁵ Swoją chaotyczną i często niechronologiczną relację autor ten skończył na dacie 4 kwietnia 1866 r. Odnajdujemy w niej informacje o „buntowniczkach”, które rozpoczynały od zwykłych działań protestacyjnych przeciw władzy. Jak pisał Murawjow, uczestniczyły one w protestach przeciwko aresztowaniu kilku uczniów gimnazjalnych za śpiewanie pieśni patriotycznych (hymnów obrażających Moskali) w kościele. Sprawa dotyczyła jego poprzednika Władimira Nazimowa (1802–1874), który nie radził sobie z tłumem buntowników. Kobiety wraz z innymi manifestującymi doprowadziły do uwolnienia zatrzymanych uczniów. „[...] Kiedy jednego razu generał-gubernator zdecydował się przyaresztować kilku uczniów z gimnazjum za śpiewanie hymnów w kościele, tłumy kobiet wszelkiego stanu przysły do niego do pałacu, aby ich uwolnić [...]”⁶. Zajście to szybko się zakończyło i nie miało większego znaczenia, natomiast inne wydarzenia owszem. Murawjow wspominał o nierzadkim nacisku polskich kobiet na rosyjskich urzędników. Mieli oni być już agitowani przed wybuchem zrywu. Dodatkowo byli też uzależnieni od płci pięknej i ulegali ich wpływowi nas wielu Polach. Sprawa była dość poważna, ponieważ nasz autor dopatrywał się w tym szczególnej słabości wobec obcych (polskich) interesów. Murawjow wymienia z nazwiska osoby działające pod wpływem kobiet na

⁴ Biogram we wstępie do wydania pamiętnika: M. Murawjow (Wieszateli), *Wspomnienia*, oprac. Z. Podgórzec, P. Wiczorkiewicz, Warszawa 1990.

⁵ Tłumaczenia z oryginału rosyjskiego dokonał J. Czubek, przedmową opatrzył S. Tarnowski. W zbiorach Biblioteki Muzeum Niepodległości (cyt. dalej: BMN) znajduje się wydanie drugiej tej pozycji: Murawjow, Michaił (1796–1866); *Pamiętniki Michała Mikołajewicza Murawiewa „Wieszatela” 1863–1865*, tłum. J. Czubek, przedmowa S. Tarnowski, Kraków 1899. Dodatkowo wydanie tego pamiętnika z 1945 r. znajduje się w domenie publicznej, zob.: <<https://polona.pl/item-view/5798e5a2-58c8-4924-8143-c29dc6f68ca3?page=6>> [dostęp: 11 lipca 2023]; P. Maroński, *Trzyście pamiętników z okresu Powstania Styczniowego ze zbiorów Biblioteki Muzeum Niepodległości w Warszawie [w:] Bunt wolnych ludzi. 160. Rocznica powstania styczniowego*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Warszawa 2023, s. 584–585.

⁶ *Pamiętniki h. Michała Mikołajewicza Murawiewa „Wieszatela” 1863–1865*, wyd. 2, Kraków 1899, s. 42.

rzecz polskiej propagandy. Pisał o pokusach, jakich doświadczali generałowie ze strony polskich pań. „[...] Wszystko nęciło generał-gubernatorów i przeciągało ich na stronę polską, a głównie kobiety które poświęcały swój honor i wstyd dla dopięcia tych celów [...]”⁷. Murawjow pisał o szeroko zakrojonym spisku przeciw Rosji. Odnajdujemy też w jego relacji historię z roku 1833 r. uwikłanego w długi generał-gubernatora ks. Mikołaja Andrejewicza Dołgorukowa. „[...] w owym czasie generał-gubernatorem w Wilnie był ks. Mikołaj Andriajewicz Dołgorukow, człowiek oddany kobietom, a będący ciągle w kłopotliwych interesach, robił długi i pożyczając od nich pieniądze, ciągle był zależny od polskich magnatów [...]”⁸.

W pamiętnikach Murawjowa odnotowujemy także inne przykłady działalności kobiet. Czytamy o ich współpracy z Marcelim Szymańskim, emisariuszem, działaczem politycznym⁹. Szymański przygotowywał wiele zamachów na Murawjowa, rozwijał kółka polityczne (zwłaszcza z pomocą kobiet) w Grodnie¹⁰. Przy pomocy niewiast organizował w kościołach i okolicznych dworach ruch antyrosyjski.

Michaił Murawjow pisał też o próbach likwidacji Kościoła katolickiego, w którym widział olbrzymie zagrożenie. Zaznaczał obecność różnego rodzaju organizacji sprzyjających wpływom Kościoła na rzecz osłabienia carskiej Rosji. Dostrzegał szkodliwy wpływ Towarzystwa Wincentynek (św. Wincentego a Paulo), założonego w Wilnie w 1861 r. Według Murawjowa towarzystwo to, prowadzone przez Panią Buczyńską, miało zgubny wpływ nie tylko na Polki, ale także na kobiety rosyjskie. Organizacja ta pod pozorem dobroczynności zbierała pieniądze na rzecz powstania. Co ciekawe „[...] Generał-gubernator Nazimow, jego żona, a za niemi większość rosyjskich pań zapisali się do towarzystwa będącego pod głównym zawiadywaniem biskupa wileńskiego, Krasieńskiego [...]”¹¹. Kolejnym przykładem zaangażowania kobiet był okres żałoby narodowej, rozpowszechniony przez panią Buczyńską. Działania towarzystwa z czasem nie spodobały się samemu Nazimowi, który z początkiem 1863 r. nakazał jego likwidację. Organizacja nieoficjalnie działała jednak dalej, gromadząc środki na rzecz powstańców. Murawjow zajął się zniesieniem wszelkich tego typu stowarzyszeń, zesłał biskupa Krasieńskiego do Wiatki, a panie działające w stowarzyszeniu zostały wysłane na mieszkanie do wewnętrznych guberni. „[...] Główni członkowie stowarzyszenia: Buczyńska, Łopacińska, hr. Platerowa i inne damy po rozpatrzeniu ich czynności w komisji śledczej

⁷ Ibidem, s. 59.

⁸ Ibidem, s. 74, zob. przypis autora.

⁹ M. Wierchowski, *Przyczynek do dziejów Zaliwyszczyny na Litwie*, „Przegląd Historyczny”, t. 51, 1960, z. 2, s. 385–397.

¹⁰ *Pamiętniki h. Michała Mikołajewicza...*, s. 76.

¹¹ Ibidem, s. 93.

były wysłane na mieszkanie do wewnętrznych guberni cesarstwa [...]”¹². W 1864 r. zlikwidowane zostało Towarzystwo Dobroczynności założone przez panią Dąbrowską. Towarzystwo, działające pod przykrywką pomocy ubogim, miało swoje przedstawicielstwa w wielu miastach guberni (Kowno, Dynaburg, Krasław). Jego działaczkami były kobiety, które działały na rzecz insurekcji. „[...] Agentami były głównie kobiety, służyły za roznosicielki wszelkich politycznych buntowniczych komunikacji i stanowiły rodzaj zakonnic które ślubowały poświęcić się dobroczynności [...]”¹³. Członkinie towarzystwa Dąbrowskiej zostały przez Murawjowa pozbawione majątku lub wywiezione. „[...] Dąbrowska zmarła na początku 1864 r. i w ten sposób uniknęła odpowiedzialności [...]”¹⁴.

Michał Murawjow był człowiekiem niesympatycznie odnoszącym się do kobiet i ich udziału w zrywie (buncie). Postrzegał je jak kusicielki działające przeciwko wielkiej Rosji. Uważał, że pod pozorem działalności filantropijnej działały na rzecz powstania. Zbierane przez nie środki, zamiast trafiać do ubogich, zasilają powstańcze oddziały. Panie według niego siały propolską propagandę na rosyjskich salonach, co w znacznej mierze budziło jego sprzeciw.

Notatki osobiste Władysława Bentkowskiego z roku 1863 (z trzema mapkami i życiorysem autora) to interesujący pamiętnik zawierający kilka ciekawostek dotyczących kobiet i ich roli w powstaniu. Praca ta ukazała się w serii „Biblioteczka legionisty Tomik II. i III” (pod. red. prof. Uniw. Jagiel. Dr. Wacława Tokarza, Kraków 1916, nakładem Centralnego Biura Wydawnictw N.K.N.)¹⁵. Jak czytamy w przedmowie do wydania niniejszej pracy, Władysław Bentkowski urodził się w Warszawie 24 września 1817 r. (zmarł 2 października 1887 r. w Poznaniu). Autor na chłodno ocenia rolę kobiet w wydarzeniach powstańczych. Przytacza ciekawy opis dam przebranych za mężczyzn, które miały się okazać agentami carskimi wysłanymi w celu przeprowadzenia zamachu na Langiewicza: „[...] Bezpośrednio po przybyciu Gierzkowskiego odezwał się Langiewicz [...], że odebrał zawiadomienie od policji narodowej z Warszawy iż niebawem mają przybyć do jego obozu dwie agentki rosyjskie w celu zabicia go czy też otrucia [...]”¹⁶. Udało się powstańcom zatrzymać bryczkę z dwiema młodymi i ubranymi po męsku kobietami. Na podstawie dostarczonych mu opisów i fotografii Langiewicz polecił je aresztować i zrewidować. Autor pamiętnika zaznacza, że nie wie do końca, co się z nimi później stało, ale jednak

¹² Ibidem, s. 94.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 95.

¹⁵ Publikacja ta znajduje się w zbiorach BMN; W. Bentkowski, *Notatki osobiste Władysława Bentkowskiego z roku 1863 (z trzema mapkami i życiorysem autora)*, Kraków 1916, s. 7; biogram W. Bentkowskiego, zob. *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 442–443., P. Maroński, *Trzyście pamiętników...*, s. 578–579.

¹⁶ Ibidem, s. 63.

pisze: „[...] w Chrobrzu ujawniły się one po męsku ubrane, wśród adiutantów i sztabu [...] pijąc wino i herbatę. Były to młode i niebrzydkie kobiety [...]”¹⁷. Inną ciekawą relacją był opis wizyty oddziału Władysława Bentkowskiego we wsi należącej do klucza Wielopolskiego. Autor przedstawia reakcje zdziwionej i przestraszonej ludności wiejskiej po przybyciu powstańców: „[...] Podczas przeciągania wojska przez wieś [...] dość włościan miejscowych kobiet i dzieci było zgromadziło z ciekawością niedowierzaniem i strachem patrząc na przeciągające hufce powstańców [...] najśmielsze, najrezultowniejsze i widocznie najprzychylniejsze były wiejskie kobiety [...]”¹⁸. Dalej czytamy interesujący opis skarżącej się kobiety na rabunkową działalność niektórych powstańców. W tym przypadku interweniował sam autor pamiętnika „[...] przypadła do mnie jakaś kobieta rozkochana z dwojgiem dzieci w koszulach, lamentując, że wszystko jej zrabowano i ze wszystkiego ją i dzieci obdarto [...] poleciłem pikiecie żuawów przeszukać dom, rabusiów aresztować i oddać ich audytorowi [...]”¹⁹.

Seweryn Gąsecki to autor kolejnych wspomnień z powstania styczniowego, w których odnajdujemy interesujące fragmenty dotyczące kobiet. W 1895 r. w Poznaniu ukazała się relacja opatrzona tytułem *Pamiętniki Seweryna Gąseckiego powstańca z roku 1863/64*²⁰. Ta licząca 55 stron publikacja wydana została nakładem i czcionkami W. Simona, a została spisana przez Zygmunta Słupskiego²¹ w Nowym Jorku w 1894 r. Seweryn Gąsecki po wielu namowach zdecydował się opowiedzieć swoją powstańczą historię: „[...] także, nareszcie zdecydował się opowiedzieć mi swe przygody, które skwapliwie zaraz spisałem i tu szanownym czytelnikom podaje [...] Pisałem w Nowym Jorku 1894 r.”²².

W rozdziale ósmym pamiętnika odnajdujemy interesujący opis, tj. informację, w jaki sposób udało się Gąseckiemu ukryć pod suknią przed patroliem kozackim: „[...] Raz bowiem wjeżdżam do pewnej wioski, a tu z drugiego końca wjeżdżają także Kozacy [...] Szybko tedy skręcam i pędzę ku dworowi, a oni dajże za mną [...] Przebiegłszy dwa puste pokoje, dopiero w trzecim znajduje obywatelkę. Widziała ona przez okno co się działo. Nie tracąc więc ani chwili czasu, zacna ta Polka bez namysłu siada na fotelu i ukrywa mnie pod suknią [...]”²³. Kozacy wtargnęli do dworu i przystąpili do rewizji pomieszczeń, opisywana kobieta zachowała tymczasem zimną krew: „[...] Nie

¹⁷ Ibidem, s. 64.

¹⁸ Ibidem, s. 70.

¹⁹ Ibidem, s. 85.

²⁰ Pamiętnik ten znajduje się w zbiorach BMN; S. Gąsecki, *Pamiętniki Seweryna Gąseckiego powstańca w roku 1863/64*, Poznań 1895, ss. 55; P. Maroński, *Trzyście pamiętników...*, s. 583–584.

²¹ Zygmunt Świętopełk Słupski (1851–1928), literat, dziennikarz, krajoznawca i kartograf, zob.: *Polski słownik biograficzny*, t. 39, Kraków 2000, s. 133.

²² S. Gąsecki, op. cit., s. 4–5.

²³ Ibidem, s. 34.

tracąc przytomności, odważna kobieta zaprasza uprzejmie gościa pewnym głosem. Oficer obejrzał się tylko po kątach, zapytał, czy kogo tu nie widziała, a otrzymawszy przeczącą odpowiedź, wyszedł i zaraz oddalił się z oddziałem [...] Można sobie wyobrazić zdziwienie i przerażenia małżonka, kiedy po odjeździe nieproszonych gości wrócił do pokoju żony i tam mnie ujrzał. Odpocząwszy i pożywiwszy się nieco, puściłem się w dalszą drogę pełen uwielbienia dla naszych Polek [...]”²⁴. Ta humorystyczna sytuacja uratowała Gąseckiego przed aresztowaniem albo nawet śmiercią, ponieważ miał on przy sobie ważne dokumenty, które udało się uchronić przed konfiskatą. Dalej autor pisze o kobietach służących w oddziałach. Formalnie był przeciwny ich przyjmowaniu w szeregi powstańców, jednakże zwykle ulegał ich szczerym prośbom. Wspomina, że w owym czasie wiele kobiet starało się dostać do powstańczego wojska, lecz zwykle im odmawiano. Doceniając patriotyzm Pań, Gądecki zdecydował się ostatecznie zabrać kilka z nich do obozu, ale swoją decyzję utrzymywał w tajemnicy. Ciekawie wygląda opis odnoszący się do jednej z nich, niejkiej Władki. Autor z całą stanowczością neguje nieprawdziwą informację, jakoby miała ona być adiutantem Zygmunta Podlewskiego: „[...] Słyszałem także opowiadania, jakoby pewna po mężku przebrana kobieta miał być jego adiutantem. To fałsz. Ja sprawę znam najlepiej. Była istotnie dziewczyna w naszym obozie, znana pod imieniem Władki (imię to ja sam jej nadałem) nigdy jednak nie służyła pod Padlewskim [...]”²⁵. Dalej dowiadujemy się o skomplikowanym losie Władki. Następnie czytamy, że Władka została pochwycona przez Moskali i pokazywana publicznie jako adiutant Padlewskiego. Z czasem osadzono ją w Płocku. Ostatecznie została uwolniona i powróciła do Prus skąd pochodziła. „[...] Sami Moskale przychodzili tłumnie oglądać Władkę, jako coś nadzwyczajnego i zasypywali ją cukierkami i kwiatami [...] w końcu mniemany ów adiutant w skutek żądania rządu pruskiego odstawiony został do granicy. Władka była bowiem pruską obywatelką”²⁶.

Zygmunt Napoleon Krzywda, a właściwie Zygmunt Napoleon Rzewuski, napisał *Wspomnienia obozowe z r. 1863 i 1864*. Książka ukazała się nakładem autora we Lwowie w 1883 r.²⁷ Zygmunt Napoleon Rzewuski herbu Krzywda, urodzony w 1843 r. w Kozłowie, zmarły w 1897 r. w Stryju, był powieściopisarzem i rotmistrzem w powstaniu styczniowym²⁸. We wstępie do swojej pracy napisanej w Stryju (1882) zaznacza z całą odpowiedzialnością, że zamieścił w niej wydarzenia, co do których nie miał najmniejszych wątpliwości: „[...] skreśliłem tylko te wydarzenia, co do których nie miałem najmniejszych

²⁴ Ibidem, s. 35.

²⁵ Ibidem, s. 40.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Pamiętnik ten znajduje się w zbiorach BMN; Z.N. Krzywda, *Wspomnienia obozowe z r. 1863–1864*, Lwów 1883, ss. 192; P. Maroński, *Trzyńście pamiętników...*, s. 589–591.

²⁸ *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław-Kraków 1992, s. 185.

wątpliwości, pozostawiając innym opis wypadków, które po upływie lat siedemnastu zatarły się już w mojej pamięci [...]”²⁹. Rzewuski na stronie dwunastej swoich wspomnień opisuje kobietę przebraną w męski strój powstańczy. Służyła ona jako żołnierz w oddziale transportowym: „[...] Personel furgonów składający się z trzech furmanów, magazyniera i tak zwanego Karolka (kobiety, przebranej po męsku służącej charakterze żołnierza) [...]”³⁰. To kolejne potwierdzenie służby pań w stroju męskim. Innym interesującym przykładem jest opis swawolnego życia obozowego: „[...] W obozie zawsze było wesoło, pełno zazwyczaj gości. Ojcowie, żony siostry i kochanki, wszyscy zjeżdżali się odwiedzać swoich [...] Pułkownik nasz wieli lubownik płci pięknej w najlepszym był humorze, gdy dużo przyjechało kobiet do obozu [...]”³¹. Jak można się domyśleć powstańcy potrzebowali rozrywki i oderwania od codziennych trudności.

Innym przykładem obecności pań w powstaniu jest ich zaangażowanie w pomoc powracającym z boju powstańcom. Kobiety wiejskie entuzjastycznie niosły pomoc, np. przynosząc wodę spragnionym: „[...] We wsi kobiety wybiegały na spotkanie nasze z konewkami wody, w całej wsi słychać tylko było trzeszczenie żurawi studziennych [...] my ze smakiem prochu w ustach nie mogliśmy pragnienie dość nasycić [...]”³². Dodatkowo zajmowały się przynoszeniem jakże cennych informacji o miejscu przebywania wroga: „[...] Raniutko przybywa do obozu jakaś kobieta wiejska z Drugni, sąsiedniej wioski, z wiadomością że Moskale tamże przybyli w nocy [...]”³³. Innym razem wykazywały się, dostarczając do obozów żywność: „[...] Kobiety wiejskie znosiły do oddziału, chleb, kury, jaja, co która miała i na co kogo stać było [...]”³⁴. Rzewuski przytoczył niezwykle interesujący opis pewnej pomyłki. Wysłał on podjazd (pikietę) w celu rozpoznania terenu. Oddział ten pochwycił dwie osoby (jeńców) i przywiózł do obozu. Jeńcami okazały się dwie panie przebrane za mężczyzn: „[...] Jedna w latach już posunięta, druga zaledwie pączek rozkwitający [...] W starszej poznałem panią P. w drugiej moją narzeczoną, w siedem lat później moją żonę [...]”³⁵. Osobliwe to spotkanie okazało się śmieszną gafą. Obie panie służyły przecież dla powstania i z tajnym zadaniem były wysłane. Sprawa dotyczyła pomocy przy uwolnieniu jednego z oficerów znajdującego się w kieleckim więzieniu. Zygmunt Rzewuski bardzo cenił kobietą służbę i pisał: „[...] Kobiety w ostatnim naszym powstaniu dawały dowody najwyższego patriotyzmu do takich też należała moja narzeczoną: gdzie tylko mogła była

²⁹ Zygmunt Napoleon Krzywda, op. cit., s. 4.

³⁰ Ibidem, s. 12.

³¹ Ibidem, s. 23.

³² Ibidem, s. 85.

³³ Ibidem, s. 89.

³⁴ Ibidem, s. 116.

³⁵ Ibidem, s. 132.

pomocna, w czemkolwiek i komukolwiek [...] Duszą Polka, wierna przyjaciółka, najlepsza żona [...]”³⁶. Dowiadujemy się, że kobiety zajmowały się rannymi, chorymi i niosły wszelką pomoc powstańcom. Według Rzewuskiego zawsze można było na nie liczyć. Zajmowały się, z narażeniem na aresztowanie, przemyceniem broni, umundurowania, a nawet ludzi: „[...] z Kielc przywiozły mi dwie panie ostrogi i bieliznę dla szwadronu [...] spotkawszy się na drodze z kozakami, którzy z wszelką dokładnością odbyli rewizję wózka na którym jechały; nic jednak nie znaleźli, panie bowiem wyżej wspomniane artykuły starannie pochowały [...]”³⁷.

O kobietach wspierających powstańców pisał też inny pamiętnikarz tego okresu, Paweł Wyskota Zakrzewski (*Pamiętnik wielopolskiego powstania z 1863 roku*)³⁸. Jego pamiętnik ukazał się w serii „Biblioteka »Dziennika Poznańskiego«” jako tom 10 w 1934 r. Autor zapisywał wydarzenia, w których sam uczestniczył, na kartach książeczki do nabożeństwa, którą zawsze miał przy sobie. Przygotowując tekst do druku, uzupełnił i poprawił swoją relację. Paweł Wyskota Zakrzewski urodził się w roku 1837, zmarł najprawdopodobniej w rodzinnym majątku Więclawice w 1888 r.³⁹ W swoich wspomnieniach odnotował, że kobiety zarządzające majątkami podczas nieobecności mężów używały koni powstańcom, co poparł konkretnym przykładem: „[...] Kuśnierz należał wówczas do państwa Moszczeńskich. Pan siedział, jak wielu innych w więzieniu, pani gospodarowała. Posyłam do niej kartkę z prośbą o konie do dalszej drogi. Zaczyna pani M. karze zaprzęgać [...] Zajeżdża wóz, wsiadamy na niego wraz z sześcioma żołnierzami i nabitą bronią [...]”⁴⁰. Zajmujący jest też opis zachowania pani Chełkowskiej, przejętej losem aresztowanego męża, który był naczelnikiem oddziału powstańców, uwięzionym przez Prusaków w Kalinie. Wyskota Zakrzewski starał się pocieszyć Chełkowską słowami: „[...] Pocieszam jak mogę panią Chełkowską, przedstawiając jej że mężowi w więzieniu żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Ale zacna Polka złażała mnie porządnie za te słowa pociechy [...]”⁴¹. Przejęta losem męża i jego rozproszonego oddziału, nie mogła obojętnie patrzeć na los swojego wybranka: „[...] Zaimponowała mi ta kobieta, która z taka zimną krwią gotowa była spełnić dla kraju ofiarę z najświętszych

³⁶ Ibidem, s. 132–133.

³⁷ Ibidem, s. 154.

³⁸ Pamiętnik ten znajduje się w zbiorach BMN; P. Wyskota Zakrzewski, *Pamiętnik Wielkopolskiego powstania z 1863 roku*, Poznań 1934, ss. 89; P. Maroński, op. cit, s. 591–592; idem, *Powstanie Styczniowe w Wielkopolsce Wschodniej w świetle pamiętnika Pawła Wyskoty-Zakrzewskiego [w:] Powstanie Styczniowe. Litwa i kraj pograżyły się w żalobie narodowej*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Warszawa 2022, s. 363–376.

³⁹ Paweł Stanisław Zakrzewski-Wyskota h. Wyskota, zob.: <<http://www.sejm-wielki.pl/b/16.78.223>> [dostęp: 11 września 2023].

⁴⁰ P. Wyskota Zakrzewski, *Pamiętnik Wielkopolskiego...*, s. 50.

⁴¹ Ibidem, s. 86.

dla serca uczuć – Cześć jej pamięci, pokój jej pięknej duszy [...]”⁴². Obie wzmianki przedstawiały losy kobiet uwikłanych wraz z mężami w powstanie.

Partyzantka w Polsce w r. 1863 r. w świetle własnych obserwacji zebranych na teatrze walki od marca do sierpnia 1863 r. to relacja autorstwa Franza L. von Erlacha⁴³. Raport Erlacha został pierwotnie opublikowany w 1866 r. i zainteresował wielu badaczy problematyki powstańczej⁴⁴. Hans Franz Ludwig von Erlach urodził się 25 listopada 1819 r. w Bernie, zmarł 14 lutego 1889 r. również w Bernie. O samym autorze wiemy niewiele, większość dokumentów na jego temat znajdujących się z zbiorach raperswilkich uległa rozproszeniu. Wiadomo, że był osobą wykształconą, ukończył studia prawnicze, a następnie został oficerem sztabowym. Służył w stopniu podpułkownika w sztabie szwajcarskiej artylerii, gdy z polecenia swojego rządu został wysłany, niejako na przeszepty, do Królestwa Polskiego.

Erlach wyrażał się o Polkach z wielką estymą. Jako cudzoziemiec opisywał zwyczaje panujące w naszym kraju z wielką ciekawością i zainteresowaniem: „[...] Cudzoziemca uderza tu pewna rycerskość ludzi, ich zdolność debatowania o sprawach publicznych, nieznana nigdzie samodzielność kobiet [...]”⁴⁵. Również kobietom poświęcił w swoich wspomnieniach wiele miejsca – pisał o adresowanych do Polek zaleceniach Rządu Narodowego, dotyczących udzielania pomocy powstańcom, które publikowane były w oficjalnych rozporządzeniach: „[...] Kobiety mają obowiązek naprawienia mundurów i troszczenia się o bieliznę [...]”⁴⁶. Pisał też o kobietach kurierkach, które świetnie sobie radziły z innymi wyznaczonymi zadaniami, np. obsługując pocztę, a przy okazji przemycając tajne rozkazy. Franciszek Erlach poświęcił kobietom fragment rozdziału swojej pracy (pt. *Stosunek ludności cywilnej*), na początku którego napisał: „[...] Kobiety wreszcie odgrywają w obecnym powstaniu tak niesłychanie ważną rolę, że zagranica nie można sobie o tym wyrobić pojęcia, jeżeli się tego naocznie nie widziało [...] Kobiety są prawdziwą duszą powstania. Każdy stan i każdy odcień przekonaniowy wśród mężczyzn mają swych przeciwników. Przed kobietami uchyla się z szacunkiem wszystko [...]”⁴⁷. Erlach w większej części swojej pracy przywołuje postać wdowy po komendancie Aleksandrze Szaniawskim. Pani Szaniawska (Zofia Wodzicka) wraz ze swoją przyjaciółką Konstancją Pawłowską (Cieszkowską) opiekowały

⁴² Ibidem.

⁴³ Pamiętnik ten znajduje się w zbiorach BMN; F.E. von Erlach, *Partyzantka w Polsce w r. 1863 w świetle własnych obserwacji, zebranych na teatrze walki od marca do sierpnia 1863 r.*, wyd. M. Arct, Warszawa 1919.

⁴⁴ P. Maroński, *Trzyście pamiętników...*, s. 581–582; idem, *Szwajcar w Królestwie Polskim. Relacja Franciszka E. von Erlacha o działaniach partyzanckich 1863 r.* [w:] *Aleksander Sochaczewski i jego czas*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Warszawa 2023, s. 119–138.

⁴⁵ F.E. von Erlach, op. cit., s. 18.

⁴⁶ Ibidem, s. 28.

⁴⁷ Ibidem, s. 233.

się oddziałem Karola Krysińskiego, z którym Erlach przeszedł szlak bojowy⁴⁸. Szaniawska nazywała powstanie „naszą wojną kobiecą”, bo przecież od początku angażowała się w działania na rzecz tego zrywu. W opinii Agatona Gillera, który przeanalizował pierwotne dzieło Erlacha, obie panie poczyniły wiele dla pomocy powstańcom⁴⁹.

Powyższe przykłady działalności kobiet na rzecz powstania styczniowego są odzwierciedleniem ich patriotyzmu. Często bezimienne kobiety nosiły pomoc na rzecz słusznej sprawy, jak tylko potrafiły. Pamiętnikarze epoki zazwyczaj pozytywnie (z wyjątkiem Murawiowa) oceniali ich udział w zrywie. Opisy, nierzadko szczegółowe, obrazują nam bezinteresowne działania płci pięknej. Nie brakowało w nich pochwał i ładnych słów dotyczących polskich kobiet, które stanęły na wysokości zadania. W powstaniu zajmowały się one praktycznie wszystkim, co mogło pomóc w zwycięstwie. Na znak protestu nosiły żałobę, dostarczały żywność i wodę, a nawet broń i amunicję, przebierały się w męskie ubrania i zawsze nosiły w sercach Polskę. Panie wykazywały się dużą odwagą w działaniach na rzecz powstania, nierzadko w swych poczynaniach wyprzedzając mężczyzn.

Analiza pamiętników z okresu powstania styczniowego, których autorami są panowie, a które zawierają także opisy zaangażowania na rzecz tego zrywu kobiet, pokazuje nam, że ten rodzaj źródła uświadamia nam ogromny wkład polskich kobiet w pomoc udzielaną walczącym powstańcom.

Bibliografia

- Bentkowski W., *Notatki osobiste Władysława Bentkowskiego z roku 1863 (z trzema mapkami i życiorysem autora)*, Kraków 1916.
- Bunt wolnych ludzi. 160. Rocznica powstania styczniowego*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, red. B. Michalec, T. Skoczek, Warszawa 2023.
- Erlach F.E. von, *Partyzantka w Polsce w r. 1863 w świetle własnych obserwacji, zebranych na teatrze walki od marca do sierpnia 1863 r.*, Warszawa 1919.
- Gąsecki S., *Pamiętniki Seweryna Gąseckiego powstańca w roku 1863/64*, Poznań 1895.
- Giller A., *Historia powstania narodu polskiego t. 2*, Paryż 1868.
- Krzywda Z.N., *Wspomnienia obozowe z r. 1863–1864*, Lwów 1883.

⁴⁸ F.E. von Erlach, op. cit., zob. przypis W. Tokarza na stronie 233; zob. biogram Karola Krysińskiego w: *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Kraków 1970, s. 479–480; *Organizacja władz powstańczych w roku 1863*, zob.: <<http://www.agad.gov.pl/inwentarze/zbps245.xml>> [dostęp: 5 lipca 2023].

⁴⁹ F.E. von Erlach, op. cit. zob. przypis W. Tokarza na stronie 234 i 235; A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego*, t. 2, Paryż 1868, s. 220–225. *Kobiety w powstaniu styczniowym*, zob.: <<https://www.nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/powstanie-styczniowe-150-rocznica/aktualnosc/kobiety-w-powstaniu-styczniowym>> , [dostęp: 25 września 2023].

- Maroński P., *Powstanie Styczniowe w Wielkopolsce Wschodniej w świetle pamiętnika Pawła Wyskoty-Zakrzewskiego* [w:] *Powstanie Styczniowe. Litwa i kraj pograżyły się w żalobie narodowej*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Warszawa 2022, s. 363–376.
- Maroński P., *Szwajcar w Królestwie Polskim. Relacja Franciszka E. von Erlacha o działaniach partyzanckich 1863 r.* [w:] *Aleksander Sochaczewski i jego czasy*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Warszawa 2023, s. 119–138.
- Maroński P., *Trzynaście pamiętników z okresu Powstania Styczniowego ze zbiorów Biblioteki Muzeum* [w:] *Aleksander Sochaczewski i jego czasy*, Warszawa 2023.
- Murawiovi (Wieszateli) M., *Wspomnienia*, oprac. Z. Podgórzec, P. Wieczorkiewicz, Warszawa 1990.
- Niepodległości w Warszawie* [w:] *Bunt wolnych ludzi. 160. Rocznica powstania styczniowego*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Warszawa 2023, s. 584–585.
- Pamięć o Powstaniu Styczniowym w źródłach pisanych i zabytkach ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie*, Informator wystawy, red. T. Skoczek, Warszawa 2023.
- Pamiętniki h. Michała Mikołajewicza Murawiewa „Wieszatela” 1863–1865*, wyd. 2, Kraków 1899.
- Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935; t. 25, Kraków 1970; t. 34, Wrocław-Kraków 1992; t. 39, Kraków 2000.
- Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967.
- Wierzchowski M., *Przyczynki do dziejów Żalioszczyzny na Litwie*, „Przegląd Historyczny”, t. 51, 1960, z. 2, s. 385–397.
- Wyskota Zakrzewski P., *Pamiętnik Wielkopolskiego powstania z 1863 roku*, Poznań 1934.

Netografia

- Kobiety w powstaniu styczniowym*, zob.: <<https://www.nck.pl/projekty-kulturalne/projekty/powstanie-styczniowe-150-rocznica/aktualnosci/kobiety-w-powstaniu-styczniowym>> [dostęp: 25 września 2023].
- Organizacja władz powstańczych w roku 1863*, zob.: <<http://www.agad.gov.pl/inwentaryze/zbps245.xml>> [dostęp: 5 lipca 2023].
- Paweł Stanisław Zakrzewski-Wyskota h. Wyskota*, <<http://www.sejm-wielki.pl/b/16.78.223>> [dostęp: 11 września 2023].
- Rok 2023 rokiem Powstania Styczniowego oraz Aleksandra Sochaczewskiego*, <<https://mws.org.pl/artukul/rok-2023-rokiem-powstania/1401446>> [dostęp: 11 lipca 2023].

Summary

Piotr Maroński, “*Women are the true soul of the uprising*”. *Women in selected diaries written by men during the January Uprising*. The January Uprising was presented in approximately 600 diaries written mainly by men. This is the best illustrated uprising in the history of our country. From accounts written immediately, but also written down years later, we learn about the extremely important role of women participating directly or indirectly in this insurrection. Without a doubt, this type of sources presented women and their adventures in the most interesting way. In the diaries we find nameless and specific characters and their role in helping the insurgents. The women themselves were involved in many activities for the “just cause”, which we

learn about in many pages of the sources that interest us. In this article I will try to present several examples of women's participation from the point of view of diaries written by men. For obvious reasons, the choice of accounts on which I based remains subjective and is only part of the above-mentioned rich memoir legacy. It was not easy to select specific chronicles, but I decided to choose those that seemed interesting to me. I adopted the principle of diversity of the message and the origin of the authors of the essays. What seemed most interesting to me were the views of memoirists of foreign origin (two accounts). For the purposes of the article below, I selected six texts using the examples of which I tried to present women's activities. I relied on printed information from the collections of the Independence Museum's Scientific Library, which I supplemented with other editions available on publicly available Internet domains.

Keywords: January Uprising, diaries, accounts, memories, women.

Jadwiga Sikorska (1846–1927)

– organizatorka szkolnictwa żeńskiego w dziewiętnastowiecznej Warszawie

Streszczenie: Jadwiga Sikorska (1846–1927) jest wybitną reprezentantką dziewiętnastowiecznej inteligencji warszawskiej, która dotychczas nie doczekała się własnej biografii. W latach 1874–1918 prowadziła w Warszawie prywatną pensję dla dziewcząt. W 1918 r. Szkoła Jadwigi Sikorskiej została przekazana Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wraz z wyposażeniem i pomocami naukowymi. Szkoła działa do dnia dzisiejszego jako X Liceum Ogólnokształcące im. Królowej Jadwigi w Warszawie.

Jadwiga Sikorska pracę w edukacji uważała za swoje powołanie i poświęciła jej całe swoje życie. Prowadzona przez nią pensja służyła z wysokiego poziomu nauczania, patriotyzmu oraz tolerancji narodowej i religijnej. Wśród jej nauczycieli oraz wychowanek odnajdujemy nazwiska wielu wybitnych intelektualistów. W okresie wzmoczonej akcji rusyfikacyjnej w Szkole Jadwigi Sikorskiej prowadzono tajne nauczanie literatury, historii i geografii ojczyznej. Jadwiga Sikorska była również znaną społeczniką, zaangażowaną w wiele przedsięwzięć charytatywnych. Szczególną troską otaczała nauczycielki, które znalazły się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej. W 1924 r. władze RP uhonorowały Jadwigę Sikorską Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta.

W artykule wykorzystano zarówno literaturę dotyczącą historii szkoły założonej przez Jadwigę Sikorską oraz dziejów edukacji w Polsce, jak i źródła archiwalne, artykuły prasowe, korespondencję i wspomnienia wychowanek. Informacje zawarte w powyższym artykule mogą być wykorzystane w działalności edukacyjnej (np. na lekcjach historii) i popularyzatorskiej (np. w postaci artykułów popularnonaukowych, audycji, filmów, przedstawień i wystaw).

Słowa kluczowe: Jadwiga Sikorska, Warszawa, pensja, szkolnictwo żeńskie, tajne nauczanie.

Jadwiga Sikorska przyszła na świat 20 września 1846 r. w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej. Jej ojciec, Józef Sikorski (1813–1896), brał udział w powstaniu listopadowym, gdzie odniósł rany w bitwach pod Grochowem i Ostrołęką. Z wykształcenia był muzykiem, studiował u Józefa Elsnera. Początkowo

udzielał lekcji muzyki, następnie zajął się komponowaniem i publicystyką. Założył czasopismo „Ruch Muzyczny”, przemianowane później na „Pamiętnik Muzyczny i Teatralny”. Ponadto był jednym z założycieli Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. W latach 1866–1875 redagował „Gazetę Polską”. Komponował pieśni, kantaty, msze i drobne utwory fortepianowe. Napisał pierwszą krytyczną pracę o Fryderyku Chopinie, był również propagatorem twórczości Stanisława Moniuszki. Matką Jadwigi Sikorskiej była Maria z Chrzanowskich, pochodząca ze znanej rodziny poznańskiej. Jej bratanek, Bernard Chrzanowski, był społecznikiem i krajoznawcą, propagatorem Pomorza, posłem w sejmie pruskim, a w dwudziestolecium międzywojennym – wojewodą i senatorem. W domu rodziny Sikorskich mieszkała Zofia Urbanowska, popularna pisarka młodzieżowa, która w powieści *Księżniczka* opisała rodzinę Sikorskich. Dom Sikorskich odwiedzało wiele znanych osobistości ze świata nauki i kultury, w tym m.in.: Stanisław Moniuszko, Henryk Wieniawski, Józef Ignacy Kraszewski, Eliza Orzeszkowa, Tadeusz Korzon, Oskar Kolberg, Wojciech Gerson czy Józef Chełmoński. Jadwiga Sikorska wspominała po latach, że dom rodzinny nauczył ją „jak trzeba żyć i twardo stać przy obowiązku”¹. Wyniosła z niego takie cechy, jak: pracowitość, poczucie karności, prostotę w sposobie życia, poczucie świętości obowiązku oraz liczenie jedynie na własne siły².

Józef i Maria Sikorscy mieli pięć córek: Bronisławę, Anielę, Walerię, Jadwigę i Marię, a także syna Stanisława³. Najstarsza córka, Bronisława, wyszła za mąż za Zdzisława Skarbka-Kozietulskiego, wnuka Jana Kozietulskiego, słynnego szwoleżera spod Samosierry. Druga córka, Aniela, poślubiła Leopolda Tiedę, dyrektora cukrowni „Michałów” koło Błonia. Trzecia córka, Waleria, wyszła za mąż za przyrodnika Aleksandra Szaniora. Jadwiga początkowo uczyła się w domu, a następnie, wraz z siostrami, w szkole dla dziewcząt prowadzonej przez Julię Bąkowską⁴. Tam poznała Narcyzę Żmichowską, która udzielała lekcji języka polskiego⁵. Po ukończeniu szkoły w 1861 r., Jadwiga Sikorska wstąpiła do Wyższej Sześcioklasowej Szkoły Żeńskiej w Warszawie, założonej przez Aleksandra Wielopolskiego. Po jej ukończeniu w 1863 r. wstąpiła do Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien, wówczas najwyższego zakładu naukowego dla dziewcząt w Królestwie Polskim. Jadwiga Sikorska wybrała język polski jako przedmiot, do którego nauczania miała

¹ B. Kuźmiński, *Pierwsza żeńska...Szkoła im. Królowej Jadwigi w Warszawie*, Warszawa 1982, s. 17–20.

² Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Zbiór Korotyńskich, sygn. 72/201/0/25/2245, 1899.

³ List Józefa Sikorskiego do Oskara Kolberga z 17–18 kwietnia 1873 r. [w:] *Korespondencja Oskara Kolberga*, cz. 1, (1837–1876), red. M. Turczynowiczowa, Warszawa 1965, s. 448–449.

⁴ B. Kuźmiński, op. cit., s. 20–21.

⁵ *Szkoła Jadwigi Sikorskiej w Warszawie*, red. K. Król, I. Rzepecka, Warszawa 1927, s. 10.

być przygotowywana. Po ukończeniu Instytutu w 1864 r., uzyskała patent nauczycielki pierwszej klasy, posiadającej prawo zajmowania się wychowaniem domowym, udzielania korepetycji oraz wykładania nauki języka polskiego we wszystkich zakładach naukowych prywatnych i rządowych⁶. W 1872 r. kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego wydał Jadwidze Sikorskiej nowe świadectwo nauczycielki domowej, z prawem nauczania języka polskiego w zakresie wszystkich klas zakładów naukowych żeńskich oraz pozostałych przedmiotów kursu gimnazjalnego w zakresie pierwszych trzech klas⁷.

Polskie kobiety zatrudnione w tym czasie w prywatnym szkolnictwie jako nauczycielki lub damy klasowe (wychowawczynie) na ogół nie posiadały wyższego wykształcenia, ponieważ Uniwersytet Warszawski nie przyjmował kobiet na studia, natomiast wyjazdy kobiet na zagraniczne uczelnie nie były popularne ze względu na wysokie koszty i panujące wówczas konserwatywne obyczaje. Nauczycielkami były na ogół absolwentki szkół średnich, pensji warszawskich, nierzadko posiadające tzw. wykształcenie domowe⁸.

Jadwiga Sikorska od wczesnej młodości marzyła o pracy w zawodzie nauczycielki i widziała w tym spełnienie swoich marzeń⁹. Pracę w wymarzonym zawodzie rozpoczęła w domu ziemian Koskowskich w Chrześnem koło Warszawy, gdzie poznała Paulinę Krakowową (1813–1882), przełożoną pensji żeńskiej. Sikorska skorzystała z propozycji Krakowowej i podjęła pracę w prowadzonej przez nią szkole, w której spędziła osiem lat¹⁰. Jadwigę Sikorską i Paulinę Krakowową oprócz obowiązków zawodowych połączyła również przyjaźń¹¹.

Po powstaniu styczniowym szkolnictwo średnie w Królestwie Polskim utraciło odrębność. Od 1869 r. językiem wykładowym w szkołach państwowych był rosyjski. W 1872 r. zniesiono dotychczasową organizację i programy szkół średnich, rozciągając na nie ustawę ogólnopaństwową o gimnazjach i progimnazjach z 1871 r. Liczba szkół prywatnych została ograniczona do minimum. Jadwiga Sikorska namówiła swoje siostry, Anielę i Walerię, do założenia szkoły prowadzącej tajne nauczanie. W lipcu 1873 r. szkoła została zamknięta przez władze, natomiast Anieli i Walerii Sikorskim odebrano prawo wykonywania zawodu nauczycielki. W trakcie narady rodzinnej ustalono, że Jadwiga założy legalną szkołę i będzie ją prowadzić razem z siostrami. Do założenia szkoły zachęcał ją szczególnie jej brat Stanisław, działacz społeczny, który po studiach w Karlsruhe przez pewien czas zajmował kierownicze stanowiska w cukrowniach, następnie założył na Pradze fabrykę pokostu, olejów i smarów.

⁶ B. Kuźmiński, op. cit., s. 21–22.

⁷ *Szkola Jadwigi Sikorskiej...*, s. 11.

⁸ J. Żurawicka, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978, s. 151.

⁹ *Szkola Jadwigi Sikorskiej...*, s. 12.

¹⁰ B. Kuźmiński, op. cit., s. 23.

¹¹ APW, sygn. 72/201/0/25/2245.

Pod koniec czerwca 1874 r. Jadwiga Sikorska uzyskała pozwolenie kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego Teodora Wittego na otwarcie szkoły. W dniu 3 września tego roku inspektor szkolny miasta Warszawy Mikołaj Hornberg dokonał otwarcia prywatnej pensji żeńskiej z kursem rządowych progimnazjów żeńskich. Nauka w Szkole Jadwigi Sikorskiej rozpoczęła się 4 września 1874 r. Otwarto cztery klasy z normalnym programem nauczania oraz klasę wstępną, mającą na celu przygotowanie uczennic do klasy pierwszej. Do egzaminów zgłosiły się 73 kandydatki, przyjęto 64 spośród nich¹².

W tym czasie w Warszawie było zaledwie kilka prywatnych szkół żeńskich. Działyły pensje: Pauliny Krakowowej, Anny Jasińskiej, Matyldy Karwowskiej, Laury Guérin, Ludwika Conradi i Eleonory Kurhanowiczowej. Równoległe z pensją Jadwigi Sikorskiej powstały szkoły Joanny Krzywoblockiej oraz Izabeli Smolikowskiej¹³. Siedziba nowej szkoły mieściła się w pięcioizbowym lokalu rodziców Jadwigi Sikorskiej, w kamienicy u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej, naprzeciwko wejścia do Ogrodu Saskiego. Szkoła posiadała własny pensjonat (internat). Z czasem rozrosła się na dwa piętra, zajmując także część domu od strony ulicy Królewskiej. Na przełomie XIX i XX w. na drugim i trzecim piętrze kamienicy znajdowały się klasy i gabinety pomocy naukowych. W bocznej oficynie, od ulicy Królewskiej, na trzecim piętrze, znajdowały się sypialnie, umywalnie, jadalnia internatu oraz pokoje wychowawczyń. Do Szkoły Jadwigi Sikorskiej uczęszczały uczennice z różnych środowisk społecznych, jednak większość stanowiły córki miejskiej inteligencji. Niewiele dziewcząt pochodziło z innych zaborów. W lipcu 1879 r. Jadwiga Sikorska uzyskała zgodę na przekształcenie szkoły w pięcioklasową, a w dwa lata później – w sześcioklasową. Na początku 1906 r. szkoła wprowadziła pełny program nauki obowiązujący w siedmioklasowych gimnazjach żeńskich. W programie klasy siódmej zawarto wyższy kurs matematyki, kosmografię, prawo cywilne, naukę dykcji oraz wyższy kurs biologii, fizyki i chemii. Za naukę w Szkole Jadwigi Sikorskiej pobierano od 60 rubli (w klasie wstępnej) do 160 rubli (w klasie siódmej) za rok nauki. Koszty utrzymania w pensjonacie wynosiły od 15 do 20 rubli miesięcznie¹⁴. Część uczennic była zwolniona z opłat, jednak ustalano to nieoficjalnie w trakcie rozmów z przełożoną¹⁵. W 1909 r. szkoła, jako siedmioklasowe gimnazjum, została zrównana w prawach ze szkołami męskimi¹⁶. W 1917 r. w Szkole Jadwigi Sikorskiej otwarto klasę ósmą¹⁷.

¹² B. Kuźmiński, op. cit., s. 23–27.

¹³ *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 13.

¹⁴ B. Kuźmiński, op. cit., s. 28–31.

¹⁵ J. Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 96.

¹⁶ „Przeszłość przyszłości”. *Informator o najstarszych szkołach średnich w Polsce*, red. S. Kaczor, Warszawa 1988, s. 105.

¹⁷ B. Kuźmiński, op. cit., s. 177.

W klasie wstępnej wykładano religię, języki polski i rosyjski, arytmetykę, przyrodę, kaligrafię, roboty ręczne oraz język francuski. W klasie pierwszej wprowadzono język niemiecki, geografę i rysunki. W klasie trzeciej miejsce kaligrafii zajęła historia i geografia Rosji. W klasie czwartej dochodziły wykłady z przyrody w podziale na martwą i żywą, w klasie piątej doszły fizyka, historia i geografia powszechna oraz przyroda z podziałem na botanikę i zoologię, w klasie szóstej – algebra i geometria, w klasie siódmej – pedagogika, kosmografia i elementy matematyki wyższej. Po 1905 r. wprowadzono przedmioty uchodzące za nowatorskie – naukę o społeczeństwie, anatomię człowieka, higienę, chemię, propedeutykę filozofii, prawo cywilne i naukę dykcji¹⁸.

Jadwiga Sikorska przywiązywała wielką uwagę do właściwego doboru współpracowników¹⁹. W tym czasie w szkolnictwie prywatnym znajdowali zatrudnienie pracownicy Szkoły Głównej, którzy nie przeszli do Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, nauczyciele mający problem ze znalezieniem pracy w szkolnictwie państwowym oraz część nauczycieli zatrudniona w szkolnictwie państwowym²⁰. Wśród nauczycieli zatrudnionych w Szkole Jadwigi Sikorskiej było wiele znanych osobistości ze świata nauki, kultury i edukacji, jak np.: historycy – Stanisław Mieczysławski (1843–1910), Tadeusz Korzon (1839–1918) i Władysław Smoleński (1851–1926); prawnik, historyk i polityk Jan Kucharzewski (1876–1952); historyk i krytyk literatury Bronisław Chlebowski (1846–1918); historyk literatury, krytyk i publicysta Piotr Chmielowski (1848–1904); socjolog Karol Dunin (1850–1917); przyrodniczka Teodora Męczkowska (1870–1954); fizyk Stanisław Kalinowski (1873–1946); fizyk i chemik Ludwik Szperl (1879–1944) oraz fizyk i przyrodnik Stanisław Kramsztyk (1841–1906)²¹. Przez Pensję Jadwigi Sikorskiej przewinęło się ponad 200 nauczycieli Polaków, ok. 30 Rosjan, a także kilku Niemców i Francuzów²². Zarobki nauczycieli w Szkole Jadwigi Sikorskiej były zróżnicowane i wynosiły od 30 do 120 rubli miesięcznie²³.

Każda klasa i sala internatu miała wychowawczynię, nazywaną damą klasową. Zazwyczaj mieszkały one w budynku pensji i czuwały, żeby ich podopieczne przestrzegały przepisów szkolnych i odrabiały lekcje. Szkoła przez dwa lata prowadziła gazetkę pt. „Nowy Dzwonek”²⁴. Była to gazetka pisana ręcznie, w jednym egzemplarzu. Ostatnią redaktorką „Nowego Dzwonka” była Iza Moszczeńska, późniejsza znana publicystka²⁵.

¹⁸ Ibidem, s. 31–32.

¹⁹ APW, sygn. 72/201/0/25/2245.

²⁰ J. Żurawicka, op. cit., s. 150.

²¹ B. Kuźmiński, op. cit., s. 63–76.

²² Ibidem, s. 56.

²³ J. Zanowa, *W służbie oświaty: pamiątnik z lat 1900–1946*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 101.

²⁴ B. Kuźmiński, op. cit., s. 33–34.

²⁵ J. Klemensiewiczowa, op. cit., s. 105.

W szkole Jadwigi Sikorskiej obowiązywały mundurki. Uczennice Pensji Jadwigi Sikorskiej nosiły granatowe sukienki z białymi kołnierzykami i mankietami oraz czarne fartuszki, zaś we włosy miały wczepione jasne wstążki. Od święta zakładały granatowe plisowane spódniczki, białe bluzki i kapełuszki sukienne w kolorze granatowym²⁶. Wszystko, co uczennice powinny i mogły wziąć ze sobą na pensję, było dokładnie uregulowane w szkolnych przepisach²⁷. Początkowo świadectwa szkolne były wystawiane w języku polskim, z czasem wprowadzono świadectwa dwujęzyczne. W połowie 1915 r. zmieniono format świadectw na mniejszy oraz usunięto z nich tekst w języku rosyjskim²⁸. Najlepsze uczennice otrzymywały listy pochwalne w języku polskim i rosyjskim²⁹.

Gdy Jadwiga Sikorska w 1874 r. założyła swoją Pensję, wykształcenie kobiet było bardzo zaniedbane. Edukacja kobiet ograniczała się do znajomości języka francuskiego, bardzo dobrej wymowy oraz pamięciowej nauki najważniejszych zagadnień z zakresu literatury i historii. Ponadto szkoła dbała o ogładę towarzyską i dobre maniery. Kobieta, jako gospodyni domowa i żona, miała umieć odnaleźć się w towarzystwie i salonie. Tymczasem w Szkole Jadwigi Sikorskiej postawiono na dbałość o rozwój umysłowy wychowanek oraz poważny stosunek do nauki i obowiązków³⁰.

Pensja Jadwigi Sikorskiej uchodziła za szkołę nowatorską i postępową. W 1905 r. jako pierwsza szkoła żeńska w Królestwie Polskim wprowadziła naukę o procesach rozmnażania, zarówno zwierząt, jak i ludzi. W 1907 r. został wydany *Projekt programów nauczania nauk przyrodniczych dla szkół średnich*, który opracowali nauczyciele ze Szkoły Jadwigi Sikorskiej. Wkrótce został on wprowadzony w prawie wszystkich szkołach prywatnych³¹.

Szkoła Jadwigi Sikorskiej była, jak na owe czasy, dobrze wyposażona. Posiadała gabinety fizyczny i chemiczny oraz pracownię przyrodniczą, wyposażoną w okazy roślin, zwierząt i minerałów³². Z drugiej strony, jak wspominała Jadwiga Zanowa, w pensjonacie panowały iście spartańskie warunki³³. Jedną z form uzupełniania wykształcenia uczennic były odczyty. Jadwiga Sikorska zapraszała jako prelegentów naukowców reprezentujących różne dziedziny wiedzy, a zwłaszcza podróżników³⁴.

²⁶ B. Kuźmiński, op. cit., s. 36.

²⁷ Archiwum Zakładowe X Liceum Ogólnokształcącego im. Królowej Jadwigi w Warszawie (cyt. dalej AZ X LO), sygn. 110/40, Kroniki i monografie – historia szkoły, 1924, s. 2.

²⁸ B. Kuźmiński, op. cit., s. 36.

²⁹ AZ X LO, sygn. 106/1, Kroniki i monografie. Przedwojenne świadectwa ukończenia X Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Królowej Jadwigi, 1888–1939, s. 6.

³⁰ „Bluszcz”, nr 50 z 13 grudnia 1924 r.

³¹ B. Kuźmiński, op. cit., s. 50–51.

³² Ibidem, s. 37.

³³ J. Niklewska, *Prywatne szkoły średnie w Warszawie 1905–1915*, Warszawa 1987, s. 111.

³⁴ B. Kuźmiński, op. cit., s. 39.

Teodora Męczkowska wspominała, że gdy w 1900 r. rozpoczęła pracę w Szkole Jadwigi Sikorskiej w charakterze nauczycielki nauk przyrodniczych (oficjalnie języka niemieckiego), odniosła wrażenie, że znalazła się w „świątyni pracy”. Bardzo dobra organizacja, ład, porządek i systematyczność w pracy sprawiły, że pensja Jadwigi Sikorskiej kształciła nie tylko młodzież, ale również kształtowała poglądy wychowawcze młodych nauczycieli. Jadwiga Sikorska nie pozwalała, żeby nauczyciele, zmęczeni pracą w szkołach męskich, przychodzili „odpocząć” do szkoły żeńskiej, co w owych czasach nie było rzadkością. Treścią wszystkich poczynań w Szkole Jadwigi Sikorskiej była żmudna, nieustająca praca u podstaw. Przełożona wymagała od swojego otoczenia ciężkiej pracy i sama dawała swoją postawą najlepszy przykład³⁵.

Mimo licznych zatargów z władzami carskimi, m. in. dotyczących zatwierdzenia przez władze proponowanych przez Jadwigę Sikorską nauczycieli, pensja cieszyła się dobrą opinią władz ze względu na wysoki poziom nauczania³⁶. Nie bez znaczenia była również atmosfera tolerancji religijnej i narodowej, jaka panowała w szkole. Jadwiga Sikorska była osobą religijną i nauka religii zajmowała honorowe miejsce w jej szkole. Nauka i posiłki w internacie zaczynały się i kończyły wspólną modlitwą. Rano i wieczorem pensjonarki odmawiały pacierz wspólnie z wychowawczynią, a nierzadko z samą przełożoną. W każdą niedzielę uczennice szły do kościoła z wychowawczyniami lub przełożoną. Poważnie traktowano również wychowanie religijne uczennic wyznania mojżeszowego i ewangelickiego. W Szkole Jadwigi Sikorskiej kształciły się córki słynnych warszawskich finansistów pochodzenia żydowskiego: Blocha, Kronenberga czy Fajansa³⁷. Wśród uczennic Pensji Jadwigi Sikorskiej Żydówki stanowiły ok. 20 proc.³⁸ Iza Moszczeńska-Rzepecka wspominała, że zasada tolerancji religijnej była w Szkole Jadwigi Sikorskiej bardzo ściśle przestrzegana w stosunkach szkolnych i koleżeńskich, a jakkolwiek antysemicki wybrzyk byłby równie surowo potraktowany przez władze pensji, jak też przez opinię koleżeńską³⁹. Również Wanda Rostworowska wspominała, że w Szkole Jadwigi Sikorskiej nie było żadnych animozji religijnych i narodowościowych⁴⁰.

Między 1874 a 1918 r. w Szkole Jadwigi Sikorskiej kształciło się ponad 3 tys. wychowanek. Pensję opuściło ze świadectwami około 970 uczennic. Wiele wychowanek pochodziło spoza Warszawy, bywało, że również z terenów Rosji, Syberii i Kaukazu⁴¹. Do najbardziej znanych wychowanek można

³⁵ „Bluszcz”, nr 50 z 13 grudnia 1924 r.

³⁶ B. Kuźmiński, op. cit., s. 110–112.

³⁷ Ibidem, s. 98–100.

³⁸ S. Król, *101 kobiet polskich: ślad w historii*, Warszawa 1988, s. 210.

³⁹ *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 109.

⁴⁰ *Materiały ze Zjazdu Absolwentów odbytego w stulecie istnienia Szkoły*, X Liceum Ogólnokształcące im. Królowej Jadwigi Zarząd Koła Absolwentów, Warszawa 1978, s. 30.

⁴¹ *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 14.

zaliczyć: działaczkę społeczną i kulturalną Wandę Krahełską (1886–1968), działaczkę społeczną Julię Sikorską z Rostalskich (1846–1923), pedagoga Helenę Skłodowską-Szalay (1867–1961), pionierkę nauk psychologicznych Anielę Szcównę (1869–1921), publicystkę Izę Moszczeńską-Rzepecką (1864–1941), pisarkę Karolinę Beylin (1899–1977), a także Jadwigę Klemensiewiczową z Sikorskich (1871–1963) – córkę Stanisława Sikorskiego i jedną z trzech pierwszych studentek dopuszczonych na Uniwersytet Jagielloński oraz jej siostrę – lekarzkę Helenę Karyory z Sikorskich (1873–1965)⁴². Jednak najbardziej znaną uczennicą pensji Jadwigi Sikorskiej była Maria Skłodowska-Curie⁴³.

Szkoła Jadwigi Sikorskiej zasłynęła m.in. z tajnego nauczania. Pensja działała w okresie największego nasilenia akcji rusyfikacyjnej, za którą odpowiadał generał-gubernator warszawski Iosif Hurko (1883–1894) oraz kurator warszawskiego okręgu szkolnego Aleksander Apuchtin (1879–1897). Inspektorzy rosyjscy przeprowadzali w szkole liczne kontrole, poszukując książek i notatek w języku polskim⁴⁴. W szkole wykładano nielegalnie literaturę, historię i geografię ojczystą. Zajęcia odbywały się przed i po oficjalnych lekcjach, a nawet w ich trakcie (zwłaszcza w trakcie robót ręcznych). W Szkole prowadzono dwa dzienniki, z czego jeden był urzędowy, przeznaczony dla władz szkolnych, a drugi nieoficjalny – prowadzono w nim ewidencję i ocenę tajnego nauczania⁴⁵. Uczennice swoje notatki podpisywały numerkami i ukrywały w kieszeniach naszytych na fałdy halek. Wyjmowały je dopiero w sypialni, gdzie rosyjscy inspektorzy szkolni nie mieli prawa wstępu⁴⁶. Szczególnie lubiane przez uczennice były zajęcia robót ręcznych, w trakcie których przełożona wykladała literaturę polską⁴⁷. Również w sobotnie wieczory, gdy pensjonarki naprawiały garderobę, Jadwiga Sikorska czytała im na głos różne utwory z zakresu literatury polskiej⁴⁸.

Jadwiga Sikorska umiała świetnie radzić sobie z inspektorami szkolnymi, których zazwyczaj zapraszała na poczęstunek i pogawędkę, dając czas nauczycielom prowadzącym tajne nauczanie na wymknięcie się z budynku szkoły. Zwykle, zanim rosyjski inspektor przystąpił do kontroli, nielegalne zajęcia zamieniały się w lekcję robót ręcznych⁴⁹. W 1901 r. patriotyczną działalnością Jadwigi Sikorskiej oraz niektórych nauczycieli i wychowanek jej pensji zainteresował się Pomocnik Warszawskiego Generał-Gubernatora do spraw policyjnych Iwan Fullon. Ostatecznie, z uwagi na brak wystarczających

⁴² B. Kuźmiński, op. cit., s. 132–138.

⁴³ „*Bluszcz*”, nr 50 z 13 grudnia 1924 r.

⁴⁴ B. Kuźmiński, op. cit., s. 103.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 34.

⁴⁶ *Materiały...*, s. 24.

⁴⁷ B. Kuźmiński, op. cit., s. 32.

⁴⁸ J. Klemensiewiczowa, op. cit., s. 95.

⁴⁹ *Materiały...*, s. 30–31.

dowodów, nie zdecydowano się na aresztowanie podejrzanych o działalność antypaństwową⁵⁰.

Jadwiga Sikorska była również znaną społeczniczką. Pracę społeczną rozpoczęła w 1863 r., gdy wstąpiła do kobiecego stowarzyszenia „Piątek”, które pomagało rodzinom poległych i uwięzionych powstańców styczniowych. W okresie późniejszym również brała udział w licznych akcjach społecznych. Z jej inicjatywy i poparcia finansowego powstało w 1882 r. Schronienie Nauczycielek, instytucja roztaczająca opiekę nad niezdolnymi do pracy lub chwilowo jej pozbawionymi kobietami, które nie mogły liczyć na wsparcie rodziny. Początkowo miało ono siedzibę w Warszawie przy ulicy Złotej 16. Jadwiga Sikorska wspierała Schronienie Nauczycielek aż do swojej śmierci, m.in. na nowy dom dla podopiecznych w Zielonce przeznaczyła 10 tys. rubli. Była stale powoływana do zarządu, a w ostatnich latach życia pełniła rolę jego honorowej przewodniczącej⁵¹.

Ponadto Jadwiga Sikorska była jedną z głównych inicjatorek Koła Przełożonych Szkół Żeńskich – organizacji mającej na celu obronę praw polskich szkół. Brała również czynny udział w akcjach pomocowych podejmowanych przez Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego⁵². We wrześniu 1917 r. była przewodniczącą Komitetu Pomocy przy Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego, którego zadaniem była doraźna pomoc w formie: pożyczek bezprocentowych krótkoterminowych i długoterminowych, a także jednorazowych i okresowych zapomóg dla nauczycieli, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji z powodu starości, braku pracy lub choroby⁵³.

Jadwiga Sikorska również wspierała finansowo wydawany w latach 1885–1905 „Przegląd Pedagogiczny” oraz finansowała nielegalne wydawnictwa oświatowe Koła Kobiet Oświaty Ludowej, które drukowano tajnie w drukarni jej bratowej Julii Sikorskiej przy ulicy Wareckiej 14 w Warszawie. Jadwiga Sikorska kilka razy w roku organizowała publiczne odczyty zaproszonych prelegentów, przekazując uzyskane pieniądze na Schronienie Nauczycielek i Dom Poprawczy w Studzieńcu⁵⁴. Ponadto współpracowała z Cecylią Plater-Zyberkówną w organizacji szkoły rękodzielniczej w Warszawie przy ulicy Pięknej. Przy ich poparciu i pomocy materialnej założono w 1891 r. żeńską Szkołę Gospodarczą w Chyliczkach koło Warszawy⁵⁵.

⁵⁰ Archiwum Główne Akt Dawnych, Pomocnik Warszawskiego Generał-Gubernatora do spraw policyjnych, sygn. 1/248/0/-/51.

⁵¹ B. Kuźmiński, op. cit., s. 116–117.

⁵² *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 15.

⁵³ Biblioteka Narodowa (cyt. dalej: BN), Do Przełożonych szkół i wykładających, Komitet Pomocy przy Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego, DŹS IA 5 Cim., Warszawa 1917, s. 1.

⁵⁴ B. Kuźmiński, op. cit., s. 117–118.

⁵⁵ Ibidem, s. 119–120.

Jadwiga Sikorska nie angażowała się w konspirację polityczną, ponieważ przede wszystkim zależało jej na bezpieczeństwie pensji. Należy podkreślić, że prowadzenie w szkole tajnego nauczania oraz zatrudnianie nauczycieli, którym carskie władze szkolne odebrały prawo nauczania, stanowiło wielkie ryzyko. Mimo to Jadwiga Sikorska pomogła Annie Sieroszewskiej, siostrze Wacława, w ucieczce za granicę, gdy groziło jej aresztowanie⁵⁶. Szkoła Jadwigi Sikorskiej nie włączyła się do strajku szkolnego w 1905 r., ponieważ jej przełożona uważała, że każda przerwa w nauce jest stratą, której nie da się odrobić. Spotkało się to z krytyką ze strony radykalnych środowisk pedagogów, a nawet przypadkami zabierania przez niektórych rodziców uczennic ze Szkoły⁵⁷.

Jadwiga Sikorska była zaangażowana również w sprawy nauki i kultury. W jej mieszkaniu zbierali się czołowi pedagodzy tamtych czasów, w celu omawiania spraw szkolnictwa prywatnego, np. przygotowania podręczników dostosowanych do aktualnych potrzeb. Ponadto w jej mieszkaniu nad reformą pisowni polskiej radzili nauczyciele języka polskiego z Warszawy, w tym m.in. Jan Karłowicz i Adam Kryński. W mieszkaniu Jadwigi Sikorskiej odbywały się również konkursy na powieści dla młodzieży⁵⁸. Sama Jadwiga Sikorska zasiadała w komitecie konkursu na dzieło „o wychowaniu macierzyńskim”, ogłoszonego przez redakcję „Bluszczu” 8 stycznia 1878 r.⁵⁹

Jadwiga Sikorska uchodziła za osobę skromną i surową, oszczędną, ale wyrozumiałą dla innych. Znaczną część swojego majątku rozdała ubogim i potrzebującym, zwłaszcza swoim dawnym uczennicom i nauczycielkom. Ubierała się zawsze w czarną suknię bez żadnych ozdób, miała gładko zaczesane włosy i nosiła binokle na długim czarnym sznurku. Krewni nazywali ją „ciocią Jadzią”, a osoby postronne – „panną Jadwigą”, uczennice i nauczyciele – „panią przełożoną”. W pensjonarskim żargonie mawiano na nią „Duszka”, co było związane z określeniem, jakim Jadwiga Sikorska zwracała się do uczennic, które zasłużyły na naganę („moja duszko”). Uczennice odpowiedzialne za jakieś przewinienie były bowiem zapraszane do gabinetu Jadwigi Sikorskiej, gdzie musiały usiąść na pokrytej zielonym pluszem kanapie oraz wytłumaczyć się ze swojego zachowania⁶⁰.

Jadwiga Sikorska była kobietą o poglądach umiarkowanych i nie uznawała zbyt śmiałych haseł emancypacyjnych. Nie była powiązana z żadną partią ani ideologią polityczną. Wszystkie uczennice w jej szkole, bez względu na pochodzenie społeczne, wyznanie i narodowość, były traktowane jednako⁶¹. Iza Moszczeńska-Rzepecka wspominała, że Jadwiga Sikorska „żyła

⁵⁶ Ibidem, s. 118.

⁵⁷ Ibidem, s. 41–42.

⁵⁸ Ibidem, s. 117–118.

⁵⁹ „Tydzień Polski”, nr 3 z 18 stycznia 1880 r., s. 46.

⁶⁰ B. Kuźmiński, op. cit., s. 16.

⁶¹ Ibidem, s. 11–12.

szkołą i dla szkoły”. Dlatego nie zdarzało się, żeby była nieobecna w czasie zajęć szkolnych⁶².

Jadwiga Sikorska wydawała się obcym osobą nadmiernie poważną, która się nie uśmiechała. Zdaniem Izy Moszczeńskiej-Rzepeckiej nie miała ona tylko uzdolnienia do konwencjonalnych uśmiechów i czysto salonowej uprzejmości. Potrafiła być wesołą i lubiła wesołość u swoich uczennic, jednak każdy jej dzień wypełniały przede wszystkim obowiązki i praca⁶³. Martwił ją brak zainteresowania sprawami nauki, pospolitość zainteresowań i bezideowość znacznej części wychowanek⁶⁴.

Karolina Beylin wspominała Jadwigę Sikorską jako osobę żwawą i energiczną, która widziała i słyszała wokół siebie wszystko⁶⁵. Przełożona pensji żądała od uczennic i nauczycieli sumiennego wykonywania obowiązków. Raz w tygodniu przychodziła do każdej klasy na wizytację, sprawdzała postępy w nauce i przeglądała dzienniki lekcyjne⁶⁶. Podczas wizytacji wchodziła najczęściej bocznym wejściem, siadała cicho w jednej z ławek, słuchała lekcji, nie robiąc żadnych uwag, a następnie tak samo cicho wychodziła⁶⁷.

Wanda Stokowska-Lampe wspominała, że Jadwiga Sikorska nie znała zmęczenia, a przynajmniej nigdy się do niego nie przyznawała. Sama załatwiała korespondencję, zajmowała się czynnościami administracyjno-biuroowymi. Wykonywała pracę, którą w innych instytucjach wykonywałoby kilka osób⁶⁸. Przełożona często obchodziła wieczorem sypialnie i wypytywała wychowanki o naukę i rodzinę⁶⁹. Helena z Malczów Szuchowa wspominała, że Jadwiga Sikorska o dwunastej w nocy obchodziła sypialnie ze świecą w ręce, a już przed szóstą rano ponownie pojawiała się w sypialniach. Towarzyszący jej stale niedobór snu objawiał się u niej silnymi migrenami⁷⁰. Sama Jadwiga Sikorska w korespondencji z 1922 r. do Anny z Łąckich Offmańskiej pisała, że całymi dniami przebywa w szkole⁷¹. W okresie świątecznym wypożyczała ze swojej biblioteki książki do czytania uczennicom mniej zamożnym, a po powrocie do szkoły, sprawdzała, co udało im się przeczytać⁷². Pomimo ogromnego zaangażowania w sprawy swojej szkoły, Jadwiga Sikorska twierdziła, że szkoła nie jest wszystkim w wychowaniu, a jego podstawę daje dom rodzinny⁷³.

⁶² *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 113.

⁶³ APW, sygn. 72/201/0/25/2245.

⁶⁴ J. Zanowa, op. cit., s. 101.

⁶⁵ *Materiały...*, s. 37.

⁶⁶ B. Kuźmiński, op. cit., s. 96.

⁶⁷ *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 189.

⁶⁸ *Materiały...*, s. 23.

⁶⁹ *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 120.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 88.

⁷¹ BN, *Korespondencja Anny z Łąckich Offmańskiej*, Rps 2735 II, 1886–1923, k. 38r.

⁷² *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 137.

⁷³ APW, sygn. 72/201/0/25/2245.

Jadwiga Sikorska uchodziła za osobę, która umiała stworzyć właściwą atmosferę w pracy, potrafiła zachęcić do pracy i ją cenić. Interesowała się działalnością nauczycieli również poza szkołą i czytała ich wszystkie publikacje⁷⁴.

Wanda z Jacobsonów Skrodzka wspominała, że uczennice uważały na ogół Przełożoną za osobę wyznającą zbyt surowe zasady. Szczególnie nie podobała im się jej niechęć do strojnych sukienek i modnych fryzur⁷⁵. Wanda Stokowska-Lampe wspominała, że w dzień imienin Jadwiga Sikorska wykluczała podarunki i kwiaty. Uczennicom wolno było jedynie zbierać składki na cel wyznaczony przez przełożoną, którym najczęściej była pomoc dla Schronienia Nauczycielek⁷⁶. Mimo to Maria z Boszów Kopczyńska wspominała, że nigdy nie widziała przełożonej zagniewanej. Jadwiga Sikorska z powagą, a nawet pewnym smutkiem napominała uczennice, a jeśli ich wina była cięższa, odbywało się to w cztery oczy, w gabinecie przełożonej⁷⁷. Również Wanda Stokowska-Lampe wspominała, że Jadwiga Sikorska była zawsze taktowna i opanowana. Nie podnosiła głosu, uczennice nigdy nie widziały, żeby była rozgniewana⁷⁸.

Pensja Jadwigi Sikorskiej, w której wykładali najlepsi nauczyciele w Warszawie, cieszyła się uznaniem wśród zamożnych sfer warszawskich oraz ziemiańskich i z tych powodów nie miała problemów materialnych⁷⁹. Jadwiga Sikorska, jako kobieta niezależna finansowo, nie musiała liczyć się z opiniami innych osób, nie imponowały jej majątek, stanowisko ani wpływy⁸⁰. Pozostała niezamężna do końca życia, prawdopodobnie z wyboru. Niemal całe życie spędziła w Warszawie. Jedynie w czasie wakacji letnich wyjeżdżała do Skarbonki w powiecie otwockim, należącej do jej szwagra Edmunda Jankowskiego (męża Marii Sikorskiej), znanego pomologa. Czasami wyjeżdżała za granicę – do Abacji nad Adriatykiem, Połagi i do Karlowych Warów. Dopiero w 1927 r., już po przejściu na emeryturę, zdecydowała się na dłuższy pobyt na wsi⁸¹. Józef Sikorski w liście do Oskara Kolberga z 12 sierpnia 1878 r. pisał, że jego córce Jadwidze świetnie się powodzi, prowadzi własną pensję i „ma szacunek i byt stosunkowo świetny”⁸².

W szkole krążyła romantyczna legenda na temat życia uczuciowego Jadwigi Sikorskiej. Mówiono, że była zaręczona z synem Pauliny Krakowowej, przełożonej szkoły, w której Jadwiga Sikorska pracowała przez osiem lat. Narzeczony

⁷⁴ *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 180.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 159–160.

⁷⁶ *Materiały...*, s. 26.

⁷⁷ *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 137.

⁷⁸ *Materiały...*, s. 25.

⁷⁹ K. Beylin, *Dni powszednie Warszawy w latach 1880–1900*, Warszawa 1967, s. 323.

⁸⁰ APW, sygn. 72/201/0/25/2245.

⁸¹ B. Kuźmiński, *op. cit.*, s. 120.

⁸² List Józefa Sikorskiego do Oskara Kolberga z 12 sierpnia 1878 r. [w:] *Korespondencja Oskara Kolberga*, cz. 2, (1877–1882), red. M. Turczynowiczowa, Warszawa 1965, s. 154.

Jadwigi Sikorskiej miał zginąć na wojnie rosyjsko-tureckiej, a ona rzekomo ślubowała mu wierność do końca życia⁸³.

Jadwiga Sikorska jako osoba niezależna, dobrze sytuowana i posiadająca duże mieszkanie w Warszawie chętnie gościła swoich licznych krewnych z okazji świąt, imienin i innych okoliczności⁸⁴. Utrzymywała ścisłą więź ze swoją rodziną mieszkającą w różnych częściach Warszawy oraz poza nią, szczególnie z krewnymi mieszkającymi w domu jej ojca przy ulicy Wareckiej 14. Byli wśród nich: brat Stanisław (ożeniony z Julią Rostalską), a także rodziny Szaniorów, Jankowskich, Koziatulskich, Braunów, Zasadów i Malewskich⁸⁵. W święta cała rodzina Jadwigi Sikorskiej gromadziła się u niej, wraz z wychowawczyniami i uczennicami, które nie wyjechały do domu⁸⁶.

Znana poetka Jadwiga Łuszczewska „Deotyma” w latach 1871–1908 mieszkała na pierwszym piętrze kamienicy, w której siedzibę miała szkoła Jadwigi Sikorskiej⁸⁷. Wieszcza zasłynęła z tzw. czwartków, gdy ubrana w białą szatę siadała na złocistym tronie ozdobionym lirą i odczytywała strofy swoich poematów. Wśród licznych osób, które odwiedzały „Deotymę” w czwartki, była Jadwiga Sikorska wraz ze swoją przyjaciółką Zofią Urbanowską⁸⁸. Jadwiga Sikorska była również zaprzyjaźniona z Elizą Orzeszkową, która zatrzymywała się u niej podczas pobytów w Warszawie⁸⁹.

Jadwiga Sikorska była osobą znaną i szanowaną w Warszawie, darzoną ogromną estymą ze strony swoich byłych i obecnych wychowanek. W uroczystości z okazji 25-lecia istnienia pensji, która odbyła się 3 września 1899 r., uczestniczyło ponad 500 byłych uczennic. Było to wydarzenie szeroko komentowane w ówczesnej prasie, podobnie jak zasługi pedagogiczne i wychowawcze Jadwigi Sikorskiej⁹⁰.

Aktem z 7 sierpnia 1918 r. Szkoła Jadwigi Sikorskiej została przekazana Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wraz z wyposażeniem i pomocami naukowymi. W uroczystości przekazania szkoły uczestniczyli: Józef Ostrowski, członek Rady Regencyjnej, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z ministrem Antonim Ponikowskim na czele, przedstawiciele władz miejskich, nauki, duchowieństwa, prasy, pedagodzy oraz rodzice uczennic. Szkoła została przekształcona w Królewsko-Polskie Gimnazjum im. Królowej Jadwigi. Wkrótce

⁸³ *Materiały...*, s. 38.

⁸⁴ B. Kuźmiński, op. cit., s. 121.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 122.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 15.

⁸⁷ E. Morycińska-Dzius, „Szkoło! Szkoło! gdy cię wspominam...140 Lat X Liceum Ogólnokształcącego imienia Królowej Jadwigi w Warszawie. Wspomnienia zebrane, Warszawa 2014, s. 58.

⁸⁸ K. Beylin, op. cit., s. 218–219.

⁸⁹ J. Klemensiewiczowa, op. cit., s. 26.

⁹⁰ B. Kuźmiński, op. cit., s. 126.

zmieniła nazwę na Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Królowej Jadwigi i jako pierwsza szkoła żeńska została zrównana w prawach z ośmioklasowymi gimnazjami męskimi. Otrzymała ona wówczas nową siedzibę, w budynku przy Alejach Ujazdowskich 40⁹¹. Jadwiga Sikorska pozostała na stanowisku przełożonej i pełniła funkcję dyrektorki od spraw wychowawczych⁹². Z uwagi na jej podeszły wiek ustanowiono również funkcję dyrektorki administracyjnej szkoły. Pierwszą dyrektorką administracyjną została Stefania Rychterówna. W roku szkolnym 1921/1922 zastąpiła ją Justyna Jastrzębska, która pełniła tę funkcję przez 11 lat⁹³.

Bardzo doniosłą uroczystością był zjazd wychowanek z okazji 50-lecia istnienia szkoły, który odbył się 6 grudnia 1924 r. Obchody jubileuszu odbyły się w Sali Galowej Szkoły Podchorążych w Alejach Ujazdowskich. Powołano Komitet Obchodu Jubileuszowego Jadwigi Sikorskiej⁹⁴. W uroczystościach wzięło udział ok. 2 tys. osób. Byli wśród nich nauczyciele, obecne i byłe wychowanki, ich rodziny i przyjaciele, licznie reprezentowana rodzina Jadwigi Sikorskiej oraz wielu zaproszonych gości z Ministerstwa Oświaty, Zarządu Miejskiego, duchowieństwa oraz świata nauki⁹⁵. Z okazji jubileuszu władze RP uhonorowały Jadwigę Sikorską Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta⁹⁶. W trakcie przemowy Jadwiga Sikorska z typową dla siebie skromnością stwierdziła, że nie zrobiła nic nadzwyczajnego, a jedynie wypełniała zawsze tylko proste, codzienne obowiązki. Przedstawiła się jako kobieta spełniona, która od wczesnej młodości idealizowała pracę w oświacie, kochała ją i w swojej miłości do niej nie doznała zawodu⁹⁷. Jadwiga Sikorska ze szczególną radością przyjęła wiadomość o założeniu Koła Wychowanek Szkoły Jadwigi Sikorskiej. W trakcie uroczystości mówiła, że jej cichym marzeniem było, żeby wszystkie roczniki wychowanek czuły się jak jedna rodzina⁹⁸.

Wanda z Gajewskich Orłowska wspominała, że tajemnica wewnętrznej równowagi i siły Jadwigi Sikorskiej tkwiła w niezłomnej wierze, że Polska prędzej czy później odzyska niepodległość. Uczyla swoje wychowanki miłości ojczyzny, przekazywała im wartości humanitarne i społeczne oraz niewzruszone zasady moralne. Wszystkie jej uczennice miały wynosić ze sobą ze szkoły przygotowanie do pełnienia obowiązków Polki i obywatelki⁹⁹.

⁹¹ Ibidem, s. 178–184.

⁹² Ibidem, s. 199.

⁹³ *Materiały...*, s. 39.

⁹⁴ AZ X LO, sygn. 110/40, Kroniki i monografie – historia szkoły, 1924, s. 1.

⁹⁵ B. Kuźmiński, op. cit., s. 128.

⁹⁶ *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 16.

⁹⁷ Ibidem, s. 209.

⁹⁸ „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, t. 2, 1959, nr 1 (5), s. 136.

⁹⁹ *Szkoła Jadwigi Sikorskiej...*, s. 163.

Chociaż Jadwiga Sikorska nigdy nie planowała odejść na emeryturę, zdecydowała się na ten krok z powodu problemów zdrowotnych 1 czerwca 1927 r. Zmarła 20 grudnia tego roku, do końca działając w Schronieniu Nauczycielek. Tydzień przed śmiercią brała udział w posiedzeniu jego zarządu w Zieloncu. Spoczęła na Cmentarzu Powązkowskim w rodzinnym grobie, obok ojca, zmarłego w 1896 r. i matki, zmarłej w 1909 r. Na cokole pomnika grobu rodzinnego wryto napis: „Śp. Jadwiga Sikorska, 1846–1927, wychowała w swojej Szkole tysiące dobrych Polek”¹⁰⁰. Księgozbiór Jadwigi Sikorskiej, liczący ok. 800 tomów, został przekazany w 1928 r. do Biblioteki Publicznej w Warszawie¹⁰¹.

Szkoła Jadwigi Sikorskiej zarówno w okresie zaborów, jak również w dwudziestoleciu międzywojennym, była zaliczana do najlepszych szkół średnich w Warszawie¹⁰². Szkoła prowadziła tajne nauczanie również w okresie drugiej wojny światowej. Na tajnych kompletach w okresie okupacji hitlerowskiej wydano 250 matur¹⁰³. W lutym 1946 r. szkoła wznowiła działalność w budynku przy ulicy Puławskiej 113¹⁰⁴. W 1951 r. została przeniesiona do budynku przy ulicy Woronicza 8, w którym ma swoją siedzibę do dnia dzisiejszego. Od 1965 r. szkoła jest placówką koedukacyjną, natomiast od 1966 r. nosi nazwę: X Liceum Ogólnokształcące im. Królowej Jadwigi¹⁰⁵.

Jadwiga Sikorska jest wybitną reprezentantką dziewiętnastowiecznej inteligencji warszawskiej, która dotychczas nie doczekała się własnej biografii. Najwięcej wiadomości na jej temat znajduje się w dwóch publikacjach dotyczących szkoły, którą prowadziła. Funkcję monografii szkoły spełnia praca Bolesława Kuźmińskiego pt. *Pierwsza żeńska...Szkoła im. Królowej Jadwigi w Warszawie*, wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy w Warszawie w 1982 r. W powyższym dziele znajduje się stosunkowo duża ilość cennych informacji dotyczących Jadwigi Sikorskiej, włącznie ze wspomnieniami wychowanek, jednak stanowią one tylko tło dla głównego tematu, jakim jest historia szkoły. Inną publikacją, w której znajduje się wiele wartościowych informacji dotyczących Jadwigi Sikorskiej jest *Szkoła Jadwigi Sikorskiej w Warszawie* (praca zbiorowa pod redakcją Kazimierza Króla i Izy Moszczeńskiej-Rzepeckiej, wydana w Warszawie w 1927 r.). Dostęp do tej publikacji jest bardzo ograniczony ze względu na znikomą liczbę egzemplarzy, które zachowały się w nielicznych bibliotekach.

Z uwagi na zbliżającą się 150. rocznicę założenia pensji Jadwigi Sikorskiej, warto zadbać, żeby jej postać znalazła należne jej miejsce w świadomości nie

¹⁰⁰ B. Kuźmiński, op. cit., s. 214–216.

¹⁰¹ *Polski słownik biograficzny*, t. 37, Warszawa–Kraków 1997, s. 417–419.

¹⁰² B. Kuźmiński, op. cit., s. 9.

¹⁰³ *Królówka wczoraj i dziś*, red. R. Franczak, Warszawa, b.r.w., s. 27.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 30.

¹⁰⁵ *Najstarsze szkoły w Polsce*, b.m.w., 2006, s. 70.

tylko historyków i społeczności X Liceum Ogólnokształcącego im. Królowej Jadwigi w Warszawie, ale również wśród szerszego grona odbiorców – uczniów, nauczycieli i wszystkich zainteresowanych dziejami Polski i Warszawy. Informacje zawarte w powyższym artykule mogą być wykorzystane w działalności edukacyjnej (np. na lekcjach historii) i popularyzatorskiej (np. w postaci artykułów popularnonaukowych, audycji, filmów, przedstawień czy wystaw).

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych

Pomocnik Warszawskiego Generał-Gubernatora do spraw policyjnych, 1901, sygn. 1/248/0/-/51.

Archiwum Państwowe w Warszawie

Zbiór Korotyńskich, sygn. 72/201/0/25/2245.

Archiwum Zakładowe X Liceum Ogólnokształcącego im. Królowej Jadwigi w Warszawie

Kroniki i monografie. Przedwojenne świadectwa ukończenia X Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Królowej Jadwigi, 1888–1939, sygn. 106/1.

Kroniki i monografie – historia szkoły, 1924, sygn. 110/40.

Biblioteka Narodowa

Do Przełożonych szkół i wykładających, Komitet Pomocy przy Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego, DŻS IA 5 Cim., Warszawa 1917.

Korespondencja Anny z Łąckich Offmańskiej, Rps 2735 II, 1886–1923.

Wydawnictwa źródłowe

„Bluszczy”, nr 50 z 13 grudnia 1924.

Klemensiewiczowa J., *Przebojem ku wiedzy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.

List Józefa Sikorskiego do Oskara Kolberga z 17–18 kwietnia 1873 r. [w:] *Korespondencja Oskara Kolberga*, cz. 1, (1837–1876), red. M. Turczynowiczowa, Warszawa 1965.

List Józefa Sikorskiego do Oskara Kolberga z 12 sierpnia 1878 r. [w:] *Korespondencja Oskara Kolberga*, cz. 2, (1877–1882), red. M. Turczynowiczowa, Warszawa 1965.

Materiały ze Zjazdu Absolwentów odbytego w stulecie istnienia Szkoły, X Liceum Ogólnokształcące im. Królowej Jadwigi Zarząd Koła Absolwentów, Warszawa 1978.

„Przegląd Historyczno-Oświatowy”, t. 2, 1959, nr 1 (5).

„Tydzień Polski”, nr 3 z 18 stycznia 1880 r.

Zanowa J., *W służbie oświaty: pamiętnik z lat 1900–1946*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.

Opracowania

Beylin K., *Dni powszednie Warszawy w latach 1880–1900*, Warszawa 1967.

Król S., *101 kobiet polskich: ślad w historii*, Warszawa 1988.

Królówka wczoraj i dziś, red. R. Franczak, Warszawa, b.r.w.

Kuźmiński B., *Pierwsza żeńska...Szkoła im. Królowej Jadwigi w Warszawie*, Warszawa 1982.

Morycińska-Dzius E., „Szkoło! Szkoło! gdy cię wspominam...140 Lat X Liceum Ogólnokształcącego imienia Królowej Jadwigi w Warszawie. Wspomnienia zebrane, Warszawa 2014.

Najstarsze szkoły w Polsce, b.m.w., 2006.

Niklewska J., *Prywatne szkoły średnie w Warszawie 1905–1915*, Warszawa 1987.

Polski słownik biograficzny, t. 37, Warszawa–Kraków 1997.

„Przeszłość przyszłości”. *Informator o najstarszych szkołach średnich w Polsce*, red. S. Kaczor, Warszawa 1988.

Szkoła Jadwigi Sikorskiej w Warszawie, red. K. Król, I. Rzepecka, Warszawa 1927.

Żurawicka J., *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978.

Summary

Robert Szarejko, *Jadwiga Sikorska (1846–1927) – organizer of female education in 19th-century Warsaw*. Jadwiga Sikorska (1846–1927) is an outstanding representative of the 19th-century Warsaw intelligentsia, who has not yet had her own biography. In the years 1874–1918 she ran a private boarding school for girls in Warsaw. In 1918, Jadwiga Sikorska's school was handed over to the Ministry of Religious Denominations and Public Enlightenment, along with equipment and teaching aids. The school operates to this day as the 10th General Secondary School. Queen Jadwiga in Warsaw.

Jadwiga Sikorska considered work in education to be her calling and devoted her entire life to it. The school she ran was famous for its high level of teaching, patriotism, and national and religious tolerance. Among her teachers and pupils we can find the names of many outstanding intellectuals. During the period of intensified Russification activities, secret teaching of native literature, history and geography was conducted at the Jadwiga Sikorska School. Jadwiga Sikorska was also a well-known social activist, involved in many charitable endeavors. She took special care of teachers who found themselves in difficult financial and life situations. In 1924, the authorities of the Republic of Poland honored Jadwiga Sikorska with the Officer's Cross of the Order of Polonia Restituta.

The article uses both literature on the history of the school founded by Jadwiga Sikorska and the history of education in Poland, as well as archival sources, press articles, correspondence and memories of pupils. The information contained in the above article can be used in educational activities (e.g. in history lessons) and popularization activities (e.g. in the form of popular science articles, broadcasts, films, performances and exhibitions).

Keywords: Jadwiga Sikorska, Warszawa, private boarding school for girls, female education, secret teaching.

Projekt nowoczesnej Polki? Model wychowania i jego adaptacja w Szkole Domowej Pracy Kobiet Jadwigi Zamoyskiej

Streszczenie: Celem artykułu jest charakterystyka modelu wychowania opracowanego i wdrożonego przez Jadwigę Zamoyską w założonej przez nią Szkole Domowej Pracy Kobiet. Była to placówka, w której młode kobiety pochodzenia polskiego, niezależnie od stanu społecznego, przygotowywały się do pracy i zarządzania gospodarstwem domowym przez naukę w trzech przenikających się obszarach: duchowym, praktycznym i umysłowym. Oprócz opisu modelu teoretycznego tekst zawiera próbę jego oceny w kontekście nowoczesności i rzeczywistego wpływu na życie absolwentek. Podstawę publikacji stanowi bogaty materiał źródłowy, pozostawiony zarówno przez Zamoyską i kadrę nauczycielską, jak i uczennice Szkoły Domowej Pracy Kobiet.

Keywords: historia kobiet, historia społeczna, historia wychowania, płec kulturowa, XIX–XX wiek.

Konferencja, której efektem jest niniejsza publikacja, była pierwszą z cyklu „Educare necesse est...”, w której wzięłam udział. Zdecydowałam się na zgłoszenie organizatorom propozycji referatu ze względu na zaproponowany przez nich temat historii kobiet, w którym mieszczą się również moje zainteresowania naukowe. Owocne obrady w Sali Kolumnowej Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego pozwoliły mi nie tylko przedstawić zagadnienie Szkoły Domowej Pracy Kobiet szerokiemu gronu odbiorców, ale też zapoznać się z wieloma interesującymi referatami, które poszerzyły moje badawcze horyzonty. Tym bardziej miło jest mi mieć swój skromny wkład w to wydawnictwo, które pozwoli na dłużej zachować pamięć o podejmowanych wątkach, jak i przyczyni się do ich dalszego rozwijania.

Szkołą Domowej Pracy Kobiet Jadwigi Zamoyskiej zajmowałam się przez ostatnie kilka lat, podczas przygotowywania rozprawy doktorskiej na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Owocem tej pracy jest książka, w której przedstawiam historię placówki przez pryzmat jej uczennic, nauczycielek i absolwentek, ze szczególnym uwzględnieniem tworzących się między nimi relacji¹. Niniejszy tekst koresponduje z tymi rozważaniami, jednak podejmuję w nim wątki, które dotychczas mniej analizowałam, a które są równie istotne z perspektywy kobiecej edukacji i przygotowania kobiet do życia w rodzinie i społeczeństwie. Przede wszystkim dotyczą one myśli pedagogicznej Jadwigi Zamoyskiej, założycielki Szkoły. Szczególnie interesuje mnie model wychowania przez nią opracowany i to, jakie przymioty rozwinęła, aby przygotować młode kobiety do wyzwań przełomu XIX i XX w.² Pytanie o model teoretyczny każe się również zastanowić nad jego recepcją wśród uczennic. Tę kwestię można rozstrzygnąć, posługując się przykładami zachowanymi licznie w materiałach źródłowych.

Szkoła Domowej Pracy Kobiet jest doskonałą przestrzenią do badań, mikroświatem, w którym spotykały się kobiety w różnym wieku, o różnym statusie i sposobie postrzegania świata. Zachowane źródła pozwalają nie tylko przedstawić historię placówki praktycznie z dnia na dzień, ale także zadać pytania o losy uczestniczek tej historii jeszcze przed i długo po jej powstaniu. Uzyskane odpowiedzi można odnieść do znacznie szerszej problematyki zmieniającej się roli kobiet w rodzinie, społeczeństwie i na rynku pracy. Zanim to jednak nastąpi, niezbędne jest kilka słów wprowadzenia do tematu.

Jadwiga z Działyńskich Zamoyska urodziła się 4 lipca 1831 r. w rodzinie Adama Tytusa Działyńskiego, działacza politycznego, powstańca listopadowego, publicysty, założyciela Biblioteki Kórnickiej i Gryzeldy Celestyny z Zamoyskich, społeczniczki i filantropki³. Wraz z rodzeństwem wychowywana była w ascetycznej surowości, w cieniu represji przegranego powstania, które dotknęły jej rodzinę, ale również w przeświadczeniu o wyjątkowej roli polskich arystokratek i arystokratów, jaką odgrywali w procesie odzyskania niepodległości. Kobiety z rodziny Działyńskich i Zamoyskich aktywnie angażowały się w działalność społeczną, oświatową i kulturalną. Matka Jadwigi była założycielką pierwszego w poznaniu Towarzystwa Dobroczyńności, a jej siostry

¹ J. Wesółowska, *Zakładniczki. Zgoda i opór wobec wzorców i norm Szkoły Domowej Pracy Kobiet Jadwigi Zamoyskiej (1882–1914)*, Poznań 2023.

² Więcej o koncepcji wychowawczej Jadwigi Zamoyskiej z perspektywy historii pedagogiki i nauczania pisał Czesław Kustra. Zob. C. Kustra, *Kobieta i praca w koncepcji wychowawczej Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej (1831–1923)*, Toruń 2012. Wspomina o nim również w biografka Jadwigi Zamoyskiej, Katarzyna Czachowska. K. Czachowska, *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1821–1923). Życie i dzieło*, Kórnik 2023, s. 317–353. Obie publikacje więcej traktują jednak o teorii modelu niż o uzyskanych wynikach w procesie jego wdrażania.

³ K. Czachowska, *Generałowa...*; W. Molik, *Jadwiga Zamoyska [w:] Wielkopolski słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, Poznań 1981, s. 862–863.

uczestniczyły w zakładaniu szkół i ochronek w rodzinnych majątkach. Sama Jadwiga zamierzała iść w te ślady, ale pozostać w stanie panięńskim, m.in. po to, by efektywnie tworzyć i rozwijać swoje działania na polu literatury⁴. Jednakże 14 października 1852 r. została wydana za mąż za brata swojej matki, generała Władysława Zamoyskiego, polityka, pułkownika wojsk polskich, emigranta związanego z działalnością niepodległościową skupioną wokół Hotelu Lambert⁵. Jadwiga z pokorą przyjęła swój los, chociaż wspominała po latach, że nie miała żadnego praktycznego przygotowania do małżeństwa⁶. Do śmierci generała w 1868 r. towarzyszyła mu w jego podróżach dyplomatycznych (m.in. do Turcji, Wielkiej Brytanii i Włoch) i aktywnie angażowała się w działalność na rzecz sprawy polskiej, przede wszystkim jako redaktorka listów, sekretarka i tłumaczka⁷. Z tego związku urodziło się czworo dzieci: Władysław, późniejszy spadkobierca dóbr kórnickich i właściciel Zakopanego; Witold, zmarły w wieku 19 lat; Maria, zmarła w wieku niemowlęcym i Maria, działaczka społeczna, aktywna przede wszystkim w środowisku emigracji francuskiej i nauczycielka w założonej przez matkę szkole. Żadne z dzieci Zamoyskiej nie wstąpiło w związek małżeński.

Po śmierci męża i kilkuletniej bolesnej żałobie, zdecydowała się powrócić do swoich planów panięńskich i wcielić w życie autorski model wychowania, znany pod nazwą Szkoły Domowej Pracy Kobiet. Uruchomienie placówki poprzedziły kilkuletnie przygotowania, polegające m.in. na wizytacjach europejskich szkół uczących o gospodarstwie domowym, świeckich i zakonnych⁸. Dzieło otwarto oficjalnie 24 czerwca 1882 r. w podpoznańskim Kórniku (stąd druga oficjalnie używana nazwa: Zakład Kórnicki), w majątku odziedziczonym przez Władysława Zamoyskiego, syna Jadwigi. Jej głównym założeniem było kształcenie dorastających dziewcząt w powinnościach związanych z prowadzeniem domu, które rozumiano zarówno jako prace fizyczne (gotowanie, sprząatanie, pranie, szycie), jak i zarządzanie gospodarstwem (przez organizację w nim pracy, wychowania oraz nauki elementarnej dzieci) i prowadzenie rachunkowości. Gospodyni, zdaniem Zamoyskiej, musiała być również wykształcona w duchu patriotycznym, dlatego w programie placówki znalazły się przedmioty temu poświęcone. Dużą rolę odgrywało też nauczanie religii i rozważania dotyczące Pisma Świętego, chociaż placówka była miejscem

⁴ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, oprac. E. Bątkiewicz-Szymanowska, M. Biniaś-Szkopek, Kórnik 2023, s. 133.

⁵ J. Zamoyska, op. cit., s. 13. M. Zamoyska, *Wspomnienia*, oprac. M. Biniaś-Szkopek, I. Kraszewski, K. Rataj, Kórnik 2017, s. 25.

⁶ J. Zamoyska, op. cit., s. 158–159. K. Czachowska, op. cit., s. 87–88.

⁷ J. Zamoyska, op. cit., s. 139–428. Zob. Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk (cyt. dalej: BK PAN), „Moje nauki perskie i tureckie”. Notatki, zeszyty z ćwiczeniami, wypisy perskie i tureckie Jadwigi Zamoyskiej i nauczyciela W. Biberstein-Kazimierskiego, rkps, sygn. BK 7540.

⁸ K. Czachowska, op. cit., s. 243–244.

świeckim prowadzonym bez reguły zakonnej i tworzonym dla kobiet świeckich. Nowatorskie, w stosunku do innych placówek nauczających o gospodarstwie domowym na ziemiach polskich w tym okresie, było przyjmowanie uczennic ze wszystkich stanów społecznych i przydzielanie ich do jednego z trzech oddziałów, odpowiadających stopniu ich zamożności. Biedniejsze, pochodzące z rodzin chłopskich, uczące się zazwyczaj bezpłatnie, które po zakończonej nauce najczęściej podejmowały pracę służącej, trafiały do Oddziału III. Bogatsze, córki mieszczan i właścicieli ziemskich, kształciły się w Oddziale II, aby w przyszłości objąć zarząd nad własnym domem. Arystokratki, często pochodzące z rodów zaprzyjaźnionych lub spokrewnionych z nauczycielkami, przydzielano do Oddziału I⁹.

W związku z sytuacją geopolityczną ziem polskich, pozostających pod trzema zaborami, Zakład wraz z założycielką przez kilka lat zmieniał lokalizację. W 1886 r. na mocy tzw. rugów pruskich Zamoyscy musieli przymusowo opuścić Kórnik, a decyzją Landratu nakazano rozwiązać Szkołę¹⁰. Placówka pozostała jednak otwarta i przenosiła się na krótko, zajmując majątki w Lubowli, Kalwarii Zebrzydowskiej i Zakopanem. W 1891 r. umieszczono ją w dobrach zakopiańskich Władysława Zamoyskiego, w Kuźnicach. Tutaj funkcjonowała do swego zamknięcia w 1949 r. Od tej ostatniej lokalizacji uczennice szkoły nazywa się Kuźniczankami.

Istotną kwestią mającą wpływ na dzieło, oprócz osobistych przesłanek Jadwigi Zamoyskiej, był krajobraz społeczno-polityczny, w którym powstała szkoła. Druga połowa XIX w. to czas nieustannych przekształceń sytuacji i roli kobiet w krajach Europy Zachodniej i Środkowej, zachodzących właściwie we wszystkich sferach ich aktywności i na każdym szczeblu drabiny społecznej¹¹. Do najważniejszych z nich należą przemiany w rodzinie, na rynku pracy i w edukacji. Z jednej strony podkreślano tradycyjny, genderowy (odnoszący się do płci kulturowej) podział świata, sytuując kobiety jako jednostki niesamodzielne, zależne od mężczyzn i podporządkowane obowiązkom rodziczym i opiekuńczym, a z tego względu zdecydowanie mniej opłacalne jako

⁹ BK PAN, „O trzech oddziałach w Zakładzie Kórnickim (Szkole Domowej Pracy Kobiet w Zakopanem)”, Poznań 1900, mps., sygn. 14 5740.

¹⁰ Z. Nowak, *Historia Zakładu Kórnickiego*, cz. 1, *Kórnik-Lubowla-Kalwaria Zebrzydowska 1882-1889*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2001, z. 25, s. 197-226, s. 211-212.

¹¹ Jest to temat zdecydowanie bardziej rozległy, który w tym tekście mogę jedynie zasygnalizować. Zob. L.A. Tilly, J.W. Scott, *Women, Work and Family*, Nowy Jork-Londyn 1989; *A History of Women in the West*, t. 1-5, red. G. Duby, M. Perrot, Londyn 1993-1994. *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000; *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomińskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2013; *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1990; *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994. *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, cz. 1, Warszawa 1992 i in.

pracowniczkę zarobkową. Z drugiej, wiek XIX to czas postępującej emancypacji kobiet, zróżnicowania ich aktywności i przemiany stosunków w gospodarstwie domowym, na rynku pracy oraz w obszarze szeroko rozumianych działań społecznych (socjalnych, kulturalnych, politycznych). Tworząca się dychotomia pozycji kobiety w tych sferach kazała zadawać pytania o to, czy są one należyte przygotowywane do wyzwań zmieniającego się świata. Większość diagnoz była jednoznaczna – edukacja pierwszej połowy XIX stulecia znacznie odstawała od współczesnych potrzeb, brakowało jej instytucjonalizacji i profesjonalizacji, a kobiety czekało na drodze kształcenia domowego, zawodowego i akademickiego wiele ograniczeń¹². Jednocześnie, na ziemiach polskich kwestie przemian w tych obszarach ściśle wiązano z postulatami patriotycznymi, wskazując na potrzebę lepszego wykształcenia obywaterek, przyszłych żon i matek, jako istotny czynnik odrodzenia silnego państwa.

Sposobów radzenia sobie z tymi potrzebami było wiele. Warto przypomnieć chociażby działalność emancypacyjną kobiet, zarówno w formie dobroczynności, tworzenia towarzystw oświatowych, wspomaganie działalności politycznej i powstańczej, jak i zakładania czasopism oraz publikowania na ich łamach. Wśród wybitnych przedstawicielek ruchu emancypacyjnego na ziemiach polskich możemy wymienić Bibianę Moraczewską, Narcyzę Żmichowską, Julię Woykowską, a w późniejszych latach Elżbę Orzeszkową, Marię Konopnicką czy Anielę i Zofię Tułodzieckie oraz wiele innych, zasłużonych i coraz lepiej poznanych działaczek¹³. Jednak oprócz progresywnych postulatów emancypantek mamy w drugiej połowie XIX w. także całe spektrum działań na rzecz kobiet, które ze współczesnej perspektywy możemy określić bardziej konserwatywnymi. Jednym z takich nurtów był katolicyzm społeczny, którego przedstawicielkami były chociażby Jadwiga Zamoyska, Cecylia Plater-Zyberk, Maria Kleniewska, Antonina Machczyńska¹⁴. Katolicyzm społeczny promował w formach silnie podporządkowanych religijnym zasadom działania skierowane na poprawę sytuacji materialnej i moralnej ludzi, ze szczególnym

¹² Archiwum „Naszej Przeszłości” (cyt. dalej: ANP), Zakład Kórnicki (Szkoła Domowej Pracy w Zakopanem), sygn. ANP 207, s. 3; zob. także E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, Warszawa 2014, s. 39; I. Dadej, *Habilitacja – bariera czy kariera? Porządek płci w polskiej kulturze akademickiej pierwszej połowy XX wieku*, Warszawa 2022; Kolbuszewska J., *Polki na uniwersytetach – trudne początki*, „Sensus Historiae” 2017, t. 1, s. 35–53 i in.

¹³ Warto tutaj wspomnieć współczesne inicjatywy kulturalne i popularyzacyjne, których zadaniem jest oddanie kobietom emancypantkom należytego miejsca w historii i świadomości społecznej. Zob. *Muzeum Historii Kobiet*, <<https://historiakobiet.org/>> [dostęp: 7 lutego 2024]; *Wielkopolski słownik pisarek*, <https://pisarki.fandom.com/wiki/Wielkopolski_S%C5%82ownik_Pisarek> [dostęp: 7 lutego 2024]; *Fundacja im. Julii Woykowskiej*, <<https://www.woykowska.org/>> [dostęp: 7 lutego 2024] i in.

¹⁴ D. Gruzziel, *At the Crossroads of New Catholicism and the „Woman Question”: Polish Roman Catholic Laywomen’s Social Activism on Behalf of Women in the Three Zones of Partitioned Poland, 1878–1918*, <<https://www.etcu.edu/2012/gphgrd01.pdf>> [dostęp: 7 lutego 2024].

uwzględnieniem powiększającej się warstwy robotniczej. Wraz ze wzrostem roli odgrywanej w tym ruchu przez kobiety w jego przekazie pojawiały się także problemy bliskie kwestii ich płci, takie jak: edukacja, nierówności na rynku pracy, praca seksualna. Zwierzchnicy Kościoła katolickiego w tamtym okresie aktywnie wspierali działania swoich wiernych, czego dowodem jest chociażby nadanie Leonowi XIII przydomka „papieża robotników”. Potwierdzeniem tego, że Szkoła Domowej Pracy Kobiet wpisowała się w założenia katolicyzmu społecznego, niech będzie fakt, że w 1866 r. Leon XIII wręczył Jadwidze Zamoyskiej *breve* aprobujące wychowanie dziewcząt „stosownie do ich społecznego stanowiska, wpajając w nie zasady religii i płynące z niej cnoty tak, aby różnym obowiązkom czekającym je, czy jako panie domu, czy jako sługi, pobożnie i uczciwie odpowiedzieć zdołały”¹⁵. *Breve* powtarzające ustalenia zawarte w dokumencie Leona XIII złożył na ręce jej córki Pius X w 1906 r.¹⁶

Tak więc Zakład Kórnicki z jednej strony wpisywał się w osobiste aspiracje i potrzeby Jadwigi Zamoyskiej, dążącej do stworzenia miejsca dla młodych dziewcząt ze wszystkich stanów społecznych, które miałyby je nauczyć umiejętności potrzebnych w zarządzaniu gospodarstwem domowym w szerokim znaczeniu wykonywanych w nim zadań, a której to nauki nie miała możliwości przyswoić sama założycielka. Z drugiej strony korespondował z postulatami epoki, aby uczynić edukację kobiet bardziej dostosowaną do zmieniających się warunków społecznych, chociaż w poszanowaniu tradycyjnego porządku, którego orędownikiem był Kościół katolicki. Z tych względów model wychowania opracowany przez Zamoyską opierał się na trzech filarach, które reprezentowały krzyż, kądziel i książka w godle jej szkoły, a które symbolicznie nawiązywały do pracy duchowej, ręcznej i umysłowej. Te obszary aktywności kobiecej w gospodarstwie domowym miały nawzajem się uzupełniać i przeplatać w codziennym działaniu absolwentki Zakładu. Nowoczesna Polka, w zamyśle Zamoyskiej, miała być wszechstronna, pragmatyczna, rezolutna, samodzielna, oddana Bogu i ognisku domowemu.

Praca duchowa

Na kształt duchowej strony modelu opracowanego przez Jadwigę Zamoyską wpływ miało po pierwsze jej wychowanie, szczególnie surowość religijna matki i opieka protestanckiej niani, a później wieloletniej przyjaciółki Generałowej, Anny Birt¹⁷. Po drugie ukształtowały ją lata żałoby, najpierw po mężu, a później także po synu Witoldzie, który zmarł w 1874 r. W tych trudnych czasach rodzinę wspierał duchowo przede wszystkim zakon francuskich oratorian.

¹⁵ BK PAN, List pasterski papieża Leona XIII do Jadwigi Zamoyskiej, litogr., sygn. 218 658.

¹⁶ M. Zamoyska, op. cit., s. 133–138.

¹⁷ J. Zamoyska, op. cit., s. 37–41.

Kongregacja Oratorium pod patronatem św. Filipa Neri zrzeszała kapłanów bez obowiązku składania dodatkowych ślubów, pod dewizą wspólnej modlitwy, pracy i nauki, a więc analogicznie do późniejszego systemu wymyślonego przez Zamoyską. Księża wspierali również sprawę polską na emigracji, brali udział w propolskich inicjatywach w Paryżu, zapewniali także edukację polskich chłopców¹⁸. Zamoyscy mieli z nimi kontakt przez lata. Księża prowadzili rekolekcje dla ich dzieci i przygotowali je do sakramentu Pierwszej Komunii. Maria Zamoyska wspomina także, że brali udział w ważniejszych życiowych decyzjach, jakie podejmowali członkowie rodziny. Poparli jej niechęć do zamążpójścia i poświęcenie się planom edukacyjnym matki¹⁹. To także oratorianie, początkowo kierując energią Jadwigi Zamoyskiej na edukację najmłodszych, wypowiedzieli się później za uruchomieniem placówki dla dziewcząt, konieczne na ziemiach polskich, kształcącej w duchu katolickim.

Przez cały okres funkcjonowania Zakładu Kórnickiego przedstawiciele kongregacji, w osobie m.in. księży Adolpha Luisa Perraud, Luisa-Pierra Pététot i Dominiqua-Vincenta Mariote, doradzali korespondencyjnie Jadwidze Zamoyskiej kierunek rozwoju dzieła i zajmowali się opieką duszpasterską uczennic oraz nauczycielek placówki. O sile tego wpływu może świadczyć obfita korespondencja Zamoyskiej z oratorianami, szczegółowo informująca o sytuacji Zakładu i problemach, z którymi się zmagał²⁰. Nic dziwnego, że podstawowe założenia nauki duchowej w placówce pokrywały się częściowo z dewizą oratorian.

Misją Zamoyskiej było pozostanie w obszarze wychowania świeckiego, przy jak największym zainteresowaniu uczennic religijnością. „Jestem przekonana, że Bóg nie żąda od nas życia zakonnego, ani ślubów, ani wszystkiego, co stanowi zakon, ale prostego chrześcijańskiego życia, w którym mamy się starać naśladować Chrystusowe cnoty. Na to nie potrzeba żadnych nadzwyczajnych warunków, bo gdziekolwiek jestem, mogę krzyż swój za Chrystusem nosić. Największe cnoty mogą być praktykowane w najpospolitszych warunkach” – pisała w 1910 r.²¹ Zakład rezygnował z jakiegokolwiek formy klauzuli na rzecz utwierdzenia uczennic w sakramentach, które już otrzymały: Chrztu Świętego, Spowiedzi, Komunii. Celem nowoczesnej chrześcijanki, w zamyśle Zamoyskiej, było doskonalenie otrzymanych łask (w taki sam sposób, jak można

¹⁸ M. Zamoyska, op. cit., s. 31–36.

¹⁹ Ibidem, s. 76.

²⁰ BK PAN, Majątek Kórnicki, Listy Jadwigi Zamoyskiej do oratorianina O. Mariote z lat 1870–1902 (oryg. i kop.), 1870–1902, rkps, sygn. BK 7608/1–5; ibidem, Korespondencja kardynała Adolphe-Louis-Alberta Perraud głównie z Jadwigą, Władysławem (gen. i synem) i Marią Zamoyskimi oraz różne do działalności i życiorysu kard. Perraud, 1856–1906, rkps, sygn. BK 7621.

²¹ Teksty rekolekcyjne i inne religijne Jadwigi Zamoyskiej, BK PAN, Spuścizna Zofii Nowak. Odpisy materiałów rękopiśmiennych z Biblioteki Kórnickiej, „Szkoła Domowa Pracy Kobiet”, mps, sygn. BK 14787/1, k. 28.

było, jej zdaniem, doskonalić inne cechy charakteru), aby świadomie i gorliwie wyznawać wiarę²². Z tego względu praktykowano w Zakładzie codzienne rozmowy o Piśmie Świętym, prowadzone osobiście przez Jadwigę Zamoyską, oraz cykliczne rekolekcje, którym przewodniczyły osoby duchowne (w tym oratorianie), a nad którymi zarząd obrała w późniejszych latach działania placówki Maria Zamoyska. Tygodniowy harmonogram uczennic zawierał również udział w nabożeństwach, wspólnych modlitwach i śpiewach kościelnych²³.

Oprócz wskazanych w programie nauczania elementów wychowania duchowego w Zakładzie należało ściśle trzymać się zasad, które tę duchowość miały naturalnie rozwijać. Podstawową była zasada milczenia, której należało przestrzegać podczas pracy i posiłków, a której zadaniem było rozwijanie charakteru i skrupulatne, dokładne wykonywanie wszystkich zleconych prac²⁴. Ta skrupulatność z kolei była wyrażona zasadą „wierności w małych rzeczach”, a więc okazywania posłuszeństwa i przywiązania Bogu przez wykonywanie nawet najdrobniejszych zadań. Doskonale uzupełniało się to także z przekonaniem o niestosowności przekraczania granic stanów społecznych, ponieważ Bóg, wyznaczając człowiekowi miejsce na świecie, oczekiwał od niego spełniania się właśnie w takich małych, pozornie nic nieznaczących obowiązkach. Aspirowanie przez uczennice do bogactwa czy udziału w życiu publicznym było więc rozumiane jako działanie wbrew boskim zamierzeniom i szczególnie krytykowane²⁵. W ogóle większość rad przekazywanych w listach do uczennic i nauczycielek Jadwiga Zamoyska starała się poprzeć ustępami z Biblii, wskazując na nią jako na niewyczerpane źródło do naśladowania dla młodych kobiet.

Mówiąc o dostosowaniu się i absorpcji modelu wychowania religijnego przez uczennice, należy podkreślić, że prawie wszystkie wyznawały wiarę katolicką, a odstępstwa od tej normy zdarzały się bardzo rzadko²⁶. W późniejszych latach kandydatki legitymowały się także zaświadczeniem od miejscowych proboszczów, potwierdzających ich moralność i odpowiedni charakter. Ze względu na klimat tej szkoły – z jednej strony świecki, z drugiej głęboko zakorzeniony w tradycji katolickiej, z obowiązującymi ścisłymi zasadami życia wspólnego – część jej uczennic znalazła się tu z woli rodziców, którzy w ten sposób chcieli wyperswadować im powołanie zakonne²⁷. Taki profil kandydatek gwarantował, że ta część nauki w Zakładzie zdobyła uznanie wśród

²² J. Zamoyska, *O wychowaniu*, s. 41–43.

²³ „Program rocznego kursu przysposobienia pań domu Zakopane-Kuźnice”, sygn. BK 14787/1, k. 638–639.

²⁴ ANP, sygn. 378, Zakład Kuźnicki (wrażenia), „Milczenie sprowadza pewne skupienie, zniwala do uwagi i pilności, niezbędnej przy pracy”, s. 140.

²⁵ BK PAN, „O trzech oddziałach w Zakładzie Kórnickim (Szkole Domowej Pracy Kobiet w Zakopanem)”, Poznań 1900, mps, sygn. 145 740, s. 7.

²⁶ ANP, „Spis uczennic Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Zakopanem Kuźnicach od jej założenia w 1882 do 1923 r.”, rkps, sygn. 245.

²⁷ ANP, „Jak powstało dzieło śp. Jenerałowej Zamoyskiej”, 1935, mps, sygn. 207, k. 32.

uczennic. Większość z nich bardzo chwaliła sobie nową wiedzę i umiejętności w zakresie wiary, takie jak: przygotowanie do spowiedzi, refleksję nad czytany-
mi ustępami Pisma Świętego i katechizmu czy możliwość wytłumaczenia oso-
bom w swoim otoczeniu (rodzeństwu, dzieciom) głębszego sensu modlitwy
i postępowania zgodnie z przykazaniami.

Ilustracją absorpcji tej wiedzy są zachowane w materiałach źródłowych
wypracowania uczennic²⁸. Niezależnie od tego, czy opisywany temat dotyczył
umiejętności pracy ręcznej, umysłowej czy ogólnych zasad moralnych, ich za-
daniem było wpleść w wypowiedź także szersze, transcendentne znaczenie.
Uczennica Z. Woyke w swoim wypracowaniu wspominała np. o zastosowa-
niu kołdry do duszy: „Najważniejszą częścią kołdry jest wata, ją otacza mate-
riał, wierzch i spód. Kołdra jest tym lepsza im lżejsza i cieplejsza. Tak samo
dusza jest najważniejszą częścią człowieka. Tak jak watę otacza materiał, tak
ciało otacza duszę. Dusza powinna tak samo jak kołdra być ciepłą i lekką.
Ciepłą, to jest ogrzaną miłością Boga i bliźniego, a lekką, aby łatwiej mogła się
wznieść do Boga”²⁹.

Z pozoru takie teksty mogą wydawać się infantylne, pokazują jednak do-
skonale tę cechę modelu wdrożonego w szkole Zamoyskiej, którą było wyja-
śnianie w prosty sposób skomplikowanych kwestii metafizycznych. Trafiające
do placówki uczennice pochodziły ze wszystkich stanów, zdecydowana więk-
szość z ubogich rodzin wiejskich. Wprowadzenie w ich nauczanie złożonych
terminów teologicznych zapewne nie zaowocowałoby przyswojeniem przez nie
wiedzy. Praktyczne porównania, mające zastosowanie w codziennych czynno-
ściach wykonywanych przez kobiety, umożliwiły im łatwe zrozumienie przekazy-
wanych tematów, a ponadto uczyły umiejętności wyciągania samodzielnych
wniosków. Treść wypracowań, chociaż miejscami daleko odbiegająca od nauki
Kościoła katolickiego, pozwala przypuszczać, że większości z nich udawało się
stosować ten porządek myślenia.

Absolwentki Zakładu Kórnickiego kontynuowały te rozważania po opu-
szczeniu szkoły, co znajduje wyraz w tekstach przesyłanych do „Pisemka Kuź-
niczank”, gazetki wydawanej przez placówkę i prenumerowanej przez byłe
uczennice³⁰. Oprócz relacji ze spotkań, informacji o pracy i zamążpójściu,
duża część treści dotyczyła rozmyślań o duchowości, na wzór zakładowych.
Odpokutowanie grzechów osobistych i narodowych, praktyką przeciwnych im cnót,
Ideał panny w domu rodzicielskim, Złączenie z Bogiem to tylko niektóre tytuły ar-
tykułów, które podobnie jak wypracowania miały nakierować myśli młodych

²⁸ BK PAN, Różne Zamoyskiej Jadwigi: 1. Sprawy Zakładu w Kuźnicach, uwagi o zakładzie
i wychowaniu, Statut i regulaminy. 2. Różne dot. szkół gospodarczych dla kobiet (szkoła w Ole-
sku, w Jasle, szkoła Hotelarska w Krakowie i in. Zamoyska Jadwiga z Działyńskich, 1895–1938,
rkps, sygn. BK 7690.

²⁹ Ibidem.

³⁰ BK PAN, „Pisemko Kuźniczank”, Zakopane–Kuźnice 1921–1930, sygn. CZ 2280.

kobiet na kwestie religijności w codziennym życiu. Obecność tych tematów w każdym numerze świadczyła o popularności praktyk rozpoczętych w szkole.

Oczywiście zdarzały się także negatywne oceny pracy duchowej w Zakładzie. Była uczennica Anna Stablewska, późniejsza Maria od Najświętszego Serca Pana Jezusa, przeorysza poznańskiego, a później krakowskiego klasztoru Karmelitanek Bosych, w swoich wspomnieniach o Szkole Domowej Pracy Kobiet negatywnie opiniowała podejście założycielki do rozwoju duchowego³¹. Szczególnie krytykowała codzienne rozmyślania o Piśmie Świętym, które Zamoyska miała przedkładać nad uczestnictwo we mszy. Wytlumaczeniem takiego działania miała być mała liczba kościołów na ziemiach polskich, stąd postulowana potrzeba wyrobienia w uczennicach samodzielnego „aparatu” religijnego, zamiast oparcia w klerze. „To jest sposób wychowania, ale wychowanie raczej matolek” konkludowała w swoich wspomnieniach Stablewska³². Należy jednak podkreślić, że była to opinia formułowana po kilkudziesięciu latach od opuszczenia Zakładu, w dodatku przez osobę, która z zakonem związała całe dorosłe życie.

Praca ręczna

Harmonogram pracy ręcznej w szkole najlepiej obrazuje, jak zróżnicowane wykształcenie oferowała Zamoyska swoim uczennicom. Nie zachowały się plany z pierwszych lat działalności placówki, ale te późniejsze, pochodzące z początku XX w. zawierają m.in. lekcje: porządków domowych (codzienne, cotygodniowe, miesięczne i sezonowe), nakrywania i podawania do stołu, prania i prasowania (prostego i wykwińskiego), kroju, szycia, cerowania, mleczarstwa, piekarstwa, gotowania, przetwórstwa (robienia zapasów zimowych, serów, pasztetów) i obory³³. Regulamin zakazywał utrzymywania służby w Zakładzie i wyręczania się innymi uczennicami, dlatego istotnym punktem dnia było także usługiwanie samej sobie (porządki wokół swojego łóżka i miejsca pracy, utrzymanie czystości garderoby).

Przestrzeń szkoły była zaprojektowana w ten sposób, by dziewczęta nie wchodziły sobie wzajemnie w drogę i nie podbierały materiałów do pracy. Każda z Kuźniczek musiała obowiązkowo spędzić w danej pracowni co najmniej dwa tygodnie. W ten sposób nawet uczennice pozostające najkrócej w Zakładzie (minimalny czas nauki wynosił rok, dla Oddziału I) przechodziły przez wszystkie działy, zdobywając wachlarz umiejętności, co odzwierciedlały

³¹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, A. Stablewska, „Moje »Wspomnienia« z pobytu w Kuźnicach w Zakopanem w Zakładzie Kórnickim Pani Jadwigi Generalowej Zamoyskiej z domu Działyńskiej. Od 1899-1912”, rkps, sygn. 15 984/II.

³² Ibidem, k. 7.

³³ Program rocznego kursu, k. 638-639.

świadectwa ukończenia kursu. Innym śladem tej wszechstronności były coroczne wystawy organizowane przez szkołę w okolicach dnia imienin Jadwigi Zamoyskiej (w ramach prezentu obmyślonego przez jej córkę Marię), na których uczennice prezentowały własnoręczne produkty – od mydeł, wody kolońskiej, przez przetwory, ciasta, koronki, uszytą garderobę, po występy recytatorskie i śpiew. Każda rzecz była oznaczona imieniem uczennicy, która go wykonała. Tego dnia szkoła była otwarta dla zwiedzających, szczególnie dla miejscowej ludności i rodziców, którzy ze wzruszeniem odnajdywali imiona swoich córek na prezentowanych dobrach³⁴.

Dla uczennic Oddziału III, które po zakończonej nauce zazwyczaj podejmowały pracę zarobkową, istotna była możliwość profesjonalizacji w wybranym przez siebie obszarze, która jednak odbywała się dopiero po ukończeniu kursu podstawowego. Trwał on w tym przypadku trzy lata, a przez następne dwa odbywała się rzeczona profesjonalizacja. Podczas doskonalenia umiejętności starsze uczennice musiały też opiekować się młodszymi koleżankami w danej pracowni, spłacając w ten sposób dług za pobieraną naukę³⁵. Zachowane źródła pozwalają stwierdzić, że często wybierano praktykę przy tzw. białym szyciu (bielizna, koronki) i w pracowni krawieckiej, a rzadziej w kuchni i prasowni. Zdarzały się prośby o przyjęcie dziewcząt na naukę tylko do jednej pracowni z pominięciem kursu podstawowego. Zamoyska nie wyrażała na to zgody, tłumacząc, że szkoła zajmuje się kształceniem wszechstronnym, a nie tylko wyspecjalizowanym, zawodowym³⁶.

O wysokim stopniu profesjonalizacji umiejętności, których uczył Zakład Kórnicki, świadczą też treści broszur rozpowszechnianych wśród uczennic i absolwentek, w których w szczegółowy sposób opisywano drobne prace domowe, np. metodykę czyszczenia lamp, składania chustek albo sprzątania pokoi sypialnianych³⁷. Nie ma informacji, czy te teksty kolportowane były szerzej, poza placówkę i środowiska z nią związane. Innym dowodem wyspecjalizowanych umiejętności praktycznych Kuźniczanek są również ich prywatne zeszyty i notatniki, przede wszystkim zawierające przepisy kulinarne. Większość absolwentek w pamięci swoich bliskich została zapamiętana jako doskonałe kucharki³⁸.

³⁴ J. Zamoyska, *Une grande Ame. Une grande OEuvre. La comtesse Hedwidge Zamoyska. L'OEuvre d'éducation féminine de Kornik – Zakopane d'après les lettres de la comtesse Hedwidge Zamoyska*, Paris 1930, s. 140–141.

³⁵ Jak wspominałam wcześniej, większość z uczennic Oddziału III uczyła się bezpłatnie.

³⁶ BK PAN, Kopie listów Jadwigi Zamoyskiej do rodziny i współpracownic Zakładu w Kuźnicach i in. z lat 1851–1907 oraz wyciągi z tłumaczenia ręką H. Olszewskiej 1851–1907, rkps, sygn. BK 7556, k. 126v–127.

³⁷ BK PAN, „Sposób sprzątania pokoi sypialnych”, mps, sygn. BK 14787/1, k. 680–681v; BK PAN, „Sposób czyszczenia lamp naftowych”, mps, sygn. BK 14787/1, k. 682–684v.

³⁸ J. Wesołowska, op. cit., s. 316–332.

Jednym było uczenie Kuźniczanek wszechstronności w gospodarstwie domowym i poczucia „wierności w małych rzeczach”, a drugim czerpanie z tej pracy zysków, oczywiście z poszanowaniem pierwszeństwa zadań wykonywanych dla rodziny³⁹. Zamoyscy podczas swojego pierwszego pobytu w Kórniku, jeszcze przed uruchomieniem placówki, zorientowali się, że na ziemiach polskich rodzima produkcja i handel właściwie zniknęły na rzecz tańszych towarów wytwarzanych i sprzedawanych przez zaborców⁴⁰. Zarówno w Kórniku, jak i w Kuźnicach, w trakcie prowadzenia tam nauki otwarto swego rodzaju punkty sprzedaży, w których można było nabyć dobra wytworzone przez uczennice. W Kórniku był to skład towarów łokciowych i pracownia krawiecka, któremu przewodziła jedna z nauczycielek – Ludwika Chiżyńska. Do pracy przy składzie zaangażowane były wszystkie uczennice, a najstarsze stażem pomagały w sprzedaży. Szyto damską i męską garderobę, ale także wyprawy ślubne i bieliznę. Chociaż początkowo interes cieszył się dużym zainteresowaniem i oferował posady miejscowym, z czasem pojawiły się również głosy krytyczne⁴¹. Po opuszczeniu przez Zamoyskie Kórnik i uruchomieniu szkoły w kolejnym miejscu, skład działał jeszcze jakiś czas, ale w związku z małym obrotem został zamknięty w 1900 r. W kolejnych lokalizacjach szkoły istniała możliwość zamówienia korespondencyjnie bielizny i wyprawy ślubnej szytej przez uczennice, która potem dostarczana była do klientki. Ta oferta cieszyła się niemałym zainteresowaniem⁴².

Po przeprowadzce do Kuźnic otwarto z kolei restaurację i mydlarnię, których działanie w dużym stopniu zasilalo budżet placówki. Mydlarnia, prowadzona przez Amerykankę – nauczycielkę Catherine MacGuire, zapewniała również Zakładowi nieograniczone dostawy mydła do prania i sprzątnia⁴³. Restauracja pod kierownictwem kolejnej nauczycielki, Małgorzaty Hube, miała szczególnie trudne zadanie w okresie turystycznym, gdy do Zakopanego zjeżdżały tłumy. Oprócz potraw serwowanych przez uczennice sprzedawano także wyroby cukiernicze, pierniki, biszkopty i ciasta. Kuźnice były opisywane w prasie jako *must see* podczas zwiedzania okolicy, a ubrane w charakterystyczne czepki uczennice stanowiły lokalną atrakcję⁴⁴. Co interesujące, uczennice

³⁹ „Kobieta powinna roztropnie rozważyć w swoim sumieniu jaka praca od domu ją najmniej oderwie i wziąć się do pracy zarobkowej. Dbać wszakże, aby zwiększony dobrobyt nie szedł w parze z krzywdą moralną i fizyczną rodziny, wywołaną brakiem opieki matczynej”, BK PAN, „Rozmyślenia Marty”, sygn. BK 14781/1, k. 12.

⁴⁰ M. Zamoyska, op. cit., s. 98.

⁴¹ *Une grande Ame*, s. 109–110.

⁴² BK PAN, Majątek Kórnicki, Listy uczennic Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach do Jadwigi Zamoyskiej, 1898–1923, rkps, sygn. BK 7656, k. 92–95.

⁴³ *Une grande Ame*, s. 343.

⁴⁴ Ks. Wł. Kirchner, *Praca społeczna kobiet w Galicji (dokończenie)*, „Bluszcz” 1905, nr 2, s. 29–30.

Zakładu ze swoimi wyrobami pojawiły się także w Pawilonie Kobiet na Powszechnej Wystawie Krajowej w 1925 r. w Poznaniu⁴⁵.

Umiejętności praktyczne nabyte podczas nauki przekładały się na możliwości pracy i zarobkowania po jej ukończeniu. Większość absolwentek wykonywała jednak bezpłatne zajęcia w rodzinnym gospodarstwie domowym. Szkoła wpajała przekonanie, że żadna praca w domu nie jest powodem do wstydu, a raczej jej unikanie może świadczyć o lenistwie i sobkostwie gospodyni⁴⁶. Absolventki pisały w listach do Jadwigi Zamoyskiej na temat opieki nad dziećmi, zarządzania służącymi czy organizowania pracy w majątkach ziemskich⁴⁷. Przedstawiany w korespondencji obraz prezentuje kobiety, które dążą do ideału przekazywanego w szkole, jako osoby, które z intuicją i rezonem realizują stawiane przed nimi zadania, nieustannie dążąc do ich usprawnienia. Druga grupa absolwentek pracujących w gospodarstwie domowym to służące. Te, oprócz posiadania wspomnianych cech, były zobowiązane okazywać posłuszeństwo wobec pracodawczyń i pracodawców, a w wolnych chwilach dbać także o swój dobytek – cerować i szyć.

Zakład częściowo sprawował pieczę nad tą sferą aktywności swoich absolwentek. Po pierwsze, Jadwiga Zamoyska umieszczała część dziewcząt na służbie w zaprzyjaźnionych majątkach. Wśród nich największą pomoc w tej materii okazywało gospodarstwo Anny de Mylo Stablewskiej, absolwentki, a później współpracownicy Zamoyskiej. Jej dom działał jako rodzaj praktyki dla służących przed wejściem na rynek pracy, a o postępach czy przewinieniach szczegółowo informowała Stablewska w swojej korespondencji do założycielki szkoły⁴⁸. Po drugie, Zakład prowadził swego rodzaju pośrednictwo pracy, niesformalizowane, ale prężnie działające. Drogą korespondencji i ustnych poleceń zgłaszały się do placówki pracodawczynie i pracodawcy, którzy chcieli zatrudnić Kuźniczankę. Momentami popyt był tak wielki, że należało wpisać się na listę oczekujących, a niektórzy niecierpliwi zjawiali się osobiście w szkole, aby przyspieszyć proces⁴⁹.

Pośrednictwo obejmowało również zatrudnianie absolwentek z jednego Oddziału (najczęściej III) u tych, które zarządzały własnymi domami (zazwyczaj z Oddziału I). Dużą rolę w tym procesie odgrywało „Pisemko Kuźniczank”, w którym zamieszczano ogłoszenia dotyczące poszukiwania pracy bądź

⁴⁵ *Zanim nastała Polska... Praca społeczna kobiet w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku. Wybór relacji*, oprac. J. Lusek, Bytom 2019, s. 31.

⁴⁶ *Zakład Kórnicki (Szkoła Domowej Pracy w Zakopanem)*, s. 9.

⁴⁷ Listy uczennic, k. 25–26.

⁴⁸ BK PAN, Majątek Kórnicki, Listy Jadwigi Zamoyskiej do Anny Stablewskiej, 1883–1922, rkps, sygn. BK 7609, k. 138, 203–206 i in.

⁴⁹ BK PAN, Spuścizna Zofii Nowak, Odpisy materiałów rękopiśmiennych z Biblioteki Kórnickiej, Szkoła Domowa Pracy Kobiet, rkps, sygn. BK 14 787/2, k. 1430.

pracownicy⁵⁰. Zdarzało się także, że panie domu referowały w gazetce pracę swoich służących, zarówno w sposób negatywny, jak i pozytywny⁵¹. Zadaniem tych tekstów było przypominanie absolwentkom o wymaganiach, którym należy sprostać, będąc reprezentantką Kuźnic.

Równie dobrze udokumentowana co praca w gospodarstwie domowym była kariera nauczycielska i pedagogiczna oraz prowadzenie płatnych kursów, przede wszystkim w zakresie gospodarstwa domowego. Część absolwentek pozostawała także na posadzie w Zakładzie Kórnickim, chociaż pensja oferowana nauczycielkom i współpracowniczkom była niska w porównaniu z innymi tego typu stanowiskami na rynku pracy⁵². Innym zawodom źródła poświęcają znacznie mniej miejsca, nie da się także liczbowo określić reprezentantek konkretnych profesji. Tym niemniej szkoła w sferze nauki praktycznej odniosła znaczący sukces, przyczyniając się nie tylko do zrozumienia i wykorzystania przez kobiety nabytej wiedzy w gospodarstwie domowym, ale także przekazując im umiejętności przydatne w podjęciu pracy zarobkowej.

Praca umysłowa

Rozwijanie umysłu młodych dziewcząt miało, zdaniem założycielki szkoły, po pierwsze uczynić z nich odpowiednie partnerki do wspólnego życia z otaczającymi je mężczyznami, a po drugie wykształcić na świadome obywatelki. Podobnie jednak, jak w kwestii nieprzekraczalności stanów, ograniczeniem tego ideału była płeć: „Kobieta w myśli bożej stworzona jest nie tylko na pomocnicę, ale i na »towarzyszkę« mężczyzny. Jako towarzyszka powinna o tyle przynajmniej dorównać ojcu, braciom, mężowi, synom, aby ich zajęcia choć w pewnej mierze rozumieć dołała, ażeby mogła brać w nich pewien udział, ażeby była zdolna czasem dopomódz, czasem wyręczyć, a przynajmniej współczuć temu co ich zajmuje”⁵³.

Można przyjąć, jeśli kobiety miały „czasem wyręczyć” mężczyzn w ich sprawach, że zdobywana przez nie wiedza umożliwiała im wykonywanie tych czynności na co dzień. Jednak w sferze społecznej, kulturowej i moralnej istniały przeciwskazania, aby to robiły. Ze współczesnej perspektywy możemy mówić o pewnym zmarnowanym potencjale praktycznym, który jednak w opisywanej rzeczywistości historycznej nie mógł co do zasady zostać zrealizowany.

⁵⁰ *Miejsca*, „Pisemko Kuźniczanek” 1912, nr 12, sygn. CZ 2280/1912–1913/2, k. 12; *Miejsca*, „Pisemko Kuźniczanek” 1913, nr 9, sygn. CZ 2280/1912–13/9, k. 12; *Miejsca*, „Pisemko Kuźniczanek” 1914, nr 6, sygn. CZ 2280/1913–14/6, k. 12.

⁵¹ Spuścizna Zofii Nowak, sygn. BK 14787/2, k. 1408–1409.

⁵² Listy Jadwigi Zamoyskiej do Anny Stablewskiej, k. 194–196.

⁵³ *Zakład Kórnicki (Szkoła Domowej Pracy w Zakopanem)*, s. 10–11.

Podstawą programu nauczania umysłowego w szkole była praca nad prowadzeniem budżetu domowego. Zamoyska w swoich pismach często wypowiadała się na temat rozrzutności polskich kobiet, braku umiejętności rozplanowania wydatków, nieznamomości wartości pieniądza i popadania w długi⁵⁴. Ważne miejsce w planie dnia miały lekcje podstaw arytmetyki, rachunkowości i prowadzenia kasy. Odbywały się popołudniami, po porannych zajęciach praktycznych, obiedzie i krótkim odpoczynku. Wśród celów nauczania znalazły się m.in.: „rozumna oszczędność”, „umiejętność zakupów”, zapewniano także wzory budżetów osobistych i rodzinnych⁵⁵. Zakład dbał również o praktyczne wykorzystanie zdobytej wiedzy na miejscu, prowadząc księgę przychodów i rozchodów każdej pracowni. Chociaż uczennice nie mogły w ramach placówki kupować i sprzedawać rzeczy, obowiązywał je system tzw. znaczków przyznawanych za dobre sprawowanie lub opłacanych przez rodziców⁵⁶. Za określoną liczbę znaczków można było otrzymać gotówkę lub opłacić część ponoszonych wydatków (np. garderoby do pracy i przyborów do nauki).

Praca umysłowa obejmowała też podstawy pedagogiki i wychowania dzieci, a także naukę higieny. Te ostatnie lekcje odbywały się w zależności od dostępności nauczycielki na miejscu, zdarzały się bowiem okresy braków kadrowych w Zakładzie. Chociaż Zamoyska nie uznawała przymusu wychodzenia za mąż (czego najlepszym dowodem są jej własne dzieci), to kobiety uczyły się przede wszystkim funkcjonowania w relacji matka – dziecko, zapewnienia im jak najlepszej opieki, odpowiedniego rozwoju i przygotowania do edukacji instytucjonalnej, a także pielęgnowania chorych i rannych. Zajmowano się nie tylko stroną fizyczną, ale także emocjonalną i duchową, kwestią budowania poprawnych relacji rodzinnych i egzekwowania posłuszeństwa dzieci.

Warte wspomnienia są także wszelkie zajęcia dodatkowe, organizowane przede wszystkim dla uczennic Oddziału I, które miały zapewnić im obycie w towarzystwie. Na życzenie i za odpowiednią opłatą organizowano naukę języków (przede wszystkim angielskiego i francuskiego), rysunku i gry na fortepianie. Prezentowano dziewczętom zasady uczestnictwa w wydarzeniach towarzyskich na świecie. Ta sfera pracy umysłowej miała również swoje podłoże w doświadczeniach Zamoyskiej, która jako świeżo upieczona mężatka nie umiała ani wyprawić przyjęć, ani w nich uczestniczyć⁵⁷.

Drugi filar pracy umysłowej, wychowanie narodowe, obejmował w tej samej mierze przedstawicielki wszystkich trzech oddziałów. Ze względu na ograniczone możliwości edukacji instytucjonalnej (a jeśli już była dostępna,

⁵⁴ Zakład Kórnicki (*Szkola Domowej Pracy w Zakopanem*), s. 10–11.

⁵⁵ „Program rocznego kursu przysposobienia pań domu Zakopane-Kuźnice”, sygn. BK 14787/1, k. 639.

⁵⁶ Zakład Kórnicki (*Szkola Domowej Pracy w Zakopanem*), s. 24–26.

⁵⁷ J. Zamoyska, op. cit., s. 161–162.

to w języku zaborców) rozpoczynano od podstaw naukę języka polskiego, dziejów Polski i geografii. Uczennice znały język ojczysty tylko z domu rodzinnego, ale wiele z nich dopiero z Zakładu pisało pierwsze listy i przygotowywało wypracowania po polsku⁵⁸. Codziennie przeprowadzano dyktanda, sprawdzano również listy uczennic pod kątem błędów ortograficznych i stylistycznych. Na historii (dwie lekcje tygodniowo po 45 minut) omawiano przede wszystkim chrzest Polski, poczet królów, dzieje porobiorowe i powstania⁵⁹. Skupiano się na tych momentach dziejowych, które mogły lepiej wyjaśnić uczennicom obecne położenie Polaków. Wzmacniano przy tym znaczenie postulatów Zamoyskiej o potrzebie odpokutowania za grzechy przeszłości i ciężkiej pracy wszystkich obywateli i obywateli na rzecz odrodzenia ojczyzny. Podczas lekcji geografii omawiano zagadnienia etnograficzne, faunę i florę ziem polskich, ich położenie na mapie Europy oraz kwestie rozmieszczenia zasobów naturalnych i handlu.

Zachowane relacje pozwalają stwierdzić, że dla młodych kobiet zetknięcie z historią kraju, którego istnienia nie doświadczyły za swojego życia, oraz świadomość własnego pochodzenia były bardzo istotną składową ich wychowania. „Przez naukę historii polskiej, geografii i piśmiennictwa pokochałam ojczyznę i uświadomiłam się w obowiązkach Polki” – pisała w sierpniu 1921 r. uczennica Teofila Pomykała⁶⁰. W takim duchu starały się edukować także swoje otoczenie po powrocie do domu, czy to udzielając się w szkołkach niedzielnych, czy prowadząc prywatne lekcje.

Na koniec warto jeszcze zwrócić uwagę na księgozbiór, którym dysponowała szkoła. Regulamin zabraniał uczennicom przywożenia własnych książek, szczególnie powieści przygodowych i romantycznych, które zdaniem Zamoyskiej psuły młode kobiety⁶¹. Biblioteka zakładowa była wyposażona przede wszystkim w pozycje dotyczące dziejów Polski, dzieła religijne, filozoficzne, z zakresu nauk przyrodniczych i technicznych. Wśród autorów znaleźli się m.in. Charles de Montalembert, Félix Dupanloup czy sama Jadwiga Zamoyska, która publikowała prace z zakresu pedagogiki i wychowania⁶². Biblioteka posiadała również dokładny inwentarz. Uczennice mogły zgłosić się do nauczycielek z prośbą o polecenie jakiejś pozycji, a raz na miesiąc należało złożyć ustne sprawozdanie z przeczytanych książek.

Praktykę czytania i krytycznego omawiania książek kontynuowały również absolwentki zrzeszone w Kółkach Kuźniczanek, organizacjach zakładanych w większych polskich miastach, m.in. we Lwowie, Krakowie, Warszawie

⁵⁸ Listy uczennic, k. 340–341.

⁵⁹ ANP, K. Makuszyński, „Zakład Kórnicki. Szkoła Domowej Pracy Kobiet”, mps, sygn. 378, s. 7.

⁶⁰ Listy uczennic, k. 49–50.

⁶¹ J. Zamoyska, *O pracy*, k. 30–33.

⁶² K. Czachowska, op. cit., s. 345–346.

i Poznaniu. Wyznaczona osoba odpowiadała za prowadzenie tzw. biblioteki ruchomej, na wzór zakładowej. Absolwentki deklarowały możliwość korzystania przez współstowarzyszone ze zbiorów prywatnych, a „bibliotekarka” prowadziła ich ewidencję i zarządzała wypożyczeniami. Kupowała także egzemplarze dla Kółka za pieniądze ze składek. Dyskusje nad dziełami, które zazwyczaj wypełniały większą część spotkania, zapisywano w sprawozdaniach. Wśród przeczytanych pozycji figurują np. *Byron i jego wiek* Mariana Zdziechowskiego, *Historia literatury polskiej* Piotra Chmielowskiego, *Szkice historyczne* Ludwika Kubali i oczywiście *O wychowaniu* Jadwigi Zamoyskiej⁶³.

Model wychowania opracowany i wdrożony przez założycielkę Szkoły Domowej Pracy Kobiet, z pozoru prosty w swoim trójstronnym podziale, przy wnikliwej analizie odsłania namysł jego autorki nad umiejętnościami potrzebnymi młodym kobietom w życiu i niebywałą precyzją sposobu ich wdrażania tak, aby umożliwić im przyswojenie wszystkich składowych. Założeniem Zamoyskiej było wykształcenie kobiet nie tylko przez realizację harmonogramu zajęć, ale również przez przestrzeganie regulaminu obowiązującego w placówce, regulującego nawet najdrobniejsze szczegóły, nakazującego milczenie przez większość dnia czy ograniczającego wybór lektury do tych, które zdaniem założycielki były odpowiednie. Opisywany model nie kładł nacisku na jedną ścieżkę rozwoju, ale w swojej uniwersalności pozostawiał uczennicom wybór. Oczywiście nadal był on ograniczony, przede wszystkim przez poziom zamożności i płeć. Tym niemniej pozwalał poszerzyć dostępne możliwości kariery, zarobku czy zyskać świadomość na temat własnego położenia narodowego, społecznego i rodzinnego, a także o wnętrza, osobowości i duchowości.

Mimo, że Zamoyska i jej szkoła pozostają niekwestionowanymi reprezentantkami tradycjonalistycznego katolicyzmu społecznego, a próby przypisywania jej miana feministki czy emancypantki są raczej nietrafione, to niewątpliwie kształciła ona kobiety postępowe, o czym one same zaświadcniają. 15 września 1912 r. uczennica z Chocimia o nazwisku Zdrosiówna pisała:

Czy Pani Gener wie, że gospodaruję całkiem sama, bez ekonomy, tylko mam 3 nastawników, sama ludzi wieczorem wypłacam, sama owies Żydom sprzedaję i jestem pewna, że tylko Zakładowi zawdzięczam to że daję sobie radę. W Zakładzie nauczyłam się pracować i myśleć, a także stawiać czoło rzeczom niebezpiecznym jak np. w szwalni.

Co to za ulga mieć do czynienia z ludźmi, którzy nie mają powołania, nikomu nawet na myśl nie przychodzi, żeby nie słuchać i wszędzie jestem przychylnie witana [...]⁶⁴.

⁶³ BK PAN, Listy Korespondencja i akta Kół Kuźniczek (byłych uczennic Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach) 1898-1906, rkps, sygn. BK 11882.

⁶⁴ Listy uczennic, k. 100-103.

Szczególnie ostatnie zdanie tej wypowiedzi („nikomu nawet na myśl nie przychodzi, żeby nie słuchać”) świadczy, jak odmienne od tradycyjnego wykształcenie otrzymywały Kuźniczanki. Dysponowały cechami, które trudno było zakwestionować, a które przynosiły im samodzielność, samoświadomość, śmiałość, a także posłuch wśród otoczenia. Wyuczona wnikliwość pozwalała im także niekiedy krytycznym okiem spojrzeć na Zakład, z jego nadmiernymi, zapobiegliwymi ograniczeniami i ścisłym trzymaniem się porządku społecznego i religijnego. Z jednej strony nakłaniał do rozwoju, a z drugiej go ograniczał. To paradoks Szkoły Domowej Pracy Kobiet – największym jej sukcesem było wykształcenie kobiet, które w pewnym momencie przełamywały nakładane przez nią ograniczenia.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum „Naszej Przeszłości”, sygn.: 207, 245, 378.

Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk, sygn.: 7540, 7556, 7608/1–5, 7609, 7621, 7656, 7690, 11 882, 14 787/1, 14 787/2, 145 740, 218 658, CZ 2280.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

A. Stablewska, „Moje »Wspomnienia« z pobytu w Kuźnicach w Zakopanem w Zakładzie Kórnickim Pani Jadwigi Generałowej Zamoyskiej z domu Działyńskiej. Od 1899–1912”, rkps, sygn. 15 984/II.

Opracowania

Czachowska K., *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1821–1923). Życie i dzieło*, Kórnik 2023.

Dadej I., *Habilitacja – bariera czy kariera? Porządek płci w polskiej kulturze akademickiej pierwszej połowy XX wieku*, Warszawa 2022.

Gruziel D., *At the Crossroads of New Catholicism and the „Woman Question”: Polish Roman Catholic Laywomen’s Social Activism on Behalf of Women in the Three Zones of Partitioned Poland, 1878–1918*, <<https://www.etd.ceu.edu/2012/gphgrd01.pdf>> [dostęp: 7 lutego 2024].

A History of Women in the West, t. 1–5, red. G. Duby, M. Perrot, Londyn 1993–1994.

Kirchner Wł., *Praca społeczna kobiet w Galicyi (dokończenie)*, „Bluszcz” 1905, nr 2, s. 29–30.

Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, cz. 1, Warszawa 1992.

Kobieta i praca. Wiek XIX i XX, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.

Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomiejskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2013.

Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w., red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1990.

Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i początkach XX wieku, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994.

- Kolbuszewska J., *Polki na uniwersytetach – trudne początki*, „Sensus Historiae” 2017, t. 1.
- Kustrą C., *Kobieta i praca w koncepcji wychowawczej Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej (1831–1923)*, Toruń 2012.
- Molik W., *Jadwiga Zamoyska [w:] Wielkopolski słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, Poznań 1981.
- Nowak Z., *Historia Zakładu Kórnickiego*, cz. 1, *Kórnik–Lubowla–Kalwaria Zebrzydowska 1882–1889*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2001, z. 25.
- Orzeszkowa E., *Kilka słów o kobietach*, Warszawa 2014.
- Tilly L.A., Scott J.W., *Women, Work and Family*, Nowy Jork–Londyn 1989.
- Wesołowska J., *Zakładniczki. Zgoda i opór wobec wzorców i norm Szkoły Domowej Pracy Kobiet Jadwigi Zamoyskiej (1882–1914)*, Poznań 2023.
- Zamoyska J., *Une grande Ame. Une grande OEuvre. La comtesse Hedwidge Zamoyska. L’OEuvre d’éducation féminine de Kórnik – Zakopane d’après les lettres de la comtesse Hedwidge Zamoyska*, Paris 1930.
- Zamoyska J., *Wspomnienia*, oprac. E. Bątkiewicz-Szymanowska, M. Biniaś-Szkopek, Kórnik 2023.
- Zamoyska M., *Wspomnienia*, oprac. M. Biniaś-Szkopek, I. Kraszewski, K. Rataj, Kórnik 2017.
- Zanim nastąpiła Polska... Praca społeczna kobiet w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku. Wybór relacji*, oprac. J. Lusek, Bytom 2019, s. 31.

Summary

Julia Wesołowska, *The project of a modern Polish woman? The upbringing model and its adaptation in the Women’s Home Work School by Jadwiga Zamoyska*. The aim of the article is to characterize the specific education model implemented by Jadwiga Zamoyska and the Women’s Home Work School she founded. It was a place where women of Polish origin were created, who are represented by the human body, prepared for work and household management, formed through learning in three areas that concern: spiritual, practical and mental. In addition to the description of the theoretical model, the text contains an attempt to evaluate it in the context of modernity and its potential impact on the graduate’s life. The basis of the publication is rich source material, left by both Zamoyska, the teaching staff and the students of the School.

Keywords: history of women, social history, history of education, gender, 19th–20th centuries.

W cieniu historii. Kobiety w środowiskach lokalnych Małopolski (wybrane przykłady)

Streszczenie: Historia Małopolski wiąże się nie tylko z wieloma ważnymi i znanymi wydarzeniami społeczno-politycznymi analizowanymi i opisywanymi przez historyków, ale także z działalnością mniej znanych osób, które angażowały się w działalność społeczną, polityczną i oświatową w swoich lokalnych społecznościach. Wśród tych osób warto zwrócić uwagę na postacie kobiet, milczących bohaterek codzienności, których decyzje i twórczość wiązały się nie tylko z losami ludzi tworzących lokalne społeczności, ale także z losami narodu. W artykule przedstawiamy sylwetki trzech kobiet – Anieli Hodak-Piszowej (1860–1934), Janiny Krzemińskiej (1912–1995) i Stefanii Hanausek (1915–1941), które żyły i pracowały w różnych warunkach geopolitycznych, ale realizowały swoje zadania z pasją i poczuciem obowiązku wobec społeczności lokalnej.

Słowa kluczowe: Aniela Hodak-Piszowa, Janina Krzemińska, Stefania Hanaudek. Małopolska, społeczność lokalna.

Z historią Małopolski łączy się nie tylko wiele ważnych i doniosłych wydarzeń społeczno-politycznych analizowanych i opisywanych przez historyków¹, ale także działalność mniej znanych osób, które z zaangażowaniem podejmowały m.in. działalność społeczną, polityczną, oświatową w swoich środowiskach lokalnych. Wśród tych osób warto wskazać postaci kobiet, cichych bohaterek codzienności, których decyzje i praca łączyły się nie tylko z losami ludzi tworzących lokalne społeczności, ale także z losami narodu.

¹ Więcej informacji na ten temat w publikacjach: *Tarnów dzieje miasta i regionu*, t. 1, *Czasy przedrozbiorowe*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1981; t. 2, *Czasy rozbiorów i Drugiej Rzeczypospolitej*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1983; t. 3, *Lata drugiej wojny światowej i okupacji hitlerowskiej oraz Polski Ludowej*, Tarnów 1987; J. Leniek, F. Herzig, F. Leśniak, *Dzieje miasta Tarnowa*, Tarnów 1911.

W niniejszym artykule przybliżamy postacie trzech kobiet – Anieli Hodak-Piszowej (1860–1934), Janiny Krzemińskiej (1912–1995) oraz Stefanii Hanausek (1915–1941), które żyły i prowadziły działalność w odmiennych realiach geopolitycznych, ale swoją pracę wykonywały z pasją i poczuciem obowiązku wobec lokalnej społeczności.

Aniela Hodak-Pisz (1860–1934)²

To kobieta niezwykle przedsiębiorcza, aktywna, którą los połączył z dwoma miastami – Lwowem i Tarnowem. Urodziła się (2 sierpnia 1860) i wychowała we Lwowie³. Z wykształcenia była nauczycielką, w latach 1882–1888 pracowała w Szkole Ludowej im. św. Elżbiety we Lwowie. Jej ojciec Walenty Hodak (1835–1911) był znanym drukarzem lwowskim, zatrudnionym w drukarni Zakładu Narodowego Ossolińskich, a następnie zarządzał najpierw w drukarni K. Pillera, od 1888 r. w Drukarni Narodowej⁴. Matka, Antonina, pochodziła z rodziny Skerłów. Zarówno dziad, jak i ojciec Anieli, uczestniczyli w powstaniach narodowych, co niewątpliwie miało wpływ na wychowanie córki w atmosferze patriotycznej.

Po zawarciu związku małżeńskiego z Józefem Piszem⁵ w 1888 r. Aniela⁶ zamieszkała w Tarnowie. W tym roku Józef Pisz nabył (najprawdopodobniej dzięki posagowi żony) dom przy ulicy Katedralnej, natomiast w 1889 r. od Edwarda Menkesa odkupił księgarnię. W ten sposób połączył w jednym budynku drukarnię, księgarnię z wypożyczalnią książek, wydawnictwo wraz z administracją, agencję dzienników oraz biuro ogłoszeń, którym kierował wspólnie z żoną. Józef Pisz, będąc właścicielem

² Nazwisko to zapisywane jest jako: Hodak (m.in. w: E. Jasiewicz-Kargól, *Piszowa Aniela* [w:] *Encyklopedia Tarnowa* (cyt. dalej: ET), s. 317; A. Krysińska, *Hodak Walenty* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej* (cyt. dalej: SPKP), red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 333; J. Stąsień, *Piszowa Aniela (1860–1934)* [w:] *Polski słownik biograficzny* (cyt. dalej: PSB), t. 26, Wrocław 1981, s. 580–581) lub: Chodak (J. Myśliński, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji...*, passim).

³ A. Pachowicz, *Aniela Pisz (1860–1934) – przedsiębiorcza kobieta w galicyjskim mieście* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J. Kamińska-Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Rzeszów 2016 (seria: „Galicja i jej dziedzictwo”), s. 422–437; E. Jasiewicz-Kargól, *Piszowa Aniela* [w:] ET, red. A. Niedojadły, Tarnów 2010, s. 317.

⁴ A. Krysińska, *Hodak Walenty* [w:] SPKP, s. 333; B. Jaśkiewicz, *Prasa tarnowska do 1918 r. (prasa informacyjno-polityczna)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, t. 19/3, s. 15–46.

⁵ Urodził się 9 lutego 1845 r. w Dukli. E. Jasiewicz-Kargól, *Pisz Józef* [w:] ET, s. 317; J. Myśliński, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji 1905–1914*, Warszawa 1970, s. 230.

⁶ Małżeństwo Anieli i Józefa Piszów miało dwoje dzieci: Józefa Bogdana (ur. 19 marca 1890, zm. 12 czerwca 1907) oraz Stellę (ur. 14 września 1894, zm. 6 lutego 1977). Zob. M. Przybyszewska, *Tarnowski słownik biograficzny*, t. 1, Tarnów 1991, s. 98.

i zarządzającym, i mając duże doświadczenie zawodowe⁷, zakupił przede wszystkim nowe niezbędne urządzenia do drukarni, nieustannie dbał o jej rozwój, założył w budynku aparat telefoniczny (numer 122). Jego działalność wydawnicza, prasowa oraz księgarska była znana nie tylko w samym Tarnowie, lecz również w całym regionie.

W kamienicy przy ulicy Katedralnej 3, usytuowanej wzdłuż placu Kazimierza, wspólnie z mężem Aniela prowadziła różnorodną działalność wydawniczą, która wpisała się w historię tarnowskiego drukarstwa⁸. Aniela, która z wykształcenia była nauczycielką, pomagała mężowi w pracach w drukarni, m.in. w przygotowaniu kalendarza „Tarnowianin”⁹, a później także w redagowaniu wydawanych tygodników i dwutygodników. Pisała artykuły o różnorodnej tematyce patriotycznej, historycznej, a także krytykujące lokalne władze, np. za brak odpowiedniej troski o miasto.

J. Piszowi udało się zainicjować wydawanie dwóch najbardziej znanych w Tarnowie i regionie pism „Pogoni”¹⁰ oraz „Unii”¹¹. Dwutygodnik „Pogoń” ukazywał się bez przerwy od 1 maja 1881 do 26 lipca 1914 r.¹², przemienienie z dwutygodnikiem „Unia”, którego pierwszy numer wydano 4 czerwca 1882 r., a ostatni 30 czerwca 1888 r.¹³ Od tej pory dwutygodnik „Pogoń” przekształcono w tygodnik. Wydawcą obu pism był J. Pisz, a jego brat Karol Pisz nominalnym redaktorem naczelnym. W rzeczywistości i „Unią”, i „Pogonią” kierowali znani i wpływowi obywatele miasta Tarnowa przede wszystkim

⁷ Praktykę drukarską nabywał od jedenastego roku życia, pracując w latach 1856–1861 u swojego stryja Józefa w Nowym Sączu; w kolejnych latach był zatrudniony w drukarniach i księgarniach w Kielcach, Łodzi, Warszawie, Krakowie i Lwowie. W 1863 r. za pomoc powstańcom styczniowym został zatrzymany i więziony w Krakowie na Wawelu. Od ok. 1876 r. działał w Stowarzyszeniu Drukarzy „Ognisko”. Zob. E. Jasiewicz-Kargól, *Pisz Józef* [w:] ET, s. 317; T. Aleksander, *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*, Kraków 1993, passim; J. Staśiek, *Pisz Józef* [w:] SPKP, s. 687; *Tarnów – Stare Miasto. Wielki Przewodnik*, t. 2, red. S. Potępa, Tarnów 1995, s. 266.

⁸ W drugiej połowie XIX i na początku XX w. tarnowski rynek wydawniczy rozwijał się bardzo szybko. Sprzyjało temu rosnące z każdym rokiem zapotrzebowanie na różnorodne materiały, m.in.: publikacje, wydawnictwa, prasę, kalendarze, ulotki, broszury itp. Przedsięwzięcie J. Piza nie było pierwszym i jedynym funkcjonującym w mieście, gdyż początki drukarstwa w Tarnowie sięgają XVIII w. – *Stare Miasto. Wielki Przewodnik...*, t. 2, s. 265; M. Sasiadłowicz, *Drukarnie* [w:] ET, s. 109; E. Stańczyk, *Matyaszowski (Matyaszowski, Matyasz-kiewicz, Matiaszkiewicz) Józef Jerzy* [w:] ET, s. 257–258. S. Potępa, *Życie kulturalne w autonomii galicyjskiej* [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, t. 2, *Czasy rozbiorów i drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 377; *Tarnów – Stare Miasto. Wielki Przewodnik...*, t. 2, s. 265–267; M. Przybyszewska, *Tarnowski słownik biograficzny...*, s. 56.

⁹ E. Jasiewicz-Kargól, *Piszowa Aniela* [w:] ET, s. 317.

¹⁰ J. Myśliński, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji...*, s. 229.

¹¹ A. Kunisz, *Zarys dziejów prasy tarnowskiej*, Tarnów 1961, passim; J. Myśliński, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji...*, s. 228.

¹² B. Jaśkiewicz, *Prasa tarnowska do 1918 r....*, s. 35–37.

¹³ *Ibidem*, s. 34–35.

faktyczny redaktor naczelny ks. dr Adam Kopyciński¹⁴, dr Aleksander Pechnik¹⁵ i dr Karol Kaczkowski¹⁶.

Drukarnia kontynuowała wydawanie słynnego kalendarza „Tarnowianin”¹⁷ (zapoczątkował go W. Angelus), własnym nakładem opublikowała ok. 27 prac o różnorodnej tematyce¹⁸. Były to m.in.: *Harfiarz. Zbiór pieśni patriotycznych i narodowych na cztery męskie głosy* (seria 1–31, 1890–1895)¹⁹, zebrał i ułożył S. Surzyński; *Krótki rys dziejów literatury polskiej*, W. Doleżana t. 1–2, 1898; *Podręcznik do nauki śpiewu dla I. (V.) klasy Szkół Wydziałowych Żeńskich jakoteż innych wyższych zakładów naukowych żeńskich. Zeszyt I. Według planu naukowego zatwierdzonego rozporządzeniem J.E.P. Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 13. lipca 1886 r. do l. 11.518. dla szkół wydziałowych żeńskich*, ułożyli J. Ruszczyński, S. Surzyński 1890; *Kalendarz z pod Góry Marcina* (redagowany w latach 1889–1891)²⁰.

Działalność wydawnicza J. Piza wykraczała poza Tarnów²¹, w następnych latach prasę i druki z jego oficyny można było nabyć w większości galicyjskich miast. W 1898 r. publikował ilustrowany tygodnik „Przyrodnik”²² (od 1901 r. „Głos Rolniczy”), a także pisma ukazujące się w wielu innych miastach, m.in. w: Gorlicach (miesięcznik „Górnik” w latach 1882–1886, pismo przeznaczone dla Towarzystwa Naftowego w Gorlicach)²³, Krynicy (tygodnik

¹⁴ Był kanonikiem honorowym kapituły tarnowskiej i Honorowym Obywatel Miasa Tarnowa, a także Cieżkowic, Radomyśla, Tarnowa, Żmigrodu. Napisał 20 książek i ok. 100 artykułów. Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Ks. Kopyciński (Kopyto) Adam (1849–1914), PK V/20; A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786–1985*, t. 3, K–P, Tarnów 2001, s. 63; *Tarnów – Zawale. Wielki Przewodnik*, t. 6, red. S. Potępa, Tarnów 1999, s. 152–153; K. Dunin-Wąsowicz, *Kopyciński Adam (1849–1914 [w:] PSB*, t. 14, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 25–26; A. Pachowicz, *Działacze tarnowskich instytucji oświatowych w świetle lokalnej prasy [w:] Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, praca zbiorowa, red. A. Kawalec, W. Wierzbienca, L. Zaskilniaka, t. 3, Rzeszów 2011, s. 56.

¹⁵ Ukończył studia filozoficzne, po obronie pracy doktorskiej pracował w gimnazjach w Krakowie, Nowym Sączu, we Lwowie wykładał logikę, psychologię, a także języki obce łaciński, grecki, polski oraz niemiecki. Był redaktorem ukazującego się we Lwowie „Miesięcznika katechetycznego i wychowawczego”, prezesem Związku Katechetów, kanonikiem honorowym tarnowskim oraz tajnym szambelanem Piusa X, a także autorem wielu prac (m.in. *Zarys psychologii*, Lwów 1895; *Logika elementarna*, Tarnów 1897; *Zarys apologetyki*, Lwów 1901; *Kazania i egzorty*, Lwów 1913; *Aleksander Pechnik [w:] Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 31–32, oprac. pod kier. S. Galla, Warszawa 1913, s. 18–19).

¹⁶ *Tarnów – Stare Miasto. Wielki Przewodnik...*, t. 2, s. 282.

¹⁷ E. Jasiewicz-Kargól, *Pisz Józef [w:] ET*, s. 317; S. Potępa, op. cit., s. 380; J. Stąsień, *Pisz Józef [w:] SPKP*, s. 687.

¹⁸ E. Jasiewicz-Kargól, *Pisz Józef [w:] ET*, s. 317.

¹⁹ J. Stąsień, *Pisz Józef [w:] SPKP*, s. 687.

²⁰ *Ibidem*, s. 688.

²¹ S. Potępa, op. cit., s. 380.

²² Stanowił on kontynuację wydawnictwa W. Angelusa z lat 1880–1887.

²³ J. Stąsień, *Pisz Józef [w:] SPKP*, s. 688; *Tarnów – Stare Miasto. Wielki Przewodnik...*, t. 2, s. 266.

„Krynica. Pismo poświęcone sprawom polskich zdrojowisk” dla inżyniera Bronisława Babela²⁴, w latach 1885–1888), Bieczu („Przegląd Powiatowy. Pismo poświęcone sprawom powiatu gorlickiego”), a ponadto tygodnik „Zakopianin” (1889)²⁵, ilustrowany tygodnik „Zdrowowiska” (1898), „Kalendarz Podhalańin” (1900), „Kalendarz Stanisławowski” (1905), „Wydawnictwo S. Udzieli i S. Pallana” (1892–894). Ogółem w drukarni J. Pizsa wydano 61 książek na zlecenia prywatne oraz 22 na zlecenie instytucji²⁶, a także nadbitki z czasopism²⁷; warto odnotować, że publikowano także utwory muzyczne²⁸. Oprócz księgarni i drukarni, w której można było zamawiać np. wydruki dzieł, broszur, cyrkularzy, funkcjonował także tzw. skład papieru (przybory do pisania, książki i zeszyty szkolne) oraz skład gotowych druków (czyli wszystkich materiałów niezbędnych do pracy, m.in. sądów, starostw czy też adwokatów)²⁹. Informacje reklamowe o prowadzonej przez drukarnię działalności zamieszczano w piśmie „Pogoń”.

W latach 1900–1906 J. Pisz pełnił funkcję „fachowego sędziego obywatelskiego” przy sądzie obwodowym w Tarnowie³⁰.

Józef Pisz zmarł niespodziewanie 28 listopada 1907 r. w Tarnowie, został pochowany na starym cmentarzu³¹. Obszerne wspomnienie o zmarłym, autorstwa burmistrza Tadeusza Tertila, zamieszczono na pierwszej stronie „Pogoni” z 1 grudnia 1907 r.³² Natomiast w kolejnym numerze pisma znalazło się podziękowanie skierowane do uczestniczących w pogrzebie, podpisane przez Anielę Piszową i córkę Stellę Piszównę³³.

Po śmierci J. Pizsa odpowiedzialność za funkcjonowanie całego przedsięwzięcia, czyli drukarni, sklepu papieżniczego z działem księgarskim, agencji dzienników i biura ogłoszeń prasowych³⁴, zarządu nad redakcją i administracją, administrowanie i wydawanie pisma „Pogoń” oraz kalendarza „Tarnowianin”³⁵ spoczęło na Anieli Piszowej³⁶. Kontynuowała ona prace rozpoczęte przez męża, nie zmieniła nazwy drukarni (która do momentu sprzedaży kurii

²⁴ Ibidem.

²⁵ M. Przybyszewska, *Tarnowski słownik biograficzny...*, s. 97.

²⁶ S. Potępa, op. cit., s. 380–381.

²⁷ J. Staśiek, *Pisz Józef [w:] SPKP*, s. 688.

²⁸ J. T. Pekacz, *Music in the Culture of Polish Galicia, 1772–1914*, Rochester 2002, s. 56.

²⁹ E. Jasiewicz-Kargól, *Pisz Józef [w:] ET*, s. 317.

³⁰ M. Przybyszewska, *Tarnowski słownik biograficzny...*, s. 97.

³¹ E. Jasiewicz-Kargól, *Pisz Józef [w:] ET*, s. 317.

³² „Pogoń” z 1 grudnia 1907 r., nr 48, s. 1.

³³ „Pogoń” z 8 grudnia 1907 r., nr 49, s. 3.

³⁴ E. Jasiewicz-Kargól, *Piszowa Aniela [w:] ET*, s. 317.

³⁵ Na stronach „Pogoni” można znaleźć informację, gdzie można nabyć ten kalendarz na kolejny rok. „Pogoń” z 19 stycznia 1913 r., nr 3, s. 5 oraz 11 stycznia 1914 r., nr 2, s. 3; E. Jasiewicz-Kargól, *Piszowa Aniela [w:] ET*, s. 317.

³⁶ M. Przybyszewska, *Tarnowski słownik biograficzny...*, s. 98.

biskupiej funkcjonowała jako: „Drukarnia Józefa Piza w Tarnowie”) i prowadziła działalność drukarską, wydawniczą, publicystyczną, dziennikarską³⁷. W opiece nad drukarnią pomagał jej ojciec Walenty Hodak³⁸. Figurował on jako redaktor odpowiedzialny pisma „Pogoń”, a po 1911 r. koordynatorem drukarni został Stanisław Starostka.

A. Piszowa w 1910 r. doprowadziła do swojej drukarni prąd elektryczny³⁹. Był to pierwszy zakład w mieście wykorzystujący elektryczność do napędu maszyn. Z kolei w latach 1911–1912 dokupiła następne maszyny, ponieważ jej zakład specjalizował się przede wszystkim w drukowaniu prasy. Informacje o nowym zakupie przekazano czytelnikom na łamach „Pogoni”⁴⁰.

Do 1914 r. Aniela Piszowa nie zaprzestała wydawania „Pogoni”⁴¹, czasopisma o charakterze informacyjnym oraz społeczno-ekonomicznym, reprezentującym kierunek umiarkowanie liberalny, które utrzymywało „czołową pozycję”⁴² nie tylko w Tarnowie, ale także w regionach bocheńskim, jasielskim, rzeszowskim⁴³ i poza nimi. Pismo można było kupić bezpośrednio u wydawcy lub zaprenumerować⁴⁴, dzięki temu docierało do Austro-Węgier, Cesarstwa Niemieckiego, Francji, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej⁴⁵.

³⁷ J. Myśliński, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji...*, s. 254.

³⁸ W 1898 r. przeniósł się do Tarnowa. był czynnym członkiem Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Drukarzy lwowskich od momentu jego założenia, od 1856 r., pełnił kilkakrotnie funkcję zastępcy przewodniczącego, a w latach 1881–1882 przewodniczącego. Od 1883 r. był członkiem zarządu Gremium Drukarzy Typo- i Litograficznych tudzież Odlewaczy Czcionek we Lwowie. Zmarł w Tarnowie 13 lutego 1911 r. A. Krysińska, *Hodak Walenty [w:] SPKP*, s. 333; „Pogoń” z 19 lutego 1911 r., nr 8, s. 4; J. Myśliński, *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji...*, s. 229; *Materiały do historii o drukarniach w Polsce a mianowicie lwowskich i prowincjonalnych*, zebrał i ułożył S. Bednarski, Lwów 1888, s. 105.

³⁹ E. Jasiewicz-Kargól, *Pisz Józef [w:] ET*, s. 317.

⁴⁰ „Pogoń” z 5 stycznia 1913 r., nr 1, s. 5.

⁴¹ Podtytuł pisma zmieniał się kilkakrotnie, najpierw było to „Pismo ekonomiczno-społeczne”, od 28 maja 1882 r. „Dwutygodnik ekonomiczno-społeczny”; od 31 maja 1888 r. „Czasopismo polityczne i ekonomiczno-społeczne”; od 8 lipca 1888 r. „Tygodnik polityczny i ekonomiczno-społeczny”; od 4 stycznia 1900 r. „Pismo polityczne i ekonomiczno-społeczne”; oraz od 22 lipca 1900 do 26 lipca 1914 r. ponownie „Tygodnik polityczny i ekonomiczno-społeczny”. J. Bujak, *„Pogoń” (1881–1914)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1983, nr 2, s. 59; M. Przybyszewska, *Tarnowski słownik biograficzny...*, s. 98.

⁴² A. Kunisz, *Zarys dziejów prasy tarnowskiej...*, s. 2.

⁴³ Sieć korespondentów z tych rejonów przygotowała artykuły informacyjne. J. Myśliński, *Prasa polska w dobie autonomicznej (1867–1918)* [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojko, Warszawa 1976, s. 136.

⁴⁴ A. Piszowa niejednokrotnie na łamach „Pogoni” zwracała się do wszystkich prenumeratorów, a zwłaszcza do zalegających z opłatą, „o łaskawe wyrównanie należności, tym zaś, którzy obowiązkowi temu uczynili zadość, a zamówieniem dalszej prenumeraty rzetelne usiłowania nasze w kierunku służenia miastu i społeczeństwu poparli, jak niemniej tym, którzy świeżo na listę Prenumeratorów wpisać się raczyli – zasylamy tą drogą serdeczne podziękowanie. „Pogoń” z 26 lipca 1908 r., nr 30, s. 3.

⁴⁵ J. Bujak, *„Pogoń” (1881–1914)...*, s. 63.

Aniela Piszowa starannie dobierała osoby współpracujące z pismem, dlatego też teksty publikowane w „Pogoni” przygotowali miejscowi pedagodzy, działacze oświatowi. Osobiście koordynowała prace działu kulturalnego. Przygotowane przez nią artykuły rzadko podpisywane były imieniem i nazwiskiem, najczęściej kryptonimem A.P. „Pogoń” stała się pismem, na łamach którego podawano nie tylko poważne wiadomości, ale także informacje o ślubach, zgonach, awansach i skandalach. W tygodniku „Pogoń”, jak również w kalendarzu „Tarnowianin”, zamieszczano teksty poetyckie miejscowych twórców, wiele nowel, recenzji, artykuły historyczne, rocznicowe. Ostatnie strony pisma zawierały różnorodne ogłoszenia reklamowe⁴⁶.

Warto odnotować również umiejętność reklamowania przez A. Piszową swojej drukarni w piśmie „Pogoń”⁴⁷. Redagowała ona niewielkie, jednak przyciągające uwagę czytelników, ogłoszenia o prowadzonej przez siebie działalności, nie tylko drukarskiej, ale również księgarskiej, o możliwości nabycia przy ulicy Katedralnej 3, m.in. ram do obrazów („w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych”⁴⁸, a ponadto „książek i przyborów szkolnych dla uczniów”⁴⁹, a także dla nauczycieli, np. na nagrody szkolne⁵⁰), dewocjonaliów (różnorodne „obrazy i obrazki Najśw. Serca P. Jezusa są w wielkim wyborze w handlu

⁴⁶ Były one redagowane w bardzo interesujący sposób. Poniższe pochodzą z jednego z numerów „Pogoni”, w którym reklamowano artykuły spożywcze („Monopol herbata z rączką. Wszędzie do nabycia. Juliusz Grosse Kraków”, „Herbata z wieżą wszędzie w kraju do nabycia. Szarski i Syn w Krakowie”), przemysłowe („Dlaczego naftę powinno się kupować wyłącznie w sklepach firmy Towarzystwo Handlowo-Naftowe z ogr. poręką ulica Krótka l. 58, ulica Lwowska l. [...] ponieważ tam sprzedaje się tylko powszechnie za najlepszą uznaną naftę z rafinerii nafty c. k. wyl. uprzywil. Galicyjskie Towarzystwo Akcyjne Naftowe „Galicja” i wydaje tylko czystą nie podrobioną kryształową (salonową) naftę i jeszcze lepszą naftę cesarską po najniższych cenach dziennych ręcząc za rzetelną miarę i wagę”), medyczne („Kaszele Pan! Przy astmie kaszlu, chrypcie Alepjskie Cukierki Świerkowe, uśmierzają chrypkę [...]. Nie istnieje żaden lepszy i tańszy środek jak prawnie zastrzeżone alpejskie cukierki świerkowe PICEA [...]. Alpejski miód świerkowy PIMEL. Do nabycia w Tarnowie: w aptekach Niesiołowskiego plac Kazimierza W., „pod Lwem” przy ul. Lwowskiej. J. Sokalskiego Adlera w rynku, L. Figlera przy ul. Krakowskiej jak również i we wszystkich drogeriach”), kosmetyczne („Neige de fleurs, najnowszy, naukowo przyrządzony krem do twarzy”), punkty usługowe („Zofia Biesiadecka Biuro podróży Oświęcim. Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady. Kto się chce uchronić od wyzysku i zawodów, niech żąda pouczeń wprost, bo nie mam żadnych agentów i naganiaczy”), bank („Wiedeński Bank Związkowy. Ekspozytura w Tarnowie. Zakład Centralny we Wiedniu”). „Pogoń” z 18 stycznia 1914 r., nr 3, s. 3-4.

⁴⁷ „Pogoń” z 28 czerwca 1914 r., nr 26, s. 5; z 26 lipca 1914 r., nr 30, s. 6; z 25 maja 1913 r., nr 21, s. 4; z 17 sierpnia 1913 r., nr 33, s. 4.

⁴⁸ „Pogoń” z 12 stycznia 1913 r., nr 2, s. 6; z 11 maja 1913 r., nr 19, s. 6; z 8 marca 1914 r., nr 10, s. 6.

⁴⁹ „Pogoń” z 17 sierpnia 1913 r., nr 33, s. 4; z 24 sierpnia 1913 r., nr 34, s. 4; z 31 sierpnia 1913 r., nr 35, s. 4; z 7 września 1913 r., nr 36, s. 4; z 14 września 1913 r., nr 37, s. 5.

⁵⁰ „Pogoń” z 25 maja 1913 r., nr 21, s. 4; z 28 czerwca 1914 r., nr 26, s. 5; z 26 lipca 1914 r., nr 30, s. 6.

Józefa Piszę w Tarnowie przy ulicy Katedralnej L. 3. Na zamówienie oprawne w ramach”⁵¹, a także wydrukowane teksty do nabożeństwa Gorzkich Żali oraz pieśni wielkopostnych⁵²).

Chcąc powiększyć grono zainteresowanych usługami drukarni, A. Piszowa zamieszczała także krótkie ogłoszenia zawierające informacje o możliwości zlecenia drukarni wykonania szybko, dokładnie i starannie różnych prac z zakresu drukarstwa⁵³. W takich ogłoszeniach zazwyczaj zawarta była także informacja o urządzeniach, na jakich pracowano w drukarni (np. „maszyny pospieszne, czcionki najnowsze kroju. Terminowe roboty wykonuje się ściśle na oznaczony czas. Obecnie ustawioną została maszyna do składania czcionek i odlewu tychże, systemu Linotype”⁵⁴).

Od listopada 1914 do maja 1915 r., a więc w okresie okupacji Tarnowa przez Rosjan, A. Piszowa przebywała w Wiedniu⁵⁵. W czerwcu 1915 r. powróciła do miasta i wznowiła działalność drukarską⁵⁶, ale nie wydawała już tygodnika „Pogoń” i „Kalendarza”⁵⁷ (ponieważ prace prowadzone były w mniejszym, ograniczonym zakresie⁵⁸). W 1921 r. A. Piszowa zatrudniała w drukarni składaczy narodowości ukraińskiej z byłej armii S. Petlury. Decyzja ta spowodowała zatarg ze stowarzyszeniami drukarzy w Krakowie⁵⁹ i Lwowie. Od ok. 1930 r. „Księgarnia Józefa Piszę” była siedzibą redakcji i administracji tygodnika „Hasło”⁶⁰ o charakterze politycznym, społecznym, ekonomicznym, literackim, naukowym, informacyjnym, który redagowanego do lipca 1935 r. przez Antoniego Olszówkę.

⁵¹ „Pogoń” z 8 czerwca 1913 r., nr 23, s. 5.

⁵² „Pogoń” z 9 lutego 1913 r., nr 6, s. 6; z 23 lutego 1913 r., nr 8, s. 6.

⁵³ „Pogoń” z 23 września 1913 r., nr 47, s. 6.

⁵⁴ „Pogoń” z 29 marca 1914 r., nr 2, s. 6.

⁵⁵ F. Szewczyk, *Tarnów podczas inwazji rosyjskiej od 10 listopada 1914 r. do 5 maj 1915 r.*, Tarnów 1932, passim; M. Przybyszewska, *Tarnowski słownik biograficzny...*, s. 98.

⁵⁶ E. Jasiewicz-Kargól, *Piszowa Aniela* [w:] ET, s. 317.

⁵⁷ Informację o możliwości zamieszczenia różnych reklam w kalendarzu tradycyjnie drukowano w „Pogoni”: „Inseraty do kalendarza Tarnowianin na rok 1914 r. przyjmuje księgarnia Józefa Piszę w Tarnowie”. „Pogoń” z 21 września 1913 r., nr 38, s. 5; z 28 września 1913 r., nr 39, s. 5; z 5 października 1913 r., nr 40, s. 6.

⁵⁸ *Tarnów – Stare Miasto. Wielki Przewodnik*, t. 2..., s. 267.

⁵⁹ Jedną z kwestii omawianych w trakcie posiedzenia Zarządu w dniach 28 i 29 lipca 1921 r. było wysłuchanie sprawozdania z wyjazdu do Tarnowa. „Postanowiono wysłać do Związku Właścicieli Drukarń memoriał w sprawie wykonywania robót przez Ukraińców z armji gen. Petlury w drukarni p. Piszę w Tarnowie”. *Księga pamiątkowa stowarzyszeń drukarzy krakowskich wydana w roku jubileuszowym 80-lecia Stowarzyszeń Drukarzy i Pokrewnych Zawodów oraz 60-lecia Stow. Emerytalnego „Siła”*, red. M. Baranowski, Kraków 1930, s. 164, 167.

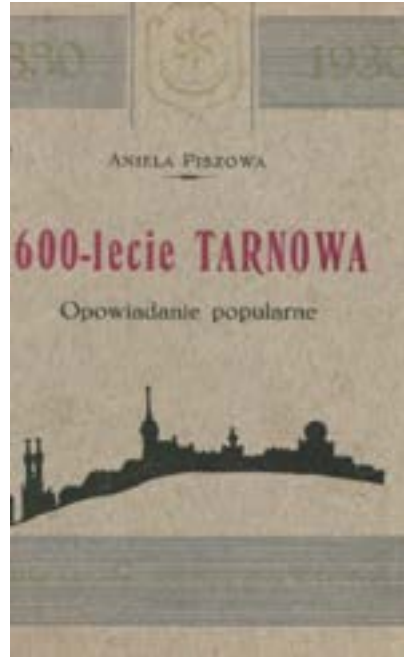
⁶⁰ Ukazywało się od 16 grudnia 1926 do 25 sierpnia 1939 r., początkowo dwa razy w tygodniu, a potem jako tygodnik. E. Jasiewicz-Kargól, *Hasło* [w:] ET, s. 152–153.

A. Piszowa szczególnie interesowała się dziejami miasta Tarnowa⁶¹. Najbardziej znaną pracą jej autorstwa była książka *600 lecie miasta Tarnowa*, Tarnów 1930. Oprócz niej wydała również inne publikacje (np. *Kult zmarłych u różnych narodów*, Tarnów 1926; broszurę *Wróżby z rąk, snów, kart... jako zabawa towarzyska*, Tarnów brw.). Wiele jej prac pozostało w rękopisie (m.in.: „Cmentarz tarnowski, jego historia i opis”⁶², „Sławni ludzie z Tarnowa, Pomniki, Arjanie w Tarnowie”⁶³, „Z dziedziny polityki światowej od 1 marca 1934”). Pisała również pamiętniki („Zatarte ślady. Pamiętnik Lwowianki od 1866 r.”, jego losy nie są znane⁶⁴), wiersze, broszury popularnonaukowe i rozrywkowe⁶⁵.

A. Piszowa przyjaźniła się z Jakubem Bojką, jednym z organizatorów Stronnictwa Ludowego w Galicji, napisała dla niego dwa wiersze (*Do Jakuba Bojki w roku jubileuszowym Jego pracy ideowej, Gręboszowanie Bojce*), które ukazały się w piśmie „Piast” (1924, nr 44).

Wśród tytułów wydrukowanych w drukarni zarządzanej przez Anielę Piszową można wymienić też jednodniówki („Jednodniówka młodzieży szkół średnich w Dębicy” z 15 grudnia 1930 r., ss. 16; „Wódz. Jednodniówka młodzieży szkół średnich w Tarnowie ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Tarnowie” z 19 marca 1934 r., ss. 16).

Aniela Piszowa zmarła 12 listopada 1934 r. w swoim domu przy ulicy Katedralnej⁶⁶, została pochowana na starym cmentarzu w Tarnowie, w grobowcu rodzinnym w kwaterze XX⁶⁷.



Okładka książki autorstwa Anieli Piszowej, ze zbiorów własnych autorek

⁶¹ M. Przybyszewska, *Tarnowski słownik biograficzny...*, s. 98.

⁶² Była to pierwsza monografia tarnowskiego cmentarza. Tekst przechowywany w Muzeum Okręgowym w Tarnowie (MT-H).

⁶³ E. Jasiewicz-Kargól, *Piszowa Aniela* [w:] ET, s. 317.

⁶⁴ J. Staśiek, *Piszowa Aniela (1860–1934)* [w:] PSB, t. 26, Wrocław 1981, s. 580–581; J. Staśiek, *Pisz Józef (1845–1907)* [w:] PSB, t. 26, s. 572–573.

⁶⁵ M. Przybyszewska, *Tarnowski słownik biograficzny...*, s. 98.

⁶⁶ Po śmierci Anieli Piszowej jej córka Stella sprzedała tę kamienicę wraz z drukarnią kurii biskupiej w Tarnowie. B. Kumor, *Diecezja Tarnowska: dzieje ustroju i organizacji, 1786–1985*, Tarnów 1985, s. 536 (w tej publikacji błędnie podane jest imię Anieli Piszowej – Amelia).

⁶⁷ Ibidem.

Warto zwrócić uwagę na to, że Aniela Piszowa przez ponad 25 lat samodzielnie kierowała rodzinną drukarnią, którą zmodernizowała i przekształciła w nowoczesną placówkę wydawniczą w regionie tarnowskim w międzywojniu.

Janina Krzemińska (1912–1995)



Janina Krzemińska, ze zbiorów własnych autorek

Kolejną postacią, która zaznaczyła swoją obecność w małopolskim środowisku lokalnym, wśród społeczności Wojnicza, jest Janina Krzemińska⁶⁸. Urodziła się w Wojniczu 24 czerwca 1912 r. jako córka Ignacego i Salomei z domu Górskiej. W latach 1920–1927 uczęszczała do Szkoły Powszechnej w Wojniczu, a następnie podjęła naukę w Tarnowie, w Seminarium Nauczycielskim. Od 1934 r. rozpoczęła pracę zawodową jako nauczycielka w siedmioklasowej publicznej Szkole Powszechnej w Zebrzydowicach, w powiecie cieszyńskim. Wybuch drugiej wojny światowej spowodował przymusową przerwę w jej życiu zawodowym trwającą od 1 września 1939 do 31 sierpnia 1940 r. Jednakże już 1 września 1940 r. podjęła pracę w dwuklasowej Szkole Powszechnej

w Kątach, w powiecie brzeskim i przez okres okupacji aż do 17 stycznia 1945 r. uczyła dzieci i młodzież. Po wyzwoleniu rodzinnych stron powróciła do Wojnicza, gdzie od 18 stycznia 1945 do 31 sierpnia 1985 r. była nauczycielką języka polskiego i muzyki w szkole podstawowej.

Janina Krzemińska ponad 50 lat życia poświęciła swoim uczniom, których uczyła, i co należy podkreślić, wychowywała. Pozostała w pamięci swoich wychowanków jako nauczycielka wykonująca swój zawód z pasją i poświęceniem. Wyróżniała się rozległą wiedzą nie tylko z zakresu literatury i języka polskiego oraz muzyki, ale także z historii, geografii czy przedmiotów „niehumanistycznych”, np. z matematyki. Umiała grać na skrzypcach. Posiadała szczególną i cenną umiejętność dzielenia się wiedzą ze swoimi uczniami, nie tylko w ramach obowiązkowych godzin lekcyjnych, ale także w czasie dodatkowych zajęć pozalekcyjnych.

⁶⁸ M. Pachowicz, „Ocalić od zapomnienia” – wybitni wojniczanie. Janina Krzemińska 1912–1995, „Zeszyty Wojnickie” 1999, nr 1–2, s. 37–38.

Z grona nauczycieli wyróżniała się przede wszystkim swoją postawą, którą cechowały uczciwość, sumienność, prawdomówność, głęboka religijność oraz patriotyzm. W czasach, w których przyszło jej pracować, owe cechy były w pogardzie. Ona jednak nigdy nie poddała się presji obowiązującej ideologii. Miłość ojczyzny, patriotyzm, głęboka wiara odczuwalne były w każdym jej słowie, wtedy gdy analizowała utwory Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Asnyka, Tuwima czy Baczyńskiego i wtedy gdy przygotowywała okolicznościowe akademie lub występy chóru szkolnego, dobierając odpowiedni repertuar słowny i muzyczny. Sprawiedliwość, prawda, dobro, miłość bliźniego były dla niej wartościami stałymi i nieprzemijającymi, nadrzędnymi, którym pozostała wierna do śmierci. Przekazywała te właśnie wartości kolejnym pokoleniom swoich uczniów, wskazywała im drogi, którymi warto kroczyć w dorosłym życiu, jeśli ma ono być godne.

Janina Krzemińska wykonywała zawód, który zajmuje szczególne miejsce wśród wszystkich innych. Nauczanie, zwłaszcza dzieci i młodzieży w szkole podstawowej, to niezwykle odpowiedzialne zadanie. To właśnie nauczyciel i wychowawca swą postawą oddziałuje na młodych, kształtuje ich charaktery. Od niego w znacznej mierze zależy to, kim ów młody człowiek będzie w przyszłości. Janina Krzemińska sprostała temu zadaniu. Poświęciła siebie swoim uczniom, wśród których są m.in. nauczyciele, lekarze, pielęgniarki, prawnicy, inżynierowie... Wszyscy zapamiętali ją jako niezwykłą nauczycielkę, prawego i mądrego człowieka.

Janina Krzemińska zmarła w Wojniczu 20 stycznia 1995 r., pogrzeb odbył się 23 stycznia 1995 r. Została pochowana w rodzinnym grobowcu na cmentarzu komunalnym w Wojniczu.

Janina Krzemińska została wyróżniona m.in. Złotą Odznaką ZNP (1964), Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego (1965), Złotym Krzyżem Zasługi (1972), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1982) oraz wieloma dyplomami uznania.

Stefania Hanausek (1915–1941)

Postacią związaną z Małopolską była również Stefania Melania Hanausek, córka Karola i Zofii z Janotów. Urodziła się 7 grudnia 1915 r. w Rymanowie⁶⁹. Jej ojciec Karol Hanausek ukończył w Krakowie Akademię Handlową, a w latach 1909–1911 odbył praktykę w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu, następnie podjął pracę w Banku Krajowym we Lwowie (jako zastępca prezesa Polskiego Związku Zachodniego, był też członkiem Towarzystwa Szkoły

⁶⁹ M. Sasiadowicz, *Stefania Melania Hanausek (1915–1941)* [w:] B. Sawczyk, M. Sasiadowicz, E. Stańczyk, *Ocalić od zapomnienia... Patroni tarnowskich ulic*, t. 1, A–M, Tarnów 2003, s. 71–73; B. Jaśkiewicz, *Hanausek Stefania Melania* [w:] PSB, t. 9, Wrocław 1961, s. 267.

Ludowej)⁷⁰. Od 1926 r. Hanauskowie zamieszkali w Tarnowie, ponieważ jej ojciec objął w mieście funkcję dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego (rodzina zamieszkała przy ulicy Krakowskiej 19). Wcześniej rodzina mieszkała we Lwowie, później w Przemyśle.

Edukację elementarną Stefania Hanausek rozpoczęła w Rymanowie, kontynuowała ją we Lwowie, w czerwca 1926 r. została zapisana do Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Sióstr Urszulanek w Tarnowie. Szkoła prowadzona przez siostry zapewniała nie tylko wysoki poziom nauczania, ale także troszczyła się o patriotyczne wychowanie uczennic. Od września 1926 r. rozpoczęła tam edukację⁷¹. Nauka nigdy nie sprawiała jej żadnych problemów, miała wybitne zdolności humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze, uzyskiwała wysokie stopnie. Zapisła się do kółka polonistycznego, pisała nowele i wiersze. Zachowały się tylko dwa tytuły utworów, których była autorką („O samotnym człowieku”, „O wichurze w polu”, niestety, teksty zaginęły). Była osobą sumienną, życzliwą i czynną⁷², znała sześć języków obcych (angielski, czeski, łacinę, francuski, niemiecki, węgierski i zaczęła naukę arabskiego). Należała do zespołu redakcyjnego pisma młodzieży szkół średnich „Czyn”, wydawanego przez I Państwowe Gimnazjum im. K. Brodzińskiego w Tarnowie, którego współzałożycielem był Jan Bielatowicz. Gdy w 1932 r. Tarnów odwiedził prezydent Ignacy Mościcki, S. Hanausek witała go w imieniu tarnowskiej młodzieży⁷³.

W 1934 r. Stefania Hanausek jako jedyna osoba z klasy zdała egzamin maturalny z wyróżnieniem. W 1935 r. rozpoczęła studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, ta roczna przerwa w edukacji była spowodowana kłopotami ze zdrowiem (doznała kontuzji nogi po wypadku, który miał miejsce w katedrze tarnowskiej). W okresie studiów mieszkała w Krakowie przy ulicy Sobieskiego 16, a od drugiego roku studiów przy ulicy Straszewskiego 10. Była szczególnie uzdolnioną studentką. Za naukę w ostatnim okresie studiów otrzymała stypendium Polskiej Akademii Umiejętności, a jeszcze przed uzyskaniem magisterium objęła asystenturę u profesora Adama Heydla. W okresie międzywojennym, aby ukończyć studia na wydziale prawa, należało zdać cztery egzaminy. Stefania Hanausek zdała je i 16 maja 1939 r. uzyskała dyplom magisterski z wyróżnieniem.

Później wyjechała do Debreczyna, aby pogłębiać swoją wiedzę z zakresu ekonomii oraz doskonalić znajomość języka węgierskiego, ponieważ zamierzała

⁷⁰ L.Z. Stepek, *Mgr Stefania Hanausek*, „Rocznik Tarnowski” 1995/1996, s. 165; B. Jaśkiewicz, *Działalność towarzystw oświatowych w Tarnowie w latach autonomii galicyjskiej*, „Rozprawy z dziejów oświaty” 1974, t. 17, s. 116–117.

⁷¹ Z. Stepek, *Mgr Stefania Hanausek...*, s. 166; A. Rogozińska, *Szkoły sióstr Urszulanek w Tarnowie w latach 1877–1953*, Lublin 2002, passim; H. Bobkowska, *Sto dwadzieścia pięć lat Urszulanek Unii Rzymskiej w Tarnowie*, Tarnów 2002, passim.

⁷² Z. Stepek, *Mgr Stefania Hanausek...*, s. 165.

⁷³ M. Sąsiadowicz, *Stefania Melania Hanausek (1915–1941)...*, s. 71.



Prezydent RP Ignacy Mościcki i uczniowie przy szopce bożonarodzeniowej, ze zbiorów NAC (sygn. I-N-1667)

pracować w służbie dyplomatycznej. Jej plany na przyszłość pokrzyżowała jednak wojna⁷⁴.

W Tarnowie przebywali rodzice Stefanii, którzy ze względu na problemy finansowe musieli przenieść się do skromniejszego mieszkania przy ulicy Gumniskiej 27. Jej ojciec Karol Hanausek podupadł na zdrowiu.

Stefania Hanausek, znając język niemiecki, podjęła pracę w Dąbrowie Tarnowskiej jako sekretarka dr. Konrada Kerna w tamtejszym Landkomisariacie. Równocześnie rozpoczęła działalność konspiracyjną w Związku Walki Zbrojnej, wiedząc o represjach, jakie ją mogły za to spotkać⁷⁵. Używała pseudonimów „Puma” oraz „Mariola”. Jako urzędniczka miała dostęp

⁷⁴ Wspomnienia z lat drugiej wojny światowej w Tarnowie to m.in. teksty autorstwa: W. Grygiel, *Szlakiem harcerskim i szaro-szeregowym lata 1934–1949*, Tarnów–Mościce 1995, passim; J. Bochenek, *Na posterunku. Kartki z dziejów kościoła katolickiego w czasie okupacji niemieckiej*, Tarnów 1947, passim; T. Białas, Z. Szymanowski, *Mościce. Kolebka polskiej chemii. Ostoja patriotyzmu*, t. 1, Tarnów 2000, passim; A. Pachowicz, *Wrzesień 1939 roku w Tarnowie [w:] Wrzesień 1939 roku. Geneza II wojny światowej w polskiej perspektywie*, t. 2, *Wojsko. Wojna. Jeniectwo*, red. nauk. J. Faryś. T. Sikorski, P. Słowiński, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 155–161.

⁷⁵ A. Pietrzykowa, *Z dziejów hitlerowskiej okupacji Ziemi Tarnowskiej [w:] Pomniki pamięci narodowej z dni walki i męczeństwa na terenie województwa tarnowskiego*, Tarnów 1984, passim; A. Pietrzykowa, *Ziemia tarnowska w latach okupacji hitlerowskiej. Kronika zdarzeń*, „Zeszyty Tarnowskie” 1972, s. 78.

do dokumentów i mogła przekazywać wiele cennych informacji, m.in. na temat lokalizacji niemieckich oddziałów wojskowych, baz i lotnisk. Udało jej się zniszczyć listę nazwisk ok. 40 Polaków przeznaczonych do aresztowania oraz listy z donosami na Polaków.

We wrześniu 1940 r. Stefania Hanausek została aresztowana. Istnieje kilka wersji dotyczących tego zdarzenia, jednak nie ulega wątpliwości, że ktoś ją zdradził. Pierwsza z wersji wskazuje na angielskiego skoczka zatrzymanego przez Gestapo. W trakcie przesłuchania przekazał on wszelkie informacje: w jakim celu i do kogo przybył, podał dane i hasło. Gdy więc do S. Hanausek udał się inny człowiek (wysłany przez Niemców), ona przekazała mu przygotowane materiały. Według innej wersji S. Hanausek współpracowała z tajną organizacją w Krakowie i w wyniku aresztowania jej członków ktoś dopuścił się zdrady. Kolejna wersja wskazywała na ukraińską agentkę Gestapo o nazwisku Szyszka Gelemejówna, z którą pracowała.

Gdy S. Hanausek była nieobecna, Gestapo przeszukało jej biurko i znalazło kilka ukrytych przez nią donosów na Polaków oraz list napisany w języku węgierskim takim samym charakterem pisma, jak wcześniej znaleziony przy zatrzymanej Helenie Marusarzównie. Gdy następnego dnia Stefania Hanausek przyszła do pracy, została aresztowana i przewieziona do tarnowskiego więzienia⁷⁶. W więzieniu przeprowadzono konfrontację Stefanii Hanauskówny i Heleny Marusarzówny, następnie obie przewieziono do więzienia przy ulicy Montelupich w Krakowie. Stefania Hanausek przebywała tam od września 1940 do marca 1941 r. Podczas wielokrotnych przesłuchań była torturowana, ale nigdy nikogo nie wydała, nie załamała się, odmówiła podpisania fałszywego protokołu.

Skazano ją na śmierć za szpiegostwo na szkodę III Rzeszy i przetransportowano do tarnowskiego więzienia. Stąd 23 lipca 1941 r. o godzinie czwartej rano została przewieziona z pięcioma innymi więźniarkami na miejsce egzekucji do wąwozu w lesie Kruk w Skrzyszowie koło Tarnowa⁷⁷.

Po 16 latach, we wrześniu 1957 r., przeprowadzono ekshumację pomordowanych. Wówczas na miejscu egzekucji odnaleziono flaszeczkę w metalowej puszcze, w której znajdowała się m.in. następująca informacja: „Stefania Hanausek z Tarnowa, córka Karola i Zofii z Janotów, wysoka, faliste blond włosy, na palcu pierścioneł z nazwiskiem”. Autorką dokumentu była najprawdopodobniej matka Stefanii, aresztowana za składanie białoczerwonych kwiatów na grobie córki (Zofia Hanausek zginęła w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück).

⁷⁶ A. Pietrzyk, *Tarnowskie więzienie jako ostatni etap przed Oświęcimiem*, „Zeszyty Tarnowskie” 1971, nr 3, s. 37–44; Tarnów [w:] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1979, s. 515–518.

⁷⁷ Śp. Stefania Hanausek, „Nasza Droga. Jednodniówka” Tarnów 1946, s. 12.

Pogrzeb ekshumowanych odbył się na miejscu egzekucji w lesie Kruk 20 października 1957 r. Mowa pogrzebowa, w całości poświęcona była S. Hanausek, a wygłosił ją polonista Karol Halski⁷⁸.

W miejscu egzekucji wybudowano pomnik – mauzoleum, według projektu artystów rzeźbiarzy B. i A. Drwalów, wykonany z głazów, z postacią umierającą ofiary i napisem: „Przechodniu, powiedz światu” i tabliczką: „Tu spoczywają zwłoki śp. St. Hanausek * 7.12.1915 † 23.7.1941, która swe młode życie poniosła dla ojczyzny w ofierze cześć bohaterce niech z bogiem spoczywa”⁷⁹.

Zakończenie

Aniela Piszowa, Janina Krzezińska, Stefania Hanausek to z jednej strony zwyczajne kobiety wypełniające swoje codzienne obowiązki, z drugiej strony to niezwykłe kobiety, które żyły i działały w niełatwej codzienności minionych wieków. Pozostawiły ślady swej aktywnej obecności aż do czasów współczesnych, wpisując się w pamięć ludzi i miejsc, w których żyły i pracowały. Skromne, ambitne, oddane innym, których życie potwierdziło dewizę, że „człowiek nie żyje dla siebie, lecz dla drugih”.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Diecezjalne w Tarnowie

ks. Kopyciński (Kopyto) Adam (1849–1914), PK V/20.

Opracowania

Aleksander T., *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*, Kraków 1993.

Białas T., Szymanowski Z., *Mościce. Kolebka polskiej chemii. Ostoja patriotyzmu*, t. 1, Tarnów 2000.

Bobkowska H., *Sto dwadzieścia pięć lat Urszulanek Unii Rzymskiej w Tarnowie*, Tarnów 2002.

Bochenek J., *Na posterunku. Kartki z dziejów kościoła katolickiego w czasie okupacji niemieckiej*, Tarnów 1947.

Bujak J., „Pogoń” (1881–1914), „Zeszyty Prasoznawcze” 1983, nr 2.

Grygiel W., *Szlakiem harcerskim i szaro-szeregowym lata 1934–1949*, Tarnów–Mościce 1995.

Jaśkiewicz B., *Działalność towarzystw oświatowych w Tarnowie w latach autonomii galicyjskiej*, „Rozprawy z dziejów oświaty” 1974, t. 17.

⁷⁸ M. Sasiadowicz, *Karol Halski (1902–1983)* [w:] B. Sawczyk, M. Sasiadowicz, E. Stańczyk, *Ocalić od zapomnienia...*, s. 69.

⁷⁹ Z. Stepek, *Mgr Stefania Hanausek...*, s. 175.

- Jaśkiewicz B., *Prasa tarnowska do 1918 r.: (prasa informacyjno-polityczna)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, t. 19/3.
- Kazania i egzorty, Lwów 1913.
- Księga pamiątkowa stowarzyszeń drukarzy krakowskich wydana w roku jubileuszowym 80-lecia Stowarzyszeń Drukarzy i Pokrewnych Zawodów oraz 60-lecia Stow. Emerytalnego „Siła”, red. M. Baranowski, Kraków 1930.
- Kumor B., *Diecezja Tarnowska: dzieje ustroju i organizacji, 1786–1985*, Tarnów 1985.
- Kunisz A., *Zarys dziejów prasy tarnowskiej*, Tarnów 1961.
- Leniek J., Herzig F., Leśniak F., *Dzieje miasta Tarnowa*, Tarnów 1911.
- Logika elementarna, Tarnów 1897.
- Materiały do historii o drukarniach w Polsce a mianowicie lwowskich i prowincjonalnych, zebrał i ułożył S. Bednarski, Lwów 1888.
- Myśliński J., *Prasa polska w dobie autonomicznej (1867–1918)* [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976.
- Myśliński J., *Studia nad polską prasą społeczno-polityczną w zachodniej Galicji 1905–1914*, Warszawa 1970.
- Pachowicz A., *Aniela Pisz (1860–1934) – przedsiębiorcza kobieta w galicyjskim mieście* [w:] *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. J. Kamińska-Kwak, S. Kozak, D. Opaliński, Rzeszów 2016 („Galicja i jej dziedzictwo”).
- Pachowicz A., *Działacze tarnowskich instytucji oświatowych w świetle lokalnej prasy* [w:] *Galicja 1772–1918. Problemy metodologiczne, stan i potrzeby badań*, praca zbior., red. A. Kawalec, W. Wierzbieniec, L. Zaskilniak, t. 3, Rzeszów 2011.
- Pachowicz A., *Wrzesień 1939 roku w Tarnowie* [w:] *Wrzesień 1939 roku. Geneza II wojny światowej w polskiej perspektywie*, t. 2, *Wojsko. Wojna. Jeniectwo*, red. nauk. J. Faryś. T. Sikorski, P. Słowiński, Gorzów Wielkopolski 2010.
- Pachowicz M., „Ocalić od zapomnienia” – wybitni wojniczanie. *Janina Krzemińska 1912–1995*, „Zeszyty Wojnickie” 1999, nr 1–2.
- Pekacz J. T., *Music in the Culture of Polish Galicia, 1772–1914*, Rochester 2002.
- Pietrzyk A., *Tarnowskie więzienie jako ostatni etap przed Oświęcimiem*, „Zeszyty Tarnowskie” 1971, nr 3.
- Pietrzykowa A., *Z dziejów hitlerowskiej okupacji Ziemi Tarnowskiej* [w:] *Pomniki pamięci narodowej z dni walki i męczeństwa na terenie województwa tarnowskiego*, Tarnów 1984.
- Pietrzykowa A., *Ziemia tarnowska w latach okupacji hitlerowskiej. Kronika zdarzeń*, „Zeszyty Tarnowskie” 1972.
- Potępa S., *Życie kulturalne w autonomii galicyjskiej* [w:] *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, t. 2, *Czasy rozbiorów i Drugiej Rzeczypospolitej*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1983.
- Rogosińska A., *Szkoły siostr Urszulanek w Tarnowie w latach 1877–1953*, Lublin 2002.
- Sąsiadowicz M., *Karol Halski (1902–1983)* [w:] B. Sawczyk, M. Sąsiadowicz, E. Stańczyk, *Ocalić od zapomnienia... Patroni tarnowskich ulic*, t. 1, A–M, Tarnów 2003.
- Sąsiadowicz M., *Stefania Melania Hanausek (1915–1941)* [w:] B. Sawczyk, M. Sąsiadowicz, E. Stańczyk, *Ocalić od zapomnienia... Patroni tarnowskich ulic*, t. 1, A–M, Tarnów 2003.
- Stepek L. Z., *Mgr Stefania Hanausek*, „Rocznik Tarnowski” 1995/1996.
- Szewczyk F., *Tarnów podczas inwazji rosyjskiej od 10 listopada 1914 r. do 5 maj 1915 r.*, Tarnów 1932.

- Śp. Stefania *Hanausek*, „Nasza Droga. Jednodniówka” Tarnów 1946.
Tarnów – Stare Miasto. Wielki Przewodnik, t. 2, red. S. Potępa, Tarnów 1995.
Tarnów – Zawale. Wielki Przewodnik, t. 6, praca zbior., red. S. Potępa, Tarnów 1999.
Tarnów dzieje miasta i regionu, t. 1, *Czasy przedrozbiorowe*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1981.
Tarnów dzieje miasta i regionu, t. 2, *Czasy rozbiorów i Drugiej Rzeczypospolitej*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1983.
Tarnów dzieje miasta i regionu, t. 3, *Lata drugiej wojny światowej i okupacji hitlerowskiej oraz Polski Ludowej*, Tarnów 1987.
Tarnów [w:] Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny, red. C. Pilichowski, Warszawa 1979.
Zarys apologetyki, Lwów 1901.
Zarys psychologii, Lwów 1895.

Encyklopedie, słowniki

- Aleksander Pechnik [w:] Podręczna encyklopedia kościelna*, t. 31–32, oprac. pod kier. S. Galla, Warszawa 1913.
Dunin-Wąsowicz K., Kopyciński Adam (1849–1914) [w:] Polski słownik biograficzny, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.
Jasiewicz-Kargól E., Hasło [w:] Encyklopedia Tarnowa, red. A. Niedojadło, Tarnów 2010.
Jasiewicz-Kargól E., Pisz Józef [w:] Encyklopedia Tarnowa, red. A. Niedojadło, Tarnów 2010.
Jasiewicz-Kargól E., Piszowa Aniela [w:] Encyklopedia Tarnowa, red. A. Niedojadło, Tarnów 2010.
Jaśkiewicz B., Hanausek Stefania Melania [w:] Polski słownik biograficzny, t. 9, Wrocław 1961.
Krysińska A., Hodak Walenty [w:] Słownik pracowników książki polskiej, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.
Nowak A., Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786–1985, t. 3, K–P, Tarnów 2001.
Przybyszewska M., Tarnowski słownik biograficzny, t. 1, Tarnów 1991.
Sąsiadowicz M., Drukarnie [w:] Encyklopedia Tarnowa, pod red. A. Niedojadły, Tarnów 2010.
Stańczyk E., Matyaszowski (Matiaszowski, Matyaszkiwicz, Matiaszkiewicz) Józef Jerzy [w:] Encyklopedia Tarnowa, red. A. Niedojadło, Tarnów 2010.
Stąsień J., Pisz Józef (1845–1907) [w:] Polski słownik biograficzny, t. 26, Wrocław 1981.
Stąsień J., Pisz Józef [w:] Słownik pracowników książki polskiej, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.
Stąsień J., Piszowa Aniela (1860–1934) [w:] Polski słownik biograficzny, t. 26, Wrocław 1981.

Prasa

- „Pogoń” Tarnów 1907, nr 48, nr 49; 1908, nr 30; 1911, nr 8; 1913, nr 1, 2, 3, 6, 8, 19, 21, 23, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 47; 1914, nr 2, 3, 10, 26, 30.

Summary

Anna Pachowicz, Małgorzata Pachowicz, *In the Shadow of History. Women in the Local Communities of Małopolska (selected examples)*. The history of Małopolska is connected not only to many important and well-known socio-political events analysed and described by historians, but also to the activities of lesser-known people who were involved in social, political and educational activities in their local communities. Among these people, it is worth noting the figures of women, the silent heroes of everyday life, whose decisions and work were connected not only with the fate of people forming local communities, but also with the fate of the nation. In this article we present the figures of three women – Aniela Hodak-Piszowa (1860-1934), Janina Krzemińska (1912-1995) and Stefania Hanausek (1915-1941), who lived and worked in different geopolitical realities, but carried out their work with passion and a sense of duty to the local community.

Keywords: Aniela Hodak-Piszowa, Janina Krzemińska, Stefania Hanaudek. Małopolska, local community.

Maria Macieszyna – regionalistka w cieniu męża

Streszczenie: Maria Macieszyna (1860–1953) była córką jednego z lekarzy praktykujących w Płocku. Z wykształcenia była nauczycielką. Jej wielką pasją była przyroda. Maria Macieszyna była aktywną działaczką społeczną, oświatową i regionalistką. Publikowała na łamach lokalnej prasy. Jej pamiętnik oraz opracowania dotyczące historii miasta stanowią ważny element w badaniach na dziejami Płocka. Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na fakt, że Maria prywatnie była żoną wybitnego lekarza i człowieka o wielu pasjach – Aleksandra Macieszy, dlatego jej osiągnięcia często niedoceniane lub oceniane są przez pryzmat jego osoby.

Słowa kluczowe: Maria Macieszyna, nauczycielka, regionalistka, pamiętnik, działaczka społeczna.

Maria Macieszyna urodziła się 12 listopada 1860 r. w Płocku¹. Jej matką była Maria Szememan², zaś ojcem znany lekarz pochodzący z Kurlandii Marcin Erlich, który po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Dorpackim przyjechał do Płocka. Pracował na stanowisku lekarza wojskowego w 21. pułku piechoty³. Specjalizował się w leczeniu chorób wewnętrznych, a zwłaszcza

¹ Maria Macieszyna podawała, że urodziła się 11 listopada 1860 r. W akcie urodzenia wpisane były dwie daty: 31 października i 12 listopada 1860 r. W niektórych opracowaniach można jednak spotkać tylko jedną datę, a mianowicie 31 października 1860 lub 12 listopada 1860 r. L. Lutyńska, *Maria Macieszyna [w:] Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–1830, 1970–1957. Studia i materiały*, Płock 1957, s. 135–149; A. Stogowska, *Maria Macieszyna jako regionalistka*, „Notatki Płockie” 1994, nr 2, s. 29–32.

² Nazwisko matki Marii Macieszyny różnie zapisywano, np. w pamiętniku Marii Macieszyny występuje zapis: Szmenna. M. Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, oprac. i przedm. A. Stogowska, Płock 1996, s. 6. W innym zaś opracowaniu widnieje zapis: Szmemann. Zob. A. Stogowska, *Obraz Płocka w czasie I wojny światowej w relacji Marii Macieszyny*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2014, s. 87–103.

³ Zob. Z.M. Bednarski, *Polacy na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Dorpackiego w latach 1802–1889*, Olsztyn 2002; J.B. Nycek, *Ludzie i książki*, Płock 1983, s. 50.

białaczkii⁴. Rodzice Marii byli chrześcijanami – matka ewangeliczką, a ojciec katolikiem. Maria dorastała w domu pełnym miłości i rodzinnego ciepła. Dom rodzinny Marii Macieszyny był domem otwartym, w którym gościła miejscowa inteligencja i panowała patriotyczna atmosfera⁵. O atmosferze rodzinnego domu A. Lutyńska tak pisała: „Ciepło i wesoło było w tym gnieździe rodzinnym, a karność, systematyczność, konsekwencja w wymaganiach, przyzwyczajenie do pracy kształtowało i urabiało charakter dzieci”⁶.

Maria początkowo uczyła się na pensji Folkersamoowej⁷. Z uwagi na postępujący proces rusyfikacji i związane z nim ograniczenia w nauce języka polskiego po ukończeniu szóstej klasy w Żeńskim Gimnazjum Rządowym Maria kontynuowała naukę w domu. Wśród jej nauczycieli należy wymienić: Stefana Rutskiego, nauczyciela języka polskiego, absolwenta Uniwersytetu Warszawskiego, który w wyniku represji utracił prawo wykonywania zawodu⁸, czy profesora Dzieżgowskiego, który rozbudził w niej zamiłowanie do nauk przyrodniczych⁹. Maria zakończyła swoją edukację, uzyskując świadectwo nauczycielskie ośmioklasowego Gimnazjum Męskiego w Płocku¹⁰.

Maria zgodnie z wyuczonym zawodem pracowała początkowo na pensji dla dziewcząt, a po jej zamknięciu prowadziła tajne wykłady w języku polskim oraz pracowała na pensji Stanisławy Topolskiej i Wandy Stróżeckiej¹¹. Od samego początku wśród nauczycieli wyróżniała się swoją postawą i działalnością społeczną. Mawiano o niej że „[...] była inna niż otaczający ją młodzi ludzie”¹². Rodzice obawiali się o jej los, dlatego uznali, że najlepszym sposobem na zahamowanie działalności społecznej córki będzie zamążpójście. Gdy więc znalazł się odpowiedni dla Marii kandydat na męża, dobrze sytuowany ziemianin z Drobina Eugeniusz Kunkel, rodzice postanowili wydać ją za mąż. W roku 1892 Maria stanęła na ślubnym kobiercu z Eugeniuszem Kunklem. Maria u boku męża wiodła dostatnie życie. Status materialny pozwalał małżonkom także na liczne podróże za granicę, jak np. do Paryża, Wiednia, Budapesztu czy Wenecji¹³.

⁴ R. Pachecka, E. Winowska, *Książka Marcina Erlicha z 1862 roku o białaczce*, „Notatki Płockie” 1974, z. 2, s. 14–16. M. Milewska, *Opieka medyczna w guberni płockiej*, Pułtusk 2012, s. 105; P. Szerejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, Warszawa 1991, t. 1, s. 165–266.

⁵ A. Stogowska, op. cit., s. 29.

⁶ A. Lutyńska, op. cit., s. 135.

⁷ A. Stogowska, *W służbie ludzi i ojczyzny. Aleksander Maciesza (1875–1945)*, Płock 2013, s. 235.

⁸ J.B. Nycek, op. cit., s. 218.

⁹ A. Stogowska, op. cit., s. 29.

¹⁰ A. Lutyńska, op. cit., s. 136.

¹¹ A. Stogowska, *W służbie ludzi...*, s. 236.

¹² Eadem, *Maria Macieszyna...*, s. 30.

¹³ A. Lutyńska, op. cit., s. 136.

W Marii Kunklowej drzemał jednak duch regionalisty i społecznika. Wyrazem tego była tajna szkołka początkowa dla dzieci, którą założyła w Drobinie oraz wieczorowe kursy dla analfabetów¹⁴. Zdaniem Anny Stogowskiej Maria „Postępowała jak większość kobiet, które po otrzymaniu wykształcenia, prowadziły na wsi pracę oświatową”¹⁵. Słuszność powyższego zdania potwierdza fakt, że po powstaniu koła Polskiej Macierzy Szkolnej, Maria Kunklowa zorganizowała szkołę elementarną, na prośbę zaś Macierzy wizytowała szkoły i udzielała porad nauczycielom. Poglądy dotyczące szkolnictwa i metod wychowawczych Maria Kunklowa przedstawiła w artykule pt. *Kilka słów z powodu odezwy młodzieży szkolnej*, opublikowanym w 1907 r. w czasopiśmie „Płocczanin”¹⁶. Maria była więc aktywną działaczką społeczną jak na czasy, w których przyszło jej żyć.

Maria należała też do Koła Ziemianek, zajmowała się działalnością kulturalną, pisała artykuły do czasopism regionalnych – początkowo do „Ech Płockich i Łomżyńskich”, a później do „Ech Płockich i Włocławskich”. Artykuły te publikowała pod pseudonimem Lucjan Mirkowski lub podpisywała je inicjałami M.K. W tekstach tych poruszała aktualne problemy społeczne¹⁷. Nie brakowało w nich też kwestii dotyczących relacji między poszczególnymi warstwami społecznymi, co dało się zauważyć w utworach opublikowanych na łamach lokalnej prasy pt. *Ci którzy milczą*¹⁸ oraz *Miałeś chłopie złoty róg*¹⁹. Maria Kunklowa publikowała też opowiadania o charakterze moralizatorskim np. *Ogień*²⁰, *Jak cień*²¹, *W nieznannej mocy*²² oraz teksty, które nieraz wymagały odwagi, jak chociażby kwestia równouprawnienia kobiet²³. Warto zaznaczyć, że opowiadanie pt. *Ogień* zostało też opublikowane w czasopiśmie dla kobiet pt. „Bluszc”²⁴. Ważnym aspektem ówczesnej działalności piśmienniczej Marii Kunklowej był artykuł pt. *Z legend Płocka*, w którym przybliżyła czytelnikom kilka legend usłyszanych i zapamiętanych w dzieciństwie²⁵.

Marii Kunklowej nie były też obce kwestie filantropii i dobroczynności. Znajdowały one odzwierciedlenie zarówno w jej publikacjach, jak i w podejmowanych działaniach. W jednym z tekstów, pt. *Z powodu pewnego pytania*, opublikowanym na łamach regionalnej prasy pisała, że filantropia:

¹⁴ J. Golebiewska, op. cit., s. 62.

¹⁵ A. Stogowska, *Maria Macieszyna...*, s. 30.

¹⁶ M. Macieszyna, *Kilka słów z powodu odezwy młodzieży szkolnej*, „Płocczanin”, 1907, nr 5, s. 2.

¹⁷ A. Stogowska, *Maria Macieszyna...*, s. 30.

¹⁸ „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1903, nr 35, s. 2.

¹⁹ „Echa Płockie i Włocławskie” 1905, nr 49, s. 2.

²⁰ Ibidem, nr 73, s. 2.

²¹ „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1901, nr 44, s. 1.

²² Ibidem 1903, nr 72, s. 2.

²³ „Echa Płockie i Włocławskie” 1905, nr 120, s. 2.

²⁴ M. Kunklowa, *Ogień*, „Bluszc” 1905, nr 37, s. 424–425.

²⁵ „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1903, nr 36, s. 2.

„[...] łagodzi nędzę ludzką, lecz usunąć jej nie jest w stanie, należy [...] pozwolić zasiąść do ogólnego stołu wszystkim na równych prawach”²⁶. Maria Kunklowa jako działaczka społeczna rozumiała też potrzeby oświaty. Wskazuje na to chociażby fakt, że ofiarowała 3 tys. rubli na budowę I Gimnazjum w Płocku²⁷.

W 1908 r. Maria i Eugeniusz Kunklowie sprzedali majątek w Drobinie i przenieśli się do Płocka. Miejska sielanka nie trwała jednak długo, ponieważ kilka miesięcy po przeprowadzce zmarł mąż Marii w trakcie pobytu za granicą. Uwagę młodej wdowy przykuł młody lekarz, działacz społeczny i kulturalny Aleksander Maciesza²⁸. Jeszcze w 1908 r. (30 sierpnia) odbył się ich ślub²⁹. Od tego momentu rozpoczął się w życiu Marii nowy rozdział – żony w cieniu męża.

Aleksander Maciesza był wybitnym lekarzem specjalizującym się w leczeniu jaglicy i posiadał rozległe zainteresowania. Był też społecznikiem, członkiem miejscowych towarzystw i pełnił różne funkcje publiczne. Szeroki wachlarz zainteresowań doktora Aleksandra Macieszy i jego zaangażowanie w życie społeczne i polityczne powodowały, że większość czasu spędzał poza domem. Świadczą o tym sformułowania, które często pojawiały się w pamiętniku Marii, a mianowicie: „Oleś pojechał [...], Oleś wrócił [...], Oleś poszedł [...], Oleś wybiegł na miasto [...]”³⁰. Powyższe zwroty pozwalają więc stwierdzić, że Aleksandra Macieszy praktycznie nie było w domu. Maria spędzała więc większość czasu sama, a każdą chwilę z mężem odnotowywała w swoim pamiętniku, pisząc: „[...] wyszliśmy z Olesiem na Tumską Górę, dokąd mimo woli kieruje swe kroki każdy płocczanin w ważnych chwilach swojego życia [...]”³¹. W innym zaś miejscu pisała: „Korzystając z niedzieli i z ciepłego dnia wiosennego wyszliśmy z Olesiem za miasto”³². O wycieczce do Browiczek pisała w następujący sposób: „Dojechaliliśmy na miejsce dorożką, za co zapłaciliśmy cztery ruble. Droga przedstawiała się rozpaczliwie pusto. [...] Oleś schwytał kilka motyli, ja zaś niewiele roślin zebrałam, gdyż w poprzednich latach miejscowość tę o tej samej porze odwiedzałam”³³.

Maria Macieszyna, świadoma obciążeń zawodowych i społecznych męża, starała się go wspierać, a wspólnie spędzony z nim czas odnotowywała skrupulatnie w swoich zapiskach. W jej pamiętniku czytamy: „Dziś o godz. 11 rano

²⁶ Ibidem 1904, nr 99, s. 2.

²⁷ A. Stogowska, *Maria Macieszyna...*, s. 30.

²⁸ M. Milewska, *Aleksander Maciesza – lekarz (nie)zwyczajny [w:] Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 8, *O mężczyźnie (nie)zwyczajnie*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź-Olsztyn 2019, s. 107.

²⁹ A. Stogowska, *W służbie ludzi...*, s. 239.

³⁰ Por. M. Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki...*

³¹ Ibidem, s. 14.

³² Ibidem, s. 44.

³³ Ibidem, s. 59.

odprowadziłam Olesia, mojego męża do Szkoły Polskiej na lekcje. Było ładnie i ciepło. Szliśmy przeto gaworząc³⁴.

Maria Macieszyna darzyła swojego męża Aleksandra dużym szacunkiem. Doceniała jego pasję oraz wiedzę czerpaną z książek. W swoich wspomnieniach tak pisała: „Oleś każdą sprawą, którą się zajmuje, zbada metodą naukową. Zaopatrzony jest w argumenty, więc słuchającym go ogromie wszystko wyjaśni i ułatwi. Nic dziwnego, że wszyscy pragną jego rady i wskazówek, nic dziwnego, że zdobył sobie uznanie i mądrość, gdyż zapracował sobie na nie [...]”³⁵. Maria doceniała pozycję zawodową i społeczną męża, a także jego wiedzę. Świadczy o tym jeden z jej zapisów w pamiętniku: „Doktor Aleksander zrobi zawsze wszystko co należy i trzeba, bo ma aksamitne ręce. Prócz tego ma książki i na wszystko w nich radę znajdzie”³⁶. Zapał doktora Aleksandra Macieszy do wiedzy nie stanowił problemu dla jego małżonki, choć wiązało się to, dla niej z pewnymi domowymi niewygodami, o czym Maria pisała w następujący sposób: „[...] mądrość ciągnie ze swojej biblioteki, którą tak bardzo kocha. Z książkami nie rozstaje się nigdy, co często ma swoje niedogodności. [...] jego książki jak robactwo rozlażą się po całym mieszkaniu, pełno ich na wszystkich krzesłach, stołach, łóżkach, kanapach. Zbieram ich całe naręczę i wynoszę do biblioteki, gdzie już i tam jednego pustego miejsca nie ma bez książki”³⁷.

Istotne znaczenie dla trwałości małżeństwa Macieszów miała również wyrozumiałość Marii. Jako regionalistka poświęcała czas na zgłębianie historii Płocka i geografii regionu płockiego, dlatego wysoko ceniła wysiłek męża wkładany w przygotowanie prowadzonych przez niego wykładów. Wskazuje na to, następujący zapis w pamiętniku: „Moje roboty ani w części nie są tak trudne jak Olesia. Teraz na przykład przygotowuje się do wykładów z higieny i geografii ekonomicznej Polski. Przedmioty te nie mają podręcznika. Oleś go układa korzystając z całej mnogości książek”³⁸.

Praca zawodowa doktora Aleksandra Macieszy oraz jego zaangażowanie w działalność społeczną powodowały, że codzienne obowiązki związane z prowadzeniem domu spoczywały wyłącznie na Marii. W pamiętniku czytamy: „Codziennie wstajemy o 7 rano – pisała Maria Macieszyna – przed ósmą już pijemy kawę. Muszę Olesiovi nalewać kawę i kłaść nawet cukier, bo sam nie chce tego robić, tak został zbałamucony przez Mamę. Zresztą jest to miły obowiązek”³⁹. Maria nie mogła też liczyć na towarzystwo męża po jego powrocie do domu, o czym świadczy jeden z jej zapisów w pamiętniku. „Mieszkanie na-

³⁴ Ibidem, s. 44.

³⁵ Ibidem, s. 68.

³⁶ Ibidem, s. 164.

³⁷ Ibidem, s. 68.

³⁸ Ibidem, s. 99.

³⁹ Ibidem, s. 288.

sze ma dwa wejścia – pisała Maria Macieszyna w swoim pamiętniku – jedno dla chorych do gabinetu Olesia, drugie z przeciwnej strony, dla zdrowych gości i interesantów”⁴⁰. Powyższy zapis pozwala stwierdzić, że doktor Aleksander Maciesza służył pomocą chorym i potrzebującym opieki medycznej także w swoim mieszkaniu.

Maria była niezwykle wyrozumiała i oddana swojemu mężowi. Rozumiała jego zaangażowanie zawodowe i brak czasu nawet na zwykłe prozaiczne sprawy, jak np. wizyta u krawca. Maria opisała to w swoim pamiętniku w następujący sposób: „Spędzaliśmy wówczas lato w Sopotach i dojeżdżaliśmy stamtąd często do Gdańska, oglądając z upodobaniem to piękne, stare miasto. Korzystając z wolnych chwil, mógł Oles pomyśleć o odświeżeniu garderoby. Wynaleźliśmy krawca Polaka, który uszył Olesowi tużurek”⁴¹. Doktor Aleksander Maciesza wracał do domu w późnych godzinach wieczornych. Nocami również pracował – często coś czytał lub pisał. Maria martwiła się o niego i jego stan zdrowia. Troski te przelewała na kartki swojego pamiętnika, w którym czytamy: „Oleś mało co spał, a musiał wstać o zwykłej godzinie, zaczerwieniły mu się oczy, szczególnie podpuchło mu prawe oko. Robi mu się jęczmień. Wszystkim zaś uczestnikom zebrania i znajomym opowiadał, że żona się na niego gniewała, ponieważ późno wrócił i podbiła mu oko”⁴². Każda niedyspozycja lub choroba doktora Aleksandra Macieszy była powodem zmartwienia jego żony. Wskazują na to także jej adnotacje w pamiętniku: „Oleś od kilku dni cierpiał na anginę, od wczoraj zaś leży w łóżku chory na hiszpankę. Ma gorączki 37,7 stopnia, bierze chininę i piramidon w dużej ilości. Wskutek czego ma gniecień w żołądku. Bardzo jest osłabiony. Leży cierpliwie i czyta namiętne opisy syberyjskie i przygody wygnańców polskich”⁴³.

Aleksander Maciesza miał świadomość ogromnego potencjału, jaki tkwił w jego żonie oraz szacunek dla jej działalności społecznej. Darzył ją szacunkiem i konsultował z nią wiele kwestii zawodowych. Gdy zaproponowano mu stanowisko burmistrza, Aleksander Maciesza nie chciał go przyjąć. Zwrócił się więc z prośbą do Marii, aby pomogła mu znaleźć odpowiedni argument uzasadniający odrzucenie proponowanego stanowiska. Maria sytuację tę opisała w swoim pamiętniku tak: „Sama wiem o tym dobrze, że dla Płocka nie może być lepszego burmistrza niż on. To też uspokoiłam się i od razu powiedziałam: Widzę, że nic nie będzie z Twojego argumentu. Już trudno. Musisz zostać burmistrzem.”⁴⁴. Doktor Aleksander Maciesza, idąc więc za radą małżonki, przyjął stanowisko burmistrza miasta Płocka. Sytuacja ta pokazuje, że Aleksander Maciesza bardzo cenił swoją żonę i liczył się z jej zdaniem.

⁴⁰ Ibidem, s. 170.

⁴¹ Ibidem, s. 281.

⁴² Ibidem, s. 101.

⁴³ Ibidem, s. 363.

⁴⁴ Ibidem, s. 247.

Warto zaznaczyć, że Aleksander Maciesza w 1907 r. został prezesem reaktywowanego Towarzystwa Naukowego Płockiego⁴⁵. Po latach tak o tym pisał: „Zamiłowanie i zapal do badań i pracy regionalnej szczególnie nabrałem po bliższym poznaniu dziejów pierwszego Towarzystwa Naukowego Płockiego, które istniało już od r. 1820 do r. 1830. Było ono instytucją wybitnie regionalistyczną. Prace jego członka H. Gawareckiego, historyka Mazowsza, były jednym z głównych źródeł wiadomości o tej dzielnicy przez całe stulecie. Przy pierwszej sposobności postaraliśmy się powtórnie powołać do życia te instytucje pod dawną nazwą”⁴⁶. Celem wspomnianego wyżej Towarzystwa Naukowego było m.in. utworzenie na podstawie posiadanych już zbiorów Biblioteki Skępskiej Gustawa Zielińskiego. Cel ten udało się zrealizować w 1909 r.⁴⁷ Doktor Aleksander Maciesza wyznaczył też kierunki działalności Towarzystwa Naukowe Płockiego (gromadzenie zbiorów i prowadzenie badań ważnych dla rozwoju gospodarczego miasta)⁴⁸.

Reaktywowanie Towarzystwa Naukowego Płockiego miało też istotne znaczenie dla działalności regionalnej Marii Macieszyny. Maria z uwagi na zobowiązania zawodowe i społeczne męża nie mogła zbyt często liczyć na jego towarzystwo, dlatego wykorzystywała czas na rozwijanie zainteresowań przyrodniczych, np. zbierała rośliny do swoich zielników. Wypada podkreślić, że jej zbiory były imponujące. Świadczy o tym chociażby zielnik, w którym zgromadziła 712 gatunków roślin z terenu Mazowsza⁴⁹. Na podkreślenie zasługuje też fakt, że Maria Macieszyna w swoich zbiorach oprócz roślin posiadała też różne gatunki zakonserwowanych ryb wiślanych, które ofiarowała Towarzystwu Naukowemu Płockiemu. Pasję do przyrody wyrażała też swoją aktywnością w Towarzystwie Ogrodniczym. „Miało ono za cel prowadzenie akcji oświatowej i podniesienie kultury ogrodniczej”⁵⁰. Z ramienia tego towarzystwa prowadziła działalność popularyzatorską, organizowała wystawy i prelekcje. Opublikowała też dwie książki z zakresu ogrodnictwa: *Ziemia Płocka – ogrodem Polski*⁵¹ i *Mszycza krwawa, groźny szkodnik jabłoni*⁵². W 1920 r. rozpoczęła zaś pracę jako nauczycielka przyrody w Gimnazjum Żeńskim R. Żółkiewskiej.

⁴⁵ A. Stogowska, *Aleksander Maciesza (1875–1945) – 130. rocznicę urodzin i 60. rocznicę śmierci* [w:] *Dr Aleksander Maciesza (1875–1945) w 130. rocznicę urodzin i 60. rocznicę śmierci*, red. Z. Kruszewski, A. Kansy, Płock 2006, s. 49.

⁴⁶ Materiały. Wiadomości o dr. A. Macieszynie, Biblioteka im. Zielińskich TNP, sygn. 406, s. 7.

⁴⁷ A. Stogowska, *Dzieje i funkcje Biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1820–1985*, Płock 1994.

⁴⁸ Eadem, *Droga do niepodległości braci Macieszów: Aleksandra i Adolfa, synów zesłańców urodzonych w Tomsku*, „Zesłaniec” 2018, nr 73, s. 8.

⁴⁹ M. Macieszyna *Pamiętnik Ploczanki...*, s. 9; J. Kordaków, *Z dziejów botaniki płockiej*, „Notatki Płockie” 1958, nr 5, s. 18–21.

⁵⁰ A. Stogowska, *Maria Macieszyna ...*, s. 31.

⁵¹ M. Maciesza, *Ziemia Płocka – ogrodem Polski*, Płock 1917.

⁵² Eadem, *Mszycza krwawa groźny szkodnik jabłoni*, Płock 1919.

Maria Macieszyna podzielała zainteresowania męża regionem i jego historią oraz badaniami w zakresie etnografii i antropologii. W 1914 r. wraz z mężem zajmowała się gromadzeniem dokumentacji dotyczącej Kurpiowszczyzny. Efektem jej zaangażowania w badania na Kurpiami były nie tylko stroje kurpiowskie, które Państwo Macieszowie przekazali do zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego, ale też artykuł pt. *Stroje ludowe z okolic Płocka*, który został opublikowany w 1914 r. na łamach „Głosu Płockiego”⁵³. Na uwagę zasługuje także artykuł Marii Macieszyny na temat historii regionu pt. *Historia łaźni ludowej w Drobinie*, który ukazał się w lokalnej prasie⁵⁴. Istotnym osiągnięciem Marii Macieszyny był napisany wspólnie z mężem *Przewodnik po Płocku*. Po raz pierwszy ukazał się on w 1914 r. W przewodniku tym zostały opisane trasy spacerowe i zabytki miasta Płocka. Wydanie tego przewodnika ze względu na jego praktyczny charakter było kilkakrotnie wznawiane⁵⁵.

Dużym osiągnięciem Marii Macieszyny jako regionalistki było rzetelnie przygotowane przez nią opracowanie pt. *Powstanie Listopadowe w Płocku*⁵⁶, któremu poświęciła kilka lat swojego życia. Publikacja ta ukazała się w 1921 r. Powstała na podstawie materiałów źródłowych zgromadzonych w archiwum miejskim⁵⁷. W dorobku regionalistki można też wskazać opracowania z dziedziny kultury – *Katedra płocka*⁵⁸ i *Płock w malarstwie*⁵⁹. Opracowania te „[...] to rodzaje przewodników po zabytkach i zbiorach”⁶⁰.

Trudne dla Marii Macieszyny i jej męża były lata pierwszej wojny światowej. W tym czasie oboje nie pozostawali głusi na wszechobecną biedę. Podjęmowali różne działania, które miały pomóc potrzebującym, organizowali żywność, tanią kuchnię i wsparcie finansowe dla potrzebujących. Maria Macieszyna w swoim pamiętniku pisała: „Bieda jest tak wielka, że wprost doznaję wyrzutów sumienia, że się jada trzy razy dziennie, podczas gdy inni są głodni, że się śpi w ciepłym łóżku, gdy inni tułają się w noc ciemną i zimną”⁶¹.

Talent dziennikarski Marii Macieszyny dał o sobie znać na kartach pamiętnika, który jest dość obszerny. W sumie liczy 1,4 tys. stron rękopisu wraz z uzupełnieniami, na które składają się: wycinki z gazet, ulotki, fotografie, znaczki okolicznościowe i itp. Pamiętnik obejmuje okres od 9 stycznia 1916 do 19 listopada 1919 r. Można w nim znaleźć informacje dotyczące kwestii politycznych, ale też panujących wówczas stosunków społecznych

⁵³ Eadem, „Głos Płocki” 1914, s. 2.

⁵⁴ Eadem, *Historia łaźni ludowej w Drobinie*, „Głos Płocki” 1908, nr 17–18.

⁵⁵ M. i A. Macieszowie, *Przewodnik po Płocku*, Płock 1914.

⁵⁶ M. Macieszyna, *Powstanie Listopadowe w Płocku*, Płock 1921.

⁵⁷ Por. A. Stogowska, *Prawda i legenda ratusza płockiego*, Płock 1994.

⁵⁸ M. Macieszyna, *Katedra płocka*, Płock 1914.

⁵⁹ Eadem, *Płock w malarstwie*, Płock 1914.

⁶⁰ A. Stogowska, *Maria Macieszyna ...*, s. 31.

⁶¹ M. Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki...*, s. 286.

i gospodarczych, problemów życia codziennego i osobistych przeżyć autorki. Maria Macieszyna notowała w swoim pamiętniku wydarzenia, których była świadkiem, a zarazem baczny obserwatorem. Skrupulatność opisów pozwala sądzić, że autorka prowadziła go na bieżąco. Pamiętnik ten i zawarte w nim wspomnienia są „[...] kroniką wydarzeń miasta Płocka z lat 1916–1919. Stanowią niewątpliwie unikalną dokumentację historii miasta w tym tak ważnym i przełomowym okresie, gdy odradzała się niepodległa Rzeczpospolita”⁶².

Wiele z opisów w pamiętniku Marii Macieszyny oddaje atmosferę panującą w Płocku w 1918 r. Nie zabrakło w nich relacji dotyczących problemów miejscowej ludności w obliczu nasilających się kradzieży dokonywanych przez Niemców. W pamiętniku czytamy: „[...] chodzą po domach, nie wiadomo czego szukają, a zabierają co się da. Byli u pastora i zabrali pani pastorowej sporo toju [...]. Byli u bankiera Szenwitza i zabrali mu część ubrania [...]. Ogrodnikowi Moronowi zabrali: masło, smalec, mąkę i cukier. Burmistrzowi II zabrali dwa rondle. To samo u Staszewskich”⁶³.

W relacji pamiętnikarskiej Marii Macieszyny zawarte jest wiele informacji dotyczących wydarzeń w Płocku i okolicach związanych z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Przykładem może być notatka sporządzona w przeddzień odzyskania upragnionej niepodległości w 1918 r., w której czytamy: „Každy dzień przynosi ze sobą tyle wydarzeń, że dzień poprzedni z jego wydarzeniami już zdaje się tak odległy; a wszystko co wczoraj było, wydaje się następnego dnia, jakby było przed rokiem”⁶⁴. Z kolei 11 listopada 1918 r. na kartach pamiętnika Maria przedstawiła obraz płockiej społeczności wyczekującej upragnionej wolności. Czytamy: „Chodzą wieści, że Niemcy wkrótce już wyjdą. Na ulicach ruch. Wszyscy co chwila wybiegają przed dom, rozglądają się i oczekują czegoś. Každy przejeżdżający wóz każe wszystkim wylegać na ulicę. Ludzie stoją na środku jezdni, patrząc w dal z oczekiwaniem”⁶⁵. W innym zaś miejscu napisała: „Jesteśmy wolni! Niemców nie ma! Zdawałoby się, że naokół biją jakieś radosne dzwony. Zdawałoby się, że nastąpiło jakieś uroczyste święto! Wszystkie przejścia dnia wczorajszego wydają się wprost nieprawdopodobne. Stał się cud!”⁶⁶. W relacji dotyczącej 11 listopada 1918 r. odnotowała też fakt, że jej mąż Aleksander tak był pochłonięty bieżącymi wydarzeniami, że zapomniał o jej urodzinach. Dzień ten spędziła w towarzystwie państwa

⁶² J. Gołębiwska, *Odzyskanie niepodległości w Płocku opisane w pamiętniku działaczki społecznej publicystki i regionalistki Marii Macieszyny*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2019, t. 3, s. 60.

⁶³ M. Macieszyna, *Pamiętnik Płoczkanki...*, s. 324.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 369–370.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 370.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 375.

Kosmacińskich, Kaczkorowskich i ciotki Maltzowej, mąż jej zaś „[...] dziwił się, że u nas uroczystość familijna”⁶⁷.

W dwudziestoleciu międzywojennym Maria Macieszyna pracowała jako nauczycielka w Gimnazjum Żeńskim im. Reginy Żółkiewskiej. Praca ta dawała jej dużo satysfakcji. Zdaniem jej uczniów lekcje „Prowadzone były zajmująco, dawały wiele korzyści i budziły zainteresowanie przedmiotu”⁶⁸. W 1933 r. przeszła na emeryturę. Od tego momentu cały swój czas poświęcała działalności w Towarzystwie Naukowym Płockim i pracy społecznej w muzeum i bibliotece.

Szczególnie trudnym okresem dla Marii i Macieszyny były lata drugiej wojny światowej. Wojna nie tylko uniemożliwiła jej prowadzenie działalności społecznej, ale też spotykały ją przykrości ze strony Niemców żądających od niej podpisania volkslisty⁶⁹. Nigdy tego nie uczyniła. Patriotyczna postawa, jaką wykazywała się Maria, przyczyniła się do jej aresztowania i wywiezienia, pomimo jej wieku (70 lat), do obozu. Aleksander Maciesza zaś został wyrzucony z domu przy ulicy Sienkiewicza i przesiedlony do małego mieszkania przy ulicy Szerokiej w dzielnicy żydowskiej. W czasie wojny doświadczył on poniżenia i poniewierki ze strony Niemców. Wskutek tych trudnych doświadczeń ciężko zachorował. Udało mu się jednak wydostać żonę z obozu. Niestety, zaledwie kilka dni po jej powrocie, 10 października 1945 r. doktor Aleksander Maciesza zmarł⁷⁰.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Maria Macieszyna pracowała w Towarzystwie Naukowym Płockim, zajmowała się porządkowaniem biblioteki męża. Zmarła 30 lipca 1953 r. Dorobek życia – dom, bibliotekę meble i rodzinne archiwum Macieszowie przekazali Towarzystwu Naukowemu Płockiemu⁷¹.

Konkludując, należy zaznaczyć, że Maria Macieszyna należała do grona płockiej inteligencji. Przyszło jej żyć w niełatwych czasach – jako dziecko doświadczyła rusyfikacji po klęsce powstania styczniowego, radości z odzyskania niepodległości, ale też tragizmu najazdu bolszewickiego oraz okrucieństwa pierwszej i drugiej wojny światowej. Jej postać na trwałe zapisała się w historii Płocka, o czym świadczy fakt, że uchwałą Rady Miasta Płocka z 2 września 2003 r. jej imię otrzymało jedno z płockich przedszkoli. W uzasadnieniu tej uchwały czytamy: „Jej aktywność społeczna, umiłowanie Płocka i ziemi płockiej oraz liczne publikacje dotyczące regionu pozwalają nazywać ją regionalistką”. Maria Macieszyna całym swoim życiem służyła społeczeństwu i swemu rodzinnemu miastu. Całą energię skupiała na organizowaniu życia społecznego

⁶⁷ Ibidem, s. 373.

⁶⁸ A. Lutyńska, op. cit., s. 143.

⁶⁹ M. Milewska, *Aleksander Maciesza – lekarz (nie)zwyczajny ...*, s. 108.

⁷⁰ A. Stogowska, *Spółcznik płocki...*, s. 121.

⁷¹ Eadem, *Droga do niepodległości...*, s. 12.

na różnych płaszczyznach: szkolnictwa, kultury i życia gospodarczego. Była zawsze tam, gdzie potrzebna była aktywność, zaangażowanie i twórcza praca dla płockiej „Małej Ojczyzny”⁷². Niewątpliwie Maria Macieszyna była regionalistką, ale była też żoną wybitnego człowieka – Aleksandra Macieszy. Działalność doktora Aleksandra Macieszy została doceniona przez mieszkańców Płocka. W 1922 r. został on odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi⁷³. A. Stogowska pisała: „Walczył o byt nie tylko dla siebie, ale dla następnych pokoleń Polaków. Był wizjonerem. Obdarzony troską o losy Ojczyzny składał jej własny rozum i pracę w darze. Macieszyna miał dar przyciągania ludzi. Wierzyli oni w jego ideę i chętnie współpracowali. [...] Kierował nimi bez nacisku, pozwalając na rozwijanie indywidualnych zainteresowań”⁷⁴. Dzięki rzetelnej i uczciwej pracy, działalności społecznej oraz wsparciu i wyrozumiałości żony zyskał szacunek miejscowej społeczności. Mieszkańcy Płocka dostrzegali w nim także człowieka niezwykłego serca, który sam żył skromnie, ale za to często pomagał ludziom⁷⁵. Skala jego zasług i dokonań dla miasta Płocka przysłaśniała więc osiągnięcia jego żony, dlatego można mówić, że Mara Macieszyna była regionalistką w cieniu męża.

Bibliografia

Źródła drukowane

Macieszyna M., *Mszycza krwawa groźny szkodnik jabłoni*, Płock 1919.

Eadem, *Ziemia Płocka – ogrodem Polski*, Płock 1917.

Macieszyna M i A., *Przewodnik po Płocku*, Płock 1914.

Macieszyna M., *Katedra płocka*, Płock 1914.

Eadem, *Płock w malarstwie*, Płock 1914.

Eadem, *Powstanie Listopadowe w Płocku*, Płock 1921.

Materiały. Wiadomości o dr. A. Macieszy, Biblioteka im. Zielińskich TNP, R. sygn. 406.

Opracowania

Bednarski Z.M., *Polacy na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Dorpackiego w latach 1802–1889*, Olsztyn 2002.

Gołębiewska J., *Odzyskanie niepodległości w Płocku opisane w pamiętniku działaczki społecznej publicystki i regionalistki Marii Macieszyny*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2019, t. 3, s. 59–81.

Kordaków J., *Z dziejów botaniki płockiej*, „Notatki Płockie” 1958, nr 5, s. 18–21.

⁷² <https://zjoplock.pl/uploads/files/akty_prawne/uchwaly_rady_miasta_plocka/przed-szkola/zalozenie_likwidacja/270_XIV_03.pdf> [dostęp: 29 grudnia 2023].

⁷³ „Kurier Płocki” 1922, nr 101, s. 206.

⁷⁴ A. Stogowska, *Aleksander Macieszyna jako prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1907–1945 [w:] Dr Aleksander Macieszyna (1875–1945) w 130. rocznicę urodzin i 60. rocznicę śmierci*, red. Z. Kruszewski, A. Kansy, Płock 2006, s. 78.

⁷⁵ M. Milewska, *Aleksander Macieszyna – lekarz (nie)zwyczajny...*, s. 107.

- Lutyńska A., *Maria Macieszyna* [w:] *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–1830, 1970–1957. Studia i materiały*, Płock 1957, s. 135–149.
- Milewska M., *Aleksander Maciesza – lekarz (nie)zwyczajny* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 8, *O mężczyźnie (nie)zwyczajnie*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2019, s. 95–110.
- Milewska M., *Opieka medyczna w guberni płockiej*, Pułtusk 2012.
- Nycek J.B., *Ludzie i książki*, Płock 1983.
- Pachecka R., Winowska E., *Książka Marcina Erlicha z 1862 roku o białacze*, „Notatki Płockie” 1974, z. 2, s. 14–16.
- Stogowska A., *Aleksander Maciesza jako prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1907–1945* [w:] *Dr Aleksander Maciesza (1875–1945) w 130. rocznicę urodzin i 60. rocznicę śmierci*, red. Z. Kruszewski, A. Kansy, Płock 2006, s. 49–90.
- Stogowska A., *Droga do niepodległości braci Macieszów: Aleksandra i Adolfa, synów zesłańców urodzonych w Tomsku*, „Zesłaniec” 2018, nr 73, s. 3–26.
- Stogowska A., *Dzieje i funkcje Biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1820–1985*, Płock 1994.
- Stogowska A., *Maria Macieszyna jako regionalistka*, „Notatki Płockie” 1994, nr 2, s. 29–32.
- Stogowska A., *Obraz Płocka w czasie I wojny światowej w relacji Marii Macieszyny*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2014, s. 87–103.
- Stogowska A., *Prawda i legenda ratusza płockiego*, Płock 1994.
- Stogowska A., *W służbie ludzi i ojczyzny. Aleksander Maciesza (1875–1945)*, Płock 2013.
- Szerejko P., *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. 1, Warszawa 1991.

Prasa

- „Bluszcz” 1905, nr 37.
- „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1901, nr 44; 1903, nr 35, 36, 72; 1904, nr 99; 1905, nr 49, 73.
- „Echa Płockie i Włocławskie” 1905, nr 120.
- „Głos Płocki” 1908, nr 17–18; 1914, nr 7.
- „Kurier Płocki” 1922, nr 101, 206.
- „Płocczanin” 1907, nr 5.

Netografia

- <https://zjoplock.pl/uploads/files/akty_prawne/uchwaly_rady_miasta_plocka/przedszkola/zalozenie_likwidacja/270_XIV_03.pdf> [dostęp: 29.12.2023 r.]

Summary

Marta Milewska, *Maria Macieszyna – a regionalist in the shadow of her husband*. Maria Macieszyna (1860–1953) was the daughter of one of the doctors practicing in Płock. She was a teacher by profession. Her great passion was nature. Maria Macieszyna was an active social and educational activist and regionalist. She published in the local press. Her diaries and studies on the history of the city are an important element in research on the history of the city of Płock. The aim of the article is to draw

attention to the fact that Maria was privately the wife of an outstanding doctor and a man of many passions – Aleksander Maciesza, which is why her achievements are often underestimated or assessed through the prism of him.

Keywords: *Maria Macieszyna, teacher, regionalist, memoirist, social activist.*

Kobieta jako urzędniczka w dwudziestoleciu międzywojennym na podstawie materiałów archiwalnych z zasobu Archiwum Państwowego w Kielcach

Streszczenie: Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie sylwetek kilku spośród wielu kobiet, które zaakcentowały swoją pracą udział w tworzeniu nowej rzeczywistości państwowości Niepodległej. Pracowały jako urzędniczki w różnych urzędach administracji państwowej na terenie województwa kieleckiego. Publikacja jest próbą określenia stanowiska autorek wobec negatywnego stereotypu, jaki panował w międzywojennej Polsce na temat kobiety urzędniczki jako niedouczzonej czy niekompetentnej, koncentrującej się w miejscu pracy na życiu towarzyskim. Wspomniany stereotyp w pewnym sensie stawiał kobietę w charakterze niesumiennie wykonującej swoje obowiązki służbowe czy zawdzięczającej pracę w urzędzie nie kwalifikacjom, a koneksjom rodzinnym, urodzie, odbierającej z tych przyczyn pracę mężczyznom. W publikacji zaprezentowano głównie informacje z akt osobowych kobiet urzędniczek, charakteryzujące ich kwalifikacje, zdolności, wykształcenie, osiągnięte sukcesy i potwierdzenie znaczenia ich pracy dla urzędów i państwa. Prezentacja różnorodności materiałów archiwalnych znajdujących się w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach dotyczących tego niezwykle interesującego tematu jest z pewnością próbą zachęcenia do dalszych badań nad niełatwym życiem kobiet urzędniczek w okresie dwudziestolecia międzywojennego¹.

Słowa kluczowe: kobieta, Niepodległa, dwudziestolecie międzywojenne, urząd, Kielce, region kielecki.

¹ E. Słabińska, *Inteligencja na prowincji kieleckiej w latach 1918–1939*, Kielce 2004, s. 99–103.

Powszechnym przekonaniem utrwalanym w społeczeństwie były stwierdzenia, iż kobieta powinna rodzić dzieci, gotować, a przy tym pięknie wyglądać. Przełomem w postrzeganiu kobiety w taki sposób był wiersz Pauliny z Radziejowskich Krakowowej², polskiej pisarki, publicystki, redaktorki, nauczycielki, działaczki społecznej, animatorki polskiego szkolnictwa, założycielki i przełożonej pensji dla dziewcząt w Warszawie:

Kobieta – puch marny! Kobieta – niebianka!
 Kobieta – to cacko! To raju mieszkanka!
 To wietrzna istota! Serc ludzkich królowa!
 To rodu ludzkiego... mniej ważna połowa!
 Kobieta? A ja wam powiadam zaiste:
 Gdy myśli porządnie i serce ma czyste,
 Gdy od czczych uniesień i marzeń jest wolna,
 Gdy szczerze dla drugich poświęcić się zdolna,
 Gdy ziemię swą kocha uczuciem pocziwem,
 Gdy myślą od pracy do Boga aż sięga,
 Och! Wtedy kobieta jest świętym ogniwem,
 Które ziemię z niebem sprzęga.

Kobiety u boku mężczyzn brały czynny udział w powstaniach narodowo-wyzwoleńczych³. Jednak ich sytuacja w opinii społecznej nie ulegała większym zmianom. Po wybuchu pierwszej wojny światowej, gdy mężczyźni stanęli do walki, kobiety po raz pierwszy w historii masowo ruszyły do pracy. Nie odmówiły pracy w fabrykach wytwarzających pociski ani w innych miejscach opuszczonych przez mężczyzn, którzy poszli na front. Dla wolności i utrzymania kraju pracowały w transporcie, urzędach, bankach itp. Ich kobiece zdolności uwidoczniły się chociażby przy szyciu sztandarów i innych ważnych dla ruchu narodowego symboli niepodległościowych⁴, i chociaż pozostawały nadal w cieniu mężczyzn, to Polki w czasie wielkiej wojny dowiodły, że są w stanie podjąć trud i obowiązki przypisywane płci męskiej⁵. Kobiety pisały broszury propagandowe, organizowały wiece, prowadziły zbiórki pieniędzy na cele wojskowe

² I. Lewańska, *Krakowowa z Radziejowskich Petronela Paulina* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15. Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 123–125. Epitafium na nagrobku P.P. Krakowowej poświadcza jej zasługi na rzecz kobiet: „Tu spoczywa Ś.P. Paulina z Radziejowskich Krakowowa, przewodniczka polskich kobiet, pracowała pocziwie, kochała i cierpiała wiele, zm. d. 16 lutego 1882 r.”.

³ Zob. A. Barańska, *Udział i rola kobiet w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Nauk Historycznych”, t. 21, 2022, nr 1, s. 125–171. idem, *Kobiety w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Lublin 1998, ss. 410.

⁴ J. Ptak, *Chorągwie i sztandary z okresu walk o niepodległość dziełem kobiecych rąk i serc*, „Teki Komisji Historycznej” 2016, t. 13, s. 123–125.

⁵ R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyny. Dom – praca – aktywność społeczna*, Kielce 2008, s. 23–24.

i wsparcie potrzebujących, działały w podziemiu niepodległościowym, brały udział w akcjach wywiadowczych i kurierskich i wreszcie walczyły też z bronią w rękę (niejednokrotnie w męskim przebraniu) aż do odzyskania niepodległości. Uczestniczyły m.in. w działaniach Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), utworzyły Ochotniczą Legię Kobiet (OLK) z głęboką wiarą, że wywalczona niepodległość będzie dla wszystkich⁶.

Po odzyskaniu wolności przez Polskę w 1918 r. w historii kobiet otworzył się zupełnie nowy rozdział. Z tą chwilą ich pozycja społeczna trwale się zmieniła, więc status społeczny kobiet można podzielić na dwa okresy – pierwszy do wybuchu pierwszej wojny światowej i drugi po jej zakończeniu. Stawiając czoła trudnej rzeczywistości powojennej, często pozbawione męża, ojca żywiciela, musiały nauczyć się wielu nowych umiejętności w organiowaniu życia rodziny niepełnej.

Niestety, gdy pod koniec wielkiej wojny rozpoczęły się dyskusje o przyszłym państwie polskim – konstytucji, ordynacji wyborczej – w żadnym z oficjalnym projektów nie uwzględniono kobiet. W tej sytuacji to one przejęły inicjatywę, organizując zjazdy, tworząc komitety i związki, zawierając swoje postulaty w wydawanych broszurach i odezwach, by wreszcie w listopadzie 1918 r. mówić o podwójnym zwycięstwie, gdy 26 stycznia 1919 r. Dekretem Józefa Piłsudskiego z 28 listopada 1918 r. polskim kobietom zostało przyznane czynne i bierne prawo wyborcze⁷. Wtedy po raz pierwszy jako pełnoprawne obywatelki II Rzeczypospolitej mogły udać się do urn wyborczych⁸. Zaledwie kilkanaście dni później pierwsze parlamentarzystki zasiadły w ławach poselskich. W latach 1919–1922 w Sejmie Ustawodawczym znalazło się osiem posełek. Były to: Gabriela Balicka-Iwanowska (1867–1962), Zofia Moraczewska (1873–1958), Jadwiga Dziubińska (1874–1937), Zofia Sokolnicka (1878–1927), Irena Kosmowska (1879–1945), Franciszka Wilczkowiakowa (1880–1963), Anna Piasecka (1882–1980), Maria Moczydłowska (1886–1969).

Kobiety stanowiły w okresie międzywojennym zaledwie ok. 2 proc. ogólnej liczby polskiego Sejmu, lecz w ciągu dwóch pierwszych miesięcy swojej parlamentarnej pracy wykorzystały wszystkie możliwe formy aktywności sejmowej – formułowały wnioski, składały interpelacje, podejmowały sprawy kraju w przemówieniach sejmowych. Najczęściej na mównicy sejmowej przemawiała

⁶ J. Dufurat, *Kobiety w kręgu Lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do ochotniczej Ligi Kobiet (1908–1918/1919)*, Toruń 2021, s. 150; K. Cybulska, *Kobiety w ruchu niepodległościowym na ziemi kieleckiej w latach 1914–1918*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2015, nr 7, s. 81–97.

⁷ Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego z 28 listopada 1918 r., Dz.U. 1918, nr 18, poz. 46.

⁸ M. Śliwa, *Udział kobiet w wyborach i ich działalność parlamentarna [w:] Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, zbiór studiów, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 50–53.

Zofia Sokolnicka, natomiast pierwszą kobietą, która zabrała głos w Sejmie była Maria Moczydłowska.

Parlamentarzystki były lepiej wykształcone niż parlamentarzyści. Wśród kobiet nie było osób z wykształceniem elementarnym, gdy tymczasem wśród mężczyzn takie wykształcenie miało 25 proc. parlamentarzystów. Niemal dwie trzecie parlamentarzystek miało wykształcenie wyższe, a jedna trzecia średnie. Kobiety w parlamencie, w odróżnieniu od mężczyzn, wywodziły się niemal wyłącznie z elity ziemiańsko-inteligenckiej. Reprezentowały niemal wszystkie partie polityczne. Zasiadały w komisjach: konstytucyjnej, oświatowej, opieki społecznej, zajmując się sprawami zaniedbywanymi przez mężczyzn, np. udało im się zmienić przepisy prawa cywilnego związane z prawami kobiet, ochroną kobiet i młodocianych, zwalczaniem handlu kobietami i dziećmi. Wydały nowoczesną na tamte czasy ustawę o opiece społecznej, a przedłożony dzięki nim w Sejmie projekt ustawy o sprzedaży, wyrobie spirytusu i napojów alkoholowych stał się wzorem dla wielu państw europejskich. Ogółem w całym dwudziestoleciu międzywojennym było ok. 50 parlamentarzystek.

Konsekwencją podniesienia do rangi konstytucyjnej zasady równouprawnienia wszystkich obywateli bez względu na płeć było dopuszczenie kobiet do zajmowania stanowisk publicznych na równi z mężczyznami. Konstytucja marcowa przewidywała, iż „urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne na warunkach prawem przypisanych”⁹. Warunki wymagane od kandydatów na urzędy i stanowiska publiczne określić miały ustawy, które wobec zakazu dyskryminacji z uwagi na płeć miały uwzględniać takie kryteria, jak: wiek, wykształcenie oraz kwalifikacje zawodowe¹⁰.

Najważniejszą z nich była regulująca stosunki pracy w administracji państwowej Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. nr 21 poz. 164 o państwowej służbie cywilnej¹¹. Oceniano ją jako postępową i zawierającą szereg ważnych gwarancji dla urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych. Formalnie ustawa nie różnicowała urzędników ze względu na płeć. W świetle jej postanowień urzędnikiem mógł zostać każdy obywatel polski, spełniający wymagane przez ustawodawcę warunki¹². Formą ukrytej dyskryminacji był natomiast przewidziany w ustawie obowiązek przestrzegania przez organy administracji przepisów prawa cywilnego przy przyjmowaniu do służby państwowej kobiet zamężnych. Wynikało to m.in. z tego, iż odziedziczone po zaborcach anachroniczne

⁹ Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1921, nr 44, poz. 267, art. 96.

¹⁰ M. Łysko, *Udział kobiet w życiu publicznym II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, t. 14, 2015, z. 1, s. 382–389.

¹¹ Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r., nr 21, poz. 164 o państwowej służbie cywilnej D. U. nr 21, poz. 164.

¹² M. Krzymkowski, *Kwalifikacje zawodowe urzędników w II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 67, 2015, z. 2, s. 97–109.

przepisy wymagały zgody męża na podjęcie pracy przez żonę, ponieważ w świetle prawa cywilnego to mąż z reguły ponosił finansową odpowiedzialność za żonę, sprawując także zarząd nad jej majątkiem przez cały okres trwania związku małżeńskiego¹³.

Ponadto, Ustawa o państwowej służbie cywilnej przewidywała zakaz pracy małżonków w tym samym urzędzie na stanowiskach powiązanych ze sobą finansowo. Rozwiązanie to nie miało jednak charakteru dyskryminującego kobiety, gdyż dotyczyło również rodziców i dzieci urzędnika czy jego rodzeństwa. W żadnym stopniu nie dyskryminowały kobiet przepisy ustawy dotyczące usunięcia urzędnika państwowego, rozwiązania stosunku służbowego, podziału na kategorie służbowe, czy też starszeństwa służbowego.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego kobiety stanowiły ok. 20 proc. personelu administracji publicznej. Spotkać je można było we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych. Zajmowały tam jednak najniższe stanowiska służbowe i z reguły były pozbawione szans na awans zawodowy, jedynie sporadycznie pełniąc funkcje urzędników średniego szczebla, bowiem jak często świadczą zapisy w archiwaliach, „na stanowisko kierownicze, jako kobiety, nie nadawały się”. Ponadto były też w pierwszej kolejności zwalniane jako niejednokrotnie rzekomo nieposiadające odpowiedniego wykształcenia i kwalifikacji¹⁴.

Mimo tych przeciwności stanowiły liczną grupę zawodową. Patrząc z perspektywy archiwaliów zachowanych w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach, można stwierdzić, iż przykładowo w objętych kwerendą aktach zespołu archiwalnego Ubezpieczalnia Społeczna w Ostrowcu Świętokrzyskim z lat [1918] 1934–1951 [1977] zachowało się ok. 500 teczek personalnych kobiet podejmujących zatrudnienie w tym urzędzie, natomiast w aktach zespołu Urząd Wojewódzki Kielecki z lat [1868] 1918–1939 [1949] zachowało się ok. 200 takich teczek. W aktach zespołu Izba Skarbowa w Kielcach z lat [1881] 1920–1939 [1951] znajdujemy z kolei ok. 40 teczek personalnych kobiet zatrudnionych w tejże Izbie, w zespole archiwalnym Akta miasta Kielc z lat 1795–1796, 1803–1950 [1952] jest ok. 30 takich teczek, natomiast w aktach zespołu Sąd Okręgowy w Kielcach z lat 1919–1939 zachowało się tylko 10 teczek, a w aktach Więzienia w Kielcach z lat 1919–1944 [1945] jedynie cztery teczki.

Spośród tej, dosyć pokaźnej liczby archiwaliów dla potrzeb niniejszego tekstu wybranych zostało 12 jednostek gromadzących informacje o kobietach-urzędniczkach z lat 1919–1939.

Jako pierwszą spośród kobiet podejmujących pracę zawodową prezentujemy **Kazimierę Grunert**¹⁵, senatorkę ziemi kieleckiej III kadencji (1930–1935).

¹³ Marcin Łysko, *Udział kobiet...*, s. 389–390.

¹⁴ *Ibidem*, s. 392–393.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Kielcach (cyt. dalej: APKi), Sąd Okręgowy w Kielcach z lat 1919–1939, sygn. 7844; K. Cybulska, *Kobiety w ruchu niepodległościowym...*, s. 86, 92–93.



Protokół potwierdzający złożenie przysięgi urzędniczej, 1923, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach (Sąd Okręgowy w Kielcach, sygn. 7844)

Urodziła się ona 21 marca 1871 r. w Kielcach, a rodzicami jej byli Bogumił i Antonina z Radzikowskich. Uczęszczała do Gimnazjum Żeńskiego w Kielcach, gdzie w 1889 r. zdała maturę. Do 1904 r. pracowała jako nauczycielka domowa, następnie księgowa w kieleckim oddziale Banku Łódzkiego.

Bardzo wczesnie zaangażowała się w działalność społeczną w Stowarzyszeniu Kursów dla Analfabetów Dorosłych. Prowadziła komplety nauczania początkowego, pogadanki, odczyty z geografii, historii ojczyzny, przyrody, higieny oraz religii dla robotników. Działała też w kieleckim Towarzystwie Biblioteki Publicznej.

W czasie pierwszej wojny światowej była jedną z działaczek kieleckiej Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego. Od 1916 r. działała w Polskiej Organizacji Wojskowej, była sanitariuszką w Legionach Polskich, członkinią Towarzystwa Opieki nad Legionistami Niezaprzysiężonymi.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej uczestniczyła w działaniach związanych z werbunkiem do Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, prowadziła

pogadanki historyczne w szpitalach wojskowych oraz pełniła nocne dyżury w szpitalu zakaźnym.

Swą drogę służbową Kazimiera Grunert rozpoczęła już w niepodległej Polsce. W 1918 r. została kancelistką księgową w Sądzie Okręgowym w Kielcach, w 1919 r. osiągnęła status starszej kancelistki, a w 1920 r. została mianowana na stanowisko sekretarza Sądu Okręgowego¹⁶. Od 1921 r. aż do emerytury była sekretarzem Sądu Okręgowego w Kielcach. W 1930 r. z listy BBWR została senatorem Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji, którą to funkcję pełniła do 1935 r.¹⁷

W okresie międzywojennym była także działaczką Polskiego Białego Krzyża, Polskiego Czerwonego Krzyża oraz Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Podczas drugiej wojny światowej pracowała w Wydziale Łączności Konspiracyjnej Komendy Okręgu Radomsko-Kieleckiego „Jodła”. W jej mieszkaniu mieściła się wtedy kancelaria Okręgu. Zmarła 5 kwietnia 1944 r. w Kielcach.

Za swą działalność Kazimiera Grunert została odznaczona Krzyżem Walecznych, Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta oraz Krzyżem Niepodległości¹⁸.

Druga z kobiet urzędniczek to **Pelagia Gabszewicz** z domu Mazur¹⁹. Jej osoba jest pewnym połączeniem historii sięgającej okresu międzywojennego z czasami współczesnymi. Pelagia Mazurówna urodziła w 1906 r. w Skarżysku-Kamiennej koło Kielc. Była córką Ludwika i Anieli Wijata²⁰. W latach 1935–1939 pracowała w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach i była sekretarką sprawującego, najdłużej w międzywojennej Polsce, urząd wojewody kieleckiego dr. Władysława Dziadosza. W 2006 r. Pelagia Gabszewicz obchodziła setną rocznicę urodzin, której patronował ówczesny wojewoda kielecki Grzegorz Banaś, utrwalając spotkanie z jubilatką na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach²¹. Pelagia Gabszewicz zmarła w 2010 r., będąc w tym roku najstarszą mieszkanką Kielc²².

Na podstawie dokumentów zachowanych w jej aktach osobowych można m.in. nakreślić niełatwą sytuację kobiet w okresie międzywojennym.

¹⁶ Marcin Łysko, *Udział kobiet...*, s. 393–396.

¹⁷ R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie...*, s. 182.

¹⁸ Marzena Nosek, *Nie(d)ocenione. Kobiety w dziejach Kielc do 1939 roku.*, Wyd. JP s.c., Kielce 2018, s. 34–35.

¹⁹ APKi, Urząd Wojewódzki Kielecki I (dalej UWK I), sygn. 23 116.

²⁰ APKi, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Bzinie, 1906, nr aktu 105, sygn. 23, k. 27. W związek małżeński z Józefem Gabszewiczem wstąpiła już po drugiej wojnie światowej 27 maja 1949 r. (280/49).

²¹ <<https://www.kielce.uw.gov.pl/pl/biuro-prasowe/aktualnosci/1902,Zyczenia-dla-najstarszej-urzedniczki.html>> [dostęp: 10 stycznia 2024].

²² <https://www.nekrologi.net/nekrologi/pelagia-gabszewicz-z-domu-mazur/4155102?from_mobile=1;s_source=nksw_ecdn> [dostęp: 10 stycznia 2024].

Informacji na ten temat dostarcza np. treść podania o zatrudnienie, sporządzonego przez Pelagię Mazur w 1935 r., w którym zainteresowana zawarła informację, iż rodzina jej, składająca się z ojca oraz niepełnoletniego rodzeństwa, utrzymuje się jedynie z emerytury ojca i jej uposażenia, które otrzymuje, pracując w biurze Wojewódzkiego Komitetu Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży. Ponieważ Towarzystwo to miało być niebawem zlikwidowane, Pelagia Mazur zwracała się z prośbą o możliwość uzyskania zatrudnienia na wakującym stanowisku w Wydziale Pracy i Opieki Urzędu Wojewódzkiego.

Wobec akceptacji prośby przez wojewodę Pelagia Mazur w 1935 r. rozpoczęła swą karierę zawodową jako pracownik kontraktowy na stanowisku kancelisty z uposażeniem w wysokości 3 zł za każdy przepracowany dzień²³. Status urzędnika otrzymała w 1938 r., a ostatnia zachowana umowa o pracę została z nią zwarta 1 czerwca 1939 r. i miała obowiązywać do 30 września 1939 r.

Analizując dokumenty osobowe Pelagii Gabszewicz z domu Mazur, odnaleźć można także informacje, które prezentują zasady funkcjonowania grupy społecznej, jaką byli urzędnicy w II RP. Znajdujemy tu m.in. oświadczenia o znajomości przepisów i zarządzeń dotyczących tajemnicy służbowej, które urzędnicy byli zobowiązani podpisywać oraz opinię komisariatu Policji Państwowej w Kielcach dotyczącą moralności Pelagii Mazur, informującą o tym, że w życiu społecznym i politycznym się nie udziela, że jest lojalna wobec państwa i cieszy się dobrą opinią oraz, że majątku żadnego nie posiada.

Kolejna kobieta urzędniczka to **Wanda Antonina Just**, *secundo voto* Janowska²⁴, z domu Krawczyk, córka Jana i Rozalii Żytkowskiej, która urodziła się 13 czerwca 1903 r. w Daleszycach²⁵. W 1923 r. ukończyła ona Gimnazjum Państwowe im. Bł. Kingi w Kielcach, następnie rozpoczęła studia na Politechnice Warszawskiej, które ukończyła w 1929 r., uzyskując tytuł inżyniera chemika z zakresu technologii fermentacji i produktów spożywczych²⁶.

W trakcie nauki odbywała praktyki w Zakładzie Produktów Spożywczych Politechniki Warszawskiej, Centralnym Laboratorium Państwowego Monopolu Spirytusowego w Mleczarni Parowej w Czarkowach oraz Zakładach

²³ Pensje urzędników często były zmniejszane, wiąże się to z kryzysem ekonomicznym w latach 30. i wynikającą z niego redukcją etatów. Chcąc zatrzymać w urzędach wartościowych pracowników, często obniżano im pensje i proponowano pracę na stanowisku urzędnika kontraktowego.

²⁴ APKi, Akta miasta Kielc, sygn. 6854.

²⁵ APKi, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Daleszycach, 1903, nr aktu 221, sygn.174, k. 38; 26 lutego 1933 r. poślubiła dr. Jana Janowskiego, zaślubiny miały miejsce w parafii ewangelicko-augsburskiej w Warszawie.

²⁶ J. Dufat, *W okresie powolnej modernizacji. Kobieta w II Rzeczypospolitej – próba bilansu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, t. 147, 2000, z. 4, s. 813; J. Żarnowski, *Kobiety w strukturze społeczno-zawodowej Polski międzywojennej [w:] Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, zbiór studiów, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 105.



Dyplom potwierdzający uzyskanie tytułu inżyniera chemika, 1929, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach (Akta miasta Kielc, sygn. 6854)

Przemysłowych Firmy Ludwik Spiess i Syn. Wanda Just prowadziła także wykłady i praktyczne zajęcia w ramach kursów dotyczących przygotowywania przetworów owocowych w powiecie janowskim.

Po ukończeniu Politechniki Warszawskiej w 1929 r. rozpoczęła pracę w Państwowym Zakładzie Badania Żywności i Przedmiotów Użytku w Warszawie, lecz dowiedziawszy się o konkursie na stanowisko miejskiego chemika do badań produktów spożywczych w Pracowni Badania Żywności w Kielcach, złożyła podanie o pracę na tym stanowisku.

Jak wynika z dokumentów zgromadzonych w teczce osobowej Wandy Just, w Miejskiej Pracowni Badania Żywności w Kielcach pracowała w latach 1929–1945. Pracę rozpoczęła w 1929 r., a 1 sierpnia 1934 r. objęła stanowisko kierownika Miejskiego Zakładu Badania Żywności w charakterze pracownika kontraktowego, od razu na czas nieokreślony²⁷.

Przez cały okres zatrudnienia doksztalała się, uczestnicząc w zjazdach inżynierów chemików, kursach m.in. z zakresu chemicznego i bakteriologicznego badania i oceny wody. Wanda Janowska jest przykładem dobrze wykształconej urzędniczki, ciężko pracującej, z wyższymi dochodami (w roku 1941 – 400 zł),

²⁷ R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie...*, s. 60–62. M. Kondracka, *Kobiety na uniwersytetach [w:] Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, zbiór studiów, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2000, s. 271–279.

która była na tyle dobrze sytuowana, że stać ją było razem z mężem na pięcio-pokojowe mieszkanie i służącą²⁸.

Pracująca w Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu Świętokrzyskim **Stefania Ziółek**²⁹ urodziła się w 1899 r. w Witkowicach na Morawach jako córka Pawła Pilcha i Marii z Pastorów. Pobierała nauki w Polskiej Szkole Wydziałowej Ludowej im. M. Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie, niestety pierwsza wojna światowa przerwała jej edukację.

Z załączonego, bogato skreślonego życiorysu można się również dowiedzieć, iż Stefania Ziółek była bardzo zaangażowana społecznie. W latach 1914–1916 należała do Ligi Kobiet, wspierała legionistów, niosąc pomoc rannym, wypełniała różnorodne zadania dla potrzeb frontu, ukrywała legionistów, szyla mundury. Była czynnym członkiem Związku Rezerwistów (sekcja teatralna) oraz Czerwonego Krzyża.

Dość ciekawym dokumentem w jej aktach osobowych jest Zaświadczenie z Koła Polskiego Związku Szkolnego w Witkowicach potwierdzające jej członkostwo w Kole Amatorskim – Śpiewaczym Towarzystwa Szkoły Ludowej (PZS). Zapisano w nim, że Stefania przyczyniała się do rozwoju polskości na tutejszym terenie wszelkimi sposobami, wspierała akcje legionistów, zbierała składki na gwiazdkę dla dzieci w tutejszej szkole (Witkowice na Morawach)³⁰.

W Ostrowcu znalazła się z uwagi na zawarcie w 1922 r. związku małżeńskiego z Polakiem, Władysławem Ziółkiem (z Chmielowa w powiecie radomskim), którego poznała w czasie wielkiej wojny. Jak się jednak okazało, mąż w żaden sposób nie pomagał jej w prowadzeniu domu, a wręcz przeciwnie, prowadził podwójne życie, zaniedbując żonę i dzieci. Trudna sytuacja osobista i konieczność samodzielnego (pozostawała w separacji) utrzymania siebie i dwójki dzieci spowodowała, że Stefania Ziółek zmuszona była zadbać o siebie i dzieci. Dlatego w 1924 r. złożyła podanie o pracę w ostrowieckiej ubezpieczalni³¹.

Jako sumienny pracownik była chwalona przez swoich przełożonych, otrzymała także honorową odznakę za owocną pracę w dziedzinie ubezpieczeń społecznych w okresie 19 maja 1920–19 maja 1930 r.³²

Kolejna urzędniczka to **Stanisława Dietrich**³³, urodzona 11 października 1896 r.³⁴ W latach 1919–1937 pracowała w Starostwie Powiatowym Sandomierskim, na początku jako pracownik kontraktowy, później jako kancelistka w służbie prowizorycznej w X stopniu służbowym. Nie była to jej pierwsza

²⁸ R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie...*, s. 108–110.

²⁹ APKi, Ubezpieczalnia Społeczna w Ostrowcu Świętokrzyskim, sygn. 997.

³⁰ R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie...*, s. 23–25.

³¹ Ibidem, s. 23–25.

³² Piotr Górski, *Profesjonalizacja administracji państwowej w Polsce 1919–1939. Uwarunkowania społeczne i kulturowe*, Kraków 2011 (Seria: „Zarządzanie w sektorze publicznym”), s. 240–252.

³³ APKi, UWK I, sygn. 22 218.

³⁴ W zachowanych archiwaliach brak zapisu o miejscu urodzenia.



Legitymacja przyznania Stefanii Ziółek odznaki „za owocną pracę w dziedzinie ubezpieczeń społecznych w okresie 19.V.1920–19.V.1930”, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach (Ubezpieczalnia Społeczna w Ostrowcu Świętokrzyskim, sygn. 997)

praca. Wcześniej służbę swą pełniła w starostwie równieńskim.

Interesujący i znamienity wyraz ma opisanie kwalifikacji Stanisławy Dietrich sporządzone w 1924 r., gdzie pojawia się charakterystyczna informacja, iż jako kobieta nie nadaje się do pełnienia funkcji kierowniczej, mimo że pozostałe cechy urzędniczki ocenione są bardzo dobrze.

W teczce osobowej zachował się też dyplom potwierdzający przyznanie jej brązowego medalu za długoletnią służbę, bowiem Stanisława Dietrich pracowała 17 lat i 8 miesięcy w służbie państwowej³⁵. Należy dodać, iż przed przyznaniem takiego medalu sprawdzano, czy przeciwko osobie, której planowano go przyznać, nie jest prowadzone postępowanie karne oraz administracyjne.

Podsumowując ten przypadek, należy nadmienić, iż Stanisława Dietrich, pomimo tego że bardzo długo pracowała, miała bardzo niską emeryturę (96 zł 60 gr), w związku z czym wielokrotnie



Opisanie kwalifikacyjne Stanisławy Dietrichówny pracującej na stanowisku kancelistki, 1924, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach (Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 22 218)

³⁵ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Medal_za_D%C5%82ugoletni%C4%85_S%C5%82u%C5%BCb%C4%99> [dostęp: 10 stycznia 2024].



Dokument potwierdzający odebranie legitymacji urzędniczej przez Leokadię Czechowską, 1935, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach (Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 22 179)

piśla wnioski o jej podwyższenie, załączając nawet zaświadczenie do wniosku o przyznanie prawa ubogich w postępowaniu sądowym³⁶.

Leokadia Czechowska³⁷, córka Juliana i Emilii z Hachulskich (Chachulskich), urodziła się 4 listopada 1894 r. w Miechowie. Była osobą wykształconą, ukończyła czteroklasową prywatną szkołę żeńską H. Lisowskiej w Olkuszu, na początku pracowała w Ministerstwie Apropowizacji w Referacie Apropowizacji na powiat olkuski.

Jak wynika z wykazu stanu służby starszej kancelistki w Starostwie Powiatowym w Olkuszu, sporządzonego w latach 1920–1928, pracę swą Leokadia Czechowska rozpoczęła jako rejestratorka, potem była pomocą kancelaryjną, kancelistką i starszą kancelistką. W 1925 r. złożyła egzamin na stanowisko trzeciej kategorii służby w dziale administracyjno-politycznym, który zdała z wynikiem zadowalającym. W 1929 r. przyznano jej prawo do Medalu Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości.

Jej płace kształtowały się od XI do X szczebla kategorii służbowej. W związku z tym zachowana w aktach duża część materiałów to prośby o przyznanie zapomogi na zakup węgla, na leczenie zębów czy zakup odzieży zimowej³⁸.

Zofia Kunegunda Tuszyńska z domu Jachimska/Joachimaska³⁹, córka Ludwika i Wiktorii z Hillerów, urodziła się w 18 lutego 1901 r. w Sosnowcu i tam skończyła sześć klas Szkoły Realnej. Początkowo, od 1921 r., pracowała jako urzędniczka w X stopniu służbowym w Starostwie Będzińskim, lecz w 1934 r. poprosiła o przeniesienie do pracy w Starostwie Sosnowieckim.

³⁶ J. Żarnowski, op. cit., s. 103.

³⁷ APKi, UWK I, sygn. 22 179.

³⁸ J. Dufurat, *Kobiety w życiu publicznym*, Warszawa 2019, s. 92.

³⁹ APKi, UWK I, sygn. 23 991.

W zasobie archiwalnym zachował się interesujący dokument opisujący chronologiczny przebieg służby Zofii Tuszyńskiej, począwszy od dietariuszki w 1919 r. aż do rejestratorki prowizorycznej X stopnia służbowego w 1934 r., jaką pełniła w Starostwie w Będzinie. Szczególnie znamienym jest zapis zachowany w szczegółowym opisanie kwalifikacyjnym Zofii Jachimskiej, p.o. urzędnika X stopnia służbowego w Starostwie Będzińskim – podkreślono bowiem, że jako urzędniczka kancelaryjna na stanowisko kierownicze nie nadaje się⁴⁰.

Zofię Jachimską lepiej oceniano w Starostwie Będzińskim. Tutaj bowiem w 1936 r. otrzymała Brązowy Krzyż Zasługi, a we wniosku o jego przyznanie odnotowano m.in., iż przez 17 lat służby Zofia Jachimska była „wybitną siłą kancelaryjną”, „jako urzędnik stykający się ze stronami nie ograniczała się do sztywnego i lojalnego informowania stron, ale wychodząc daleko poza obowiązki służbowe z sercem i rozumem podchodziła do ich trosk, starała się zawsze ułatwić sprawne załatwienie ich bolączek w granicach obowiązujących norm”. I wbrew wcześniejszemu osądowi, iż na stanowisko kierownicze nie nadaje się, w roku 1937 została mianowana kierownikiem kancelarii w Starostwie Grodzkim w Sosnowcu (X st. sł.)⁴¹.

Kolejna z zaprezentowanych w niniejszym opracowaniu kobiet to **Maria Fihel** (Figel), urodzona 3 listopada 1901 r. w Miechowie⁴². Była córką Ignacego i Bronisławy z Kwapińskich. Po ukończeniu siedmiu klas Gimnazjum Żeńskiego im. Adama Mickiewicza w Kielcach i zdaniu egzaminu, w 1919 r. otrzymała świadectwo dojrzałości⁴³.



Mianowanie Zofii Tuszyńskiej, *I voto* Jachimskiej, na stanowisko kierownika kancelarii w Starostwie Grodzkim Sosnowieckim, 1937, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach (Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 23 991)

⁴⁰ J. Dufurat, *W okresie powolnej...*, s. 818.

⁴¹ M. Krzymkowski, *Kwalifikacje zawodowe...*, s. 106–108.

⁴² APKi, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Miechowie, 1901, akt urodzenia nr 445, sygn. 53, k. 75.

⁴³ APKi, UWK I, sygn. 222 98.



Świadectwo potwierdzające złożenie przez Marię Fihelównę egzaminu na stanowisko drugiej kategorii państwowej w służbie administracyjnej, 1932, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach (Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 22 298)

Maria Fihel miała także dodatkowe zainteresowania. Były to książki. W związku z tym w 1932 r. zwróciła się z prośbą o zgodę na wykonywanie ubocznego zajęcia – bibliotekarstwa. Po uzyskaniu tej zgody rozpoczęła społeczną pracę w powołanej w 1921 r. przez Towarzystwo Biblioteki Publicznej bibliotece w Miechowie, zorganizowanej z funduszy społecznych i utrzymywanej ze składek członkowskich Towarzystwa⁴⁵. W 1924 r. objęła kierownictwo tej placówki i uczestniczyła w jej funkcjonowaniu przez całe swoje życie.

Niezależnie od działalności społecznej nadal bardzo dobrze wypełniała obowiązki służbowe i w 1932 r. przystąpiła do egzaminu na stanowisko drugiej kategorii państwowej w służbie administracyjnej, który to egzamin zdała z wynikiem dobrym.

Wkrótce potem podjęła pracę w Starostwie Powiatowym w Miechowie. Początkowo pełniła obowiązki kancelistki XI stopnia służbowego, lecz już w 1920 r. okazało się, że jest bardzo zdolną, inteligentną pracownicą i awansowano ją najpierw na stanowisko rejestratorki X stopnia służbowego, a w 1928 r. na „kancelistę w XI stopniu służbowym”. Starosta miechowski potwierdził, iż jest bardzo zadowolony z jej pracy i sugerował nawet, że mogłaby samodzielnie prowadzić nawet lżejszy referat, co jednak nie doszło do skutku.

Jak bowiem wynika z opisanie kwalifikacyjnego Marii Fihel (p.o. urzędnika XI st. s.), sporządzonego w 1923 r., odpowiedź na jedno z pytań formularza (czy nadaje się na stanowisko kierujące referendarskie, kancelaryjne?) brzmiała: iż tylko ze względu na to, że jest kobietą na stanowisko kierujące nie nadaje się⁴⁴.

⁴⁴ J. Dufurat, *W okresie powolnej...*, s. 813.

⁴⁵ O bibliotece. Patron, <<https://www.biblioteka.miechow.pl/patron.html>> [dostęp: 10 stycznia 2024].



Świadectwo dojrzałości Jadwigi Filipiny Rakowskiej, uzyskane w siedmioklasowym Gimnazjum Żeńskim im. Adama Mickiewicza w Kielcach, 1916, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach (Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 23 545)

Pracę na stanowisku prowizorycznego sekretarza administracyjnego w Starostwie Powiatowym w Miechowie kontynuowała do 1933 r., następnie poświęciła się bibliotekarstwu⁴⁶. Zmarła 22 marca 1996 r.

Jadwiga Rakowska, córka Tadeusza i Julii z Nasidłowskich, urodziła się 26 maja 1897 r. w Kielcach⁴⁷, gdzie ukończyła siedmioklasowe Gimnazjum Żeńskie im. A. Mickiewicza, co potwierdzone zostało świadectwem dojrzałości z 1916 r.

Pracę w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach rozpoczęła w 1921 r. od stanowiska prowizorycznego urzędnika XI st. sł., potem X st. sł., następnie została mianowana urzędnikiem stałym X st. sł. szczebla a, b, c. Na koniec mianowano ją rejestratorką X st. sł. Do 1928 r. pracowała w Wydziale Przemysłu i Handlu kieleckiego urzędu wojewódzkiego. W 1929 r. przyznano jej prawo do Medalu Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości. Zginęła śmiercią tragiczną w pożarze spowodowanym najprawdopodobniej wybuchem instalacji w 1931 r.⁴⁸

Następna, zasługująca na upamiętnienie kobieta to **Wanda Fusch**, z domu Kaniewska⁴⁹. Urodziła się w 1907 r. w Petersburgu w Rosji. Była córką Cezarego Kaniewskiego. Do szkoły podstawowej uczęszczała w Marienburgu (Łotwa),

⁴⁶ R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie...*, s. 155–158.

⁴⁷ APKi, Akta stanu cywilnego Katedralnej Parafii Rzymskokatolickiej w Kielcach, 1899, akt urodzenia nr 525, sygn. 293, k. 18. Jadwiga Rakowska mimo urodzenia w 1897 r. do ksiąg metrykalnych zapisana została dopiero w 1899 r.

⁴⁸ APKi, UWK I, sygn. 23 545.

⁴⁹ APKi, Izba Skarbowa w Kielcach (dalej IS w Kielcach), sygn. 157.

ale gdy wkroczyli na te tereny bolszewicy, musiała przerwać naukę i uczyła się w domu, a jej wykształcenie ostatecznie odpowiadało sześciu klasom gimnazjum.

Aby uzyskać możliwość zatrudnienia w Urzędzie Skarbowym w Starogardzie jako małoletnia (pełnoletniość uzyskała w 1925 r.), musiała przedłożyć deklarację podpisaną przez ojca, zezwalającą na zatrudnienie⁵⁰. W związku z tym w 1924 r. zatrudniono ją w charakterze pracownika kontraktowego z wynagrodzeniem XV st. sł. Było to stanowisko należące do pomocniczej służby kancelaryjnej. W teczce osobowej Wandy Kaniewskiej z domu Fusch zachowały się dokumenty, na podstawie których można wnioskować, jakie obostrzenia i uwarunkowania towarzyszyły zatrudnianiu urzędników w dwudziestoleciu międzywojennym.

Wśród nich są m.in.: świadectwo moralności wydane przez Urząd Policji Miejskiej w Starogardzie z 1927 r., świadectwo lekarskie o uzdolnieniu fizycznym i umysłowym kandydata do służby państwowej z 1929 r. Na ich podstawie oceniano, czy kandydat posiada jakieś choroby, kalectwa, które wpływałyby negatywnie na pełnienie służby państwowej, jak również, czy jest uzdolniony do służby państwowej.

Kolejnym z dokumentów jest podanie Wandy Kaniewskiej, kancelistki XI st. sł. w Urzędzie Skarbowym w Starogardzie, skierowane do Izby Skarbowej w Kielcach w 1928 r. o zaliczenie służby kontraktowej do lat służby państwowej. W 1928 r. Wanda Kaniewska przystąpiła do egzaminu dla urzędników III kategorii, zdała go z wynikiem bardzo dobrym, w wyniku czego została mianowana urzędnikiem stałym. Dokumentem potwierdzającym ten fakt jest rota przysięgi złożonej przez Wandę Kaniewską w 1929 r.

W 1930 r. Wanda Kaniewska mianowana została adiunktem kancelaryjnym, a w grudniu tego samego roku na własną prośbę została przeniesiona do służby w Okręgowej Izbie Skarbowej w Kielcach, do administracji tajnej, jako adiunkt kancelaryjny X st. sł. Pracę podjęła w I Urzędzie Skarbowym Podatków i Opłat Skarbowych w Radomiu. Pewnym utrudnieniem w pełnieniu obowiązków służbowych był jej stan zdrowia. W wyniku badań lekarskich przeprowadzonych w 1932 r. stwierdzono u niej depresję, silne wyczerpanie organizmu, anemię i zaordynowano konieczność przejścia kuracji do podratowania zdrowia.

W 1936 r. przyznano jej uposażenie według IX grupy st. sł. W 1938 r. została mianowana starszym rejestratorem w I Urzędzie Skarbowym w Radomiu.

Wanda Kaniewska przez cały okres swego zatrudnienia była bardzo doceniana i chwalona przez swoich przełożonych, którzy tak jak ona często wysyłali pisma z prośbą o możliwość przystąpienia przez nią do egzaminu na urzędnika II kategorii, pomimo brakującego wykształcenia. Przez cały czas

⁵⁰ E. Słabińska, *Młodzież na rynku pracy w województwie kieleckim w latach 1918–1939 w świetle sprawozdań Inspekcji Pracy IV Okręgu*, w: *Potencjał społeczno-ekonomiczny Kielecczyzny w XX i na początku XXI wieku*, red. E. Majcher-Ociesa, E. Słabińska, Kielce 2011, s. 9–26.



Świadectwo moralności wydane przez Urząd Policji Miejskiej w Starogardzie, 1927, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach (Izba Skarbowa w Kielcach, sygn. 157)

pracy próbowała się dokształcać, a jej postawa i zaangażowanie pozwoliły na uzyskanie w 1938 r. Brązowego Medalu za długoletnią służbę .

Wśród prezentowanych kobiet na uwagę zasługuje też **Janina Irena Siedlecka**, z domu Maro, urodzona 2 września 1903 r. w Kielcach, córka Jana i Janiny Węgierkiewicz⁵¹.

Ukończyła ona studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując tytuł magistra praw. Od 1929 r. pracowała w Izbie Skarbowej w Kielcach, na początku jako praktykantka na stanowisku I kategorii urzędników państwowych z uposażeniem X st. sł. W 1930 r., po złożeniu egzaminu na stanowisko I kategorii w dziale administracji skarbowej, została mianowana referendarzem z uposażeniem VIII kat. st. sł. w II Wydziale Izby Skarbowej.

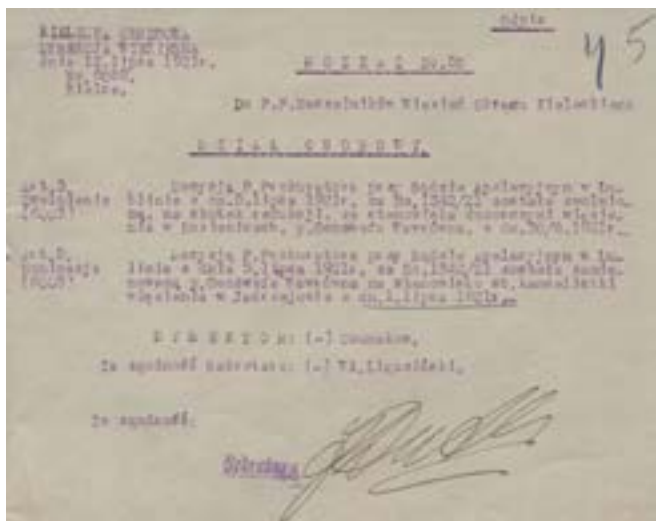
Wśród dokumentów zachowanych w teczce osobowej Janiny Siedleckiej zachowały się także pisma, na podstawie których można określić uwarunkowania, jakich musieli przestrzegać urzędnicy okresu międzywojennego⁵².

Wśród nich znajdujemy np. wniosek o urlop, z podaniem miejsca pobytu (z dokładnym adresem), oraz odnotowaną tam koniecznością pisemnego zameldowania się w pracy po powrocie z urlopu.

Drugim z zachowanych tego rodzaju dokumentów jest upomnienie, jakie otrzymała Janina Siedlecka, za spóźnienie się do pracy. Było to kwalifikowane jako zaniedbanie i stanowiło naruszenie obowiązków służbowych.

⁵¹ APKi, Akta stanu cywilnego Rzymskokatolickiej Parafii Katedralnej w Kielcach, 1904, akt urodzenia nr 484, sygn. 312, k. 81. Janina Maro do ksiąg zapisana została w 1904 r.

⁵² APKi, IS w Kielcach, sygn. 379.



Rozkaz 50, dotyczący zwolnienia ze stanowiska dozorczyń w więzieniu w Kozienicach Genowefy Wawrówny oraz zamianowania na stanowisko st. kancelistki w więzieniu w Jędrzejowie, 1921, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach (Więzenie w Kielcach, sygn. 1167)

Ostatnia z prezentowanych postaci, **Genowefa Stanisława Jaworska**, z domu Wawrówna, córka Stanisława i Wiktorii z Nizińskich urodziła się 5 maja 1899 r. w Wieliczce⁵³. W Kielcach, dokąd przenieśli się jej rodzice, ukończyła ośmioklasowe Gimnazjum im. A. Mickiewicza.

Genowefa Wawro w 1920 r. rozpoczęła pracę od pełnienia obowiązków młodszej dozorczyń w Więzieniu w Kielcach, później była praktykantką, następnie pełniła obowiązki starszej kancelistki.

Kolejne etapy jej zatrudnienia to: dozorczyń w Więzieniu w Kozienicach, którą to funkcję pełniła w 1921 r., następnie uzyskała zatrudnienie na stanowisku kancelistki X st. sł. w Więzieniu w Jędrzejowie i znowu wróciła do Więzienia w Kielcach na stanowisko starszej kancelistki.

W 1923 r. w związku z zamiarem zawarcia związku małżeńskiego przedłożyła swemu przełożonemu, naczelnikowi więzienia, podanie o wyrażenie zgody na zawarcie przez nią małżeństwa oraz o udzielenie na tę okoliczność urlopu. Jej mężem został pochodzący z Lublina Celestyn Michał Jaworski⁵⁴, również urzędnik. W 1923 r. jej pensja wraz ze wszystkimi dodatkami wynosiła 602 118 marek. Genowefa Stanisława Jaworska w związku z redukcją etatów została zwolniona z pracy w 1925 r.⁵⁵

⁵³ APKi, Więzenie w Kielcach, sygn. 1167.

⁵⁴ Ibidem, sygn. 1167

⁵⁵ J. Dufrat, *W okresie powolnej...*, s. 819.

Niniejsza publikacja pozwala uświadomić sobie, jak ważną rolę odgrywają materiały źródłowe w szerzeniu wiedzy o życiu kobiet w różnych okresach historycznych, tematu coraz częściej podnoszonego we współczesnych czasach. Zapoznanie się z zasobami archiwalnymi pozwoli odnaleźć m.in. ważne materiały, przydatne do poznania życia codziennego i wydarzeń historycznych przez pryzmat często nieobecnej narracji, tworzonej przez kobiety z ich punktu widzenia, pozwoli także odnaleźć ciekawe źródła dla dalszych badań w wielu dziedzinach humanistyki i nauk społecznych, a być może i teksty w szczególnie zasługujące na publikację. Ponadto pozwala odnaleźć ślady życia emocjonalnego i intelektualnego kobiet przeszłych generacji oraz nieznaną dotychczas linię genealogii kobiecych.

Dzięki zaprezentowanym archiwaliom możemy np. poznać losy kobiet zasłużonych dla państwa i kultury regionu, o których informacje są mało znane, a zasługi edukacyjne często ogromne. Wnioskować możemy o tym z nieznaną dotychczas korespondencji, pamiętników i innych dokumentów osobistych, ujawniających powiązania rodzinne i towarzyskie tych kobiet, możemy poznać źródła do historii życia codziennego, obyczajowości, emocji, historii medycyny, historii wychowania, a także źródła do biografii kobiet.

Dzięki źródłom archiwalnym możemy przedstawić obecnie obraz kobiet, które zmieniały i zmieniają nadal rzeczywistość. Były one obecne wszędzie – w polityce, sporcie, nauce, kulturze, sztuce i każdej innej dziedzinie życia. Są wśród nich takie, które poświęciły życie dla innych lub dokonały przełomu w światowych osiągnięciach i wynalazkach, uzyskały światową sławę, a ich nazwiska znane są w wielu krajach. Niezmiennie walczą o pokój na świecie, lepszą przyszłość, pokonują stereotypy i kompleksy, udowadniając że nie ma rzeczy niemożliwych!

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Kielcach

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Bzinie, 1906, nr aktu 105, sygn. 23, k. 27.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Daleszycach, 1903, nr aktu 221, sygn. 174.

Akta stanu cywilnego Rzymskokatolickiej Parafii Katedralnej w Kielcach, 1904, nr aktu 484, sygn. 293.

Akta stanu cywilnego Rzymskokatolickiej Parafii Katedralnej w Kielcach, 1899, nr aktu 525, sygn. 312.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Miechowie, 1901, nr aktu 445, sygn. 53.

Akta miasta Kielc, sygn. 6854.

- Izba Skarbowa w Kielcach, sygn. 157, 379.
Ubezpieczalnia Społeczna w Ostrowcu Św., sygn. 997.
Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 23 116, 22 179, 22 218, 22 298, 23 545, 23 991.
Sąd Okręgowy w Kielcach z lat 1919–1939, sygn. 7844.
Więzienie w Kielcach, sygn. 1167.

Opracowania

- Barańska A., *Kobiety w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Lublin 1998.
Barańska A., *Udział i rola kobiet w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Nauk Historycznych”, t. 21, 2022, nr 1.
Cybulska K., *Kobiety w ruchu niepodległościowym na ziemi kieleckiej w latach 1914–1918*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2015, nr 7.
Dufurat J., *Kobiety w kręgu Lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do ochotniczej Ligi Kobiet (1908–1918/1919)*, Toruń 2021.
Dufurat J., *Kobiety w życiu publicznym*, Warszawa 2019.
Dufurat J., *W okresie powolnej modernizacji. Kobieta w II Rzeczypospolitej – próba bilansu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, t. 147, 2000, z. 4.
Górski P., *Profesjonalizacja administracji państwowej w Polsce 1919–1939. Uwarunkowana społecznie i kulturowe*, Kraków 2011 (Seria: „Zarządzanie w sektorze publicznym”).
Kondracka M., *Kobiety na uniwersytetach [w:] Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, zbiór studiów, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.
Krzymkowski M., *Kwalifikacje zawodowe urzędników w II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 67, 2015, z. 2.
Lewańska I., *Krakowowa z Radziejewskich Petronela Paulina [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.
Łysko M., *Udział kobiet w życiu publicznym II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, t. 14, 2015, z. 1.
Nosek M., *Nie(d)ocenione. Kobiety w dziejach Kielc do 1939 roku*, Kielce 2018.
Ptak J., *Chorągwie i sztandary z okresu walk o niepodległość dziełem kobiecych rąk i serc*, „Teki Komisji Historycznej” 2016, t. 13.
Renz R., *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyzny. Dom – praca – aktywność społeczna*, Kielce 2008.
Słabińska E., *Inteligencja na prowincji kieleckiej w latach 1918–1939*, Kielce 2004.
Słabińska E., *Młodzież na rynku pracy w województwie kieleckim w latach 1918–1939 w świetle sprawozdań Inspekcji Pracy IV Okręgu [w:] Potencjał społeczno-ekonomiczny Kielecczyzny w XX i na początku XXI wieku*, red. E. Majcher-Ociesa, E. Słabińska, Kielce 2011.
Śliwa M., *Udział kobiet w wyborach i ich działalność parlamentarna [w:] Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, zbiór studiów, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.

Żarnowski J., *Kobiety w strukturze społeczno-zawodowej Polski międzywojennej* [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, zbiór studiów, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000.

Przepisy prawa

Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego z 28 listopada 1918 r., Dz.U. 1918, nr 18, poz. 46.

Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1921, nr 44, poz. 267, art. 96.

Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. nr 21 poz. 164 o państwowej służbie cywilnej, Dz.U. 1922, nr 21, poz. 164.

Netografia

<<https://www.kielce.uw.gov.pl/pl/biuro-prasowe/aktualnosci/1902,Zyczenia-dla-najstarszej-urzedniczki.html>> [dostęp 10 stycznia 2024].

<https://www.nekrologi.net/nekrologi/pelagia-gabszewicz-z-domu-mazur/4155102?from_mobile=1;s_source=nksw_ecdn> [dostęp 10 stycznia 2024].

O bibliotece. Patron, <<https://www.biblioteka.miechow.pl/patron.html>> [dostęp 10 stycznia 2024].

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Medal_za_D%C5%82ugoletni%C4%85_S%C5%82u%C5%BCb%C4%99> [dostęp 10 stycznia 2024].

Summary

Iwona Pogorzelska, Paulina Kaleta, *Woman as an official in the interwar period based on archival materials from the State Archives in Kielce*. The aim of this article is to present the profiles of several of the many women who, through their work, emphasized their participation in creating a new reality of Independent statehood. They worked as clerks in various state administration offices in the Kielce Voivodeship. The publication is an attempt to define the authors' position towards the negative stereotype that prevailed in interwar Poland about female clerks as uneducated or incompetent, focusing on social life at work. In a sense, the above-mentioned stereotype portrayed a woman as unscrupulous in performing her official duties, or as having a job in an office not due to her qualifications, but to her family connections and beauty, and for these reasons she took away work from men. The publication mainly presents information from the personal files of women officials, characterizing their qualifications, abilities, education, achieved successes and confirmation of the importance of their work for offices and the state. The presentation of the variety of archival materials contained in the resources of the State Archives in Kielce regarding this extremely interesting topic is certainly an attempt to encourage further research into the difficult life of women officials in the interwar period.

Keywords: woman, independent, interwar period, office, Kielce, Kielce region.

Kobiety w ewangelickiej służbie archiwalnej na przykładzie Śląskiego Centralnego Archiwum Ewangelickiego we Wrocławiu (1934–1945)

Streszczenie: W tekście poruszona zostaje kwestia pracy kobiet w archiwach, ze szczególnym uwzględnieniem archiwów ewangelickich. Rozważania oscylują wokół XX w. i zmian, jakie wówczas miały miejsce w związku z sytuacją kobiet na rynku pracy. Szczegółowo zostaje omówiony przykład Śląskiego Centralnego Archiwum Ewangelickiego we Wrocławiu, w którym to praca kobiet odgrywała znaczącą rolę.

Słowa kluczowe: archiwum ewangelickie, praca kobiet, Wrocław, XX wiek, archiwoznawstwo.

W ostatnich dekadach można zauważyć wyraźny zwrot ku badaniom historii kobiet w celu pokazania, że nie tylko mężczyźni tworzyli dzieje świata, a rola kobiet była w tym procesie często pomijana przez naukowców. Niewątpliwy wpływ na ten zwrot miała druga fala ruchu feministycznego i swego rodzaju rewizjonizm historyczny, którego celem było m.in. doprowadzenie do zmiany postrzegania kobiet wyłącznie w rolach córek, matek i żon oraz wykazanie ich znaczenia w historii ludzkości¹. Przykładem tego może być też VII edycja konferencji „Educare necesse est...”, której tematem przewodnim stała się kobieta

¹ Przykładowo: G. Duby, *Damy XII wieku*, Warszawa 2000; M. Bogucka, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005, s. 378; eadem, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998; U. Frevert, *Mąż i niewiasta. Niewiasta i mąż. O różnicach płci w czasach nowoczesnych*, Warszawa 1997; P. Bourdieu, *Męska dominacja*, Warszawa 2004; M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, przeł. Maria Jaszczurowska, Warszawa 2010; *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008.

w społeczeństwie od średniowiecza do końca XX w. Kwestia pracy kobiet w archiwach nie była dotychczas przedmiotem badań naukowych, dlatego też warto pobudzić dyskurs na temat tego zagadnienia, a niniejsze rozważania mogą przyczynić się do tego.

Z całą pewnością już w nowożytności możemy znaleźć przykłady powiązań kobiet z dziedziną archiwalną. Dzieje archiwów magnackich w dalszym ciągu są mało rozpoznane (z wyjątkiem opracowań na temat samego zasobu), jednakże dobrym przykładem będzie przytoczenie przypadku białostockiego archiwum Branickich i postaci Izabeli Branickiej, żony Jana Klemensa Branickiego. Kobieta ta, przejmując po zmarłym mężu potężny, ale i zadłużony majątek, musiała zmierzyć się z wieloma procesami wytoczonymi przez spadkobierców i wierzycieli Jana Klemensa Branickiego, do czego niezbędny był stały dostęp do dokumentacji. Ponadto administrowanie otrzymanymi dobrami również byłoby niemożliwe bez korzystania z akt majątkowych. Z tych dwóch względów możemy mówić o silnym powiązaniu Izabeli Branickiej z rodzimym archiwum. Oczywiście w większości przypadków korzystała ona z pomocy swoich współpracowników, jednak Krzysztof Syta wykazał, iż sama również sięgała do zasobu archiwalnego zgromadzonego w Białymstoku. Dzięki jego publikacji Izabela Branicka przestała być postrzegana jedynie jako żona Branickiego. Dostrzeżono w niej także odpowiedzialną i przedsiębiorczą zarządczynię majątku (w tym zarządczynię dokumentacji)².

Przechodząc już do czasów nam bliższych, czyli XX w. i rewolucji społecznej, spowodowanej w głównej mierze działaniami pierwszej wojny światowej, możemy mówić o wzroście znaczenia kobiet na rynku pracy. W odrodzonej Rzeczypospolitej zgodnie z zapisami Ustawy zasadniczej z dnia 17 marca 1921 r., zwanej również konstytucją marcową, wszyscy obywatele byli równi wobec prawa, a praca w urzędach publicznych była dostępna na tych samych warunkach dla obu płci³. W praktyce jednak kobiety często pracowały na najniższych stanowiskach, otrzymywały mniejsze wynagrodzenia i nie miały zbyt dużych szans na uzyskanie awansu zawodowego⁴. Przyglądając się działalności archiwów państwowych w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym, można zauważyć wśród pracowników także żeńską kadre. Przykładem może być Archiwum Główne Akt Dawnych, które w latach 1915–1926

² K. Syta, *Białostockie archiwum Branickich w II poł. XVIII w. w świetle listów Piotra Piramowicza do Izabeli Branickiej z lat 1773–1785* [w:] *Zarządzanie dokumentacją, archiwistyka i ... koty: księga jubileuszowa profesor Haliny Robótki*, red.: R. Degen, M. Jabłońska, W.K. Roman, Warszawa 2016, s. 133–145; idem, *Proces aktotwórczy na dworze Izabeli z Poniatowskich Branickiej w Białymstoku w świetle listów Wojciecha Matuszewicza podskarbiego białostockiego z lat 1772–1797* [w:] *Belliculum diplomaticum VI Thorunense: od dyplomatyki i archiwistyki do dokumentu elektronicznego*, red. K. Kopiński i J. Tandecki, Toruń 2016, s. 43–61.

³ Dz.U. RP 1921, nr 44, poz. 267.

⁴ M. Łysko, *Udział kobiet w życiu publicznym II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, t. 14, 2015, z. 1, s. 392–393.

zatrudniało trzy kobiety, w tym jedną w roli archiwisty, a drugą na stanowisku urzędnika prowizorycznego⁵. W Archiwum Skarbowym w latach 1918–1926 pracowały cztery kobiety, a jedna z nich miała stanowisko naczelnika kancelisty⁶. W Archiwum Oświecenia Publicznego w latach 1915–1926 było ich aż pięć⁷. Archiwum Wojskowe w latach 1919–1926 zatrudniało dwie kobiety w charakterze urzędników prowizorycznych, które z czasem awansowały na wyższe stanowiska⁸. W Archiwum Ziemskim we Lwowie od 1917 r. zatrudniona była Helena Polaczówna, najpierw w roli archiwistki, a następnie jako kustosz. Niektóre z pracujących w wymienionych archiwach kobiety były także autorkami artykułów naukowych publikowanych na łamach „Archeionu”, a ich wkład w rozwój polskiej archiwistyki należy określić jako istotny⁹.

Kilka słów można także powiedzieć o kobietach w archiwach kościelnych. Przeglądając *Słownik biograficzny polskich archiwistów kościelnych*, natrafimy na kilkanaście biogramów sióstr zakonnych sprawujących pieczę nad archiwami zakonów, do których należały¹⁰. Niektóre z nich uczestniczyły w seminariach archiwistycznych organizowanych przez Ośrodek Archiwów,

⁵ Jadwiga Karwasińska (archiwista), Zofia Krauzówna (asystent prowizoryczny, później adiunkt) oraz Wanda Łazarowiczówna (stanowisko nieznane).

⁶ Kazimiera Brandłówna (naczelnik kancelista), Wiktoria Łappo-Starzeniecka (urzędnik archiwalny), Felicja Ignatowiczówna (urzędnik archiwalny) oraz Janina Słowikówna (urzędnik archiwalny, później sekretarz).

⁷ Aniela Małachowska (sekretarz prowizoryczny), Janina Guirardówna (kancelista prowizoryczny), Anna Gayłówna (stanowisko nieznane), Jadwiga Krauzówna (asystent prowizoryczny, później urzędnik prowizoryczny a następnie adiunkt) oraz Anna Unslichówna (stanowisko nieznane).

⁸ Maria Tworkowska (urzędnik prowizoryczny, później starszy rejestrator) oraz Józefa Miekiewiczowa (urzędnik prowizoryczny, później sekretarz administracyjny).

⁹ Informacje zgromadzone na podstawie pracy licencjackiej Dominiki Karaś, pt. „Kobiety w polskiej służbie archiwalnej w latach 1919–1939”, napisanej pod kierunkiem dr hab. prof. UP H. Dudały, Kraków 2021, s. 25–26.

¹⁰ Wybrane siostry zakonne pełniące role archiwistek: Alina Chomiuk (1939–2015), siostra zakonna Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Loretańskiej, była kustoszem archiwum domu generalnego; Halina Czernigiewicz (1919–2017), siostra zakonna ze Zgromadzenia Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo, pełniła obowiązki archiwistki Domu Centralnego Zgromadzenia Prowincji Krakowskiej; Maria Woźniak (1941–1986), siostra zakonna Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących, dzięki doświadczeniu zdobytemu podczas kilkuletniej pracy w Archiwum Państwowym w Rzeszowie zajmowała się porządkowaniem zasobu archiwalnego znajdującego się w domu generalnym zgromadzenia w Warszawie; Irena Bronisława Czech (1935–2003), siostra zakonna Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, która w latach 1964–1999 pracowała w Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie; Anna Grenda (1920–2003), siostra zakonna ze Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, odpowiadała za Archiwum Główne tego zgromadzenia, jak również za archiwum prowincji; Brygida Kraziewicz (1929–2011), siostra zakonna ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, uporządkowała zasób archiwalny Domu Prowincjonalnego w Chełmnie i opracowała katalog archiwum.

Bibliotek i Muzeów Kościelnych KUL i czynnie brały udział w gromadzeniu materiałów archiwalnych zakonów, a ich praca umożliwiła udostępnianie zasobu archiwalnego badaczom¹¹.

Z racji, iż tematem niniejszych rozważań są kobiety w ewangelickiej służbie archiwalnej należy przyrzeć się działalności niemieckich archiwów ewangelickich. W XXI w. zatrudnianie kobiet w archiwach ewangelickich jest powszechne. Wystarczy odwiedzić strony internetowe niektórych centralnych archiwów Kościołów regionalnych i wówczas zobaczymy, że w każdym z nich pracuje przynajmniej jedna kobieta. W przypadku archiwów Ewangelickiego Kościoła Krajowego Kurhessen-Waldeck, Ewangelickiego Kościoła Krajowego Lippe, Kościoła Ewangelickiego Palatynatu, Ewangelicko-Luterańskiego Kościoła Krajowego Hanoweru oraz Pomorskiego Kościoła Ewangelickiego z siedzibą w Greifswaldzie dyrektorami są właśnie kobiety¹². Nie jest to nowe zjawisko, ponieważ już w 1989 r. Gabriele Stüber objęła stanowisko kierowniczkę archiwum ewangelickiego w Kilonii (zaraz po ukończeniu studiów archiwalnych). W jednym ze swoich artykułów skomentowała to w ten sposób: „Jako nowicjuszka i kobieta byłam podwójnie egzotyczna w kręgu protestanckich archiwów kościelnych w tamtym czasie”¹³. W 1993 r. trzy kolejne kobiety, które świeżo ukończyły szkołę archiwalną, podobnie jak Stüber, awansowały na stanowiska kierownicze w archiwach kościelnych: Annette Goehres (Kilonia), Bettina Wischhöfer (Kassel) i Carlies Raddatz (Greifswald, później Drezno)¹⁴.

Zanim przejdziemy do kwestii Centralnego Archiwum Ewangelickiego we Wrocławiu, warto jeszcze wspomnieć o kobietach w niemieckiej państwowej służbie archiwalnej i pierwszych absolwentkach kursów archiwalnych. W 1930 r. w strukturach Pruskiego Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie-Dahlem został utworzony Pruski Instytut Archiwistyki i Edukacji

¹¹ *Słownik biograficzny polskich archiwistów kościelnych*, t. 1, red. J. Marecki, Kraków 2017, s. 34–35, 50–51, 68–69; ibidem, t. 2, red. J. Marecki, Kraków 2021, s. 29–32, 35–37, 144–146, 199–200.

¹² Zob.: Archiv der Lippischen Landeskirche, <<https://www.lippische-landeskirche.de/446-0-13>> [dostęp: 7 września 2023]; Archiv der Evangelischen Kirche im Rheinland, <<https://archiv.ekir.de/inhalt/archivteam/>> [dostęp: 7 września 2023]; Landeskirchliches Archiv Greifswald, <<https://www.archiv-nordkirche.de/>> [dostęp: 7 września 2023]; Landeskirchliches Archiv Hannover, <<https://www.landeskirchlichesarchiv-hannover.de/allgemeines/team>> [dostęp: 7 września 2023]; Landeskirchliches Archiv Kassel, <https://www.archiv-ekkw.de/?page_id=732&post_parent=158&l=2> [dostęp: 7 września 2023]; Landeskirchliches Archiv Stuttgart, <<https://www.archiv.elk-wue.de/ueber-uns/unser-team>> [dostęp: 7 września 2023]; Zentralarchiv der Evangelische Kirche der Pfalz, <<https://www.zentralarchiv-speyer.de/das-archiv/team>> [dostęp: 7 września 2023]; Landeskirchliches Archiv der Evangelischen Kirche von Westfalen, <<https://www.archiv-ekvw.de/ueber-uns/>> [dostęp: 7 września 2023].

¹³ Gabriele Stüber, *Gemeinsam stärker! Der Mehrwert von Professionalität im Verband kirchlicher Archive*, „Aus Evangelischen Archiven” 2020, nr 60, s. 143.

¹⁴ Ibidem, s. 144.

Historycznej (IFA), stanowiący państwowy ośrodek szkoleniowy dla archiwistów w Rzeszy Niemieckiej. Jego absolwentkami były także kobiety. Już na drugim organizowanym kursie w 1932 r. po raz pierwszy pojawiły się aspirantki: Anneliese Birch-Hirschfeld, Herta Mittelberger i Katharina Weber, które dołączyły do 13 aspirantów płci męskiej w szkole archiwalnej. Anneliese Birch-Hirschfeld (1903–1998) w grudniu 1933 r. została kierowniczką Archiwum Episkopatu Kościoła Katolickiego we Fromborku (niem. *Frauenburg*). Nie ubiegała się o stanowisko w archiwach państwowych, ponieważ miała osobiste powiązania z warmińskim miastem. Po wojnie zamieszkała z rodziną w Bonn, gdzie pracowała w Instytucie Historii Kościoła i Kultury Niemiec Wschodnich. Katharina Weber (1905–1985) uzyskała doktorat w 1929 r., po studiach w Wiedniu, Bonn i Monachium, a w 1933 r. ukończyła drugi kurs. W latach 1935–1938 pracowała w Archiwum Państwowym w Szczecinie, a w 1938 r. w bibliotece Archiwum Państwowego w Münster, po czym w 1939 r. przeniosła się do Archiwum Państwowego w Koblencji. Trzecia absolwentka drugiego kursu, Herta Mittelberger (1904–1976), po ukończeniu studiów w 1933 r., początkowo pracowała jako wolontariuszka w Archiwum Domu Brandenbursko-Pruskiego, a w 1935 r. została zatrudniona w Pruskim Tajnym Archiwum Państwowym. W 1942 r. musiała zakończyć służbę archiwalną ze względów zdrowotnych. Powyższe informacje wskazują na to, że w latach 30. XX w. w Niemczech kobiety miały szanse na zatrudnienie w archiwach, choć zjawisko to nie było powszechne¹⁵.

Przyjrzyjmy się teraz samej historii Śląskiego Centralnego Archiwum Ewangelickiego we Wrocławiu. Zostało ono utworzone 12 lutego 1934 r. przez biskupa pełniącego funkcję generalnego superintendenta kościelnej prowincji śląskiej Ottona Zänker (1876–1960)¹⁶. Jego organizację i kierownictwo zlecono pastorowi Walterowi Schwarzowi (1886–1957), ówczesnemu dyrektorowi Śląskiego Ewangelickiego Związku Prasowego. Jedną z przyczyn utworzenia archiwum była obawa o kościelne zasoby archiwalne po wydaniu w 1933 r. przez pruskiego ministra nauki, sztuki i oświaty narodowej Bernharda Rusta rozporządzenia o „zabezpieczeniu i przechowaniu akt kościelnych i innych ważnych dokumentów”¹⁷. Nieodpowiednia opieka nad dokumentacją, sprawowana przez personel zatrudniony w kancelariach parafialnych,

¹⁵ P. Puppel, *Die „Heranziehung und Ausbildung des archivalischen Nachwuchses” – Die Ausbildung am Institut für Archivwissenschaft und geschichtswissenschaftliche Fortbildung in Berlin-Dahlem (1930–1945)* [w:] *Archivarbeit im und für den Nationalsozialismus. Die preußischen Staatsarchive vor und nach dem Machtwechsel von 1933*, red. S. Kriese, Berlin 2015, s. 365–367.

¹⁶ Generalny superintendent – w Ewangelickim Kościele Unii Staropruskiej był to duchowny protestancki sprawujący władzę nadzorczą w stosunku do pastorów danej prowincji kościelnej, podlegający Naczelnej Radzie Ewangelickiej. Miał on prawo składania wniosków podczas synodów prowincjonalnych.

¹⁷ „Kirchliches Amtsblatt der Kirchenprovinz Schlesien”, Jg. 80, Nr. 34, 1933, s. 223–224.

mogła zagrozić aktom kościelnym w ten sposób, że władze rządowe miały wówczas możliwość przejścia do archiwów państwowych niewłaściwie zabezpieczonych archiwaliów, szczególnie dotyczyło to ksiąg metrykalnych. Należy również dodać, iż pięć dni później, czyli 17 lutego, biskup zlecił utworzenie biblioteki kościelnej o charakterze centralnym dla całej prowincji śląskiej. Początki działalności archiwum nie były łatwe ze względu na brak funduszy i odpowiednich pomieszczeń. W tej sytuacji Śląski Ewangelicki Związek Prasowy udostępnił zarówno archiwum, jak i biblioteczne, pokoje w swojej siedzibie (ul. Podwale Świdnickie 29), w których zorganizowano magazyny i biura. Ponadto przekazał do pracy w archiwum swoich dwóch pełnoetatowych pracowników¹⁸. Warto nadmienić, że przez pierwsze dwa lata działalności tych instytucji to właśnie Związek Prasowy ponosił koszty utrzymania archiwum i biblioteki (później źródłem finansowania był Związek Synodu Prowincjonalnego¹⁹). W 1937 r. w strukturach archiwum utworzono dwa wydziały ksiąg metrykalnych (osobne dla całej prowincji i miasta Wrocławia). Było to spowodowane intensywnymi badaniami aryjskimi, które prowadziły do postępującego zniszczenia ksiąg metrykalnych i przeciążenia pracowników archiwum. Powołanie tego rodzaju wydziałów było konieczne ze względu na fakt, iż w przeciwnym razie ewangelickie księgi metrykalne zostałyby przejęte przez Urząd Rzeszy ds. Badań Genealogicznych²⁰.

W archiwum podejmowano działania mające na celu zabezpieczenie najcenniejszych archiwaliów i ksiąg metrykalnych w postaci ich mikrofilmowania. Jednak w budynku Śląskiego Ewangelickiego Związku Prasowego nie było miejsca na pracownię reprograficzną, a jego dalsza rozbudowa była już niemożliwa. Z tej przyczyny Związek Synodu Prowincjonalnego w 1939 r. zakupił

¹⁸ Ewę Lindner oraz Ericha Sternitzke.

¹⁹ Związek Synodu Prowincjonalnego – w Ewangelickim Kościele Unii Staropruskiej był to prowincjonalny organ ustawodawczy i nadzorczy (szczególnie w zakresie finansów Kościoła).

²⁰ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (cyt. dalej: AP we Wrocławiu), Inwentarz zespołu Śląskie Centralne Archiwum Ewangelickie i Biblioteka Centralna, s. 1; AP we Wrocławiu, Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, sygn. 82/118/0/1.5/2611, Pismo biskupa Zänkera do pastora Schwarza z 14 lutego 1934 r. z poleceniem utworzenia archiwum centralnego, nlb; ibidem, Pismo biskupa Zänkera do pastora Schwarza z 17 lutego 1934 r. z poleceniem utworzenia biblioteki centralnej, nlb; AP we Wrocławiu, Śląskie Centralne Archiwum Ewangelickie i Biblioteka Centralna, sygn. 82/128/0/7/278, Pismo pełnomocnika ds. ksiąg metrykalnych przy Kancelarii Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego do pastora Schwarza z 16 września 1936 r. dotyczące regulacji prawnych w zakresie ochrony akt kościelnych, nlb; AP we Wrocławiu, Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, sygn. 82/118/0/1.5/2611, Pismo pastora Schwarza do Konsystorza Śląskiego z 1 grudnia 1934 r. poświadczające, iż koszty utrzymania archiwum ponosi Śląski Ewangelicki Związek Prasowy, nlb; E. Lindner, *Das Evangelische Zentralarchiv für die Kirchenprovinz Schlesien 1934–1945* [w:] *Kirche und Staat im 19. und 20. Jahrhundert*, red. W. Eger, Neustadt an der Aisch, 1968, s. 271–273; A. Brenneke, *Archivkunde. Ein Beitrag zur Theorie und Geschichte des europäischen Archivwesens*, Leipzig 1953, s. 426.

nieruchomość na ulicy Parkowej 1–3 we Wrocławiu, w której wcześniej znajdowała się szkoła, i przebudował ją na potrzeby archiwum i biblioteki. Jesienią 1939 r. przeniesiono zbiory do nowego budynku, który łącznie składał się z 14 pomieszczeń. W nowej siedzibie znajdowały się trzy magazyny archiwalne i dwa biblioteczne, dwa lokale dla pracowni reprograficznej, czytelnia oraz biura pracowników²¹.

Zadania śląskiego archiwum niczym nie różniły się od tych, które realizują obecnie współczesne archiwa państwowe. Mowa o podstawowych działaniach, czyli gromadzeniu, przechowywaniu, opracowywaniu, zabezpieczeniu i udostępnianiu materiałów archiwalnych. Należy jednak podkreślić, że w latach 1934–1937 prace w archiwum oscylowały wokół przeprowadzania badań genealogicznych i wydawania certyfikatów aryjskich. Później obowiązki te przejęły wspomniane dwa wydziały ksiąg metrykalnych, a archiwiści mogli skupić się na inwentaryzacji i konserwacji najcenniejszych materiałów archiwalnych należących do zasobu archiwum. Ze względu na intensywnie prowadzone badania aryjskie wydziały ksiąg metrykalnych były przeciążone zlecanymi kwerendami. Aby zobrazować tę sytuację, można posłużyć się danymi z 1941 r. – w tym okresie wydział miejski otrzymał 9330 pisemnych zleceń, a prowincjonalny 11 145 (dodatkowo wymieniono ustnie załatwione sprawy, których było 1716 w tym wydziale). Użytkowników czytelnia (a mogły to być jedynie osoby posiadające odpowiednie uprawnienia) było 417. Biorąc pod uwagę ściśle procedury związane z wypożyczaniem ksiąg metrykalnych z magazynów oraz fakt, iż wówczas w wydziałach zatrudnionych było maksymalnie po 5–7 stałych pracowników, można dostrzec, jak bardzo obciążone pracą były wspomniane osoby (choć należy wspomnieć, że w niektórych latach personel pomocniczy był bardzo liczny). Warto dodać, że ważnym aspektem działalności archiwum było stworzenie systemu opieki archiwalnej, polegającej na powołaniu (i szkoleniu) archiwistów terenowych w 1935 r., którzy ponosili odpowiedzialność za przypisany im okręg kościelny i dokonywali kontroli w archiwach parafialnych znajdujących się w jego obrębie. Przez cały okres działalności archiwum nieprzerwanie zwiększano jego zasób, przejmując spuścizny śląskich biskupów i pastorów oraz akta po rozwiązanych stowarzyszeniach ewangelickich, a także pozyskiwane w wyniku prywatnych darowizn i zakupów. Do 1943 r. zgromadzono także księgi metrykalne łącznie ze 136 parafii (na zasadzie depozytu). We wspomnianym

²¹ AP we Wrocławiu, Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, sygn. 82/118/0/1.5/2611, Pismo Działu Finansowego Konsystorza Śląskiego do Johanna Hosemanna z 16 września 1939 r. w sprawie zakupu budynku dla Archiwum Centralnego przy ulicy Parkowej 1–3, nlb; AP we Wrocławiu, Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, sygn. 82/118/0/1.5/2611, Krótkie sprawozdanie z 30 grudnia 1939 r. dotyczące przeniesienia siedziby archiwum na ulicę Parkową 1–3, nlb.

roku zasób archiwum liczył 6262 jednostki archiwalne i 3888 fotografii zindeksowanych geograficznie i rzeczowo²².

W 1944 r., z racji zagrożenia spowodowanego możliwymi bombardowaniami Wrocławia, działalność archiwum została mocno ograniczona. Wprowadzono wiele wytycznych dotyczących ochrony przeciwlotniczej, obejmujących przede wszystkim wzmocnienie stropów i przeniesienie akt na najniższe poziomy w budynkach, jednakże należało w końcu podjąć decyzję o ewakuacji najcenniejszych archiwaliów. Podczas pierwszego nalotu na Wrocław w październiku 1944 r. w magazynach archiwum nie przechowywano już cieniów, jednakże pozostałe zbiory zostały narażone na działanie czynników atmosferycznych z powodu uszkodzenia budynku. Gdy 21 stycznia 1945 r. siedziba Śląskiego Konsystorza Ewangelickiego została przeniesiona do Görlitz, wydano oficjalne polecenie zamknięcia Śląskiego Centralnego Archiwum Ewangelickiego i przeniesienia pracowników archiwum do nowej siedziby konsystorza. We Wrocławiu pozostała jedna archiwistka, z relacji której wynika, iż budynek archiwum został częściowo zniszczony, a część pozostałych na miejscu materiałów archiwalnych została przekazana do Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Należy zaznaczyć, że los większości zasobu archiwum centralnego nie jest jeszcze dokładnie znany. Istnieje przypuszczenie, iż archiwalia zostały rozproszone po śląskich parafiach oraz częściowo wywiezione w okolice Görlitz²³.

Przechodząc już do samego personelu archiwum, należy zaznaczyć, iż przez wszystkie lata działalności miała miejsce duża rotacja pracowników. Spowodowane to było tymczasowym zatrudnianiem wikariuszy (a także studentów teologii), którzy nie mieli odpowiedniego przygotowania zawodowego, a przydzielone prace wykonywali tylko do momentu powołania ich do służby w konkretnej parafii. W latach 1934–1937 zajmowali się oni głównie badaniami genealogicznymi na potrzeby wydawania certyfikatów aryjskich. Ich wynagrodzenie wynosiło 60 marek miesięcznie, co odpowiadało wynagrodzeniu wikariusza nauczającego w szkole. Stali pracownicy otrzymywali ok. 150 marek miesięcznie. Według sprawozdań rocznych archiwum średnia liczba zatrudnionych wynosiła cztery osoby. Tygodniowy czas pracy wynosił

²² AP we Wrocławiu, Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, sygn. 82/118/0/1.5/2611, Pismo pastora Schwarza do Konsystorza z 6 września 1935 r. dotyczące porozumienia z dyrektorem Archiwum Państwowego we Wrocławiu Randtem w kwestii powołania archiwistów kościelnych, nlb; ibidem, Lista archiwistów kościelnych powołanych przez pastora Schwarza, nlb; AP we Wrocławiu, Śląskie Centralne Archiwum Ewangelickie i Biblioteka Centralna, sygn. 82/128/0/7/278, Wytyczne w sprawie współpracy archiwów państwowych i instytucji samorządu terytorialnego w zakresie zadań regionalnej opieki archiwalnej z 1935 r., nlb; ibidem, sygn. 82/128/0/5/126, Sprawozdanie wydziałów ksiąg metrykalnych z 1942 r., nlb; E. Lindner, *Das Evangelische Zentralarchiv...*, s. 274–275.

²³ AP we Wrocławiu, Inwentarz zespołu Śląskie Centralne Archiwum Ewangelickie i Biblioteka Centralna, s. 2; E. Lindner, *Das Evangelische Zentralarchiv...*, s. 278–279.

ok. 60 godzin, które były rozłożone w następujący sposób: w poniedziałki, czwartki i piątki pracowano w godzinach 7.00–18.00; we wtorki i środy – 7.00–17.00, a w soboty – 7.00–14.00. Pracownikom przysługiwało pół godziny przerwy obiadowej. Zakres obowiązków był bardzo szeroki. Począwszy od prac związanych z porządkowaniem, ewidencjonowaniem i udostępnianiem materiałów archiwalnych, aż po ich fotokopiowanie i konserwację oraz organizację wystaw tematycznych²⁴.

Przez cały okres funkcjonowania archiwum na stałe zatrudnieni byli Eva Lindner i Erich Sternitzke, którzy uprzednio pracowali jako sekretarze w Śląskim Ewangelickim Związku Prasowym. Należy dodać, że dopiero w 1937 r. zostali oni oficjalnie pracownikami archiwum, ze względu na fakt, iż do tego czasu koszty jego działalności ponosił właśnie Związek Prasowy. Z oczywistych względów należy teraz omówić pracę Ewy Lindner w archiwum i bibliotece, ponieważ to właśnie ona była odpowiedzialna za sprawne funkcjonowanie tych instytucji. Do obowiązków pani Linder należała cała administracja archiwum, łączność z urzędami parafialnymi oraz z Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Ponadto wykonywała rewizję inwentarzy archiwów parafialnych zleconą przez wrocławski konsystorz oraz ich ocenę dla archiwum państwowego. Do jej zadań należało także szacowanie zniszczeń i strat w zasobach archiwów parafialnych. Zlecono jej również utworzenie archiwum wojennego i archiwum obrazów (fotografii) w strukturach śląskiego archiwum. Ponadto kierowała całą administracją biblioteki, włącznie z prowadzeniem korespondencji. Jej kompetencje sięgały nawet zarządzania innymi pracownikami i całym majątkiem archiwum oraz biblioteki, zatem można uznać ją za nieformalnego zastępcę kierownika. Eva Lindner stanowiła także pomoc merytoryczną w prowadzeniu rejestrów kościelnych i była upoważniona do podpisywania dokumentów wystawianych w imieniu dyrektora Schwarza. Już od początku istnienia archiwum, czyli od 1934 r., pracowała tam także druga kobieta o nazwisku Schauder²⁵, w charakterze tymczasowego pomocnika. Na stałe zatrudnieni byli wówczas dwaj mężczyźni – Seel i Kloss. W 1935 r. wśród stałego personelu archiwum pojawiła się kolejna kobieta, panna Keller, która oprócz nadzorowania czytelni zajmowała się głównie prowadzeniem różnego rodzaju ewidencji. Swoją pracę musiała wykonywać bardzo rzetelnie, ponieważ sam

²⁴ AP we Wrocławiu, Śląskie Centralne Archiwum Ewangelickie i Biblioteka Centralna, sygn. 82/128/0/5/126, Sprawozdania Śląskiego Centralnego Archiwum Ewangelickiego z lat 1934–1943, nlb; AP we Wrocławiu, Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, sygn. 82/118/0/1.5/2612, Pismo W. Schwarza do Konsystorza z 1939 r. na temat kosztów związanych z zatrudnieniem pracowników, nlb; AP we Wrocławiu, Śląskie Centralne Archiwum Ewangelickie i Biblioteka Centralna, sygn. 82/128/0/1/5, Pismo W. Schwarza na temat godzin pracy w archiwum, nlb.

²⁵ W sprawozdaniach archiwum nie podawano imion pracowników. Zaznaczano „+” przy nazwisku, jeśli była to kobieta lub stawiano przed nim skrót „Fr.” (pani) lub „Frl.” (panna).

dyrektor Schwarz chwalił pisemnie jej działalność²⁶. Panna Keller zatrudniona była do listopada 1941 r. (następnie pracowała w wydziale ksiąg metrykalnych), po czym jej obowiązki tymczasowo przejęła kolejna kobieta, pani Grabert. Od 1941 r. w archiwum pracowała także panna Bohne (jako pomocnica), która pomagała w porządkowaniu i ewidencjonowaniu przekazanych materiałów archiwalnych. Wcześniej pełniła ona funkcję asystentki parafialnej. W 1942 r. wśród stałych pracowników pojawiła się pani Rösler, lecz jej stanowisko pracy nie jest znane. Warto też nadmienić, iż osoby zatrudnione w archiwum (nie uwzględniając pracowników tymczasowych) były odpowiednio przeszkolone do pracy w tego rodzaju instytucji, o czym świadczą krótkie sprawozdania dyrektora przesyłane do konsystorza²⁷.

Z racji, iż w strukturach archiwum funkcjonowały dwa wydziały ksiąg metrykalnych, należy także zwrócić uwagę na ich personel. Oba wydziały miały osobnych kierowników, archiwistów zatrudnionych na stałe oraz pracowników pomocniczych i tymczasowych, których większość do 1940 r. stanowili studenci teologii i wikariusze. Należy dodać, że kierownicy byli wykwalifikowanymi genealogami, dlatego też oprócz nadzorowania pracy wydziałów, jej dokumentowania i prowadzenia księgowości, wykonywali także kwerendy, tak samo jak pozostali pracownicy. W okresie wojennym znaczną część personelu stanowiły kobiety. Wiadomo, że w 1940 r. w wydziale miejskim oprócz czterech mężczyzn zatrudnione były cztery kobiety: Wichmann, Kunert, Ellinger i Grabert (która pracowała też w archiwum). Na okres lipca i sierpnia przyjęto do tymczasowej pracy także pannę Fronske, która na stałe pracowała w konsystorzu wrocławskim. W wydziale prowincjonalnym zatrudniona była panna Paprotny (jako archiwistka), a jej pomocnikiem był wikariusz Lichterfeld. W 1941 r. w wydziale ksiąg metrykalnych dla miasta Wrocławia pracowało na stałe dwóch mężczyzn i dwie kobiety. Jako personel pomocniczy zatrudniono panie: Elsner, Keller (przeniesioną z archiwum) oraz Lehmann. W wydziale dla całej prowincji śląskiej oprócz trzech mężczyzn w dalszym ciągu pracowała panna Paprotny, a jej pomocnicą została panna Sonntag (jako maszynistka). W 1942 r. kobiety stanowiły większość wśród zatrudnionych osób w obu wydziałach. W wydziale miejskim oprócz wcześniej wymienionych pracowników

²⁶ AP we Wrocławiu, Śląskie Centralne Archiwum Ewangelickie i Biblioteka Centralna, sygn. 82/128/0/5/179, Relacja W. Schwarza z 1941 r. na temat sytuacji personelu archiwum, nlb.

²⁷ AP we Wrocławiu, Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, sygn. 82/118/0/1.5/2611, Umowa o pracę Evy Lindner z 1937 r., nlb; AP we Wrocławiu, Śląskie Centralne Archiwum Ewangelickie i Biblioteka Centralna, sygn. 82/128/0/5/126, Sprawozdania Śląskiego Centralnego Archiwum Ewangelickiego z lat 1934–1943, nlb; AP we Wrocławiu, Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, sygn. 82/118/0/1.5/2612, Piśmo dyrektora Schwarza do Konsystorza z 1939 r. w sprawie kosztów wynagrodzeń pracowników archiwum, nlb; ibidem, Uwagi W. Schwarza dotyczące budżetu Centralnego Archiwum na lata 1939–1940 wraz ze sprawozdaniem z działalności pracowników, nlb.

zatrudniono dodatkowo trzy archiwistki (Dumlich, Slotta i Vater). W wydziale prowincjonalnym zatrudniona została dodatkowo (jako archiwistka) pani Kastelsky. W 1943 r. liczba pracowników uległa znacznej redukcji. W wydziale ksiąg metrykalnych dla miasta Wrocławia pozostały na swych stanowiskach panie Elsner, Dumlich i Keller (już jako stałe pracownice wydziału). Oprócz wymienionych kobiet w jednostce tej pracowało dwóch mężczyzn, przy czym jeden z nich na stanowisku pomocnika. Wydział prowincjonalny zatrudniał wówczas prawdopodobnie tylko jednego archiwistę i jedną pomocnicę (pannę Assmann). Ze względu na brak danych dotyczących personelu w 1944 r. nie jest możliwe określenie, czy miały miejsce jakieś dalsze zmiany. Należy zwrócić uwagę, że pracownicy byli często „przeznaczani” między komórkami organizacyjnymi, w zależności od bieżących potrzeb i podejmowanych przedsięwzięć. Przykładowo, panna Sonntag, która wymieniana była jako pracownik prowincjonalnego wydziału ksiąg metrykalnych, w 1943 r. pracowała w bibliotece centralnej jako tymczasowy pomocnik (prawdopodobnie przy tworzeniu katalogu biblioteki). Podobnie było z panną Keller, która pomimo stałego zatrudnienia w archiwum (do 1941), wymieniana była w sprawozdaniach również jako pracownik tymczasowy miejskiego wydziału ksiąg metrykalnych. Warto podkreślić, że podane informacje na temat pracowników mogą być niekompletne ze względu na fakt, iż w sprawozdaniach rocznych archiwum i wydziałów nie zawsze uwzględniano wszystkich pracowników (o wielu z wymienionych uzyskano informacje na podstawie korespondencji dyrektora archiwum z różnymi jednostkami), zatem istnieje szansa, że w toku dalszych badań działalności śląskiego archiwum dane na temat zatrudnionych tam osób ulegną zmianie²⁸.

Reasumując, po analizie przykładu Śląskiego Centralnego Archiwum Ewangelickiego, można pokusić się o stwierdzenie, że pomimo, iż problematyka dotycząca zatrudniania kobiet w archiwach nie była dotychczas badana, to ma ona duży potencjał badawczy. Omówione studium przypadku pokazuje, że o kobietach w archiwach (nawet na wysokich stanowiskach administracyjnych) możemy mówić nie tylko w odniesieniu do współczesności. Dobrym przykładem jest postać Ewy Lindner, która zarządzała działalnością całego archiwum i instytucji mu podległych, będąc tym samym na drugim miejscu (po samym dyrektorze Schwarzu) w hierarchii śląskiego archiwum. Spoglądając także na omówione wydziały ksiąg metrykalnych, można stwierdzić, że kobiety stanowiły przynajmniej połowę zatrudnionej kadry tych jednostek. Co

²⁸ AP we Wrocławiu, Śląskie Centralne Archiwum Ewangelickie i Biblioteka Centralna, sygn. 82/128/0/5/126, Sprawozdania wydziałów ksiąg metrykalnych z lat 1937, 1940, 1941, 1942, 1943, nlb; AP we Wrocławiu, Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu, sygn. 82/118/0/1.5/2612, pismo W. Schwarza do J. Hosemanna z 1939 r. na temat pracy w wydziałach ksiąg metrykalnych, nlb.

więcej, wysokość ich wynagrodzeń oraz zakres obowiązków nie różniły się od tych przyznawanych kadrze męskiej.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

Śląskie Centralne Archiwum Ewangelickie i Biblioteka Centralna [1932–1944], sygn. 82/128.

Śląski Konsystorz Ewangelicki Prowincji Śląskiej we Wrocławiu [1614–1945], sygn. 82/118.

Źródła prawne

Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. RP 1921, nr 44, poz. 267.

Kirchliches Amtsblatt der Kirchenprovinz Schlesien, Jg. 80, Nr. 34, 1933.

Opracowania

Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998.

Bogucka M., *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005.

Bourdieu P., *Męska dominacja*, Warszawa 2004.

Duby G., *Damy XII wieku*, Warszawa 2000.

Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym), red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2008.

Fidelis M., *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, przeł. M. Jaszczurowska, Warszawa 2010.

Frevert U., *Mąż i niewiasta. Niewiasta i mąż. O różnicach płci w czasach nowoczesnych*, Warszawa 1997.

Gabriele S., *Gemeinsam stärker! Der Mehrwert von Professionalität im Verband kirchlicher Archive*, „Aus Evangelischen Archiven” 2020, nr 60, s. 141–159.

Karaś D., „Kobiety w polskiej służbie archiwalnej w latach 1919–1939”, praca licencjacka napisana pod kierunkiem dr hab. prof. UP H. Duday, Kraków 2021, ss. 55.

Łysko M., *Udział kobiet w życiu publicznym II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, t. 14, 2015, z. 1, s. 381–400.

Puppel P., *Die „Heranziehung und Ausbildung des archivalischen Nachwuchses” – Die Ausbildung am Institut für Archivwissenschaft und geschichtswissenschaftliche Fortbildung in Berlin-Dahlem (1930–1945) [w:] Archivarbeit im und für den Nationalsozialismus. Die preußischen Staatsarchive vor und nach dem Machtwechsel von 1933*, red. S. Kriese, Berlin 2015, s. 335–371.

Słownik biograficzny polskich archiwistów kościelnych, t. 1, red. J. Marecki, Kraków 2017; t. 2, red. J. Marecki, Kraków 2021.

Syta K., *Białostockie archiwum Branickich w II poł. XVIII w. w świetle listów Piotra Piramowicza do Izabeli Branickiej z lat 1773–1785* [w:] *Zarządzanie dokumentacją, archiwistyka i ... koty: księga jubileuszowa profesor Haliny Robótki*, red.: R. Degen, M. Jabłońska, W.K. Roman, Warszawa 2016, s. 133–145.

Syta K., *Proces aktotwórczy na dworze Izabeli z Poniatowskich Branickiej w Białymstoku w świetle listów Wojciecha Matuszewica podskarbiego białostockiego z lat 1772–1797* [w:] *Belliculum diplomaticum VI Thorunense: od dyplomatyki i archiwistyki do dokumentu elektronicznego*, red. K. Kopiński i J. Tandecki, Toruń 2016, s. 43–61.

Źródła internetowe

Archiv der Lippischen Landeskirche, <<https://www.lippische-landeskirche.de/446-0-13>> [dostęp: 7 września 2023].

Archiv der Evangelischen Kirche im Rheinland, <<https://archiv.ekir.de/inhalt/archivteam/>> [dostęp: 7 września 2023].

Landeskirchliches Archiv Greifswald, <<https://www.archiv-nordkirche.de/>> [dostęp: 7 września 2023]. Landeskirchliches Archiv Hannover, <<https://www.landeskirchlichesarchiv-hannover.de/allgemeines/team>> [dostęp: 7 września 2023];

Landeskirchliches Archiv Kassel, <https://www.archiv-ekkw.de/?page_id=732&post_parent=158&l=2> [dostęp: 7 września 2023].

Landeskirchliches Archiv Stuttgart, <<https://www.archiv.elk-wue.de/ueber-uns/unsere-team>> [dostęp: 7 września 2023].

Zentralarchiv der Evangelische Kirche der Pfalz, <<https://www.zentralarchiv-speyer.de/das-archiv/team>> [dostęp: 7 września 2023].

Landeskirchliches Archiv der Evangelischen Kirche von Westfalen, <<https://www.archiv-ekvw.de/ueber-uns/>> [dostęp: 7 września 2023].

Summary

Anna Radziejewska, *Women in the evangelical archival service on the example of the Silesian Central Evangelical Archives in Wrocław (1934–1945)*. The text explores the issue of women's work in archives, with a particular focus on evangelical archives. The considerations oscillate around the 20th century and the changes that took place at that time in relation to the position of women in the labour market. The example of the Silesian Central Evangelical Archives in Wrocław, where women's work played a significant role, is discussed in detail.

Keywords: Evangelical Archives, women's work, Wrocław, 20th century, archival studies.

W obronie godności najślabszych szlachetnie niezłomna Marianna Antonina Dmochowska h. Pobóg (1903–2000)

Streszczenie: Artykuł jest poświęcony Mariannie Antoninie Dmochowskiej h. Pobóg, polskiej działaczce społecznej i charytatywnej, nauczycielce, organizatorce Krajowej Centrali Caritas, siostrze zakonnej w latach 1950–1957. Charakteryzuje sylwetkę i działalność Marianny Dmochowskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego, w latach okupacji niemieckiej oraz w czasach PRL. Zwraca uwagę na jej rolę w dowartościowaniu kobiet przez ich kształcenie oraz angażowanie w działalność charytatywną, uwypuklając jej wkład w tworzenie i rozwój Związku Dobroczynności Caritas.

Słowa kluczowe: Marianna Dmochowska, kobieta, Caritas, bezinteresowna pomoc drugiemu człowiekowi.

„Jej oddanie i determinacja w niesieniu pomocy głodnym, biednym, bezdomnym lub uwięzionym oraz wyjątkowy talent organizatorski sprawiły, że nawet w najtrudniejszych warunkach potrafiła działać skutecznie i zjednywać sojuszników dzieła miłosierdzia”¹. Kim była dla jednych Maria, dla innych Marianna, dla rodziny Marychna, a dla przyjaciół Maryla h. Pobóg Dmochowska?



Maria Antonina Dmochowska h. Pobóg, ze zbiorów rodzinnych prof. J. Węsierskiej-Gądek

¹ M. Dmochowska, *Karol Pękala – biskup, życie i dzieło*, wyd. 2, Kraków 1993, s. 5, książka ukazała się staraniem Parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie – parafii rodzinnej biskupa Karola Pękala w 50. rocznicę jego śmierci (14 sierpnia 2013).



Rodzina Marii Dmochowskiej – zdjęcie rodziny Dmochowskich wykonane w Sielcu (dzielnica Sosnowca), w pobliżu Browaru Gwarectwa „Hrabia Renard”, 1936 (stoją od lewej: Maria Dmochowska, Zdzisław Dmochowski, Zofia z Kolbuszewskich Dmochowska – żona Jerzego, Jerzy Dmochowski, Stanisław Marek Dmochowski herbu Pobóg – ojciec, Czesław Dmochowski, Katarzyna z Szychowskich Dmochowska – żona Eugeniusza, Eugeniusz Dmochowski, Krystyna Dmochowska), ze zbiorów rodzinnych prof. J. Węsierskiej-Gądek

Przyszła na świat 10 sierpnia 1903 r. w Sosnowcu, w rodzinie Antoniny Urszuli z Żarskich i Stanisława Marka h. Pobóg Dmochowskich. Miała sześcioro rodzeństwa – starszego brata Jerzego oraz młodszych od siebie: Eugeniusza, Czesława, Stefanę, Zdzisława i Krystynę. Religijna atmosfera rodzinnego domu kształtowała postawę patriotyzmu i sprzyjała utrwaleniu mocnej wiary, wyrażanej w pomocy bliźnim. Dziewczęta ukończyły Żeńskie Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Emilii Plater w Sosnowcu. Bracia byli po podchorążówce w ramach studiów uniwersyteckich, gdy w czasie napadu hitlerowskich Niemiec znaleźli się w jednym transporcie, niestety przeżyło tylko dwóch z nich².

² Prof. J. Węsierska-Gądek relacjonowała w rozmowie: „Wszyscy czterej znaleźli się w sznurze bydłowych wagonów, mających wyruszyć na Wschód. Jerzy zorientował się, gdzie jada i po co. Zdeterminowany przeszedł wszystkie wagony, poszukując braci, znalazł tylko Eugeniusza i nakazał mu wyskoczyć, na co brat uparcie odmawiał, że nie może, bo rozkaz jest inny. Wówczas wymógł to na nim, dając mu rozkaz jako starszy rangą oficer, wyskoczył i tak został ocalony. Czesława odnalazła rodzina na liście katyńskiej, zaś o. Klimuszko potwierdził śmierć Zdzisława w Taszkencie” (relacja ustna z lutego 2023 r.).

Krajoznawstwo i zamiłowanie do pieszych wędrówek, skauting i harcerstwo, do którego wstąpiła w 1914 r., stały się w latach szkolnych pasjami, które Marianna wciąż rozwijała. Posiadała wybitne uzdolnienia w przedmiotach ścisłych, dlatego podjęła studia matematyczne na Uniwersytecie Poznańskim. Zarabiała na swoje utrzymanie, udzielając korepetycji uczniom szkół średnich. Znajdowała czas na działalność w Stowarzyszeniu Młodzieży Akademickiej Odrodzenie i Sodalicji Marińskiej (1923). Należała do Poznańskiego Aeroklubu Akademickiego, odbyła nawet kilka lotów próbnych, jednak duże koszty praktycznych kursów w hangarach uniemożliwiły jej kontynuowanie tej pasji. Nadmierny wysiłek fizyczny i ascetyczny tryb życia przyczyniły się do rozwoju gruźlicy, co wydłużyło tok studiów. Po zdaniu egzaminów teoretycznych z rachunku różniczkowego i całkowego, teorii funkcji geometrii analitycznej i przestrzennej, fizyki teoretycznej i doświadczalnej uzyskała dyplom nauczyciela matematyki i fizyki. Zdała również egzaminy związane ze specjalizacją pedagogiczną (z psychologii, pedagogiki, filozofii, higieny, wychowania fizycznego i wymowy).

Swoją wrażliwość na potrzeby społeczne Marianna realizowała w wolontariacie Wydziału Opiekuńczego w Związku Dobroczynności Caritas w Poznaniu, gdzie kształcono zawodowo podopiecznych i sprawowano opiekę nad dziećmi nieślubnymi (ok. 3 tys.). Została kuratorem sądowym w roszczeniach alimentacyjnych. Zorganizowała także przyjęcie przez archidiecezję poznańską ok. 300 sierot kresowych, ofiar pierwszej wojny światowej i najazdu bolszewickiego, pochodzących z terenów Rzeczypospolitej wcielonych do ZSRR po traktacie ryskim. W latach 1928–1930 podjęła studia w Wyższej Katolickiej Szkole Społecznej w Poznaniu, która została utworzona w celu kształcenia liderów tworzonej na początku lat 30. przyszłej Akcji Katolickiej w Polsce. Opłacając koszty utrzymania i studiów, pracowała w tym samym czasie w Pedagogium Akademickim dokształcającym osoby dorosłe, głównie urzędników państwowych. Zdobytą wiedzę i doświadczenie w organizowaniu i prowadzeniu akcji charytatywnych oraz opieki społecznej poszerzała w czasie praktyki charytatywnej w instytucjach opieki nad dziećmi i młodzieżą, które prowadził Kościół katolicki we Wrocławiu, Wiedniu, Fryburgu, Paryżu i Brukseli. Złożenie pracy dyplomowej na temat „Prostytucja, jej historia i znaczenie dla życia społecznego i związana z nią ściśle walka z handlem kobietami i dziećmi” umożliwiło jej zdobycie kolejnych kwalifikacji.

W państwowej oświacie nie udało się jej uzyskać posady, dlatego „jako guwernantka uczyła dzieci matematyki i innych przedmiotów po dworach. Pod Poznaniem w Wicininie u rodziny pani Karnkowskiej udzielała korepetycji z matematyki córce Oli. W dworku przebywał ojciec pani Karnkowskiej, który był niewidomy. Marychna w wolnym czasie czytała mu książki i tak



Maria Dmochowska (stoi druga od prawej) z koleżankami w siedmioklasowej Żeńskiej Szkole Handlowej Józefy Siwkowej (późniejsze Gimnazjum im. E. Plater) przy ulicy Fabrycznej 7 w Sosnowcu, 1918, ze zbiorów rodzinnych prof. J. Węsierskiej-Gądek

zaprzyjaźniła się z hrabią i jego rodziną. Kochała pomagać innym”³. Równocześnie została asystentką w Katolickiej Szkole Społecznej (1930–1931), od jesieni 1930 r. podjęła pracę w Związku Dobroczynności Caritas Archidiecezji Poznańskiej. W Poznaniu spotkała też i nawiązała kontakty z przygotowującymi się do pracy charytatywnej w swoich diecezjach księżmi biskupem Teodorem Kubiną i dr. Karolem Pękałą, którzy już wtedy dostrzegli w niej ofiarną, sprawną i profesjonalną organizatorkę.

W roku 1930 rodziną Dmochowskich wstrząsnęła śmierć siedemnastoletniej Stefanii, a rok później matki. Z tego powodu Marianna postanowiła wrócić do domu, by zastąpić najmłodszym z rodzeństwa (Zdzisławowi i Krystynie) matkę. W Sosnowcu przyjęła obowiązki sekretarza Caritas Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego (1931), organizując w parafiach 17 oddziałów Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Na polecenie ordynariusza częstochowskiego biskupa T. Kubiny od 1 września 1933 r. pełniła obowiązki sekretarza z zadaniem zorganizowania w parafii Wniebowzięcia NMP w Sosnowcu organizacji wzorcowej, koordynując działania ze stowarzyszeniami katolickimi w parafii, organizacjami Akcji Katolickiej, Bractwem Różańcowym

³ ZWA, Relacja prof. J. Węsierskiej-Gądek z 19 marca 2023 r., spisana przez s. Agnieszkę Skrzypek, autoryzowana w Wiedniu.



Maria Dmochowska z wychowankami Gimnazjum Emilii Plater w Sosnowcu na obchodach 25-lecia Gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu, 22 kwietnia 1933, ze zbiorów rodzinnych prof. J. Węsierskiej-Gądek

oraz Trzecim Zakonem OO. Dominikanów i Franciszkanów, dla którego prowadziła Kasę Pogrzebową. Kierowała sporządzaniem kartoteki parafialnej dla 75-tys. wówczas Sosnowca, czuwała nad redakcją dodatku parafialnego do wydawanego wówczas tygodnika diecezji częstochowskiej „Niedziela”, a także pomagała w organizowaniu Akademii Papieskiej. Aktywnie uczestniczyła w tworzeniu Koła Byłych Wychowanek Gimnazjum im. E. Plater. Tam też odbywała nieodpłatnie dwuletnią praktykę przedegzaminacyjną, prowadząc zajęcia z uczennicami i poszerzając w ten sposób zakres kwalifikacji pedagogicznych. Po złożeniu w czerwcu 1933 r. pracy dyplomowej na temat „Teoria reszt kwadratowych i teoria form kwadratowych”, uzyskała dyplom nauczyciela uprawniający do nauczania matematyki i fizyki w szkołach średnich.

We wrześniu 1934 r. Dmochowska wyjechała do Tarnowa na zaproszenie księdza dr. Karola Pękali. Nowym wyzwaniem okazała się pomoc w organizowaniu Akcji Katolickiej, a później Związku Dobroczyńności Caritas w diecezji tarnowskiej. Był to rok powodzi stulecia, która zniszczyła dorobek pracy wielu pokoleń w diecezji. Solidarność społeczna i sąsiedzka, jaka w tym czasie się wytworzyła, a później była podtrzymywana przez formację mężczyzn i kobiet, młodzieży żeńskiej i męskiej w tworzących się kolumnach Akcji Katolickiej oraz podczas rekolekcji zamkniętych, organizowanych dla poszczególnych grup, zaowocowała w czasie drugiej wojny światowej niezwykłą ofiarnością, organizacją, bezinteresowną wzajemną pomocą i heroiczną

wręcz miłością do bliźniego⁴. Przed Marianną stanęła troska o formację kobiet. Jako sekretarz generalny Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet (KSK) tworzyła ogniska, szkolenia i kursy prowadzone przez KSK, które zorganizowano w 300 parafiach diecezji tarnowskiej. Wiedziała, jak ważną rzeczą jest kształcenie i uświadamianie kobiet.

W ilustrowanym tygodniku katolickim diecezji tarnowskiej „Nasza Sprawa” od początków pisma funkcjonował dział kobiecy, w którym zamieszczało różnego rodzaju artykuły, opinie i refleksje dotyczące kobiet, macierzyństwa, wychowania dzieci, a także ogłoszenia i porady duchowe (np. *Rachunek sumienia Katoliczki-Obywatelki*)⁵. W 1934 r. M. Dmochowska zaczęła publikować w nim swoje referaty, ogłoszenia i sprawozdania. W drugiej połowie tego roku ukazał się jej artykuł pt. *Otom Caritas*⁶, mający przygotować grunt do czynnego zaangażowania się czytelników w działalność Caritas. W Tarnowie powołany został bowiem sekretariat tej organizacji, który służył wskazówkami i praktyczną pomocą w organizowaniu okolicznościowych akcji, takich jak: „Gwiazdka”, „Święcone”, „Tydzień Miłosierdzia”, „Dzień Chorych”, zbiórki odzieży czy zbiórki dla ociemniałych itp.

Dostrzegając problemy związane z formacją kobiet, KSK od 1936 r. zaczęło wydawać miesięcznik pt. „Własnymi siłami”, pismo przeznaczone dla katoliczek, za redakcję którego odpowiedzialna była Dmochowska. Redaktorem naczelnym została Laura Markowska. Czasopismo drukowane w Tarnowie docierało do kobiet w diecezji tarnowskiej w latach 1936–1939. Na jego łamach mobilizowano kobiety do pracy nad sobą oraz zdobywania wykształcenia i kwalifikacji zawodowych. Przypominano również o powinnościach patriotycznych, w tym o przygotowaniu kobiet do służby wojskowej oraz ich roli w organizowaniu samoobrony w warunkach wojennych. Pismo relacjonowało działania KSK i zachęcało do współpracy w realizacji jego misji⁷.

⁴ „To, co zrobił dla formacji świeckich w diecezji tarnowskiej biskup Pékala było wręcz nieprawdopodobne. Wprowadził rekolekcje zamknięte dla poszczególnych stanów – ośrodkiem rekolekcyjnym był dom w Ciężkowicach. Została wynegocjowana umowa z kolejami polskimi, na mocy której dla rekolektantów wprowadzono specjalne zniżki na bilety kolejowe. Dzięki temu obniżały się koszty udziału w rekolekcjach. Ponadto osoby wybierające się na rekolekcje miały zabrać ze sobą siennik i śpiwór – to był ważny wymóg. Dzięki takiej organizacji koszt udziału w rekolekcjach był niewielki i bardzo wiele osób w diecezji przeszło formację religijną, co zaowocowało później, w czasie okupacji hitlerowskiej”, relacja prof. J. Węsierskiej Gądek, op. cit.

⁵ „Nasza Sprawa” 1936, nr 1, s. 9.

⁶ „Nasza Sprawa” 1934, nr 27, s. 2–3; zob. też M. Dmochowska, *Apostolstwo Druhny*, „Nasza Sprawa” 1936, nr 27, s. 372.

⁷ Przykładowe tytuły artykułów zamieszczonych w piśmie pt. „Własnymi siłami” 1938, nr 12: M. Dmochowska, *Ofiarności – zapewnieniem drogi rozwoju Akcji Katolickiej*, s. 1; I. Breza, *W cichy Wieczór wigilijny*, s. 2; M. Dmochowska, *Katolicki Uniwersytet Ludowy*, s. 2; ks. A. Dunajewski, *Rozważmy! Na Boże Narodzenie*, s. 3; ks. J. Piskorz, *W katolickim domu. Woda święcona*, s. 3; T. Szurajew, *Apostol i Męczennik Zaolziański (w opowiadaniach i legendach)*, s. 4; *Ukochane*

Marianna w organizowaniu poszczególnych oddziałów KSK współpracowała z kobietami z różnych stanów społecznych (chłopskiego, inteligencji, ziemiaństwa m.in. z księżną Heleną Jabłonowską, która była okręgową na powiat pilzneński). Zaangażowanie w działalność na rzecz Akcji Katolickiej zbliżyło obie kobiety w pracy charytatywnej, a później również w trudnych latach okupacji. Po wielu latach Marianna Dmochowska dała niezwykle wręcz świadectwo pamięci o Helenie Jabłonowskiej. Zebrała i zabezpieczyła dokumenty świadków, którym pomogła księżna Helena w czasie drugiej wojny światowej. Napisała we wstępie:

Dla historii o człowieku nie jest ważne czy rodził się na wsi pod strzechą chaty chłopskiej czy we dworze szlacheckim gontem krytym, ale ważne jest to kim był, jakim było jego życie w tej doczesnej wędrówce. Obecnie żyjemy w Polsce w czasach, gdy gotowi jesteśmy tak łatwo odsądzać ludzi od sławy, którzy wyrosli pod dachem dworu. Otóż Helena Jabłonowska daje dowód, że nie należy sądzić ludzi według ich pochodzenia, ale wedle szlachetnych ich i pięknych czynów. Toteż z prawdziwą radością zebrałam załączone materiały o Helenie Jabłonowskiej by poprzeć wyżej postawioną tezę, tym więcej, że w ostatnim okresie międzywojennym pracowałyśmy wspólnie dla dobra i pomyślności diecezji tarnowskiej⁸.

Drugą grupą współpracowniczek Maryli były siostry zakonne zajmujące się wychowaniem i nauczaniem małych dzieci oraz udzielaniem pomocy najuboższemu, chorym i potrzebującym, do których należały służebniczki dębickie, mające prawie połowę domów zgromadzenia w diecezji tarnowskiej. Domy żeńskich zgromadzeń były często miejscem organizowania kursów, odczytów, prelekcji oraz rekolekcji zamkniętych⁹.

Kolejnym dziełem, z którym związała się na wiele lat, był Diecezjalny Związek Caritas. Różne inicjatywy charytatywne i dzieła miłosierdzia prowadzone na terenie diecezji zostały skoordynowane i scalone w jedną organizację. Ordynariusz tarnowski biskup Franciszek Lisowski erygował Związek Caritas Diecezji Tarnowskiej 1 marca 1937 r. Zatwierdził jego statut i nadał mu osobowość prawną. Dyrektorem Związku Caritas został ksiądz dr Karol Pękala, Marianna pełniła obowiązki sekretarza do końca 1937 r. Siedziba Związku

Czytelniczki – prośba ksieni sądeckich klarysek Zofii Serafyny Hańskiej o wsparcie, s. 4; Ogłoszenie-zachęta do udziału w rekolekcjach w okręgu Pilzneńskim i świadectwo Apoloni Raś o udziale w rekolekcjach zamkniętych u sióstr służebniczek w Dębicy, s. 4.

⁸ ADT, sygn. BZ, Zasłużeni dla Diecezji Tarnowskiej (1986), t. 1; M. Dmochowska, „Pani Helena Jabłonowska, Przyborowie, parafia Straszęcín, dekanat Dębica”, Łaski, 10 czerwca 1984 r., (bez pag.).

⁹ Np. w Odporszowie, Bochni, Dobrej, Kobylance, Tuchowie, Grabinach, „Nasza Sprawa” 1933, nr 1, s. 9-11; w ochronce w Żabnie, „Nasza Sprawa” 1936, nr 47, s. 655; w Dębicy, „Nasza Sprawa” 1936, nr 49, s. 683; w Zbylitowskiej Górze, „Nasza Sprawa” 1936, nr 31, s. 425.

Caritas znajdowała się przy placu Katedralnym 6 w Tarnowie¹⁰. Do ukonstytuowanego związku włączono wszystkie diecezjalne stowarzyszenia dobroczynne, a także ochronki, domy starców, szpitaliki, sierocińce i Dom dla Nieuleczalnie Chorych w Tarnowie. Tu także otwarto szwalnię, gdzie sztyto ubrania dla uboższych warstw społeczeństwa, a od 10 czerwca 1938 r. na tarnowskim rynku pojawił się stragan katolicki Diecezjalnego Związku Caritas. Był to sposób – przez zorganizowanie akcji „Nasze Stragany” – na umożliwienie biedniejszej ludności prowadzenia handlu, w większości pozostającego w rękach żydowskich. Caritas uruchomił kursy dokształcające w Dębicy, Ryrtrze, Proszówkach i Tarnowie oraz szkolił instruktorów charytatywnych. Jedną z prowadzących zajęcia była Maria Dmochowska, która angażowała się również w pracę wychowawczą ochronek, prowadzonych w większości przez żeńskie zgromadzenia zakonne. W roku 1939 Związek Caritas Diecezji Tarnowskiej prowadził 53 ochronki dla 2774 dzieci i angażował 929 opiekunek¹¹.

Prowadząc szkolenia wychowawcze, Marianna opierała się głównie na własnych doświadczeniach, gdy jako studentka uczestniczyła w zajęciach, które prowadziła jej profesorka i autorytet pedagogiczny – Maria Posadzowa. Zapisła:

Dziecko do 7 roku życia ma się rozwijać naturalnie bez przymusu kształcenia. Ma się rozwijać przez zabawę, w której wyraża całą swoją osobowość i poprzez właściwe działanie wychowawcy na jego potrzeby psychiczne. Dziecko w tym przedziale wiekowym ma być wychowywane, a jego umysł nie powinien być przymusowo kształcony, bo to ogranicza indywidualny rozwój dziecka. Kierunki totalitarne dążyły, by nie było indywidualności z przekonaniem stąd tak kształcono dzieci. Przed wojną na powiatowych zjazdach nauczycielki doszły do wniosku, że w klasach I lepiej pracowało się z dziećmi, które uczęszczały do przedszkoli, ale z biegiem czasu lepsze wyniki osiągały dzieci z ochronek¹².

W rozwoju diecezjalnych struktur Caritas mieli udział bliscy Mariany. Księdzu dyrektorowi pomagał absolwent Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu Rajmund Węsierski. Razem z Marią doskonale się uzupełniali w pracy. Wkrótce kolejni członkowie rodziny Węsierskich (Norbert, Irena, a później ich ojciec) oraz Dmochowskich (Krystyna, przyjechała do Tarnowa z ojcem) dołączyli do „rodzinnego grona współpracowników” Caritasu, dla

¹⁰ P. Kowalski, „Caritas” diecezji tarnowskiej w latach 1937–1939 [w:] *Dzieje Diecezji tarnowskiej. Instytucje i wydarzenia*, t. 2, red. A. Gašior, J. Królikowski, Tarnów 2012, s. 271, 276; por. B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985, s. 473.

¹¹ Na podstawie historii Caritas Diecezji Tarnowskiej, <<http://www.caritas.diecezja.tarnow.pl/arch-021.php>> [dostęp: 15 grudnia 2014].

¹² AGSD, Relacja Marii Dmochowskiej o pracy w ochronkach (bez sygn.).

których ksiądz Karol Pękala stał się przyjacielem rodziny od początku okupacji hitlerowskiej¹³.

Działalność charytatywna w warunkach okupacyjnych okazała się wyzwaniem wymagającym całkowitego oddania i poświęcenia, a także nie lada organizacji. Związek Caritas w diecezji tarnowskiej nie zawiesił swojej działalności w czasie wojny, w odróżnieniu od innych diecezji. Sprawnie niesiono pomoc tym, którzy jej potrzebowali. Pierwszą grupą byli tzw. uciekinierzy z Zachodu, dla których natychmiast zorganizowano cztery kuchnie polowe, które w pierwszych tygodniach okupacji wydały 110 tys. obiadów. Po wkroczeniu do Tarnowa wojsk Wehrmachtu pomagano polskim jeńcom, żywiąc ok. 15–20 tys. osób. Przeznaczono dla nich 40 ton żywności i 1,98 mln zł na zapomogi, ponadto dostarczano ubrań, a jak się dało, to ułatwiano ucieczkę. Polaków wysiedlanych z ziem wcielonych do Rzeszy, głównie z Poznańskiego, Pomorza czy Śląska, starano się przy pomocy miejscowej ludności rozmieścić w Tarnowie i okolicznych miejscowościach. Było to ok. 7 tys. osób, dla których Caritas przeznaczył kwotę 517 997 zł, 5 tys. sztuk odzieży i 215 ton żywności¹⁴. Profesor J. Węsierska wspominała:

Gdy nadjeżdżały pociągi z wysiedleńcami, kolejarze powiadamiali biuro Caritas o spodziewanym transporcie, o szacowanej liczbie osób i miejscu wysiedlenia. Gdy transport zatrzymywał się na dworcu kolejowym w Tarnowie, dwóch członków Caritas czekało już na ludzi. Sprawdzano ich stan zdrowia, separowano zarażonych, odkażano to, co było można i już rozdzielano grupy, dla których wcześniej szukano miejsca w różnych instytucjach kościelnych (ochronkach, przytułkach, internatach, bursach itp.) oraz domach prywatnych. Pewnego dnia ciocia Marychna dowiedziała się, że ma przyjechać transport z Poznania. Sama poszła na dworzec. Okazało się, że rozpoznała wśród osób oczekujących na dworcu ociemniałego hrabię i jego córkę Marię Karnkowską, ta po wielu latach opisała to wydarzenie w swoim pamiętniku¹⁵.

¹³ Rajmund poślubił Krystynę, którym dawał ślub w czasie wojny ks. K. Pękala. J. Węsierska-Gądek, *Biskup Karol Pękala w pamięci współpracowników i ich rodzin (bliskich)* [w:] *Dzieje diecezji tarnowskiej. Biskup Karol Pękala (1902–1968)*, red. K. Kamiński i J. Soprych, t. 8, Tarnów 2020, s. 81.

¹⁴ Zob. *Diecezja tarnowska*, op. cit., s. 474–475; S. Wójtowicz, *Biskup Karol Pękala, jako apostoł miłosierdzia w Diecezji Tarnowskiej podczas wojny*, „Currenda” 1978, nr 128, s. 351–361; J. Bochenek, *Na posterunku. Kartki z dziejów Kościoła tarnowskiego w czasie okupacji niemieckiej*, Tarnów 1947.

¹⁵ „Ulokowałam moją gromadkę wraz ze stosem naszych tłumoczków na środku jednej z dużych sali [...]. W czasie mej nieobecności zjawiała się na sali, w której siedział Ojciec nasza dobra znajoma p. Dmochowska – spędziła w Wicininie dwukrotnie wakacje, udzielając Oleńce korepetycji z arytmetyki. Zaprzyjaźniła się ze wszystkimi, a szczególnie bardzo polubiła Ojca. Tego wieczoru dowiedziawszy się, że przybył z Poznańskiego transport wysiedlonych, przyszła, aby się przekonać czy między nimi nie znajdzie brata, który mieszkał właśnie na terenie



Maria Dmochowska przy aucie, ze zbiorów rodzinnych prof. J. Węsierskiej- Gądek

Dla wysiedlonych, uciekinierów i innych potrzebujących trzeba było załatwiać także leki i odzienie. Marianna Dmochowska razem z R. Węsierskim jeździli do Łodzi, skąd przywozili materiały, z których szyto ubrania. Marychna, mając prawo jazdy, mogła wymieniać się za kierownicą z Rajmundem i w stosunkowo krótkim czasie przywieźć zakupiony towar. Węsierski miał obywatelstwo Wolnego Miasta Gdańska, więc jego dokumenty ułatwiały poruszanie się poza terenem Generalnego Gubernatorstwa (GG).

Zdarzyło się, że natychmiast potrzeba było zakupić i przywieźć płótno z Łodzi oraz żywność (świninę i cielęcinę). Caritas w Tarnowie nie dysponował środkiem lokomocji. Wówczas abp Adam Stefan Sapieha, użył swój

województwa poznańskiego. Brata nie znalazła, ale zobaczyła Ojca. Dowiedziawszy się z krótkiej jego relacji jak wygląda nasza sytuacja, obiecała poszukać odpowiedniego domu, gdzie moglibyśmy spokojnie doczekać końca wojny. Zapewniała, że na pewno to się jej uda, gdyż przebywając od dłuższego czasu w Tarnowie z ramienia RGO zna parę osób, powiedziała, że natychmiast uda się do państwa Jordanów, mieszkających w Więckowicach pod Wojniczem i całą sprawę z nimi omówi. [...] Rzeczywiście nazajutrz, to znaczy w niedzielę koło południa, zobaczyliśmy podjeżdżający powóz – zjawił się stangret i wręczył nam list od pani Jordanowej, zapraszający nas do Więckowic Dowiedzieliśmy się potem, że Marychna, aby przyspieszyć sprawę, nie mogąc znaleźć żadnej lokomocji pieszo przeszła owe 35 km dzielące Tarnów od Więckowic. [...] Gospodarze robią mile wrażenie, na razie mamy dach nad głową i raczej pewność, że będziemy mogli doczekać tu końca wojny”. M. Karnkowska, *Wspomnienia*, Baden 2013, s. 173–174.

samochód, znał doskonale obojga. Po załadowaniu towaru w Łodzi (pod balami tekstyliów w bagażniku została ukryta „swojska żywność”) ruszyli w drogę powrotną: Zaraz podczas przekraczania granicy Reichu zostali zatrzymani „Halt, raus, raus” usłyszała Dmochowska i wysiadła. Oficer zapytał Węsierskiego, dokąd jedzie? Gdy usłyszał, że do Krakowa dosiadł się do niego generał czy jakiś wysokiej rangi oficer niemiecki i ruszyli w drogę, a Marychna musiała na własną rękę szukać środka lokomocji, aby powrócić do Tarnowa. W Krakowie, dokąd dojechali nocą, niemiecki oficer podziękował Rajmundowi i zaproponował, aby następnego dnia przyjechał po zwrot paliwa. Jednakże Rajmund z propozycji okupanta nie skorzystał i odstawił samochód do Kurii¹⁶.

Wykształcenie pedagogiczno-wychowawcze Marii było także pomocne w organizowaniu opieki nad dziećmi. Szczególną troską Caritas otaczał dzieci i te przesiedlone, i miejscowe – wydawano zapomogi, posiłki, zapewniało dach nad głową i opiekę. Dla dzieci przygotowano ochronki oraz tzw. dziecińce (rodzaj kolonii lub półkolonii na wsi). W samym Tarnowie znajdowało się osiem ochronek (w tym dwie wyłącznie dla dzieci przesiedlonych), natomiast pod Tarnowem ulokowano trzy ochronki. Opieką nad niemowlętami również zajmowały się ochronki, w miastach i na wsi. Dla dzieci organizowano wyjazdy na wieś do rodzin. Tylko z Tarnowa wyjeżdżało ok. 200–400 dzieci na okres dwóch miesięcy. Specjalne kolonie urządzano dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Przynajmniej raz w tygodniu pojawiał się w ochronkach lekarz, który nieodpłatnie badał małych pacjentów. Priorytetem było dożywianie dzieci, na wszelkie możliwe sposoby. Caritas zorganizował w 1941 r. specjalną kuchnię przy ulicy Ogrodowej w Tarnowie. Ogółem wydano wówczas 110 tys. posiłków i 183,5 tony żywności. Pomocy medycznej i finansowej udzielono łącznie w 8,7 tys. przypadkach. Oprócz tego działały punkty sanitarne, a także wydawano obiady w kuchniach polowych. W ramach pomocy udzielanej dzieciom przy klasztorze sióstr urszulanek funkcjonowała kuchnia przygotowująca codziennie posiłki dla ok. 300–400 dzieci. W czasie epidemii tyfusu płamistego w Tarnowie prowadzono, szpital epidemiczny na 100 łóżek¹⁷.

Dwa tomy „Kroniki Związku Caritas Diecezji Tarnowskiej”, prowadzonej codziennie od 1 kwietnia 1940 r. do jesieni 1942¹⁸ są bogatym źródłem wiedzy na temat skali świadczenia pomocy i działalności poszczególnych członków Caritas, w tym rodziny Dmochowskich i Węsierskich. Z tego źródła czerpiemy informacje o codziennej pracy Marii i wielkości pomocy, jakiej sama udzielała, np. przygotowując miejsce na przyjęcie dzieci z Kresów. W tej

¹⁶ Relacja prof. J. Węsierskiej-Gądek z 19 marca 2023 r.

¹⁷ Karol Pękala. *Biskup. Życie i dzieło*, op. cit., przypisy 24 i 25, s. 235–236.

¹⁸ ADT, sygn. Kr 94/1, Kronika Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej od 1 kwietnia 1940 r., t. 1–2, sygn. Kr 94/2.

sprawie wyjechała do Lwowa na kilka miesięcy i tam zaprzyjaźniła się z Karoliną Lanckorońską¹⁹, z którą poznała się już wcześniej. Połączyły je działania charytatywne na terenie tarnowskiego więzienia, a potem pomoc udzielana więźniom w postaci dożywiania więźniów politycznych (ok. 2 tys.)²⁰.

Była to inicjatywa Karoliny Lanckorońskiej, która po wcześniejszych uzgodnieniach z władzami Armii Krajowej (AK), prezesem Rady Głównej Opiekuńczej (RGO)²¹ Adamem Ronikierem i arcybiskupem krakowskim, uzyskała zgodę od gubernatora Hansa Franka na anonimowe dożywianie więźniów. Ustalono zasady udzielania tej pomocy, a następnie po telefonie Lanckorońskiej (25 sierpnia 1941), komitet RGO w Tarnowie przygotował 1,2 tys. porcji, które Lanckorońska następnego dnia zabrała do więzienia:

Nie wiedziałam czy to sen, czy jawa, czy teatr, gdyż w tym Tarnowie siedziało tylu bojowników o wolność Polski [...] Po chwili samochód odjechał i wrócił z dalszymi kotłami, z którymi przyjechała Maryla Dmochowska, dusza i mózg komitetu tarnowskiego [...] Od tego najszcześniejszego 26 sierpnia Tarnów wzorowo i regularnie, obficie i umiejętnie dożywił swoich więźniów. Był to jedyny wypadek na całym terenie GG, że się wściekoliczne opodatkowały i przynosiły tygodniowo zapasy przeznaczone dla

¹⁹ Wyjechała 21 marca, powróciła z końcem maja 1942 r. ADT, sygn. Kr 94/2, Kronika Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej od 1 kwietnia 1940 r., t. 2, s. 212. Prof. Karolina Lanckorońska h. Zadora (1898–2002), córka hr. Karola Lanckorońskiego i Małgorzaty von Lichnowsky. Urodzona w Buchberg (Austria), katoliczka, patriotka, humanistka. Otrzymała tytuł doktora filozofii na Uniwersytecie Wiedeńskim (1926) za pracę naukową poświęconą *Sądowi Ostatecznemu* Michała Anioła. Pierwsza kobieta, która otrzymała stopień docenta w katedrze historii sztuki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1935). Żołnierz ZWZ-AK w stopniu porucznika, działała w RGO i współpracowała z arcybiskupem A.S. Sapiehą. Aresztowana w Kołomyi 12 maja 1942 r. i skazana na śmierć. Więziona w Stanisławowie, Lwowie, Berlinie a od 8 stycznia 1943 r. w Ravensbrück (nr 16 076). Po wyzwoleniu, oficer prasowy 2. Korpusu Polskiego we Włoszech. Na emigracji (Włochy) kontynuowała pracę naukową i organizowała m.in. studia dla zdemobilizowanych 1,3 tys. żołnierzy, współpracowała z Polskim Instytutem Historycznym w Rzymie, Polskim Towarzystwem Naukowym na Obczyźnie, Funduszem im. Karola Lanckorońskiego. Donatorka licznych przedsięwzięć społecznych i naukowych. Zmarła w Rzymie w wieku 104 lat.

²⁰ „W tym czasie przychodziły z prowincji bardzo bolesne wieści o stanie więzień, szczególnie tragiczne dane nadchodziły z Tarnowa. Tam było więzienie bardzo duże, które z początku otrzymywało pomoc z Czerwonego Krzyża, potem Niemcy tej pomocy zakazali. Żywnienie, jakie dawali było tego rodzaju, że codziennie z głodu umierało 18–23 ludzi. Mielismy dokładną ewidencję, ponieważ gminna opieka społeczna płaciła za trumny, trupy wywożono jawnie, a widok ich nie pozostawiał najmniejszych wątpliwości co do przyczyny”. K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2009, s. 101.

²¹ Rada Główna Opiekuńcza (RGO) – polska organizacja charytatywna działająca podczas pierwszej i drugiej wojny światowej. Wznowila działalność w lutym 1940 r. za zgodą niemieckiego gubernatora Hansa Franka. Tworzyła powiatowe i miejskie komitety opiekuńcze. Z jej pomocy korzystało ok. 700–900 tys. osób rocznie. Podstawową formą aktywności w RGO był wolontariat. Działała do stycznia 1945 r.

więźniów – a ponieważ tymi zapasami zarządzała Maryla, jedzenie było równie smaczne, jak ekonomicznie przygotowane²².

Tymczasem Marianna podczas wspomnianego wyżej pobytu we Lwowie wiosną 1942 r. od połowy kwietnia pomagała Karolinie Lanckorońskiej dożywiać więźniów w Stanisławowie. Jej pomoc stanowiła duże wsparcie dla Karoliny, która została zatrzymana, a później aresztowana przez Gestapo. W trakcie jej pobytu na Gestapo Marianna wykazała się hartem ducha i opanowaniem, gdy sama została wezwana na Gestapo do aresztowanej. Po przybyciu, wykonała polecenie niemieckiego oficera Krügera, ówczesnego szefa więzienia w Stanisławowie, przedstawiając listę współpracowników komitetu RGO w Stanisławowie. Lanckorońska mogła komunikować się z nią jedynie wzrokiem, a po przesłuchaniu zanotowała: „weszłam na ulicę, zostałam sama. Słońce świeciło – wiosna. Popędziłam do Komitetu, wiedziałam, że Maryla tam czeka i jak czeka. Gdy weszłam, widziałam, że była mocna i spokojna. Uściskałyśmy się”²³.

Po powrocie do Tarnowa w czerwcu tegoż roku przyszło Mariannie przeżyć śmierć bliskiej osoby w rodzinie – brata szwagra Norberta Węsierskiego, młodego i dobrze zapowiadającego się wówczas współpracownika Caritas. Stało się to 15 czerwca 1942 r. – na tarnowskim rynku aresztowano wówczas Żydów, a Norbert obserwował wydarzenie z okna biura Caritas przy placu Katedralnym, gdy przypadkowa kula wpadła do pomieszczenia i śmiertelnie raniła zdolnego osiemnastolatka. Skonał na rękach Dmochowskiej, zdążyli jeszcze razem odmówić modlitwę²⁴.

Przez cały okres wojny Marianna razem z księdzem K. Pękałą organizowała akcje pomocowe. Podczas rzezi na Wołyniu przygotowano w diecezji tarnowskiej posiłki i pomoc samarytańską dla uchodźców ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej. W drugiej połowie 1944 r. otoczono opieką wysiedlonych (ponad 30 tys.) przez Niemców z terenów przyfrontowych, którym (zwłaszcza chorym) dowożono mleko, jaja, cukier, chleb i niezbędne lekarstwa, a ok. 5 tys. dzieci umieszczono w rodzinach katolickich. Caritas tarnowski po upadku powstania warszawskiego rozlokował na terenie diecezji 42 tys. wysiedlonych z Warszawy i przekazał im prawie 600 ton żywności oraz wypłacił zasiłki (1,5 mln zł). Stałej pomocy udzielano przebywającym w obozach pracy (wypiekano i dostarczano chleb), otaczano opieką dzieci i rodziny uwięzionych²⁵. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że bez logistycznego umysłu i zaangażowania wszystkich umiejętności M. Dmochowskiej w te przedsięwzięcia tak sprawna i na tak dużą skalę pomoc nie byłaby

²² *Wspomnienia wojenne*, op. cit., s. 106.

²³ *Ibidem*, s. 148.

²⁴ Zob. ADT, sygn. Kr 94/2, s. 287; J. Bochenek, *Na posterunku...*, s. 90.

²⁵ *Diecezja tarnowska*, op. cit., s. 475.



Przedwojenny Zjazd Caritas w Częstochowie, od lewej siedzą: Maria Dmochowska, ordynariusz tarnowski biskup Franciszek Lisowski, arcybiskup krakowski Stefan Adam Sapieha, biskup częstochowski Teodor Kubina, Rajmund Węsierski i prałat dr Karol Pękała, ze zbiorów rodzinnych prof. J. Węsierskiej-Gądek

możliwa. Niewątpliwie zdawał sobie z tego sprawę zarówno ksiądz K. Pękała, jak i arcybiskup S. Sapieha.

Na Konferencji Episkopatu Polski (26–27 czerwca 1945) podjęto decyzje dotyczące działalności charytatywnej Kościoła w Polsce. Dwa tygodnie później Komisja Charytatywna Episkopatu ustanowiła Krajową Centralę Caritas (KCC) z siedzibą w Krakowie przy ulicy Basztowej 1, formalnie erygowaną przez arcybiskupa S. Sapiechę 25 sierpnia tegoż roku²⁶. Dyrektorem został powołany ksiądz dr K. Pękała, a jego współpracownikami zostali R. Węsierski i M. Dmochowska, która zapisała, że KCC już od lipca rozpoczęła działalność²⁷. Wkrótce władze państwowe zostały poinformowane przez księdza dyrektora o zorganizowanej działalności charytatywnej Kościoła i zaproszone przez niego do współpracy. Maria Dmochowska, opisując te działania, wskazywała kolejne ważne fazy tego „charytatywnego” dialogu z władzami komunistycznymi.

Episkopat powierzył dyrektorowi KCC sprawę załatwiania i przyjęcia pomocy zagranicznej dla Polski. Ten, wykorzystując swoje kontakty zagraniczne

²⁶ D. Zamiatała, *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, Lublin 2000, s. 76–83.

²⁷ Karol Pękała, *Biskup. Życie i dzieło*, op. cit., s. 160.



W biurze Krajowej Centrali Caritas na Basztowej 1 w Krakowie (od lewej książdź J. Majka, Marianna Dmochowska, Rajmund Węsierski), ze zbiorów rodzinnych prof. J. Węsierskiej-Gądek

głównie z Polonią w USA i w Europie Zachodniej, uruchomił zorganizowaną pomoc materialną dla kraju. Przez port w Gdyni zaczęły płynąć z USA i innych krajów zachodnich dary od organizacji i instytucji polonijnych. Maria Dmochowska była jedną z odpowiedzialnych za rozdysponowywanie tych darów, początkowo jako kierownik przedstawicielstwa pod nazwą „Kardynał Sapieha – Caritas” w Gdyni, które przejmowało dary zagraniczne do końca sierpnia 1947 r. „Większość pomocy, jaką otrzymało społeczeństwo polskie, przyplęła do portu w Gdyni i była rozdzielana przez zespół pracowników Caritas wyznaczony do tego zadania przez kardynała Sapiehę. Zespołem tym kierowała Marychna. Marta Węsierska (moja babcia) wspierała ją w tej pracy z uwagi na znajomość terenu (dziadkowie przez wiele lat mieszkali w Gdańsku) i języka niemieckiego”²⁸. Później M. Dmochowska objęła stanowisko referentki ds. organizacyjnych i opiekuńczych KCC. Kontynuowała również współpracę z K. Lanckorońską. Oprócz pomocy charytatywnej organizowała dostarczanie leków niedostępnych w Polsce przez Adelę Lanckorońską ze Szwajcarii.

W swojej książce M. Dmochowska opisała początki, rozmiary i logistykę tej pomocy:

Do zniszczonej Polski pierwszy transport z Nowego Jorku nadszedł do Gdyni 25 października 1945 r. i zawierał kakao, 197 odżywek i lekarstwa dla dzieci. O nadejściu tego transportu KCC dowiedziała się wtedy, gdy

²⁸ Relacja prof. J. Węsierskiej-Gądek z 19 marca 2023 r.

przeładowany został na wagony i wysłany do Krakowa, gdzie dotarł dopiero z końcem grudnia 1945 roku. Okazało się wtedy, że musi powstać w Gdyni przedstawicielstwo KCC do odbioru darów – inaczej będą straty i dary będą nadchodzić z wielkim opóźnieniem. Pierwsze dary związku Caritas odbierały z Krakowa z magazynów KCC wg. rozdzielnika uchwalonego przez plenum Episkopatu Polski. W styczniu 1946 r. nadszedł drugi transport, zawierający skondensowane mleko. Przejmowało go już przedstawicielstwo centrali w Gdyni²⁹.

Ten transport pochodził od N.C.W.C. – War Relief Services – National Catholic Welfare Conference (Dzieło Pomocy Katolików Amerykańskich na rzecz ofiar wojny)³⁰. Instytucjami zagranicznymi, które podjęły współpracę z Centralą były również: Rada Polonii Amerykańskiej (RPA), Liga Katolicka, Katolicki Komitet Pomocy z Londynu (Catholic Committee for Relief Abroad), Polenhjälpen Göteborg, „I.M.”. Inomeuropeisk Mission (Europejska Misja Międzynarodowa)³¹. Kolejną instytucją był Norweski „Red Bar” (Norweski Czerwony Krzyż), który z Oslo co pewien czas nadsyłał spontanicznie pomoc dla Wybrzeża za pośrednictwem przedstawicielstwa KCC w Gdyni, a także Relief Society for Poles (Towarzystwo Pomocy Polakom w Londynie)³². Pomoc płynęła także z Watykanu. Papież Pius XII nadesłał transport darów

²⁹ Odbiór darów odbywał się bez braków – w 100 proc., dzięki życzliwości władz portowych oraz firm przeładunkowych. Dary rozdzielano dokładnie według podanego klucza. Władze kolejowe dokonywały bezpłatnego przewozu darów i zapewniały konwojentów do każdego wagonu. Sprawozdania z odbioru każdego transportu były bezpośrednio kierowane do Nowego Jorku, a Krajowa Centrala Caritas otrzymywała ich kopie. Spośród 61 krajów, które otrzymywały pomoc od katolików amerykańskich, pierwsza Polska przesyłała tak dokładne sprawozdania, które służyły za wzór innym krajom. *Karol Pękala. Biskup. Życie i dzieło*, op. cit., s. 198.

³⁰ Dzieło to powstało na terenie USA już w roku 1943 i objęło zasięgiem swej pomocy początkowo 48, a następnie 61 krajów dotkniętych skutkami wojny. Dla Polaków rozrzuconych po całym świecie utworzono specjalny dział pomocy. Kierował nim ks. dr Alojzy Wycisło, który był w Polsce pierwszym gościem z zagranicy i który zgłosił nadsyłanie darów dla Polski. Objechał on kraje, w których Polacy byli najliczniejsi. Powstało wtedy 170 ośrodków pomocy dla Polaków, m.in. w: Anglii, Egipcie, Palestynie, Iranie, Indiach, Kenii, Ugandzie, Tanganice, Rodezji, Libanie, Meksyku i Włoszech, a w Niemczech i Francji bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. Na tę akcję pomocy Polakom w latach 1943–1946 wydano 2 297 716 dolarów. Jak zaznacza Dmochowska, zbiórki polonijne w USA przeprowadzały następujące organizacje polskie: Związek Polek, Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, Kluby Małopolskie i Liga Kobiet oraz zakony polskie: felicjanki, nazaretanki, bernardyni, dominikanie, józefitki, służebniczki serca Maryi, franciszkanie i marianie. *Karol Pękala. Biskup. Życie i dzieło*, op. cit., s. 196.

³¹ Ta szwedzka instytucja obrała sobie za cel akcję na terenie zniszczonych miast – Warszawy i Gdańska, oraz okolic Warszawy. Wśród ruin Gdańska, w jednym ocalałym ze zniszczeń budynku, który został odrestaurowany i całkowicie urządzony przez Szwedów, otwarty został Dom I (w dzielnicy Wrzeszcz). M. *Karol Pękala. Biskup. Życie i dzieło*, op. cit., s. 201.

³² Towarzystwo to otrzymało w czasie wojny do swego użytku trzy ambulanse od Rady Polonii Amerykańskiej i jeden ambulans od Brytyjskiego Czerwonego Krzyża. Były to ambulanse rentgenowskie. *Karol Pękala. Biskup. Życie i dzieło*, op. cit., s. 204.

z przeznaczeniem dla zakładów opieki całkowitej, a więc dla katolickich domów dziecka i domów starców. Krajowa Centrala Caritas dokonała podziału tych darów za pośrednictwem związków Caritas zależnie od ilości. Wymieniając organizacje zagraniczne, świadczące pomoc powojennej Polsce, trudno nie wymienić „Don Suisse” – szwajcarskiej organizacji, której działalność w warunkach powojennych należy uznać za jedną z najskuteczniejszych w zakresie zdrowotności Polaków. Instytucje i organizacje zagraniczne działające na rzecz zniszczonej Polski posługiwały się KCC jako pośredniczką w tej akcji świadczeń, okazując pełne zaufanie dla jej poczynań³³.

Jak zaznaczyła M. Dmochowska, pomoc, która nadchodziła z USA, była największa i nieprzerwanie dostarczana do 1950 r.:

Przesyłki darów, które nadchodziły do portów w Gdyni i w Gdańsku, nadawane były w 90% przez katolików amerykańskich i nosiły taki napis nadawcy: NCWC – War Relief Services; a odbiorcy: *Cardinal Sapieha, Krajowa Centrala Caritas*. I oto ten napis „Cardinal Sapieha” – sam chronił dary przed rabunkiem, rozbijaniem czy uszkodzeniem. Imię kardynała Sapiehy było tak cenione, a właściwie czczone przez każdego Polaka, że i na Wybrzeżu stawało się bezpieczną tarczą przy przyjmowaniu i rozprowadzaniu darów w obu portach Wybrzeża. Kardynał Sapieha na wiadomość o tym postanowił przybyć na Wybrzeże i podziękować osobiście wszystkim zaangażowanym przy rozładunku darów³⁴.

Trudno się dziwić, że wobec tak dużej roli społecznej, siły moralnej i materialnej KCC władze komunistyczne rozpoczęły działania mające na celu skompromitowanie całej akcji charytatywnej Kościoła w oczach katolickiego narodu i przejęcie jej majątku. W 1949 r. sprawa ta pojawiała się wielokrotnie na posiedzeniach Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, na których przyjęto plan, a następnie podjęto decyzję o upaństwowieniu Caritas. Za podstawę miało posłużyć wykrycie przez Urząd Bezpieczeństwa nadużyć w tej instytucji (dopuszczalne były wszelkie kombinacje przy użyciu wszystkich dostępnych środków)³⁵. Od stycznia 1950 r. rozpoczęły się nagle kontrole w poszczególnych związkach diecezjalnych Caritas, pojawiły się zarzuty i fałszywe oskarżenia wysuwane pod byle pretekstem (np. brak higieny w magazynach przechowujących żywność itp.), zaczęły się aresztowania, przesłuchania oraz przedstawianie opinii publicznej fałszywych dowodów o rzekomym przywłaszczaniu przez Caritas pieniędzy pochodzących z subwencji państwowych

³³ Don Suisse to typowo prewentywna akcja, z której korzystały wszystkie instytucje wchodzące w skład komitetu koordynującego opiekę nad dziećmi i młodzieżą, a więc też i Caritas. Karol Pękała, *Biskup. Życie i dzieło*, op. cit., s. 204.

³⁴ Szerzej zob. ibidem, s. 205–206.

³⁵ D. Zamiatała, *Polityka władz komunistycznych wobec Caritas w latach 1945–1950*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2000, t. 73, s. 535.

czy składek społecznych. Tego typu sprawy nagłaśniane były w „Trybunie Ludu”. Na podstawie oskarżeń przejmowano bezprawnie majątek kościelny. W miejsce kościelnej Caritas utworzono świecką organizację charytatywną o mylnie brzmiącej nazwie Zrzeszenie „Caritas”. Był to zamierzony zabieg komunistów, mający na celu dezinformację społeczeństwa.

Zmiany dotknęły również siedzibę KCC w Krakowie przy ulicy Basztowej 1. Jej proces przejmowania rozpoczął się 4 lutego 1950 r., w obecności dyrektora Departamentu Wyznań Ministerstwa Administracji Publicznej (MAP) Darczewskiego oraz nowego dyrektora Zrzeszenia „Caritas” J. Tymińskiego. Całość bezprawnie zagarniętego inwentarza wraz z zawartością magazynów KCC i biblioteką została wywieziona przez Zarząd Zrzeszenia „Caritas” do Warszawy i tam „zniknęła”. Zrzeszenie „Caritas” przejęło również miesięcznik wydawany przez KCC. Podobny los spotkał jej majątek – Zarząd Przymusowy rozdysponował pieniądze pomimo protestów Komisji Charytatywnej Episkopatu składanych w MAP. Pod pozorem kontroli magazynów aresztowano pracowników KCC – Marię Dmochowską, Rajmunda Węsierskiego i Bronisława Skoniecznego. W ich obronie stanął kardynał A. Sapieha, domagając się od prokuratury wskazania powodów ich aresztowania oraz interweniując nawet u ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza. Wszystkie te działania pozostały bez odpowiedzi³⁶. Bez żadnego procesu i wyroku pozostali w więzieniu do połowy kwietnia 1950 r., gdy zamieniono im areszt na zakaz opuszczania stałego miejsca zamieszkania³⁷. Profesor J. Węsierska-Gądek zapisała „Mój ojciec i ciocia Marychna zostali aresztowani i przetrzymywani przez kilka miesięcy w więzieniu. Po uwolnieniu otrzymali tzw. wilczy bilet”³⁸. Po tych wypadkach i uporządkowaniu spraw „caritasowskich” we wrześniu tego samego roku Marianna zrealizowała kolejne pragnienie. Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Dębickich, z którymi współpracowała od wielu lat w diecezji tarnowskiej, a później w Krakowie. Miała 47 lat, gdy 7 września 1950 r. została przyjęta do zgromadzenia i przyjęła imię zakonne s. Angelika. Trzeba zauważyć, że ktoś taki jak Maria Dmochowska pozostawał od początku na celowniku służb bezpieczeństwa, więc jej odejście po siedmiu latach ze zgromadzenia budziło wiele kontrowersji i domysłów. Zapisy w księgach osobowej i protokołów posiedzeń Rady Generalnej³⁹ jednoznacznie wskazują, że

³⁶ Ibidem, s. 351–353.

³⁷ AAK, TS, XXVII, k. 105; ASEP, Caritas – kary, Postanowienie Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 18 kwietnia 1950 (bez paginacji).

³⁸ Relacja prof. J. Węsierskiej-Gądek z 19 marca 2023 r.

³⁹ AGSD, sygn. ZC 2, Księga Protokołów posiedzeń Rady Generalnej SS. Służebniczek B.D.N.P. w Dębicy 1955–1959, Protokół z posiedzenia Rady Generalnej z 12 grudnia 1957 r., s. 8, pkt 8. „Rozpatrzone różne sprawy i prośby sióstr i w miarę możliwości załatwiono je przychylnie”. W Księdze osobowej (KO 1022) pod nr 1022, pod którym była zapisana Maria Dmochowska, widnieje adnotacja: „wystąpiła 8 XII 1957”.

s. Angelika sama wystąpiła ze zgromadzenia, nasuwa się zatem pytanie, dlaczego, skoro podkreślała, że w duchu pozostanie na zawsze służebniczką. Częściowego, ale przekonywującego wyjaśnienia, udzieliła prof. J. Węsierska-Gądek: „Ciocia Marychna zdecydowała się poświęcić dla dobra dziadka i rodziny, z tego też powodu wystąpiła ze zgromadzenia zakonnego. Zawsze wyrażała się pięknie i życzliwie o siostrach i chciała takie samo wrażenie zostawić po sobie w zgromadzeniu. Opiekowała się dziadkiem przez dwa lata do jego śmierci”⁴⁰.

Po śmierci ojca w 1959 r., podjęła pracę jako nauczycielka w szkole podstawowej w Radiowie, dzielnicy na obrzeżach Warszawy, gdzie uczyła matematyki. W tym też czasie nawiązała kontakt z Zakładem dla Ociemniałych w Laskach. Wkrótce po tym zaangażowała się jako wolontariuszka w działalność na rzecz tej instytucji. Przez kilka lat na życzenie kierownictwa (chyba Henryka Ruszczyca) porządkowała i opracowywała archiwum zakładowe. Po przejściu na emeryturę, przeniosła się z Radiowa do Zakładu dla Ociemniałych w Laskach, gdzie pracowała przez następne 20 lat, pomagając w administracji i płacąc za swoje utrzymanie⁴¹.

Pod koniec życia zamieszkała u rodziny w Krakowie przy ulicy Basztowej. Miała ponad 80 lat, gdy napisała książkę pt. *Karol Pękala – biskup, życie i dzieło*, którą wydała w Krakowie w 1993 r. z własnej skromnej emerytury i przy pomocy najbliższej rodziny. Pod koniec długiego życia bardzo cierpiała (miała amputowaną nogę), a mimo tego nigdy się nie skarżyła. Siostry służebniczki z ulicy Biskupiej w Krakowie odwiedzały ją w domu, pomagając rodzinie w pielęgnacji. Zmarła w wieku 97 lat w Krakowie, właściwie w bliskości służebniczek, którym tak jak ślubowała, pozostała wierna duchem. Największą nagrodą dla niej był szacunek i miłość tych, którym gdziekolwiek i kiedykolwiek służyła, oraz głęboka radość ze służby drugiemu człowiekowi.

Przez swoją skromność i pokorę, a jednocześnie kompetencje i pewność w działaniu na rzecz drugiego człowieka zdobyła autorytet. Nie bez przyczyny biskup Franciszek Lisowski, ordynariusz tarnowski, jeszcze przed drugą wojną światową wystosował prośbę do papieża Piusa XI o przyznanie Mariannie Dmochowskiej najwyższego odznaczenia dla świeckich w Kościele. Na wniosek biskupa Lisowskiego z 15 lutego 1938 r., poparty przez kardynała Adama Stefana Sapiechę, Marianna została odznaczona w kwietniu 1950 r. Krzyżem Pro Ecclesia et Pontifice. Pismo w tej sprawie do kardynała A.S. Sapiechy skierował J.B. Montini, późniejszy papież Paweł VI. Odznaczenie otrzymała w czasie, gdy przebywała w więzieniu. W piśmie Montiniego została

⁴⁰ Relacja prof. J. Węsierskiej-Gądek z 19 marca 2023 r.

⁴¹ Ibidem.

Sekretariat Stanu
Jego Świątobliwości
Nr. 226717

Watykan, 29 kwietnia 1950 r.
Śm. i Najświętsz. Ojciec,

Bożycy sercem najczulszy ze wszystkich stworzeń Ojciec udziela uproszonej sily swego Błogostawionemu trójce dzieciom wiernej Polki Marii Dmochowskiej, Rajmondowi Hęciarskiemu i Bronisławowi Skomierowskiemu, o których wspominał w swym bardzo uprzejmym liście z dnia 22 bieżącego miesiąca.

Ojciec Święty niezmiernie nie przewala przejść obojętnością nad sprawą, żeby tym gorliwym żołnierzom ewangelii i ich towarzysze wstąpić do wzięcia z powodu wiary w Jezusa Chrystusa nie udzielił należnej pochwały. Bez wątpienia wie Ojciec Święty, jakie niebezpieczeństwa im grożą, jakie przykrości muszą znosić, jak ciężko muszą pracować, aby strzyżony niedzieli nie splamiony niebieski skarb cnoty przechować, aby ze swojej strony bronić świętych praw Kościoła i rzymskiego Stolicy. Dla tego odważa atletów chrześcijańskiego ludu niech poczują będną świadomość obecności swego i umyśle Ojca św., który w medytacjach nie porzeka za nich błagać Boga, aby do chwwały dodać łzy i sily w tym celu, by zbawca nauka boskiego zbawiciela mogła wreszcie pokonać woły i umysł nieprzyjaciół. Pochwalając ich, całym swoim sercem i umysłem z najwyższym uszanowaniem. Oddany twój Świątobliwy
P. B. Montini

Do Najświętsz. Ojca
Kardynała Adama Stefana Sapiehy
Arcybiskupa Konkowskiego
Przyd. Wielki Polski Instytut Wschodni
w Rzymie

Pismo z Sekretariatu Stanu Jego Świątobliwości Ojca św. do kard. Adama Sapiehy uzasadniające przyznanie Krzyża Pro Ecclesia et Pontifice, Watykan, 29 kwietnia 1950 r.

nazwana „dzieckiem wiernej Polski, gorliwym żołnierzem Ewangelii, atletą chrześcijańskiego ludu”⁴².

O szlachetnej niezłomności Marianny Dmochowskiej świadczy i to, że dokładanie opisała, we wspomnianej książce, działania Związku Caritas w Tarnowie oraz Krajowej Centrali Caritas w Krakowie, nie wymieniając w nich swojego imienia i nazwiska (Marianna Antonina Dmochowska h. Pobóg), przypisała wszystko biskupowi Karolowi Pękali. Zakres pomocy tam opisanej jest imponujący i nie pozostawia czytelnikowi wątpliwości, jak wielki wkład umysłu, inteligencji, charakteru, osobowości i talentów, połączonych z ogromną wrażliwością serca, miała i dawała, broniąc godności najsłabszych i niezłomnie idąc przez życie.

Bibliografia

Źródła Archiwalne

Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski (ASEP)

Caritas – kary, Postanowienie Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 18 kwietnia 1950 (bez paginacji).

Archiwum Diecezjalne w Tarnowie (ADT)

sygn. BZ, Zasłużeni dla Diecezji Tarnowskiej (1986), t. 1, M. Dmochowska, Pani Helena Jabłonowska, Przyborowie, parafia Straszęcín, dekanat Dębica, Laski, 10 czerwca 1984 r. (bez pag.).

sygn. Kr 94/1, Kronika Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej od 1 kwietnia 1940 r., t. 1.

sygn. Kr 94/2, Kronika Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej od 1 kwietnia 1940 r., t. 2.

Archiwum Główne Służebniczek Dębickich w Dębicy (AGSD)

sygn. ZC 2, Księga Protokołów posiedzeń Rady Generalnej Sióstr Służebniczek B.D.N.P. w Dębicy 1955–1959.

sygn. 1022, Księga Osobowa.

sygn. AO 681, Teczka personalna s. Angeliki (Marii) Dmochowskiej.

Bez sygn., Relacja Marii Dmochowskiej o pracy w ochronkach.

Zbiory Rodzinne prof. Józefy Węsierskiej-Gądek

Pismo z Sekretariatu Stanu Jego Świątobliwości Ojca św. do kardynała Adama Stefana Sapięhy odpisane przez Montiniego, Watykan, 29 Kwietnia 1950 r.

Fotografie rodzinne Marii Dmochowskiej.

Zbiory Własne Autorki (ZWA)

Relacja prof. J. Węsierskiej-Gądek z 19 marca 2023 r., spisana przez s. Agnieszkę Skrzypek, autoryzowana w Wiedniu.

Relacja ustna prof. J. Węsierskiej-Gądek z lutego 2023 r.

⁴² Zbiory Rodzinne J. Węsierskiej-Gądek, Pismo z Sekretariatu Stanu Jego Świątobliwości Ojca św. do kardynała A.S. Sapięhy odpisane przez Montiniego, Watykan, 29 kwietnia 1950 r.

Opracowania

- Bochenek J., *Na posterunku. Kartki z dziejów Kościoła tarnowskiego w czasie okupacji niemieckiej*, Tarnów 1947.
- Dmochowska M., *Karol Pękala – biskup, życie i dzieło*, wyd. 2, Kraków 1993.
- Karnkowska M., *Wspomnienia*, Baden 2013.
- Kowalski P., „Caritas” diecezji tarnowskiej w latach 1937-1939, w: *Dzieje Diecezji tarnowskiej. Instytucje i wydarzenia*, t. 2, red. A. Gąsior, J. Królikowski, Tarnów 2012, s. 271–297.
- Kumor B., *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków 1985.
- Lanckorońska K., *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2009.
- „Nasza Sprawa” 1933, nr 1; 1934, nr 27; 1936, nr 1, 27, 31, 47, 49; 1938, nr 412.
- Węsierska-Gądek J., *Biskup Karol Pękala w pamięci współpracowników i ich rodzin (bliższych)* [w:] *Dzieje diecezji tarnowskiej. Biskup Karol Pękala (1902–1968)*, red. K. Kamiński, J. Soprych, t. 8, Tarnów 2020.
- Wójtowicz S., *Biskup Karol Pękala, jako apostoł miłosierdzia w Diecezji Tarnowskiej podczas wojny*, „Currenda” 1978, nr 128, s. 351–361.
- Zamiatała D., *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji 1945–1950*, Lublin 2000.
- Zamiatała D., *Polityka władz komunistycznych wobec Caritas w latach 1945–1950*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2000, t. 73.
- <<http://www.caritas.diecezja.tarnow.pl/arch-021.php>> [dostęp: 15 grudnia 2014].

Summary

Agnieszka Skrzypek, *In defense of the dignity of the weakest, noble and steadfast Marianna Antonina Dmochowska, coat of arms of Pobóg (1903–2000)*. The article is devoted to Marianna Antonina Dmochowska, coat of arms of Pobóg, Polish social and charity activist, teacher, organizer of the National Headquarters of Caritas, and a sister servant in the years 1950–1957. It characterizes the profile and activities of Marianna Dmochowska in the interwar period, during the German occupation and in the times of the Polish People’s Republic. It draws attention to its role and involvement in the development of the Caritas Charitable Association.

Keywords: Marianna Dmochowska, woman, Caritas, selfless help to others.

Kobiety i służba w Wojsku Polskim (1939–1945). Wybrane aspekty

Streszczenie: Po wybuchu drugiej wojny światowej Polki aktywnie włączyły się do walki o niepodległość. Na terenie okupowanego kraju powstała Wojskowa Służba Kobiet, a poza granicami, w Związku Sowieckim, przy Polskich Siłach Zbrojnych dowodzonych przez gen. Władysława Andersa, Pomocnicza Służba Kobiet.

Rozwój organizacyjny konspiracyjnych struktur kobiecych w kraju nastąpił w 1942 r. Po przemianowaniu ZWZ na AK, komendant główny AK 25 lutego 1942 r. wydał rozkaz, w którym oficjalnie powołał Wojskową Służbę Kobiet i ogłosił szczegółowe wytyczne dotyczące jej funkcjonowania. Kobiety żołnierze służyły w KG ZWZ/AK – były łączniczkami, pracowały w wywiadzie, administracji, przy kolportażu czasopism, w finansach, a także w pionie walki bieżącej, w komórkach Związku Odwetu, Wachlarza i Kierownictwa Dywersji.

Pomocnicza Służba Kobiet powstała na jesieni 1941 r., w trakcie tworzenia PSZ w ZSRS. Była to armia regularna, w której kobiety nie uczestniczyły w akcjach z bronią w rękę, tylko wykonywały zadania pomocnicze. Ostateczna wersja rozkazu organizacyjnego Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet została ogłoszona w lipcu 1944 r. Pomocnicza Służba Kobiet w PSZ składała się z: Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet (w armii), Pomocniczej Morskiej Służby Kobiet (w marynarce wojennej), Pomocniczej Lotniczej Służby Kobiet (w lotnictwie).

Po upadku powstania warszawskiego część kobiet żołnierzy trafiła do obozów jenieckich, a po ich wyzwoleniu zostały wcielone do PSK (PWSK, PMSK, PLSK). PSZ na Zachodzie, a w tym PSK, zostały zlikwidowane po zakończeniu wojny. Ochotniczki, tak samo jak ich koledzy żołnierze, mogły pozostać na emigracji i wstąpić do Polskiego Korpusu Przynależności i Rozmieszczenia lub powrócić do kontrolowanego przez ZSRS kraju.

Słowa kluczowe: Armia Krajowa, Polskie Siły Zbrojne, Pomocnicza Służba Kobiet, Wojskowa Służba Kobiet, zadania pomocnicze.

Tradycje udziału Polek w walkach zbrojnych sięgają XIX w., gdy brały one udział w powstaniach narodowo-wyzwoleńczych. Wykonywały głównie zadania

pomocnicze – opiekowały się rannymi, organizowały pomoc charytatywną dla żołnierzy czy były kurierkami. Zdarzały się również sporadyczne przypadki kobiet, które brały bezpośredni udział w walkach frontowych. Spośród najbardziej znanych można wymienić Emilię Plater w powstaniu listopadowym czy Henrykę Pustowójtównę – bohaterkę powstania styczniowego.

Kolejnym ważnym etapem w rozwoju wojskowej partycypacji kobiet była pierwsza wojna światowa. Ich członkinie pracowały w szpitalach, administracji wojskowej, przechowywały broń i materiały wybuchowe, kolportowały prasę konspiracyjną oraz wspierały materialnie żołnierzy.

W trakcie walk o granice odradzającego się państwa polskiego, w 1918 r., powstała pierwsza żeńska formacja wojskowa na ziemiach polskich – Ochotnicza Legia Kobiet (OLK). Jej członkinie były kurierkami, wartowniczkami, pracowały w administracji oraz konwojowały transporty. Sporadycznie odkomenderowywano je na linię frontu, m.in. podczas bitwy warszawskiej. Po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej OLK została zlikwidowana, ale część jej członkiń kontynuowała działalność wojskową w okresie międzywojennym, rozwijając ruch przysposobienia wojskowego kobiet, co zaowocowało Ustawą o powszechnym obowiązku wojskowym wydaną w kwietniu 1938 r., dzięki której kobiety uzyskały prawo do pełnienia pomocniczej służby wojskowej.

W chwili wybuchu drugiej wojny światowej Polki spontanicznie wstępowały do oddziałów wojskowych zarówno w kraju, jak i za granicą. Na terenie okupowanego kraju powstała Wojskowa Służba Kobiety (WSK), której komendantką została Maria Wittek, a poza granicami, przy Polskich Siłach Zbrojnych – Pomocnicza Służba Kobiet (PSK) z Zofią Leśniowską, a potem Marią Leśniakową na czele.

W skład Dowództwa Głównego Służby Zwycięstwu Polsce (DG SZP), powołanego przez gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza¹, weszły kobiety – uczestniczki obrony Warszawy (Janina Karasiówna „Bronka”, Halina Krzyżanowska „Suzuki” i Władysława Macieszyna „Sława”)². W okupowanej stolicy, w październiku 1939 r., znalazła się także płk Maria Wittek pseud. „Pani Maria”, była komendantką naczelna Przesposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Przydzielono jej wówczas zadanie zorganizowania w strukturach DG SZP specjalnej komórki kobiecej. Komórka taka o kryptonimie „Spółdzielnia” powstała w ramach Oddziału I (Organizacyjnego) DG SZP i zajmowała się rekrutacją byłych członkiń ruchu przysposobienia wojskowego kobiet oraz ich szkoleniem. Kierownictwo objęła płk Wittek, której przydzielono również zadanie

¹ W. Sadurska, *Kobiety w łączności Komendy Głównej i Okręgu Warszawskiego ZWZ AK*, Warszawa 2002, s. 14.

² Ibidem.

udzielania pomocy w organizowaniu, a przede wszystkim zapewnieniu obsady personalnej w centralnej i terenowej sieci łączności konspiracyjnej³.

Z czasem, wraz z rozwojem struktur organizacyjnych polskiego państwa podziemnego i przekształceniem DG SZP w Komendę Główną Związku Walki Zbrojnej (KG ZWZ), a potem Armii Krajowej (AK), następowała stopniowa rozbudowa struktur żeńskich. Już 30 października 1941 r. komendant Sił Zbrojnych w Kraju wydał rozkaz nr 51, w którym stwierdził: „Służba kobiet w Kraju jest uznana za służbę wojskową (ustawa z dn. 9 IV 1938 r. – kobiety w wieku 19–40 lat). Kobiety pozostające w czynnej służbie wojskowej w okresie konspiracji są żołnierzami znajdującymi się w obliczu nieprzyjaciela”⁴. W rozkazie wymieniono również zadania przewidywane dla kobiet żołnierzy w okresie konspiracji oraz podczas powstania. W pierwszym z wymienionych okresów miały one podejmować służbę w łączności, administracji, dywersji, wywiadzie i propagandzie oraz czynnie uczestniczyć w akcji szkoleniowej, a w drugim miały być: sanitariuszkami, łączniczkami, wartowniczkami, a także wykonywać zadania administracyjne, gospodarcze oraz PŻ. Zgodnie z tym rozkazem powołano referaty WSK w okręgach i obwodach oraz rozpoczęto akcję szkolenia kobiet żołnierzy⁵.

W 1942 r. nastąpił zasadniczy rozwój organizacyjny struktur kobiecych. Po przemianowaniu ZWZ na AK, komendant główny AK wydał 25 lutego 1942 r. kolejny rozkaz (nr 59), w którym oficjalnie powołał Wojskową Służbę Kobiet i ogłosił szczegółowe wytyczne dotyczące jej funkcjonowania. Pomimo iż wymieniony w nim zakres zadań był taki sam jak w rozkazie nr 51, to nazywał on również pełnione przez kobiety funkcje oraz określał charakter ich służby. Kobiety żołnierze w ramach przydzielonych im zadań mogły pełnić wszystkie funkcje. Po przeszkoleniu fachowym, w miarę możliwości, należało zastępować nimi mężczyzn. Poza tym, jeszcze raz zaznaczono, że kobiety walczące w oddziałach ZWZ-AK są żołnierzami „w obliczu nieprzyjaciela”⁶ i mają takie same prawa i obowiązki jak ich koledzy żołnierze. W ramach przygotowywania WSK do udziału w powstaniu powołano w KG AK referat WSK przy Oddziale I Sztabu oraz referaty WSK w Komendach Okręgów i Obwodów. Podstawowym zadaniem referentek WSK była organizacja werbunku i szkolenia kobiet⁷.

Dalsze wytyczne dotyczące organizacji WSK zawierał rozkaz komendanta głównego AK z 9 kwietnia 1942 r., w którym podkreślono, że „celem powołania kobiet do służby wojskowej jest pomnożenie Sił Zbrojnych w Kraju przez:

³ M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 26.

⁴ SPP, sygn. A 309, Rozkaz Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju nr 51 z 30 października 1941 r., k. 3.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem.

a) udział kobiet w okresie konspiracji i powstania we wszystkich oddziałach służby łącznie z akcją bojową, b) obsadzenie żołnierzami-kobietami funkcji pomocniczych i kierowniczych w odtwarzanych jednostkach i dowództwach, aby więcej mężczyzn skierować na przydziały bojowe”⁸. Biorąc pod uwagę powyższe rozkazy, WSK została włączona do struktur AK, a jej zadaniem była rekrutacja oraz organizacja i szkolenie kobiet żołnierzy, które będą walczyć z okupantem⁹.

Struktury organizacyjne WSK wyglądały następująco: w okresie konspiracji i powstania: szef WSK Komendy Głównej AK, kierowniczkę referatów WSK Komendy Okręgu (Obszaru) AK, referentkę WSK Komendy Obwodu AK, oddziały rezerwowe WSK. W okresie odbudowy sił zbrojnych: szef WSK KG, Szefostwo WSK KG i Centrum Wyszkozenia Kadry WSK, szef WSK Okręgu, Szefostwo WSK i Okręgowy Ośrodek WSK, referentki WSK garnizonowe przy Komendach Miasta, kierowniczkę referatu WSK Obwodu, oddziały WSK jednorodne i zbiorcze¹⁰.

W KG ZWZ/AK kobiety żołnierze pełniły różnego rodzaju funkcje. Najwięcej z nich było łączniczkami, ale pracowały również w wywiadzie, administracji, przy kolportażu czasopism czy w finansach, a także w pionie walki bieżącej, w komórkach Związku Odwetu, Wachlarza i Kierownictwa Dywersji.

Ograniczony zakres niniejszego artykułu nie pozwala na omówienie wszystkich rodzajów zadań, które wykonywały kobiety. Z tego względu przedstawiono tutaj tylko te, które wymagały szczególnych umiejętności, a więc służbę w kontrwywiadzie i dywersji.

Kobiety należały do oddziału 993/W (kontrwywiad), który wykonywał wyroki śmierci na zdrajcach i osobach niebezpiecznych dla narodu polskiego. Służyły tam: Władysława Nowakiewicz-Broszkowska „Mira”, Hanna Gołaszewska „Hanka”, Jadwiga Idzikowska „Ewa”, Danuta Hibner „Nina”, „Sława”, Izabella Horodecka „Teresa” oraz Zofia Rusecka „Zosia”, która była łączniczką dowódcy. Najpierw były one przydzielane pojedynczo do pododdziałów męskich, a po reorganizacji w 1943 r. wszystkie je włączono do nowo utworzonej grupy rozpoznawczej kpt. Feliksa Zawodnego „Feza”¹¹.

Członkinie oddziału 993/W zajmowały się przeprowadzaniem rozpoznania przed wykonaniem wyroku, starając się poznać sposób i tryb życia osoby, która miała zostać zlikwidowana, jej rozkład dnia, godziny przebywania poza domem itp. Jedną z członkiń tego oddziału w następujący sposób opisywała

⁸ W. Sadurska, op. cit. s. 214; A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Kobiety w obronie Warszawy. Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922) i Wojskowa Służba Kobiet (1939–1945)*, Warszawa 2016, s. 127.

⁹ W. Sadurska, op. cit., s. 215.

¹⁰ Ibidem, s. 216.

¹¹ A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Kobiety w obronie...*, s. 156.

obserwację folksdojca Joachima Pilnika, odpowiedzialnego za śmierć wielu polskich oficerów. „Mieszkał na Foksal. Śledziłam go z klatki schodowej, potem mnie zmieniono, trzeba było zaangażować kilka osób. Chodziło o to, aby osobę z wyrokiem dobrze opisać, żeby nie było wątpliwości. Opisałam Pilnika najlepiej jak umiałam. Z klatki schodowej słabo widziałam, zeszałam do bramy, widziałam jak wsiada do samochodu. Wiem, że dużo później załatwili go w jego mieszkaniu”¹². Osoby obserwowane były często wskazywane wykonawcom wyroku dopiero bezpośrednio przed akcją¹³.

W trakcie pierwszego półrocza 1943 r. kobiety służące w pododdziale kpt. Zawodnego uczestniczyły w rozpoznawaniu terenu m.in. takich akcji jak: likwidacja Ernesta Dürrfelda, członka NSDAP, Wandy Mostowiczowej, zamieszanej w aresztowanie gen. Roweckiego, Ludwika Kalksteina, byłego oficera wywiadu AK, i Eugeniusza Świerczewskiego, kuriera Oddziału II na Wschód, czy Bianki Kaczorowskiej, pracownicy Biura Studiów KG AK¹⁴. Jedną z najbardziej znanych akcji, która zakończyła się powodzeniem, była akcja przeprowadzona w lokalu „Pod Kotarą”, podczas której zlikwidowano wyjątkowo niebezpiecznego agenta gestapo Józefa Staszauera „Astona” oraz znajdujących się tam kilkunastu Niemców. Uczestniczyły w niej: Zofia Rusecka, Izabela Horodecka i Danuta Hibner. Ta ostatnia została wówczas ranna¹⁵.

W ramach działań sabotażowo-dywersyjnych działały dwa oddziały żeńskie – Kobiące Patrole Minerskie oraz Oddział Dywersji i Sabotażu Kobiet „Dysk”. Założeniem pierwszego kobiecego oddziału minerskiego był patrol sabotażowo-dywersyjny dowodzony przez Zofię Franio pseud. „Doktor”, w skład którego wchodziły: Antonina Mijał „Tosia”, Kazimiera Olszewska „Mira”, Janina Rudomino „Nina” i Kazimiera Skoszkiewicz. Od kwietnia podlegał on bezpośrednio szefowi Wydziału Saperów mjr. Franciszkowi Niepokólczyckiemu „Frankowi”, a więc też brał udział w akcjach sabotażowo-dywersyjnych dowodzonego również przez niego Związku Odwetu¹⁶.

Głównymi zadaniami członkiń kobiecych patroli minerskich było wysadzanie mostów kolejowych, studzienek telefonicznych na dworcach oraz niszczenie przewodów telekomunikacyjnych na terenie Warszawy i okolic. Bezpośredni udział w akcjach dywersyjnych brały one jednak dopiero w końcowym okresie istnienia Związku Odwetu. W nocy z 7 na 8 października 1942 r.

¹² Ł. Modelski, *Dziewczyny wojenne*, Kraków 2011, s. 84–85.

¹³ I. Horodecka, *Udział kobiet w zadaniach Oddziału Wykonawczego Kontrwywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej [w:] Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 2, Toruń 1998, s. 179–180.

¹⁴ Ibidem, s. 180.

¹⁵ T. Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 282; A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Kobiety w obronie...*, s. 157.

¹⁶ H. Witkowski, „Kedyw” Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943–1944, Warszawa 1984, s. 99–100. M. Biernacka, *Kobiące patrole minerskie [w:] Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 2, Toruń 1998, s. 162.

przeprowadzono słynną akcję „Wieniec” w rejonie dworca Zachodniego, w której oprócz pięciu patroli męskich uczestniczyły dwa kobiece. Jej celem było wysadzenie torów na wszystkich liniach wylotowych i tym samym odcięcie warszawskiego węzła kolejowego. Antonina Mijal oraz Irena Hahn-Krzyżakowa „Isia” zniszczyły tor w pobliżu miejscowości Pyry, a Kazimiera Olszewska i Zofia Koprowska „Czesia” pod dowództwem ppor. Stanisława Gąsiorowskiego „Mieczysława” wysadziły tor w okolicach stacji Włochy¹⁷.

Kilka tygodni później, w nocy z 16 na 17 listopada, odbyła się akcja „odwet kolejowy”, która miała być odwetem na okupancie za powieszenie 50 więźniów Pawiaka (16 października). Jej celem było zdeorganizowanie niemieckich transportów na wschód. Patrol, którym dowodziła Kazimiera Olszewska (m.in. w składzie: Jolanta Berger-Muszalska „Doktor” i Joanna Teslar-Adams „Joanna”), zniszczył tor kolejowy w okolicach Łapigusa za Łukowem i założył minę samoczynną w celu zablokowania pociągu ratowniczego¹⁸. Minerki wprawdzie nie uczestniczyły w akcjach likwidacyjnych, jednakże 15 marca 1944 r. Irena Bredel i Leta Ostrowska-Derwińska „Justyna” wykonały wyrok śmierci na konfidentcie Mieczysławie Darmaszku. Był to przypadek wyjątkowy, gdyż dziewczęta zgłosiły się do tej akcji ochotniczo, ponieważ wspomniany konfident zadenuncjował wcześniej ich koleżanki, Jadwigę Kuberską i Irenę Kalinowską, aresztowane i rozstrzelane potem na Pawiaku¹⁹.

Dowództwu Związku Odwetu, a później „Kedywu”, podlegał również wspomniany już wcześniej oddział Dywersji i Sabotażu Kobiet o kryptonimie „Dysk”. Został on powołany w kwietniu 1942 r., a jego organizatorką i komendantką była por. Wanda Gertz „Lena”. Oprócz niej w skład kadry dowodzącej tego oddziału wchodziły jej koleżanki z POW, m.in. Hanna Bilik „Filipina”, Maria Jankowska „Margerita”, Władysława Macieszyna „Sława”, Jadwiga Szymańska „Wiga”, Maria Zielonka „Zofia”. Funkcję zastępcy komendantki pełniła najpierw Władysława Macieszyna, potem Hanna Bilik, a po jej oddelegowaniu na Wołyń, Maria Zielonka „Zofia”²⁰.

„Dysk” był podzielony na trzy grupy: dywersyjną, sabotażową i łączności. Oddział „Dysku” brał udział w wielu różnych akcjach dywersyjnych, rozpoznając i wysadzając mosty, tory i linie kolejowe, przecinając druty telegraficzne, prowadząc rozpoznania terenowe oraz przyjmując zrzuty²¹. Jego członkinie

¹⁷ T. Strzembosz, *Akcje zbrojne...*, s. 149; A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Kobiety w obronie...*, s. 162–165.

¹⁸ M. Biernacka, op. cit., s. 163; A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Kobiety w obronie...*, s. 164.

¹⁹ H. Witkowski, op. cit., s. 102–103; Ł. Modelski, op. cit., s. 135.

²⁰ T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy (1939–1944)*, Warszawa 1983, s. 38, 47–48; A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Kobiety w obronie...*, s. 168.

²¹ Komendantka „Dysku” wspominała, że jej podwładne brały też udział w trzech akcjach likwidacyjnych. W 1943 r. zastrzeliły agentkę niemiecką na terenie ogródków działkowych przy ulicy Bogolego i ostrzygły kobietę współpracującą z Niemcami. Niepowodzeniem zakończyła się

uczestniczyły również w produkcji materiałów wybuchowych. Dziewczęta służące w „Dysku”, podobnie jak członkinie Kobięcych Patroli Minerskich, w nocy z 16 na 17 listopada 1942 r. uczestniczyły w akcji „odwet kolejowy”²².

Jak już wcześniej wspomniano, kobiety służyły nie tylko w armii konspiracyjnej na terenie kraju, ale także w Polskich Siłach Zbrojnych (PSZ) na Zachodzie. Pomocnicza Służba Kobiet powstała na jesieni 1941 r., w trakcie tworzenia PSZ w ZSRS. Była to armia regularna, w której kobiety nie uczestniczyły w akcjach z bronią w ręku, tylko wykonywały zadania pomocnicze. Podstawę prawną do organizowania PSK stanowił art. 102 Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z 9 kwietnia 1938 r.²³ Wstępny projekt organizacyjny przygotowała, jeszcze nim opracowano pierwsze rozkazy, Władysława Piechowska. Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach związanych z wykorzystaniem kobiet w armii, zakładała ona obecność kobiet w następujących służbach: sanitarnej, oświatowej, propagandowej, łączności, transportowej, administracyjnej i wartowniczej. Struktura wewnętrzna PSK miała być zgodna z ogólnymi zasadami organizacyjnymi armii, a najmniejszą żeńską jednostką był pluton. Koordynowaniem działalności i zadań ochotniczek miało zajmować się Szefostwo PSK. Projekt ten został zaakceptowany przez gen. Andersa i obowiązywał do chwili wydania pierwszego rozkazu organizacyjnego, w styczniu 1942 r.²⁴

Władysława Piechowska została przydzielona do Sztabu Polowego PSZ w ZSRS i włączyła się aktywnie do prac organizacyjnych. Przy Dowództwie PSZ w Buzułuku powstało Szefostwo PSK składające się z wydziałów: personalnego, ogólnego i organizacyjnego²⁵. W Buzułuku powstało pięć plutonów PSK – sanitarny, oświatowy, administracyjno-gospodarczy, wartowniczy oraz ośrodek sierotniczek dla dzieci; w Tocku – cztery drużyny PSK (sanitarna, oświatowa, administracyjna i warsztatowa); w Tatiszczewie – trzy plutony PSK (sanitarny, oświatowy, administracyjny, łączności i gospodarczy)²⁶.

natomiast próba zastrzelenia agentki niemieckiej przy ulicy Wilczej, gdyż pojawiły się wówczas w tym rejonie patrole niemieckie, SPP, BI/280, B.I.9/32, Relacja Wandy Gertz, k. 6.

²² H. Martinowa, *Disk [w:] Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej*, red. H. Czarnocka, Warszawa 1987, s. 226–227; A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Kobiety w obronie...*, s. 170.

²³ E. Car, *Kobiety w szeregach PSZ na Zachodzie 1940–1948*, Warszawa 1995, s. 10.

²⁴ A. Bobińska, *Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet 2. Korpusu 1941–1945*, Warszawa 1999, s. 16–17; A.E. Markert, *Polsce wierna. Władysława Piechowska 1900–1987. Żołnierz i twórczyni kobiecych organizacji wojskowych*, Pruszków 2003, s. 106.

²⁵ A. Bobińska, op. cit., s. 17.

²⁶ AIPMS, Kol. 609/4, J. Baranowska, *Historia PSK. Pierwszy etap istnienia i działalności PSK*, b.p.; A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Pomocnicza Służba Kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (1940–1946). Aktualny stan badań i charakterystyka archiwaliów [w:] Badania historii kobiet polskich na tle porównawczym. Kierunki, problematyka, perspektywy*, red. M. Dajnowicz i A. Miodowski, Białystok 2021, s. 181–182.

W tym okresie szczególnie ważnym zadaniem PSK była opieka sanitarna nad żołnierzami i ludnością cywilną. Ochotniczki pracowały w szpitalach, izbach chorych oraz punktach sanitarnych organizowanych na stacjach kolejowych, gdzie udzielano pomocy medycznej cywilom, głównie kobietom i dzieciom. W 19 punktach sanitarnych funkcjonowało 10 zespołów PSK kierowanych przez lekarki²⁷.

Rozkaz organizacyjny PSK został wydany 6 stycznia 1942 r. Uregulowano w nim warunki rekrutacji, zasady organizacji, zależność służbową i uposażenia ochotniczek PSK. Zlikwidowano Szefostwo PSK, a w jego miejsce utworzono Referat PSK, który funkcjonował w strukturach Oddziału I Sztabu PSZ w ZSRS w Wydziale Administracji i Ewidencji Rezerw. Zakres jego pracy obejmował: ewidencjonowanie i rozpatrywanie pod względem formalnym podań kandydatek, ich kwalifikowanie, sporządzanie list kandydatek i przyjętych ochotniczek, przedstawianie wniosków do zwołania komisji poborowych, przygotowywanie zestawień statystycznych, meldunków i sprawozdań²⁸.

Od kandydatek zgłaszających się do PSK wymagano m.in., aby były to „kobiety nieposzlakowanej czci”. Ochotniczki zaakceptowane przez komisję poborową były wysyłane do Ośrodka Zapasowego Kobiet, gdzie oceniano ich kwalifikacje i na tej podstawie przydzielano do służby lub kierowano na szkolenia²⁹. Funkcję inspektorki PSK pełniła wówczas Władysława Piechowska, a jej zastępczynią była Bolesława Wystouchowa³⁰.

W połowie stycznia 1942 r. doszło do przesunięcia wojsk polskich z europejskich terenów ZSRS na obszar środkowo-azjatycki (Uzbekistan i Kazachstan), które trwało do końca lutego. Dowództwo PSK stacjonowało wówczas przy Dowództwie PSZ w ZSRS w Jangi-Jul pod Taszkientem (Republika Uzbecka). Ponadto ochotniczki służyły w następujących strukturach i jednostkach armii: 5 DPiech. (Dżałal Abad, Republika Kirgizka), 6 DPiech. (Szachrziabs, Republika Uzbecka), 7 DPiech. (Kermine, Republika Uzbecka), 8 DPiech. (Czokpak, Kazachstan), 9 DPiech. (Margełan, Republika Uzbecka), 10 DPiech. (Ługowaja, Kazachstan), Ośrodek Organizacyjny Armii (Guzar, Republika Uzbecka), Centrum Wyszkożenia Armii (Wrewskaja, Republika Uzbecka)³¹.

Kolejny rozkaz organizacyjny (zatytułowany Pomocnicza Służba Wojskowa Kobiet) został wydany 30 czerwca 1942 r. przez Dowództwo PSZ w ZSRS w Jangi Jul. Podstawę do jego opracowania stanowiły dotychczasowe zarządzenia i wytyczne dotyczące PSK, które w momencie jego wydania zostały

²⁷ AIPMS, Kol. 609/4, J. Baranowska, *Historia PSK...*

²⁸ Ibidem.

²⁹ A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Pomocnicza Służba Kobiet...*, s. 181.

³⁰ M. Maćkowska, *Pomocnicza Służba Kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w okresie II wojny światowej*, Londyn 1990, s. 13.

³¹ AIPMS, Kol. 609/4, J. Baranowska, *Historia PSK*, b.p.; Bobińska, op. cit., s. 41.

anulowane. W punktach pierwszym i trzecim rozkazu wymieniono wymagania dla kandydatek do PSK i tak jak we wcześniejszym rozkazie zaznaczono, że muszą to być „kobiety nieposzlakowanej czci”. Wymieniono również rodzaje służb, które miały pełnić ochotniczki – sanitarną (pielęgniarki, lekarki, farmaceutki, laborantki), kulturalno-oświatową (świetliczanki, kantyniarki), techniczno-biurową (łączniczki, maszynistki, kreślarki), fizyczną (sprzątaczkę, kierowcy, praczki, kucharki, personel pomocniczy szpitali itp.). Organizacja pododdziałów PSK została omówiona w punkcie czwartym. Powołano wówczas kompanię sztabową PSK, gdzie służyły ochotniczki zatrudnione w Dowództwie PSZ, kompanie PSK dla poszczególnych jednostek wojskowych, kompanie PSK dla poszczególnych formacji lub w garnizonach. W razie potrzeby przewidywano utworzenie samodzielnych kompanii PSK, niewchodzących w skład większych jednostek. Kampanie PSK składały się z plutonów, a plutony z drużyn³².

Od marca 1942 r. rozpoczęła się ewakuacja PSK z ZSRS na Wschód. Komendantką ewakuacyjną została Władysława Piechowska, którą zgodnie z rozkazem gen. Andersa z 27 marca 1942 r. przydzielono do dyspozycji gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza, pełniącego wówczas funkcję dowódcy oddziałów polskich na Wschodzie³³.

Pierwszym obozem ewakuacyjnym, w którym umieszczono przybywających z ZSRS, był obóz w Pahlevi. Ochotniczki były zatrudniane na bieżąco, w miarę rosnących potrzeb, m.in. w Głównym Polskim Szpitalu Cywilnym, który został utworzony pod koniec marca 1942 r. Kolejny szpital, gdzie również pracowały ochotniczki, powstał w maju 1942 r. w Teheranie. Jednocześnie reorganizowano PSK, tworząc nowe pododdziały. Dowódca Bazy Ewakuacyjnej Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie powołał pięć zespołów żeńskich, składających się z pielęgniarek, świetliczanek i kantyniarek i przydzielił je do obsługi obozów przejściowych na trasie Teheran–Palestyna. W dniu 12 kwietnia 1942 r. został także wydany Tymczasowy Rozkaz Organizacyjny Batalionu Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet³⁴, w skład którego weszły ochotniczki przybyłe z ZSRS pod komendą Piechowskiej. Batalion ten podlegał bezpośrednio komendantowi Obozu nr 4 w Teheranie. Został podzielony na kompanie, plutony i sekcje. W następnym rozkazie, z 27 kwietnia, uregulowano

³² AIPMS, A. VII. 12/16, Rozkaz organizacyjny Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet z 30 czerwca 1942 r., b.p.

³³ AIPMS, A. VIII. 24/5, Notatka dotycząca organizacji PSK, b.d., b.p.; A.E. Markert, op. cit., s. 115.

³⁴ W dokumentacji dotyczącej PSK w PSZ w ZSRS występuje tylko nazwa Pomocnicza Służba Kobiet, po jej ewakuacji z terenów sowieckich pojawiają się nazwy Pomocnicza Służba Kobiet (PSK) i Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet (PWSK), które występują wymiennie, natomiast w dokumentacji dotyczącej oddziałów kobiecych w Wielkiej Brytanii od 1942 r. występuje tylko nazwa PWSK. Z tego względu, autorka przyjęła zasadę, że omawiając dzieje formacji do 1942 r., używa nazwy PSK, a po ewakuacji z ZSRS nazwy PWSK.

stosunek służbowy ochotniczek, żołd oraz ich umundurowanie, uposażenie i zakwaterowanie³⁵.

W sierpniu 1942 r. na Wschód przyjechała Bronisława Wystouchowa, która pełniła wówczas funkcję inspektorki PWSK, a od 9 września rozpoczął pracę Inspektorat PWSK w Teheranie³⁶. We wrześniu 1942 r. rozpoczęło się przerzucanie całej Armii Polskiej w głąb Iraku i Iranu. W połowie września 1942 r. dowódca Armii Polskiej na Wschodzie wysłał telegram do ministra obrony narodowej gen. Mariana Kukiela, w którym stwierdził, że „na stan około 4000 ochotniczek przewiduję zastąpienie 3200 etatów żołnierskich w oddziałach etapowych na częściowe pokrycie niedoboru”³⁷. W tej sytuacji zaczęto ewakuować PWSK wraz z oddziałami męskimi na teren Iraku. Ochotniczki wyjeżdżały z Pahlevi, Teheranu i Palestyny. Wszystkie umieszczano w obozie przejściowym „A”, gdzie odbywał się przegląd sanitarny, a następnie kierowano je do oddziałów macierzystych. Ochotniczki bez przydziału i nowo wcielone wysyłano do Ośrodka Zapasowego PWSK³⁸.

Warto podkreślić, że Polki służyły nie tylko w Armii Polskiej na Wschodzie, ale także w polskich jednostkach wojskowych ewakuowanych z Francji do Wielkiej Brytanii (jako świetliczanki oraz w szpitalach – w służbie sanitarnej). Od 1940 r. funkcjonował tam obóz Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet przy 1. Korpusie Polskim w Szkocji, którego kierowniczką została Maria Leśniakowa³⁹. Obóz ten był przenoszony do różnych miejscowości i stacjonował kolejno w Bantaskin House, Falkirk, Galeon i North Berwick, gdzie funkcjonował prawie dwa lata. W skład obozu wchodziły trzy plutony: wyszkoleniowy, zapasowy i przejściowy⁴⁰. Od kwietnia 1941 r. ochotniczki PWSK otrzymywały wynagrodzenie z budżetu wojskowego⁴¹.

Od 1942 r. do Wielkiej Brytanii zaczęto wysyłać transporty ochotniczek ze Wschodu. Już na początku lipca 1942 r., zgodnie z rozkazem Dowództwa Wojsk Polskich na Środkowym Wschodzie, ok. 200 ochotniczek skierowano do Wielkiej Brytanii – do służby w transporcie samochodowym (kierowcy) i służby sanitarnej (personel pomocniczy)⁴². Z kobiet tych utworzono Kompanię Marszową, na czele której stanęła komendantka Bronisława Przystajko. Do Wielkiej Brytanii wyjechało wówczas z Palestyny, przez Egipt i Afrykę, ok. 196 ochotniczek w trzech transportach.

³⁵ A. Bobińska, op. cit., s. 58–59.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Cyt. za. ibidem, s. 121.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem, s. 143–144.

⁴⁰ K. Wojtowicz, *Służba Polek w wojsku w Wielkiej Brytanii [w:] Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 2, red. E. Zawacka, Toruń 1998, s. 371.

⁴¹ Ibidem, s. 143–144.

⁴² AIPMS, A.VIII.24/5, Rozkaz Dowództwa WP na Śr. Wsch. z 4 lipca 1942 r., b.p.

Pierwszy wyruszył 25 lipca 1942 r., drugi 12 sierpnia 1942 r., a trzeci 30 grudnia 1942 r.⁴³

Ochotniczek nie zabrakło również w trakcie walk we Włoszech w latach 1943-1944. Ewakuacja Armii Polskiej do Włoch rozpoczęła się jeszcze pod koniec 1943 r. W styczniu 1944 r. odpłynęły: Szpital Wojenny nr 3, Sanitarny Ośrodek Ewakuacyjny nr 3 i Dom Ozdrowieńców, w lutym Szpital Wojenny nr 1/5, Sanitarny Ośrodek Ewakuacyjny nr 5, 318. Kompania Kantyn Polowych i 389. pluton łączności, w marcu Szpital Wojenny nr 2 (zmieniony na Szpital Wojenny nr 2/7), Szpital Wojenny nr 6 oraz teatry, w kwietniu 316. kompania transportowa PWSK, pluton PWSK przy Centrum Wyszkolenia Artylerii, 389. i 390. kompania łączności, pluton oddziału kultury i prasy, a w maju Ekspozytura Oddziału II „W”⁴⁴.

Od listopada 1944 r. we Włoszech stacjonowała 317. Kompania Transportowa PWSK, która do września 1945 r. obsługiwała Dowództwo Bazy 2. Korpusu Polskiego, a jej miejscem postoju było Pallagianello. W dniu 4 września 1945 r. została odkomenderowana do dyspozycji Dowództwa 2. Korpusu Polskiego i stacjonowała w Porto Civita Nuova. W Pallagianello ochotniczki obsługiwały nie tylko Bazę 2 Korpusu Polskiego, ale także dowoziły zaopatrzenie na drugą linię frontu, m.in. oddziałom wojskowym stacjonującym w Salerno, Sorrento, Amalfi, Neapolu, Rzymie, Capui, Anconie, St. Giorgio, Arezzo, Ravennie i Bolonii⁴⁵.

Do Włoch przetrzucono również większość pozostałych pododdziałów PWSK i w ramach 2. Korpusu Polskiego funkcjonowały: 7. Kompania Zapasowa PWSK, służba łączności PWSK, Pluton Administracyjny PWSK przy Dowództwie Bazy 2. Korpusu Polskiego, Pluton PWSK przy Centrum Wyszkolenia Artylerii, Pluton PWSK w Rzymie oraz inne, mniejsze jednostki kobiece. 7. Kompanię Zapasową PWSK przetrzucono do Włoch w czerwcu 1944 r., a we wrześniu zmieniono jej nazwę na 17. Kompanię Zapasową PWSK. Była jednostką uzupełniającą dla PWSK 2. Korpusu Polskiego i Bazy 2. Korpusu Polskiego⁴⁶.

Jednostki PSK w Europie i na Wschodzie funkcjonowały w zupełnie odmiennych warunkach. Z tego względu zmieniały się zasady organizacji formacji, które trzeba było ujednoczyć i dostosować do aktualnych potrzeb. 11 lipca 1944 r. ogłoszono ostateczną wersję rozkazu organizacyjnego PWSK. W pierwszym punkcie omówiono organizację i nazwy Pomocniczej Służby Kobiet w PSZ, wyszczególniając w okresie wojny: Pomocniczą Wojskową Służbę Kobiet (w armii), Pomocniczą Morską Służbę Kobiet

⁴³ A. Bobińska, op. cit.

⁴⁴ Ibidem, s. 211.

⁴⁵ AIPMS, Kol. 609/4, Historia 317 Kompanii Transportowej PWSK, b.p.

⁴⁶ AIPMS, Kol. 609/6, Organizacja 7/17 Kompanii Zapasowej PWSK, Włochy 1944, b.p.

(w marynarce wojennej), Pomocniczą Lotniczą Służbę Kobiet (w lotnictwie). Na czele poszczególnych części składowych PWSK stały: komendantka główna PWSK, komendantka PMSK i komendantka PLSK, a organami ich pracy były: dla komendantki głównej PWSK – Komenda Główna PWSK oraz inspektorki PWSK przy dowództwie 2. Korpusu Polskiego i przy dowódcy Jednostek Wojska na Wschodzie, a dla pozostałych – Komendy PMSK i PLSK. W dalszym zapisie punktu pierwszego rozkazu podkreślono, że „żołnierze, jednostki organizacyjne i władze PWSK podlegają pod każdym względem przełożonym w Polskich Siłach Zbrojnych, którym zostały podporządkowane bądź to niniejszym rozkazem, bądź też innymi szczególnymi rozkazami, za wyjątkiem spraw zastrzeżonych dla ministra obrony narodowej”⁴⁷. Komendantka główna PWSK podlegała ministrowi obrony narodowej, komendantka PMSK – szefowi Kierownictwa Marynarki, a Komendantka PLSK – dowódcy Sił Powietrznych. Komendantki PWSK, PMSK i PLSK otrzymały uprawnienia dyscyplinarne dowódcy pułku, a w Ministerstwie Obrony Narodowej utworzono Wydział PSK, którego zadaniem miało być koordynowanie wszystkich spraw wspólnych dla PWSK, PMSK i PLSK oraz referowanie ministrowi obrony narodowej tych spraw, których załatwianie należało do jego zakresu kompetencji⁴⁸.

Zgodnie z wytycznymi nowego rozkazu organizacyjnego ochotniczkom przyznano stopnie wojskowe. Stwierdzono w nim bowiem, że żołnierki PWSK, PMSK i PLSK „dzieliły się na oficerów, podoficerów i szeregowych” oraz posiadały takie same odznaki tych stopni jak żołnierze mężczyźni. Wprowadzono również następujące nazwy dla stopni przyznawanych żołnierzom PWSK: w armii lądowej: starsza inspektorka – pułkownik, inspektorka – podpułkownik, młodsza inspektorka – major, kapitan – kapitan, porucznik – porucznik, chorąży – chorąży, starszy sierżant – starszy sierżant, sierżant – sierżant, plutonowy – plutonowy, kapral – kapral, starsza ochotniczka – starszy szeregowiec, ochotniczka – szeregowiec; w marynarce wojennej: starsza inspektorka – komandor, inspektorka – komandor porucznik, młodsza inspektorka – komandor podporucznik, starszy oficer – kapitan marynarki, oficer – porucznik marynarki, młodszy oficer – podporucznik marynarki, starszy podoficer – starszy bosman, podoficer – bosman mata, starszy marynarz – starszy marynarz, marynarz – marynarz⁴⁹.

W zapisach punktów czwartego i piątego stwierdzono, że warunki przyznawania stopni ochotniczkom PWSK, zasady ich awansowania oraz uposażenia zostaną określone odrębnymi rozkazami, a w ostatnim (punkt szósty)

⁴⁷ AIPMS, A XII. 14/2, Rozkaz MON – Organizacja Pomocniczej Służby Kobiet z 11 lipca 1944 r., b.p.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem.

omówiono zasady inspekcji, które miały być wykonywane przez komendantki PWSK, PMSK i PLSK⁵⁰.

Różne były nazwy wyższych stopni oficerskich dla ochotniczek PWSK i żołnierzy PSZ. W armii lądowej kobiety nie otrzymywały stopnia porucznika, podporucznika i majora tylko starszej inspektorki, inspektorki i młodszej inspektorki, a zamiast nazwy starszy szeregowiec i szeregowiec używano wobec nich określeń starsza ochotniczka i ochotniczka. W marynarce wojennej członkiniom PWSK przyznano jedynie takie same jak mężczyznom nazwy najniższych stopni wojskowych – starszego marynarza i marynarza.

Ostateczna organizacja PWSK została więc dostosowana do ogólnych standardów obowiązujących w armii brytyjskiej. Polki służące w armii, tak samo jak Brytyjki, nie mogły być kierowane do walki frontowej, a ich służba była ograniczona do zadań pomocniczych. Rozkaz organizacyjny z 11 lipca 1944 r. zamknął kilkuletni okres powstawania, a potem działalności PWSK, określając nowe normy prawno-organizacyjne formacji. Dzięki temu ujednociono wreszcie jej struktury i dostosowano je do warunków funkcjonowania PSZ w Wielkiej Brytanii.

W strukturze organizacyjnej sił kobiecych funkcjonujących w ramach PSZ na Zachodzie można znaleźć wiele analogii ze strukturą organizacyjną WSK ZWZ/AK. WSK była dostosowana do struktur armii podziemnej, tak samo jak PSK do struktur PSZ – obydwie nie funkcjonowały oddzielnie, ale były częścią składową armii. Zasady przydzielania kobiet żołnierzy do jednostek męskich były takie same w armii podziemnej, jak i w rozkazie organizacyjnym PWSK. W trakcie pełnienia służby podlegały one komendantom jednostek, do których zostały przydzielone, natomiast opiekę nad nimi sprawowała ich bezpośrednia przełożona z PWSK.

Warto zaznaczyć, że aż do zakończenia powstania warszawskiego WSK w kraju funkcjonowała niezależnie od PWSK. Dopiero w 1945 r., po wyzwoleniu obozów w Oberlangen, Blankenheim i Molsdorf, przebywające tam kobiety żołnierze ZWZ-AK zostały wcielone, zgodnie z zarządzeniem ministra obrony narodowej z 5 lipca 1945 r., do PSK (PWSK, PMSK, PLSK)⁵¹.

Po zakończeniu wojny i cofnięciu uznania przez państwa zachodnie Rządowi RP na Uchodźctwie nastąpiła likwidacja PSZ, a w tym również PSK (PWSK, PMSK, PLSK). Ochotniczki, tak samo jak ich koledzy żołnierze, mogły pozostać na emigracji i wstąpić do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia lub powrócić do kontrolowanego przez ZSRS kraju. Większość z nich zdecydowała się na pozostanie w Europie Zachodniej lub emigrowała na inne kontynenty.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ SPP A 309, Zarządzenie ministra obrony narodowej z 5 lipca 1944 r., k. 104.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie: A 309, BI/280, B.I.9/32.

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie: Kol. 609/4, A. VII. 12/16; A. VIII. 24/5, Kol. 609/4, Kol. 609/6, A XII. 14/2.

Opracowania

Biernacka M., *Kobiece patrole minerskie*, w: *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 2, Toruń 1998.

Bobińska A., *Pomocnicza Wojskowa Służba Kobiet 2 Korpusu 1941–1945*, Warszawa 1999.

Car E., *Kobiety w szeregach PSZ na Zachodzie 1940–1948*, Warszawa 1995.

Horodecka I., *Udział kobiet w zadaniach Oddziału Wykonawczego Kontrwywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej* [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 2, Toruń 1998.

Maćkowska M., *Pomocnicza Służba Kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w okresie II wojny światowej*, Londyn 1990.

Marcinkiewicz-Kaczmarczyk A., *Kobiety w obronie Warszawy. Ochotnicza Legia Kobiet (1918–1922) i Wojskowa Służba Kobiet (1939–1945)*, Warszawa 2016.

Marcinkiewicz-Kaczmarczyk A., *Pomocnicza Służba Kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (1940–1946). Aktualny stan badań i charakterystyka archiwaliów* [w:] *Badania historii kobiet polskich na tle porównawczym. Kierunki, problematyka, perspektywy*, red. M. Dajnowicz i A. Miodowski, Białystok 2021.

Markert A.E., *Polsce wierna. Władysława Piechowska 1900–1987. Żołnierz i twórczyni kobiecych organizacji wojskowych*, Pruszków 2003.

Martinowa H., *Disk* [w:] *Łączność, sabotaż, dywersja. Kobiety w Armii Krajowej*, red. H. Czarnocka, Warszawa 1987.

Modelski Ł., *Dziewczyny wojenne*, Kraków 2011.

Ney-Krwawicz M., *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990.

Sadurska W., *Kobiety w łączności Komendy Głównej i Okręgu Warszawskiego ZWZ AK*, Warszawa 2002.

Strzembosz T., *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1978.

Strzembosz T., *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy (1939–1944)*, Warszawa 1983.

Witkowski H., *„Kedyw” Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej w latach 1943–1944*, Warszawa 1984.

Wojtowicz K., *Służba Polek w wojsku w Wielkiej Brytanii* [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 2, red. E. Zawacka, Toruń 1998.

Summary

Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Women and service in the Polish Army (1939–1945). Selected aspects*. After the outbreak of the World War II, Polish women actively joined the fight for independence. The Women's Military Service was established in the

occupied country, and abroad – in the Soviet Union, at the Polish Armed Forces commanded by gen. Władysław Anders, the Women's Auxiliary Service. The organizational development of underground women's structures in the country took place in 1942. After the ZWZ was renamed AK, on February 25, 1942, the Chief Commander of the Home Army issued an order in which he officially established the Women's Military Service and announced detailed guidelines for its operation. Women soldiers served in the ZWZ/AK Headquarters – they were liaison officers, they worked in intelligence, administration, in the distribution of magazines, in finance, as well as in the current combat department, in the cells of the Union of Retaliation, *Wachlarz* and Direction of Diversion. The Women's Auxiliary Service was established in the fall of 1941, during the establishment of the PSZ in the USSR. It was a regular army in which women did not participate in armed operations but performed auxiliary tasks. The final version of the organizational order of the Women's Auxiliary Military Service was announced in July 1944. The Women's Auxiliary Military Service in the Polish Armed Forces consisted of: Women's Auxiliary Military Service (in the army), Women's Auxiliary Maritime Service (in the Navy), Women's Auxiliary Aviation Service (in the air force). After the fall of the Warsaw Uprising, some of the women soldiers were sent to prisoner of war camps, and after their liberation, they were incorporated into the PSK (PWSK, PMSK, PLSK). PSZ in the West, including PSK, were liquidated after the end of the war. Volunteers, just like their fellow soldiers, could remain in exile and join the Polish Training and Deployment Corps or return to the country controlled by the USSR.

Keywords: Home Army, Polish Armed Forces, Women's Auxiliary Service, Women's Military Service, auxiliary tasks.

Sanitariuszki, łączniczki i agentki – kobiety w partyzantce antykomunistycznej Północnego Mazowsza 1946–1956

Streszczenie: Artykuł jest poświęcony kobietom zaangażowanym w walki podziemia niepodległościowego na Północnym Mazowszu. Omówione zostały funkcje spełniane przez kobiety, które działały jako sanitariuszki, łączniczki, zaopatrzeniowcy, tzw. „meliniary”, czyli zapewniające kwatery, oraz agentki. Te ostatnie można znaleźć w szereгах zarówno partyzanckich, jak i wśród informatorów, skierowanych przez Urząd Bezpieczeństwa do walki z podziemiem. Jak można wnioskować z akt, kobiety nie tylko spełniały tradycyjne funkcje gospodarskie na kwaterach, gdzie dbały o wyżywienie, ubranie i zakwaterowanie, ale również towarzyszyły oddziałom i, na równi z mężczyznami, znosiły trudy partyzanckiego życia. Również ryzyko, jakie ponosiły, nie różniło się od niebezpieczeństwa, które groziło mężczyznom (uwięzienie, brutalne przesłuchania czy śmierć). Analiza ich życiorysów każe poddać w wątpliwość tezę o patriarchalnym podporządkowaniu kobiety w tradycyjnych środowiskach wiejskich Północnego Mazowsza w okresie powojennym.

Słowa kluczowe: kobiety, partyzantka antykomunistyczna, sanitariuszki, łączniczki, agentki.

Zakończenie drugiej wojny światowej nie przyniosło pokoju na ziemiach polskich. Codzienny terror niemiecki ustąpił miejsca terrorowi nadciągającej Armii Czerwonej i jej aparatu politycznego – NKWD¹. Na porządku dziennym wciąż były gwałty i rabunki, tym dotkliwsze, iż wyczerpanej wojna

¹ Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR (ros. *Народный комиссариат внутренних дел СССР*, *Narodnyj komissariat wnutriennich del SSSR*) – centralny organ państwowy (ministerstwo) wchodzący w skład Rady Komisarzy Ludowych (rządu ZSRR), istniejący pod tą nazwą w latach 1917–1946.

i hitlerowską okupacją ludności pozostało niewiele środków do przeżycia. Przy częstym braku mężczyzn, którzy w pierwszej kolejności ginęli na skutek działań wojennych, ciężar utrzymania rodziny przy życiu spadał na kobiety, szczególnie zagrożone atakami żołnierzy sowieckich. Sytuację dodatkowo komplikowało pojawienie się, wspieranych przez Sowietów, komunistycznych pretendentów do władzy.

W momencie wprowadzania nowego ustroju wiejskie społeczności Północnego Mazowsza, do tej pory zachowujące tradycyjne wartości, stanęły przed kolejnymi zagrożeniami związanymi z narzuconą, komunistyczną władzą. Priorytetem stała się nie tylko obrona tożsamości, ale również konieczność zmagania się z restrykcjami gospodarczymi, dotyczącymi szczególnie przeciwników zaprowadzanych siłą porządków². Obowiązkowe kontyngenty, którymi obłożone były nawet niewielkie gospodarstwa pod karą więzienia i utraty ziemi, przymusowe wysiedlenia i wreszcie zwykły rozbój sprowokowały ludność do samoobrony. Do czynników ideologicznych, determinujących działalność partyzancką, doszedł dodatkowo czynnik ekonomiczny³.

Nie przez przypadek kobiety, mieszkanki Północnego Mazowsza, angażowały się w pomoc miejscowej partyzantce albo wręcz wstępowały w jej szeregi. Dla tych, na których spoczywała odpowiedzialność za dom i rodzinę, współdziałanie z podziemiem dawało gwarancję pomocy zbrojnej w razie zagrożenia oraz wsparcia ekonomicznego w postaci towarów zarekwirowanych w tworzonych spółdzielniach produkcyjnych. Ponadto kobiety na wsi, wychowywane tradycyjnie i przywiązane do dawnego systemu wartości, niechętnie odnosiły się do nachalnych akcji propagandowych, promujących socjalistyczny wizerunek kobiety — przodownicy pracy⁴.

Trudno jest oszacować liczbę kobiet zaangażowanych w działalność podziemia niepodległościowego z tego względu, iż w pierwszej kolejności ich pomoc obejmowała kwestie aprowizacji i zakwaterowania, a więc czynności wykonywane najczęściej w prywatnych domach i przez to trudno wykrywalne⁵. Analizując siatkę powiatowych komend partyzanckich XVI Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) kryptonim „Orzeł”/”Tęcza”, funkcjonujących na Północnym Mazowszu w latach 1946–1956, można zauważyć, iż każda jednostka bojowa (oddział bądź patrol) była związana z konkretnym terenem, na którym posiadała swoje kwatery, wywiadowców i zaopatrzeniowców, traktowanych jak pełnoprawni członkowie organizacji — cywilna służba pomocnicza. W oparciu o siatkę miejscowych, niejednokrotnie pracujących w waż-

² Por. K. Kersten, *Narodziny systemu władzy 1943–1948*, Warszawa 2018.

³ Por. eadem, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem*, Londyn 1993.

⁴ Ł. Jędrzejki, *Obrazy kobiet na łamach prasy dla kobiet 1944–1975*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiety” 2022, s. 176–177.

⁵ Zapiski st. sierż. Władysława Grudzińskiego „Pilota”, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. akt AIPN BU 0203 4475, t. 8, k. 214.

nych strategicznie urzędach, podejmowane były próby zbudowania, wzorem państwa podziemnego z czasów drugiej wojny światowej, administracji, która w sprzyjających okolicznościach byłaby w stanie objąć zarządzanie cywilne danym terenem⁶.

Jednakże główną siłą i oparciem dla mazowieckiego podziemia antykomunistycznego były gospodarstwa oddanych współpracowników. Z racji swej struktury geograficznej Mazowsze, jako niemal całkowicie płaski teren, nie ma sprzyjających warunków topograficznych do prowadzenia działań partyzantskich. Jedynie rozlewiska Narwi z trzema większymi dopływami (Wkrą, Omulwią i Orzycem) zapewniały naturalne osłony dla przemieszczających się grup ludzkich. Mniejsze rzeki, jak Sona czy Pełta, zapewniały schronienie jedynie okresowo i nie na całej swej długości. Brakowało na tym terenie większych wzniesień, zapadlisk czy wąwozów. „Krajobraz wojskowy [...] stanowi specyficzne rozpoznanie syntetyzujące elementy innych krajobrazów: naturalnego, kulturowego (osadniczego), gospodarczego i komunikacyjnego”⁷. Analiza mapy może stanowić doskonałą ilustrację tezy, iż partyzantka antykomunistyczna nie miała żadnych możliwości działania czy nawet przetrwania bez ścisłego współdziałania z miejscową ludnością. To mieszkańcy mazowieckich wiosek chronili swoich żołnierzy, dostarczali im prowiant, odzież oraz informacje.

W zachowanej dokumentacji XVI Okręgu NZW można znaleźć liczne wzmianki o cywilnych współpracownikach, zwanych przez Urząd Bezpieczeństwa (UB) pogardliwie „meliniarzami”. Tożsamość tych osób była ukrywana pod pseudonimami, podobnie jak teren, na którym działali. Zwłaszcza w początkowym etapie walk metoda ta chroniła ludzi wspomagających podziemie, a traktowanych na równi z czynnymi żołnierzami. Niejednokrotnie łączyli oni obie te funkcje, by przywołać *casus* Stanisława Kakowskiego, weterana walk 1920 r., będącego jednocześnie gospodarzem 35-hektarowego gospodarstwa w Dzielinie i chor. „Kaźmierczukiem”, dowódcą patrolu początkowo w oddziale st. sierż. Edwarda Dobrzyńskiego „Orzyca”, a po jego śmierci w oddziale st. sierż. Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja”⁸. W archiwach XVI Okręgu NZW rzadko można znaleźć wzmianki o kobietach. Ten rodzaj informacji dostępny jest przede wszystkim w prywatnych zapiskach i wspomnieniach, dlatego że nie pełniły one raczej funkcji wojskowych.

⁶ Rozkazy Komendanta Powiatu „Mściciel” W. Boruckiego „Dęba”, sygn. AIPN, BU 0255 228, t. 8, k. 9, 10, AIPN, BU 0255 288, t. 8, k. 11, 13.

⁷ J. Tyszkiewicz, *Geografia historyczna. Zarys problematyki*, Warszawa 2014, s. 147.

⁸ AIPN, BU 0203 4475, t. 7, cz. 1, k. 63.

Sanitariuszka

Jednakże w strukturach Komendy XVI Okręgu NZW „Tęcza” szczególne miejsce zajmowała kobieta – dwiętnastoletnia Jadwiga Królikowska „Danka”, pełniąca funkcję sanitariuszki. „Danuta” urodziła się 8 sierpnia 1929 r. we wsi Krzyżewo-Marki (obecnie jest to wieś w województwie mazowieckim, powiecie makowskim, gminie Czerwonka). 1 czerwca 1948 r. wstąpiła w szeregi NZW, gdzie początkowo była łączniczką, a następnie, już pod dowództwem komendanta XVI Okręgu „Tęcza”, chor. Witolda Boruckiego „Babinicza”, przejęła odpowiedzialność za zdrowie żołnierzy. Obowiązek ten traktowała niezwykle poważnie, o czym świadczą jej pełne stanowczości polecenia, wydawane zarówno dowódcom, jak i prostym żołnierzom. W poleceniu z 30 października 1948 r. zarządziła, aby komendanci poszczególnych patroli przeprowadzili przegląd żołnierzy, u których zauważyła na skórze jakieś znamiona: „Polecam, by każdy żołnierz był wyposażony w ciepłą bieliznę, sweter i rękawice”⁹ – pisała. Po czym, wbrew zakazom dowódców wydawała przyzwolenie: „raz w tygodniu pozwalam na wypicie pół szklanki spirytusu celem zabicia wszelkich bakterii”¹⁰. Autorytet młodej dziewczyny musiał być poważny, skoro żaden z komendantów nie protestował przeciw tym zarządzeniom. Początkowo „Danka” mieszkała w swej rodzinnej wsi, skąd dołączała jedynie do oddziału na inspekcje, a z czasem, zapewne wobec zwiększonego zagrożenia dekonspiracją, towarzyszyła Komendzie Okręgu na stałe. Bardzo szczególnym dokumentem jest jej list skierowany do swych podopiecznych, odczytany żołnierzom w dniu wigilijny: „Mam zaszczyt i ja po raz pierwszy moje święta spędzić w partyzancie. Ja ze swej strony smucę się troszkę, że nie będziemy razem, lecz całym sercem winszuję Wam Wesołych Świąt. [...] Przesyłam Wam moje uznanie i mam obecność przy Was w dniu wigilijny”¹¹. Świąteczne życzenia poprzedzały jednak konkretne zarządzenia z 8 grudnia 1948 r. mające na celu uchronienie żołnierzy przed odmrożeniami czy zamrożeniem w czasie ostrej zimy¹².

W kolejnych podpisywanych przez nią poleceniach dominowała troska o powierzonych jej żołnierzy. 18 lutego 1949 r. Jadwiga upominała partyzantów by „nie kładli się do snu w mokrych mundurach, bo spowoduje to duże przeziębienie albo ściągnię skórne zarazki. Gdy żołnierze są zapoceni, nie wolno pozwolić im pić zimnej wody, bo mogą zapanować w naszych szeregach tyfus lub inne choroby”¹³. Ingerując w podstawowe czynności dnia codziennego, pouczała: „po raz drugi upominam, żeby każda patrol miała ręcznik swój i apteczkę”,

⁹ AIPN, BU 0255 222, k. 59.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ AIPN, BU 0255 222, b.p.

¹² 12 AIPN, BU 0255 222, k. 72.

¹³ AIPN, BU 0255 280, t. 2, k. 12.

a dowódcom nakazywała „każdego żołnierza przejrzeć, czy nie ma na skórze jakich krost”¹⁴. Z kolei w wiosennym poleceniu z 14 kwietnia 1949 r. sanitariuszka wyrażała radość z przetrwania przez oddział ciężkich zimowych warunków, a jednocześnie zwracała uwagę na kolejny problem – wszy. Stanowczo nakazywała dowódcom: „musicie pamiętać o kolegach, a to z powodu zapoceń, by nie zakradły się wszy. Radzę kupić flaszeczkę sabadyli¹⁵ w aptece, skropić nią każdemu z kolegów głowę [...]. Przypominam o koniecznych lekarstwach, które są niezbędne dla pierwszego zapobieżenia rannym”¹⁶. Co szczególne, polecenie to jest już podpisane: kapral „Danuta”¹⁷.

Pomimo szacunku i poważania, jakim się cieszyła w oddziale Komendy Okręgu, Jadwiga Królikowska podlegała takim samym wymogom regulaminowym jak każdy inny żołnierz. Zdarzały jej się też zaniedbania czy braki w dyscyplinie. Nie mogąc tolerować uchybień służbowych i nie chcąc traktować sanitariuszki odmiennie od pozostałych partyzantów, komendant Żandarmerii XVI Okręgu „Tęcza”, sierż. Witold Sieczkowski „Biały”, stosował wobec niej taki sam zestaw kar regulaminowych, jak wobec każdego innego podwładnego. Rozkazem nr 6/48 z 1 grudnia 1948 r. „Danka” została ukarana za złamanie dyscypliny dwoma godzinami stójki, tj. stania na baczność w pełnym uzbrojeniu¹⁸. Kilka dni później, za zlekceważenie rozkazu, 17 grudnia 1948 r. ukarano ją obowiązkiem siedmiodniowego czyszczenia butów żołnierzom¹⁹. Jednocześnie w spisie wydatków oddziału figurowały drobne kwoty zapomogi dla jej rodziny. Znamienna jest też postawa całego oddziału Komendy XVI Okręgu „Tęcza” wobec faktu jej ciężkiej choroby. Jak wynika z oświadczenia „Heleny” (personalia nieznanne), która zastępowała chorą sanitariuszkę, stan „Danuty” był bardzo ciężki, z ryzykiem śmierci łącznie. W raporcie z 16 listopada 1948 r. komendant Żandarmerii sierż. Witold Sieczkowski „Biały” pisał: „utrzymaliśmy ją przy życiu. Z narażeniem pewnych osób odtransportowaliśmy dwa razy do lekarza w Ostrołęce”²⁰. Ten sam dowódca przedstawił również do awansu kaprala rezerwy „Brzozę” (personalia nieznanne), motywując: „szczegółowa zasługa to chwila, w której kapral »Danutę«, ciężko chorą, sam odwiózł do lekarza, narażając się na straszne niebezpieczeństwo”²¹. Jak wynika z wykazów kasowych oddziału, niebezpieczeństwo poinformowania przez lekarza władz zostało zażegnane kwotą 25 tys. zł, zapisaną

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Sabadyła, kichawiec to roślina, z której nalewka jest środkiem przeciw wszom zob.: Kryptonim „Orzeł”. *Warszawski Okręg Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w dokumentach 1947–1954*, oprac. K. Krajewski, T. Łabuszewski, J. Pawłowicz, L. Żebrowski, Warszawa 2004, s. 473.

¹⁶ AIPN BU 0255 280, t. 2, k. 7.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ AIPN, BU 0207 1796, t. 9, k. 79.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, k. 52.

²¹ Ibidem, k. 70.

w rejestrze pod datą 22 listopada 1948 r. i opatrzoną adnotacją: „choroba panny »Danki«”²².

Jadwiga Królikowska „Danka” została pojmana przez resort bezpieczeństwa w nocy z 4 na 5 czerwca 1949 r. Grupa operacyjna Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UBP) otoczyła obozowisko Komendy XVI Okręgu „Tęcza” oraz patroli Komend Powiatowych „Wiosna” i „Błękit”. W wyniku gwałtownych walk oddziały partyzanckie zostały częściowo rozbite – część partyzantów przedzierała się małymi grupkami, kilku poległo. Według raportu specjalnego z 7 czerwca 1949 r., autorstwa naczelnika Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, „ujęta żywcem sanitariuszka Okręgu XVI w swych zeznaniach zapodała strukturę Okręgu »Tęcza«”²³. Zważywszy na sposób prowadzenia śledztwa przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, znany z licznych wspomnień osób, które takowe przeżyły, wnioskować można, iż „Danka” została złamana w toku przesłuchań. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie skazano ją na karę dożywotniego więzienia, zmniejszoną później do 15 lat, i przepadek całego mienia oraz przewieziono do więzienia w Fordonie k. Bydgoszczy. Na mocy amnestii w 1956 r. została ulaskawiona i 10 listopada opuściła więzienie. W katalogu osób rozpracowywanych, stworzonym przez służby bezpieczeństwa, figuruje jako Jadwiga Jastrzębska Królikowska²⁴ co wskazywałoby na jej późniejsze zamażpójście.

Agentki

Nie wszystkie działające w terenie kobiety były oddane sprawie podziemia niepodległościowego. Jednym z najskuteczniejszych agentów Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, prowadzonym przez por. Eugeniusza Głowackiego, szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Przasnyszu, była kobieta o mylącym pseudonimie „Janek”. Przez długi okres czasu trudno było badaczom ustalić jej personalia, do dnia dzisiejszego nieznana jest jej motywacja. Pierwszą wzmiankę na temat nieznannej dziewczyny o partyzanckim pseudonimie „Basia” można znaleźć w sprawozdaniu ze spotkania st. sierż. Mieczysława Dziekmieszkiwicza „Roja” z agentami tworzącymi tzw. „V Kolumnę”. Byli to dawni współtowarzysze broni (m.in. Marian Majkowski „Sowa”, były komendant powiatu „Mściciel” oraz Stefan Kochański „Mewa”, były komendant powiatu „Orłowo” w XVI Okręgu NZW „Tęcza”), a następnie zwerbowani przez służby bezpieczeństwa donosiciele, którzy zamordowali chor. Witolda Boruckiego

²² Ibidem, k. 75.

²³ AIPN BU 0206 404, k. 32–36.

²⁴ „Biuletyn Informacji Publicznej IPN”, zob.: <www.katalog.bip.ipn.gov.pl> [dostęp: 20 listopada 2023].

„Babinicza”, komendanta XVI Okręgu, jego podwładnego Henryka Milewskiego „Ciętego” oraz sierż. Stanisława Suchołbiaka „Szarego”, komendanta Powiatu „Błękit”. Ich ofiarami stali się także żołnierze Komendy Powiatowej „Wiosna” z dowódcą sierż. Eugeniuszem Lipińskim „Mrówką”, którzy zginęli w przygotowanej przez nich zasadzce²⁵. Po tego rodzaju akcjach, zakończonych powodzeniem, prowadzący od początku tajną operację kpt. Kwiatkowski skierował renegatów z „V Kolumny” do nawiązania kontaktu z nieświadomym ich powiazań st. sierż. Mieczysławem Dziemiszkiwiczem „Rojem”, komendantem Powiatu „Wisła”. W sprawozdaniu z takiego spotkania, zorganizowanego 6 stycznia 1950 r., członkowie grupy przekazali informację o dziewczynie, która znalazła się w oddziale „Roja”. „Opowiedział (»Rój«), że miał szpicla z UB – kobietę, która miała u niego pseudonim »Basia« – zaczęło mu się od tej pory źle powodzić, chcąc sprawdzić wysłał »Tygrysa« do rodziny »Basi«, tj. szwagra, którego »Tygrys« zbił i nałożył kontrybucję za rzekomą współpracę z UB i miał powiedzieć, że o tym mówiła »Basia«. Szwagier »Basi« miał się rozgniewać i powiedzieć, że to właśnie »Basia« jest nasłana przez UB do bandy. Dlatego »Basia« została zabita w lesie koło leśniczówki Klin pow. Maków Maz.”²⁶.

Jednakże połączenie informacji o „Basi” z oddziału st. sierż. Mieczysława Dziemiszkiwicza „Roja” z wyjątkowo skutecznym agentem „Jankiem”, odpowiedzialnym za zagładę całej Komendy Powiatowej „Płomień II” pod dowództwem st. sierż. Edwarda Dobrzyńskiego „Orzyca”, nie było tak oczywiste. Autorka niniejszego artykułu poddała analizie trzy zachowane raporty agenta „Janka” z lutego 1949 r. Oprócz szczegółowych doniesień na temat składu i działalności sił partyzanckich, które rzucają pewne światło na stosunki między żołnierzami podziemia niepodległościowego a miejscową ludnością (choć należy pamiętać o analizie krytycznej przy korzystaniu z tego rodzaju tendencyjnych w swym założeniu źródeł) w sprawozdaniu z 1 lutego 1949 r. zostało opisane przyjęcie w szeregi partyzanckie dziewczyny używającej do tej pory pseudonimu „Bratek”, który z tej okazji zmieniła na „Basia”. Choć raport jest pisany specyficznym stylem, nietrudno się domyślić, iż „Bratek” – „Basia” jest tą samą osobą, co wspomniany dalej „Janek”²⁷, autor sprawozdania przyjętego przez kpt. Kwiatkowskiego. Nadal jednak otwarta pozostawała kwestia personaliów dziewczyny.

Do wyjaśnienia sprawy przyczyniły się adnotacje funkcjonariuszy dołączone do raportów „Janka”. Pod treścią informacji z 1 lutego 1949 r. odnotowano: „przedsięwzięcie: [...] przeprowadzić poszukiwanie za »Bratkiem« w domu

²⁵ *Kryptonim „Orzeł”...*, s. 59–60.

²⁶ AIPN BU 0203 4475, t. 2, k. 180.

²⁷ *Ibidem*, k. 216.

w Cierpigórze”²⁸. Można było zatem wnioskować o pochodzeniu nieznaney kobiety ze wsi Cierpigórz, a wzmiankowane poszukiwanie miało uwiarygodnić ją w oczach środowiska, do którego zdołała przeniknąć. Kolejne adnotacje i polecenia dla funkcjonariuszy przybliżyły autorce niniejszego artykułu do odkrycia tożsamości agenta „Janka”. Pod tekstem doniesienia z 24 lutego 1949 r. widnieje polecenie dla por. Głowackiego z UB w Przasnyszu: „powiadomić por. Głowackiego, który omówi sposób kontaktowania się z ob. Więckiewicz Barbarą, do której będą przychodziły listy od »Janka«”²⁹. Jeszcze bardziej konkretna informacja została podana w adnotacji do szyfru, przekazanego „Jankowi”: „por. Głowacki wyjedzie do Brzozówki zapozna Więckiewicz Barbarę i omówi sposób podjęcia listu. Pierwszy dom od Cierpigorza pod blachą czerwony dom na prawo”³⁰. Wnioski z tych szczątkowych danych nasuwały się same: Barbara Więckiewicz, żona sołtysa ze wsi Brzozówko (lub Brzozówek), pośredniczyła w przekazywaniu funkcjonariuszom służby bezpieczeństwa raportów swej siostry, przebywającej w oddziale st. sierż. Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja”.

Dokładne personalia agenta „Janka” zostały zapisane w „Pamiętniku” st. sierż. Władysława Grudzińskiego „Pilot”, przechowywanym w archiwum rodzinnym. „Pilot” ujawnił w nim imię i nazwisko donosicielki – był to jedyny przypadek, gdy w swoich zapiskach nie posłużył się pseudonimem. „Dowiedzieliśmy się, że nasza koleżanka »Barbara« Sosnowska Maria ze wsi Cierpigórz, gmina Bartoły, powiat Ciechanów, knuje zdradę w oddziale, aby oddać wszystkich w ręce komunistów na śmierć, o czym oświadczyła jej siostra, zamężna za Więckiewiczem z Brzozówka, jak również i Więckiewicz oznajmił, że siostra żony stara się nas stracić”³¹. Młody partyzant zapisał też dokładną datę wykonania wyroku: 4 kwietnia 1949 r. o godzinie czwartej po południu. Powodem takiej skrupulatności był wstrząs, jaki przeżył „Pilot” na wieść o podwójnej roli kobiety, która przebywała codziennie w oddziale i dzieląc trudy partyzanckiego życia, modliła się wspólnie ze wszystkimi, knując jednocześnie zdradę, co było najbardziej obciążające w oczach kronikarza oddziału³². Oczywiście st. sierż. Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój”, przy całej swej przenikliwości, która pozwoliła mu zdekonspirować groźnego szpiega, nigdy nie powiązał jej z osobą agenta „Janka”, odpowiedzialnego za zagładę oddziału st. sierż. Edwarda Dobrzyńskiego „Orzyca” w pułapce w Gostkowie 2 marca 1949 r. Podobnie Urząd Bezpieczeństwa nie powiązał śmierci agenta „Janka” z rodziną Więckiewiczów, której pierwotnie przydzielono ochronę. Dopiero w toku dochodzenia kapitan Kwiatkowski aresztował sołtysa Więckiewicza, a ciężkie

²⁸ Ibidem, k. 217.

²⁹ Ibidem, k. 211.

³⁰ Ibidem, k. 212.

³¹ Władysław Grudziński „Pilot”, „Pamiętnik”, s. 113, w zbiorach rodzinnych Anny Śnieżko.

³² Ibidem, s. 114.

przesłuchania doprowadziły do jego śmierci. Barbara Więckiewicz została natomiast zmuszona do współpracy jako agentka „X”³³.

Łączniczki i „meliniarki”

O wiele trudniejszym zadaniem jest ustalenie tożsamości kobiet zaangażowanych w działalność podziemia niepodległościowego. Jak już wspomniano, większość pomocy, w którą się angażowały, odbywała się w warunkach prywatnych, domowych. We wspomnieniach mieszkańców wiosek Północnego Mazowsza zachowały się opisy takiej działalności. Czasem były to interwencje, wydawałoby się w podstawowych sprawach. Siostrzenica kpr. Józefa Niskiego „Brzozy” zachowała w pamięci opowieść swej matki o ratowaniu partyzantów z ciężkich odmrożeń i rozgrzewaniu ich własnymi ciałami³⁴. Było to przekroczenie obyczajowego tabu, niezbędne do uratowania życia żołnierza. Kobiety pełniły też rolę zaopatrzeniowców i łączniczek. W „Pamiętniku” st. sierż. Władysława Grudzińskiego jest wzmianka o „Jagodzie” przebywającej w bunkrze wraz z oddziałem Komendy Powiatu „Łużyca” pod dowództwem chor. Hieronima Rogińskiego „Roga”³⁵. Była to najprawdopodobniej Władysława Jeronimow, urodzona 6 lipca 1915 r. we wsi Szablaki, w gminie Turośl, a więc pochodząca z obszaru, na którym operowała Komenda Powiatu „Łużyca”. W 1943 r. złożyła przysięgę żołnierza Narodowych Sił Zbrojnych, zaś od 1946 r. pełniła funkcję łączniczki chor. Hieronima Rogińskiego „Roga” i na stałe dołączyła do oddziału „Łużycy” jako sanitariuszka i zaopatrzeniowiec. Interesującym, choć zupełnie niejasnym, epizodem z jej życia był wyjazd do Żar w województwie wrocławskim pod fałszywym nazwiskiem jako Władysława Krupka. Do dzisiaj nie udało się ustalić, w jakim celu została wysłana i z kim miała nawiązać kontakt. Po powrocie została aresztowana przez funkcjonariuszy w Kolnie i 21 grudnia 1949 r. skazana przez Wojskowy Sąd Rejonowy na osiem lat więzienia³⁶.

Podobną drogę partyzancką przeszła „Arletka”, Jadwiga Rogińska, siostra chor. Hieronima Rogińskiego „Roga”. Urodzona 29 stycznia 1929 r., była osiemnaście lat młodsza od swego brata, który był dla niej autorytetem. Od 1943 r. działała jako zaprzysiężony żołnierz w strukturach Narodowych Sił Zbrojnych. W czasie pobytu brata w powiecie sępoleńskim, gdzie ukrywał się za zgodą Komendanta XVI Okręgu NZW chor. Józefa Kozłowskiego „Lasa”, „Arletka” pełniła funkcję łączniczki między „Rogiem” a zastępującym go na stanowisku komendanta Powiatu „Łużyca” sierż. Bronisławem Chrzanowskim

³³ AIPN BU 0203 4475, t. 7, cz. 1, k. 45.

³⁴ Relacja Jadwigi Płodziszewskiej z 9 lutego 2020 r., w zbiorach Anny Śnieżko.

³⁵ Władysław Grudziński „Pilot”, op. cit., s. 105.

³⁶ Kryptonim „Orzeł”..., s. 256.

„Orlem”. Po aresztowaniu 8 marca 1948 r. przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy, a następnie po zwolnieniu z aresztu, Jadwiga dołączyła na stałe do oddziału „Łużycy”, którym dowodził chor. Chrzanowski „Orzeł”, gdzie zajmowała się sprawami gospodarczymi. Podobnie jak w przypadku „Jagody”, zastanawiający był wyjazd „Arletki” do Piechowic w województwie jeleniogórskim oraz do Nakłonic w powiecie koszalińskim. Posługiwała się przy tym dokumentami na fałszywe nazwisko Czesława Bazydło. Aresztowana 23 maja 1951 r., niemal na rok przed śmiercią brata, została skazana 30 sierpnia 1951 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku na pięć lat więzienia³⁷.

W oddziale Komendy Powiatu „Ciężki”, obejmującej większość powiatu ciechanowskiego oraz część mławskiego i płońskiego (komendy partyzanckie nie pokrywały się z terenem administracji państwowej), dowodzonym przez st. sierż. Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja”, rolę łączniczki i informatora pełniła Izabela Włodarczyk „Ul”³⁸. Pochodziła z Morawki, gdzie jej ojciec miał dziesięciohektarowe gospodarstwo. Jak sugerował jej pseudonim, była najbliższym człowiekiem komendanta „Roja”, który powierzył jej tak istotne zadanie jak kontakt ze swoją matką. Istnieją domniemania, iż przechowywała mundur Mieczysława Dziemieszkiewicza, nawet już po jego śmierci³⁹. Aby skuteczniej wspomagać partyzantkę, zdecydowała się na podjęcie pracy sprzątaczką w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa w Ciechanowie, gdzie regularnie przeglądała dokumentację wyrzucaną do kosza. Wskazana przez zmuszoną do współpracy z UB mieszkankę Morawki, Barbarę Leszczyńską, ukrywającą się pod pseudonimem „Regina”⁴⁰, została aresztowana w 1948 r. Od tego momentu zaczęła się dramatyczna część jej życiorysu: zwerbowana jako agent „Nawrócony”, została skierowana do zbierania informacji o miejscowej partyzantce⁴¹. Nigdy nie wydała Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja” ani też żadnego z jego ludzi, kierując podejrzenia na rzekomo działającą w terenie bandę „Kruka”. Jednakże w charakterystyce agenta o pseudonimie „Nawrócony” zostały zanotowane nazwiska osób, które wskazała jako współpracowników podziemia niepodległościowego na terenie powiatu ciechanowskiego⁴². Jak już wyżej wspomniano, należy podchodzić krytycznie do tego rodzaju dokumentacji wytwarzanej przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa, służącej różnorodnym celom operacyjnym. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić z całą pewnością, czy Izabela Włodarczyk istotnie dobrowolnie współpracowała z aparatem bezpieczeństwa, czy też potrzebne informacje zostały uzyskane od niej w toku śledztwa.

³⁷ Ibidem.

³⁸ AIPN BU 0203 4475, t. 1, k. 159.

³⁹ Relacja Sławomira Kruszyńskiego z 25 lipca 2020 r., w zbiorach Anny Śnieżko.

⁴⁰ AIPN BU 0203 4475, t. 1, k. 84.

⁴¹ Ibidem, k. 81.

⁴² Ibidem.

Zważywszy na metody stosowane przy przesłuchaniach podejrzanych, ich postawa i jej skutki nie kwalifikują się do oceny moralnej.

Trudna sytuacja życiowa agentki o pseudonimie „Nawrócony” nie była jednakże tak drastyczna, jak rodziny „meliniarzy”, którzy udzielali schronienia oddziałom partyzanckim. 25 lutego 1950 r. w miejscowości Osyski, w gospodarstwie Bronisława i Marii Kołakowskich, ukrywał się czteroosobowy patrol z oddziału st. sierż. Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja”, pod dowództwem sierż. Ildefonsa Żbikowskiego „Tygrysa”. Na skutek donosu sąsiada, sołtysa Henryka Smolińskiego, zabudowania gospodarze Kołakowskich zostały otoczone przez wojska KBW i funkcjonariuszy UB, po czym rozegrała się walka, w której zginęli wszyscy partyzanci⁴³. Motywacja donosiciela może być bardziej zrozumiała, gdy zapoznamy się z fragmentem akt sprawy, mówiącym o przekazaniu sołtysowi całego inwentarza aresztowanych gospodarzy. Udzielenie pomocy partyzantom skończyło się dla całej rodziny tragicznie: Bronisław i jego starszy syn Zdzisław zostali straceni 3 lipca 1950 r. w więzieniu przy ulicy Rakowieckiej 37 w Warszawie, niepełnoletni Jerzy Kołakowski, choć zwolniony z aresztu w PUBP w Ciechanowie, zmarł po trzech miesiącach na skutek stosowanych wobec niego w śledztwie tortur. Los aresztowanych kobiet był niemniej dramatyczny – Maria i obie córki (Irena i Teresa) po brutalnym śledztwie zostały skazane na 15 i osiem lat więzienia⁴⁴.

Równie dramatycznie skończyła się współpraca z podziemiem dla dziewiętnastoletniej Anastazji Glinickiej ze wsi Popowo Borowe. Dziewczyna, którą w swych zapiskach wymieniał st. sierż. Władysław Grudziński „Pilot” pod pseudonimem „Helenka”⁴⁵, nie tylko pomagała oddziałowi jako łączniczka i zaopatrzeniowiec, ale również zaręczyła się z młodym dowódcą patrolu. Gdy 23 czerwca 1950 r. „Pilot” zginął w Popowie Borowym w walce z przeważającymi siłami KBW i UB (na czterech partyzantów uderzyło 2 tys. wojska), Anastazji udało się uciec. Po trzech miesiącach ukrywania się w lesie, dziewczyna została aresztowana 14 września 1950 r. i przewieziona do więzienia w Pułtusku, gdzie przeszła brutalne śledztwo, będąc w ciąży. Następnie została osadzona w więzieniu przy ulicy Rakowieckiej 37 w Warszawie. Po otrzymaniu wyroku dwóch lat pozbawienia wolności, Anastazja i jej urodzona w więzieniu córka Helenka zostały w końcu przewiezione do Zakładu Karnego w Grudziądzu. Po dwóch latach, 14 września 1952 r., wyszła na wolność, jednakże pozostawała pod nadzorem i aż do lat 80. XX w. była inwigilowana⁴⁶.

Osoby, których sylwetki zaprezentowano w artykule, stanowią tylko reprezentatywny przykład całej rzeszy kobiet i dziewcząt, których los został

⁴³ CAW, 1580/75/1463, k. 91–94.

⁴⁴ *Kryptonim „Orzeł”...*, s. 110.

⁴⁵ Zapiski Władysława Grudzińskiego ps. „Pilot”, AIPN BU 0203 4475, t. 8, k. 209–211.

⁴⁶ Relacja Anastazji Glinickiej-Rączki z 23 czerwca 2017 r., w zbiorach Anny Śnieżko.

zdeteterminowany przez walki prowadzone na Północnym Mazowszu przez funkcjonariuszy władzy komunistycznej z żołnierzami podziemia niepodległościowego. Niezależnie od tego, czy opowiedziały się czynnie po stronie partyzantów, czy też przeciwko nim, ponosiły tego najcięższe konsekwencje, z brutalnym śledztwem, więzieniem i utratą życia włącznie. Jedno jest pewne – pochodziły z tradycyjnych środowisk, uważanych obecnie za ograniczające rolę kobiety, a jednak nie chciały i nie były bierne wobec rozgrywających się wokół nich wydarzeń. Na równi z mężczyznami podejmowały trud i ryzyko walki i na równi dotykały je konsekwencje porażek. Śledząc ich życiorysy, nie zauważymy bierności i podporządkowania, kojarzonych współcześnie z tradycyjnymi wartościami – możemy za to dostrzec świadomy wybór, determinację i wolę przetrwania.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Akta Instytutu Pamięci Narodowej

BU 0203 4475, t. 1, 2, 7, 8; BU 0255 228, t. 8; BU 0255 222; BU 0255 280, t. 2; BU 0207 1796, t. 9; BU 0206 404.

Centralne Archiwum Wojskowe

CAW 1580/75/1463.

Zbiory rodzinne Anny Śnieżko

Władysław Grudziński „Pilot”, „Pamiętnik”.

Relacje

Jadwigi Płodziszewskiej, działaczki Społecznego Komitetu Rodzin Poległych Żołnierzy NSZ i NZW w Ciechanowie z 9 lutego 2020 r.

Sławomira Kruszyńskiego, mieszkańca wsi Marusy, działacza Społecznego Komitetu Rodzin Poległych Żołnierzy NSZ i NZW w Ciechanowie z 25 lipca 2020 r.

Anastazji Glinickiej-Rączki, łączniczki i narzeczonej Władysława Grudzińskiego „Pilota”, więźnia stalinowskiego z 23 czerwca 2017 r.

Opracowania

Bechta M., Muszyński W.J., *Przeciwko Pax Sovietica. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, Warszawa 2017.

Jędrzejki Ł., *Obrazy kobiet na łamach prasy dla kobiet 1944–1975*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych”, 2022, 02, 13, 07, s. 176–177.

Karczewski J., *Śladami Niezłomnych*, Warszawa b.d.w.

Kersten K., *Między wyzwoleniem a zniewoleniem*, Londyn 1993.

Kersten K., *Narodziny systemu władzy 1943–1948*, Warszawa 2018.

- Kryptonim „Orzeł”. *Warszawski Okręg Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w dokumentach 1947–1954*, oprac. K. Krajewski, T. Łabuszewski, J. Pawłowicz, L. Żebrowski, Warszawa 2004.
- Oblicza zdrady*, red. T. Łabuszewski, K. Krajewski, Warszawa 2020.
- Mazowsze i Podlasie w ogniu 1944–1956*, t. 2, *Powiat Pułtusk w pierwszej dekadzie rządów komunistycznych*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2008.
- Mazur M., *Antykomunistycznego podziemia portret zbiorowy 1945–1956*, Warszawa–Lublin 2021.
- Tyszkiewicz J., *Geografia historyczna. Zarys problematyki*, Warszawa 2014.
- Władzy raz zdobytej... Początki systemu komunistycznego w Polsce 1944–1947*, red. M. Surdej, P. Fornal, Rzeszów–Warszawa 2023.
- Zaremba M., *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.
- Netografia
- Biuletyn Informacji Publicznej IPN, zob.: <www.katalog.bip.ipn.gov.pl> [dostęp: 20 listopada 2023].

Summary

Anna Śnieżko, *Nurses, liaison officers and agents – women in the anti-communist partisans of Northern Mazovia 1946–1956*. The article is devoted to women involved in the struggles of the independence underground in Northern Mazovia. The functions performed by women who acted as nurses, liaison officers, supply officers, the so-called „meliniary”, i.e. providing accommodation, and agents were discussed. The latter can be found in the ranks of both partisans and informers sent by the Security Office to fight the underground. As can be concluded from the records, women not only performed traditional farm functions in the quarters, where they took care of food, clothing and accommodation, but also accompanied the units and, on an equal footing with men, endured the hardships of partisan life. Nor was the risk they faced different from the danger they faced (imprisonment, brutal interrogation, death). An analysis of their biographies casts doubt on the thesis of the patriarchal subordination of women in tradition

Keywords: women, anti-communist partisans, nurses, liaison officers, agents.

„Ja do Spółdzielni Produkcyjnej Wam nie przystąpię” – sprzeciw kobiet wobec kolektywizacji rolnictwa

Streszczenie: Celem niniejszego artykułu jest uzupełnienie wiedzy dotyczącej procesu kolektywizacji w Polsce z lat 50. XX w. o doświadczenia kobiet z tego okresu. W tekście przedstawię główne założenia propagandy nakłaniającej chłopki do wstępowania w kręgi spółdzielców oraz postawy i zachowania dowodzące sprzeciwu ludności wiejskiej wobec polityki władz na przykładzie konkretnego przypadku mieszanek jednej z kujawskich wsi. Omówię przebieg zorganizowanego w Konarach 2 lipca 1950 r. zebrania pokazującego reakcje Anny Rymarowicz i Władysławy Piejko na propagandowe wystąpienia zachwalające życie kobiet w spółdzielniach produkcyjnych. Dowiodę, że stanowczy sprzeciw kobiet, który w warunkach państwa totalitarnego groził surowymi konsekwencjami, wynikał ze świadomości rozbieżności przedstawianej wizji z ich negatywnymi doświadczeniami oraz z silnego przywiązania do ziemi.

Słowa kluczowe: kolektywizacja wsi, opór, sprzeciw kobiet wobec zakładania spółdzielni produkcyjnych, studium przypadku.

2 lipca 1950 r. do wsi Konary, położonej we wschodniej części dzisiejszego powiatu inowrocławskiego, przybyli lokalni działacze społeczno-polityczni, aby przeprowadzić zebranie, którego podstawowym celem było przekonanie chłopów do założenia w ich miejscowości spółdzielni produkcyjnej. Zebranie gwałtownie przerwały dwie kobiety: Anna Rymarowicz i Władysława Piejko, wykrzykując: „my nie chcemy słyszeć o Związku Radzieckim, a chcemy mieć Polskę wolną [...]. Jak jeszcze raz przyjedzie jakiś papudrak do Konar i będzie zamydlał oczy ludzi¹, aby przystąpili do Spółdzielni Produkcyjnej to my mu

¹ Wszystkie cytaty pochodzące ze źródeł zachowałam w ich oryginalnej pisowni, pozostawiając błędy stylistyczne i ortograficzne, które również wiele mówią o ich autorach.

pokażemy, damy tak że trzaśnie cholera jasna i więcej nie przyjedzie oczu ludzią zamydlać o kołchozach radzieckich [...]”².

Organizowanie wiejskich zebrań mających nakłonić chłopów do wstępowania w kręgi spółdzielców było powszechną praktyką stosowaną przez komunistów. Na ogół jednak nie posiadamy szczegółowego opisu ich przebiegu. Dysponujemy danymi statystycznymi mówiącymi o tym, ile zebrań się odbyło i jakie były ich rezultaty. Nie oddają one jednak samej atmosfery obrad i zachowań ich uczestników. Konarskie zebranie dzięki szczegółowemu opisowi umożliwi historykowi wgląd w relacje między władzą a społeczeństwem. Z jednej strony poznajemy chłopskie obawy związane z narzucanymi zmianami, z drugiej argumenty władzy nakłaniające do gospodarki zespolowej.

Komuniści po zdobyciu władzy, konsekwentnie dążyli do przebudowy polskiej gospodarki na wzór sowiecki, czego efektem był proces szerokich przekształceń w życiu społecznym i gospodarczym. Ich zamierzeniem było również całkowite podporządkowanie rolnictwa. Decyzję o kolektywizacji rolnictwa podjęto w 1948 r., zgodnie z rezolucją Kominformu o rozpoczęciu kolektywizacji we wszystkich państwach komunistycznych³. Powszechna kolektywizacja rolnictwa miała polegać na łączeniu gospodarstw chłopskich w spółdzielnie produkcyjne lub wstępowaniu do państwowych gospodarstw rolnych. Zdaniem władz przez pracę kolektywną można było zlikwidować pozostałości kapitalizmu i doprowadzić, dzięki pomocy państwa, do unowocześnień rolnictwa. Historycy podkreślają również, że istotnym zamierzeniem władz było „zantagonizowanie społeczności wiejskiej”. Dokonano podziału gospodarzy na biedniaków, średniaków i kułaków. Władze wspierały tych pierwszych, umacniały sojusz ze średniakami i toczyły walkę z kułakami.

Propaganda skierowana do mieszkańców wsi przybierała różne formy – tradycyjnych rozmów, np. w trakcie wielogodzinnych zebrań, ale też rozwoju czytelnictwa, radiofonii czy zwiększenia liczby kin⁴. Podstawowym założeniem władz było udowodnienie mieszkańcom wsi wyższości spółdzielni produkcyjnych nad indywidualną gospodarką chłopską. Pomimo zmasowanej akcji propagandowej istniały ogromne trudności w przekonaniu chłopów, od wieków dążących do posiadania ziemi i samodzielnego gospodarowania, do wstępowania w kręgi spółdzielców. Jak podaje Dariusz Jarosz, przyjęcie kursu na

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy (cyt. dalej: AIPN By), 070/2831, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Padrak, 14 lipca 1950, k. 15.

³ Podjętą w Rumunii rezolucję dotyczącą likwidacji indywidualnych gospodarstw chłopskich skrytykował Władysław Gomułka, ówczesny sekretarz generalny KC PPR. Gomułka był zwolennikiem procesu powolnych przekształceń na wsi, zdawał bowiem sobie sprawę z silnego sprzeciwu, jaką powyższa decyzja wywoła na wsi. Zob. A Werblan, *Władysław Gomułka Sekretarz Generalny PPR*, Warszawa 1988, s. 559–560.

⁴ W 1949 r. było w kraju 78 kin wiejskich, a sześć lat później już 1762, zwiększyła się także liczba kin objazdowych. W 1949 r. liczba abonentów radiowych wynosiła 320 tys. a w 1956 r. – 1,277 mln. Zob. D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 45.

kolektywizację stanowiło dla mieszkańców wsi spore zaskoczenie. Reakcje na nią były bardzo różne, począwszy od wybijania zwierząt i robienia zapasów, przez zwiększenie ruchu pielgrzymkowego aż po upijanie się w myśl zasady, że „należy wszystko przepić bo i tak nam wszystko uspołdzielczą”⁵. Na zebraniach poświęconych kolektywizacji wyraźnie dostrzegano niechęć chłopów do planów władz. Pisarz Marek Nowakowski po latach tak wspominał swój udział w jednym z takich zebrań:

Chłopi zebrani w remizie straży pożarnej słuchali gorących oracji naszych agitatorów, którzy wykazywali zdecydowaną przewagę gospodarki uspołecznionej nad indywidualną. Jednak ta żelazna dokumentacja odbijała się jak groch o ścianę od zawziętego chłopskiego milczenia w tym pomieszczeniu, pełnym smrodu taniego tytoniu, potu, kwaśnego odoru piwa, bimbru i namacalnie wyczuwalnej wrogości, która zdawała się rosnać i rozsadzać ściany baraku. Chłopski kolektyw milczał jak zaklęty. W końcu agitatorzy zeszli z podium i wraz z grupą wspomagających ich aktywistów opuścili remizę. A kiedy chcieli wsiadać do ciężarówki, ozdobionej czerwonym płótnem i gałązkami jedliny, okazało się, że wszystkie cztery opony wraz z dwoma zapasowymi zostały przedziurawione⁶.

Zdarzały się przypadki, że zebrania trwały po kilka dni, w trakcie których zmieniający się agitatorzy wpływali na podpisywanie deklaracji spółdzielczych⁷. Szczególnie aktywnie przeciw kolektywizacji występowały wiejskie kobiety i nie tylko w trakcie zebrań. Właśnie dlatego przywiązywano duże znaczenie do propagandy skierowanej do chłopek. Uważano, że gdy tylko zrozumieją one sens spółdzielczości, staną się jej „zaciekłymi bojowniczkami”.

Przeciwstawiano chłopki świadome tym, które nadal żyły po staremu, ograniczając swoją działalność do zajęć przydomowych. Prowadzono akcje edukujące o możliwościach szeroko pojmowanego rozwoju kobiet w spółdzielni. Członkini jednej z takich spółdzielni, Helena Wiczorek, cytowana w „Przyjaciółce” (piśmie adresowanym w dużej mierze do kobiet mieszkających na wsi) mówiła: „My kobiety wiejskie za czasów sanacyjnych byliśmy niewolnicami, zaprzęgniętymi do wideł, jak wół do pługa. My chłopki i chłopci zrzeszeni w spółdzielniach produkcyjnych tworzymy inne życie. Na naszych polach warczą traktory [...]”⁸. Spółdzielnie miały zapewniać kobietom własne źródło dochodu, płatny urlop połogowy, możliwość korzystania ze

⁵ D. Jarosz, *Polacy a stalinizm...*, s. 23.

⁶ M. Nowakowski, *Mój słownik PRL-u*, Warszawa 2012, s. 70.

⁷ D. Jarosz, *Funkcjonowanie stalinowskiego systemu represji wobec chłopów w latach 1950–1956* [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. W. Kulesza i A. Rzepliński, Warszawa 2000, s. 321.

⁸ „Przyjaciółka” 1950, nr 44/137.

spółdzielczych pralni, piekarni, dziecińców, żłobków, izb porodowych z wykwalifikowaną położną czy ośrodków zdrowia.

Istniał również stworzony przez artystów propagowany wizerunek kobiety wiejskiej: robotnicy rolnej aktywnej politycznie i społecznie (np. w kole gospodyń wiejskich), przodownicy w spółdzielni produkcyjnej. Dowodzą tego powstałe w omawianym okresie prace plastyczne, filmowe czy literackie, w których wzorcowe bohaterki z entuzjazmem podchodzą do zachodzących w kraju przeobrażeń. Podejmowane akcje nie wpłynęły jednak znacząco na zmianę co najmniej sceptycznych poglądów kobiet, przy czym wydaje się, że najłatwiej do wprowadzanych przemian można było przekonać chłopki gospodarujące samotnie oraz bardzo młode⁹. W 1950 r. podejmowano coraz to nowe akcje, zmierzając do przyspieszenia tempa kolektywizacji wsi¹⁰. Lokalni aktywiści partyjni naciskani przez władze centralne próbowali przełamać chłopski opór we wsiach wytypowanych do założenia spółdzielni produkcyjnej. Jedną z takich miejscowości były Konary.

W niedzielę 2 lipca 1950 r. o godzinie drugiej po południu Gminny Komitet PZPR i „Samopomoc Chłopska”¹¹ zorganizowały we wsi zebranie „mające na celu uświadomienie wieśniaków o wyższości form gospodarki społecznej”¹². Na zaproszenie sołtysa Michała Jabłońskiego w wyznaczonym

⁹ W prasie przytaczano wypowiedzi wdów, które chętnie wstępowały do spółdzielni: „Bo w gromadzie zawsze źlej pracować, jak samej. I siostra moja, Maria Andryszczyn, też wdową teraz została. Same gospodarujemy. Nielekko nam, a wiem, że w spółdzielni przy takim samym wysiłku będzie nam lepiej i naszym dzieciom”. Zob. M. Marciniakowa, *Spółdzielnia produkcyjna ułatwi nam życie*, „Chłopska Droga” 1950, nr 5, s. 12. Biorąc jednak pod uwagę propagandową rolę takich wypowiedzi, trudno ocenić, na ile były one zgodne z rzeczywistymi doświadczeniami kobiet. Przykładem poparcia dla nowego systemu i wprowadzanych na wsi zmian może być odnaleziona w Archiwum IPN historia młodej dziewczyny Moniki Kapcińskiej. Ta dziesięcioletnia mieszkanka Kłodzina dobrowolnie zgłosiła się do organów bezpieczeństwa, by zademonstrować swojego ojca „jako wroga obecnego ustroju, dawniej utrzymującego kontakty z bandą Żurka”. Opisywała ojca jako bezwzględnego przeciwnika nowej rzeczywistości „czego dowodem jest, że odgrażał mi się jak z chwilą tylko gdy zmieniłam swój pogląd do rodziców w ten sposób, gdy się zmieni, to będę żałować, idąc do rzeczywistości obecnego ustroju zakładam komunizm i w boga nie wieże”. W swoich zeznaniach kobieta podawała, że najbliższa rodzina jest do niej źle ustosunkowana „za moje wyrobienie i poglądy polityczne. Z powodu tej agresywności z mej rodziny w stosunku do mnie zmuszona byłam z domu się ulotnić i objąć pracę na majątku w Budziejewie w charakterze traktorzystki, brygadyjki, z czego jestem w pełni zadowolona”. Zob. AIPN, Poznań, 08/187, Protokół przesłuchania świadka Moniki Kapcińskiej, 14 grudnia 1950, k. 7–8.

¹⁰ A. Dobieszewski, *Kolektywizacja wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 1993, s. 51.

¹¹ Związek „Samopomoc Chłopska” spełniał ważną rolę w propagowaniu kolektywizacji na wsiach. Na krajowym zjeździe związku w kwietniu 1949 r. w wytycznych przygotowanych dla członków aparatu powiatowych i gminnych spółdzielni wskazano na konieczność wymuszania kolektywizacji przez zastosowanie różnych nacisków ekonomicznych. Zob. S. Lewandowski, *Dyskryminacja chłopów przez komunistów w Polsce Ludowej*, Warszawa 2008, s. 62.

¹² AIPN By, 070/2831, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Władysławie Piejko, Janowi Piejko, Annie Rymarowicz, 29 listopada 1950, k. 104.

terminie w świetlicy zgromadziło się ok. 30 osób. Oficjalnie powodem zwołania spotkania była konieczność określenia zapotrzebowania na węgiel do omlotu zbóż. Za stołem prezydialnym oprócz sołtysa zasiedli: Sylwester Przybylski z Komitetu Gminnego PZPR w Dąbrowie Biskupiej, Edmund Doliński z Powiatowego Związku „Samopomoc Chłopska” z Inowrocławia i Stanisława Pardak, przedstawicielka Koła Gospodyń Wiejskich. Przybylski dotarł do Konar wcześniej od pozostałych przyjezdnych. W swoich zeznaniach podkreślał, że w momencie, gdy wchodził na salę, na jego widok jedna z kobiet powiedziała: „jeden kołchoźnik już przybył, a na drugiego już czekać nie będziemy, jak my się mogliśmy już zejść to i on powinien przyjechać”¹³.

Zebrań otworzył sołtys gromady. Udzielił głosu Przybylskiemu, który rozpoczął omawianie przebiegu akcji żniwnej i omlotowej, podkreślając, jak wielkie znaczenie ma w tym zakresie pomoc sąsiedzka. W trakcie jego wystąpienia na zebraniu pojawił się spóźniony Edmund Doliński, któremu przekazano głos. W swojej wypowiedzi początkowo odniósł się do sprawy omlotu zboża i potrzebnych do tego maszyn. Następnie wskazał na możliwości przejścia z gospodarki indywidualnej na zbiorową, „w tym lekko nadmieniając o wyższej formie kolektywnej gospodarki zespołowej jakie z niej wynikają korzyści”¹⁴, „ażeby chłopci dążyli już do pracy zespołowej i do socjalistycznej przebudowy wsi”¹⁵. Spowodowało to natychmiastową reakcję ze strony uczestników zebrania. Do stołu, przy którym siedzieli prelegenci, dobiegł głos kobiet „»co nam tam pierdoli« i lekki wrzask”¹⁶. Doliński szybko zmienił temat i „zaapelował do zebranych ażeby szukali na swoich polach stonki ziemniaczanej”¹⁷. Następnie sołtys udzielił głosu Stanisławie Padrak, która miała mówić o spółdzielniach produkcyjnych. Prelegentka wróciła niedawno z wycieczki do Związku Radzieckiego. Padrakowa występowała na zebraniu jako propagatorka radzieckiego modelu rozwoju gospodarki. Z zachwytem mówiła, że w ZSRR „rozbudowują miasta i wsie, że była w jednym kołchozie w okolicach Charkowa, widziała kombajny, maszyny nowoczesne siewniki i że kobiety radzieckie mogą się tym poszczycić że na nich jeżdżą”¹⁸. Kiedy zaczęła opowiadać o tym, jak

¹³ AIPN By, 66/2376, Protokół przesłuchania świadka Sylwestra Przybylskiego, 29 sierpnia 1950, k. 61.

¹⁴ Ibidem, Notatka służbowa Edmunda Dolińskiego z zebrania gromadzkiego w Konarach, 5 lipca 1950, k. 14.

¹⁵ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Michała Jabłońskiego, 29 sierpnia 1950, k. 57.

¹⁶ Ibidem, Notatka służbowa Edmunda Dolińskiego z zebrania gromadzkiego w Konarach, 5 lipca 1950, k. 14.

¹⁷ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Jana Olejnika, 28 sierpnia 1950, k. 55.

¹⁸ Ibidem. W jednym z artykułów cyklicznie ukazujących się w „Przyjaciółce” Edwarda Orłowska, kierująca Wydziałem Kobięcym KC PZPR, deklaruwała, że celem wyjazdów ma być ukazanie chłopom, jak żyje kobieta radziecka w kołchozie. E. Orłowska, *Zmiana położenia kobiety wiejskiej*, „Przyjaciółka” 1950, nr 45, s. 10.

żyją i pracują ludzie w Związku Radzieckim, podniosła się z ławy Anna Rymarowicz. Według Przybylskiego: „poczęła krzyczeć ażeby nie zamydlała oczu, bo ona była w Radzieckich kołchozach i na Syberii, to wie, jak tam jest”¹⁹. Mówiła też, by Padrakowa nie kłamała, bo ona mieszkała w ZSRR w 1941 r., gdy wojny tam nie było i pracowała w kołchozach. Rymarowicz zapytała również prelegentkę, jak długo była w ZSRR. Padrakowa odpowiedziała, że sześć dni. Na to odezwała się Władysława Piejko, mówiąc, „że ta która była sześć lat i kilka dni, więcej wie, jak taka co była sześć dni w Zw. Radzieckim”²⁰. Rymarowicz, zachęcona przez inne kobiety, podeszła do prelegentki, trzymając dziecko na rękach i zaczęła opowiadać o swoich przeżyciach w ZSRR. Mówiła o tym, że jak inne kobiety pracowała całymi dniami²¹, pozostawiając dzieci bez opieki. Wspominała, że dzieci „chodzą nago, bosy i brudno, bo matki muszą iść do pracy od świtu do zmroku”²². Wskazywała na ciągły głód, który powodował, że tam, gdzie była, ludzie zjadali nawet korę z drzew. Podkreślała, że są to z pewnością zgoła odmienne miejsca od tych, które pokazywano na wycieczce Padrakowej. Konstatowała: „tam, gdzie jest źle, to jej nie zawiozą”²³. Zebrany oznajmiła, że może ugotować taką zieleń z pokrzyw, jaką tam się na co dzień jada, oraz odnaleźć i ubrać się w „te łachmany, w jakich tam chodzą”²⁴. Mówiła również, że dzieci pracują tam od dziewiątego roku życia.

Do wystąpienia Rymarowicz przyłączyła się Władysława Piejko, podkreślając że w kołchozach nie ma nic dobrego. Dodała przy tym: „jak chcecie ziemię, to możecie sobie ją zabrać, a ja do Spółdzielni Produkcyjnej Wam nie przystąpię”²⁵ i „choćby pioruny były, do kołchozu nie pójdzie”²⁶. Kobiety krzyczały: „my chcemy mieć Polskę wolną, a nie kołchozy i jeden kocioł”²⁷ i że nie chcą słyszeć o Związku Radzieckim. Piejko dodawała, że walczyła o wolność po to, by mieć kawałek swojej ziemi – „wolnej, a nie żadnej wspólnoty, niech ich tam cholera weźmie z ich kołchozami, a jak jeszcze raz ktoś tu przyjedzie to mu kości poprzetrącam, ja ich cholerów mam wszystkich w dupie z ich

¹⁹ AIPN By, 070/2831, Protokół przesłuchania świadka Sylwestra Przybylskiego, 4 lipca 1950, k. 13.

²⁰ Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Józefa Rymarowicza, 14 listopada 1950, k. 77.

²¹ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Kacpra Gołębiewskiego, 14 lipca 1950, k. 19.

²² AIPN By, 66/2376, Protokół przesłuchania świadka Kacpra Gołębiewskiego, 29 sierpnia 1950, k. 59.

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem.

²⁶ AIPN By, 070/2831, Protokół przesłuchania świadka Sylwestra Przybylskiego, 4 lipca 1950, k. 13.

²⁷ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Kacpra Gołębiewskiego, 14 lipca 1950, k. 19.

kołchozami”²⁸. Piejkowa podkreślała, że władza dopiero teraz chce zakładać kołchozy, gdy ludność już doprowadziła swoje gospodarstwa do porządku, a nie robiła tego wcześniej. Mówiła: „trzeba było przyjść zakładać kołchozy, kiedy myśmy nic nie mieli”. W wyniku wystąpienia kobiet na sali nastąpiło zamieszanie: zgromadzeni zaczęli gwizdać, klaskać, wołać „brawo” i „precz z kołchozami”. Referatu Padrakowej już nie słuchano. Kobiety na czele z Rymarowicz opuściły salę, głośno odnosząc się do tego, co powiedziała Rymarowicz. W świetlicy pozostali wyłącznie prelegenci. Sołtys bezskutecznie nakłaniał wszystkich do powrotu. Chłopi uznali, że „jak wyjdą Ci, co mówili o kołchozach, to pójdziemy, a inaczej nie”²⁹. W kierunku udających się do samochodu prelegentów zgromadzeni chłopi gwizdali, klaskali i krzyczeli, że „nie chcą nic więcej tylko wolną Polskę”³⁰. Ponadto kobiety wykrzykiwały, że one nie przystąpią do spółdzielni produkcyjnej: „nie będą robić na tych, co w mieście chodzą w lakierowanych butach i z wymalowanymi paznokciami i wargami”³¹. Dopiero po wyjeździe delegatów mieszkańcy Konar wrócili do sali. Rozpoczęła się procedura zapisywania na węgiel do omlotów.

Przytoczony powyżej opis zebrania został sporządzony na podstawie zeznań świadków złożonych przed funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa. Brak innych źródeł powoduje, że możemy badać tą sprawę, opierając się wyłącznie na tej podstawie. Biorąc pod uwagę specyfikę tego rodzaju dokumentów, należy podkreślić, że zeznania sporządzono wkrótce po opisywanym wydarzeniu. Ważne jest również to, że posiadamy relacje pochodzące od kilku świadków, którzy dość zgodnie oddają jego przebieg i zachowanie głównych uczestników. Z dokumentów wynika również, że było to pierwsze w Konarach zebranie, na którym poruszono kwestię kolektywizacji i odwoływano się do przykładu Związku Radzieckiego. Wcześniejsze posiedzenia dotyczyły kontraktacji płodów rolnych i trzody chlewnej. Należy jednak dodać, że już w czerwcu 1950 r. planowano przeprowadzić spotkanie poświęcone problematyce kolektywizacji wsi. Jak pisał w swoich zeznaniach Jan Piejko, na początku lipca rozmawiał z Józefem Rymarowiczem, który mówił „że ubiegłej niedzieli około godziny 10-tej rano, wracała jego żona Anna wraz z Jabłońską z kościoła, dowiedziały się że przyjechało dwóch osobników w celu odbycia zebrania na temat spółdzielni produkcyjnej w Konarach”³². Kobiety udały się do świetlicy, w której miało się odbyć spotkanie. Anna Rymarowicz do zgromadzonych w niej delegatów zwróciła się tymi słowami: „dzwony wołają was do kościoła – wstyd na was, siwe włosy

²⁸ AIPN By, 66/2376, Protokół przesłuchania świadka Sylwestra Przybylskiego, 29 sierpnia 1950, k. 61.

²⁹ Ibidem, Protokół przesłuchania podejrzanego Władysławy Piejko, 29 sierpnia 1950, k. 73.

³⁰ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Padrak, 29 sierpnia 1950, k. 64.

³¹ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Sylwestra Przybylskiego, 29 sierpnia 1950, k. 61.

³² AIPN By, 070/2831, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Piejko, 9 listopada 1950, k. 67.

macie, to co wy chcecie gadać, to ja już dawno zapomniałam”³³. W ten sposób do planowanego zebrania nie doszło. Wśród społeczności Konar już od jesieni 1949 r. krążyła pogłoska, że zostanie tam założona spółdzielnia produkcyjna. Na wieść o tym – czytamy w zeznaniach Tadeusza Bączalskiego, robotnika zatrudnionego w Państwowym Zarządzie Drogowym – przesiedleni zza Buga opowiadali o warunkach panujących w ZSRR będących skutkiem gospodarki kolektywnej³⁴. Jak zeznawał śledczym Józef Rymarowicz, „nie wiedząc, że nie wolno opowiadać swych spostrzeżeń z pobytu w ZSRR, gdyż byłem tam od lutego 1940 r. do stycznia 1944 r. [...], opowiadałem swoje przeżycia, jak pracowałem, gdzie oraz jak żyłem”. Józef Rymarowicz miał mówić do innych mieszkańców wsi, że nie życzy nikomu, by „w kolchozie pracować, bo to jest nic inne jak doprowadzenie do nędzy”³⁵. Swoimi doświadczeniami dzieliła się również Anna Rymarowicz, podkreślając że w ZSRR „ludzie nie mają w czym chodzić, chodzą nago z obnażon, niemają co jeść, bo żyją zieleniną”³⁶. Na dowód czego wskazywała, że „powracając z tamtych stron tutaj nie przyjechałam w dobrych rzeczach to ludzie sami widzieli i często musiałam coś z rzeczy pożyczyć ażeby ubrać się na święto i iść do Kościoła”³⁷.

Również Piejkowie opowiadali o tym, jak wygląda praca w spółdzielni. Tadeusz Bączalski zeznał, że wiosną 1950 r. rozmawiał z Władysławą Piejko, która pytała go, czy to prawda, że chce pracować jako ogrodnik w spółdzielni produkcyjnej w Dąbrowie Biskupiej. Kobieta miała go od tego odwozдить, mówiąc „że nie powinienem żem iść do kolchozu pracować, gdyż jest tam bardzo źle, trzeba nago i boso chodzić, za darmo pracować i po jedzenie

³³ Ibidem.

³⁴ Negatywnie do kolektywizacji odnosił się również ksiądz Sempowicz, proboszcz parafii Góra, który rozmowę z Piejkami zakończył słowami: „[...] trzymajcie się mocno by nie dopuścić do zakładania Spółdzielni Produkcyjnej”. Zob. AIPN By, 66/2376, Protokół przesłuchania podejrzanego Piejko Jana, 1 listopada 1950 r., k. 132. Warto podkreślić, że tematyka zakładania spółdzielni była kilkakrotnie obecna w rozmowach Piejków z księdzem. Gdy w 1948 r. ksiądz Sempowicz jadł u nich w domu kolację, rozmawiali o kolchozach, o obecnym ustroju w Polsce oraz o tym, czy w Polsce władza będzie zabierać ziemię chłopom na rzecz spółdzielni produkcyjnych. Współbiesiadnicy niepochozący z Kresów dopytywali Piejków, czy na Wołyniu, gdy wkroczyły tam wojska radzieckie, odbierano ziemię chłopom. Ksiądz miał podczas tej kolacji powiedzieć: „w sybly pisze, że komunizm zaleje, a raczej przejdzie cały świat, a wówczas komunizm zginie, a Polska będzie od morza do morza”. Wiosną 1950 r. Piejko, wychodząc z kościoła parafialnego w Górze, rozmawiała z księdzem, który powiedział, że „1950 r. będzie dla ludzi najcięższy, a później kto przeżyje, to będzie dobrze”. Zob. IPN By, 070/2831, Protokół przesłuchania podejrzanego Władysławy Piejko, 3 listopada 1950, k. 50.

³⁵ AIPN By, 66/2376, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Piejko, 9 listopada 1950, k. 145.

³⁶ AIPN By, 070/2831, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Padrak, 14 lipca 1950, k. 15.

³⁷ AIPN By, 66/2376, Protokół przesłuchania podejrzanego Anny Rymarowicz, 1 sierpnia 1950, k. 39.

chodzić do kotła”³⁸. Tadeusz Bączalski uważał, że Piejkowie są szczególnie wrogo usposobieni do obecnego ustroju w Polsce i ZSRR. Jego zdaniem świadczyć o tym mogła postawa, jaką wykazali się 1 maja, gdy gmina nakazała, by wywiesić dwie flagi: narodową i czerwoną jako symbol klasy robotniczej. Piejkowie flagi czerwonej nie wywiesili, mówiąc że tego nie zrobią „bo u nas nie ZSRR tylko Polska”³⁹.

Informację o tym, że zebranie we wsi Konary zostało zakłócone, przekazał władzom powiatowym Edmund Doliński. W rozmowie telefonicznej poinformował Kazimierza Sypniewskiego z Wydziału Rolnego Komitetu Powiatowego PZPR o tym, że zorganizowane spotkanie zostało rozbite przez mieszkańców, „którzy to podczas zebrania manifestacyjnie opuszczali świetlicę gwizdząc i krzycząc”⁴⁰. Sypniewski, otrzymawszy od Dolińskiego wiadomość, udał się do sołtysa Konar, by zorientować się w sytuacji. Jak oświadczył, gdy tam przebywał: „weszła do mieszkania sołtysa ob. Piejkowa z dzikim krzykiem pogoście tu przyjechali, co wy chcecie od gospodarzy, chcecie ich na hak powieszać, zakładać humunto, darła się jak nakręcona kataryna. Sam wygląd jej przedstawiał zdziczoną bezwstydną i najmniejszego honoru kobietę”⁴¹.

W dniu 5 lipca Edmund Doliński sporządził notatkę służbową z zebrania⁴². Napisał w niej o wrogim nastawieniu wsi Konary do kolektywizacji, czego powodem są repatrianci zza Buga, a zwłaszcza Piejko, Rymarowicz i Olejnik. Ich zachowanie uznał za „demoralizujące dla otoczenia ogółu przysłuchujących się”. Jego zdaniem „ku przestrodze należałoby tych obywateli przez parę dni wzywać do M.O. względnie Urzędu Bezpieczeństwa”⁴³, jak to się praktykowało przy kontraktacji ziemniaków przemysłowych i gorzelnianych, co pozytywnie wpłynęło na opornych”⁴⁴. W dniu 7 lipca komendant powiatowy Milicji Obywatelskiej w Inowrocławiu zwrócił się do komendanta posterunku w Dąbrowie Biskupiej, by ten dokonał rozpracowania osób wymienionych w notatce. Jego zadaniem miało być namierzenie i przesłuchanie aktywnych członków partii, którzy mogą zrelacjonować przebieg zebrania: „konkretnie mogą zapodać co do wywołanej awantury – gwizdania przez wymienionych, podczas kiedy Padrakowa głośić miała

³⁸ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Bączalskiego, 16 listopada 1950, k. 69.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem, Oświadczenie Kazimierza Sypniewskiego, b.d., k. 13.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem, Notatka służbowa Edmunda Dolińskiego z zebrania gromadzkiego w Konarach, k. 14.

⁴³ Według Wojciecha Jakubowskiego Urzędy Bezpieczeństwa otaczała wręcz „aureola strachu”. Chłopi powszechnie obawiali się tego miejsca i jego pracowników. Zob. W. Jakubowski, *Chłopi polscy 1944–1948. Perspektywa psychohistoryczna*, Pułtusk–Warszawa 2000, s. 193.

⁴⁴ AIPN By, 66/2376, Notatka służbowa Edmunda Dolińskiego z zebrania gromadzkiego w Konarach, k. 14.

referat o Związku Radzieckim i sytuacji gospodarczej”⁴⁵. Sprawę polecił traktować jako ściśle tajną. W wyniku przeprowadzonego wywiadu komendant MO z Dąbrowy Biskupiej ustalił, że Rymarowicz „wpłynęła już tak dalece że wszystkie prawie kobiety namawiają swych mężów, by nie wpisywali się na członków Wsi Produkcyjnej”⁴⁶. Z notatki, którą sporządził, wynika, że Anna Rymarowicz po zebraniu powiedziała: „jak jeszcze raz jaki chuj przyjedzie obsługiwać zebranie, to pozbiera wszystkie podarte rzeczy i osrane majtki, które w czasie zebrania złoży na stole. Niech widzą wszyscy, na jaki ubiór stać kołchoźników pracujących od świtu do zmroku”⁴⁷.

W latach 50. chłopski opór wobec kolektywizacji nie był czymś niezwykłym. Rzadko jednak zdarzały się sytuacje, by za wystąpienia przeciw kolektywizacji kobiety trafiały do więzień⁴⁸. W omawianym przypadku Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Bydgoszczy w obawie przed demoralizującym⁴⁹ dla gromady wpływem Władysławy Piejko i Anny Rymarowicz zdecydowała o ich tymczasowym zatrzymaniu, którego 3 sierpnia 1950 r. dokonali funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Inowrocławiu⁵⁰. Po przesłuchaniu Rymarowicz została z polecenia naczelnika Wydziału IV Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy zwolniona i mogła odpowiadać z wolnej stopy, natomiast wobec Władysławy Piejko zastosowano areszt tymczasowy jako środek zapobiegawczy. Funkcjonariusze chcieli uzyskać od kobiety jak najwięcej informacji. Umożliwiono jej napisanie do pozostającego na wolności męża „grypsu”, w którym przekazała informację o ukrytym karabinie. „Gryps” ten podczas przeprowadzonej w tym celu kontroli znaleziono u aresztowanej. Władysława Piejko została natychmiast przesłuchana, przyznała się do posiadania karabinu i wskazała miejsce jego ukrycia. By pozyskać jeszcze więcej informacji, w celi, w której przebywała Władysława Piejko, umieszczono agenta celnego.

⁴⁵ AIPN By, 070/2831, Polecenie komendanta powiatowego MO w Inowrocławiu do komendanta posterunku MO w Dąbrowie Biskupiej, 7 lipca 1950, k. 280.

⁴⁶ Ibidem, Notatka służbowa sporządzona przez komendanta posterunku MO w Dąbrowie Biskupiej, 8 lipca 1950, k. 281.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Według Marcina Markiewicza „praktyka wskazywała, że represjonowanie kobiet za tego typu wystąpienia nie mieściło się w standardach postępowania ówczesnych władz”. Zob. M. Markiewicz, *„Babskie bunty” jako forma sprzeciwu wobec kolektywizacji wsi w Polsce w latach 1948–1956* [w:] *Kobieta a patriotyzm. Konteksty historyczno-pedagogiczne XX–XXI wieku*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2012, s. 198. Ten sam autor odwołuje się do przykładu wsi Olendy położonej na Białostocczyźnie, gdzie za sprzeciwienie się zaorywaniu miedz aresztowano sześć kobiet i dwóch mężczyzn. Skazano ich na kary od sześciu miesięcy do roku pozbawienia wolności. Zob. M. Markiewicz, *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948–1956*, Białystok 2010, s. 350.

⁴⁹ AIPN By, 66/2376, Charakterystyka Anny Rymarowicz i Władysławy Piejko, 15 lipca 1950, k. 173–174.

⁵⁰ AIPN By, 070/2831, Postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie przeciwko Władysławie Piejko i Annie Rymarowicz, 4 sierpnia 1950, k. 44.



Fotografia Władysławy Piejko, ze zbiorów IPN Delegatury w Bydgoszczy (IPN By 070/2831, k. 320)

Z jego doniesień wynikało, że na terenie Konar działała przeciwna władzy organizacja, do której należał m.in. Jan Piejko.

Dnia 2 listopada 1950 r. funkcjonariusze PUBP w Inowrocławiu dokonali aresztowania Jana Piejki⁵¹. W trakcie przesłuchania mężczyzny wielokrotnie powracano do kwestii rzekomo funkcjonującej na terenie Konar nielegalnej organizacji – oskarżano go o udział w związku mającym na celu zmianę istniejącego ustroju. Nie uzyskano potwierdzenia tego zarzutu. Jan Piejko w trakcie brutalnych przesłuchań przyznał jedynie, że po rozwiązaniu PSL jego dawni członkowie nadal się spotykali i w prowadzonych rozmowach byli przeciwni kolektywizacji.

Ostatecznie 29 listopada 1950 r. połączono sprawy prowadzone przeciwko Władysławie Piejko i jej mężowi. W toku śledztwa ustalono, że Piejkowie bez zezwolenia przechowywali pistolet maszynowy, który kobieta otrzymała od męża, gdy ten służył w wojsku. Karabin przeleżał do listopada 1946 r., schowany na strychu spichlerza. Potem Piejkowie broń rozebrali i zakopali w ogródku, gdzie pozostała do października 1950 r.⁵² Ponadto śledczy PUBP

⁵¹ Ibidem, Postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie przeciwko Janowi Piejko, 2 listopada 1950, k. 45.

⁵² Ibidem, Postanowienie o połączeniu spraw prowadzonych przeciwko Władysławie i Janowi Piejko, 29 listopada 1950, k. 83.

w Inowrocławiu zarzucali Władysławie Piejko, że: „od jesieni 1949 r. daty bliżej nieustalonej do lipca 1950 r. na terenie wsi Konary pow. Inowrocław czyniła przygotowania do zmiany w drodze przemocy istniejącego ustroju Państwa Polskiego, a to w ten sposób, że: wśród miejscowej ludności wytwarzała psychozę nienawiści do Związku Radzieckiego i poczynań Rządu Polskiego, oraz budząc wątpliwość w suwerenność Państwa Polskiego”⁵³.

Podobne zarzuty wysuwano przeciwko Annie Rymarowicz, która zdaniem śledczych: „w dniu 2-go lipca 1950 r. na terenie wsi Konary pow. Inowrocław czyniła przygotowania do zmiany w drodze przemocy istniejącego ustroju Państwa Polskiego, a to w ten sposób że: wśród miejscowej ludności wytwarzała psychozę nienawiści do Związku Radzieckiego i poczynań Rządu Polskiego, oraz budząc wątpliwość w suwerenność Państwa Polskiego”⁵⁴.

W trakcie prowadzonego śledztwa Władysława Piejko była torturowana, o czym może świadczyć fragment grypsu, który napisała w przeświadczeniu, że trafi on do proboszcza parafii Góra – księdza Sympowicza: „[...] ja nikogo nie topie, tylko sama cierpie, jeden Bóg wie i proszę o modlitwę o mnie, bo na pewno ksiądz mnie teraz nie pozna, bo tak mnie zmarnowali”⁵⁵. Podobną treść zawiera gryps adresowany do męża: „bo mnie w bunkrze trzymali i bili, a ja się trzymam i nie wydam nikogo [...] całą noc byłam w bunkrze zamknięta – wszystko musiałam podpisać”⁵⁶.

Rozprawa przeciwko Władysławie Piejko i innym oskarżonym odbyła się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu 28 grudnia 1950 r. Anna Rymarowicz przyjechała na rozprawę z domu, Władysława i Jan Piejkowie zostali doprowadzeni na salę rozpraw z PUBP w Inowrocławiu. Sąd uznał, że zachowanie obu oskarżonych kobiet na zebraniu świadczy o tym, że: „oskarżone, tłumiąc swą nienawiść do ustroju Polski Ludowej i do Związku Radzieckiego, dały wreszcie upust tej nienawiści na zebraniu, demaskując w ten sposób siebie jako wrogów Polski Ludowej i niebezpiecznych przeciwników spółdzielczości produkcyjnej na wsi”⁵⁷.

W wyroku sądowym czytamy: „wszelkie wrogie elementy niweczące zamierzenia średniorolnych i małorolnych chłopów w przedmiocie kolektywizacji wsi, bez względu na formę, w jakiej się to odbywa, winny być surowo piętnowane i w zarodku likwidowane, tak aby Naród Polski mógł spokojnie myśleć o realizacji planu 6. cioletniego, o pokoju i budowie socjalizmu”⁵⁸.

⁵³ Ibidem, Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej, 29 listopada 1950, k. 95.

⁵⁴ Ibidem, k. 97.

⁵⁵ Ibidem, Gryps napisany przez Władysławę Piejko, b.d., k. 204.

⁵⁶ Ibidem, k. 219–222.

⁵⁷ AIPN By, 66/2376, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy, 28 grudnia 1950, k. 206.

⁵⁸ Ibidem.



Fotografia Anny Rymarowicz, ze zbiorów IPN Delegatury w Bydgoszczy (IPN By 070/2831, k. 335)

Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów. Władysław Piejko skazał na łączną karę ośmiu lat więzienia, z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres dwóch lat oraz przepadek całego mienia⁵⁹. Rymarowicz Anna została skazana na cztery lata więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres dwóch lat oraz przepadek całego mienia. Jan Piejko został skazany na pięć lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres trzech lat.

Dwa dni po ogłoszeniu wyroku Longin Wałęga, adwokat i obrońca wojskowy, zwrócił się do Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie, wnosząc w imieniu oskarżonych o rewizję wyroku. Prosząc o zmianę wyroku dla kobiet, uzasadniał ją tym, że: „obie oskarżone są repatriantkami, poziom ich uświadczenia minimalny, a wystąpienie ich wskazuje raczej na kobiecą histerię⁶⁰, aniżeli na celowe i z rozmysłem działanie. Te okoliczności wynikające z natury kobiecej przemawiają za złagodzeniem kary”⁶¹.

⁵⁹ Ibidem, Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy, 28 grudnia 1950, k. 207.

⁶⁰ W omawianych przeze mnie źródłach topos „kobiecej histerii i nieuświadczenia” funkcjonuje pomimo faktu, że podczas zebrania w Konarach chłopki posługiwały się racjonalnymi argumentami, opartymi na pochodzącej z doświadczeń wiedzy. To nie zawiść i buntowniczy charakter skłonił je do zabrania głosu. Spowodowało to zderzenie dwóch dyskursów – bezpośredniego doświadczenia kobiet (empiria) i propagandy rządowej (teoria), które okazały się zupełnie do siebie nieprzystającymi.

⁶¹ AIPN By, 66/2376, Skarga rewizyjna, 30 grudnia 1950, k. 209–210.

Najwyższy Sąd Wojskowy nie uwzględnił skargi rewizyjnej i utrzymał w mocy wyrok z 28 grudnia 1950 r. W uzasadnieniu jego postanowienia przeczytać można, że skazane kobiety: „poprzez swe wystąpienie na zebraniu gromadzkim we wsi Konary, nacechowanym niebywałą agresywnością i zuchwalstwem ujawniły swe prawdziwe oblicze zaciętych wrogów Polski Ludowej, realizującej walkę z wyzyskiem na wsi. Skazane wystąpiły w gwałtownej formie z oszczerstwami przeciwko Związkowi i przeciwko jego osiągnięciom na terenie kolchozów, dając wyraz swej klasowej, kułackiej wrogości do kraju zwycięskiego socjalizmu”⁶².

Dopiero Zgromadzenie Ogólne Sędziów Najwyższego Sądu w dniu 20 czerwca 1951 r. zmieniło kwalifikację czynu przypisanego skazanym⁶³. Tym samym złagodzone orzeczoną w stosunku do skazanej Rymarewicz karę czterech lat więzienia do kary dwóch lat więzienia (warunkowo zawieszono jej wykonanie na dwa lata), a w odniesieniu do skazanej Władysławy Piejko kary łącznej ośmiu lat więzienia do kary sześciu lat więzienia. Zarządzono również wypuszczenie na wolność Anny Rymarowicz⁶⁴. Władysława Piejko odsiadywała karę pozbawienia wolności od 29 kwietnia 1951 r. w więzieniu w Inowrocławiu⁶⁵, a od 17 stycznia 1952 r. w więzieniu w Grudziądzu. Na mocy postanowienia o zastosowaniu amnestii WSR w Bydgoszczy z 21 kwietnia 1953 r. doszło do złagodzenia wobec niej kary do trzech lat i sześciu miesięcy więzienia i wypuszczono ją na wolność z dniem 31 lipca 1953 r.

Jan Piejko został osadzony w Ośrodku Pracy Więźniów w Piechcinie⁶⁶, a później w Jelczu⁶⁷. Postanowieniem WSR w Bydgoszczy z 29 lipca 1953 r. złagodzone orzeczoną wobec niego wcześniej karę do trzech lat i czterech miesięcy więzienia⁶⁸. Został zwolniony z dniem 5 września 1953 r.

⁶² Ibidem, Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego, 25 lutego 1951, k. 213.

⁶³ Zgromadzenie Ogólne Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego zmieniło kwalifikację czynu przypisanego skazanym z art. 87 w zw. z art. 86 §2 KKWP na art. 22 Dekr. z 13 czerwca 1946 r.

⁶⁴ AIPN By, 070/2831, Postanowienie Zgromadzenia Ogólnego Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego, 20 czerwca 1951, k. 307.

⁶⁵ Zdaniem Mirosława Pietrzyka inowrocławskie więzienie w pierwszej połowie lat 50. było najcięższym w Polsce więzieniem dla kobiet skazanych z powodów politycznych. Więcej informacji dotyczących inowrocławskiego więzienia i osadzonych tam kobiet zob. M. Pietrzyk, *Więzienie w Inowrocławiu w latach 1945–1956*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014, s. 362 i 364.

⁶⁶ Ośrodek cieszył się wyjątkowo złą sławą ze względu na bardzo ciężkie warunki bytowe i rodzaj wykonywanej pracy (więźniowie pracowali m.in. przy wydobyciu kamienia wapiennego w kamieniołomach). Józef Holz, jeden z pracujących w nim, wspominał: „W Piechcinie znajdowały się kamieniołomy i wieści o nich, przekazywane sobie z ust do ust, krążące wśród więźniów, przedstawiały tam życie i warunki egzystencji równe katordze”. Cyt. za: T. Wolsza, *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piechcina... 1945–1956*, Warszawa 2003, s. 200.

⁶⁷ Ośrodek Pracy Więźniów w Jelczu był jednym z pięciu powstałych w latach 1950–1953 na Dolnym Śląsku. Osadzeni w nim pracowali dla potrzeb przemysłu motoryzacyjnego. Zob. K. Szwaagrzyk, *Jaroszów. Ośrodek Pracy Więźniów – Więzienie (1950–1965)*, Wrocław 2006, s. 8.

⁶⁸ AIPN By, 66/2376, Wyciąg z posiedzenia niejawnego Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy, 29 sierpień 1953, k. 303.

Jak wynika z informacji przekazywanych przez przebywających w ośrodkach donosicieli⁶⁹ oraz opinii sporządzonych przez ich komendantów⁷⁰, Jan Piejko był wytrwałym przeciwnikiem zakładania spółdzielni. Wpływ miały na to z pewnością jego doświadczenia z pobytu w Związku Radzieckim.

Po wyjściu na wolność, Piejkowie znaleźli się w sytuacji kryzysowej – zostali pozbawieni gospodarstwa, a tym samym środków do życia. Według Mirosława Pietrzyka zatrudnienie znaleźli w Węgorzewie, w miejscowym przedsiębiorstwie rybołówczym⁷¹.

Z dokumentów wytwarzanych przez organa represji w całym kraju wynika, że to kobiety były najaktywniejszymi przeciwniczkami wstępowania do spółdzielni produkcyjnych. Zdaniem Łukasza Kamińskiego, szukając przyczyn tak silnego ich zaangażowania, należy podkreślić przywiązanie do dotychczasowego stylu życia, religijność, poszanowanie tradycji, a także lęk przed komunistyczną ideologią⁷². Dokumenty, które dostarczają informacji o przebiegu zebrania w Konarach i działaniach aparatu represji wobec jego uczestników, wskazują na dużą świadomość kobiet, dla których własny kawałek ziemi był tak naprawdę kawałkiem wolnej Polski. Trudno w tej sytuacji zgodzić się z oceną Marcina Markiewicza, według którego wystąpienia chłopek nie miały kontekstu politycznego i były jedynie próbą obrony gospodarstwa i rodziny⁷³. Na uwagę zasługuje również wyjaśnianie zachowania obu skazanych przez odwołanie się do stereotypowego obrazu nieuświadomionej i histerycznej kobiety⁷⁴, która działa impulsywnie i nieracjonalnie⁷⁵.

⁶⁹ W każdym Ośrodku Pracy Więźniów funkcjonowały sieci donosicieli, do których należeli zwerbowani do współpracy więźniowie i osoby celowo oddelegowane do tej działalności. Zob. T. Wolsza, *W cieniu Wronek...*, s. 212.

⁷⁰ W opinii komendanta Ośrodka Pracy Więźniów w Piechcinie czytamy, że Jan Piejko, przebywając w ośrodku, był karany dyscyplinarnie „za rozpowszechnianie wrogiej propagandy przeciwko ZSRR i Polsce Ludowej”. Zob. AIPN By, 66/2376, Opinia dla więźnia karnego Piejko Jana, 7 września 1951, k. 263. Podobny wydźwięk ma opinia komendanta Ośrodka Pracy Więźniów w Jelczu, który podaje, że Piejko to więzień mało zdyscyplinowany, „nadal wrogo ustosunkowany do Polski Ludowej”. Zob. AIPN By, 66/2376, Opinia w sprawie warunkowego zwolnienia Jana Piejko, 10 sierpnia 1953, k. 301.

⁷¹ M. Pietrzyk, *Wybrane postawy oporu kobiet wobec systemu władzy w latach 1945–1957 w Inowrocławiu i na terenie Kujaw Zachodnich*, Inowrocław 2006, s. 21.

⁷² Ł. Kamiński, *Chłopi dolnośląscy wobec kolektywizacji wsi [w:] Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944–1956)*, t. 1, red. J. Gmitruk, Z. Nawrocki, Warszawa 2003, s. 267.

⁷³ M. Markiewicz, *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim...*, s. 347.

⁷⁴ Histeria od wieków uznawana była za przypadłość, na którą zapadają przede wszystkim kobiety. Istniało silne przekonanie o tym, że wypływa ona z natury kobiecości. Jak zauważył Paweł Dybel: „Teorie te można nazwać rodzajem mitologii, które żyjący w tamtych czasach ludzie tworzyli na temat dziwnych zachowań kobiet, »porządkując« w ten sposób własny obraz świata”. Zob. P. Dybel, *Histeria – „inny język” kobiecości?*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 124.

⁷⁵ Warto zwrócić uwagę na zbliżoną argumentację zawartą w listach pisanych z prośbą o ulaskawienie w szesnastowiecznej Francji. Natalie Zemon Davis, która badała listy skierowane

Nie uważam również, że mieszkanki Konar wystąpiły na zebraniu tylko i wyłącznie po to, by uchronić mężczyzn przed ewentualnymi represjami ze strony władz. Chociaż mężczyźni byli świadomi skutków sprzeciwu wobec rządowych planów kolektywizacji i posługiwali się kobietami jak parasolem ochronnym, licząc na to, że „kobietą nic na to nie zrobią, a my mężczyźni w ogóle nie będziemy chodzić na zebrania”⁷⁶, to jednak wydaje się, że gwałtowne wystąpienie Anny Rymarowicz i Władysławy Piejko na zebraniu w Konarach nie zostało wcześniej zaplanowane i było efektem wypowiedzi Stanisławy Pardak o jej pobycie w radzieckich kołchozach. Warto zwrócić uwagę, że wcześniejsze próby skierowania dyskusji na interesujący komunistów temat pracy zespołowej, podejmowane przez Edmunda Dolińskiego, wywołały pomruki niezadowolenia na sali. Już wtedy, na co zwrócił uwagę sam prelegent, stało się jasne, że nastawienie miejscowych chłopów do gospodarki kolektywnej było zdecydowanie negatywne. Nie na tyle jednak, by mogło zaowocować rozwiązaniem zebrania. Istniały, jak sądzę, dwa „powody sprawcze”, które w powiązaniu z nachalną propagandą rządzących doprowadziły do „wybuchu”. Po pierwsze, była to naturalna dla chłopów niechęć do utraty indywidualnego związku z ziemią. Ziemia była źródłem utrzymania i podstawą egzystencji rolnika. Stanowiła o statusie ekonomicznym jednostki oraz jej wolności i gospodarczej, i do pewnego stopnia politycznej. O tym, jak dużą wartość miało posiadanie ziemi, dobrze wiedzieli komuniści, którzy wprowadzając reformę rolną, liczyli na zwiększenie poparcia wśród chłopów dla nowej władzy. Po umocnieniu swojej pozycji i eliminacji przeciwników politycznych sytuacja uległa zmianie. Od tego momentu chłop posiadający własność stawał się dla państwa zagrożeniem. Rozpoczął się proces zabierania (kolektywizowania) nawet tych gospodarstw, które były w posiadaniu chłopów od czasów dziewiętnastowiecznych reform uwłaszczeniowych⁷⁷. Chłopi dostrzegli zagrożenie i traktowali „uspółdzielczenie” jako próbę ich ponownego zawłaszczenia. Kolektywizacja w oczywisty sposób doprowadzała do ich „wykorzenienia”.

Drugim, równie istotnym czynnikiem były indywidualne doświadczenia kobiet związane z warunkami panującymi w rosyjskich kołchozach. Elementem zapalnym stało się niedostosowanie propagandy głoszonej przez Stanisławę Pardak do bezpośrednich i osobistych doświadczeń uczestniczek obrad. Jak wynika z analizowanych dokumentów, wystąpienie Stanisławy

do króla Franciszka I, spostrzegła, że przestępstwa dokonywane przez kobiety usprawiedliwiano tylko wtedy, gdy występowały one w obronie dzieci lub religii. Popelnione czyny można było wówczas tłumaczyć kobiecymi emocjami: rozpaczą, zazdrością, oburzeniem lub strachem. Zob. N.Z. Davis, *Fiction in the Archives. Pardon Tales and Their Tellers in Sixteenth-Century France*, Stanford 1987.

⁷⁶ IPN By, 66/2376, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Piejko, 9 listopada 1950, k. 147.

⁷⁷ J. Styk, *Chłopi i wieś polska w perspektywie socjologicznej*, Lublin 1999, s. 211.

Padrak nie odniosło spodziewanego efektu, bowiem przekazywane przez nią informacje były sprzeczne z osobistymi doświadczeniami repatriantek z za Buga. Mieszkańcy wsi byli świadkami zderzenia propagandy, nastawionej na uzyskanie konkretnego efektu, z osobistymi przeżyciami członków lokalnej społeczności⁷⁸. Starcie obu kobiet ukazało instrumentalne podejście władz komunistycznych do ludności wiejskiej. Po wystąpieniu Stanisławy Padrak i Anny Rymarowicz dla uczestników zebrania stało się jasne, że rząd nie tylko dąży do „wykorzenia” chłopów, przeprowadzanego pod sztandarami unowocześnienia wsi, lecz także kłamie, roztaczając przed nimi sielskie obrazy warunków życia w spółdzielniach produkcyjnych. Na postawę mieszkańców Konar wobec próby założenia spółdzielni w ich wsi miało wpływ przywiązanie do tradycyjnych wartości, takich jak poszanowanie własności, silna emocjonalna więź z ziemią, szacunek dla pracy, religijność. Żywiłowe wystąpienia kobiet przeciwko zakładaniu spółdzielni, które zdaniem władz miały należeć do największych beneficjentek zmian, wskazują na rozdzwięk między propagandową wizją spółdzielczości a jej oceną dokonywaną przez samych zainteresowanych.

O tym, jak bezskuteczna okazała się polityka władz wobec kobiet, świadczą poniższe dane. Okazuje się, że na początku 1956 r. kobiety stanowiły 23 proc. statutowych członków spółdzielni produkcyjnych i 19 proc. ogółu pracowników PGR, a przeważająca liczba kobiet gospodarowała indywidualnie⁷⁹. Proces kolektywizacji rozpoczęty w 1948 r. zakończył się w październiku 1956 r. całkowitym niepowodzeniem władz. Ich polityka doprowadziła do obniżenia stopy życiowej mieszkańców wsi i ograniczenia poziomu produkcji. Jej konsekwencją były również „zmiany zachodzące w świadomości wsi, a przede wszystkim brak wiary w trwałość gospodarki chłopskiej”⁸⁰. Oficjalnie potępiono metody „uspółdzielczania” wsi podczas VIII Plenum KC PZPR. Nowo wybrany I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka zakwestionował planowy rozwój kolektywizacji i uznał, że spółdzielnie powstałe pod przymusem muszą ulec likwidacji.

⁷⁸ Jak zauważył Józef Styk, chłopski światopogląd charakteryzowała biopolarność swojskości i obcości. Świat wewnętrzny (*orbis interior*) postrzegano jako przewidywalny i życzliwy dla mieszkańców, świat zewnętrzny (*orbis exterior*) był jego przeciwieństwem jako nieprzewidywalny, nieżyczliwy i pełen zagrożeń. Zob. J. Styk, *Tradycyjna kultura ludowa w Polsce* [w:] *Wprowadzenie do socjologii kultury*, red. M. Filipiak, Lublin, 2009, s. 170–184.

⁷⁹ Dane pochodzą z referatu Alicji Musiałowej, przewodniczącej Zarządu Głównego Ligi Kobiet, wygłoszonego na krajowej naradzie przewodniczących Zarządów Powiatowych Ligi Kobiet w Warszawie 29 lutego 1956 r. Cyt. za: A. Musiałowa, *Najważniejsze zadania Ligi Kobiet w pracach przedkongresowych*, „Nasza Praca” 1956, nr 4, s. 6.

⁸⁰ A. Wojtas, *Kwestia chłopska w Polsce w latach 1956–1980* [w:] *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1956–1981*, red. P. Wójcik, Warszawa 1994, s. 77.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy, sygn. 070/2831, 66/2376.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu, sygn. 08/187.

Opracowania

Davis N.Z., *Fiction in the Archives. Pardon Tales and Their Tellers in Sixteenth-Century France*, Stanford 1987.

Dobieszewski A., *Kolektywizacja wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 1993.

Jakubowski W., *Chłopi polscy 1944–1948. Perspektywa psychohistoryczna*, Pułtusk–Warszawa 2000.

Jarosz D., *Funkcjonowanie stalinowskiego systemu represji wobec chłopów w latach 1950–1956* [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, red. W. Kulesza i A. Rzepliński, Warszawa 2000.

Jarosz D., *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000.

Kamiński Ł., *Chłopi dolnośląscy wobec kolektywizacji wsi* [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944–1956)*, t. 1, red. J. Gmitruk, Z. Nawrocki, Warszawa 2003.

Lewandowski S., *Dyskryminacja chłopów przez komunistów w Polsce Ludowej*, Warszawa 2008.

Markiewicz M., „Babskie bunty” jako forma sprzeciwu wobec kolektywizacji wsi w Polsce w latach 1948–1956 [w:] *Kobieta a patriotyzm. Konteksty historyczno-pedagogiczne XX–XXI wieku*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2012.

Markiewicz M., *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948–1956*, Białystok 2010.

Nowakowski M., *Mój słownik PRL-u*, Warszawa 2012.

Pietrzyk M., *Więzienie w Inowrocławiu w latach 1945–1956*, Bydgoszcz–Gdańsk 2014.

Pietrzyk M., *Wybrane postawy oporu kobiet wobec systemu władzy w latach 1945–1957 w Inowrocławiu i na terenie Kujaw Zachodnich*, Inowrocław 2006.

Styk J., *Chłopi i wieś polska w perspektywie socjologicznej*, Lublin 1999.

Styk J., *Tradycyjna kultura ludowa w Polsce* [w:] *Wprowadzenie do socjologii kultury*, red. M. Filipiak, Lublin, 2009.

Szwagrzyk K., *Jarosów. Ośrodek Pracy Więźniów – Więzienie (1950–1965)*, Wrocław 2006.

Werblan A., *Władysław Gomułka. Sekretarz Generalny PPR*, Warszawa 1988.

Wojtas A., *Kwestia chłopska w Polsce w latach 1956–1980* [w:] *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1956–1981*, red. P. Wójcik, Warszawa 1994.

Wolsza T., *W cieniu Wronek, Jaworzna i Piechcina... 1945–1956*, Warszawa 2003.

Prasa

„Chłopska Droga” 1950, nr 5.

„Nasza Praca” 1956, nr 4.

„Przyjaciółka” 1950, nr 44/137.

„Przyjaciółka” 1950, nr 45.

„Teksty Drugie” 2006, nr 6.

Summary

Katarzyna Florczyk, *“I will not join the Agricultural Cooperative” – women’s opposition to the collectivization of agriculture*. The purpose of this article is to supplement the knowledge about collectivization in 1950s Poland with a focus on women’s experiences. I will present the main propaganda principles encouraging peasant women to join cooperative circles, as well as attitudes and behaviors demonstrating opposition to government policies. I will refer to a specific case involving residents of a village in Kujawy. I will outline the course of a meeting organized in Konary on July 2, 1950, highlighting the reactions of Anna Rymarowicz and Władysława Piejko to propagandist speeches praising women’s lives in production cooperatives. I will demonstrate that the determined opposition of women, which, under conditions of a totalitarian state, carried severe consequences, stemmed from an awareness of the disparities between the presented vision and their negative experiences, as well as a strong attachment to the land.

Keywords: rural collectivization, resistance, women’s opposition to the establishment of production cooperatives, case study.

W duchu pracy u podstaw. Dorobek Zofii Niedziałkowskiej jako historyka, pedagoga szkolnego i działacza społecznego

Streszczenie: Autorka przybliży sylwetkę Zofii Niedziałkowskiej, jako historyka, pedagoga szkolnego i działacza społecznego. Na podstawie zachowanych źródeł historycznych przedstawia jej warsztat badawczy, zainteresowanie historią regionalną oraz znaczenie kwerend archiwalnych, jakie prowadziła przed wybuchem drugiej wojny światowej, których rezultatem były wypisy ze źródeł, które zostały zniszczone podczas wojny. Przypomina również jej zaangażowanie w prowadzenie tajnych kompletów dla dziewcząt w Warszawie w latach okupacji, a po wojnie w propagowanie historii Ostrołęki, jej regionu oraz kultury kurpiowskiej. Podkreśla fakt, że Zofia Niedziałkowska wprowadziła regionalistykę do planu zajęć lekcji historii i geografii, znajdując w ten sposób metodę na nauczanie dziejów Polski bez nacisków ideologicznych i politycznych.

Słowa kluczowe: Zofia Niedziałkowska, Warszawa, Ostrołęka, Łowicz, regionalistyka, lekcje historii i geografii.

„Książka o Ostrołęce jest pięknym plonem pracy wielu lat, wynikiem dużego trudu podjętego na marginesie codziennego wysiłku nauczyciela – chciałoby się powiedzieć nieodzownym jego uzupełnieniem” – pisał w przedmowie książki Zofii Niedziałkowskiej pt. *Ostrołęka. Dzieje miasta* znakomity historyk Stanisław Herbst. Wyrazem uznania dla pracy naukowej były także te napisane dalej słowa: „Ktokolwiek zechce podjąć podobne zadanie [badanie historii miasta i regionu – A.N.] niech dobrze policzy się z siłami i czasem. Wyjątkowo się to tylko udaje”¹.

¹ S. Herbst, *Przedmowa* [w:] Z. Niedziałkowska, *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 5-7.

Zofia Niedziałkowska, urodzona i związana rodzinnie z Ostrołęką², ukończyła w 1929 r. studia historyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego (UW). Jej opiekunem naukowym i promotorem był prof. Stanisław Arnold, kierujący nową Katedrą Historii Gospodarczej na UW (wówczas istniały one na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytecie Poznańskim oraz na Wolnej Wszechnicy Polskiej)³. Pracę magisterską przygotowała na temat dziejów Nowej Warszawy XVIII w. („Z dziejów Nowej Warszawy XVIII w.”) w ramach zajęć na Seminarium Historii Gospodarczo-Społecznej. W trakcie przygotowania pracy zaznajomiła się z problematyką miejską, „ze źródłami archiwalnymi dotyczącymi miast, ich wyszukiwaniem, odczytywaniem i wykorzystywaniem”⁴. Materiały źródłowe bezpośrednie, na podstawie których oparła swoje ustalenia, przepadły w czasie drugiej wojny światowej, natomiast jej praca magisterska przetrwała wojenną pożogę w archiwum uniwersytetu. Tym bardziej więc wobec straty większości archiwaliów prof. S. Herbst zwracał uwagę na konieczność opublikowania pracy Niedziałkowskiej drukiem. Przemawiał za tym argument nie tylko znaczenia źródłowego pracy, ale także jej przydatności do dalszych prac nad historią miast oraz zanalizowania w niej problemów nieobecnych w ówczesnej literaturze naukowej⁵. Najważniejsze tezy pracy Z. Niedziałkowskiej o dziejach Nowej Warszawy w XVIII w. opublikowano w 1975 r. w zeszycie trzecim „Warszawy XVIII wieku” w serii „Studiów warszawskich” (t. 22)⁶.

² Urodziła się 9 listopada 1904 r. w Ostrołęce, w której mieszkała z rodzicami i rodzeństwem do 1915 r. Miasto ze względu na bliskość granicy z Prusami Wschodnimi zostało wciągnięte w wir działań wojennych w połowie 1915 r. Wojska rosyjskie, zmuszone do wycofania się pod naporem wojsk niemieckich, zarządziły ewakuację mieszkańców, pałac przy tym budynki mieszkalne. Rodzina Niedziałkowskich została wywieziona do Saratowa pod Wołgą, skąd wróciła do Ostrołęki po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r. Ze względu na potrzeby finansowe związane z zapewnieniem dalszej edukacji córkom w połowie 1919 r. państwo Niedziałkowscy wynajęli swój dom w Ostrołęce na potrzeby ośmioklasowego gimnazjum męskiego i przenieśli się do położonej 30 km od Ostrołęki Łomży, gdyż w zorganizowanym w Ostrołęce gimnazjum żeńskim otwarto tylko niższe klasy. Po zdaniu egzaminu wstępnego jesienią 1919 r. Zofia została przyjęta do piątej klasy ośmioklasowego gimnazjum im. Marii Konopnickiej w Łomży. Rodzice Niedziałkowskiej wrócili do Ostrołęki w 1922 r., natomiast Zofia została w Łomży, aby dokończyć naukę w tamtejszym gimnazjum. Następnie po uzyskaniu matury na rok przyjechała do rodzinnego miasta, potem zaś w październiku 1924 r. została przyjęta na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego. Z. Niedziałkowska, *Moja wycieczka w przeszłość, 1904–2004*, red. D. Korcozowicz, Cz. Parzych, Ostrołęka 2004, s. 7–12; S. Pajka, *O życiu i działalności Zofii Niedziałkowskiej. Kilka refleksji*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 1992, z. 6, s. 217–218.

³ Z. Niedziałkowska, *Moja wycieczka ...*, s. 13.

⁴ Ibidem.

⁵ J. Kawecki, *Od redakcji [w:] Warszawa XVIII wieku*, z. 3, Warszawa 1975, s. 7–8. (seria: „Studia Warszawskie”, t. 22).

⁶ Z. Niedziałkowska, *Gospodarka finansowa Nowej Warszawy za Stanisława Augusta [w:] ibidem*, s. 152–171. Z 29 ksiąg archiwalnych, z których skorzystała, zachowały się zaledwie cztery

Wnikliwość, z jaką Niedziałkowska analizowała źródła, została dostrzeżona przez jej promotora, który od 1929 r. kierował katedrą Historii Gospodarczej i Geografii Historycznej na UW. Prof. S. Arnold zaproponował jej więc zaraz po skończeniu studiów kontynuowanie pracy naukowej od roku akademickiego 1930/1931 w wydawnictwie naukowym o charakterze geograficzno-historycznym. W oczekiwaniu na angaż do wydawnictwa nie starała się o pracę nauczyciela i wróciła do Ostrołęki.

Praca naukowa

Aby nie zmarnować „czasu oczekiwania na pracę w Warszawie” – jak napisała we wspomnieniach – zaczęła interesować się historią grodu nad Narwią⁷. Jej zainteresowanie postanowił spożytkować ówczesny burmistrz Ostrołęki Kazimierz Piotrowski w związku ze zbliżającą się setną rocznicą bitwy pod Ostrołęką (26 maja 1831) z okresu powstania listopadowego i związane z tą rocznicą uroczystości o charakterze ogólnopolskim. Zaproponował młodej absolwentce pracę w magistracie z zadaniem utworzenia archiwum grodzkiego oraz opracowania dziejów miasta, gdyż o grodzie nad Narwią nie ukazała się żadna, choćby kilkustronicowa publikacja dotycząca jego historii⁸. „Propozycja odpowiadała mi – jak wspominała – miała bowiem zaspokoić moje zainteresowania rodzinnym miastem i była wiążąca tylko na pewien okres, obliczony na około roku”⁹.

Na miejscu Niedziałkowska dysponowała jedynie archiwaliami od drugiej połowy XIX w. (m.in. protokoły posiedzeń rady miejskiej i magistratu do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości), a materiał źródłowy znajdujący się w archiwach w Łomży i Płocku niewiele wnosił do dziejów Ostrołęki. Bezużyteczne okazały się również materiały archiwalne rewindykowane z Rosji Radzieckiej. Do rzetelnego opracowania historii miasta od czasów starożytnych niezbędne było więc przeprowadzenie kwerendy w źródłach, które znajdowały się w Archiwum Skarbowym (w całości zniszczone w czasie drugiej wojny światowej) i Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. Niedziałkowska wspominała: „Przyjeżdżałam do Warszawy kilka razy na parotygodniowy pobyt. Zrobione tu wyciągi i zapisy opracowywałam w Ostrołęce. Pracowałam z dużym zapałem i zainteresowaniem.

z nich. Ibidem, s. 171. W tym zeszycie ukazał się również artykuł jej siostry Marii Niedziałkowskiej-Korzon. M. Niedziałkowska-Korzon, *Władze miejskie Nowej Warszawy do 1791 r.* [w:] ibidem, s. 174–190.

⁷ Z. Niedziałkowska, *Moja wycieczka...*, s. 14.

⁸ O historii sąsiedniego miasta z północnego Mazowsza – Łomży opublikowano dwie monografie: W. Rzeczniewski, *Dawna i teraźniejsza Łomża*, Warszawa 1861; W. Świdorski, *Łomża*, Łomża 1925. S. Pajka, *Zofia Niedziałkowska: pedagog, historyk, regionalista, 1904–1991*, Ostrołęka 1993/1994, s. 17.

⁹ Z. Niedziałkowska, *Moja wycieczka...*, s. 14.

Lektury, a nawet przekartkowywanie starych foliałów pasjonowały mnie¹⁰. Dwuletni okres pracy nad przygotowaniem monografii z równoległą pracą nad utworzeniem archiwum miejskiego był czasem samodzielnej pracy naukowo-badawczej i archiwalnej, a jej owocem była licząca 150 stron monografia dziejów miasta, którą w 1931 r. Z. Niedziałkowska złożyła w magistracie.

Trudno dziś jednoznacznie stwierdzić, dlaczego zaraz po złożeniu manuskryptu władze miasta nie podjęły się jego druku. Należy domniemywać, że przeszkodą okazały się kwestie finansowe. Oddany przez nią katalog akt archiwum miejskiego, którego opracowanie przetrwało lata wojennej pożogi, stał się niecenioną pomocą przy opracowywaniu powojennego wydania książkowego dziejów miasta (o czym poniżej), bo materiały źródłowe, na podstawie których Niedziałkowska przygotowała monografię, uległy zniszczeniu w czasie drugiej wojny światowej.

W trakcie pracy nad monografią zbierała relacje ustne od burmistrza, pracowników magistratu ostrołęckiego, lekarzy, społeczników, rzemieślników. Zanotowane rozmowy oraz nazwiska mieszkańców miasta, którzy przyczyniali się do jego rozwoju, stały się głównym źródłem do jej innej publikacji na temat historii rzemiosła w regionie ostrołęckim. Uwypukliła w niej fakt, że w okresie międzywojennym Ostrołęka była pierwszym ośrodkiem rzemiosła i drobnego przemysłu na terenie północno-wschodniego Mazowsza, bowiem w tym „mieście rzemieślników” ok. 40 proc ludności – jak wynikało z analizy danych z 1931 r., którymi dysponowała – żyło z pracy rzemieślniczej, produkując głównie na rynek lokalny. Włączenie Ostrołęki w granice województwa warszawskiego 1 kwietnia 1939 r. stwarzało nowe perspektywy rozwoju gospodarczego miasta i poprawy życia jego obywateli (w 1939 r. Ostrołęka liczyła 15 tys. mieszkańców), jednak wybuch wojny położył temu kres¹¹.

Pracę naukową rozpoczęła 15 stycznia 1931 r. na pełnym etacie Funduszu Kultury Narodowej i dołączyła do zespołu redakcji „Słownika geograficznego państwa polskiego i ziem historycznie z Polską związanych”, kierowanej przez prof. Arnolda. Tam też miała okazję poznać uznanych geografów, historyków gospodarczych i historyków literatury: Eugeniusza Romera, Franciszka Bujaka oraz Juliana Krzyżanowskiego. W roku akademickim 1931/1932 ukończyła Studium Pedagogiczne przy UW. Natomiast od następnego roku uczęszczała na seminarium doktoranckie, kierowane przez prof. Arnolda. Jej praca doktorska „Prezydenci miasta Warszawy w końcu XVIII wieku”, nad którą pracowała w ramach studium, przepadła w czasie powstania warszawskiego¹².

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Z. Niedziałkowska, *Obraz rzemiosła ostrołęckiego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Ostrołęka 1985.

¹² Eadem, *Moja wycieczka...*, s. 16.

Dla zaspokojenia ambicji, ale także z powodów materialnych w latach 1935–1939 publikowała w czasopismach spółdzielczych i periodykach naukowych artykuły, szkice i recenzje książek na temat dziejów miast i rozwoju przemysłu. Jej debiutem publicystycznym był *Wstęp* do broszury „Jednodniówka Domu Akademickich” wydanej w 1935 r. Dodatkowo pracowała również w Wojskowym Biurze Historycznym, gdzie pomagała w ustalaniu prawidłowych nazw miejscowości wymienianych w rozkazach wojennych¹³. Współpracowała też z Ministerstwem Skarbu, na potrzeby którego opracowała referat na podstawie materiałów dotyczących rozbudowy przemysłu w Polsce w zależności od rozmieszczenia surowców.

Będąc pracownikiem redakcji „Słownika”, współpracowała z uznanym krajoznawcą i specjalistą literatury turystycznej Polski, radcą ministerialnym w Ministerstwie Robót Publicznych dr. Mieczysławem Orłowiczem, przy korekcie treści historycznych do przewodnika po Polsce wydanego w języku francuskim przez Librairie Hachette, w ramach serii „Les Guides Bleus”, który ukazał się we wrześniu 1939 r.¹⁴. Na potrzeby tegoż wydawnictwa opracowała fragment wstępnego rozdziału poświęconego położeniu geograficznemu Polski wraz z krótkim opisem największych miast¹⁵. W ramach pracy w zespole redakcyjnym pod kierunkiem prof. Arnolda uczestniczyła również w redagowaniu dwóch roczników „Almanachu Polskiego”, wydawanego przez Polski Instytut Współpracy z Zagranicą¹⁶.

Oprócz korekty opisów historycznych do przewodników po Polsce Niedziałkowska zgłębiała bibliografię, prowadziła kwerendy źródłowe oraz badania terenowe do „Słownika geograficznego” na temat Pomorza i Prus Wschodnich, zbierając m.in. relacje mieszkańców na specjalnie opracowanych przez redakcję „Słownika” kwestionariuszach¹⁷. Charakter i metody prowadzonych badań rozbudziły w niej zainteresowania historią regionalną¹⁸.

¹³ W swoich wspomnieniach nie wskazała cesury chronologicznej opracowywanych rozkazów wojskowych. Ibidem.

¹⁴ A. et H. de Montfort, *Les Guides Bleus: Pologne*, przedm. F. Strowski, Paris 1939; Z. Niedziałkowska, *Moja wycieczka...*, s. 16; S. Pajka, *O życiu i działalności...*, s. 219.

¹⁵ *Aperçu géographique* [w:] A. et H. de Montfort, op. cit., s. XX-XXVIII.

¹⁶ *Almanach Polski*, red. S. Arnold, Warszawa 1934–1936. Na potrzeby „Almanachu” opracowała informacje: *Prasa w Polsce współczesnej i prasa polska za granicą*, „Almanach Polski” 1934 r. oraz *Komunikacja w Polsce współczesnej*, „Almanach Polski” 1935 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrołęce (cyt. dalej: MPB w Ostrołęce), Pracownia Zbiorów Regionalnych, Spuścizna Zofii Niedziałkowskiej, [Bibliografia prac Zofii Niedziałkowskiej].

¹⁷ Do 1939 r. ukazało się 14 numerów pierwszego tomu *Słownika. Słownik geograficzny państwa polskiego i ziem historycznie z Polską związanych*, t. 1, z. 1–14, *Pomorze Polskie, Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie*, Warszawa 1936–1939.

¹⁸ A. Niedziałkowska, *Moja wycieczka...*, s. 16.

Praca nauczyciela

Po zamknięciu przez Niemców w czasie okupacji placówek oświatowych oraz uniwersytetów i instytutów naukowych, Niedziałkowska musiała przejąć pracę naukową i zaangażowała się w działalność tajnych kompletów dla dziewcząt, prowadzonych przy Szkole Rolniczej przez jej najlepszą przyjaciółkę Leonildę i jej męża Kazimierza Wyszomirskiego¹⁹ w Dąbrowie Zduńskiej (12 km od Łowicza). Oprócz nauczania historii prowadziła również „kursy dobrego czytania”. Polegały one na analizie książek o treści historycznej i społecznej oraz na przygotowywaniu się uczniów do egzaminów. Włączyła się do działań ruchu oporu w Armii Krajowej (AK). Jej zadaniem było przechowywanie instrukcji radiowych i sygnalizacyjnych na potrzeby przewidywanego powstania zbrojnego²⁰.

Tuż po wkroczeniu Niemców do Warszawy w 1939 r. Niedziałkowska wydobyla spod gruzów zburzonego częściowo lokalu redakcji „Słownika” przy Nowym Świecie książki i materiały rękopiśmienne. Niestety, ukryte przez nią w 1939 r. zbiory spłonęły pięć lat później w powstaniu warszawskim. Wiedzioną jednak jakimś instynktem i przywiązaniem do Kurpiowszczyzny wciąż trzymała przy sobie maszynopis dziejów Ostrołęki. W ten sposób uratowała ponad sześć wieków historii swego rodzinnego miasta²¹.

Po klęsce powstania w 1944 r. była przetrzymywana w obozie w Pruszkowie. Wydostała się z niego i dotarła do Dąbrowy Zduńskiej. Do wyswobodzenia tych terenów spod okupacji w styczniu 1945 r. kontynuowała nauczanie historii na tajnych kompletach, na które uczęszczała ukrywająca się w okolicach Łowicza po upadku powstania warszawska młodzież²².

Zaraz po zakończeniu wojny zdecydowała się zostać w Dąbrowie Zduńskiej. W czasie okupacji, ucząc na tajnych kompletach oraz przebywając z miejscową ludnością, poznała dobrze jej potrzeby i aspiracje, a najważniejszymi z nich było założenie średniej szkoły w gminie. Zaangażowała się więc w uruchomienie Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Zdunach koło Łowicza,

¹⁹ Leonilda Wyszomirska, z wykształcenia inżynier ogrodnictwa, kierowała Szkołą Rolniczą w Dąbrowie Zduńskiej od 1936 r. Wśród nauczycieli, którzy w czasie okupacji prowadzili zajęcia z młodzieżą, należy wymienić wykładowcę literatury polskiej i języka polskiego Jerzego Zawieyskiego oraz prof. Laurę Kaufman (podczas wojny Kamińska), biologki i pierwszej kobiety w Polsce z tytułem profesora zootechniki. Z. Niedziałkowska, *Moja wycieczka...*, s. 20. Biogram prof. Laury Kaufman, czyt. E. Valde-Nowak, *Laura Kaufman (1889–1972)* [w:] *Uczni żydowskiego pochodzenia we współczesnych dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. W. Kozub-Ciembroniewicz, Kraków 2014, s. 133–139, <https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/37444/valde-nowak_laura_kaufman_2014.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp: 27 czerwca 2023].

²⁰ S. Pajka *O życiu i działalności...*, s. 219.

²¹ Ibidem.

²² Należy zaznaczyć, że w Dąbrowie Zduńskiej po upadku powstania, a także pół roku po zakończeniu wojny przyszań znaleźli: Maria Dąbrowska wraz ze Stanisławem Stempowskim oraz Stefan Pogorzelski, były kurator Wileńskiego Okręgu Szkolnego. Ibidem, s. 220.

w którym uczyła do 1963 r. historii i geografii. Przez wiele lat pełniła w nim również społecznie obowiązki zastępcy dyrektora. Nie przyjęła propozycji objęcia funkcji dyrektora placówki, gdyż obawiała się utraty swojej autonomii w dydaktyce nauczania obu przedmiotów²³, którą oparła na wprowadzonych do planu lekcji zajęciach z historii i geografii regionalnej, co było również powiązane z funkcjonowaniem Koła Krajoznawczego, które prowadziła od 1945 r. w liceum. Dzięki udziałowi w zajęciach Koła młodzież zduńska przyswajała umiejętność czytania map i orientowania się w terenie, a także wiedzę o stylach architektonicznych, przydatną przy zwiedzaniu miast i ich zabytków, zaznajamiała się też z etnografią – dyscypliną zajmującą się opisem i analizą kultur ludowych społeczności i grup etnicznych (zwyczaje ludowe, kulturę materialną i społeczną)²⁴.

Przez łączenie zajęć dydaktycznych z zajęciami w kole przybliżała młodzieży wiedzę z prehistorii ziem polskich oraz zapoznawała swoich uczniów z metodami poszukiwania źródeł archeologicznych. Niedziałkowska wspominała też, że istotą działalności Koła było wzbudzenie wśród uczniów zainteresowania historią regionalną. Pod jej kierunkiem uczniowie opracowywali zarys historii wsi i regionu łowickiego. Kilka opracowań uczniowie wysłali do Kuratorium Łódzkiego – wszystkie otrzymały nagrody, niemniej „w końcowym etapie [działalności – A.N.] Koło dorobiło się sporego zbioru wypowiedzi”²⁵. Warto też wspomnieć, że jeden z członków zduńskiego Koła opublikował relację w czasopiśmie krajoznawczym „Orli Lot” z pierwszego po wojnie Ogólnopolskiego Zjazdu Krajoznawczego Młodzieży Szkolnej, który odbył się w Warszawie 6–8 maja 1948 r.²⁶

Na podkreślenie zasługuje fakt przyjazdu w 1949 r., z inicjatywy Z. Niedziałkowskiej, archeologów z Muzeum Narodowego w Warszawie na teren gminy Bąków w Zdunach. Przekonywała ona o istnieniu na tym terenie cmentarzyska prehistorycznego. Badania archeologiczne przeprowadzone przez archeologów Muzeum Narodowego potwierdziły jej przypuszczenia, bowiem na terenie gminy – jak wynika ze sprawozdania z działalności Koła – archeolodzy odkryli ślady materialnej działalności ludzkiej oraz istnienie na tych terenach osad od VI w. p.n.e. do XI w. n.e.²⁷ Do ważnych obszarów działalności Koła Krajoznawczego należało także dokumentowanie historii i zmian zachodzących w regionie łowickim w biuletynie życia społecznego. Z kolei w roku szkolnym 1947/1948 r. uczniowie Koła pracowali nad artykułami na temat histo-

²³ Ibidem; idem, *Zofia Niedziałkowska...*, s. 27–28; Z. Niedziałkowska, *Moja wycieczka...*, s. 21.

²⁴ O celach i zadaniach, które miały realizować koła krajoznawcze, czyt. *O pracy w Kołach krajoznawczych młodzieży szkolnej*, „Orli lot” 1947, nr 1–2, s. 24.

²⁵ Z. Niedziałkowska, *Moja wycieczka...*, s. 22.

²⁶ M. Wojtysiak, *Pierwszy Powojenny Ogólnopolski Zjazd Krajoznawczy Młodzieży Szkolnej*, „Orli Lot” 1948, nr 11, s. 154–155.

²⁷ Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Zbiór Zofii Niedziałkowskiej w Łowiczu, sygn. 3, Sprawozdanie z działalności Koła Krajoznawczego przy Państwowym Gimnazjum i Liceum w Zdunach, k. Łowicza, Zduny, 8 marca 1949 r., b.p.

rii, historii społecznej i gospodarczej, geografii i ukształtowania terenu, a także „rozmaitych przejawów życia pracy, kultury, etnografii mieszkańców Ziemi Łowickiej”²⁸. Efektem pracy licealistów było opracowanie skryptu obejmującego 25 artykułów i piosenek oraz sztukę w trzech aktach pt. „Wesele Łowickie”, wzbogaconego ilustracjami z regionu²⁹. Z powodu braku środków nie udało się wydać skryptu drukiem³⁰.

W 1961 r. była autorką „Kwestionariusza do opracowania miejscowości (wieś, osada, osiedle)”, który powstał na podstawie kwestionariusza stosowanego w redakcji „Słownika”. Zebrany w kwestionariuszach materiał miał być podstawą do opracowania monografii miast, miasteczek i gmin. Niedziałkowska słusznie zauważała, że „wydobycie przeszłości i utrwalenie teraźniejszości swego osiedla ma wiele pozytywnych aspektów w pracy szkolnej, gdyż daje możliwość wprowadzenia elementów regionalnych na lekcjach [...] historii, geografii i języka polskiego”³¹. Podkreślała przy tym, że zebrany w ten sposób materiał może być udostępniony i wykorzystany przez popularyzatorów, regionalistów oraz badaczy. Nie jest wykluczone, że zaangażowanie nauczycieli do badania historii miejscowości na podstawie kwestionariusza mogło być częścią zainaugurowanych 16 lutego 1960 r. obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego³².

Praca nauczyciela na prowincji w wiejskim otoczeniu ją pochłonęła. Od 1953 r. do przejścia na emeryturę w 1963 r. i opuszczenia Zdun pełniła funkcję radnej gminy i przewodniczącej Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej. Po przejściu na emeryturę przeniosła się do Łowicza i jeszcze przez 10 lat pracowała na pół etatu w łowickim Liceum Ogólnokształcącym, Liceum Pedagogicznym oraz Liceum Medycznym³³. Zadziergnięte przyjaźnie z uczennicami odzwierciedla część zachowanej korespondencji w jej spuściźnie³⁴.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem. Prace licealistów, którzy przygotowywali skrypt pod kierunkiem Zofii Niedziałkowskiej, znajdują się w zasobie APW (Zbiór Zofii Niedziałkowskiej w Łowiczu, sygn. 3, Opracowania członków Kółka Krajoznawczego L.O. w Zdunach, 1947-1950).

³⁰ Ibidem, sygn. 3, Sprawozdanie z działalności Koła Krajoznawczego przy Państwowym Gimnazjum i Liceum w Zdunach, k. Łowicza, Zduny, 8 marca 1949 r., b.p.

³¹ Z. Niedziałkowska, *Poznajmy swoje środowisko*, „Konferencje Rejonowe. Biuletyn Wydziału Pedagogicznego ZNP 1961, nr 1, s. 40-41. Kwestionariusz był również opublikowany w czasopiśmie „Poznaj swój kraj” 1960, nr 9, s. 29.

³² W odniesieniu do historii miast, warto przypomnieć, że w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego z inicjatywy Urzędu Rady Ministrów został powołany Komitet Redakcyjny do opracowania dwutomowej polskiej encyklopedii historyczno-geograficznej. Efektem prac komitetu, w skład którego wchodził m.in. prof. S. Arnold i prof. S. Herbst, była publikacja pt. *Miasta polskie w tysiącleciu. Historia miast polskich*, t. 1-2, red. M. Siuchniński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965-1967.

³³ Z. Niedziałkowska, *Moja wycieczka...*, s. 22-23; S. Pajka, *O życiu i działalności...*, s. 220-221.

³⁴ APW, Zbiór Zofii Niedziałkowskiej w Łowiczu, sygn. 12, Korespondencja Hanki Węzowskiej do Zofii Niedziałkowskiej 1969-1970, k. 14-16.

Badania nad dziejami Ostrołęki, regionu kurpiowskiego i łowickiego

Pomimo iż prof. S. Arnold tuż po zakończeniu wojny zaproponował jej kontynuowanie pracy naukowej, propozycję tę odrzuciła. Uznała, że wiąże się to z koniecznością przeprowadzenia do Warszawy i rezygnacją z etatu nauczyciela. Niemniej, pracując w zduńskim liceum, przez kilka lat dojeżdżała do Warszawy na seminaria doktoranckie prowadzone przez prof. Arnolda. Prowadziła badania do tematu dysertacji „Stan miast za czasów Królestwa Kongresowego na podstawie ankiet z pierwszej ćwierci XIX w”. W związku z reorganizacją studiów doktoranckich prace nad rozprawą przerwała³⁵.

Pomimo zakończenia wojny nadal też nie było przestrzeni i zainteresowania upowszechnieniem jej monografii o Ostrołęce. Władze grodu nad Narwią koncentrowały swoje wysiłki na przywracaniu życia społecznego i gospodarczego miasta. Tymczasem Niedziałkowska skonstatowała, że wiele archiwaliów, z których korzystała, m.in. z Archiwum Skarbowego, uległo zniszczeniu w czasie wojny. Jedynym zachowanym więc śladem po nich były m.in. obszernie cytowane z tych dokumentów. Uznała zatem, że sposobem na przekazanie treści zniszczonych dokumentów jest upowszechnienie jej monografii³⁶. W tym przekonaniu utwierdzała ją również środowisko uniwersyteckie. Kiedy więc w 1957 r. Polskie Towarzystwo Historyczne (PTH) ogłosiło konkurs na prace regionalne, o którym dowiedziała się na jednej z konferencji nauczycielskich w grudniu 1956 r., Niedziałkowska wydobyla swój maszynopis monografii Ostrołęki, dokonała w nim uzupełnień i pod pseudonimem „Narew” wysłała 14 maja 1958 r., na dzień przed upływem terminu nadsyłania prac na konkurs, dzieje swego rodzinnego miasta.

Opracowanie to uzyskało najwyższą ocenę spośród zgłoszonych prac, wyróżnienia i nagrodę.

Jakaż spotkała mnie niespodzianka i wielka radość, gdy podczas obrad VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie we wrześniu 1958 r. prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, przewodniczący jury konkursu, w obecności 1400 uczestników (w tym mojej i siostry – delegatek kuratorium) ogłosił wyniki konkursu. Okazało się, że *Ostrołęka* osiągnęła najwyższą lokatę wśród prac naukowych – wyróżnienie i nagrodę. Wielkie przeżycie – nieopisana radość. Nagroda za włożony wielki trud.

Tak zrodziła się publikacja monografii Ostrołęki, która przedstawiała początki i rozwój miasta w procesie historycznym. Autorka przy jej opracowaniu główny nacisk położyła na stosunki gospodarczo-społeczne w mieście.

³⁵ Z. Niedziałkowska, *Moja wycieczka...*, s. 22.

³⁶ Eadem, *Przedmowa [w:] eadem, Ostrołęka...*, s. 8.

Niemniej, analizując niektóre okresy, dużo uwagi poświęciła wydarzeniom politycznym, które wpłynęły na życie miasta i jego mieszkańców.

Należy dodać, że czas ten był dla niej bardzo pracowity, gdyż w tym okresie opracowała na polecenie Ośrodka Metodycznego Kuratorium w Łodzi skrypt na użytek nauczycieli szkół średnich „Materiały dotyczące życia gospodarczego i kulturalnego Polski w latach 1919–1939” oraz „Trudności i osiągnięcia II Rzeczypospolitej”³⁷.

Zaraz po wygraniu konkursu, Niedziałkowska opublikowała fragmenty monografii w „Ziemi Mazowieckiej” i „Literaturze Ludowej”³⁸. Dopiero 10 lat po wygranym konkursie, w 1967 r. monografia *Ostrołęka – dzieje miasta* została wydana przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich, jako pierwsza pozycja wydawnicza Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych³⁹. Konieczność jej wydania rozumiał starosta ostrołęcki, lecz było to niewystarczające. Nieocenione okazało się poparcie prof. S. Herbsty, dzięki któremu maszynopis monografii trafił do Komitetu Naukowego Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, a następnie został przekazany do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich wraz z innymi maszynopisami pracowników Polskiej Akademii Nauk (PAN).

Recenzenci książki docenili warsztat naukowca-regionalisty i podkreślali w nich, że monografia o Ostrołęce przyczyni się do popularyzacji regionu i roli miast na północnym Mazowszu⁴⁰. W przedmowie do monografii S. Herbst zwracał uwagę na wysoki poziom naukowy monografii⁴¹. Z kolei sędzia i przewodniczący Międzynarodowego Trybunału w Hadze do 1967 r. Bohdan Winiarski po przeczytaniu książki napisał do autorki:

Przeczytałem z wielkim zajęciem Pani pracę o Ostrołęce i spieszę nie tylko wyrazić uznanie i podziw dla pracy, jej metody i wyników tak interesujących, ale i podziękować za ożywienie wspomnień [Bohdan Winiarski dzieciństwo spędził na północnym Mazowszu – A.N.], które mnie z tym miastem

³⁷ Z. Niedziałkowska, *Moja wycieczka...*, s. 22–23; eadem, *Przedmowa...*, s. 8; S. Pajka, *O życiu i działalności...*, s. 221; idem, *Zofia Niedziałkowska...*, s. 32–33, 82.

³⁸ Z. Niedziałkowska, *Ostrołęka*, „Ziemia Mazowiecka” 1959, nr 2, s. 11–21; eadem, *Z najdawniejszych dziejów Ostrołęki*, „Literatura Ludowa” 1962, nr 3–4, s. 28–31.

³⁹ S. Pajka, *O życiu i działalności...*, s. 221. W 1975 r. w 600-lecie nadania praw miejskich Ostrołęce ukazało się drugie uzupełnione wydanie monografii. W wydaniu uzupełnionym odrębny rozdział poświęcono bitwie pod Ostrołęką w 1831 r. Autorka uzupełniła książkę o dodatkowe informacje z historii Ostrołęki w dwudziestolecie międzywojennym. Poświęciła też sporo uwagi dziejom miasta w czasie drugiej wojny światowej. H. Konopka, *Zofia Niedziałkowska, Ostrołęka. Dzieje miasta, wydanie 2, uzupełnione, Warszawa 1975*, s. 340, rec., „Rocznik Białostocki” 1981, z. 15, s. 365. Następnie cztery lata później, w 1979 r. ukazało się trzecie wydanie, a czwarte już po śmierci autorki, w 2002 r.

⁴⁰ Z. Niedziałkowska, *Moja wycieczka...*, s. 24; S. Pajka, *O życiu i działalności...*, s. 221.

⁴¹ S. Herbst, op. cit., s. 5–7.

[z Ostrołęką – A.N.] związały od gimnazjalnych w Łomży czasów. Książkę, pięknie wydaną przez Ossolineum, z przyjemnością bierze się do ręki⁴².

W oddanej czytelnikom monografii recenzenci oprócz walorów naukowych dostrzegli także i te pedagogiczne, jak pogłębianie związków z bogatymi tradycjami regionu kurpiowskiego⁴³. Nie może zatem być zaskoczeniem, że pierwsza pozycja wydawnicza Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych wychodziła naprzeciw oczekiwaniom społeczności ostrołęckiej i wypełniła lukę w historiografii miast północnego Mazowsza, bowiem książka rozeszła się bardzo szybko.

Uznanie regionalistów i etnografów zyskała też jej druga książka, wydana w 1981 r., pt. *Puszcza Zielona. Bory Ostrołęckie: z przeszłości Kurpiów*⁴⁴. W przedmowie do książki prof. Anna Kutrzeba-Pojnarowa pisała:

jest udaną próbą przypomnienia, uporządkowania i wzbogacenia wiadomości o zmieniającej się kolei losów tego wyodrębniającego się regionu geograficznego, historycznego i kulturowego, od pierwszych śladów jego zasiedlenia do 1939 r. Praca stanowi kompendium informacji, dotyczących terenu i ludzi tej ziemi. Autorka przedstawia, na podstawie archiwaliów, prac poświęconych Kurpiom, jak również wspomnień rodzinnych i własnych obserwacji, w sposób zwięzy historię tego regionu⁴⁵.

Wykorzystała w niej bowiem starannie prace wybitnych geografów, historyków, leśników, etnografów przełomu XIX i XX w. – Walentego Czajkowskiego, Wincentego Hipolita Gawareckiego, Oskara Kolberga, Leona Krzywickiego, Wincentego Pola, Aleksandra Połujańskiego, Karola Potkańskiego i Adama Zakrzewskiego. Dużo uwagi poświęca w niej „ambasadorowi” Kurpiowszczyzny Adamowi Chętnikowi⁴⁶.

Podtrzymując nadal ideę kształcenia młodzieży i rozwijania w niej wiedzy o historii regionu, nakładem Towarzystwa Przyjaciół Ostrołęki opublikowała w 1989 r. kronikę najważniejszych wydarzeń z dziejów miasta⁴⁷.

Oprócz kontynuowania badań nad Kurpiowszczyzną i dziejami Ostrołęki zaangażowała się w pracę w założonym w 1967 r. Towarzystwie Przyjaciół Łowicza i Ziemi Łowickiej, którego stała się członkiem założycielem. Celami stowarzyszenia były popularyzacja wiedzy na temat Łowicza i regionu, działalność wydawnicza i konkursowa oraz organizacja imprez kulturalno-oświatowych. Miała

⁴² S. Pajka, *Zofia Niedziałkowska...*, s. 111.

⁴³ H. Konopka, op. cit., s. 366.

⁴⁴ W 1988 r. ukazało się drugie wydanie uzupełnione. Z. Niedziałkowska, *Kurpie. Bory Ostrołęckie*, Warszawa 1988.

⁴⁵ A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Posłowie* [w:] Z. Niedziałkowska, *Puszcza Zielona. Bory Ostrołęckie*, wyd. 1, Warszawa 1981, s. 8.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Z. Niedziałkowska, *Kronika najważniejszych wydarzeń z dziejów miasta Ostrołęki*, Ostrołęka 1989.

również swój udział w powołaniu w 1977 r. Stacji Naukowej Mazowieckiego Towarzystwa Kultury w Warszawie, do głównych zadań której należało: prowadzenie działalności naukowo-badawczej, dydaktyczno-oświatowej, popularyzatorskiej i dokumentalno-informacyjnej. Z jej spuścizny przekazanej do Archiwum Państwowego m.st. Warszawy Oddział w Łowiczu wynika, że pracowała nad artykułami dotyczącymi historii oraz folkloru i etnografii regionu łowickiego, jednak nie udało się jej ich opublikować. W jednym z nich recenzowała i omawiała „Ogólnopolską Wystawę Sztuki Ludowej 10-lecia” zorganizowaną w 1955 r. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie przez Centralny Zarząd Sztuk Plastycznych i Wystaw Ministerstwa Kultury i Sztuki⁴⁸. Pracowała również nad monografią/skryptem na temat historii powiatu łowickiego oraz jego przestrzennego zróżnicowania pod względem przyrodniczym i społeczno-gospodarczym⁴⁹. Nie można wykluczyć, że treści zawarte w niepublikowanych tekstach wykorzystywała w pracy nauczyciela w ramach dydaktyki historii i geografii.

Prowadziła kwerendy w Powiatowym Archiwum Państwowym w Łowiczu (obecnie Archiwum Państwowe w Warszawie) na temat dziejów ziemi łowickiej. Efektem jej poszukiwań był artykuł poświęcony przywilejom nadanym Łowiczowi, który został opublikowany w „Rocznikach Łowickich”. W swoich pracach o regionie łowickim podkreślała wagę opublikowania informatora o przechowywaniu źródeł rękopiśmiennych. Była również autorką skryptów i opracowań wydanych w „Biuletynie Komisji Historyczno-Regionalnej ZNP”⁵⁰.

Razem z Władysławem Kalbarczykiem (kierownik Szkoły Powszechnej w Zdunach, później nauczyciel w liceum zduńskim) przygotowała opracowanie pt. „Zduny w XX-leciu PRL. Kronika z dziejów Zdun”. Autorzy zgłosili je w 1964 r. na konkurs ogłoszony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Polskie Radio oraz „Tygodnik Kulturalny”, za które otrzymali w 1965 r. wyróżnienie⁵¹.

10 lat później, w 1974 r., Towarzystwo Przyjaciół Łowicza i Ziemi Łowickiej razem z Wydziałem Kultury Urzędu Powiatowego w Łowiczu zorganizowało

⁴⁸ APW, Zbiór Zofii Niedziałkowskiej w Łowiczu, sygn. 7, Z badań nad sztuką ludową, k. 1-9.

⁴⁹ Ibidem, sygn. 8, Powiat łowicki, k. 1-25.

⁵⁰ Z. Niedziałkowska, *Przywileje miasta Łowicza*, „Roczniki Łowickie” 1973, s. 53-62; eadem, L. Marciniak, *Najważniejsze źródła i opracowania dotyczące województwa łódzkiego*, „Biuletyn Komisji Historyczno-Regionalnej ZNP” 1964; Z. Niedziałkowska, T. Kazimierowicz *O powiecie łowickim [w:] Dąbrowa Zduńska żyła pracą i pieśnią*, red. L. i K. Wyszomirscy, Warszawa 1965, s. 9-16; Z. Niedziałkowska, *Moje kontakty ze Szkołą Rolniczą w Dąbrowie Zduńskiej [w:] ibidem*, s. 265-269; Z. Niedziałkowska, M. Korcozowicz, *Łowicz – Warszawa [w:] Pasje działania. Wspomnienia o Kazimierzu Wyszomirskim*, red. S. Jarecka-Klimkowska, Warszawa 1970, s. 126-137.

⁵¹ MPB w Ostrołęce, Pracowania Zbiorów Regionalnych, Spuścizna Zofii Niedziałkowskiej, Bibliografia prac Zofii Niedziałkowskiej. W jej spuściznie przechowywanej w APW znajduje się opracowanie pt. „Z życia Zdun w XXX-leciu PRL”. APW, Zbiór Zofii Niedziałkowskiej w Łowiczu, sygn. 20, Z życia Zdun w XXX-leciu PRL, k. 1-20.

konkurs „Region Łowicki w 30-lecie PRL”. Na konkurs ten Niedziałkowska oraz Władysław Kalbarczyk zgłosili prace pt. „Wizerunek Zdun” oraz „Przemiany w Zdunach”, za które otrzymali trzecią nagrodę⁵². Jak wynika z materiałów źródłowych, jej fragmenty były przygotowywane do publikacji, jednak brakuje informacji, czy projekt ten sfinalizowano⁵³.

Po przejściu na emeryturę w 1973 r. nadal prowadziła badania i kwerendy na temat Ostrołęki i regionu kurpiowskiego⁵⁴. Swoje ostatnie lata życia spędziła w Warszawie, lecz zgodnie z jej wolą spoczęła na cmentarzu parafialnym w Ostrołęce. Patronuje Szkole Podstawowej nr 5 w Ostrołęce, a w miejscu, gdzie w pobliżu budynku Zespołu Kolegiów Nauczycielskich stał jej dom rodzinny, znajduje się również tablica poświęcona jej pamięci.

Za propagowanie historii Ostrołęki i jej regionu oraz kultury kurpiowskiej jako pierwsza otrzymała tytuł Honorowego Obywatela Miasta Ostrołęka w 1973 r. w rocznicę obchodów 600-lecia nadania praw miejskich Ostrołęce. Regionalistykę wprowadzała do planu zajęć lekcji historii i geografii, znajdując w ten sposób metodę na nauczanie dziejów Polski, pozbawioną nacisków ideologicznych i politycznych.

Wpływ na rozwój zainteresowań badawczych Z. Niedziałkowskiej mieli jej naukowci opiekunowie – profesorowie S. Arnold i S. Herbst, którzy zachęcali ją do prowadzenia badań nad historią Warszawy XVIII i XIX w. oraz jej rozwoju społeczno-gospodarczego. Swoją wiedzę i zainteresowania naukowe rozwijała, przygotowując monografię Ostrołęki, a potem pracując w redakcji „Słownika geograficznego państwa polskiego i ziem historycznie z Polską związanych”.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Warszawie

Zbiór Zofii Niedziałkowskiej w Łowiczu.

⁵² K.W. Rutkowska, „Regionalizm łowicki w okresie Polski Ludowej”, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. nadzw. dr. hab. A. Lecha oraz promotora pomocniczego dr. D. Kasprzyka, na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018, s. 173–174, 188–192, 201–202, 368; APW, Zbiór Zofii Niedziałkowskiej w Łowiczu, sygn. 21, Wizerunek Zdun, k. 1–48; ibidem, sygn. 23, Przemiany w Zdunach, k. 1–20.

⁵³ APW, Zbiór Zofii Niedziałkowskiej w Łowiczu, sygn. 20, Z życia Zdun w XXX-leciu PRL, k. 1–20; ibidem, sygn. 23, Przemiany w Zdunach, k. 1–20.

⁵⁴ Z. Niedziałkowska, *Przywileje cechów ostrołęckich z 1622 r.*, „Rocznik Mazowiecki” 1976, t. 6; eadem, *Raport Wodza naczelnego do Rządu Narodowego z 7 czerwca 1831 r.* [w:] *150 rocznica bitwy pod Ostrołęką*, red. W. Majewski, Warszawa 1984; eadem, *Pomniki wzniesione dla upamiętnienia bitwy pod Ostrołęką (głos w dyskusji)* [w:] ibidem; eadem, *Ostrołęka Królowej Bony*, „Tygodnik Ostrołęcki” 1986, nr 5; eadem, *Życie mieszkańców Ostrołęki przed I wojną światową*, „Pracownia. Kwartalnik literacko-artystyczny” 1989, nr 1, s. 3–8.

Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrołęce. Pracowania Zbiorów Regionalnych
Spuścizna Zofii Niedziałkowskiej.

Opracowania

- Almanach Polski*, red. S. Arnold, Warszawa 1934–1936.
- Herbst S., *Przedmowa* [w:] Z. Niedziałkowska, *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
- Kawecki J., *Od redakcji* [w:] *Warszawa XVIII wieku*, z. 3, Warszawa 1975, s. 7–8. (seria: „Studia Warszawskie”, t. 22),
- Konopka H., *Zofia Niedziałkowska, Ostrołęka. Dzieje miasta, wydanie 2, uzupełnione, Warszawa 1975*, s. 340, rec., „Rocznik Białostocki” 1981, z. 15, s. 364–366.
- Kutrzeba-Pojnarowa A., *Posłowie* [w:] Z. Niedziałkowska, *Puszcza Zielona. Bory Ostrołęckie*, wyd. 1, Warszawa 1981.
- Miasta polskie w tysiącleciu. Historia miast polskich*, t. 1–2, red. M. Siuchniński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965–1967.
- Montfort de, A. et H., *Les Guides Bleus: Pologne*, przedm. F. Strowski, Paris 1939.
- Niedziałkowska-Korzon M., *Władze miejskie Nowej Warszawy do 1791 r.* [w:] *Warszawa XVIII wieku*, Warszawa 1975, s. 174–190, (seria: „Studia Warszawskie”, t. 22, z. 3).
- Niedziałkowska Z., *Gospodarka finansowa Nowej Warszawy za Stanisława Augusta* [w:] *Warszawa XVIII wieku*, Warszawa 1975, s. 152–171, (seria: „Studia Warszawskie”, t. 22, z. 3).
- Niedziałkowska Z., *Kronika najważniejszych wydarzeń z dziejów miasta Ostrołęki*, Ostrołęka 1989.
- Niedziałkowska Z., *Kurpie. Bory Ostrołęckie*, Warszawa 1988.
- Niedziałkowska Z., *Moja wycieczka w przeszłość, 1904–2004*, red. D. Korkozowicz, Cz. Parzych, Ostrołęka 2004.
- Niedziałkowska Z., *Moje kontakty ze Szkołą Rolniczą w Dąbrowie Zduńskiej* [w:] *Dąbrowa Zduńska żyła pracą i pieśnią*, red. L. i K. Wyszomirscy, Warszawa 1965, s. 265–269.
- Niedziałkowska Z., *Obraz rzemiosła ostrołęckiego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Ostrołęka 1985.
- Niedziałkowska Z., *Ostrołęka*, „Ziemia Mazowiecka” 1959, nr 2, s. 11–21.
- Niedziałkowska Z., *Ostrołęka Królowej Bony*, „Tygodnik Ostrołęcki” 1986, nr 5.
- Niedziałkowska Z., *Pomniki wzniesione dla upamiętnienia bitwy pod Ostrołęką (głos w dyskusji)* [w:] *150 rocznica bitwy pod Ostrołęką*, red. W. Majewski, Warszawa 1984.
- Niedziałkowska Z., *Poznajmy swoje środowisko*, „Konferencje Rejonowe. Biuletyn Wydziału Pedagogicznego ZNP 1961, nr 1, s. 40–42.
- Niedziałkowska Z., *Przywileje cechów ostrołęckich z 1622 r.*, „Rocznik Mazowiecki” 1976, t. 6.
- Niedziałkowska Z., *Przywileje miasta Łowicza*, „Roczniki Łowickie” 1973, s. 53–62.
- Niedziałkowska Z., *Raport Wodza naczelnego do Rządu Narodowego z 7 czerwca 1831 r.* [w:] *150 rocznica bitwy pod Ostrołęką*, red. W. Majewski, Warszawa 1984.
- Niedziałkowska Z., *Z najdawniejszych dziejów Ostrołęki*, „Literatura Ludowa” 1962, nr 3–4, s. 28–31.

- Niedziałkowska Z., *Życie mieszkańców Ostrołęki przed I wojną światową*, „Pracownia. Kwartalnik literacko-artystyczny” 1989, nr 1, s. 3–8.
- Niedziałkowska Z., Korkozowicz M., *Łowicz – Warszawa [w:] Pasje działania. Wspomnienia o Kazimierzu Wyszymirskim*, red. S. Jarecka-Klimkowska, Warszawa 1970, s. 126–137.
- Niedziałkowska Z., Marciniak L., *Najważniejsze źródła i opracowania dotyczące województwa łódzkiego*, „Biuletyn Komisji Historyczno-Regionalnej ZNP” 1964.
- Pajka S., *O życiu i działalności Zofii Niedziałkowskiej. Kilka refleksji*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 1992, z. 6, s. 217–224.
- Pajka S., *Zofia Niedziałkowska: pedagog, historyk, regionalista, 1904–1991*, Ostrołęka 1993/1994
- Rutkowska K.W., „Regionalizm łowicki w okresie Polski Ludowej”, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. nadzw. dr. hab. A. Lecha oraz promotora pomocniczego dr. D. Kasprzyka, na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018.
- Rzeczniowski W., *Dawna i terażniejsza Łomża*, Warszawa 1861.
- Słownik geograficzny państwa polskiego i ziem historycznie z Polską związanych*, t. 1, z. 1–14, Pomorze Polskie, Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie, Warszawa 1936–1939.
- Świdorski W., *Łomża*, Łomża 1925.
- Valde-Nowak E., *Laura Kaufman (1889–1972) [w:] Uczni żydowskiego pochodzenia we współczesnych dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. W. Kozub-Ciembroniewicz, Kraków 2014, s. 133–139, <https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/37444/valde-nowak_laura_kaufman_2014.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp: 27 czerwca 2023].
- Wojtysiak M., *Pierwszy Powojenny Ogólnopolski Zjazd Krajoznawczy Młodzieży Szkolnej*, „Orli Lot” 1948, nr 11, s. 154–155.

Summary

Aneta Nisiobęcka, *In the spirit of grassroots work. Zofia Niedziałkowska's achievements as a historian, school teacher and social activist*. The author presents the profile of Zofia Niedziałkowska as a historian, school teacher and social activist. Based on preserved historical sources, it presents her research skills, interest in regional history and the importance of archival research she conducted before the outbreak of World War II, which resulted in extracts from sources that were destroyed during the war. It also recalls her involvement in running secret classes for girls in Warsaw during the occupation, and after the war in promoting the history of Ostrołęka, its region and Kurpie culture. It emphasizes the fact that Zofia Niedziałkowska introduced regional studies into the history and geography lesson plan, thus finding a method for teaching the history of Poland without ideological and political pressure.

Keywords: Zofia Niedziałkowska, Warsaw, Ostrołęka, Łowicz, regional studies, history and geography lessons.

Obraz Matki Sybiraczki w polskiej pamięci kulturowej

Streszczenie: Obraz Sybiru zajmuje ważne miejsce w polskiej pamięci narodowej. Świadczy o tym wiele tablic pamiątkowych, pomników, nazw obiektów topograficznych, wystaw czasowych, różnego rodzaju wydarzenia itp. Liczba takich upamiętnień ciągle rośnie. Wyjątkowe miejsce wśród nich zajmuje obraz Matki Sybiraczki, w symbolice którego skoncentrowana jest pamięć o całości doświadczeń związanych z deportacjami. Artykuł przedstawia historię powstania i analizę koncepcji pomnika *Bohaterskim Matkom Sybiraczkom* wzniesionego w Białymstoku w 2020 r. Na jego przykładzie pokazuję, w jaki sposób kształtował się wizerunek tej postaci i do jakich wartości i wzorów do naśladowania ten obraz się odwołuje.

Słowa kluczowe: pamięć kulturowa, pamięć o deportacjach na Sybir, pomniki Matek Sybiraczek, obraz matki, Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku.

W latach 90. XX w. w Polsce zaczęto aktywnie upamiętniać losy osób deportowanych w głąb Związku Radzieckiego na początku drugiej wojny światowej. Pojawiło się wiele tablic pamiątkowych, pomników, nazw obiektów topograficznych, wystaw czasowych, a nawet Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku. Liczba takich upamiętnień ciągle rośnie. Wyjątkowe miejsce wśród nich zajmuje obraz Matki Sybiraczki, w symbolice którego skoncentrowana jest pamięć o całości doświadczeń związanych z deportacjami. W różnych miastach w Polsce stoi kilka pomników poświęconych Matkom Sybiraczkom. W niniejszym artykule przeanalizuję, jak kształtował się obraz tej postaci w polskiej pamięci kulturowej oraz do jakich wartości i wzorów do naśladowania ten obraz się odwołuje. Skupię się przede wszystkim na pomniku *Bohaterskim Matkom Sybiraczkom*, wzniesionym w 2020 r. przy Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku, ponieważ jest on wykonany w najczęściej spotykanej formie przedstawiającej figuratywną rzeźbę kobiety z dziećmi.

Prawdopodobnie pierwszy pomnik Matki Sybiraczki powstał w 1998 r. w Wysokiem Mazowieckiem¹. Ma kształt granitowej podstawy, nawiązującej do mensy ołtarzowej, na której stoją dwie stele z symbolicznymi płaskorzeźbami. Na jednej z nich przedstawiona jest klęcząca kobieta z umieszczonym pod nią napisem: „Pamięci Matkom Sybiraczkom i wszystkim Ofiarom Sybiru”. Dwa lata później w Lublinie pojawiła się pierwsza rzeźba figuratywna przedstawiająca *Matkę Sybiraczkę*² z dwojgiem dzieci, autorstwa architekta Zbigniewa Stanucha. To są postaci anonimowe i symboliczne. Kluczową rolę odgrywa tu klęcząca postawa kobiety, która wyraża pokorę i całkowite oddanie się swoim dzieciom. Jak zauważa Kazimierz S. Ożóg, „nie do przeoczenia są pokrewieństwa formalne z ikonografią Matki Bożej (postawa i nakryta kapturem głowa)”³. Pomnik powstał z inicjatywy sybiraków. Pomysł należał do Romualda Wojewody, prezesa Oddziału Lubelskiego Związku Sybiraków. Przewodniczącym Komitetu Budowy Pomnika był sybirak i mecenas Jan Rybojad, „dzięki którego niespożytej energii i olbrzymiemu zaangażowaniu udało się trudny do zrealizowania pomysł [...] doprowadzić do pomyślnego zakończenia”⁴, mimo wielu trudności administracyjnych i problemów finansowych. Odsłonięcie pomnika odbyło się 17 września 2000 r. Prowadzący uroczystość Jan Rybojad „wielokrotnie przypominał motto sybiraków, doskonale pasujące do wszystkich matek wypędzonych na Syberię i tam walczących o przetrwanie dzieci. Motto to brzmi: »Jeżeli my zapomnimy o nich, niech Bóg zapomni o nas«”⁵.

Głównymi podmiotami, inicjującymi zachowanie pamięci o deportacjach w Polsce byli sami sybiracy i ich krewni, przede wszystkim członkowie Związku Sybiraków. Organizacja o takiej nazwie pojawiła się po raz pierwszy w Polsce w 1928 r.⁶ Jednym z jej celów było zachowanie pamięci o życiu na zesłaniu. Po wybuchu drugiej wojny światowej organizacja ta zakończyła swoją działalność⁷. W latach 1940–1941 nastąpiła fala represji ze strony Związku Radzieckiego, setki tysięcy Polaków zostało deportowanych na Syberię i do innych regionów ZSRR. W czasach PRL pamięć o tych tragicznych wydarzeniach mogła zostać zachowana jedynie w sybirackich kręgach rodzinnych, czasami w towarzyskich. Jedną z głównych funkcji rodziny jest

¹ B. Greczak, I. Tańska, *Księga Sybiraków 1928, 1988, 1998, 2000*, Warszawa 2001, s. 393.

² Za pierwszy pomnik w formie rzeźby figuralnej przedstawiającej kobietę z dziećmi można uznać również pomnik *Ofiar Golgoty Wschodu* w Gdańsku, odsłonięty w 1998 r. Jednak, jeżeli mówimy o nazwie i o upamiętnianiu właśnie Matek Sybiraczek, pierwszym pomnikiem w formie rzeźby będzie pomnik w Lublinie.

³ K.S. Ożóg, *Pomniki Lublina*, Lublin 2014, s. 24.

⁴ P. Lis, *Pomnik Matki Sybiraczki w Lublinie*, „My, Sybiracy” 2001, nr 12, s. 95.

⁵ *Pamięć trwa*, „Kurier Lubelski” 2000, nr 217, s.16.

⁶ Związek Sybiraków powstał w 1928 r., z inicjatywy żołnierzy i oficerów 5. polskiej dywizji syberyjskiej, w skład której wchodziłi zesłańcy walczący po stronie „białych” podczas wojny domowej w Rosji.

⁷ W. Masiarz, *Związek Sybiraków w Krakowie 1928–1939*, „Zesłaniec” 1996, s. 45–57.

transmisja kultury i socjalizacja jednostki. Tu również kształtuje się pamięć o historii rodzinnej. Nie jest ona postrzegana jako wydarzenia, które spotkały pewne anonimowe, dalekie postaci, lecz jako losy bliskich sercu osób. Takie fakty bezpośrednio kształtują nas i naszych krewnych oraz mają wpływ na obecną sytuację rodziny. „Przeszłość ta oddziałuje na naszą tożsamość i sposób interpretacji rzeczywistości, doświadczana jest bardzo osobiście poprzez sentyment”⁸, uczucie i empatię.

Jan Assmann nazwał ten proces pamięcią komunikatywną⁹. W większości przypadków pozostaje ona tylko prywatną historią, ale jeżeli społeczeństwo zdecyduje, że te wydarzenia są ważne dla narodu lub innej dużej grupy społecznej, zostają one uwiecznione na trwałych nośnikach materialnych w przestrzeni publicznej. Pojawiają się pomniki, memoriały, muzea, a także pamiątkowe daty, obchody i uroczystości; w ten sposób pamięć komunikatywna staje się pamięcią kulturową. Tak stało się z pamięcią o deportacjach na Sybir, głównie dzięki oddolnym inicjatywom sybiraków. W 1988 r. Związek Sybiraków został ponownie utworzony w Polsce, tym razem przez ludzi, którzy ucierpieli w czasach reżimu radzieckiego. Dziś organizacja posiada oddziały w ponad 50 miastach w Polsce.

Pomnik *Bohaterskim Matkom Sybiraczkom* w Białymstoku

Pomnik *Bohaterskim Matkom Sybiraczkom* w Białymstoku odsłonięto w 2020 r., jeszcze przed otwarciem głównej ekspozycji Muzeum Pamięci Sybiru. Uroczystość odbyła się 16 września, w przeddzień 81. rocznicy napaści Związku Radzieckiego na Polskę. Przyjrzyjmy się bliżej, kto brał udział w tworzeniu tego pomnika, kim są „aktorzy pamięci” zaangażowani w utrwalanie pamięci o Matkach Sybiraczkach.

Białostocki oddział Związku Sybiraków przez jakies czas starał się o to, żeby w ich mieście powstał pomnik *Matkom Sybiraczkom*¹⁰. Jak wiadomo, żeby w przestrzeni publicznej pojawiło się monumentalne upamiętnienie jakiegoś wydarzenia lub postaci, wymagane jest zezwolenie władz. W państwach demokratycznych musi też istnieć społeczny konsensus, że dana inicjatywa jest ważna dla członków tej grupy i godna zachowania w pamięci na długi czas.

⁸ D. Bazuń, I. Kaźmierczak-Kałużna, M. Pokrzyńska, *Matki Sybiraczki – losy i pamięć. Polskie kobiety zesłane w głąb ZSRR*, Zielona Góra 2012, s. 209.

⁹ Zob. J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*. Warszawa 2008.

¹⁰ Warto zaznaczyć, że w tym czasie w Białymstoku już istniał pomnik poświęcony deportacjom – *Grób nieznanego Sybiraka*, odsłonięty w 1997 r., który „powstał dzięki ofiarności członków Związku Sybiraków w kraju i z zagranicy oraz sponsorom”. (*Pomnik – Grób Nieznanego Sybiraka w Białymstoku*, zob.: <<https://www.sybiracyzg.pl/?p=221>> [dostęp: 30 października 2023].)

Obecnie takie symboliczne hasła, jak „zsyłka na Sybir”, „Katyń”, „17 września”, należą do kanonu oficjalnej wizji historii Polski. Dlatego kwestia wzniesienia kolejnego pomnika nie wywołała żadnych sprzeciwów ani wielkich dyskusji. Jedyna wątpliwość ze strony władz dotyczyła nazwy monumentu. Radny Marek Chojnowski (Prawo i Sprawiedliwość) domagał się, żeby zmienić nazwę pomnika na *Polskim Matkom Sybiraczkom* zamiast *Bohaterskim Matkom Sybiraczkom*, żeby „nie popadać w polonofobię”¹¹. Jednak wycofał się, gdy „władze miasta wytłumaczyły, że inicjatywa nazwania tak pomnika wyszła od samego Związku Sybiraków i zmiana byłaby nie na miejscu, szczególnie, że wśród sybiraków byli także obywatele innej narodowości”¹².

26 marca 2018 r. rada miasta wydała zgodę na wzniesienie pomnika przy powstającym wówczas Muzeum Pamięci Sybiru. W lipcu Departament Urbanistyki Urzędu Miasta ogłosił konkurs rzeźbiarsko-architektoniczny na koncepcję pomnika. Podjęto również decyzję, że wzniesienie monumentu zostanie sfinansowane z budżetu miasta. Na konkurs wpłynęło 14 prac. 23 listopada 2018 r. ogłoszono wyniki konkursu – zwyciężył projekt zgłoszony przez Katarzynę i Ryszarda Piotrowskich z Warszawy. Przewodniczący sądu konkursowego prof. Jarosław Perszko zauważył, że „praca prezentuje wysokie walory artystyczne [...] Ponadto doceniamy subtelność w przekazaniu idei pomnika. Praca w komplementarny sposób łączy zalety artystyczne i ideowe, stając się pożądaną kreacją pomnika upamiętniającego bohaterskie matki sybiraczki”¹³. Pomnik musiał być także harmonijnie wkomponowany w teren Muzeum Pamięci Sybiru. Wybrana praca spełniała to kryterium.

W skład sądu konkursowego wchodził również przewodniczący lokalnego Związku Sybiraków Tadeusz Chwiedź. Zauważył, że niektóre projekty przedstawiały obraz osoby zamożnej, co było sprzeczne z rzeczywistością historyczną. Jego zdaniem „pomnik »Bohaterskim Matkom Sybiraczkom« ma przedstawiać okropną nędzę, bardzo tragiczne wydarzenie, piekło, w którym matki musiały opiekować się swoimi dziećmi”¹⁴.

Po zakończeniu konkursu w holu Białostockiego Parku Naukowo-Technologicznego została otwarta wystawa prac pokonkursowych. Jak zauważył Jarosław Perszko, wielu autorów uległo sugestii organizatorów konkursu, że to ma być figuratywna forma przedstawiająca kobietę z grupą dzieci. Tylko jeden autor odszedł od dosłownego personifikowania postaci. Jego praca przedstawiała

¹¹ W Białymstoku powstanie pomnik „Bohaterskim Matkom Sybiraczkom”, zob.: <<https://www.bialystokonline.pl/w-bialymstoku-powstanie-pomnik-bohaterskim-matkom-sybiraczkom,artykul,104599,1,1.html>> [dostęp: 30 października 2023].

¹² Ibidem.

¹³ Subtelne przekazanie idei. Wybrano projekt pomnika „Bohaterskim Matkom Sybiraczkom”, zob.: <<https://www.bialystokonline.pl/subtelne-przekazanie-idei-wybrano-projekt-pomnika-bohaterskim-matkom-sybiraczkom,artykul,109097,1,1.html>> [dostęp: 30 października 2023].

¹⁴ Ibidem.

małe ślady stóp na śniegu oraz dziecięcy rysunek i napis „mama”. Zdaniem przewodniczącego sądu konkursowego to była bardzo piękna i mocna praca. Jednak wybór padł na bardziej konserwatywny projekt, częściowo dlatego, że lepiej wpisywał się on w przestrzeń obok muzeum¹⁵.

Koncepcja pomnika *Bohaterskim Matkom Sybiraczkom* w Białymstoku

Ważnym kryterium przy wyborze projektu pomnika było również właściwe przekazanie idei. W uchwale w sprawie upamiętnienia poświęconego „Bohaterskim Matkom Sybiraczkom” została ona opisana następująco:

W intencji wnioskodawców, pomnik poświęcony „Bohaterskim Matkom Sybiraczkom” ma być dowodem hołdu, uznania i wdzięczności za bohaterstwo, heroizm i poświęcenie Matek Sybiraczek, które na zesłaniu w niehumanitarnych warunkach, broniły życia własnych dzieci, zachowując przy tym bezgraniczną wiarę w Boga i godność Polaka – patrioty.

Pomnik będzie również utrzymywał pamięć o tragicznych deportacjach Polaków na Syberię i do Kazachstanu w latach 1940–1956, albowiem wśród osób zmarłych w wyniku deportacji, co trzecia ofiara „Golgoty Wschodu” to Polska Matka Sybiraczka¹⁶.

Jak wynika z tego tekstu, dla sybiraków w symbolice tego obrazu skoncentrowana jest pamięć o całości doświadczeń związanych z zesłaniem. Postać Matki Sybiraczki funkcjonuje tu jako mityczny archetyp. Akcent jest położony na narodowy i ponadnarodowy poziom życia społecznego: Matka Sybiraczka jest przedstawiona nie tylko jako wzór matki, ale również patriotki Polki i więcej, jako wzór człowieka. To podkreślił również prezydent Białegostoku podczas uroczystości odsłonięcia pomnika. Jego zdaniem, te matki mogą stanowić dziś „nieprzemijający wzorzec dzielności”¹⁷.

Tu na pierwszy plan wysuwa się rola matki jako wychowawczynie, która polega na uczeniu dzieci, jak zachowywać się w społeczeństwie i na przekazywaniu im zasad i wartości. Matki „wychowywały dzieci na ludzi na niehumanitarnych ziemiach” – podkreśla Tadeusz Chwiedź, prezes białostockiego oddziału Związku

¹⁵ *Wiadomo jak będzie wyglądał pomnik Bohaterskich Matek Sybiraczek. Konkurs rozstrzygnięty*, zob.: <<https://bia24.pl/kategorie/wiadomosci/video.-wiadomo-jak-bedzie-wygladal-pomnik-bohaterskich-matek-sybiraczek.-konkurs-rozstrzygniety.html>> [dostęp: 30 października 2023].

¹⁶ *Uchwała rady miasta Białystok*, zob.: <<https://www.bip.bialystok.pl/resource/34858/34775/Druk+Nr+756.pdf>> [dostęp: 30 października 2023].

¹⁷ A. Kłopotowski, *Wspomnienie Matek Sybiraczek. Przy Muzeum Pamięci Sybiru odsłonięto niezwykle pomnik*, zob.: <<https://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7,35241,26307534,wspomnienie-matek-sybiraczek-przy-muzeum-pamieci-sybiru-odslonieto.html?disableRedirects=true>> [dostęp: 30 października 2023].



Pomnik *Bohaterskim Matkom Sybiraczkom* w Białymstoku (źródło: <https://sybir.bialystok.pl/>)

Sybiraków. Dzięki kobietom dzieci w obcym środowisku na terenach Związku Radzieckiego pamiętały o swoim polskim pochodzeniu, nadal posługiwały się językiem ojczystym i w miarę możliwości przestrzegały katolickich obrzędów religijnych. Ich matki pomagały im w kształtowaniu i podtrzymywaniu tożsamości narodowej, co w nieludzkich warunkach życia na zesłaniu było bardzo trudne. Obraz ten podkreśla siłę ducha, poświęcenie, duże znaczenie dla Polaków wiary w Boga oraz wartość swojej godności i wolności.

Takie wątki można spotkać w artykułach prasowych dotyczących pomnika *Bohaterskim Matkom Sybiraczkom* w Białymstoku. „To właśnie kobiety na mroźnej Syberii i stepach Kazachstanu uczyły dzieci języka i patriotyzmu” – czytamy na początku artykułu o odsłonięciu pomnika w „Gazecie Wyborczej”¹⁸.

Tu można zobaczyć podobieństwo między wizerunkiem Matki Sybiraczki a zakorzenionym w kulturze polskiej wzorem Matki Polki. To symboliczny obraz polskiej kobiety, która jest nie tylko matką i strażniczką ogniska domowego, ale także patriotką i głęboko religijną osobą. Ten obraz „zaznacza się mocno w całym patriotycznym nurcie literatury polskiej XIX i XX wieku”¹⁹. Jak zauważa Anna Titkow, w czasach zaborów sprawa wychowania dzieci stała się sprawą polityczną. W tym czasie kształtowanie i zachowanie tożsamości narodowej przeniosło się do sfery prywatnej, dlatego rodzina stała się głównym gwarantem jej utrzymania. „Rodzina, terytorium, za które odpowiadały

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ D. Bazuń, I. Kaźmierczak-Kałużna i M. Pokrzyńska, op. cit., s. 45.

kobiety, stała się tym miejscem, w którym miano wychowywać patriotów i patriotki”²⁰.

Zdaniem autorki w pierwszym okresie utraty niepodległości kobiety znalazły się pod silną presją społecznych oczekiwań, które miały spełnić. Wtedy pojawił się kulturowy wzór polskiej kobiety jako postaci heroicznej. Matki miały być odpowiedzialne za zachowanie tradycji narodowych – utrzymanie ciągłości języka ojczystego, kultury, obyczajów i wiary. „To właśnie ten trudny okres utraty niepodległości wytworzył funkcjonujący po dziś dzień w sferze postaw i zachowań społeczny genotyp wzoru kobiety, która potrafi sprostać najtrudniejszym wymaganiom stawianym przez rzeczywistość społeczną”²¹. Tak więc obraz Matki



Pomnik *Matki Polki Sybiraczki* w Kielcach (źródło: <https://pamietajskadjestes.pl/>)

Polki, jak i *Matki Sybiraczki*, jest godny podziwu i zachwytu i ma wyłącznie pozytywne odniesienia: dobrość, poświęcenie, troskliwość itp.

O tym, że te dwa obrazy są podobne, a czasem zlewają się w jedną zmitologizowaną postać, świadczy odsłonięcie w Kielcach, w 2021 r., pomnika *Matki Polki Sybiraczki*. Tu nacisk jest położony na przynależność narodową deportowanych kobiet. Więc ten pomnik nie upamiętnia matek Sybiraczek innych narodowości, które również mieszkaly na terytoriach okupowanych przez ZSRR i zostały wywiezione na Sybir. Należy jednak zauważyć, że jest to prawdopodobnie jedyny pomnik o takiej nazwie w Polsce.

Z kolej nazwa pomnika w Białymstoku podkreśla przede wszystkim bohaterstwo Matek Sybiraczek. Z badań ankietowych wynika, że sybiracy nie postrzegają swoich matek jako osób urodzonych do wielkich czynów. „Są raczej widziane jako zwyczajne kobiety, które przed wojną realizowały się w codziennych zajęciach wynikających z tradycyjnej roli żony i matki”²². One niekoniecznie miały wybitne umiejętności, ale deportacja je zmieniła. Życie na zesłaniu zmusiło je do odkrycia w sobie nieznanych im dotychczas pokładów siły.

²⁰ A. Titkow, *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, Warszawa 2007, s. 51.

²¹ Ibidem, s. 51–52.

²² D. Bazuń, I. Kaźmierczak-Kałużna i M. Pokrzyńska, op. cit., s. 205.

Drugi ważny wątek, który pojawia się w artykułach prasowych o odsłonięciu pomnika w Białymstoku, to wątek martyrologiczny. Jak podkreślił prezydent miasta Tadeusz Truskolaski, pomnik *Bohaterskim Matkom Sybiraczkom* „to kolejna miejska inicjatywa, której zadaniem jest ocalenie pamięci o polskiej Gólgocie Wschodu”. Przypominał również, że podczas deportacji stosowano zasadę tzw. odpowiedzialności zbiorowej, wskutek czego na Sybir wywożono całe rodziny, „począwszy od sędziwych starców, kończąc na matkach z niemowlętami przy piersi”²³. Ten pomnik, przedstawiający kobietę z małymi dziećmi, zwraca uwagę na fakt, że sowieckie represje dotknęły m.in. najbardziej niewinnych i bezbronnych. Taki spersonifikowany obraz wspólnej tragedii wywiera na zwiedzającym silne wrażenie emocjonalne.

Mówiąc o idei stworzenia pomnika, sybiracy podkreślali skrajnie trudne warunki życia w sowieckich kolchozach i obozach pracy. Słabe kobiety były zmuszane do pracy ponad siły, np. przy wyrębie lasu w tajdze czy przy uprawie zbóż na stepach Kazachstanu²⁴. Ześłańcy musieli znosić zimno, głód i brak odpowiednich warunków sanitarnych oraz zmagać się z lękami, chorobami, a często i śmiercią. Matki robiły wszystko, żeby ocalić swoje dzieci. Tu na pierwszy plan wysuwa się rola matki opiekunki, która polega na zapewnieniu dziecku odpowiednich warunków bytowych, wyżywienia i poczucia bezpieczeństwa. Realizacja tego na zesłaniu była niezwykle trudna, jednakże chodziło przede wszystkim o biologiczne przetrwanie matek i ich dzieci. Jak wiadomo, wiele osób nie przeżyło deportacji.

Pomnik *Bohaterskim Matkom Sybiraczkom* w Białymstoku różni się od innych tym, że jest częścią większej kompozycji znajdującej się przed wejściem do Muzeum Pamięci Sybiru. W drodze do muzeum zwiedzający przechodzą obok pomnika, a następnie widzą z jednej strony rampę i długie tory kolejowe, a z drugiej instalację „Las słupów”. Zachowana tu część kolei ma duże znaczenie symboliczne. Kojarzy się z przymusową wywózką do obcego kraju i podkreśla przerażenie samym procesem deportacji – długą „podróżą” w nieogrzewanych wagonach bydłowych, którą nie każdy był w stanie przeżyć. Jest to swego rodzaju granica, miejsce przejścia od rodzinnego kraju i spokojnego życia do grozy i niepewności zesłania. Wędrówka wzdłuż rampy przygotowuje widzów do zwiedzania muzeum. Jak zauważa Jan Kabac, autor projektu muzeum, „jest pewna treść symboliczna w tym, bo skoro tak długie rampy, to musiały być to masowe transporty [...]”²⁵. Szyny są jednym z głównych elementów symbolicznych

²³ W Białymstoku odsłonięto pomnik upamiętniający Bohaterskie Matki Sybiraczki, zob.: <<https://www.radio.bialystok.pl/galerie/index/id/189347>> [dostęp: 30 października 2023].

²⁴ *Matki Sybiraczki – wystawa w Białymstoku*, zob.: <<https://podlaskie24.pl/artykul/kultura/matki-sybiraczki-wystawa-w-bialymstoku-galeria-zdjec/>> [dostęp: 30 października 2023].

²⁵ *Jak projektuje się obiekt taki jak Muzeum Pamięci Sybiru? Rozmawiamy z architektem – Janem Kabacem, autorem projektu muzeum*, zob.: <<https://pb.edu.pl/2022/01/23/>>

wykorzystywanych w wielu pomnikach upamiętniających zesłanie na Syberię. Przykładowo, przed pomnikiem *Matki Sybiraczki* w Lublinie znajduje się 13 podkładów kolejowych wmontowanych w grunt, tworzących rodzaj toru, na końcu którego znajduje się rzeźba klęczącej kobiety z dziećmi. Ale w Białymstoku nie jest to mały odtworzony element, lecz część zachowanej linii kolejowej, która ma prawdziwą skalę.

Z drugiej strony od wejścia znajduje się las wielkich stalowych słupów, które otaczają budynek. Tu, w przeciwieństwie do klasycznej monumentalnej rzeźby figuratywnej, mamy do czynienia raczej z „antypomnikiem”²⁶. Takie pomniki mają dużą otwartość znaczeniową – każdy może postrzegać je inaczej i interpretować w różny sposób. Właśnie taki był zamiar architekta Jana Kabaca:

Wszyscy zwracają uwagę na las słupów [...] najczęściej są kojarzone z tajgą, drzewami. [...] Spotkałem się też z tezą, że tych słupów jest tak dużo, bo tak dużo wywieziono osób. Ja podczas pracy traktowałem ten prosty, stalowy słup jako znak „zamrożenia ludzkiego losu”. Ludzie, których wywieziono, zostali po prostu zamknięci. Mimo, że żyli w otwartej przestrzeni, może nawet w bardzo pięknych krajobrazach, byli jednak zniewoleni²⁷.

Słupy zajmują dużo miejsca, więc przejście między nimi wymaga nieco czasu. Taki pomnik zachęca widzów do interakcji z instalacją w czasie i przestrzeni. Jest to doświadczenie procesualne i cielesne, podczas którego człowiek może dokonywać różnych skojarzeń. Można również dotknąć słupa i poczuć chłód stali. Można więc pomyśleć o bezkresnej i mroźnej syberyjskiej tajdze – krainie wiecznego śniegu i lodu. Tak więc pomnik *Bohaterskim Matkom Sybiraczkom* nie funkcjonuje samodzielnie, lecz jako część kompleksu muzealnego.

Działalność edukacyjna Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku

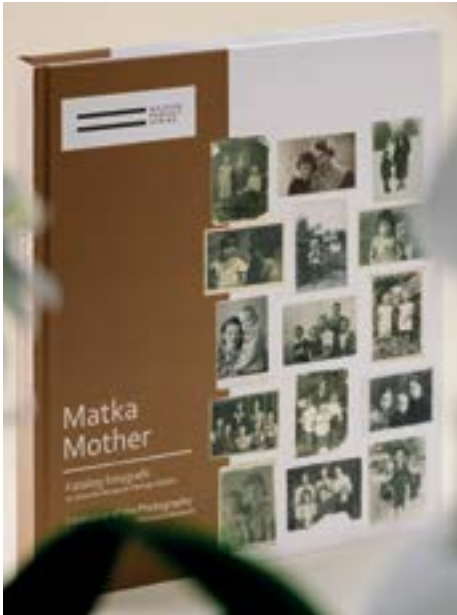
Odślonięcie nowych pomników, w tym pomników *Matkom Sybiraczkom*, wiąże się z obchodami pamiętnych dat i często odbywa się wraz z wydarzeniami towarzyszącymi. Przykładowo, Gimnazjum nr 1 w Zielonej Górze przygotowało wystawę tematyczną z okazji odślonięcia pomnika w 2010 r.²⁸ Ponadto Związek Sybiraków regularnie organizuje spotkania w Dzień Matki, aby uczcić

jak-projektuje-sie-obiekt-taki-jak-muzeum-pamieci-sybiru-rozmawiamy-z-architektem-janem-kabacem-autorem-projektu-muzeum/> [dostęp: 30 października 2023].

²⁶ Termin wprowadzony przez Jamesa E. Younga.

²⁷ Ibidem.

²⁸ D. Bazuń, I. Kaźmierczak-Kałużna, M. Pokrzyńska, op. cit., s. 213.



Okładka publikacji *Matka. Katalog fotografii ze zbiorów Muzeum Pamięci Sybiru* (źródło: <https://sybir.bialystok.pl/>)

zynch Muzeum Pamięci Sybiru, których tylko niewielka część znajduje się na wystawie stałej. Czytelnicy poznają osobiste losy dziesiątek kobiet dzięki szkicom biograficznym, którym często towarzyszą fragmenty wspomnień, korespondencji i innych materiałów archiwalnych. Książka dobrze nadaje się na szkolne lekcje o losach sybiraków. Rozpoczyna się krótkim tekstem o deportowanych kobietach, dalej ta narracja historyczna jest wzbogacana i uzupełniana historiami zwykłych ludzi.

pamięć matek zesłanych w głąb Związku Radzieckiego²⁹.

Z kolei Muzeum Pamięci Sybiru regularnie organizuje wydarzenia edukacyjne, zajęcia z uczniami, wycieczki tematyczne oraz akcje pamięci. W tym roku muzeum zainauguowało serię wydawniczą prezentującą własne zbiory, w ramach której pierwsza publikacja została poświęcona właśnie Matkom Sybiraczkom. „Tom ten przybliży wizerunki i losy matek, które na zesłaniu walczyły o zachowanie swoich dzieci przy życiu i zdrowiu, dbały o ich wychowanie w polskość”³⁰. Prezentacji książki towarzyszyło tematyczne oprowadzanie po muzeum „śladami sybirackich matek”.

Album prezentuje liczne fotografie deportowanych kobiet i ich rodzin zgromadzone w maga-

Bibliografia

- Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*. Warszawa 2008.
- Bazuń D., Kaźmierczak-Kaluźna I., Pokrzyńska M., *Matki Sybiraczki – losy i pamięć. Polskie kobiety zesłane w głąb ZSRR*, Zielona Góra 2012.
- Dzień Matki w Warszawie*, zob.: <<https://sybiracyzg.pl/?p=7006>> [dostęp: 30 października 2023].

²⁹ Zob. np.: *Dzień Matki w Warszawie*, zob.: <<https://sybiracyzg.pl/?p=7006>> [dostęp: 30 października 2023].

³⁰ *Dzień Matki. Pamiętamy o Matkach-Sybiraczkach*, zob.: <<https://sybir.bialystok.pl/dzien-matki-2023-propozycje/>> [dostęp: 30 października 2023].

- Dzień Matki. Pamiętajmy o Matkach-Sybiraczkach, zob.: <<https://sybir.bialystok.pl/dzien-matki-2023-propozycje/>> [dostęp: 30 października 2023].
- Grenczak B., Tańska I., *Księga Sybiraków 1928, 1988, 1998, 2000*, Warszawa 2001.
- Jak projektuje się obiekt taki jak Muzeum Pamięci Sybiru? Rozmawiamy z architektem – Janem Kabacem, autorem projektu muzeum, zob.: <<https://pb.edu.pl/2022/01/23/jak-projektuje-sie-obiekt-taki-jak-muzeum-pamieci-sybiru-rozmawiamy-z-architektem-janem-kabacem-autorem-projektu-muzeum/>> [dostęp: 30 października 2023].
- Kłopotowski A., *Wspomnienie Matek Sybiraczek. Przy Muzeum Pamięci Sybiru odsłonięto niezwykły pomnik*, zob.: <<https://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7,35241,26307534,wspomnienie-matek-sybiraczek-przy-muzeum-pamieci-sybiru-odslonieto.html?disableRedirects=true>> [dostęp: 30 października 2023].
- Lis P., *Pomnik Matki Sybiraczki w Lublinie*, „My, Sybiracy” 2001, nr 12.
- Masiarz W., *Związek Sybiraków w Krakowie 1928–1939*, „Zesłaniec” 1996, s. 45–57.
- Matki Sybiraczki – wystawa w Białymstoku, zob.: <<https://podlaskie24.pl/artukul/kultura/matki-sybiraczki-wystawa-w-bialymstoku-galeria-zdjec/>> [dostęp: 30 października 2023].
- Ożóg K.S., *Pomniki Lublina*, Lublin 2014.
- Pamięć trwa, „Kurier Lubelski” 2000, nr 217.
- Pomnik – Grób Nieznanego Sybiraka w Białymstoku, zob.: <<https://www.sybiracyzg.pl/?p=221>> [dostęp: 30 października 2023].
- Subtelne przekazanie idei. Wybrano projekt pomnika „Bohaterskim Matkom Sybiraczkom”, zob.: <<https://www.bialystokonline.pl/subtelne-przekazanie-idei-wybrano-projekt-pomnika-bohaterskim-matkom-sybiraczkom,artykul,109097,1,1.html>> [dostęp: 30 października 2023].
- Uchwała rady miasta Białystok, zob.: <<https://www.bip.bialystok.pl/resource/34858/34775/Druk+Nr+756.pdf>> [dostęp: 30 października 2023].
- W Białymstoku odsłonięto pomnik upamiętniający Bohaterskie Matki Sybiraczki, zob.: <<https://www.radio.bialystok.pl/galerie/index/id/189347>> [dostęp: 30 października 2023].
- W Białymstoku powstanie pomnik „Bohaterskim Matkom Sybiraczkom”, zob.: <<https://www.bialystokonline.pl/w-bialymstoku-powstanie-pomnik-bohaterskim-matkom-sybiraczkom,artykul,104599,1,1.html>> [dostęp: 30 października 2023].
- Wiadomo jak będzie wyglądał pomnik Bohaterskich Matek Sybiraczek. Konkurs rozstrzygnięty, zob.: <<https://bia24.pl/kategorie/wiadomosci/video-wiadomo-jak-bedzie-wygladal-pomnik-bohaterskich-matek-sybiraczek.-konkurs-rozstrzygniety.html>> [dostęp: 30 października 2023].

Summary

Mariia Kostromitskaia, *The image of the Siberian Mother in Polish cultural memory*. The image of Siberia occupies an important place in Polish national memory. This is evidenced by many commemorative plaques, monuments, names of topographic features, temporary exhibitions, various types of events, etc. The number of such commemorations is constantly growing. A unique place among them is occupied by the painting of the Siberian Mother, whose symbolism focuses on the memory of the

entire experience related to deportations. The article presents the history of the creation and analysis of the concept of the monument called *Heroic Mothers of Siberia*, erected in Białystok in 2020. Using its example, I show how the image of this character was shaped and what values and role models this image refers to.

Keywords: cultural, memory of deportations to Siberia, monuments of Siberian Mothers, image of the mother, Siberian Memorial Museum in Białystok.

Edukacyjny potencjał
projektów przedstawiających
pozycję kobiety
w społeczeństwie
— przykłady dobrych
praktyk

Kobiety w edukacji historycznej w świetle podstaw programowych i podręczników

Streszczenie: Autorka stara się odpowiedzieć na pytanie, czy i w jaki sposób kobiety są obecne w procesie nauczania. W tym celu przygląda się treści podstaw programowych oraz podręczników do historii do szkół podstawowych i ponadpodstawowych wszystkich typów oraz informatora maturalnego z roku 2023 i 2024. Analiza ta prowadzi do konkluzji, że: kobiety ukazane są m.in. w podręcznikach jako symbole epoki, postacie historyczne, infografika, bohaterki zbiorowe, żony, matki, córki oraz boginie, księżne, królowe, pisarki, malarki, naukowczynie, działaczki społeczne i polityczne, ikony kina, święte (bohaterki). Tekst kończy przykładami ze szkoły niemieckiej, które pokazują, jak można uczyć o kobietach w podręcznikach narracyjnych obowiązujących w szkole niemieckiej.

Słowa kluczowe: kobieta, podstawa programowa, podręczniki, historia.

Jeszcze do końca XIX w., a nawet w początkach XX w., nazwę przedmiotu znanego nam jako historia pisano „historyja”. Współcześnie została ona skrócona o jedną sylabę, niemniej z perspektywy omawianego tematu można powiedzieć, że historia *nomen omen* też w jakimś sensie była i jest kobieta, jeśli spojrzymy na nią z perspektywy etymologii: część mowy: **rzeczownik**, rodzaj: **żeński**, przypadek: **mianownik**, liczba: **pojedyncza**, podział: **rzeczownik nieżywoty**, podział II: **rzeczownik pospolity**.

W niniejszym tekście chciałabym odpowiedzieć na pytanie, czy i w jaki sposób obecne są kobiety w procesie nauczania, dlatego postaram się skupić na treści podstaw programowych oraz podręczników, by następnie przejść do zagadnień nieco bardziej szczegółowych, jak np.:

- kobiety na lekcjach historii w klasie czwartej szkoły podstawowej,
- kobiety jako postacie legendarne, mityczne, historyczne,

- kobiety przedstawiane wizualnie m.in. w rzeźbach (posągach), na obrazach, fotografiach,
- kobiety inspiracją dla twórców.

Kobiety ukazane są m.in. w podręcznikach jako symbole epoki, postacie historyczne, infografika, bohaterki zbiorowe, żony, matki, córki oraz boginie, księżne, królowe, pisarki, malarki, naukowczynie, działaczki społeczne i polityczne, ikony kina, święte (bohaterki).

Analiza podstawy programowej oraz podręczników do historii do szkół podstawowych i ponadpodstawowych wszystkich typów oraz informatora maturalnego z roku 2023 i 2024 pokazuje, że na drugim etapie edukacyjnym, w klasie czwartej szkoły podstawowej uczniowie poznają na lekcjach historii cztery kobiety: czeską Dąbrówkę, królową Jadwigę, Marię Skłodowską-Curie i Danutę Śledzikowską Inkę. Tymczasem w klasach V–VIII ta sama podstawa programowa nie wymienia żadnej kobiety¹.

Przechodząc do następnego etapu edukacyjnego (czteroletnie liceum ogólnokształcące i pięcioletnie technikum)², zauważamy w podstawie programowej (zakres podstawowy i rozszerzony), przy treściach nauczania w zakresie podstawowym, że kobiety wymieniono tylko w punkcie: „XLIX. Niemiecka polityka eksterminacyjna. Uczeń: [...] 5) charakteryzuje postawy społeczeństwa polskiego i społeczeństwa międzynarodowego wobec Holocaustu, z uwzględnieniem »sprawiedliwych«, na przykładzie Ireny Sendlerowej, Antoniny i Jana Żabińskich oraz rodziny Ulmów”.

Uczniowie szkół branżowych, a konkretnie szkoły pierwszego stopnia dla absolwentów ośmioletniej szkoły podstawowej³, nie będą już mieli możliwości poznania sylwetek tych kobiet.

W aneksie do Informatora o egzaminie maturalnym z historii w Formule 2023 obowiązującym w roku szkolnym 2022/2023 i 2023/2024 (stan na 1.09.2023 r.) kobiety nie są obecne⁴.

Przejdźmy do szczegółów i sprawdźmy, z którymi konkretnie kobietami mają szansę spotkać się w podręcznikach do historii uczniowie w szkole podstawowej i ponadpodstawowej⁵. Najwcześniej, bo już w klasie czwartej szkoły podstawowej uczniowie poznają Rzepichę, żonę Piasta z legendy *O gościnnym Piaście*.

¹ Podstawa programowa dla szkoły podstawowej, drugi etap edukacyjny (stan na 1.09.2023 r.), <<https://podstawaprogramowa.pl/Szkola-podstawowa-IV-VIII/Historia>>.

² Podstawa programowa dla szkoły ponadpodstawowej, trzeci etap edukacyjny (stan na 1.09.2023 r.), <<https://podstawaprogramowa.pl/Liceum-technikum/Historia>>.

³ Podstawa programowa przedmiotu historia dla szkół branżowych szkoła pierwszego stopnia dla uczniów będących absolwentami ośmioletniej szkoły podstawowej (stan na 1.09.2023 r.), <<https://podstawaprogramowa.pl/Branzowa-szkola-I-stopnia/Historia>>.

⁴ <<https://bip.cke.gov.pl/attachments/download/8390>>.

⁵ Wybór subiektywny autorki tekstu.



Cyt. za: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Rzepicha#/media/Plik:Piast_i_Rzepka.JPG>

Drugą kobietą jest czeska księżniczka Dobrawa, żona księcia polskiego Mieszka I, którą uczniowie poznają m.in. z obrazu Jana Matejki. Trzecia to Jadwiga, król polski, której poświęcono cały temat lekcyjny, który jednakże dzieli ze swoim małżonkiem Władysławem Jagiełłą. Nieco później, bo przy omawianiu epoki Stanisławowskiej (jeżeli nauczycielowi wystarczy czasu i dojdzie do tego tematu), uczniowie mają szansę na spotkanie z kobietą personifikacją Komisji Edukacji Narodowej. Schyłek I Rzeczypospolitej kojarzy się z postacią Basi, z którą rozmawia „zapłakany Ojciec” w jednej ze zwrotek *Mazurka Dąbrowskiego*.

A presentation slide with a white background and a wooden floor at the bottom. On the left, the title 'BASIA' is written in red. Below it is a red horizontal line. Underneath the line, there is a list of bullet points in black text. On the right is a circular portrait of a woman with dark hair, wearing a white dress and a necklace, looking slightly to the right.

Cyt. za: <<https://dolnoslaskie.naszemiasto.pl/basia-z-naszego-hymnu-kurowala-sie-nadolnym-slasku/ar/c1-4881658>>

Przy temacie lub tematach (w zależności od etapu edukacyjnego) omawiających powstanie styczniowe pojawiają się kobiety ubrane w czarne suknie, najczęściej na obrazach Artura Grottgera, które są symbolem żałoby narodowej.

Wśród dotychczasowych sylwetek kobiet zdecydowanie wyróżnia się ujęciem Maria Skłodowska-Curie, której na poziomie szkoły podstawowej poświęcono cały temat. Jest ona bowiem pierwszą kobietą, a przy tym Polką, która otrzymała Nagrodę Nobla. Oprócz niej uczniowie poznają jeszcze dwie inne polskie laureatki tej nagrody – Wisławę Szymborską i Olę Tokarczuk.

Przy tematach dwudziestowiecznych pojawia się więcej kobiet. Wystarczy wymienić córki Józefa Piłsudskiego – Jadwigę i Wandę, następnie dziewczęta walczące o Lwów w 1918 r. jako tzw. orleńskie na reprodukcji obrazu Wojciech Kossaka (*Orleńskie – Obrona cmentarza*), wreszcie harcerki, łączniczki, sanitariuszki, a nawet żołnierki w powstaniu warszawskim. Czwartoklasiści ze szkoły podstawowej poznają jeszcze Inkę i Annę Walentynowicz.

W szkole ponadpodstawowej uczniowie mają więcej możliwości do udziału w dyskusji o miejscu i roli kobiet w historii. Wśród obecnych w podręcznikach kobiet są postacie legendarne i historyczne. Bywają wzmiankowane, wymieniane, charakteryzowane, ale też poświęca się im niemal całe tematy. Oto przykłady: *Bogini Matka* – figurka przedstawiająca kobietę na tronie, znaleziona w Turcji ok. 7500 r. p.n.e.; Ishtar – popularna bogini czczona na Bliskim Wschodzie (*Brama Ishtar*) czy Semiramida (*Ogrody Semiramidy*). W starożytnym Egipcie uczniowie poznają boginie (np. Izysda) i władczynię (królowa Nefretete, Kleopatra).

Podobnie w starożytnej Grecji – Hera, Demeter, Atena i Afrodyta to potężne boginie, patronki, kobiety z charyzmą. Nie szkodzi, że postacie mitologiczne. *Atena Partenos*, *Atena Promachos* – walcząca w pierwszym szeregu, patronka i opiekunka miasta Ateny, mająca swoje pomniki, swoje miasto oraz upamiętniona na monetach ateńskich. Należy też pamiętać o teatrze greckim, gdzie w granych sztukach także były obecne kobiety, tyle że grane przez mężczyzn.

Postacie kobiet odgrywają bardzo ważną rolę w sztuce i to od najdawniejszych czasów do współczesności. Kto nie zna lub nie słyszał o posągach greckich *Nike z Samotraki* (bogini zwycięstwa) czy *Wenus z Milo* (popularna nazwa rzeźby Afrodyty z Melos). Kobiety inspirowały i inspirują cały czas twórców i twórczynie. Wystarczy wspomnieć choćby dzieło m.in. Banksy’ego.

A co się dzieje w Rzymie? Podobnie jak w Grecji mamy religię politeistyczną, czyli „rodzinną” i boginie: Junonę, Minierwę, Wenus i Westę. Pojawia się też Kleopatra, ale tylko jako postać wzmiankowana, podana wygrubionym tekstem, stanowiąca inspirację nie tylko dla Cezara. Kleopatra była i pozostaje inspiracją dla współczesnych np. w popkulturze. *Imperium Romanum* się rozrasta i wiemy, że w granicach tego państwa żyją kobiety.

Na wschodzie tymczasem rozkwita Cesarstwo Bizantyjskie. U boku cesarza tego imperium Justyniana Wielkiego zasiada jego żona Teodora, ambitna i wpływowa na dworze męża. To wszystko, czego uczniowie dowiadują się o niej.

Wkraczamy w historię Europy. Na kartach podręczników pojawiają się: Maryja w scenach symbolicznych (np. koronując Ottona I); Edyta, żona



Cyt. za: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Nike_z_Samotraki#/media/Plik:Victoire_de_Samothrace_-_Musee_du_Louvre_-_20190812.jpg>; <https://pl.wikipedia.org/wiki/Wenus_z_Milo#>



Cyt. za: <<https://pl.wikipedia.org/wiki/Kleopatra#/media/Plik:Kleopatra-VII.-Altes-Museum-Berlin1.jpg>>; <<https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,27440346,kleopatra-greczynka-uznana-za-najslynniejsza-egipcjanke-nie.html>>

Otona, która jest ukazana w rzeźbie (Magdeburg); Teofano, księżniczka bizantyjska drobnym drukiem wymieniona „u boku” cesarza Ottona II („spokrewniona z bizantyjskim cesarzem księżniczka Teofano, która w 972 r. z wielkim przepychem przybyła do Rzymu”). A później zaczynają się czas rycerzy.

A co dzieje się z kobietami na ziemiach polskich? Księżniczka czeska Dobrawa potraktowana została przedmiotowo, w kontekście jej małżeństwa z księciem polskim Mieszkiem, jako gwarantka sojuszu politycznego

z Czechami i chrztu Polski oraz matka Bolesława Chrobrego. I kolejna żona Piasta – Matylda. Wymieniona u boku męża, Mieszka II, bo z prezentem w postaci kodeksu liturgicznego. Żonami władców Polski były księżniczki niemieckie, czeskie lub ruskie. W późniejszych czasach pochodziły z dalszych krain.

Co dzieje się dalej z obecnością kobiet w historii? Rycerze, wojny, bitwy itd. Kobiety są, ale tłem. Pojawiają się na marginesie wielkiej polityki czy krwawych bitew, jako część społeczności np. miasta średniowiecznego. Były patrycjuszkami, plebejkami, należały do plebsu. Były też świętymi (np. św. Katarzyna). Były też widoczne w sztuce gotyckiej (np. *Pieta* – rzeźba Maryi z ciałem zdjętego z krzyża Jezusa na kolanach, najbardziej charakterystyczny motyw sztuki gotyckiej).

W 1226 r. na ziemi polskiej przybywa Zakon Niemiecki Najświętszej Marii Panny. A gdzie są kobiety? W podręcznikowych czasach Władysław Łokietka nie ma kobiet. Dopiero pod koniec panowania Kazimierza Wielkiego pojawia się jego siostra Elżbieta, która została żoną Karola Roberta, króla Węgier. Imię Elżbiety zostało wygrubione w podręczniku, ponieważ była regentką swojego dorosłego syna – Ludwika Andegaweńskiego.

Na większą uwagę autorów podstawy programowej i podręczników zasłużyła Jadwiga Andegaweńska, jako córka Ludwika Węgierskiego i następczyni tronu polskiego. Jest pierwszą kobietą, której poświęcono kilka stron. Dalej mamy Zofię Holszańską, królową matkę Władysława III Warneńczyka, który samodzielnie rozpoczął panowanie w wieku 14 lat. I kolejną królową małżonkę – Elżbietę Rakuszanę z Habsburgów, zwaną matką królów, żonę Kazimierza Jagiellończyka.

Stopniowo zaczynają się pojawiać w podręcznikach kobiety symbole, które pełnią zupełnie inne role społeczne niż te, które wynikają jedynie z ich natury (żona, żona i matka lub święta).

Ciekawą formą przedstawiania kobiet są kobiety symbole epoki, jak *Marianna wiodąca lud na barykady (La Liberté guidant le peuple)* Eugène Delacroix. Zajmujemy się w tym momencie bardzo ważnym wydarzeniem historycznym oraz zmianami społecznymi – kobiety walczące ramię w ramię z mężczyznami. Postacią symbolem będzie też autorka *Chaty wuja Toma*, Harriet Beecher Stowe. Pojawiają się także emancypantki, sufrażystki oraz hasło „femizm”, czyli kobiety walczące o swoje prawa w XIX w.

A w historii Polski dochodzą do tego pierwsze kobiety walczące o niepodległość ojczyzny, np. Emilia Plater. Obok żołnerek są dostrzegane także działaczki społeczne i oświatowe np. Jadwiga Szczawińska-Dawidowa w Warszawie, Aniela Tułodziecka w Poznaniu, Maria Wysłouchowa w Galicji. Uczniowie poznają wybitne twórczynie i artystki, ale dopiero w XIX w., np.: malarkę Marię Wodzińską i Olę Boznańską, pisarkę Gabrielę Zapolską, aktorkę Helenę Modrzejewską, które są wymienione w podręcznikach.

W XX w. pojawiają się panie, które walczą o prawa wyborcze kobiet, członkinie organizacji społecznych i politycznych, pierwsze parlamentarzystki, sportswomenki odnoszące sukcesy, aktorki, fotografki, operatorki kamer. To bohaterki czasów pokoju. W czasach wojny są zbiorowym bohaterem – w szeregach TON (Tajnej Organizacji Nauczycielskiej), na polu walki i w konspiracji drugiej wojny światowej (np. Zofia Kossak-Szczucka, Irena Sendlerowa, Wanda Kraheńska).

Pracując w szkole niemieckiej jako nauczycielka historii i geografii, zażdościłam swoim koleżankom i kolegom uczącym historii, ponieważ oni nie musieli się spieszyć, aby zrealizować temat lekcji, ponadto niemieckie podręczniki do historii są dużo cieńsze niż ich polskie odpowiedniki. Uczniowie szkoły niemieckiej zaczynają edukację historyczną w klasie piątej i poznają historię w układzie chronologicznym. Pozwolę sobie podać kilka przykładów, jak można uczyć o kobietach w podręcznikach narracyjnych obowiązujących w szkole niemieckiej.

W klasie piątej przy temacie drugim „Pojawienie się człowieka” (*Die Entstehung des Menschen*) uczniowie poznają tekst *Lucy – Mesch oder Affe*. W podręczniku, pod tematem lekcji, zamieszczone są pytania i propozycje (np. 3. Dowiedz się, do jakiego gatunku należała „Oti” i „Lucy”). Porównaj informacje, które można znaleźć w tekście autora na jego profilu). Przykład drugi: „Kontro vers czy kobiety mają łatwiejsze życie?” (tekst dotyczy życia kobiet w epoce brązu). Uczniowie zapoznają się z różnymi tekstami dotyczącymi **prac wykonywanych przez kobiety**, pochówków, rekonstrukcji osady neolitycznej oraz opisem neolitycznej wsi. Do tekstów dołączone są wskazówki dotyczące metodycznych etapów pracy.



Z kolei w rozdziale pt. *Życie we wczesnych cywilizacjach*, poświęconym starożytnemu Egiptowi, zamieszczono temat „Kobieta panią domu”. Zaczyna się on od przedstawienia życia kobiet, pokazuje też, jak kobieta zostaje faraonem, a kończy się na posągu przedstawiającym Hatshepsut (1465 r. p.n.e.). W pytaniach i propozycjach znajduje się zadanie: „Przedstaw, czego dowiadujemy się o roli kobiety w Egipcie z tekstu pt. *Nauczanie skryby Ani jego syna, który pochodzi z 1500 r. p.n.e.*”

4. Die Frau – „Herrin des Hauses“

Widziałeś już w poprzednim rozdziale, jak kobiety w starożytnym Egipcie były ważnymi członkami społeczeństwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

1. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

2. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

3. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

4. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

5. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

6. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

7. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

8. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

9. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

10. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

11. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

12. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

13. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

14. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

15. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

16. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

17. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

18. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

19. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

20. Kobiety w starożytnym Egipcie

W starożytnym Egipcie kobiety miały wiele praw i obowiązków. Były odpowiedzialne za prowadzenie domu i wychowanie dzieci. W niektórych przypadkach mogły również prowadzić własne przedsiębiorstwa. W tym rozdziale dowiesz się, jak kobiety w starożytnym Egipcie prowadziły dom i jak ich rola w społeczeństwie ewoluowała. Dowiesz się również, jak kobiety w starożytnym Egipcie mogły stać się faraonami.

Zestawiając doświadczenia w zakresie edukacji historycznej realizowanej w szkołach polskiej i niemieckiej, można zauważyć, że nauczyciele niemieccy mają większy komfort psychiczny w pracy z uczniami, ponieważ ograniczenie materiału sprawia, że mogą przeznaczyć więcej czasu na dyskusję z młodzieżą na tematy społeczne, zamiast skupiać się na konieczności zrealizowania bardzo obszernego programu podstawy programowej obowiązującej w szkole polskiej.

Bibliografia

- Podstawa programowa dla szkoły ponadpodstawowej, trzeci etap edukacyjny (stan na 1.09.2023 r.), <<https://podstawaprogramowa.pl/Liceum-technikum/Historia>>.
- Podstawa programowa przedmiotu historia dla szkół branżowych szkoła pierwszego stopnia dla uczniów będących absolwentami ośmioletniej szkoły podstawowej (stan

na 1.09.2023 r.), <<https://podstawaprogramowa.pl/Branzowa-szkola-I-stopnia/Historia>>.
<<https://bip.cke.gov.pl/attachments/download/8390>>.

Summary

Małgorzata Glinka, *Women in historical education in the light of core curricula and textbooks*. The author tries to answer the question whether and how women are present in the teaching process. For this purpose, it examines the content of the core curriculum and history textbooks for primary and secondary schools of all types, as well as the high school leaving exam guide for 2023 and 2024. This analysis leads to the conclusion that: women are shown, among others, in textbooks as symbols of the era, historical figures, infographic, collective heroines, wives, mothers, daughters and goddesses, duchesses, queens, writers, painters, scientists, social and political activists, cinema icons, saints (heroines). The text ends with examples from the German school, which show how to teach about women in the narrative textbooks used in the German school.

Keywords: woman, core curriculum, textbooks, history.

Aleksandra Bąkowska – niestrudzona działaczka społeczna, tłumaczka, twórczyni szkół rolniczych w Gołotczyźnie

Streszczenie: Artykuł prezentuje dokonania Aleksandry Bąkowskiej. Działaczka zajmowała się tłumaczeniem z języka angielskiego nieznanym rodakom dzieł L.H. Morgana, E.B. Tylora, G.L. Gomme'a. Współpracowała z postępową prasą. Wspierała działania na rzecz równouprawnienia i poprawy dostępu do edukacji. Kupiła majątek w Gołotczyźnie, w którym utworzyła szkołę dla dziewcząt wiejskich. Wspólnie z Aleksandrem Świętochowskim założyła „Bratne”. Obie szkoły wyposażała w gospodarstwa rolne będące podstawą kształcenia praktycznego. Pozostałą część majątku przeznaczyła dla inwalidów wojennych.

Słowa kluczowe: Aleksandra Bąkowska, Aleksander Świętochowski, szkoły rolnicze w Gołotczyźnie, „Bratne”, służba społeczna, feminizm.

Na przełomie XIX i XX w. urzeczywistniały się stopniowo idee ruchu kobiecego. W gronie ówczesnych feministek znalazła się zwolenniczka równouprawnienia kobiet, rządów ludu, sprawiedliwego podziału własności i szacunku dla przyrody. Mowa o tłumaczce, niestrudzonej działaczce społecznej i założycielce szkół rolniczych w Gołotczyźnie – Aleksandrze Bąkowskiej. Jej dorobek, choć mało znany, może imponować rozmachem, śmiałością i konsekwencją.

Aleksandra Bąkowska według oficjalnej metryki urodziła się 15 maja 1851 r., a ochrzczona została w kościele parafialnym w Klukowie 19 lipca. Natomiast matka w swoich zapiskach zanotowała datę urodzin córki 29 kwietnia 1851 r., a chrzest pod datą 31 lipca¹. Pochodziła z mazowieckiej szlachty z rodu

¹ L. Janikowa, *Z buntem przez życie*, Ciechanów 1999, s. 11. M. Brykalska w biografii Świętochowskiego podaje jeszcze inną datę urodzin Bąkowskiej 27 maja 1851 r., zob. A. Brykalska, *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. 1, Warszawa 1987, s. 377.

Sędzimirów. Jej ojcem był Aleksander Telesfor Sędzimir (1814–1878), dziedzic Koźniewa. Matka Karolina Dembińska (1816–1895) w 1838 r. wyszła za mąż za Marcina Antoniego Kozarzewskiego (?–1844), który w 1833 r. stał się właścicielem Ślubowa. Jednak kilka lat później część Ślubowa odkupił Jan Dembiński w listach zastawnych, które następnie znalazły się w ręku jego brata Augustyna, ojca Karoliny, z przeznaczeniem na wiano dla córki². Po śmierci męża (1844) Karolina ponownie wyszła za mąż za A.T. Sędzimira w 1847 r. Z małżeństwa tego urodziła się Aleksandra Antonina, Władysław, Stanisław i Bronisław.

Lata dziecięce Aleksandra spędziła w domu rodzinnym w Ślubowie. Nie wiemy, jakie guwernantki ją uczyły, ale z pewnością płynnie posługiwała się językiem francuskim i angielskim. Rodzice zaszczepili w niej również zamiłowanie do lektur. Po ukończeniu 14 lat rodzice oddali ją na pensję do Warszawy, gdzie spędziła dwa lata. Nie wiemy dokładnie jaka to była pensja. Możemy przypuszczać, że była to pensja na Nowym Mieście, prowadzona przez siostry sakramentki. Po upływie dwóch lat powróciła do domu. Trochę podróżowała z matką. Wkrótce została zaręczona z Kazimierzem Bąkowskim, właścicielem dóbr Ożarowo³. Do ślubu doszło 29 marca 1869 r. w Warszawie w parafii św. Aleksandra⁴. Młodzi w podróż poślubną udali się do Paryża, a po powrocie zamieszkali w Ożarowie. Wspólnie spędzane chwile uwidoczniły różnice małżonków w podejściu do otaczającego świata. Bąkowskiego drażniło, że żona interesowała się życiem włościan, pomagała im, edukowała. A. Bąkowska była skromna, a mąż lubił otaczać się przepychem. Stopniowo zaczęli się oddalać od siebie. W końcu zamieszkała w jednym skrzydle dworu, skupiając się na lekturze dzieł naukowych, pogłębiając swoją wiedzę i wykształcenie. Jedyną bliską jej osobą w tym czasie był lekarz Władysław Wilczyński, który podobnie jak ona dążył do polepszenia sytuacji ludu wiejskiego. Rodzice Bąkowskiej musieli być zorientowani w relacjach małżeńskich córki, która coraz częściej przebywała w rodzinnym Ślubowie. Jednak na rozwód nie chciał się zgodzić ojciec. Sytuacja taka trwała do jego śmierci 25 kwietnia 1878 r. Bąkowska boleśnie przeżyła śmierć ojca, narastał w niej bunt, dążyła do zmiany swojej sytuacji. W końcu podjęła decyzję o opuszczeniu Ożarowa i przeniosła się do Warszawy. Rozpoczęła postępowanie rozwodowe i po dziewięciu latach małżeństwa była wolna. Mogła rozpocząć działania społeczne i oświatowe⁵.

² Ślubowo. Sędziwy dwór Sędzirowskiej rodziny, <<https://mysiakowski.pl/?page=Artyku%C5%82y&nid=52-%C5%9Alubowo.%20S%C4%99dziwy%20dw%C3%B3r%20S%C4%99dzirowskiej%20rodziny>> [dostęp: 16 września 2023].

³ L. Janikowa, op. cit., s. 14–19.

⁴ <<https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&ar=1&zs=0162d&se=&sy=1869&kt=2&plik=034-035.jpg&x=152&y=534&zoom=1>> [dostęp: 16 września 2023]. L. Janikowa twierdzi, że ślub zawarto w kaplicy w Ślubowie, zob. L. Janikowa, op. cit., s. 19.

⁵ L. Janikowa, op. cit., s. 20–24.

Bąkowska z lektury warszawskiej prasy знаła postępowych autorów. Na plan pierwszy wysunął się Aleksander Świętochowski, publikujący na łamach „Przeglądu Tygodniowego” i „Nowin” pod pseudonimem Władysław Okoński. Znany był również z twórczości dramatycznej *Niewinni* i *Piękna*. Jego piarstwo wywoływało burzliwą dyskusję w salonach warszawskich. Poglądy Świętochowskiego spotkały się z dużym zainteresowaniem i zrozumieniem Bąkowskiej, która ceniła go za polemizowanie z obowiązującymi normami etycznymi, znajomość ludzkiej psychiki oraz ukazywanie problemów ludzkich w różnych aspektach⁶. Zapewne na te tematy Bąkowska musiała dyskutować z lekarzem Franciszkiem Rajkowskim z Ciechanowa, którego poznała, gdy przyjeżdżał do jej chorej matki do Ślubowa⁷. Prawdopodobnie za namową Rajkowskiego Bąkowska zainteresowała się majątkiem Gołotczyzna leżącym niedaleko Ciechanowa. W dniu 29 września 1880 r. Bąkowska zakupiła od Stefana Czarneckiego majątek wielkości 17,5 włóki miary nowopolskiej (ok. 300 ha). Majątek był bardzo zadłużony, jednak stary dwór i otaczający go park przypominały jej rodzinne Ślubowo i lata dziecięce⁸. Do Gołotczyzny Bąkowska sprowadziła swego starego przyjaciela doktora Władysława Wilczyńskiego, który pomagał jej przygotować się do podjęcia studiów w Szwajcarii. Bąkowska mogła czuć się w Gołotczyźnie osamotniona, brakowało jej bezpośrednich kontaktów z ludźmi w Warszawie. Przez Gołotczyznę co prawda przebiegała Kolej Żelazna Nadwiślańska, ale najbliższy przystanek znajdował się w Gąsocinie lub Ciechanowie. Prasa i listy docierały do Gołotczyzny z opóźnieniem. Jednak Bąkowska miała tu spokój, a dzięki kontaktom z doktorem Rajkowskim wiedziała co dzieje się w Warszawie, a i on opowiadał o „Pani z Gołotczyzny”. W tym okresie (czerwiec 1880) Aleksander Świętochowski zanotował w *Pamiętniku*: „Opowiadano mi [...] o jakiejś pięknej uczonej, która gdzieś tam, w lasach ciechanowskich, ukryta studiuje fizjologię i na uniwersytet się wybiera”⁹.

Trudno jest wskazać datę pierwszego spotkania Bąkowskiej i Świętochowskiego. Być może nastąpiło to na ślubie ich wspólnego przyjaciela doktora Franciszka Rajkowskiego, który w styczniu 1882 r. poślubił Jadwigę Dmochowską. Nie ma jednak żadnych dokumentów potwierdzających ten fakt. Z listu Rajkowskiego do Bąkowskiej, datowanego na 5 maja 1883 r. , dowiadujemy się, że „jutro o godzinie 12 rano przyjeżdża do Gąsocina Aleksander Świętochowski, skąd udamy się razem do Gołotczyzny. Doktor Wilczyński bardzo sobie życzył, aby można Świętochowskiego ściągnąć na letnie

⁶ Ibidem, s. 24; M. Brykalska, op. cit., t. 1, s. 142-157, 221-227.

⁷ List Franciszka Rajkowskiego do Aleksandry Bąkowskiej z 4 X 1879 r. [w:] L. Janikowa, op. cit., s. 178-179.

⁸ L. Janikowa, op. cit., s. 25.

⁹ Cyt. za M. Brykalska, op. cit., s. 267; A. Świętochowski, *Pamiętnik*, „Nowiny” 1880, do-datek do nr 161, s. 2.

mieszkanie i zapewnił mnie, iż Szanowna Pani także się na to zgodzi. Otóż wczoraj będąc u Świętochowskiego przedstawiłem mu projekt, na który po długim namyśle redaktor »Prawdy« zdecydował się i jutro chce obejrzeć miejscowość. Zawiadamiając Panią o tem załączam wyrazy najszczerzego szacunku i poważania. Rajkowski¹⁰. Nie wiemy czy do tego spotkania doszło, choć Świętochowski w liście do Rajkowskiego z 19 maja przeprosza za zmianę decyzji, ale wynajął chatę dla żony Wandy w Rembertowie, gdzie nad kucracją czuwał doktor Chaubiński. Można więc przypuszczać, że Świętochowski przystał na propozycję Rajkowskiego, zapewne po obejrzeniu mieszkania w Gołotczyźnie, a tym samym poznaniu Bąkowskiej. Z pewnością Bąkowska już w 1883 r. należała do współpracowników »Prawdy«, więc musieli się już poznać, o czym może świadczyć list Świętochowskiego do Rajkowskiego z 7 stycznia 1884 r., w którym zaprosił przyjaciela wraz z małżonką na spotkanie. Wydaje się to jedynie pretekstem, ponieważ Świętochowski miał nadzieję, że wraz z Rajkowskim przyjedzie również Bąkowska. „Dzięki kadzidłom, jakie spaliłem na cześć pani Bąkowskiej, żona moja pragnie ją gorąco poznać. Ponieważ zaś owo zebranie będzie składało się przeważnie ze współpracowników i współpracownic »Prawdy«, a pani Bąkowska do ostatnich należy, czy więc nie widzicie sposobu skłonienia tej pięknej i rozumnej niewiasty, w której nawet moja administratorka panna Trzcńska jest zakochaną, do przyścia z Wami, jeżeli potrzebne załatwienie jakiejś formalności etykiety (do której ona chyba znaczenia nie przywiązuje) – ślubuję spełnić. Jako przyjaciel sympatycznej samotnicy pomóżecie mi w tym najlepiej¹¹. Ten krótki fragment ukazuje jak bardzo Świętochowskiemu zależało na bliższych kontaktach z Bąkowską, zdecydowanie bardziej niż samej Bąkowskiej. Oboje dzieliła nie tylko przepaść klasowa, ona ziemianka, on inteligent żyjący z pióra, ale także przepaść etyczna. Uwidoczniło się to szczególnie w kolejnych latach znajomości, na co zwracał uwagę Ludwik Krzywicki. Ich rozmowy przekształcały się w „ciągłe spory z powodu spraw włościańskich¹²”.

Bąkowska w Gołotczyźnie tłumaczyła artykuł dotyczący „Teorii instynktu” Karola Darwina. Zajęła się również tłumaczeniem artykułu *Panslawizm* autorstwa profesora Uniwersytetu w Petersburgu Władimira Lemańskiego. Tłumaczenie miało zapoznać polskiego czytelnika z poglądami panslawistów. Należy podkreślić, że Rosja carska starała się wykorzystać ten ruch do swojej imperialnej polityki¹³.

¹⁰ Cyt. za L. Janikowa, op. cit., s. 28.

¹¹ *List do Franciszka Rajkowskiego, 7 I 1884 r.* [w:] Aleksander Świętochowski. *Listy*, oprac. B. Olszak, J. Wałaszuk, wstęp D.M. Osiński, Ciechanów 2019, s. 29.

¹² L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3, Warszawa 1959, s. 76; zob. A. Zawiszewska, „Tłumaczka Tylora i Morgana”. O Aleksandrze Bąkowskiej i jej działalności społecznej, „Przekładaniec. Półrocznik Katedry UNESCO do Badań nad Przekładem i Komunikacją Kulturową UJ” 2010, nr 2 (24), s. 59.

¹³ L. Janikowa, op. cit., s. 37.

Maria Brykalska i Agata Zawiszewska uważają, że Bąkowska w 1884 r. zgłosiła się do redakcji „Prawdy” z gotowym tłumaczeniem *Spoleczeństwa pierwotnego* Lewisa Henrego Morgana, którym zainteresował się Świętochowski. Redakcję dzieła Świętochowski powierzył Ludwikowi Krzywickiemu, który uznał przekład Bąkowskiej za dobry, ale wymagający jeszcze uściślenia terminologii¹⁴. Morgan w Europie był wówczas mało znany, wychodził poza kanon spencerowskiej antropologii społecznej. Widoczna była zatem u Bąkowskiej doskonała orientacja w literaturze. Jaki zatem wpływ lektura i tłumaczenie dzieła Morgana miały na Bąkowską i ruch feministyczny? A. Zawiszewska wymienia trzy elementy, które były istotne dla feministek końca XIX w. Morgan przedstawił małżeństwo i rodzinę jako instytucję z długą i skomplikowaną historią. Jako ostatni element wymienił małżeństwo monogamiczne i rodzinę patriarchalną, która jednak nie jest etapem ostatnim i najdoskonalszym. Dawało to szansę na dostrzeżenie takich podmiotów rodziny, jak kobieta i dziecko. Po drugie przez wiele pokoleń małżeństwo monogamiczne i rodzina patriarchalna ulegały ewolucji i zmierzały do coraz doskonalszych form, których oczekiwała ludzkość, a przede wszystkim kobiety. Dla Bąkowskiej była to droga do aktywności społecznej, opartej na idei równoprawności kobiety i mężczyzny. I po trzecie Morgan poddał krytyce fundamenty kultury zachodnioeuropejskiej (antyku grecko-rzymskiego) z powodu męskiego egoizmu, dążącego do umniejszenia wartości kobiet, co nawet u dzikich ludów rzadko się spotykało. Dla Bąkowskiej miało to wymiar osobisty. Znalazła zajęcie, które mogło odpowiadać jej ambicjom, mogła podjąć działania ratowania przynajmniej części społeczeństwa, tworząc w późniejszym okresie szkołę dla dziewcząt wiejskich¹⁵. W liście do Świętochowskiego z 3 lutego 1887 r. pisała m.in.: „Książka ta [*Spoleczeństwo pierwotne* – przyp. K.K.] ma dla mnie wielką wartość, ale nie z tych względów, że drukowaną będzie. Obiecuje mi Pan, że mogłabym pisywać artykuły literackie – nie wiem o ile sprawiedliwie mnie Pan sądzi, ale gdyby i tak było – skala mego zadowolenia nie podniosłaby się zbyt znacznie. Tak Panie, nie mam ambicyjek, lecz pojmuję, że posiadając jakiś wielki talent można być szczęśliwą. Nie z oklasku tłumu, bo tego nie mogę sobie wyobrazić, jak można pożądać, ale tworząc czuć potęgę swoją – to są piękne chwile”¹⁶.

Bąkowska poszukiwała w sobie owego talentu, aby być szczęśliwą. *Spoleczeństwo pierwotne* Morgana w jej tłumaczeniu ukazało się w 1887 r. nakładem pisma „Prawda”. Z korespondencji ze Świętochowskim widać, że Bąkowska

¹⁴ M. Brykalska, op. cit., t. 1, s. 377; A. Zawiszewska, „Tłumaczka Tylora i Morgana”..., s. 59.

¹⁵ Ibidem, s. 83–85; zob. J. Jakubaszek, *Wymiary służby społecznej. Rozważania na marginesie polskiego przekładu »Spoleczeństwa pierwotnego« Lewisa H. Morgana (1887)*, „Laboratorium Kultury” 2014, t. 3, s. 128–129; K. Dębska, *O śmiałości tłumacza. Zofia Daszyńska i Aleksandra Bąkowska jako tłumaczki tekstów z dziedziny nauk społecznych*, „Rocznik Przekładoznawczy, Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu” 2022, nr 17, s. 90–91.

¹⁶ Cyt. za L. Janikowa, op. cit., s. 38.

chciała samodzielnie znaleźć własną drogę samorealizacji. Była kobietą wyzwoloną, niezależną. Uważała, że prawdziwe zadowolenie mogłoby jej dać niesienie oświaty dla ludu wiejskiego, co w efekcie mogłoby doprowadzić do poprawy jego życia. Nie chciała jednak gotowych recept od Świętochowskiego i doktora Wilczyńskiego. Tymczasem skupiła się na tłumaczeniu *Antropologii* Edwarda B. Tylora, wydanej drukiem w 1889 r.¹⁷ W tym samym roku do Bąkowskiej z prośbą o tłumaczenie artykułu E.B. Tylora zwrócił się Jan Aleksander Karłowicz, wybitny językoznawca, etnograf i muzykolog. Karłowicz znał ostatnie tłumaczenia Bąkowskiej i wiedział, że lepszej tłumaczki nie znajdzie. Kilka miesięcy później w czasopiśmie „Wisła” ukazał się artykuł E.B. Tylora *O metodzie badań instytucji w zastosowaniu do praw małżeństwa i pochodzenia* w tłumaczeniu Bąkowskiej¹⁸. Ostatnim dziełem tłumaczonym przez Bąkowską był *Folklor w etnologii* Georga Laurenca Gomme’a¹⁹. Z pewnością Bąkowska jako tłumaczka odniosła sukces, ale również dzięki tłumaczonym książkom i rozmowom związanym z ich wydaniem poszerzała swoją wiedzę i zawierała znajomości, które ułatwiły jej działalność na polu oświaty.

Dyskusje ze Świętochowskim i Krzywickim w związku z tłumaczonymi przez Bąkowską pracami ukazują „Panią z Gołotczyzny” jako orędowniczkę spraw włościańskich. Nie było to tylko orędownictwo w teorii, ale również w praktyce. Bąkowska wykazywała się ogromną empatią w stosunku do służby. Interesowała się ich sprawami, stanem zdrowia dzieci, organizowała dla nich naukę. Mogli do niej przyjść ze swoimi problemami, a ona ich wysłuchiwała i pomagała. Na przełomie XIX i XX w. na terenie dawnego Królestwa Polskiego pojawiało się coraz więcej inicjatyw w praktyce realizujących pozytywistyczne hasło „pracy u podstaw”. W Warszawie Bąkowska zetknęła się z kursami pszczelarstwa i ogrodnictwa organizowanymi przez Maksymiliana Malinowskiego, redaktora „Zorzy”²⁰. Na łamach pisma propagowano konieczność zdobywania wiedzy rolniczej przez chłopów. Co tydzień ukazywał się dodatek poświęcony gleboznawstwu, uprawie roli, hodowli oraz mleczarstwu. W ten sposób pismo dostarczało przystępnie podane podstawowe wiadomości rolnicze. Malinowski zachęcał czytelników do organizowania na wsiach

¹⁷ E.B. Tylor, *Antropologia. Wstęp do badania człowieka i cywilizacji. (Z rysunkami)*, przeł. A. Bąkowska, Warszawa 1889. M. Brykalska podaje, że *Antropologia* w tłumaczeniu A. Bąkowskiej ukazała się w 1888 r. jako bezpłatny dodatek dla prenumeratorów „Prawdy” – zob. M. Brykalska, op. cit., t. 1, s. 379.

¹⁸ E.B. Tylor, *O metodzie badań instytucji w zastosowaniu do praw małżeństwa i pochodzenia*, przeł. A. Bąkowska, „Wisła”, t. 3, 1889, z. 3.

¹⁹ L.G. Gomme, *Folklor w etnologii*, przekł. A. Bąkowska, Warszawa 1901.

²⁰ Maksymilian Malinowski (1860–1948), działacz i przywódca ruchu ludowego, publicysta, z zawodu nauczyciel. W latach 1887–1906 wydawał i redagował pismo „Zorza”, w którym zamieszczane były także artykuły o treści pszczelarskiej. Następnie wydawał i redagował pismo „Zaranie” (1907–1915). Organizował kursy oświatowe dla chłopów i założył w 1900 r. w Pszczelinie pierwszą szkołę rolniczą w Królestwie Polskim.

warsztatów rzemieślniczych: koszykarskich, hafciarskich, tkackich²¹. Niewątpliwie dla Bąkowskiej kursy organizowane przez Malinowskiego były inspiracją dla jej dalszej pracy społecznej i oświatowej. Wykłady prowadzili m.in. Stefania Sempołowska, Ludwik Krzywicki, Jadwiga Dziubińska. Ta ostatnia była inicjatorką powstania szkoły męskiej dla młodzieży wiejskiej w Otrębusach koło Brwinowa, zwanej „Pszczelinem”, oraz szkoły dla dziewcząt w Kruszynku na Kujawach, w majątku Ireny Haackowej²². Jej działalność miała na celu szerzenie postępu i świadomości wśród młodzieży wiejskiej, co równocześnie wyraźnie podnosiło poziom kultury w miejscach ich zamieszkania. Chciała przez oświatę doprowadzić do zmiany nawyków i wprowadzenia postępu wśród młodego pokolenia rolników²³. Program szkół rolniczych opracowany przez Dziubińską miał przygotować młode pokolenie pod względem społecznym, politycznym i moralnym do dorosłego życia, a także wyposażyć w wiedzę niezbędną do prowadzenia własnego gospodarstwa²⁴.

Bąkowska bardzo interesowała się działaniami podejmowanymi przez Dziubińską. Osobiście zapoznała się z działalnością szkół w Pszczelinie i Kruszynku, ich programami, organizacją i metodami pracy. W takich okolicznościach dojrzała w niej decyzja założenia w swoim majątku w Gołotczyźnie podobnej szkoły i poświęcenie dalszego życia na rzecz szerzenia oświaty wśród ludu wiejskiego. Należy również podkreślić, że Bąkowska angażowała się i popierała ruch emancypacyjny kobiet. Utrzymywała kontakty z Pauliną Kuczalską-Reinschmit i Władysławą Weychert-Szymanowską²⁵. Kuczalska-Reinschmit i Bąkowska uważały, że dziewczęta powinny zdobywać fachowe kwalifikacje, które w przyszłości pomogą im stać się niezależnymi. W tym celu młode dziewczęta powinny się kształcić, czego przykładem była szkoła w Kruszynku²⁶.

²¹ Z. Kmieciak, *Z dziejów pism dla ludu w latach 1866–1905*. („Zorza” i „Gazeta Świąteczna”), „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 5, 1966, nr 1, s. 101; idem, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim (1866–1914)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 14, 1975, nr 2–3, s. 172.

²² J. Radzewicz, *Jadwiga Dziubińska – wielka działaczka oświatowa*, <<https://rme.cbr.net.pl/index.php/archiwum-rme/70-styczen-luty-nr-47/zasluzeni-polacy/162-jadwiga-dziubinska-wielka-dzialaczka-oswiatowa>> [dostęp: 4 grudnia 2023]; *Prawda o Kruszynku*, Warszawa 1910.

²³ J. Dziubińska, *W sprawie Kruszynka*, „Zaranie”, nr 10 z 10 marca 1910 r., s. 186–187; eadem, *Tego nam potrzeba*, „Zaranie”, nr 43 z 24 października 1912 r., s. 1069–1070; eadem, *Tego nam potrzeba*, „Zaranie”, nr 44 z 31 października 1912 r. s. 1101–1102; eadem, *Tego nam potrzeba*, „Zaranie”, nr 45 z 7 listopada 1912 r., s. 1131–1132.

²⁴ G. Kempa, *Teoretyczno-praktyczne przesłanki podróży Jadwigi Dziubińskiej do andragoniki rolniczej*, „Edukacja Dorosłych” 2010, nr 2, s. 75–76.

²⁵ L. Janikowa, op. cit., s. 52.

²⁶ P. Kuczalska-Reinschmit, *Nasze cele i drogi. Szkic do programu działalności kobiecej. Dodatek do „Steru”*, Lwów 1897, s. 14–15 <<https://polona.pl/item-view/1a276959-3539-4230-89a9-1bb6e8b1ec55?page=19>>; A. Zawiszewska, *Emancypacja kobiet w publicystyce Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit na łamach „Przeglądu Tygodniowego” w latach 1893–1895* [w:] *Przemiany dyskursu emancypacyjnego kobiet. Seria II, Perspektywa polska*, red. nauk. A. Janicka, C. Fournier Kiss, B. Olech,

Na początku XX w. Bąkowska związała się z ruchem zaraniarskim, który kładł nacisk na uniezależnienie wsi od ziemian. Propagował rozwój oświaty i spółdzielczości wśród mieszkańców wsi. Od 1907 r. zaraniarzom udało się uzyskać zgodę na wydawanie tygodnika pt. „Zaranie”. Redaktorem pisma został znany już wcześniej Bąkowskiej Maksymilian Malinowski. Od początku istnienia pisma Bąkowska była jego prenumeratorką oraz wspomagała je finansowo. „Zaranie” wśród ludu wiejskiego szerzyło patriotyzm, oświatę, ideę spółdzielczości oraz hasła postępu społecznego i gospodarczego²⁷.

Podczas rewolucji 1905 r. Bąkowska pomagała robotnikom z Powiśla. Zorganizowała i prowadziła na ulicy Czerniakowskiej bezpłatną kuchnię dla robotników bazującą na produktach z Gołotczyzny. Wspólnie z bratem Bronisławem Sędzimirem przysłali kilka wagonów ziemniaków dla strajkujących i głodujących robotników Warszawy²⁸. Można się zastanawiać, skąd u Bąkowskiej taka wrażliwość na ludzką krzywdę? Pani z Gołotczyzny miała świadomość kontrastów między warszawskimi salonami a biednymi suterrenami Powiśla i niedolą ludności chłopskiej. W późniejszym czasie w jednym z listów do Świętochowskiego pisała:

Za młodu Matka moja „nie chcąc mi psuć charakteru” trzymała mnie z dala od spraw powszednich i stworzyła mi warunki znakomicie sprzyjające [...] absolutnemu oderwaniu się od rzeczywistości i jakiegoś zamarzeniu, które przy pierwszym zetknięciu się z realnym bytem musiałam okupić cierpieniem. Długo, długo utraty mych złudzeń przeboleć nie mogłam, a kiedy się wreszcie przełamałam, powstał w mej duszy bunt przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy. [...] Twierdzono, że przed moim trybunałem wygrywa jedynie człowiek nieszczęśliwy. To prawda. Wymagająca, surowa, okrutna nawet mogłabym być dla wybrańców losu, lecz wobec nieszczęścia korzę się i mam nieokreślone poczucie winy. [...] Taka jestem, ot i wszystko. Jeżeli kocham mój kraj, to nie za jego dawną wielkość i chwałę, lecz za dzisiejszą niedolę. Jeżeli porwała mnie sprawa ludowa to dlatego, że jest sprawą pokrzywdzonych²⁹.

W okresie rewolucji 1905–1907 Bąkowska odwiedziła szkołę w Krużynku, aby naocznie przekonać się jak funkcjonuje i zapewne porozmawiać z Dziubińską o sprawach organizacyjnych. Wydaje się, że właśnie w tym czasie

Białystok 2019, s. 243; B. Józefów-Czerwińska, *Przemiany mentalności mieszkańców wsi na przełomie XIX/XX wieku (rejestrowane w dyskursach publicznych oraz źródłach etnohistorycznych)*, „Studia Warmińskie” 2022, t. 59, s. 306.

²⁷ M. Malinowski, *Chłopski ruch zaraniarski*, Warszawa 1948; Z. Kmiecik, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim (1866–1914)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 14, 1975, nr 2–3, s. 231; L. Janikowa, op. cit., s. 52–53.

²⁸ M. Brykalska, op. cit., t. 2, s. 69; L. Janikowa, op. cit., s. 55.

²⁹ *Brudnopis listu Aleksandry Bąkowskiej do Aleksandra Świętochowskiego z 1 VII 1915 r.* [w:] L. Janikowa, op. cit., s. 150–151.

Bąkowska utwierdziła się w przekonaniu o utworzeniu w swoim majątku w Gołotczyźnie szkoły rolniczej dla dziewcząt. Podczas strajku na Powiślu Bąkowska poznała Sabinę Zielińską, nauczycielkę dzieci robotników. W 1906 r. Zielińska przyjechała do Gołotczyzny wraz z grupą dzieci robotniczych na wakacje. Po zakończeniu wypoczynku, za namową Bąkowskiej Zielińska pozostała w Gołotczyźnie i zaczęła uczyć miejscowe dzieci, zarówno folwarczne, jak i z okolicznych wiosek. W tym okresie Bąkowska nawiązała bliskie relacje z Janiną Bemówną, nauczycielką, córką Gustawa Antoniego Bema, przyjaciela Aleksandra Świętochowskiego. Bemówna wspierała powstanie szkoły w Gołotczyźnie³⁰.

Bąkowskiej musiała spodobać się szkoła w Kruszyнку, ponieważ w 1906 r. podjęła działania na rzecz utworzenia szkoły dla dziewcząt w Gołotczyźnie. Zdecydowała się przebudować stary drewniany dwór, aby zaadoptować go na potrzeby szkoły. Zatrzymała się o pomoce naukowe i podręczniki. Bąkowska wykorzystując współpracę z pismem „Zaranie” i znajomość z jej redaktorem M. Malinowskim, zdecydowała się na zamieszczenie ogłoszenia *Dziewczęta do nauki*, które ukazało się 5 grudnia 1907 r., a informowało, że od Nowego Roku 1908 zostanie otwarta szkoła praktyczna dla dziewcząt w Gołotczyźnie³¹.

Dziewczęta do nauki!

Kruszynek istnieje dla was już lat trzy i gromadą dużą dążycie do tej swojej uczelni praktycznej: tkactwa, szycia, kroju, prania, chowu drobiu i co tam więcej światłej gospodyni potrzeba umieć: czy żeby w gospodarstwie znała się na wszystkim i to postępowo, czy żeby mężowi podporą wielką być potrafiła, czy żeby kiedyś dziatki umiała mądrze wychować. Po to dążycie do Kruszyńki; po to was rodzice wysyłają tam!

A teraz od Nowego Roku nowa takusieńka szkoła będzie we wsi Gołotczyźnie w pow. ciechanowskim. Czas już zapisać się do niej! Nauka będzie tu bezpłatna, a za życie trzeba płacić po 5 rubli miesięcznie. Z przemysłu domowego głównie będzie tu traktowane koszykarstwo i plectenie kapeluszy, a potem szycie, krój i co tam jeszcze kobiecie wiejskiej potrzebne. O ile w Kruszyńku będzie ciasno – do Gołotczyzny więc córki swoje posyłajcie, rodzice, a kochani nasi czytelnicy!

Pisze się tam: W-na P. Bąkowska w Gołotczyźnie, st. Gąsocin kolei Nadwiślańskiej³².

³⁰ L. Janikowa, op. cit., s. 47, 55–59; T. Stegner, *W cieniu mistrza. Kobiety aktywne politycznie w otoczeniu Aleksandra Świętochowskiego na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016, s. 139–140; M. Kmita, P. Michałowski, J. Stasiak, *Materiały Janiny Bemówny (1877–1961)*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk” 2011, nr 52, s. 65–66.

³¹ L. Janikowa, op. cit., s. 61. Autorka podaje, że ogłoszenie pt. *Dziewczęta do nauki* ukazało się w „Zaraniu” 15 listopada 1906 r. Trudno się z tym zgodzić, ponieważ pierwszy numer „Zarania” redagowanego przez M. Malinowskiego datowany jest na 28 listopada 1907 r.

³² *Dziewczęta do nauki!*, „Zaranie”, nr 2 z 5 grudnia 1907 r., s. 23.

Zakładając, że Bąkowska, jak uważa L. Janikowa, chciała rzeczywiście z początkiem 1907 r. otworzyć szkołę, to plan ten nie został zrealizowany. Trudno mówić o przyczynach zaistniałej sytuacji. Być może nie zgłosiła się odpowiednia liczba kandydatek, co mogło być spowodowane negatywną opinią miejscowego proboszcza ks. Franciszka Chełchowskiego na temat szkoły. Okoliczni ziemianie również byli niechętni Bąkowskiej, która za bardzo bratała się z chłopami. Nie ulega jednak wątpliwości, że Bąkowska nie zrażała się żadnymi trudnościami. W swoich działaniach miała wsparcie Franciszka Rajkowskiego, który realizując testament Tomasza Klonowskiego, organizował w Sokolówku koło Ciechanowa podobną szkołę dla chłopców wiejskich. W grudniu 1907 r. w Tłuszczu na walnym zjeździe Kółek Rolniczych im. S. Staszica Rajkowski przekazał kółkom szesnastowlókowy majątek T. Klonowskiego z przeznaczeniem na utworzenie szkoły dla włościan. Kółka dar przyjęły i rozpoczęły działania, ale wkrótce zabrakło funduszy. Wówczas Maksymilian Malinowski na łamach „Zarania” zwrócił się z apelem do czytelników o wsparcie finansowe dla szkoły. Wśród ofiarodawców była również Bąkowska, która przekazała 1 tys. rubli. Apel okazał się bardzo skuteczny i zebrano wystarczającą sumę pieniędzy na rozpoczęcie działalności szkoły, co nastąpiło 15 listopada 1909 r.³³

Na początku grudnia 1907 r. szkoła, którą przygotowywała Bąkowska, była gotowa na przyjęcie pierwszych dziewcząt, co miało nastąpić z początkiem następnego roku. Niestety, w wigilię Bożego Narodzenia budynek szkoły spłonął. Z pewnością Bąkowska ogromnie przeżyła to wydarzenie. Plany otworzenia szkoły musiała przełożyć, ale z nich nie zrezygnowała. Nie przyjęła pomocy, którą jej oferowano w odbudowie. Nawet w tak trudnej chwili chciała być i pozostała niezależną, realizującą własną wizję szkoły dla dziewcząt wiejskich³⁴. W celu pozyskania funduszy sprzedała las, rozparcelowała część majątku i zaciągnęła pożyczkę w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim w Łomży. W ciągu roku własnym kosztem zbudowała nowy dwór – budynek szkoły. Z korespondencji z ks. Franciszkiem Chełchowskim dowiadujemy się, jakiej szkoły chciała Bąkowska: „Jak będzie szkoła? – taka, na jaką mnie starczy pieniędzy. Gdybym ich miała dużo, byłby tu uniwersytet ze wszystkimi fakultetami, a że ich mam niewiele, więc powstanie skromna szkółka, która pewna jestem, że wybrałam podwale, że będzie nieść światło, dostarczając jak najwięcej praktycznych wiadomości, nie bawiąc się w żadną partyjność ani propagandę. Według mnie taką powinna być każda szkoła”³⁵.

³³ M.A. Klonowska, *Czy zapłoną światła w Sokolówku?*, Ciechanów 2012, s. 23–28; J. Szczawińska-Dawidowa, *Zjazd kółek rolniczych (im. Staszica)*, „Społeczeństwo” 1907, nr 8, s. 113–114; H. Syzka, *Nad Wisłą, nad Bugiem*, Warszawa 1959, s. 243–245.

³⁴ M. Brykalska, op. cit., t. 2, s. 163–164; A. Zawiszewska, „*Thumaczka Tylora i Morgana*”..., s. 64–65.

³⁵ Cyt. za L. Janikowa, op. cit., s. 62–63.

Szkoła dla dziewcząt, Ferma Praktyczna Gospodarstwa dla Dziewcząt Wiejskich w Gołotczyźnie, została otwarta 15 lutego 1909 r. (w kolejnych latach nauka rozpoczynała się 15 stycznia) i trwała 11 miesięcy. Nauka była bezpłatna, a za wyżywienie uczennice płaciły 5 rubli miesięcznie. W 1909 r. naukę rozpoczęły 33 uczennice. Dziewczęta uczyły się gotowania, pieczenia, przyrządzania przetworów, prania, szycia, porządków domowych, hodowli, mleczarstwa, serowarstwa, pszczelarstwa. A ponadto uczyły się języka ojczystego, historii, etyki, rachunków i higieny. Dziewczęta codziennie miały pięć godzin zajęć teoretycznych i trzy godziny zajęć praktycznych. Pomoc w zalegalizowaniu szkoły zaoferował A. Świętochowski. Uzyskał stosowną zgodę od ministra Sergiusza Witte, przemycając zapis dotyczący objaśniania zdobytych wiadomości w języku polskim. Legalizacja szkoły nastąpiła pod koniec 1910 r. Chcąc zachować niezależność szkoły, Bąkowska skorzystała z sugestii Świętochowskiego, aby zarejestrować ją jako fermę doświadczalną. Zabieg ten pozwolił zmienić nadzór nad szkołą z Ministerstwa Edukacji na Ministerstwo Rolnictwa³⁶. Było to możliwe dzięki złagodzeniu polityki rusyfikacyjnej po rewolucji lat 1905–1907, m.in. nastąpiła polonizacja szkolnictwa prywatnego, które gwałtownie się rozwinęło, oraz pozwolono na ograniczoną możliwość działania zgromadzeń i stowarzyszeń, co umożliwiło powstanie lub legalizację polskich organizacji społecznych, związków i instytucji oświatowych, zawodowych, naukowych, artystycznych.

Relacja z działalności Bąkowskiej i pierwszych miesięcy funkcjonowania szkoły w Gołotczyźnie ukazała się 26 czerwca 1909 r. tygodniku „Prawda” pt. *Nowa szkoła dla włościanek*. Stanisław Poraj szkołę w Gołotczyźnie nazywał „nowym Kruszyńkiem”. Autor szczegółowo opisywał plan dnia uczennic, strój i otoczenie szkoły.

Dzień w szkole rozpoczyna się o 6-ej r[ano]; po sprzątnięciu sypialni i krótkiej wspólnej modlitwie, spożywają śniadanie złożone z kawy mlecznej i chleba własnego wypieku. Po tym jedne idą do Sali szkolnej na lekcje, kilka dyżurnych zajmuje się porządkiem w całym domu, gotowaniem obiadu pod okiem kucharki itp.

Pomiędzy 12-ą a 1-ą obiad gospodarski z dwóch dań; smaczny i obfity. O 4-ej podwieczorek, spożywany w lecie na dworze – złożony z mleka i chleba, o 8 kolacja gotowana, o 10-ej dziewczęta są już w łóżkach, aby rano, wypoczęte, mogły się zerwać do dalszej nauki i pracy. Służby w zakładzie nie ma. Ubranie jednakowe, czyli mundur szkolny uszyty jest przez uczennice; składa się z granatowej wełnianej spódniczki, takiegoż gorsetu, szarej bluzy, szarego fartuszka i czerwonej chustki na głowę.

³⁶ Ibidem, s. 63–64; M. Brykalska, op. cit., t. 2, s. 163–165; Aleksander Świętochowski i szkoły w Gołotczyźnie, Ciechanów 2008, s. 6–7; *Ferma gołocka*, „Kultura Polska” 1910, nr 11, s. 6; A. Zawiszewska, „Tłumaczka Tylora i Morgana”..., s. 66.

W ten strój ubierają się w niedzielę i przy jakiejś uroczystej okazji. W niedzielę po mszy uczennice piszą listy do domu, przyjmują odwiedziny krewnych, grają teatr, urządzają żywe obrazy, deklamują, śpiewają, tańczą, grają w gry towarzyskie³⁷.

Kilka miesięcy później, 15 listopada 1909 r., w nieodległym Sokołówku została otwarta szkoła dla chłopców pod nazwą „Sielsko-Choziajstwiennaja Fierma imienia Tomasza Klonowskiego”. Dzień wcześniej w szkole rolniczej dla dziewcząt w Gołotczyźnie odbył się zjazd chłopski, do którego pretekstem była wystawa rolnicza. Brali w nim udział kandydaci do szkoły w Sokołówku. Na zjeździe było obecnych ok. 500 osób, które 15 listopada pieszo udały się z Gołotczyzny do Sokołówka w celu otwarcia szkoły dla chłopców. Obie szkoły blisko ze sobą współpracowały³⁸.

Bąkowska dbała, by dziewczęta zdobywały w Gołotczyźnie rzetelną wiedzę. Wykłady prowadzili działacze skupieni wokół „Zarania”. Jednak nie tylko na wiedzę kładła nacisk Bąkowska. Zależało jej, aby absolwentki szkoły były wyrobione społecznie. W tym celu pracowały w samorządzie szkolnym, brały udział w organizowaniu zajęć kulturalno-oświatowych, obchodach ważnych rocznic narodowych. W ramach kształcenia w szkole były organizowane wycieczki krajoznawcze, które pozwalały przy okazji poznać historię Polski. W Gołotczyźnie też przyjmowano wycieczki chłopów, którzy chcieli zapoznać się osobiście z działalnością szkoły. Gołotczyźnianki ubrane w granatowe sukienki i białe chustki na głowie oprowadzały zwiedzających po gospodarstwie. Mogły poszczycić się ogrodem warzywnym, drzewkami owocowymi. Przy okazji mogły zaprezentować zdobytą w szkole wiedzę. Gości częstowano obiadem, a po południu miały miejsce „żywe obrazy”, czyli występy artystyczne. Po przedstawieniu w ramach zacieśniania znajomości wspólnie bawiono się. Dziewczęta chętnie prezentowały swoje umiejętności wokalne-taneczne. Odwiedzający zwracali uwagę na stosunek nauczycieli do uczennic, który „nie ma w sobie nic z tonu urzędowego, czuć tu przede wszystkim ten duch bratni, co łączy i zespala wszystkich pod jednym dachem, jako członków jednej rodziny. Przypisać to chyba trza pani B[ąkowskiej], kierownicze, która potrafiła obudzić tego ducha i zjednać sobie ogólną sympatię i uznanie”³⁹. Jesienią każdego roku, pod koniec kształcenia były organizowane wystawy prac uczennic, na które przyjeżdżali rodzice oraz działacze ludowi z całego kraju. Przy okazji zwiedzania wystawy dyskutowano na tematy gospodarcze i polityczne. Uczestnicy tych spotkań, wracając do swoich domów, w naturalny sposób reklamowali szkołę. Nie wszyscy jednak byli zadowoleni z funkcjonowania szkoły. Zagorzałym przeciwnikiem kształcenia dziewcząt w Gołotczyźnie był proboszcz

³⁷ S. Poraj, *Nowa szkoła włościańska*, „Prawda”, nr 26 z 26 czerwca 1909 r., s. 10-11.

³⁸ M.A. Klonowska, op. cit., s. 28.

³⁹ S. Warda, *Z wycieczki do Gołotczyzny*, „Zaranie”, nr 27 z 8 lipca 1909 r., s. 532.

parafii Sońsk ks. Chelchowski, który podczas niedzielnych mszy napiętnował nauczycieli i uczniów. Oprócz tego wysyłał listy do parafii, z których rekrutowały się uczennice, aby rodzice nie przysyłali więcej dzieci do Gołotczyzny⁴⁰.

Legalizacja szkoły dla dziewcząt w Gołotczyźnie pod koniec 1910 r. zaczęła Świętochowskiego do zorganizowania na podobnych zasadach szkoły rolniczej dla chłopców. Bąkowska przeznaczyła na ten cel 70 morgów ziemi (ok. 40 ha – 17 tys. rubli), natomiast Świętochowski – fundusz jubileuszowy 40-lecia pracy twórczej wynoszący ok. 9 tys. rubli. Z początkiem 1911 r. Świętochowskiego pochłaniały prace związane z budową szkoły męskiej. W tej sprawie prowadził ożywioną korespondencję z Bąkowską. Informował właścicielkę Gołotczyzny o każdym, nawet najdrobniejszym kroku. Z listów do Bąkowskiej jawił się Świętochowski jako skrupulatny planista. Martwił się, że architekt nie przygotował planu budynku i trudno oszacować potrzebną ilość drzewa i cegieł. W innym liście donosił, że ze względu na mróz inżynier Pawłowicz nie przyjedzie do Gołotczyzny. W kolejnym przesłał szkic szkoły wraz z otoczeniem, aby Bąkowska go zatwierdziła⁴¹.

W kwietniu 1911 r. Świętochowski złożył w Departamencie Rolnictwa podanie o koncesję na prowadzenie szkoły, które zawierało plan praktycznej nauki w polu, sadzie, pasiece i oborze⁴². W kolejnym miesiącu na plan pierwszy wysunęła się nazwa szkoły. Świętochowski w korespondencji do Bąkowskiej proponował kolejno nazwy: Swojno, Piastowo, Płuża lub Płuże. Jednak żadnej z nich nie zaakceptowała Bąkowska, która przedstawiła własną – „Bratne”. Taką nazwę poparli również zaraniarze – nazwa była czytelna symbolizowała ideę braterstwa. Świętochowski początkowo nie był do niej przekonany – „[...] Bratne wydaje mi się zbyt zużyte i wytarte. Jeśli wszakże Pani przy nim ostaje, zachowam”⁴³. Latem 1911 r. prace budowlane postępowały zgodnie z planem, który zakładał otwarcie szkoły w styczniu następnego roku. Jednak Świętochowski zachorował na zapalenie płuc, co spowodowało, że nie mógł w odpowiedni sposób nadzorować prac. Dochodząc do zdrowia, część czasu spędzał w Gołotczyźnie, gdzie organizował bibliotekę, nadzorował zakładanie sadu i ogrodu. Pod koniec roku szkoła była gotowa, jednak wciąż nie było pozwolenia władz carskich na jej otwarcie. W styczniu 1912 r. Świętochowski

⁴⁰ L. Janikowa, op. cit., s. 64–70; *Ferma gołocka*, „Kultura Polska” 1910, nr 11, s. 6.

⁴¹ *Listy Świętochowskiego do Aleksandry Bąkowskiej [6–13] styczeń–kwiecień 1911 r.* [w:] *Aleksander Świętochowski. Listy*, oprac. B. Olszak, J. Wałaszyk, wstęp D.M. Osiński, Ciechanów 2019, s. 32–36; M. Cichocka, *Na niwie niepodległej wiedzy. Archiwum myśli Aleksandra Świętochowskiego na temat państwa i narodu. Wybór z lat 1871–1938*, Szczecin 2020, s. 32–33.

⁴² M. Brykalska, op. cit., t. 2, s. 181–182.

⁴³ *List Świętochowskiego do Bąkowskiej z 8 V 1911 r.* [w:] *Aleksander Świętochowski. Listy...*, s. 38; T. Smolińska, *Setna rocznica powstania Męskiej Szkoły Rolniczej „Bratne” 1913–2013* [w:] *105 lat Szkół w Gołotczyźnie*, Gołotczyzna 2014, s. 34. J. Czerwińska uważa natomiast, że nazwę szkoły „Bratne” zaproponował Aleksander Świętochowski, zob. J. Czerwińska, *Powstanie szkół i pierwszy okres ich działalności* [w:] *100 lat Szkół w Gołotczyźnie*, Gołotczyzna 2009, s. 12.

otrzymał negatywną odpowiedź z ministerstwa. Próbował, przez znajomości, uzyskać zgodę na otwarcie szkoły. Ponownie jednak zachorował⁴⁴. Prace wykończeniowe budynków szkolnych przedłużały się, brakowało również pozwolenia na otwarcie placówki. Prawdopodobnie w październiku 1912 r. Bąkowska i Świętochowski otrzymali zgodę na rozpoczęcie 11-miesięcznego kursu dla chłopców wiejskich. Informacja o nowej szkole ukazała się w „Zaraniu” 7 listopada 1912 r.

Od dnia 15-go stycznia roku przyszłego – 1913-go – rozpoczną się wykłady w tej nowej uczelni dla synów włościańskich. Obecnie kończą się przygotowania dla przyjęcia uczniów, których liczbę, mieszkających w zakładzie, oznaczono na 50. Do tej liczby zastosowane zostały sale: wykładowa, jadalnia, sypialnia oraz inne pomieszczenia w pięknym murowanym, według planu budowniczego Gutta. Poza szkołą stanęły budynki pomocnicze, jak łaźnia, pralnia, warsztaty oraz gospodarcze. Naokoło zabudowań rozsadzono w kłębach i grupach kilkaset najpiękniejszych drzew i krzewów ozdobnych, za którymi rozciąga się obszerny sad z doborem najlepszych owoców.

Wykłady teoretyczne, prowadzone przez specjalistów, obejmować będą nauki przyrodnicze w związku z gospodarstwem rolnym, a mianowicie:

- 1) Gleboznawstwo [...]
- 2) Uprawa roli mechaniczna [...]
- 3) Skład chemiczny gleby [...]
- 4) Uprawa roślin ogólna [...]
- 5) Hodowla [...]
- 6) Mleczarstwo [...]
- 7) Sadownictwo, warzywnictwo.
- 8) Pszczelarstwo.
- 9) Organizacja gospodarstwa i rachunkowość gospodarcza.
- 10) Weterynaria i higiena⁴⁵.

Nauka w „Bratnem” trwała 11 miesięcy. Rozpoczynała się 15 stycznia, a kończyła 15 grudnia. Kandydat do szkoły musiał mieć ukończone 17 lat oraz powinien umieć czytać, pisać i liczyć. Czesne wynosiło 100 rubli za cały kurs i obejmowało opłatę za naukę oraz utrzymanie. Od 12 stycznia uczniowie mogli kwaterować się w szkole. Wymagano od ucznia, aby posiadał paszport, siennik, poduszkę, kołdrę, pościel, osobistą bieliznę, ubranie i buty. Pewnym utrudnieniem dla uczniów mógł być dojazd do szkoły, ponieważ

⁴⁴ M. Brykalska, op. cit., t. 2., s. 185–187.

⁴⁵ *Bratne, nowa szkoła dla synów rolników drobnych*, „Zaranie”, nr 45 z 7 listopada 1912 r., s. 1123. „Bratne” jest dla Świętochowskiego zwiędzeniem jego projektu etycznego, który realizuje przez cały życie, bowiem może kształcić i wychowywać młode umysły wiejskich chłopców, zob. D.M. Osiński, *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011, s. 336.

w Gołotczyźnie nie było przystanku kolejowego. A najbliższa stacja znajdowała się w Gašocinie⁴⁶.

15 stycznia 1913 r. „Bratne” rozpoczęło działalność. Na kurs zgłosiło się 30 chłopców, nie było nikogo z powiatu ciechanowskiego. Świętochowski wraz z Bąkowską nadal czynił starania, aby uzyskać od władz stałe pozwolenie na działalność szkoły. W marcu 1913 r. Bąkowska w liście do bratanicy i chrześniaczki Anny Sędzimir pisała:

[...] W tym roku zjechało się dużo dziewcząt – do 40, więc możesz wyobrazić sobie ile mam zajęcia. Szkoła dla chłopców Bratne – też zapelniona i dobrze idzie. Prowadzimy wspólne wykłady i ta koedukacja dotąd pomyślnie nam się udaje. Chłopcy i dziewczęta poważnie zachowują się na lekcjach i wiele korzystają, tym bardziej że jest między nimi emulacja. W tych dniach przy konkursowym sprawozdaniu z wykładu chemii zwyciężyły dziewczęta – była przeto wielka radość i z drugiej strony przygnębienie. Bratne ma 2 bardzo dobrych nauczycieli, przy tym zasobne w pomoce naukowe, więc korzystamy na tym wiele i dziewczyny dużo się uczą, ale i napracują się szczerze, bo prócz nauki mają zajęcia praktyczne⁴⁷.

Obie szkoły funkcjonowały bardzo dobrze. Wspólnie korzystano z wyposażenia i wykładów. Organizacja obu placówek spoczęła na barkach Bąkowskiej, której brakowało już sił, jednak mimo wszystko widok radosnych młodych ludzi sprawiał jej radość. W niedzielę 9 marca 1913 r. w Gołotczyźnie zjawili się niespodziewanie Sokołowiacy (uczniowie pobliskiego Sokołówka). Młodzież wszystkich trzech szkół podczas wspólnej zabawy miała szansę poznania się, pochodzili bowiem z różnych stron dawnego Królestwa Polskiego. Jednak taka niespodzianka dla Bąkowskiej była wyzwaniem, ponieważ ponad 100 osób trzeba było nakarmić, a ona musiała wszystkiego doglądać i gości traktować zgodnie ze staropolskim zwyczajem „Gość w dom, Bóg w dom”⁴⁸.

Latem 1913 r. do Gołotczyzny przybyły Romana Pachucka i Janina Bojanowska jako delegacja Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich, które interesowały się dokonaniem Bąkowskiej i działalnością gołockich szkół. Pachucka, wspominając przebieg wizyty zwróciła uwagę na grono nauczycielek bezpośrednio oddziałujących na światopogląd uczennic. W pierwszej kolejności wymieniła Marię Biniekównę i Władysławę Weychert-Szymanowską⁴⁹. Za postępową feministkę uchodziła Biniekówna, która propagowała ideę oświaty wśród dziewcząt wiejskich, m.in. na łamach „Steru” oraz w referacie

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ List Aleksandry Bąkowskiej do bratanicy Anny Sędzimirówny z 18 III 1913 r. [w:] L. Janikowa, op. cit., s. 151–152.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, Wrocław 1958, s. 194–195.

wy ogłoszonym na wiecu grunwaldzkim w Krakowie⁵⁰. Sprowadzenie jej do Gołotczyzny przez Bąkowską dowodziło zamysłu prowadzenia szkoły w nowoczesnym duchu. Z kolei aktywność pedagogiczna na rzecz zwalczania analfabetyzmu i postawa patriotyczna Weychert-Szymanowskiej pokazywały kierunki rozwoju oświaty, które realizowano w Gołotczyźnie⁵¹. W opinii Pachuckiej sama zaś Bąkowska jawiła się jako „silna i niepospolita indywidualność, wysoka kultura, inteligencja, głębokie wykształcenie, które pozwalało jej tłumaczyć Tylora i Morgana”⁵². Przy czym ani jej potencjał, ani ambitne plany, nie wpłynęły na jej skromność. Mimo niezaprzeczalnego wkładu w powstanie męskiej szkoły nie uważała się za twórczynię „Bratnego”⁵³.

W listopadzie 1913 r. „Bratne” otrzymało koncesję, o czym Świętochowski informował w grudniowym numerze „Humanisty Polskiego”. Pełna koncepcja twórców szkoły mogła zostać zrealizowana. Placówka oficjalnie nosiła nazwę „Ferma praktyczna dla kształcenia młodych włościan w gospodarstwie wiejskim”. Była samodzielną instytucją, nad której działalnością czuwał siedmioosobowy komitet opiekuńczy. Nauka odbywała się podczas zajęć praktycznych i pracy warsztatowej, które były uzupełniane wiedzą z zakresu nauk przyrodniczych, rolnictwa, ogrodnictwa, pasiecznictwa i weterynarii. Świętochowski przedstawił również podstawy materialne szkoły, nie zapominając o głównej darczyńcy – Bąkowskiej i jej szkole dla dziewcząt. Miał nadzieję, że placówka będzie spełniała doniosłą rolę wśród mieszkańców wsi, podnosząc ich świadomość zawodową i narodową, a społeczeństwo działalność szkoły będzie wspierało materialnie. Pisał również, że „Bratne jest przybytkiem wiedzy zabezpieczonym i uniezależnionym od jakichkolwiek celów ubocznych i partyjnych”⁵⁴.

Działalność szkół została przerwana przez wybuch pierwszej wojny światowej. W wyniku działań wojennych obie szkoły zostały zniszczone, a majątek rozgrabiony. Bąkowska, wrażliwa na ludzkie cierpienie, nie mogła pogodzić się ze złem wojny, z jej okrucieństwem. Podobnie jak wielu Polaków, zdawała sobie sprawę, że konflikt między zaborcami mógł być szansą na odrodzenie ojczyzny. Jednak miała świadomość, że obietnice, które składali zaborcy Polakom, były podyktowane ich własnym interesem. Bąkowska starała się uciec od

⁵⁰ M. Biniekówna, *Czy kształcić włościanki?*, „Ster: organ równouprawnienia kobiet” 1911, nr 1, s. 31–33; eadem, *O nowej sile twórczej. Referat wygłoszony dnia 17 lipca 1910 na Wiecu grunwaldzkim w Krakowie staraniem Związku Równouprawnienia Kobiet*, Kraków 1910.

⁵¹ W. Weychert-Szymanowska, *Lud polski a oświata*, Dąbrowa Górnicza 1915; eadem, *Prawda o wolnej Polsce ludowej i walkach o nią*, wyd. 3, Piotrków 1915.

⁵² R. Pachucka, op. cit., s. 194.

⁵³ W rozmowie z Pachucką powiedziała: „Ale chciałyście więc chodźmy, chociaż główny »twórca« wyjechał”. Spojrzałam zdziwiona. „Przecież pani jest twórczynią obu szkół”. „Nie – odrzekła – ja dałam ziemię, zapewniłam byt materialny szkole w »Bratnem«, lecz organizatorem jej jest Aleksander Świętochowski” (R. Pachucka, op. cit., s. 196–197).

⁵⁴ *Bratne*, „Humanista Polski” 1913, nr 12, s. 5–6.

przynębiającej rzeczywistości czasów wojny. „Chwilami zdaje mi się, że rozumiem aktualne konieczności tego ponurego dramatu, ale znów ogarnia mnie taka zgroza, że ażeby żyć, muszę uciekać do wizji przyszłości i śnić o ludzkości rozbrojonej, gdy brat znajdzie brata”⁵⁵.

Pomimo krótkiej działalności obu gołockich szkół w wychowankach udało się zaszczepić umiłowanie ojczyzny, co było jednym z celów założycieli, Bąkowskiej i Świętochowskiego. Jan Mazurek, absolwent kursów rolniczych w Sokołównku, wspominał, że „w ruchu ludowym i niepodległościowym po wsiach rej wodzili wychowawcy ówczesnych szkół rolniczych. Szkoły rolnicze przed wojną były w Pszczelinie, Kruszynku, Sokołównku, Gołotczyźnie, Krasieninie i Bratnem. Ruch ludowy zaraniarski dawał element najbardziej świadomy. Jak słusznie powiedział Wacław Sieroszewski, tam, gdzie nie było na wsi Zaraniarza to nie było z kim mówić o Polsce”⁵⁶.

Po odzyskaniu niepodległości Bąkowska w 1920 r. uruchomiła szkołę dla dziewcząt. Nauka została przerwana przez wojnę polsko-bolszewicką. W lipcu i sierpniu Gołotczyzna ponownie została zniszczona, tym razem przez bolszewików. Odbudowa szkół w Gołotczyźnie i dalsze prowadzenie wysiłkiem ich założycieli nie były możliwe. Bąkowska w porozumieniu ze Świętochowskim zdecydowali się przekazać szkoły w Gołotczyźnie państwu polskiemu pod zarządem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Akt notarialny został spisany w Warszawie 29 października 1920 r. Bąkowska dodatkowo przekazała resztę swego majątku po parcelacji (ok. 7 włók) wraz z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. Postawiła jednak warunek: „Państwo Polskie w darowanym majątku Gołotczyzna utrzymywać będzie swoim staraniem i kosztem trzy państwowe szkoły rolnicze ludowe, a mianowicie szkołę rolniczą męską »Bratne«, szkołę gospodarstwa wiejskiego w Gołotczyźnie i szkołę ogrodniczą koedukacyjną »Krzewnię«”⁵⁷. Szkoły żeńska i męska miały zostać wkrótce uruchomione. Natomiast „Krzewnia” była wówczas w fazie organizacji i wymagała więcej przygotowań i nakładów (niestety nigdy nie powstała). Na ten cel Bąkowska przeznaczyła nowy dom mieszkalny, w którym mieszkał Świętochowski. Natomiast sobie pozostawiła „na wyłączny użytek tylko jeden pokój z kuchenką i skromny deputat spiżarni, którego nie wyczerpywała. Ograniczywszy swe potrzeby aż do ubóstwa, ubrana w stare, zniszczone i połatanе suknie, nieżądająca niczego od nikogo a rozdająca wszystko, co odjąć mogła swym najkonieczniejszym potrzebom, osłabiona w ruchach wiekiem,

⁵⁵ *Brudnopis listu Aleksandry Bąkowskiej do Aleksandra Świętochowskiego z 1 VII 1915 r.*, [w:] L. Janikowa, op. cit., s. 150–151.

⁵⁶ J. Mazurek, *Wspomnienia chłopca – peowiaka*, „Niepodległość” 1930, t. 2, s. 286–287.

⁵⁷ L. Janikowa, op. cit., s. 95–96; A. Świętochowski, *Historia chłopów polskich w zarysie*, t. 2, *W Polsce podległej*, Lwów–Poznań 1928, s. 464–465; M. Brykalska, op. cit., t. 2, s. 265–266.

patrzyła ze swego mieszkanka z miłością na gwarliwie i wesołe roje dziewcząt, kształcących się w jej szkole pod nowym kierownictwem”⁵⁸.

Szkoła dla dziewcząt rozpoczęła działalność 15 stycznia 1921 r., a „Bratne” 20 października 1924 r. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych w 1924 r. utworzyły Państwowe Szkoły Rolnicze w Gołotczyźnie i nadały im statut⁵⁹.

Odtąd Bąkowska jako fundatorka nie rościła sobie szczególnych praw do decydowania o sposobie funkcjonowania szkoły. Unikała rozgłosu i zaszczytów. Zofia Solorzowa, nauczycielka w szkole dla dziewcząt, tak wspominała Bąkowską:

leż można powiedzieć o tej kobiecie. Przede wszystkim nieczęsto spotyka się takiego człowieka, który majątek swój i dom oddaje bez żadnych zastrzeżeń i wymowień na cel społeczny. Ona oddała wszystko na szkołę rolniczą dla dziewcząt. mieszkała w dwóch małych pokojach z ułomną służącą. Proszono ją o udział w pracach wychowawczych, więc się godziła na kilka godzin pogadank z dziewczętami na tematy wychowawcze, w których to pogadankach przekazywała dziewczętom wiejskim wszystko, co mogła dać ze swego wielkiego skarbcza duchowego i kulturalnego. Poza tym nigdy nie wtrącała się w sprawy szkoły, aby nie odgrywać roli dobrej, ale kłopotliwej ofiarodawczyni⁶⁰.

Bąkowska, wrażliwa na krzywdę ludzką, na okropieństwa wojny i związane z nią kalectwo, postanowiła utworzyć Dom i Kolonię dla Inwalidów Wojennych. Na ten cel przeznaczyła 57 morgów ziemi z Gołotczyzny (tzw. Dziarna), które 15 września 1921 r. aktem notarialnym przekazała Związkowi Inwalidów Wojennych w Ciechanowie na dożywotnią fermę dla inwalidów⁶¹.

W 1925 r. ukazał się pierwszy tom *Historii chłopów polskich w zarysie*, którą Świętochowski zadedykował Bąkowskiej: „Tej, która szczerze, głęboko i bezinteresownie ukochała lud wiejski, która bolała nad jego krzywdami, która widzi w nim moralne zdrowie, ogromną siłę i zdolność odrodzenia Polski; która oddała mu wszystko, co oddać mogła, która nie pozwoliła nigdy ujawnić publicznie swych szlachetnych czynów i ofiar, która pobudziła mnie do badania historii chłopów polskich i do napisania tych kart, ze zcją poświęcam jej skromny owoc mojej pracy”⁶².

⁵⁸ A. Świętochowski, *Historia chłopów polskich w zarysie*, t. 2, s. 465.

⁵⁹ L. Janikowa, op. cit., s. 97-98; K. Kacprzak, *Kronika najważniejszych wydarzeń szkoły [w:] 100 lat Szkół w Gołotczyźnie*, Gołotczyzna 2009, s. 31-32.

⁶⁰ Z. Solorzowa, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1985, s. 130.

⁶¹ L. Janikowa, op. cit., s. 122. We wcześniejszej publikacji autorka podała, że Bąkowska przekazała na ten cel 42 morgi gruntu z dóbr Gołotczyzny na Dziarnach, zob. L. Janik, *Życie i działalność społeczna Aleksandry Bąkowskiej [w:] Gołotczyzna i Bratne, 85 lat w służbie mazowieckiej ziemi*, Gołotczyzna 1994, s. 27.

⁶² A. Świętochowski, *Historia chłopów polskich w zarysie*, t. 1, *W Polsce niepodległej*, Lwów-Poznań 1925, s. VII.

Słowa Świętochowskiego były swoistym podsumowaniem działań Aleksandry Bąkowskiej, którym poświęciła całe życie i cały majątek. Wyrażały podziw dla „Pani z Gołotczyzny”, która nie ustawała w pracy nad poprawą losu tych najmniejszych, najbiedniejszych, nie zrażając się przeciwnościami. Tej, która w końcu zainspirowała Świętochowskiego do utworzenia „Bratnego”. Tej, która była „czysta kryształowo w swych uczuciach, szlachetna w dążeniach, wspaniałomyślna w czynach, taką skromnością okrywała swe zasługi, że nie pozwoliła nigdy ujawnić ich publicznie i że autor tego dzieła odważył się jej przypisać je tylko bezimiennie. Zgasała w zeszłym roku, odprowadzona do grobu przez nieliczny orszak przyjaciół i czcicieli”⁶³.

Bąkowska zmarła 9 maja 1926 r. i została pochowana na cmentarzu parafialnym w Klukowie. Świętochowski poświęcił jej epitafium, które wyryto na nagrobnym kamieniu: „Żyła w zacności, umarła w chwale, zmartwychwstanie w czci serc wdzięcznych”.

Wszechstronna działalność Aleksandry Bąkowskiej odegrała istotną rolę w okresie przełomu XIX i XX w. Dzięki tłumaczeniom dzieł Tylora i Morgana zostały przybliżone Polakom nowoczesne teorie funkcjonowanie społeczeństwa oparte na równości i współpracy. Sama była doskonałym przykładem całkowitego oddania się „sprawie ludowej”. Rezygnując z życia osobistego, bezwarunkowo poświęciła się przedsięwzięciom oświatowym. Warto podkreślić, że inicjatywa założenia szkoły dla dziewcząt z terenów wiejskich ówczesnie uchodziła za pionierską. Stanowiła fundament edukacji rolniczej w niepodległej Polsce, na którym opiera się również wizja istniejącego współcześnie Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie. W dawnej szkole dla dziewcząt i w „Krzewni” znajduje się obecnie Muzeum Pozytywizmu będące Oddziałem Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie. Z kolei budynek „Bratnego” wchodzi w skład ZSCKR im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie i aktualnie poddawany jest gruntownej rewitalizacji. W przyszłości będzie mieściło się w nim Branżowe Centrum Umiejętności w dziedzinie Architektura Krajobrazu. Jego celem będzie wsparcie kadry kształcenia zawodowego przez zapewnienie przestrzeni współpracy biznesu z edukacją zawodową⁶⁴.

Bibliografia

- Aleksander Świętochowski i szkoły w Gołotczyźnie, Ciechanów 2008.
Aleksander Świętochowski. Listy, oprac. B. Olszak, J. Wałaszyk, wstęp D.M. Osiński, Ciechanów 2019.

⁶³ A. Świętochowski, *Historia chłopów polskich w zarysie*, t. 2, s. 465.

⁶⁴ Branżowe Centrum Umiejętności w ZSCKR w Gołotczyźnie!, <<https://szkolyrolnicze.pl/wiadomosc,branzowe-centrum-umiejtnosci-w-zsckr-w-golotczyznie.html>> [dostęp: 10 października 2023].

- Biniekówna M., *Czy kształcić włościanki?*, „Ster: organ równouprawnienia kobiet” 1911, nr 1.
- Biniekówna M., *O nowej sile twórczej. Referat wygłoszony dnia 17 lipca 1910 na Wiecu grunwaldzkim w Krakowie staraniem Związku Równouprawnienia Kobiet*, Kraków 1910.
- Branżowe Centrum Umiejętności w ZSCKR w Gołotczyźnie!, <<https://szkolyrolnicze.pl/wiadomosc,branzowe-centrum-umiejtnosci-w-zsckr-w-golotczyznie.html>> [dostęp: 10 października 2023].
- Bratne, „Humanista Polski” 1913, nr 12.
- Bratne, *nowa szkoła dla synów rolników drobnych*, „Zaranie”, nr 45 z 7 listopada 1912 r.
- Brykalska A., *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. 1–2, Warszawa 1987.
- Cichocka M., *Na niwie niepodległej wiedzy. Archiwum myśli Aleksandra Świętochowskiego na temat państwa i narodu. Wybór z lat 1871–1938*, Szczecin 2020.
- Czerwińska J., *Powstanie szkół i pierwszy okres ich działalności [w:] 100 lat Szkół w Gołotczyźnie*, Gołotczyzna 2009.
- Dębska K., *O śmiałości tłumacza. Zofia Daszyńska i Aleksandra Bąkowska jako tłumaczki tekstów z dziedziny nauk społecznych*, „Rocznik Przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu” 2022, nr 17.
- Dziewczęta do nauki!*, „Zaranie”, nr 2 z 5 grudnia 1907 r.
- Dziubińska J., *Tego nam potrzeba*, „Zaranie” 1912, nr 43–45.
- Dziubińska J., *W sprawie Kruszynka*, „Zaranie”, nr 10 z 10 marca 1910 r.
- Ferma gołocka*, „Kultura Polska” 1910, nr 11, s. 6.
- Gomme L.G., *Folklor w etnologii*, przekł. A. Bąkowska, Warszawa 1901.
- Jakubaszek J., *Wymiary służby społecznej. Rozważania na marginesie polskiego przekładu »Społeczeństwa pierwotnego« Lewisa H. Morgana (1887)*, „Laboratorium Kultury” 2014, nr 3.
- Janik L., *Życie i działalność społeczna Aleksandry Bąkowskiej [w:] Gołotczyzna i Bratne, 85 lat w służbie mazowieckiej ziemi*, Gołotczyzna 1994.
- Janikowa L., *Z buntem przez życie*, Ciechanów 1999.
- Józefów-Czerwińska B., *Przemiany mentalności mieszkańców wsi na przełomie XIX/XX wieku (rejestrowane w dyskursach publicznych oraz źródłach etnohistorycznych)*, „Studia Warmińskie” 2022, t. 59.
- Kacprzak K., *Kronika najważniejszych wydarzeń szkoły [w:] 100 lat Szkół w Gołotczyźnie*, Gołotczyzna 2009.
- Kempa G., *Teoretyczno-praktyczne przesłanki podróży Jadwigi Dziubińskiej do andragoniki rolniczej*, „Edukacja Dorosłych” 2010, nr 2.
- Klonowska M.A., *Czy zapłoną światła w Sokolówku?*, Ciechanów 2012.
- Kmieciak Z., *Z dziejów pism dla ludu w latach 1866-1905*. („Zorza” i „Gazeta Święteczna”), „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 5, 1966, nr 1.
- Kmieciak Z., *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim (1866–1914)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 14, 1975, nr 2–3.
- Kmita M., Michałowski P., Stasiak J., *Materiały Janiny Bemówny (1877–1961) [w:] Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk Nr 52*, Warszawa 2011.
- Krzywicki L., *Wspomnienia*, t. 3, Warszawa 1959.

- Kuczalska-Reinschmit P., *Nasze cele i drogi. Szkic do programu działalności kobiecej. Dodatek do „Steru”*, Lwów 1897, s. 14–15, dostępne online: <<https://polona.pl/item-view/1a276959-3539-4230-89a9-1bb6e8b1ec55?page=19>>.
- Malinowski M., *Chłopski ruch zaraniarski*, Warszawa 1948.
- Mazurek J., *Wspomnienia chłopca – peowiaka, „Niepodległość”* 1930, t. 2.
- Osiński D.M., *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011.
- Pachucka R., *Pamiętniki z lat 1886–1914*, Wrocław 1958.
- Poraj S., *Nowa szkoła włościańska*, „Prawda”, nr 26 z 26 czerwca 1909 r.
- Prawda o Kruszyńku*, Warszawa 1910.
- Radziejewicz J., *Jadwiga Dziubińska – wielka działaczka oświatowa*, dostępne online: <<https://rme.cbr.net.pl/index.php/archiwum-rme/70-styczen-luty-nr-47/zasluzeni-polacy/162-jadwiga-dziubinska-wielka-dzialaczka-oswiatowa>>.
- Smolińska T., *Setna rocznica powstania Męskiej Szkoły Rolniczej „Bratne” 1913–2013* [w:] *105 lat Szkół w Gołotczyźnie*, Gołotczyzna 2014.
- Solarzowa Z., *Mój pamiętnik*, Warszawa 1985.
- Stegner T., *W cieniu mistrza. Kobiety aktywne politycznie w otoczeniu Aleksandra Świętochowskiego na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Drogi kobiet do polityki (na przestrzeni XVIII–XXI wieku)*, red. T. Kulak, M. Dajnowicz, Wrocław 2016.
- Syzka H., *Nad Wisłą, nad Bugiem*, Warszawa 1959.
- Szczawińska-Dawidowa J., *Zjazd kółek rolniczych (im. Staszica), „Społeczeństwo”* 1907, nr 8.
- Ślubowo. Sędziwy dwór Sędzimirowskiej rodziny*, dostępne online: <<https://mysiakowski.pl/?page=Artyku%C5%82y&nid=52.%C5%9Alubowo.%20S%C4%99dziwy%20dw%C3%B3r%20S%C4%99dzimirowskiej%20rodziny>> [dostęp: 16 września 2023].
- Świętochowski A., *Historia chłopów polskich w zarysie*, t. 1, *W Polsce niepodległej*, Lwów–Poznań 1925.
- Świętochowski A., *Historia chłopów polskich w zarysie*, t. 2, *W Polsce podległej*, Lwów–Poznań 1928.
- Świętochowski A., *Pamiętnik, „Nowiny”* 1880, dodatek do nr 161.
- Tylor E.B., *Antropologia. Wstęp do badania człowieka i cywilizacji. (Z rysunkami)*, przeł. A. Bąkowska, Warszawa 1889.
- Tylor E.B., *O metodzie badań instytucji w zastosowaniu do praw małżeństwa i pochodzenia*, przeł. A. Bąkowska, „Wisła”, t. 3, 1889, z. 3.
- Warda S., *Z wycieczki do Gołotczyzny, „Zaranie”*, nr 27 z 8 lipca 1909 r.
- Weychert-Szymanowska W., *Lud polski a oświata*, Dąbrowa Górnicza 1915.
- Weychert-Szymanowska W., *Prawda o wolnej Polsce ludowej i walkach o nią*, wyd. 3, Piotrków 1915.
- Zawiszewska A., „Tłumaczka Tylora i Morgana”. O Aleksandrze Bąkowskiej i jej działalności społecznej, „Przekładaniec. Półrocznik Katedry UNESCO do Badań nad Przekładem i Komunikacją Kulturową UJ” 2010, nr 2 (24).
- Zawiszewska A., *Emancypacja kobiet w publicystyce Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit na łamach „Przeglądu Tygodniowego” w latach 1893–1895* [w:] *Przemiany dyskursu*

emancypacyjnego kobiet. Seria II, Perspektywa polska, red. naukowa A. Janicka, C. Fornier Kiss, B. Olech, Białystok 2019.

Summary

Krzysztof Kacprzak, *Aleksandra Bąkowska – niestrudzona działaczka społeczna, tłumaczka, twórczyni szkół rolniczych w Gołotczyźnie*. The article presents the achievements of Aleksandra Bąkowska. The activist was translating from English the works of unknown to her compatriots L.H. Morgan, E.B. Tylor, G.L. Gomme. She collaborated with the progressive press. She supported activities for equal rights and improved access to education. She bought an estate in Gołotczyzna, where she established a school for rural girls. Together with Aleksander Świętochowski, she founded "Bratne". She equipped both schools with farms, which were the basis for practical education. She allocated the remaining part of her estate to war invalids.

Keywords: Aleksandra Bąkowska, Aleksander Świętochowski, agricultural schools in Gołotczyzna, "Bratne", civil service, feminism.

Aniela Róża Godecka – kobieta niezwykła

Streszczenie: Autorka przedstawia swoje doświadczenia w zakresie możliwości wykorzystania sylwetki i źródeł dotyczących działalności Anieli Róży Godeckiej, nauczycielki, pełnej pasji pedagogażki i myślicielki społecznej. Zauważa, że w sytuacji zmieniającej się podstawy programowej nauczania historii warto jest wykorzystać sprawdzone metody pracy, do jakich należy praca ze źródłem, pomocna i zawsze interesująca dla ucznia realizującego zarówno kurs podstawowy, jak i rozszerzony historii czy wiedzy o społeczeństwie. Udostępniając uczniom na lekcjach źródła związane z Anielą Godecką, daje im możliwość uczestniczenia w procesie badawczym, a przez to poznania zmieniających się realiów życia najuboższych warstw społecznych w końcu XIX i na początku XX w.

Słowa kluczowe: Aniela Godecka, źródła historyczne, kobiety, robotnice.

Listopad 1889. W małym warszawskim mieszkaniu przy ul. Kościelnej 10 rozmawiają dwie kobiety: Aniela i Katarzyna – młoda, około 20 letnia panna, która cztery lata temu przyjechała do miasta w poszukiwaniu pracy. Znalazła ją w fabryce cukierków w Warszawie. Okazało się, że praca ta jest monotonna i ciężka, od świtu do wieczora. Jej pensja ledwo wystarcza na bieżące potrzeby, dodatkowo musi część pieniędzy wysłać rodzinie na wieś. Kobiety zarabiają w fabrykach mniej niż mężczyźni, którzy wykonują taką samą pracę. Katarzyna opowiada, że zwłaszcza w zimie pieniędzy ma tak mało, iż zazwyczaj kupuje na kredyt – gdy zdąży go spłacić, to już musi zaciągać nowy. Mieszka obecnie u zamężnej siostry, w mieszkaniu na poddaszu kamienicy. Są tam jeszcze młodsza siostra męża i trzech sublokatorów, młodych mężczyzn, którzy dobrze płacą szwagrowi za możliwość mieszkania, nie wymagając wiele. Katarzyna jest nieco blada, twarz ma poszarzała, w oczach smutek i jakąś nostalgię. Aniela dopytuje o jej wyraźne przemęczenie – okazuje się, że sublokatorzy nęka ją i siostrę szwagra niewybrednymi zalotami, że one bojąc się napaści – mówi nieco zawstydzona

dziewczyna – śpią na zmianę, jedna z nich zawsze musi czuwać. Nawet do snu się nie przebierają...

Aniela zerka na dziewczynę – ubrana była ładnie, choć nieodpowiednio do pory roku. Suknia nieco podniszczona, buty cienkie i trochę zabłocone, bo od rana pada deszcz. Zapytana o cieplejsze rzeczy, Katarzyna stwierdza, że na razie nie będzie jej stać na zakup grubszego materiału, bo wszystkie oszczędności idą na opłaty bieżące i spłatę kredytu. Katarzyna przyznaje, że o Anieli usłyszała od koleżanek w fabryce, przyszła się po prostu poradzić.

– Źle śpi, niedojada, trochę kaszle... za chwilę żniwo zbierze gruzlica – myśli Aniela. Jest już godz. 22.00, rozmowa się przeciągnęła, ale trzeba było jej wysłuchać. Zresztą tak jak kilku dziewcząt wcześniej tego dnia. I trzeba działać szybko...

Godecka jest jeszcze anonimową osobą w Warszawie, niedawno przyjechała tu z Wilna, ale wieści wśród robotnic fabrycznych rozchodzą się zaskakująco szybko. Wszystko dlatego, że jako kobieta rozumie ich położenie. Katarzyna i jej podobne nie mają już siły, nie przyłączają się do tych, co planują strajki, raczej nie wezmą w tym udziału – słyszały wiele różnych głosów, że protesty coś wreszcie zmieniają, ale też podobno za to można stracić pracę. A one chcą tylko spokojnie żyć, pracować, pomagać rodzicom na wsi, może założyć kiedyś rodzinę.

Pochodzenie

Aniela Justyna Kostka Godecka, herbu Dąbrowa, urodziła się 13 września 1861 r. w Korczewie¹. Jej rodzicami byli Jan Godecki (ur. 1829 r. w Mozyrzcu) i Natalia Kunegunda Bachtysto (ur. 1837 r. na Kresach). Natalia była córką katoliczki Józefy Hołowianki i unity gen. Mikołaja Bachtysty, należącego do świty cara Mikołaja I. Po śmierci żony został on karnie przeniesiony do Nowoczerkaska za niedostosowanie się do ukazu carskiego z 1839 r., włączającego unitów do Kościoła prawosławnego. Zmarł w drodze na zesłanie, a Natalia trafiła pod opiekę siostry ojca, Anieli Jermołowiczowej, która umieściła ją w Słucku, na pensji pani Kowalnickiej. Tam Natalia spotkała ponownie Jana, którego pamiętała z dzieciństwa. Ślub katolicki, którego udzielił im ks. Hugo Godecki, brat Jana, wzięli w Twerze w 1859 r. Następnie zamieszkali w Korczewie, gdzie Jan otrzymał posadę lekarza powiatowego.

¹ Miasto powiatowe guberni twerskiej, na prawym brzegu Wołgi. Zob. SGKPiKS, t. 4, s. 939, Warszawa 1883 <Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich - wynik wyszukiwania - DIR icm.edu.pl>.



Rodzice Anieli Godeckiej – Jan Antoni Kostka Godecki (1829-1883) i Natalia Kunegunda Bachtysto (1838-1867), ze zbiorów Archiwum Generalnego Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi w Częstochowie (AZCz.)



Dzieci od lewej: Zosia, Aniela i Staś Godeccy z nianiami, ze zbiorów AZCz.

Aniela miała troje rodzeństwa: Stanisława Teodozego (ur. 1863), Zofię Apolonię (ur. 1865) i Mikołaja (ur. i zm. 1866)². Aniela w wieku czterech lat nauczyła się polskiego alfabetu od matki. Niestety, Natalia Godecka zmarła przedwcześnie, pozostawiając ogromną pustkę w życiu całkiem małych jeszcze dzieci. Ich ojciec, Jan Godecki, nie ożenił się ponownie, lecz całkowicie poświęcił się pracy zawodowej, pozostawiając potomstwo pod opieką kolejnych nian, a później u znajomej rodziny Auerbachów, w ich majątku Kuźnicowo. Po kolejnych zmianach opiekunów, Aniela ostatecznie trafiła pod opiekę byłej nauczycielki Instytutu Mikołajewskiego w Moskwie pani Emmy Lachmanowicz. To właśnie ona zajmowała się przygotowaniem najstarszej córki Godeckiego do wstąpienia do tej szkoły. Początkowo wychowawczyni miała nadzieję, iż wkupi się w łaski ojca swojej wychowanki, licząc na małżeństwo ze znanym i poważanym lekarzem. Godecki jednak nie zamierzał się ponownie żenić. Pomimo tego, iż pani Lachmanowicz była Niemką wyznania luteranckiego, to na polecenie ojca przygotowała obie jego córki do sakramentów w obrządku rzymskokatolickim, z katechizmu w języku niemieckim, natomiast egzamin przed duchownym Aniela zdała w języku francuskim³.

Instytut Mikołajewski w Moskwie

„Ty będziesz musiała zjawić się w społeczeństwie i jemu służyć, jemu przynosić swoimi trudami korzyść” (List Jana Godeckiego do Anieli Godeckiej z 1 września 1876 r.). W grudniu 1874 r. trzynastoletnia Aniela wyjechała z ojcem do Moskwy, gdzie zdała pomyślnie egzaminy do Instytutu Mikołajewskiego – szkoły dla przyszłych wychowawczyń nauczycielek. Kolejne osiem lat upływało jej na nauce ze zmiennym szczęściem, ponieważ jej stanowczy charakter i chęć niesienia pomocy słabszym koleżankom często wpędzały ją w kłopoty⁴. O wyjątkowym charakterze Anieli w czasach szkolnych pisała K.J. Bąk: „Z postawy Anieli przebijały niejednokrotnie odwaga i pewność charakteru, trzeba też powiedzieć, że z łatwością zyskiwała autorytet w gronie swoich koleżanek. Niestety upór i konsekwentna postawa w trudnych sytuacjach wpływały często niekorzystnie na opinie wychowawców o Godeckiej”⁵. Ogromny wpływ na zmianę postawy przyszłej nauczycielki miały rozmowy z ojcem i listy, jakie od niego otrzymywała⁶. Pisał do niej słowa pełne pokrzepienia. Wskazywał pozytywne wzorce i prosił, aby zawsze miała przed oczami wyższy, ważniejszy cel. Wypadek

² Por. K.J. Bąk, *Apostolka wieku. Aniela Róża Godecka*, Częstochowa 2001, s. 9–10.

³ Por. A.R. Godecka, *Autobiografia*, red. B. Czemko, Częstochowa 2017, s. 53–55.

⁴ Por. *Ibidem*, s. 63–66.

⁵ K.J. Bąk, *op. cit.*, s. 23.

⁶ Zachowało się 25 listów Jana Godeckiego do Anieli Godeckiej, które są przykładem linii wychowawczej w duchu służby narodowi. Przechowywane są w Archiwum Generalnym Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi w Częstochowie, ul. Klasztorna 19.

ojca i zagrożenie jego życia sprawiło, że Aniela radykalnie zmieniła swą postawę także w szkole i ostatnie dwa lata jej zachowanie było celujące⁷.

Niejednokrotnie, ucząc się w moskiewskiej elitarnej szkole, Aniela spotykała postaci z tzw. wielkiej historii. Wspominała o tym, np. opisując atmosferę panującą w jej uczelni po zamachu na cara Aleksandra II Romanowa w 1881 r.:

pod koniec roku [szkolnego – przyp. K.B.] zrobiło się zamieszanie w klasie z powodu morderstwa, popełnionego na osobie cesarza Aleksandra II [...]. Nam w ogóle nie dawali gazet do czytania, ale wtedy dawali przez parę dni, żebyśmy mogły sobie przeczytać wszystkie te okropności. Na moje utrapienie, przekreślili nazwisko Żelabowa na Żelaba i ogłosili, że Żelaba, Polak, zabił cesarza. Koleżanki moje, głęboko wzruszone tym całym zajściem (ja też żałowałam cesarza jako człowieka, tym bardziej, że często bywał w instytucie naszym, więc znałam go osobiście, choć sympatii żadnej nie czułam dla niego jako dla krzywdziciela mojego narodu, ale nie mogłam bez zgrozy czytać tych opisów okropnych), otóż koleżanki moje, jak usłyszały, że Polak go zabił, zaczęły wygadywać na Polaków i postanowiły nie rozmawiać z Polkami⁸.

Innym razem wspominała, jak jej szkołę odwiedzał car z małżonką:

[...] był u nas nowy cesarz, Aleksander III z żoną i ze świtą. Musiałyśmy go przyjmować bardzo uroczyście, przygotowywać kilka prezentów własnej roboty [...]. Nie lubiłam strasznie tych odwiedzin, bo to trzeba było uczyć się kłaniać, śpiewać (w chórze), co mnie męczyło okropnie, tak że parę razy dla różnaitości urządziłam figielków parę, będąc jeszcze w młodszych klasach, ale Ojciec mój upomniał mnie za to: „Przywiązania dla Ojczyzny tymi głupstwami nie dowiedziesz, a zaszkodzić możesz sobie na całe życie i mnie też, bo mogą posądzić, żeś się ode mnie tych błazeństw nauczyła, więc nie rób tego. Rosjance to ujdzie, ale Polka musi być roztropna zawsze!” Tak mówił Ojciec mój, a ja usłuchałam naturalnie⁹.

25 maja 1882 r. Aniela, po bardzo dobrze zdanych egzaminach, otrzymała dyplom wychowawcy. Za najwyższe wyniki w nauce należał jej się wprowadzić

Planowane jest ich wydanie w oryginale i tłumaczeniach, bowiem Godecki pisał do córki również po rosyjsku i polsku, aby zachęcić ją do permanentnego kontaktu z różnymi językami.

⁷ Por. A.R. Godecka, op. cit., s. 69-70; K.J. Bąk, op. cit., 25-26.

⁸ Dalej: „Czekałam cierpliwie, jaki będzie koniec tego wszystkiego. Żal mi było tylko tych [Rosjanek – przyp. K.B.], które nie umiały sobie radzić same w lekcjach i przez to narażone były na przykrości, ale one musiały trzymać się gromady, żeby potem nie powiedzieli, że zdrajczyniami są swego narodu. Ponieważ w tej naszej klasie tylko ja byłam jedna Polka, więc byłam skazana na samotność zupełną przez te kilka dni, co bojkot ten trwał”, A.R. Godecka, op. cit., s. 77-78.

⁹ Ibidem, s. 82.



Aniela Godecka, Instytut Mikołajewski w Moskwie, 1882, ze zbiorów AZCz.



Świadectwo ukończenia Instytutu Mikołajewskiego, ze zbiorów AZCz.

tytuł najlepszej absolwentki i odznaczenie złotym medalem, ale władze zdecydowały, że tytuł ten otrzyma Rosjanka – Aniela uzyskała tym samym srebrny medal. Ukończenie edukacji w Instytucie otwierało jej drogę do kariery nauczycielki – znała biegle cztery języki i legitymowała się dyplomem renomowanej szkoły. Praca pedagogiczna była jej prawdziwą pasją i z tym zawodem wiązała swoją dalszą przyszłość – dyplom upoważniał ją do nauczania w szkole i założenia swojej szkoły gimnazjalnej¹⁰. Jednak jako Polka i katoliczka nie mogła w całym cesarstwie otrzymać takiej pracy ani założyć własnego zakładu naukowego¹¹. Pozostała więc jej praca w domach prywatnych. Pierwszą pracę nauczycielki podjęła u rodzin polskich w okolicach Mińska.

Dalsze plany Anieli musiały jednak ulec zmianie z powodu niespodziewanej śmierci Jana Godeckiego. Strata drugiego rodzica była dla niej ogromnym ciosem, co wspominała po latach: „Ojciec mój zmarł 7 września (nowego

¹⁰ Ibidem, s. 94.

¹¹ „Chciałam swoją szkołę założyć, ale na to nie dostałam pozwolenia jako Polka-katoliczka. Udałam się więc do przełożonej gimnazjum w Mińsku, chcąc tam dostać lekcje. Przełożona, pani Buturlina, bardzo miłe mnie przyjęła. Widziałam z jej oczu i wyrazu twarzy, że chętnie by mnie przyjęła, ale... Polka-katoliczka nie mogła mieć miejsca w rządowym gimnazjum”, zob. A.R. Godecka, op. cit., s. 132.

stylu) 1883 roku o godzinie 6.00 wieczorem. Konał w tych godzinach, w których tak strasznie płakałam, nie wiedząc sama, czego płaczę. Umarł na tyfus plamisty, którym się zaraził od swego pacjenta, nauczyciela wiejskiego, którego pielęgnował ze szczególną troskliwością (w szpitalu), bo miał sześcioro dzieci, więc padł ofiarą swego zawodu lekarskiego i swego bohaterskiego poświęcenia dla bliźnich¹². Najstarsza córka była z nim wyjątkowo związana, to on swoim przykładem miał ogromny wpływ na późniejsze wybory i postawy Anieli. Jako lekarz pozytywista pracujący wśród ubogiej polskiej ludności wpa- jał Anieli, iż cokolwiek robi w życiu, jej praca ma być użyteczna. Śmierć ojca wywoła w Anieli wielką zmianę, choć pewnie jeszcze wtedy nie mogła tego w pełni rozumieć. Tymczasem życie młodej nauczycielki musiało toczyć się dalej – oprócz utrzymania siebie, dopilnować musiała dokończenia edukacji przez rodzeństwo oraz wielu spraw formalnych i majątkowych.

Podjęmowała wówczas pracę jako nauczycielka w prywatnych domach, odrzucała propozycje uczenia dzieci Rosjan na rzecz polskich rodzin, choć wiąza- ło się to z niższym wynagrodzeniem: „Proponowano mi [w Łowiszczu – przyp. K.B.] miejsce w rosyjskim domu na warunkach bardzo dobrych, ale odmó- wiłam, ponieważ chciałam pracować dla swoich. Więc zgłosili się państwo Połońscy, sąsiedzi moich stryjostwa, z propozycją, żebym się podjęła uczyć dwóch synów ich [...] na warunkach bez porównania gorszych, niż u tych Ro- sjan, ale mnie to mało obchodziło”¹³. Uczyła też dzieci zupełnie za darmo, udzielając korepetycji.

W 1885 r. wraz z koleżanką Marią Hannakówną przybyła ostatecznie do Wilna w poszukiwaniu nowej pracy. W tym czasie mieszkał tam jej stryj ks. Hugo Godecki oraz kuzynki ze strony ojca, z którymi ją zapoznał. Mimo tego, iż początkowo Anieli nie wiodło się za dobrze, to finansowo nigdy nie poprosiła krewnych o pomoc – stawiała na samodzielność, nawet kosztem niedojadania¹⁴. Dzięki podpowiedzi koleżanki Marysi, Ludwiki Masłowskiej, która była kuzynką Józefa Piłsudskiego, udało im się wynająć dwa niezależne pokoje u rodziny przyszłego marszałka¹⁵. Zresztą ze słynnym Ziukiem nieraz Aniela toczyła rozmowy w kółku samokształceniowym o najnowszych książ- kach przysłanych z Warszawy. Włodzimierz Suleja wymieniał autorów, któ- rych dzieła ok. 1883 r. sprowadzali członkowie „Spójni” z Petersburga i War- szawy (byli to m.in. Darwin, Spencer, Comte, Huxley): „Dyskutowano zatem i o pochodzeniu człowieka, i o roli odgrywanej w życiu społecznym przez reli- gię, i o historii powstania z 63 roku na Litwie i Żmudzi”¹⁶. Młodzież spotykała się wówczas w domu Stefanii Lipman, gdzie prym wiodli Bronisław i Józef

¹² Ibidem, s. 118.

¹³ Ibidem, s. 129.

¹⁴ Por. Ibidem, s. 134.

¹⁵ Ibidem, s. 133.

¹⁶ W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2004, s. 11.

Piłsudscy. „Dowiedziałam się, że Józef Piłsudski i starszy brat jego Bronisław, którzy byli w uniwersytecie w Charkowie, mają przyjechać, że to są bardzo rozumni chłopcy i poważni, że szukają prawdy i chcą pracować dla dobra ludzkości. »Szukają prawdy i chcą pracować dla dobra ludzkości!« – wszak i ja też tylko tego pragnę – pomyślałam sobie i zapragnęłam poznać tych rozumnych chłopców [...]»¹⁷. Razem z Hannakówną zaczęły uczęszczać na spotkania do Stefanii Lipman. Godecka tak wspominała Józefa:

Mówił bardzo przekonująco, wielu podobały się te jego przemówienia i wielu bardzo zawrócił w głowie na dobre. Wrażenie robił też na niektórych jego zewnętrzny wygląd: chodził zawsze w bluzie rzemieślniczej, włosy i zarost zaniedbany, buty długie. Mnie to raziło, ponieważ Ojciec mój bardzo pilnował w domu naszej toalety i swojej też, i wymagał, żeby od samego rana wszyscy byli ubrani jak na cały dzień – żadnych negliżów, ani szlafroków, ani pantofli nie było w zwyczaju. Ojciec tłumaczył nam, że powinniśmy tego pilnować dla brata, bo jeżeli przyzwyczai się patrzeć na siostry rozczochrane i w negliżach, albo brudne, to i żonę sobie taką weźmie; a chłopakowi mówił znowuż, że przez szacunek dla siostr powinien być w porządku, że jak się dziewczęta przyzwyczajają patrzeć na takiego gbura brata, to ich razić nie będą podobne rzeczy poza domem. [...] Z tego powodu raził mnie zewnętrzny wygląd Ziuka, raziły też słowa wymierzone wprost przeciwko Bogu i Kościołowi. Chociaż nie znałam prawie wcale religii naszej świętej, ale przyzwyczaiłam się od dziecka czcić ją w sercu i kochać, i uważać za świętość nietykalną. Protestowałam więc parę razy, co się naszemu prelegentowi nie podobało. Starał się rozproszyć moje „wątpliwości”, pożyczał książki do czytania Milla, Giżyckiego (*Zasady moralności*), Spencera itp., radził prenumerować „Przegląd Tygodniowy”¹⁸.

Jednak po pewnym czasie stwierdziła, że chociaż mają podobne cele i motywacje, przede wszystkim kochają ojczyznę, to droga kreślona nie jest dla niej. Wiedziała już, że chce służyć dobru społeczeństwa, ale nie drogą proponowaną przez socjalizm. Pod wpływem lektur i licznych rozmów z młodzieżą wileńską kontestowała wiarę. Chciała oddać się jakiejś idei, lecz nie wiedziała, co to by miało konkretnie być. Te poszukiwania doprowadziły ją do decyzji o przystąpieniu do spowiedzi. Po okresie poszukiwań odpowiedniej osoby, trafiła ostatecznie do ks. Jana Łaboka. Pod kierunkiem tego spowiednika trafiła do pracowni haftu kościelnego Pauliny Ziemięckiej, pierwszej przełożonej domu siostr sercanek w Wilnie. Poznała bliżej zgromadzenie, z którym postanowiła związać swoje dalsze losy. Sercanki, czyli Zgromadzenie Córek Najczystszej Serca Maryi, założone przez Paulę Malecką z inspiracji o. Honorata Koźmińskiego, kapucyna z Zakroczymia, skupiało nauczycielki

¹⁷ A.R. Godecka, op. cit., s. 135.

¹⁸ Ibidem, s. 136-137.

i wychowawczynie, które organizowały szkoły i żłobki. Instytut ten oparty był na regule życia III zakonu franciszkańskiego dla świeckich.

W ten sposób, 27-letnia Aniela, kandydatka do zgromadzenia, wyjechała w czerwcu 1888 r. do Zakrocymia na zaproszenie o. Koźmińskiego. Założyciel, po odprawieniu przez nią rekolekcji i spowiedzi, wyznaczył jej całkiem nowe zadanie. Miała zająć się pracą wśród robotnic fabrycznych, które w jego ocenie były szczególnie narażone na działanie negatywnych skutków rewolucji przemysłowej.

Rys historyczny – Zabór rosyjski i rewolucja przemysłowa

Po powstaniu styczniowym Królestwo Polskie zostało sprowadzone do roli prowincji wielkiego Cesarstwa Rosyjskiego, nieoficjalnie zwanej „Krajem Przywiślańskim” – bez namiestnika¹⁹, ale z generał-gubernatorem, który z czasem zyskał władzę niemal nieograniczoną. Z językiem rosyjskim jako językiem urzędowym, ze szkolnictwem podporządkowanym caratowi²⁰.

Sytuację polityczno-społeczną trafnie opisywała prof. Elżbieta Kaczyńska, autorka wielu prac poświęconych historii gospodarczej i społecznej XIX w.:

po powstaniu styczniowym przeprowadzono szereg represyjnych reform, które wcieliły Królestwo do Cesarstwa i oddały nieograniczoną niemal władzę w ręce generał-gubernatora warszawskiego, łączącego funkcje administracyjne, policyjne i wojskowe. Następową forsowną rusyfikacją i ograniczenie wszelkich swobód, rozbudowano cały kunsztowny system policyjny, żandarmerii, tajnej policji, specjalnych oddziałów wojskowych, agentów itd. Sądownictwo stało się karykaturą sprawiedliwości w zakresie spraw politycznych, a kary za najmniejsze przejawy działalności były niewspółmiernie wysokie w porównaniu z karami na terenie Galicji lub nawet zaboru pruskiego. Zginęli w powstaniu, wyemigrowali lub zostali skazani na Syberię najodważniejsi i najaktywniejsi przedstawiciele postępowych sił demokratycznych²¹.

Kolejne dziesięciolecia dziejów ziem polskich stały się więc punktem zwrotnym w historii narodu. W wyniku represji zaborcy realne stało się zagrożenie

¹⁹ Po śmierci Fiodora Berga w 1874 r. nie został mianowany nowy namiestnik, lecz władzę sprawował generał-gubernator: od 1874 – Paweł Kotzebue, od 1880 – Piotr Albiedinski, od 1883 – Iosif Hurko, od 1894 – Paweł Szuwałow, od 1897 – Aleksander Imeretyński.

²⁰ Szkoła Główna przetrwała do 1869 r., pomimo tego, że jej studenci nie brali udziału w powstaniu styczniowym, aby nie zagrozić jej istnieniu; powołano rosyjski Uniwersytet Warszawski; zrusyfikowano programy nauczania i szkoły. Por. P. Wandycz, *Pod zaborami 1795–1918*, Warszawa 1994, s. 275.

²¹ E. Kaczyńska, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce pod zaborami*, Warszawa 1970, s. 185–186.

utraty wraz z autonomią także tożsamości polskiej. Polskie elity ogarnął swe go rodzaju pesymizm i przewartościowaniu ulec musiało wiele dziedzin życia. Nowa rzeczywistość społeczeństwa oscylowała między serwilizmem a nieugiętością wobec zaborcy rosyjskiego. Podkreślić trzeba, że sytuacja Polaków zamieszkujących ziemie zaboru rosyjskiego była zdecydowanie inna od sytuacji w Galicji czy nawet w zaborze pruskim. Dodatkowo stosunek władz carskich do społeczeństwa cechował się antypatią do szlachty i kleru oraz chęcią współpracy z teoretycznie przyjaźnie ustosunkowanym chłopstwem²². W dalszej części przyjrzymy się kilku obszarom życia, które nakreślą obraz codzienności społeczno-politycznej i kulturalnej, zwłaszcza tych jej aspektów, w których działania podejmowała Aniela Róża Godecka.

Sytuacja Kościoła pod zaborami – zarys

Po pierwszym rozbiórze Katarzyna II oświadczyła, że wobec ludności wyznania katolickiego będzie się kierowała tolerancją religijną, lecz jednocześnie popierała ekspansję wyznania prawosławnego²³. Niebawem stało się jasne, że imperatorowej chodziło o to, by przeciąć wszelkie więzy łączące jej nowych poddanych ze Stolicą Apostolską, jak również z Polską.

Upadek powstania styczniowego w 1864 r. zapoczątkował okres długoterminowych, planowych prześladowań narodu polskiego i Kościoła: „ten okres represji – tego co polskie i co katolickie – spowodował trwały związek między Polakiem a katolikiem, w kulturze polskiej zaś przyczynił się do wzmocnienia więzów między elementami narodowymi a katolickimi”²⁴. Duchowieństwo odczuło skutki powstania w takiej samej mierze jak cała ludność – wśród 669 osób skazanych na karę śmierci za udział w powstaniu było 36 księży, nie licząc tych, którzy wcześniej zginęli w walkach. Wielka liczba duchowieństwa udała się na katorgę, dzieląc los zesłanej przez cara na Syberię inteligencji polskiej. Bolesław Kumor szacował, że tego rodzaju represji poddane było 23 proc. duchowieństwa z Królestwa Polskiego, zarówno diecezjalnego, jak i zakonnego²⁵.

Kościół katolicki w 1867 r. został podporządkowany instytucji o nazwie Kolegium Duchowne w Petersburgu, które nie było zatwierdzone przez

²² Por. P. Wandycz, op. cit., s. 271–276.

²³ Pierwszy rozbiór: pod względem kościelnym była to diecezja smoleńska, część diecezji wileńskiej i inflanckiej (ok. 100 tys. mieszkańców należało do Kościoła łacińskiego, ok. 900 tys. do Kościoła unickiego i ok. 300 tys. do Kościoła prawosławnego). Drugi rozbiór: diecezje żmudzka, inflancka, wileńska i łucka (przynależne do metropolii gnieźnieńskiej), oraz kijowska, kamieniecka i część diecezji chełmskiej (do metropolii lwowskiej); por. B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 7, Lublin 1991, s. 348 i nn.

²⁴ Ibidem, s. 356.

²⁵ Por. Ibidem.

papieża. Na mocy decyzji kolegium zamykano klasztory, konfiskowano dobra kościelne. Duchowni otrzymywali pensje od rządu carskiego, co było narzędziem kontroli działalności kościelnej stosowanym przez władze. Nakazano prowadzenie ksiąg parafialnych w języku rosyjskim. Kapłanów niejednokrotnie zsyłano na Syberię za niepodporządkowanie się tym zarządzeniom (np. biskupi Wincenty Popiel, Konstanty Ireneusz Łubieński).

Okazało się, że prześladowania i represje miały dotknąć bez wyjątku wszystkie instytucje kościelne: „Pierwszą ofiarą prześladowania padły klasztory, które w czasie powstania zdały dobrze egzamin z walki o wolność narodu. Uświadomiło to władzom carskim wielorakie więzi, łączące Polaków z różnymi instytucjami kościelnymi”²⁶.

Car Aleksander II planował wyeliminować całkowicie instytucjonalną formę życia zakonnego. W tym celu sprowadził do Królestwa Polskiego Nikołaja Milutina, który opracował plan kasaty klasztorów. Pierwszy ukaz carski w tej sprawie, wydany 27 października (8 listopada) 1864 r., kasował 190 klasztorów²⁷, czyli praktycznie wszystkie w Królestwie Polskim, zarzucając mieszkającemu tam duchowieństwu bunt przeciwko legalnej władzy carskiej i działanie na jej szkodę – co ciekawe, uznając własne działania za „reformę” życia zakonnego²⁸. Uderza, jak bardzo planowy i usystematyzowany charakter miała ta akcja zaborcy.

Akta Wydziału Wyznań, które potem znalazły się w Archiwum Akt Dawnych, zostały zniszczone podczas powstania warszawskiego wraz z całym zasobem tego archiwum. Z kolei po zakończeniu drugiej wojny światowej, w 1961 r., rewindykowano do Polski te materiały, które znajdowały się w Centralnym Archiwum Historycznym w Leningradzie²⁹. Dzięki temu wiemy dziś, że carski aparat miał pod swoją kontrolą każdy aspekt związany z działalnością klasztorów. Są w zbiorze akta ogólne dotyczące skasowanych i etatowych³⁰ klasztorów, a także spraw duchowieństwa, które zdecydowało się na opuszczenie granic Królestwa Polskiego, są również liczne materiały statystyczne dotyczące zarówno personalistów zakonnic i zakonników, jak i dokumenty

²⁶ Ibidem, s. 356–357.

²⁷ M. Kośka, *Źródła do kasaty klasztorów w 1864 roku w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, „Nasza Przeszłość” 2020, t. 133, s. 117.

²⁸ „Dokumenty o charakterze represyjnym zachowały się w zespole akt pn. Zarząd General Policmajstra w Królestwie Polskim. Zarząd, powołany w celu przyspieszenia stłumienia powstania styczniowego jako zadanie dodatkowe otrzymał realizację ukazu o tzw. reformie klasztorów. W Komisji Specjalnej, pod przewodnictwem Dyrektora Głównego KRSWiD księcia Władimira Czerkaskiego i z udziałem przedstawicieli generał-policmajstra, opracowano m.in. wniosek o zamknięcie klasztorów z powodu ich współdziałania w powstaniu 48. Klasztory nie brały udziału, współdziałały dając schronienie, żywność, posługę religijną”, ibidem, s. 122.

²⁹ Zob. Ibidem, s. 118–119.

³⁰ Klasztory, w których skumulowano duchowieństwo ze skasowanych konwentów, bez możliwości przyjmowania nowych kandydatów, skazane na wymarcie.

dotykające spraw majątkowych i gospodarczych placówek zakonnych, ponadto akta odnoszące się do kwestii zabezpieczenia bibliotek i dzieł sztuki poklasztornych oraz ich dalszych losów³¹.

Kościół katolicki był swoistym przedmiotem ataku ze strony władz rosyjskich, ponieważ zaborca upatrywał w nim „podporę polskiego oporu narodowego”³². Wyznawcy katolicyzmu w zaborze rosyjskim wraz z całą hierarchią kościelną zostali więc podporządkowani Kolegium Duchownemu w Petersburgu. Przez cały omawiany okres duchowieństwo, zwłaszcza wyższe, poddawane było różnym represjom. Intuicja władz była jednak właściwa, bowiem wierni katolicy nie poddali się przymusowi odprawiania modlitw i śpiewów w języku rosyjskim, a kapłani masowo odmawiali głoszenia kazań po rosyjsku, co też doprowadziło do zaniechania wymuszania tego nakazu.

W 1875 r. podjęto decyzję o likwidacji Kościoła unickiego (grekokatolickiego) na Podlasiu i Chełmszczyźnie, zarządzając przymusową konwersję na prawosławie. Represje miały charakter planowy i dokonane były przez surowe ustawodawstwo zrywające unię kościelną. Ludność unicką represjonowano przy użyciu nieadekwatnych sił wojskowych. Najbardziej mrozącym krew przykładem są męczennicy z Pratulina – byli to unicy, którzy nie zgodzili się na oddanie swojej cerkwi duchownemu prawosławnemu. Z powodu braku porozumienia gubernator rosyjski wezwał wojsko, które otworzyło ogień do klęczących i modlących się ludzi – zginęło wówczas 13 osób³³. Wobec unitów wojsko powszechnie stosowało kary chłosty, a przywódców zsyłano karnie w głąb Rosji. Ponadto car Aleksander II zarządził zakaz konwersji na katolicyzm, który wyjątkowo skrupulatnie wprowadzано. Sytuacja ta nawiązuje do rodzinnej historii Anieli Godeckiej – jej dziadek Mikołaj Bachtysto był unitą ożenionym z katoliczką, który nie dostosował się do wcześniejszego ukazu carskiego z 1839 r., włączającego unitów do prawosławia, i za to doznał surowych represji³⁴.

Na Ziemiach Zabrzanych, gdzie urodziła się i dorastała Aniela Godecka, represje były równie surowe co w Królestwie. Dodatkowo obowiązywała nauka w języku rosyjskim, również religii. Anielka przygotowywała się do sakramentu pokuty i pierwszej komunii pod kierunkiem swojej niani, Emmy Lachmanowicz, luteranki, która uczyła ją z niemieckiego katechizmu z powodu braku materiałów w języku polskim. Anielka zdawała egzamin przed księdzem, który był Francuzem pracującym w Moskwie w jego rodzimym języku³⁵.

³¹ Por. M. Kośka, *op. cit.*, 119–120.

³² P. Wandycz, *op. cit.*, s. 275.

³³ Papież Jan Paweł II beatyfikował męczenników z Pratulina w 1993 r.

³⁴ Zob. K.J. Bąk Krystyna Janina, *op. cit.*, s. 9–10.

³⁵ Por. *ibidem*, s. 18–19.

Sytuacja kobiet w obliczu przemian

Upadek powstania listopadowego spowodował pierwsze znaczące przemiany dotyczące sytuacji kobiet. Lech Słowiński pisał: „wiele kobiet z warstw średnich znalazło się w trudnej sytuacji życiowej. Ponadto ulegała radykalnej zmianie polityka zaborcy w Królestwie odnośnie do szkolnictwa żeńskiego. Władze szkolne starały się maksymalnie tamować dążenia kobiet do wyższego wykształcenia, ścieśnić i przystosować edukację intelektualną do potrzeb każdego stanu. Kobiety polskie coraz boleśniej odczuwały te zapory – obwarowane zresztą systemem prawnym – jakie stawały w poprzek ich potrzebom i żądaniom”³⁶.

Represje popowstańcze zachwiały egzystencją wielu rodzin ziemiańskich, zwłaszcza tych z Królestwa i Ziemi Zabranych. Wiele rodzin ubożało, inne próbowały swoich sił w rozwijającej się niejako w przyspieszonym trybie gospodarce kapitalistycznej. Niepewność jutra średnio zamożnych rodzin wymuszała myślenie o przyszłości córek³⁷. To zwłaszcza w ich przypadku nie można było już liczyć tylko i wyłącznie na pomyślny ożenek – często nie starczało majątku nawet na posag. Wielu rodziców decydowało się wysłać swoje córki na pensje lub najmować nauczycieli domowych, którzy mieli je przygotowywać do egzaminów na uczelnie.

Z jednej strony, chodziło o to, żeby zubożałe panny dzięki wykształceniu mogły przystosować się do zmiennej sytuacji, odczytać zbytowego, nie liczącego się z jutrem trybu życia, zdobyć jakąś pracę i niezależność ekonomiczną – z drugiej, aby mające jeszcze dostateczne zabezpieczenie materialne córki ziemiańskie w obliczu narastającego zagrożenia kultury narodowej przez zaborcę były w stanie jak najlepiej wypełnić swoje obowiązki jako kobiety Polki, wychowawczynie młodego pokolenia i podpory mężów borykających się z trudnościami finansowymi spowodowanymi represjami po uwikłaniu się w konflikty zbrojne z zaborcą³⁸.

Dotyczyło to Anieli zarówno jako córki, którą w taki sposób kształcono, jak również jako nauczycielki, która po ukończeniu Instytutu Mikołajewskiego uzyskała prawo do kształcenia kolejnych pokoleń³⁹.

Ponadto ważną rolę w formowaniu nowej roli kobiet odgrywali choćby zakonnicy z warszawskiej prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, mieszkający w warszawskim klasztorze na ulicy Miodowej. Wydaje się, iż udawało się pod ich kierunkiem tworzyć formę nowoczesnego duszpasterstwa – przez kobiety dla kobiet. Podobny pogląd wyraża Andrzej Baran:

³⁶ L. Słowiński, *Tradycja i postęp. Studia z dziejów edukacji narodowej pod zaborem rosyjskim*, Poznań 2000, s. 14.

³⁷ Por. *ibidem*, s. 7–9.

³⁸ *Ibidem*, s. 9

³⁹ Por. K.J. Bąk, *op. cit.*, s. 28.

Kapucyni, mając ugruntowaną pozycję w duszpasterstwie, mogli ukierunkować swą działalność duszpasterską na tory społeczne. Szczególnie aktywnym ruchem społeczno-religijnym, angażującym tysiące kobiet na ziemiach polskich w połowie XIX wieku był III Zakon św. Franciszka z Asyżu. Kapucyni wznowili przede wszystkim nową formę pracy nad III Zakonem, nadając mu charakter wspólnotowy, a tercjarstwo dzięki inicjatywom o. Honorata zorganizowało się w kongregację. Wyeksponowano dwa główne założenia: pogłębienie życia duchowego i prowadzenie działalności społeczno-charytatywnej⁴⁰.

Kobiety skupiające się w celach modlitewnych były wzywane do podejmowania dzieł na rzecz społeczeństwa. A. Baran pisał dalej: „Kozłmiński dostrzegł w różach, obok niewątpliwego znaczenia dewocyjnego, istotny walor społeczny – szansę na tworzenie więzi, konsolidowanie ludzi, pchnięcie ich także w kierunku pracy charytatywnej, oświatowej, opiniotwórczej. Członkinie tego bractwa oprócz zadań modlitewnych miały wyznaczoną konkretną pracę społeczną. Róże były w rękach o. Honorata nową bronią w walce o Królestwo Boże, a równocześnie miały powiązać społeczeństwo rozbite wewnętrznie i zjednoczyć je przez modlitwę i czyn charytatywny”⁴¹.

Zamysł połączenia duchowego rozwoju osobistego z szeroko pojętą działalnością społeczną zaowocował w niedalekiej przyszłości całkiem nowym dziełem.

Działalność zakonodawcza o. Honorata Kozłmińskiego

Po powstaniu styczniowym zaborca w 1864 r. dokonał kasaty klasztorów w Królestwie Kongresowym i zakazał przyjmowania kandydatów do zakonów, skazując je na wymarcie. Oficjalnie akt ten nazwano reformą życia zakonnego, którą władze rosyjskie przeprowadziły po powstaniu jako jedną z represji za współdziałanie polskiego duchowieństwa i pomoc powstańcom. Jedyną formą kontaktu o. Honorata z wiernymi był akt spowiedzi w konfesjonale, ponieważ przebywał on w areszcie domowym, najpierw w Zakroczymiu, a po skasowaniu i tego klasztoru w 1892 r., w Nowym Mieście nad Pilicą. Wsłuchiwał się tam w prawdziwe troski i potrzeby społeczeństwa, poznawał także ludzi chcących poświęcić się służbie Bogu. W obliczu braku możliwości przyjmowania kandydatów do zakonów postanowił organizować instytuty dla kobiet i mężczyzn, jednocześnie przyznając im szczególne zadania pracy wśród najbardziej potrzebujących⁴². W ten sposób zorganizował 26 różnych zgromadzeń, których członkowie działali np. wśród ubogich i chorych, zakładając dla nich

⁴⁰ A. Baran, *Oddziaływanie kapucynów warszawskich na kobiety w dobie międzypowstaniowej (1831–1864)*, „Nasza Przeszłość” 2019, t. 131, s. 62.

⁴¹ *Ibidem*, s. 63.

⁴² Kilkanaście zgromadzeń, w tym założone przez Godecką, przetrwało do dziś.

przytulki. Inne instytuty powstawały z myślą o pracy wśród służących, ludności wiejskiej czy wśród kobiet prostytuujących się lub zagrożonych prostytucją (siostry pasterzanki). Powstawały zarówno instytuty żeńskie, jak i męskie, oparte na regule III zakonu franciszkańskiego dla świeckich.

Jak już wiemy, Aniela Godecka otrzymała od Honorata zadanie, by pracować wśród robotnic fabrycznych w celu poprawy ich losu. Stała na czele grupy kobiet, które podobnie jak ona chciały poświęcić się Bogu, lecz swego powołania nie mogły realizować w regularnym zakonie, wstępując do klasztoru. Jednocześnie chciały, by pomagać kobietom zatrudnionym w fabrykach. Dlatego też nie przywdziewają one tradycyjnych strojów zakonnych – habitów. Z tego powodu zgromadzenia niehabitowe potocznie będą określane jako „skrytki”. Jedynym znakiem przynależności do zgromadzenia będzie w późniejszym czasie obrączka, podobna do ślubnej – znak symbolicznych zaślubin z Chrystusem. Godecka posyłała więc siostry zakonne w stroju świeckim do fabryk w celu integracji ze środowiskiem robotnic. Stał się to więc rodzaj szczególnego duszpasterstwa kobiecego, prowadzonego przez kobiety dla kobiet, jeszcze przed oficjalnym nauczaniem.

Sytuacja chłopów i robotników fabrycznych po powstaniu styczniowym – zarys problematyki

Pokrótce pragnę przyjrzeć się też kwestiom społecznym, które będą istotne dla dalszego omówienia działalności Anieli Godeckiej. Należy więc powiedzieć, że wpływ na sytuację najuboższej części społeczeństwa miał wydany 19 lutego/2 marca⁴³ 1864 r. dekret uwłaszczeniowy. Chłopi byli postrzegani jako grupa, na której w niedalekiej przyszłości zaborca będzie mógł opierać i utrzymywać swój reżim. Jednocześnie pojawiały się głosy, iż należy całkowicie zniszczyć polskie ziemiaństwo. Reforma miała więc, przynajmniej teoretycznie, rozwiązywać wszystkie bolączki chłopów, także tych bezrolnych, przede wszystkim położyć ostatecznie kres pańszczyźnie, która mimo wszystko, nieoficjalnie po reformie Aleksandra Wielopolskiego, nadal wiązała ich z ziemiaństwem. Wiadomo, że dekrety uwłaszczeniowe zniosły zobowiązania chłopskie wobec dworu – pańszczyznę lub czynsz. Chłopi więc otrzymali na własność użytkowane przez siebie grunty, dostali także ziemię jako rekompensatę za straty wynikające z poprzednich ustaw z 1846 r. Bezrolni natomiast otrzymali niewielkie pola. Wynik tych postanowień stał się przyczyną niezwykłych trudności. Powstałe gospodarstwa były nieekonomiczne – statystyki pokazują wyraźnie, iż liczba biedoty wiejskiej spadła tylko na krótko. W następnych latach wieś ubożała

⁴³ Pierwsza data według kalendarza juliańskiego, odpowiednio druga: według kalendarza gregoriańskiego. Sytuacja podwójnej datacji w zaborze rosyjskim trwała do roku 1915, czyli do wycofania się Rosjan z ziem dawnego Królestwa Polskiego pod naporem wojsk niemieckich.

tak dotkliwie i szybko, że proces ten wywołał niedające się zatrzymać przemiany społeczne⁴⁴.

Wyjątkowo pozyteczny wydaje się fragment książki Piotra Wandycza omawiający konsekwencje reformy nadającej chłopom własność ziemską i znoszącej obciążenia feudalne:

Spoleczno-gospodarcze i polityczne następstwa uwłaszczenia chłopów w 1864 roku były różnorodne i na dłuższą metę odbiegały od tego, co zamierzali sobie Rosjanie. Duże latyfundia, ogólnie mówiąc, zostały tym dotknięte w niewielkim stopniu. Zamożne ziemiaństwo miało dosyć środków, aby wynająć robotników folwarcznych i zainwestować w maszyny. Już przed rokiem 1864 większość dużych majątków dysponowała młocarniami i siewkarniami, niektóre były wyposażone w kosiarki i mechaniczne grabie, w żniwiarki, siewniki lub lokomobile. Wielcy posiadacze mogli się bronić przed sądem podczas procesów o lasy czy pastwiska, mogli też przekupywać (i czynili to) skorumpowaną biurokrację carską. Położenie szlachty folwarcznej jako wyodrębnionej grupy, która miała ulec osłabieniu pod względem politycznym i gospodarczym, przedstawiało się o wiele gorzej. Wiele rodzin utraciło ziemię na skutek konfiskat albo uciążliwych kontrybucji, którym nie były w stanie poddać. Niejednemu właścicielowi niewielkiego majątku brakowało koni oraz narzędzi, gdyż dawniej prace pańszczyźniane wykonywane były za pomocą chłopskiego sprzętu. Często jedynym wyjściem było zaciągnięcie pożyczek pod zastaw posiadłości, jej parcelacja i sprzedaż poszczególnych kawałków lub ścinka i sprzedaż drewna. To ostatnie rozwiązanie prowadziło zwykle do konfliktów ze wsią, która rościła sobie prawa do serwitutów, a następnie do przewlekłych i kosztownych procesów. Spora grupa dawnych właścicieli ziemskich przeniosła się do miast, starając się znaleźć zatrudnienie w wolnych zawodach, przemysłu albo handlu. Jak wspomniano powyżej, wszystkie stanowiska administracyjne w zaborze rosyjskim zarezerwowane były wyłącznie dla Rosjan. Element eks-szlachecki zasilił szeregi inteligencji i przekazał jej specyficzną wizję świata. Radykalna inteligencja gardząca burżuazją oraz arystokracją stała się stopniowo główną siłą zamierzającą uświadomić masę i stanąć na ich czele. W ruchu tym ważną rolę odegrały kobiety, wcześniej też zostały sformułowane postulaty dotyczące ich emancypacji⁴⁵.

Najgorzej przedstawiała się po uwłaszczeniu sytuacja biedoty wiejskiej. Już bowiem w latach 70. XIX w. nasilił się podział włościan na zamożnych i bardzo biednych. Piotr Wandycz pisał: „Wiele było przyczyn nasilania się tej tendencji tudzież czterokrotnego wzrostu liczby chłopów bezrolnych w latach 1870–1891”⁴⁶. Dalej dzieje tej ogromnej grupy ludzkiej potoczyły się

⁴⁴ Por. P. Wandycz, op. cit., s. 277.

⁴⁵ Ibidem, s. 279.

⁴⁶ Ibidem, s. 282.

wyjątkowo, wpisując się w tendencję swoich czasów, która dała początek nowej grupie społecznej:

Masy bezrolnych stały się zasobnym rezerwuarem siły roboczej. Niektórych wciągnął rozwijający się przemysł, lecz wielu musiało szukać środków do życia gdzieś indziej, co przyczyniło się do migracji okresowych oraz do emigracji. Powstał Polski rynek pracy przekraczający granice polityczne. W charakterze robotników sezonowych mieszkańcy Królestwa udawali się w Poznańskie i na Śląsk; z Galicji pochodzili pracownicy folwarków wielkopolskich oraz fabryk Zagłębia Dąbrowskiego, Łodzi i Warszawy. Cały potok szukających pracy ludzi skierował się do zachodnich Niemiec, rozpoczęła się też emigracja zamorska, która objęła miliony osób⁴⁷.

Na pewno uwłaszczenie chłopów w dawnym Królestwie przyczyniło się do zmian na wsi, na których część zdecydowanie skorzystała, lecz większa część popadła w skrajną biedę. Nie ziścił się też plan zaborcy, aby pozyskać w całym chłopskim stanie sojusznika dla utrzymywania ustroju. Chłopi i wywodzący się od nich robotnicy pod koniec XIX w. zwrócili się bowiem w kierunku inteligencji, aby tam z kolei szukać obrony przed uciskiem ze strony urzędników carskich.

Aniela Godecka, wywodząca się ze zubożałego ziemiaństwa, spotkała w 1888 r. w Warszawie, później także w Łodzi, Żyrardowie i Częstochowie, licznych „uciekinierów” ze wsi, wśród nich niezliczone kobiety poszukujące zarówno pracy zarobkowej, jak i swojego miejsca w ekstremalnie szybko zmieniającym się świecie.

Obrazu przemian dopełnia rewolucja przemysłowa, która na ziemiach polskich spowodowała, że prowincja ta stała się najbardziej rozwiniętą w całym Cesarstwie Rosyjskim. Po zniesieniu angielskiego embarga na eksport maszyn w 1842 r., doszło do wzrostu produkcji w przemyśle lekkim, zwłaszcza włókienniczym⁴⁸. Nastąpił istotny, bardzo szybki dla epoki rozwój fabryk dzięki zwiększonej mechanizacji produkcji. Jak już wspomniano, dominował przemysł włókienniczy (region łódzki), ale równie szybko rozwijały się fabryki przemysłu wełnianego (region białostocki, wcielony do Rosji) i lnianego (Żyrardów) oraz przedsiębiorstwa cukrownicze, które okazały się najbardziej dochodowymi w całym dawnym Królestwie Kongresowym⁴⁹. Były to jednocześnie dziedziny, w których duże grupy pracowników stanowiły w zaborze rosyjskim kobiety.

⁴⁷ Ibidem, s. 282.

⁴⁸ Por. P. Wandycz, op. cit., s. 284.

⁴⁹ Zabór rosyjski przodował w rozwoju przemysłu, na co wskazują statystyki: od 1864 r. do lat 80. liczba robotników wzrosła tu z 80 tys. do 150 tys., zatrudnieni w przemyśle to 0,7 proc. całej ludności (dla porównania: zabór pruski – 0,1 proc. i austriacki – 0,3 proc.); por. P. Wandycz, op. cit., s. 285–286.

Ogół zjawisk gospodarczych, pędzących wręcz zmian, musiał znaleźć odbicie w zmianach społecznych, które również okazały się daleko idące i mające znaczenie przełomowe.

Płace realne były w przemyśle na ogół wyższe niż w Rosji, lecz nie dorównywały zachodnioeuropejskim. Długi czas pracy, złe warunki mieszkaniowe, niezdrowe i niebezpieczne warunki w fabrykach, strach przed bezrobociem – wszystko to wywoływało gorycz i niezadowolenie. Mimo, że w imperium carskim związki zawodowe były zakazane – istniały już natomiast w Niemczech i Austrii – w latach siedemdziesiątych zaczęło dochodzić do spontanicznych i niezorganizowanych strajków⁵⁰.

Skutki rewolucji przemysłowej w Królestwie Polskim – narastające problemy społeczne

W wyniku omówionych wyżej zjawisk powiększała się szybko grupa miejskiej biedoty, coraz bardziej marginalizowanej, tworzącej obszary i dzielnice nędzy, w których dominowały wykluczenia i szerzyły się przestępstwa.

Na zachodzie Europy wdrażano instytucjonalne formy pomocy, w polskich realiach politycznych zabrakło takiego wsparcia:

W szczególnie niekorzystnym położeniu znajdowało się społeczeństwo Królestwa Polskiego, w którym procesy urbanizacji i industrializacji uległy w ostatnim trzydziestoleciu XIX wieku ogromnemu przyspieszeniu, co przyczyniło się do postępu gospodarczego, ale także do eskalacji problemów społecznych. Tymczasem władze carskie po 1864 r., w ramach represji po powstaniu styczniowym, w zakresie opieki społecznej i zdrowotnej kierowały się zasadą leseferyzmu (wolność społeczno-ekonomiczna jednostki). Oznaczało to brak zainteresowania tworzeniem systemu pomocy społecznej i publicznej służby zdrowia⁵¹.

Jakość życia w Królestwie Polskim była dużo niższa niż w krajach Europy Zachodniej. Była także gorsza niż ta na ziemiach zaboru pruskiego i w Galicji. Istniało wiele problemów społecznych, które domagały się inicjatyw mogących je rozwiązać.

Za najpoważniejszy problem społeczny Królestwa uznaje się często niski poziom bezpieczeństwa socjalnego, o czym świadczyły m.in.:

- brak prawodawstwa w zakresie maksymalnego wymiaru pracy (określonego dopiero w 1897 r.),

⁵⁰ Ibidem, s. 291.

⁵¹ A. Bóldyrew, *Spoleczne inicjatywy na rzecz walki z patologiami w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, „Studia Gdańskie” 2012, t. 31, s. 245–246.

- brak ochrony kobiet, zwłaszcza w okresie połogu oraz niskie zarobki (niższe niż mężczyźni zatrudnianych w tej samej fabryce),
- bezrobocie,
- niekorzystne dla pracowników rozstrzygnięcia prawne dotyczące np. wypadków przy pracy (nie można było mówić o jakiegokolwiek ochronie życia i zdrowia ludzi pracujących),
- brak regulacji dotyczących ubezpieczeń na wypadek choroby i starości.

Ludzie starzy byli często pozostawiani sami sobie. Co prawda, zdarzały się przy zakładach pracy fundusze samopomocowe, ale gdy firma bankrutowała, niejednokrotnie pieniądze przepadały. Brak kanalizacji na wsiach i w miastach oraz zła jakość infrastruktury sanitarnej lub jej całkowity brak wpływały na wysoką zachorowalność ludzi na ziemiach Królestwa Polskiego oraz śmiertelność z powodu chorób zakaźnych. W związku z tym problemy, takie jak sieroctwo dzieci i bezdomność, nasilały się coraz bardziej. Istotnym problemem istniejącym zwłaszcza w miastach była fatalna sytuacja mieszkaniowa związana z polityką niepowiększania miasta – szacuje się, że ok. dwie trzecie mieszkańców Warszawy mieszkało w złych warunkach. Generowało to wiele niepokojących zjawisk – od chorób układu pokarmowego i dróg oddechowych do bezdomności. Na przełomie XIX i XX w. mieszkańców Królestwa Polskiego dotykała wzmożona zachorowalność na gruźlicę, dur brzuszny, ospę i – opanowaną już na zachodzie Europy – cholera. Poważnym problemem była niepełnosprawność, będąca przede wszystkim wynikiem wypadków przy pracy. Niski był także poziom opieki zdrowotnej – brakowało szpitali (na początku XX w. tylko w 29 z 83 miast powiatowych istniały szpitale), lekarzy i edukacji medycznej wśród ludzi.

Osobnym problemem stał się gwałtowny wzrost dzieci osieroconych, zaniedbanych i opuszczonych, pozbawionych opieki rodzicielskiej, młodych przestępców. W społeczeństwie z przyczyn bytowych i psychologicznych szerzyły się także prostytucja, alkoholizm i żebractwo.

Ciężką sytuację ludzi podsumowują słowa o. Honorata Koźmińskiego: „Brak sprawiedliwości w prawach, które każą ciężko biedaka, co kradnie z głodu [...]. Brak sprawiedliwości w zwyczajach, które [...] robotnika podtrzymującego swą pracę cały gmach społeczny każe traktować zlekceważeniem [...]. Brak sprawiedliwości w samych warunkach życia, szczególnie dla klasy robotniczej, na czym głównie teraz kwestia socjalna się opiera. Dwie rzeczy są tutaj uderzające: krzywda pracy i nadużycie własności”⁵².

⁵² H. Koźmiński, *Odpowiedź na ankietę „Przeglądu Powszechnego”: Jakie są szczególniejsze zadania, które katolicyzm u nas w Polsce ma dzisiaj do spełnienia?*, „Przegląd Powszechny” 1906, t. 90, s. 18. Cytat za: K. Lemańska, *Fenomen ukrytego życia zakonnego na przykładzie zgromadzeń żeńskich przez o. Honorata Koźmińskiego*, Lublin 1995, s. 34.

Socjaliści w Królestwie Polskim

Dla pełnego zrozumienia specyfiki działalności Anieli Godeckiej w środowisku robotniczym głównych ośrodków przemysłowych ziem polskich warto przyjąć się nowej ideologii, która była szeroko rozpowszechniona wśród pracowników i pracowników fabryk. Uważa się, iż pierwsi socjaliści polscy, którzy inspirowali się poglądami Marksa i Engelsa, wywodzili się z kręgu wpływów rosyjskich narodników i rewolucjonistów. Skupiali się oni przede wszystkim w kółku petersburskim i w latach 1876–1877 rozszerzyli swą działalność właśnie na Królestwo Polskie. Powszechnie przyjmuje się, że początki socjalizmu związane są z przybyciem Ludwika Waryńskiego (1856–1889) do Warszawy. Potwierdzają to również inne fakty: „Pojawiły się pierwsze polskie broszury socjalistyczne, a następnie, od roku 1879, ukazywała się gazeta »Równość« oparta na tak zwanym programie brukselskim”⁵³. Ponadto istotne wydaje się zespolenie nowych idei z żywą dla Polaków patriotyczną postawą:

Dla Waryńskiego, Dłuskiego oraz ich naśladowców socjalizm miał być idea wznioślejszą od patriotyzmu, który miał zostać poświęcony w imię tego pierwszego. Do pokonania caratu mogła doprowadzić jedynie całkowita jedność proletariatusi Polski i Rosji. Walka o niepodległość Polski, nawet demokratycznej i socjalistycznej, mogłaby spowodować powstanie reżimu, który, powołując się na solidarność narodową poświęciłby klasowe interesy proletariatu⁵⁴.

Oddajmy głos badaczce tego tematu, Elżbiecie Kaczyńskiej:

Przenikanie socjalizmu na teren Kongresówki rozpoczęło się po 1875 r. Wcześniej o socjalizmie właściwie nie było mowy, chociaż jak pisał Ludwik Krzywicki: „Młodzież polska z Kongresówki studiująca w Rosji, przejmowała się ruchem rewolucyjnym, uposażonym naówczas w wielki entuzjazm, ale grzeszący mglistością teoretyczną i jeszcze większą niezręcznością w zakresie taktyki”. Pierwsze kółka młodzieżowe przepojone były najrozmaitszymi wpływami, bądź to hasłami pracy organicznej, bądź to ponadklasowym, nihilistycznym wczesnym socjalizmem rosyjskim. Idee te z czasem zaczęły przybierać wyraźniejsze kształty⁵⁵.

Znamienne jest, że pierwsze koła marksistowskie zaczęły powstawać najpierw na terenie Warszawy, potem także w innych ośrodkach. Podobnie jak w Wilnie, zapoznawano się z literaturą socjalistyczną i prowadzono dyskusje. Natomiast większość kół pozostawała niepowiązana organizacyjnie. Młodzież i robotnicy uczestniczyli w nich sporadycznie. E. Kaczyńska stwierdzała dalej:

⁵³ P. Wandycz, op. cit., s. 297.

⁵⁴ Ibidem, s. 298.

⁵⁵ E. Kaczyńska, op. cit., s. 186.

Rozszerzenie propagandy socjalistycznej na środowisko robotnicze zapoczątkował Ludwik Waryński, który chcąc nawiązać kontakt z proletariatem, rozpoczął pracę w fabryce Lilpopa. Wśród robotników rozprowadzano kilka broszur, m. in. *Program Robotników Lassalle'a* i *Wiarę socjalistów* Ludwika Blanca. Po pierwszych aresztowaniach w Cytadeli warszawskiej zaczął wychodzić w kilkunastu egzemplarzach „Głos Więźnia”, który rozpowszechnił się nadszpodziewanie szybko. Ważnym elementem w pracy pierwszych socjalistów było zainicjowanie tzw. kas oporu, które miały prowadzić akcję uświadamiającą i gromadzić fundusze z dobrowolnych składek na pomoc w wypadku strajku. W Warszawie, gdzie kasy oporu rozwinęły się najbardziej, zdobyły one około 300 członków⁵⁶.

Powyższy fragment, jak i kolejny, zarysowuje sytuację i częściowo nastroje środowiska robotniczego na kilka lat przed rozpoczęciem w Warszawie działalności przez Anielę Godecką. Dalej czytamy:

W końcu 1881 r. do kraju wrócił Waryński, a w połowie 1882 r. ukazał się program pierwszej marksistowskiej partii robotniczej w Królestwie Polskim „Proletariat”⁵⁷ [...]. Nastąpiło znów ożywienie dyskusji i agitacji. Charakteryzując pierwszych polskich socjalistów Ludwik Krzywicki pisał: „Było to pokolenie, dla którego socjalizm był swego rodzaju religią; entuzjaści, którzy ważyli zamiary nie według sił swoich, lecz siły wyolbrzymiali według zamiarów. Znajdowali się jakby w gorączce, gorączce czynu, mocni wiarą, że do upragnionego Królestwa Społecznego jest kilka lat zaledwie [...]”. Najwyższą działalność „Proletariat” rozwinął w Warszawie i okręgu warszawskim, a nieco później w okręgu łódzkim. Nie zdołał on jeszcze pokierować walką klasową robotników, zdobył sobie jednak wpływy w czasie strajku żyrardowskiego w 1883 r. i rozpowszechnił w dalszym ciągu literaturę rewolucyjną⁵⁸.

W tym okresie nie były to już tylko ideologiczne rozważanie, ale pojawił się konkretny plan działania socjalistów polskich. Ich celem nadrzędnym było więc uderzenie w carat, który określano jako największą barierę blokującą procesy wyzwolenia klasy robotniczej. Z jednej strony proponowano internacjonalizm, jednocześnie przekonując, że w wyniku rewolucji nastąpi wyzwolenie narodu. Początkowe wysiłki Proletariatu i Narodnej Woli zakończyły się niepowodzeniem – wiele osób zostało aresztowanych, najważniejszych decydentów ruchu skazano nawet na karę śmierci⁵⁹. Współpraca Proletariatu i Narodnej Woli, która wówczas nastąpiła, zakończyła się całkowitą klęską – licznymi aresztowaniami

⁵⁶ Ibidem, s. 186–187.

⁵⁷ Później znany jako Wielki Proletariat.

⁵⁸ E. Kaczyńska, op. cit., s. 188.

⁵⁹ Waryński trafił wówczas do więzienia w Schlüsselburgu, gdzie zmarł. Por. P. Wandycz, op. cit., s. 299.

(Waryński trafił do więzienia w Schlüsselburgu, gdzie zmarł) i kilkanaście wyrokami śmierci. Ruch socjalistyczny na ziemiach polskich rzecz jasna przetrwał upadek pierwszej organizacji socjalistów, aby w przyszłości rozwinąć się.

Aniela Godecka znalazła teoretyczne podstawy socjalizmu jeszcze z okresu wileńskiego. Miała więc wyrobione swoje zdanie i dobre przygotowanie do tego, aby wspierać swoje siostry w przypadku zetknięcia się ich z agitacją polityczną w miejscach ich działalności:

Wszystkim tym, które zostawały pod moją opieką, a pracowały w fabrykach, zalecałam zawsze taki sposób postępowania, to jest nie pozwalałam samym zaczynać, tylko modlić się o pomoc Bożą i o światło Ducha Przenajświętszego, a w razie zaczepki ze strony którego wicherzyciela, kazałam odpowiadać śmiało, krótko i węzłowato. Ten sposób okazał się najlepszym i dużo dobrego robiły nasze siostrzyczki tym sposobem w czasach najniepokojniejszych nawet, i żaden agitator nie mógł im poradzić, tak że w końcu zaczęły je zachęcać do siebie, mówiąc: „Przejdźcie do nas, my was ozłocimy, nam takich właśnie ludzi potrzeba!”⁶⁰.

Warto zaznaczyć, że siostry od Anieli Godeckiej pracowały w największych ośrodkach przemysłowych, w tych samych, gdzie Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego zdobyła najsilniejsze wpływy – w środowisku łódzkim, białostockim, wśród pracowników fabryk Radomia, częściowo w Warszawie i innych miejscowościach. Było to o tyle istotne, że działacze i członkowie partii uczestniczyli w niemal wszystkich wydarzeniach politycznych, zachęcali środowiska robotnicze do udziału w demonstracjach i strajkach oraz radykalizowali działania ruchu robotniczego⁶¹.

We wszystkich tych miejscach Aniela starała się działać, ze szczególnym uwzględnieniem Łodzi⁶², którą to o. Honorat Koźmiński nazwał „stolicą” siostr fabrycznych, „najeżoną kominami i spowitą dymem z tychże kominów buchającym”⁶³.

Robotnice fabryczne – działalność Anieli Róży Godeckiej

„Pokochałam całym sercem nasz lud fabryczny i chciałam ogarnąć go cały.” Na początku niniejszego tekstu przedstawiono przykładową, napisaną na podstawie *Autobiografii*, możliwą rozmowę siostry Anieli Róży Godeckiej z jedną z wielu robotnic, jakie ją w owym czasie odwiedzały. Napisana

⁶⁰ A.R. Godecka, op. cit., s. 204.

⁶¹ Por. E. Kaczyńska, op. cit., s. 190.

⁶² Był to ośrodek rozwijający się wyjątkowo szybko na mapie ekonomicznej ziem polskich, szacuje się, że populacja regionu łódzkiego w omawianym okresie wzrosła aż sześciokrotnie. Por. P. Wandycz, op. cit., s. 285.

⁶³ Por. A.R. Godecka, op. cit., s. 243–244.



Siostry honoratki, Fabryka Papieru w Soczewce, 1905, ze zbiorów AZCz.

została dla potrzeb edukacyjnych, w celu łatwiejszej percepcji tychże treści przez młodzież szkolną.

Aniela Godecka, która otrzymała imię zakonne Róża, zaczęła swoją działalność od nawiązania kontaktów z kobietami, które chciały się poświęcić tej samej pracy. Dnia 4 października 1888 r. zapoczątkowano Zgromadzenie Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi⁶⁴. Część sióstr życia



Zeszyt ze wspomnieniami A. Godeckiej – „Autobiografia”, ze zbiorów AZCz.

wspólnego wywodziła się ze środowisk fabrycznych, dzięki czemu miały one wyjątkową możliwość wpływania na środowisko swoim przykładem i prowadzenia duszpasterstwa kobiecego. Godecka otrzymała w ten sposób kontakty do robotnic w Warszawie, ale wieści o jej działalności bardzo szybko się

⁶⁴ Zgromadzenie zakonne założone przez A. Godecką było popularnie nazywane: honoratki, siostry mniejsze, siostry fabryczne, w Łodzi: „Godecczanki”; Aniela na swoje siostry mówiła: robotnice Boże.



Aniela Róża Godecka, 1900, ze zbiorów AZCz.

rozchodziły i do Anieli zaczęły przybywać licznie kobiety, które szukały rady i wsparcia. Godecka poznawała i hierarchizowała potrzeby, a następnie kreatywnie na nie odpowiadała, tworzyła plan, jak pomagać kobietom w poszczególnych obszarach. Wspomnienia zapisane w cytowanej *Autobiografii* oraz zachowane dokumenty zgromadzenia wskazują główne obszary działań Anieli Godeckiej.

Pierwszym i najważniejszym była kwestia mieszkań – młode dziewczęta mieszkaly w wieloosobowych, koedukacyjnych, niedogranych mieszkaniach na poddaszach kamienic, gdzie narażone były nie tylko na złe warunki sanitarne, ale też na zaczepki mężczyzn. Przez nocne czuwania nie dosypiały, nie przebierały się do snu, by nie prowokować kolejnych ataków. Aniela zbierała więc grupę

10–12 kobiet i pomagała wynająć mieszkanie tylko dla nich. Meble w nowo organizowanych mieszkaniach zrobione były ze skrzyń, które Aniela skupowała i innych tanich mebli.

Drugim problemem robotnic było głodowe wynagrodzenie, w wyniku czego zadłużały się, wpadały w spiralę długu, rolowanie długów i przez to popadały w kolejne kłopoty. Jako odpowiedź na ten problem Aniela proponowała tworzenie domowych kas oszczędnościowych, zapomogowych – robotnice wpłacały do wybranej spośród siebie kasjerki po kilka, kilkanaście kopiejek, które zaoszczędziły tygodniowo. Z tych pieniędzy mogły w przyszłości skorzystać lub pożyczyć potrzebującej koleżance.

Nie wszystkie młode kobiety radziły sobie z organizowaniem życia codziennego, dlatego Godecka dawała praktyczne rady i rozwiązania, np. w danym mieszkaniu jedna z kobiet słabszego zdrowia gotuje dla wszystkich, podczas gdy inne pracują w fabryce. „Obmyśliłam tylko dla nich wspólną kasę w ten sposób, że każda składała do niej tygodniowo po 25 kopiejek, ale nie na nasze (tj. siostr życia wspólnego – przyp. K.B.) ręce, tylko na ręce wybranych przez nie i wspomiedzy nich kasjerek. Pieniądze te miały być użyte na utrzymanie starszek wypracowanych i chorych”⁶⁵. Był to fundusz dla starszych, spracowanych robotnic, aby zadbać o ich przyszłość. Godecka uczyła też gotowania różnych dań z tych samych czterech, pięciu produktów, dbając tym samym o ich zdrowie,

⁶⁵ Ibidem, s. 361.

odporność – by pośrednio zapobiegać zachorowaniu na gruźlicę i inne choroby zakaźne.

Dla chorych robotnic i tych, które uległy wypadkowi, tworzyła przytulki, gdzie dochodziły do siebie. Były to bowiem czasy bez zasiłków z tytułu choroby i bez ochrony pracy (zob. Załącznik 1 – Karta Pracy dla uczniów).

Anieli Godecka pomagała też zakładać pracownie rękodzielnicze dla kobiet, które uczyły się wykonywania sztucznych kwiatów i pończoch. Były też pracownie haftu kościelnego, i sukien⁶⁶. Tworzyła również kursy i szkolenia dla kobiet, które nie mogły znaleźć pracy w fabrykach⁶⁷. Ponadto wraz z siostrami organizowała domy dziecka, ochronki dla dzieci i bursy (np. w Pruszkowie). Dopelnieniem tych inicjatyw było prowadzenie kuchni dla ubogich, zwłaszcza ze środowiska fabrycznego.

Pomoc w utrzymaniu się, a także troska Anieli o współpracę sióstr życia wspólnego i zjednoczonych miała ogromne znaczenie – „[...] wszystkie robotnice, szczególnie nasze zjednoczone, tak bardzo kochały swoją pracę w fabrykach ze względu na chwałę Bożą, którą mogły w fabrykach szerzyć, że żadna z nich ani jednego dnia nie siedziałaby w domu bez potrzeby. Wszystkie wyrwały się do swoich warsztatów, a my dając im sposobność do pracy i do utrzymania się bez długu przez czas bezrobocia, pozyskałyśmy ich serca i dałyśmy dowód bezinteresownej życzliwości dla nich”⁶⁸.

Anieli Godecka była świadoma, że sama dbałość o sprawy materialne nie wystarczy, dlatego organizowała wspólne spędzanie czasu, zajęcia rekreacyjne, naukę katechizmu połączoną z rozmowami, czy zwyczajnie udzielała wsparcia w życiu codziennym⁶⁹: „Zrozumiałam, dlaczego tyle złego się dzieje po fabrykach, dlaczego tyle biednych dziewcząt upada, a te [które wytrzymały – przyp. KB] uwielbiałam w duszy, jako bohaterki prawdziwe, a miłość moja dla nich rosła z każdym dniem”⁷⁰.



Złoty Krzyż Zasługi nadany Anieli Róży Godeckiej pośmiertnie przez Ignacego Mościckiego, ze zbiorów AZCz.

⁶⁶ Por. ibidem, s. 284, 287.

⁶⁷ Por. ibidem.

⁶⁸ Ibidem, s. 284.

⁶⁹ Por. ibidem, s. 291.

⁷⁰ Ibidem, s. 196.

Przesłanie Anieli Godeckiej do kobiet pracy było, jak widać, bardzo uniwersalne. Ponadto warto dodać, że idąc za myślą o. Honorata, Godecka stworzyła swoistą teologię pracy – praca to dla niej wartość sama w sobie, nie tylko źródło utrzymania. Co ciekawe, myśl ta zaczynała się kształtować jeszcze przed wydaniem encykliki papieża Leona XIII *Rerum novarum* (1891).

Działalność Godeckiej nie była marginalna, a organizacja początkowo przewidywała trzy formy – siostry życia wspólnego (siostry profeski, które składały śluby wieczyste, organizowały lokalne wspólnoty, spośród nich były wybierane przełożone domów), członkinie zjednoczone (zazwyczaj robotnice fabryczne stanu wolnego, składające śluby czasowe – ok. 2 tys. w roku 1907, dane na podstawie listu o. Honorata) oraz członkinie stowarzyszone (przyglądające się, składające tylko śluby o charakterze prywatnym, często były to kandydatki do zgromadzenia; kolejne kilka tysięcy kobiet).

Główne miejsca działania to regiony najbardziej uprzemysłowione – Łódź (7 domów) jako szczególna stolica, Warszawa (4 domy), Marki (1 dom), Żyrardów (2 domy), Częstochowa (5 domów)⁷¹.

Aniela Róża Godecka zmarła 13 października 1937 r. w opinii świętości. Prezydent Ignacy Mościcki nadał jej pośmiertnie Złoty Krzyż Zasługi za działalność na polu pracy społecznej (15 października 1937).

Refleksje metodyczne

1. Karta pracy o sytuacji kobiet zatrudnionych w fabrykach

Przygotowując zajęcia o Anieli Róży Godeckiej, miałam możliwość wykorzystania źródeł archiwalnych znajdujących się w Archiwum Braci Mniejszych Kapucynów w Zakroczymiu oraz przede wszystkim w Archiwum Generalnym Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi w Częstochowie.

Do stworzenia karty pracy (załącznik 1) wykorzystałam różne źródła, m.in. komentarz prasowy z 1898 r. i fragment *Autobiografii*. Ponadto Przygotowałam fotokopie fragmentów rękopisów, w tym autograf matki Godeckiej odnaleziony podczas kwerendy archiwalnej. Uczniowie mają zatem możliwość uczestniczenia w procesie badawczym, bowiem są zaproszeni do aktywności w wielu obszarach, których zazwyczaj nie możemy obecnie ćwiczyć w tradycyjnej szkole. Prozaiczną przyczyną jest brak czasu i zbyt duża ilość zagadnień w podstawie programowej.

⁷¹ Por. M. Mazurek, M. Wójcik, *Honorackie zgromadzenia bezhabitowe w latach 1874–1914 w Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskim [w:] Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i początku XX w.*, Lublin 1976, s. 231–233.

nią tego ukrycia, inaczej przestaj, być może być zakonen potwierdzonym przez Kościół św. gdybyście odstąpiły od ukrycia i trzeba by nowe czynić starania w razie jeśli byście głupstwo zrobiły."

Założycielka, s. Anieli Róża Godecka

Przełożona Generalna s. Marija Thajcyta Lipska

Autograf s. Anieli Róża Godeckiej, 1929, ze zbiorów Archiwum Warszawskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Zakroczymiu

Do największych zalet aktywnej pracy ze źródłami archiwalnymi zaliczam:

- ukazywanie warsztatu pracy historyka, co jest elementem podstawy programowej, wartościowe zwłaszcza na zajęciach z uczniami rozszerzającymi historię;
- szanse na kreatywne podejście do opowieści o historii przez poznawanie nieznanych źródeł (ćwiczone umiejętności to analiza i interpretacja historyczna);
- prezentowanie źródeł rękopiśmiennych z próbką edytorstwa źródeł. Rolą nauczyciela może być wskazanie zadań edytora tego źródła lub może być to praca przeznaczona dla uczniów – mogą poszukiwać odpowiedzi (np. „burza mózgów”) na pytanie, co taki badacz musi wiedzieć i jakie prace wykonać, by zrozumieć/opracować/podać

Moja Matulko Barbara!

Jeszcze parę dni i będzie mi całkiem się do wyjazdu - załatwiłam sobie mieszkanie - a tym czasem od przyszłego roku z Matką się nie widziałam, niedobrze - jak słyszę - to do siebie bawiarz, a kiedy J. Jezus ukazał nam w świątelnicy i nam braci w tym i w ośmiem.

Całuję czule i kocha

Paulina Malecka

14

List Pauli Maleckiej, założycielki Zgromadzenia Córki Najczystszej Serca Najświętszej Maryi Panny (sercanek), do Anieli Róża Godeckiej, ze zbiorów Archiwum Warszawskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Zakroczymiu

- odbiorcom takie źródło. Przy okazji można przypomnieć zasady krytyki zewnętrznej i wewnętrznej źródła;
- przedstawienie prywatnej korespondencji o. Honorata Koźmińskiego i Anieli Godeckiej, a na jej przykładzie ukazanie wszystkich trudności pracy ze źródłem epistolarnym (m.in. skróty, nawiązania do wydarzeń i rozmów, w których oboje uczestniczyli, imiona lub zdrobnienia zamiast pełnych imion z nazwiskami, posługiwanie się imionami nadanymi przy profesji zakonnej zamiast chrzcielnych);
 - ukazanie na przykładzie *Autobiografii* specyfiki źródła (narracyjnego) oraz wskazanie różnic i trudności w pracy badawczej, np. zestawienie fragmentów źródeł, które uczniom wydają się podobne – wspomnień i dziennika;
 - analizę zdjęć i pamiątek pochodzących z muzeum, archiwum czy zbiorów własnych, które przybliżają uczniom postać historyczną i czasy, w których ona żyła. Dzięki temu mogą oni wyobrażać sobie osobę bardziej konkretnie – odnieść budzące się skojarzenia do swoich doświadczeń. Moim zdaniem otwiera się wówczas kolejna ścieżka do pracy z historią rodzinną czy regionalną – uczniowie spontanicznie chcą się dzielić swoimi zbiorami rodzinnymi i informacjami, do których docierają;
 - możliwość odwiedzenia przez uczniów archiwum – wychodzę z założenia, że poza szkołą, w miejscu właściwym danemu zagadnieniu, można się nauczyć więcej i skuteczniej. Archiwum w Zakroczymiu to jednocześnie miejsce, w którym toczyła się część opisywanych przeze mnie wydarzeń. Obecnie jest to miejsce przechowywania materiałów dotyczących działalności o. Honorata Koźmińskiego i zakładanych przez niego zgromadzeń niehabituowych, w tym części poświęconych Anieli Róży Godeckiej.

2. Metoda biograficzna jako sposób prowadzenia lekcji historii w szkole średniej

Z codziennej praktyki szkolnej wynika, że metoda biograficzna sprawdza się wyjątkowo pomyślnie w edukacji zarówno w szkole podstawowej, jak i ponadpodstawowej. Wydaje się więc, że należy dowartościować rolę jednostki na gruncie szkolnej edukacji historycznej przez: łączenie mikro- i makrohistorii, wskazywanie związków przyczynowo-skutkowych, prezentowanie człowieka (jednostki) jako twórcy historii, ukazywanie przeszłości jako jedności, spójności, bez sztucznego podziału na „kategorie” i „przedmioty” – przykładem może być Aniela Godecka, która:

- pochodziła z rodu szlacheckiego, niewątpliwie zubożałego, na podstawie historii którego można prześledzić losy rodziny polskiej, katolickiej na ziemiach wcielonych do Cesarstwa Rosyjskiego,
- była wykształconą nauczycielką,

- była też siostrą zakonną, osobą poświęconą Bogu, założycielką nowego zgromadzenia,
- funkcjonowała w konspiracji,
- podejmowała działalność społeczną,
- posiadała kontakty z postaciami z „wielkiej historii” – Józefem i Bronisławem Piłsudskimi.

3. Obszary edukacyjne, zagadnienia z podstawy programowej, które realizowałam

Wykorzystanie sylwetki i źródeł dotyczących działalności Anieli Godeckiej pomogły mi zrealizować następujące zagadnienia z podstawy programowej:

- sytuacja kobiet w okresie po powstaniu styczniowym, zwłaszcza tych, które wywodziły się ze średniej szlachty (przechodzenie do grupy inteligencji w miastach);
- wychowanie – wspomnienia Godeckiej zawierają elementy dotyczące wychowania i wpisują się w tendencję zmiany podejścia do dzieci i młodzieży, w sensie pozytywnym wykraczają poza omawianą epokę (na ich podstawie można wskazać rolę więzi rodzinnych i wychowania (zwłaszcza wpływ ojca) na osobiste losy Anieli);
- pozytywizm – praca organiczna, praca u podstaw (na rzecz narodu polskiego): a) Godecka wybierała pracę wśród polskich dzieci pomimo tego, że miała propozycje zatrudnienia w charakterze prywatnej nauczycielki domowej u zamożnych rodzin rosyjskich, b) pozostała w dawnym Królestwie Polskim, by pracować wśród ludności polskiej, mimo iż mogła wyjechać np. do Galicji (felicjanki);
- ludzie pracy (zwłaszcza robotnice fabryczne) – przedstawienie innej drogi niż socjalizm. A. Godecka nie podejmuje walki z socjalistami na gruncie ideologicznym, lecz zdecydowanie broni swojej drogi, swojego zdania i poglądów. Uczy tego samego swoje siostry, zwłaszcza zjednoczone, które ciągle obracały się w środowisku robotniczym, gdzie pracowały i dawały świadectwo swoją postawą. Uczy praktycznego postępowania, wskazuje zagrożenia (nie krytykuje udziału w strajkach, odwołuje się do sytuacji konkretnych kobiet – jeśli karą za udział w strajku będzie utrata pracy, to jako bezrobotne trafią na ulicę, gdzie czeka ich nędza i choroba, a nierzadko śmierć, często były robotnice z braku innych możliwości zostawały prostytutkami);
- edukacja obywatelska – pojęcia wprowadzane przy omawianiu działalności A.R. Godeckiej: ekonomia społeczna, dobro wspólne, prawa pracownicze, sprawiedliwość społeczna, bezpieczeństwo socjalne, urbanizacja, industrializacja, patriotyzm (w tym patriotyzm gospodarczy), „tutejszość”, tożsamość narodowa, suwerenność, niepodległość, sekularyzacja, laicyzacja, dechryścianizacja, ateizacja itp.

W obliczu zmieniającej się podstawy programowej nauczania historii warto oprzeć swój nauczycielski warsztat pracy na sprawdzonych sposobach, a praca ze źródłem okazuje się pomocna i zawsze interesująca dla ucznia, zarówno realizującego kurs podstawowy, jak i rozszerzającego historię czy wiedzę o społeczeństwie. Chodzi więc o dostrzeżenie w wymaganiach ogólnych miejsca dla pracy z nowym źródłem, z archiwum.

Podsumowanie

Wiedza o wieku XIX jest nam tak bardzo potrzebna do zrozumienia przemian wieku kolejnego, jak i naszej teraźniejszości. I oto właśnie na przełomie epok, między światem dawnym a nowym, poznajemy Anielę Różę Godecką, nauczycielkę, pełną pasji pedagogkę, myślicielkę społeczną, która wzorce i swoje głęboko zakorzenione ideały wyniosła z rodzinnego domu. Patrząc na swego ojca, Jana Godeckiego, lekarza pozytywistę, analizowała swoje życie pod kątem dobra wspólnego, tworząc dzieła podporządkowane ekonomii społecznej. Nie chodziło o karierę, zaszczyty, a w późniejszym jej życiu zakonnym nie chodziło nawet o habit, widoczny znak przynależności zakonnej. Potrafiła poświęcić swoje wygody, nawet zadowolenie z własnych dzieł i oznak przynależności zakonnej. Mimo ukrycia była w stanie zainspirować setki i tysiące młodych dziewcząt – zarówno w przeszłości jak i dziś.

Załącznik 1. Karta pracy

Sytuacja społeczna robotnic fabrycznych w okręgu łódzkim
pod koniec XIX w.

Tekst źródłowy nr 1: Aniela Godecka o planach założenia przytułku dla robotnic fabrycznych pod auspicjami Towarzystwa Dobroczyńności w Łodzi.

[...] trzeba było zacząć trochę szerszą pracę, więc musiały siostry poszukać większego mieszkania. Znalazło się dość duże mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej nr 128, róg ul. Nawrot. Tam miałyśmy urządzić przytułek dla robotnic nieuleczalnych i dla rekonwalescentek, które po wyjściu ze szpitala nie mają jeszcze dość siły do pracy, i dla pozbawionych pracy, czyli, jak je teraz nazywają, dla bezrobotnych. Moje kilkuletnie, dziewięcioletnie, doświadczenie nauczyło mnie, że te chwile przejściowe, rekonwalescencja i bezrobocie, są najkrytyczniejszymi, szczególnie dla młodych robotnic. Również pozałowania godnym był położenie robotnic niezdolnych do pracy, wyczerpanych, ponieważ takie są traktowane jak ciężary społeczeństwa, zdatne tylko do wyciągnięcia ręki, którym nawet rodzina, po wykorzystaniu

i wyzyskaniu ich pracy, niechętnie daje kawałek chleba, przyprawiony gorzkimi wymówkami. Widziałam mnóstwo takich nieszczęśliwych, niezdolnych do ciężkiej pracy, ale nadających się do lepszej.

Powstała więc w mojej głowie myśl, żeby je, to jest te wszystkie trzy rodzaje, zbierać każdy osobno do jednego domu, tam urządzić dla nich pracownie pod kierunkiem siostr i dopomagać im do przetrwania tego ciężkiego czasu. Ta pomoc była konieczną, bo te biedaczki, nie mając żadnego zarobku, popadały w nędzę po prostu, traciły siły do reszty i, albo przedwcześnie umierały, albo z rozpaczły szły na złą drogę – nędza i głód są złymi doradcami. Myśl o tych narażonych na zgubę duszach rozdzierała mi serce, ale co miałam począć? Trzeba było założyć przytułek, ale za co? Funduszu żadnego nie ma, bogaci ściskają kieszeń, albo pogardliwie odpowiadają: „Wy tam co zrobicie!”. Pozostało tylko, położywszy ufność całą w Bogu, robić co się da, zaczynając od małego.

Był wówczas [...] wikariuszem u Świętego Krzyża w Łodzi młodzieńki ksiądz Wincenty Tymieniecki [...]. Gorliwy to był kapłan i chętnie przykładął rękę do każdej dobrej sprawy, a szczególnie społecznej. Udałam się więc do niego ze swoim kłopotem, przedstawiłam cel i potrzebę tego przytułku i prosiłam o radę, jak się do tego zabrać i w jaki sposób jawnie go prowadzić, bo taka instytucja ukryta być nie mogła. Poradził mi ksiądz Tymieniecki napisać ustawę i pokazać mu. Zrobiłam to zaraz i prosiłam, czy nie mógłby mi dopomóc w tym, żeby ten przytułek mógł być założony pod egidą Towarzystwa Dobroczynności, że ja się zobowiązuję niczego absolutnie do Towarzystwa Dobroczynności nie wymagać i własnymi tylko siłami prowadzić to wszystko.

Tymczasem trzeba było myśleć o przytułku, żeby go usunąć w cień, nie zwijając jednak. Trzeba było usunąć go sprzed oczu władz rządowych, bo już trochę za głośno o nim się mówiło. Trzeba więc było szukać mieszkania gdzie indziej. Znalazły je siostry przy ul. Nawrot nr 11 i przeniosły się tam w kwietniu 1898 roku.

(A.R. Godecka, *Autobiografia*, red. B. Czemko, Częstochowa 2017, s. 282, 283, 286.)

Tekst źródłowy nr 2: Komentarz prasowy wobec odmownej odpowiedzi Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Łodzi na prośbę Anieli Godeckiej Łódź (korespondencja „Głosu”), „Głos. Tygodnik literacko-społeczno-polityczny” nr 30 (23/11 lipca 1898), s. 717–718.

Aniela Godecka pragnęła założyć przytułek dla robotnic fabrycznych, które nie mogły pracować z powodu choroby lub bezrobocia. W celu legalnego utworzenia planowanej instytucji zwróciła się z prośbą o patronat nad swoim dziełem do Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Łodzi,

obietując finansowanie schroniska we własnym zakresie. Niestety, nie uzyskała zgody Towarzystwa.

„Ani jednego głosu przychylnego wśród naszego zarządu nie otrzymała prośba pani”. Tak odpowiedział przed kilku miesiącami jeden z „poważnych” naszych filantropów pani Anieli Godeckiej, która widząc i spotykając dość często na bruku łódzkim młode dziewczęta, pozbawione pracy i dachu nad głową, a pomimo to walczące po bohatersku z tysiącem pokus wielkomiejskich, postanowiła wspólnie w gronie inteligentnych Polek przyjść z pomocą owym dziewczętom. W tym celu pani G. opracowała ustawę, wzorowaną na ustawie schroniska, istniejącego w Warszawie dla biednych dziewcząt pozbawionych pracy i jeszcze przed rokiem ustawę wraz z podaniem wniosła do zarządu Tow. Dobroczyńności, prosząc go o pozwolenie otwarcia i utrzymania w Łodzi, pod egidą Tow. dobr., lecz jej własnym kosztem choć jednego schroniska, lub wreszcie otwarcia w Łodzi pierwszej szwalni na wzór instytucji istniejących w Warszawie. Chodziło jedynie o przyjęcie projektowanych instytucji przez miejscowe Tow. dobroczynności pod opiekę, lecz bynajmniej nie materialną. Więc cóż w taki razie mogłoby stać na przeszkodzie otwarcia owych instytucji, skoro są ludzie chętni do czynu i do ofiar!... Tak rozumowano by wszędzie, ale nie u nas w Łodzi. Wedle zwyczajów łódzkich, kazano najpierw pani G. odbywać kilkumiesięczne wędrówki po domach i pałacach naszych parwenjuszów i parwenjuszek, wyczekiwać tam w zimnych przedpokojach po kilka godzin, wysłuchiwać tam w stylowo urządzonych buduarach rozmaitych kłamstw konwencjonalnych i łódzkiej blagi o rzekomi wspaniałej filantropji oraz płomiennych chęciach naszych poważnych filantropów i filantropiek, a wreszcie kazano pani G. wylegitymować się, czy posiada odpowiednie fundusze na otwarcie projektowanych przez siebie instytucji. A ponieważ pani G., jako nie należąca do dyplomowanych filantropiek, posiadających złote żetony, nie mogła na razie złożyć kilkunastu tysięcy rubli kaucji, więc prośba jej nie otrzymała wśród filantropów ani jednego głosu przychylnego. [...] Pani G. ze swoim gronem po otrzymaniu takiego *dictum acerlum* zmuszoną była swoje chęci i zamiary odłożyć do lepszych czasów, a sprawa otwarcia schroniska lub szwalni została w ten sposób na długo pogrzebaną. — Natomiast lichy nie śpi. Młode i opuszczone dziewczęta, nie znalazłszy opieki i dachu nad głową w „poważnych” filantropów i filantropiek, znalazły dla siebie „bezinteresownych” opiekunów w osobach rozmaitych rajfurek, które z wielką chęcią „zaopiekowały” się zapomnianymi istotami za cenę ohydnej frymarki ich ciał [...].

(A.R. Godecka, *Autobiografia*, red. B. Czemko, Częstochowa 2017, s. 477-478.)

Przykładowe pytania:

1. Wymień zagrożenia, na jakie były narażone robotnice fabryczne niezdolne czasowo lub stale do pracy?
2. Jakie były główne przyczyny złego położenia kobiet pracujących w fabrykach?
3. Poszukaj w dostępnych ci źródłach informacji biograficznych o Anieli Godeckiej. Stwórz krótką notatkę.
4. Na podstawie podręcznika i wiedzy własnej odpowiedz na pytanie: dlaczego znaczną część swej działalności Aniela Godecka zmuszona była prowadzić w konspiracji?

Bibliografia

Opracowania

- Baran A., *Oddziaływanie kapucynów warszawskich na kobiety w dobie międzypowstaniowej (1831–1864)*, „Nasza Przeszłość” 2019, t. 131, s. 43–72.
- Baran A., *Uwarunkowania duchowości zgromadzeń zakonnych życia ukrytego w Królestwie Polskim w XIX wieku*, „Nasza Przeszłość” 2019, t. 131, s. 5–42.
- Bąk K.J., *Apostolka wieku. Aniela Róża Godecka*, Częstochowa 2001.
- Bejze B. red., *Kontemplacja i działanie*, Warszawa 1983.
- Bołdyrew A., *Społeczne inicjatywy na rzecz organizacji opieki socjalnej nad ludźmi starymi w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku. Zarys problematyki*, „Biuletyn historii wychowania” 2019, nr 41.
- Bołdyrew A., *Społeczne inicjatywy na rzecz walki z patologiami w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, „Studia Gdańskie” 2012, t. 31, s. 245–246.
- Chamot M., *Polska myśl chrześcijańsko-społeczna w zaborze pruskim w latach 1890–1918*, Toruń 1991.
- Czermińska L., *Kobieta niepodległości – Sługa Boża Matka Kazimiera Gruszczyńska, założycielka Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących (1848–1927)*, „Nasza Przeszłość” 2019, t. 131, s.73–102.
- Dormus K., *Problematyka wychowawczo-oświatowa w prasie kobiecej zaboru austriackiego w latach 1826–1918*, Warszawa 2006.
- Duchniewski F., Bartoszewski G., *III. Listy do sióstr ze zgromadzeń przez siebie założonych*, „Nasza Przeszłość” 2020, t. 28, s. 108–199.
- Ficoń M., Martynowicz D., *„Ta nędza leżała nam na sercu”. Apostolska misja Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących, jako odpowiedź na problemy społeczne przełomu XIX i XX wieku Królestwa Polskiego w kontekście historii dobroczynności*, „Nasza Przeszłość” 2019, t. 131, s. 151–168.
- Godecka A.R., *Autobiografia*, red. B. Czemko, Częstochowa 2017.
- Kaczyńska E., *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce pod zaborami*, Warszawa 1970.
- Kośka M., *Źródła do kasaty klasztorów w 1864 roku w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, „Nasza Przeszłość” 2020, t. 133.
- Kumor B., *Historia Kościoła*, t. 6, Lublin 2005; t. 7, Lublin 1991; t. 8, Lublin 2001.

- Lemańska K., *Fenomen ukrytego życia zakonnego na przykładzie zgromadzeń założonych przez o. Honorata Koźmińskiego*, Lublin 1995.
- Mazurek M., Wójcik M., *Honorackie zgromadzenia bezhabitowe w latach 1874–1914 w Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskim [w:] Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i początku XX w.*, Lublin 1976.
- Olszewski D., *Badania nad religijnością XIX i XX w.*, „Nasza Przeszłość” 1983, t. 59, s. 6–67.
- Rutkowska A., „Problematyka ekonomii społecznej w świetle myśli i działalności Anieli Godeckiej (1861–1937)”, praca magisterska napisana na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, na Wydziale Nauk Ekonomicznych, na kierunku Ekonomia, Olsztyn 2009.
- Słowiński L., *Tradycja i postęp. Studia z dziejów edukacji narodowej pod zaborem rosyjskim*, Poznań 2000.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław 2004.
- Szewczul B., *Działalność zakonodawcza błogosławionego Honorata Koźmińskiego a nowe instytuty w Kościele katolickim*, Warszawa 2008.
- Urbaniak V., „Czego się Jaś nie nauczył...” – czyli o miejscu i roli archiwów w procesie edukacji, „Archeion” 2011, t. 112, s. 235–252.
- Wandycz P., *Pod zaborami 1795–1918*, Warszawa 1994.

Netografia

- Olszewski D., *Badania nad religijnością XIX i XX w.*, „Nasza Przeszłość” 1983, t. 59, s. 6–67, dostępny online: <tom059_01.pdf (naszaprzeszosc.pl)>.
- <Rerum Novarum (May 15, 1891) | LEO XIII (vatican.va)>.
- <Widok Postanowienia ukazu carskiego z 27.X.1864 r. dotyczące utrzymania i zarządu klasztorów w Królestwie Polskim (uksw.edu.pl)>.
- <Honorat Koźmiński ciągle na czasie (gosc.pl)>.

Summary

Karolina A. Bielawska, *Aniela Róża Godecka – an extraordinary woman*. The author presents her experience in the possibility of using the figure and sources regarding the activities of Aniela Róża Godecka, a teacher, passionate educator and social thinker. He notes that in the situation of the changing core curriculum of history teaching, it is worth using proven work methods, which include working with sources, which is helpful and always interesting for students taking both basic and advanced history or social studies courses. By providing students with sources related to Aniela Godecka during lessons, it gives them the opportunity to participate in the research process and thus learn about the changing realities of life of the poorest social classes at the end of the 19th and the beginning of the 20th century.

Keywords: Aniela Godecka, historical sources, women, workers.

Heroski w Warszawie. Jak zmieniać świat, pozostając w cieniu. Sylwetki Jadwigi Jaroszewskiej, Susan Ryder i Izabeli Dzieduszyckiej

Streszczenie: Autorka dzieli się swoim doświadczeniem dotyczącym przygotowania lekcji poruszających zagadnienie autorytetu. Dostrzega, że uczniowie raczej nie widzą w starszych pokoleniach przykładów osób, które mogłyby dla nich być wzorem do naśladowania. Dlatego, niejako na przekór swoim uczniom, sięga do źródeł z przeszłości, mając nadzieję, że uda się jej w ten sposób pokazać im, że dawniej ludzie również angażowali się społecznie, że z różnych powodów nie skupiali się tylko na sobie i swoim najbliższym otoczeniu, lecz pracowali z innych pobudek niż tylko finansowe. Wykorzystuje w tym celu źródła charakteryzujące sylwetki trzech kobiet – Jadwigi Jaroszewskiej, Susan Ryder i Izabeli Dzieduszyckiej, które działały społecznie m.in. na terenie Warszawy, które nazywa heroskami.

Słowa kluczowe: lekcja, uczniowie, źródła historyczne, autorytety, Jadwiga Jaroszevska, Susan Ryder, Izabela Dzieduszycka.

Gdy zaczynam z młodzieżą temat autorytetów, zwykle zalega cisza. Potem nieśmiało pojawiają się głosy świadczące o stereotypowym podejściu do młodych ludzi, o poczuciu skrzywdzenia i ocenianiu całego pokolenia przez historie jednostek. Licealiści mówią o tym, że według starszego pokolenia są uosobieniem zła całego świata, więc trudno im w tej grupie znajdować wzorce do naśladowania. Opowiadają za to o swoich idolach – to rówieśnicy lub niewiele starsze osoby robiące karierę w sieci. Mam też wielu uczniów, którzy angażują się społecznie i są zażenowani dążeniem do sukcesu – przede wszystkim finansowego – za wszelką cenę. Uważają, że takie modele są im narzucane przez rodziców i szkołę. Nie mogą już słuchać: „ucz się, bo będziesz kopał rowy; wyładujesz na kasie”. Widzą, że staranne wykształcenie nie gwarantuje godnych

zarobków. Szukają balansu, sensu. Wydaje się zatem, że wzorce z dość odległego dla młodzieży czasu mogłyby przynajmniej wzbudzić zainteresowanie. Moim celem jest pokazanie młodzieży, że dawniej ludzie również angażowali się społecznie. Chcę pokazać swoim uczniom, że z różnych powodów nie skupiali się tylko na sobie i swoim najbliższym otoczeniu, lecz pracowali z innych pobudek niż tylko finansowe.

W tym celu omawiam na lekcjach sylwetki trzech kobiet – siostry Jadwigi Jaroszewskiej (matki Wincenty), Sue Ryder i Izabeli Dzieduszyckiej, które działały społecznie m.in. na terenie Warszawy. Ich działalność jest podstawą gry miejskiej, której elementy omówię.

Pierwszą z bohaterek jest Jadwiga Jaroszevska – dwudziestopięcioletnia kobieta, która przyjmując zakonne imię Wincenta, 6 stycznia 1926 r. rozpoczęła pracę w Szpitalu św. Łazarza przy ulicy Książęcej 2. Ten dzień uznaje się za początek Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Samarytanek Krzyża Chrystusowego. Jadwiga Jaroszevska od kilku lat szukała miejsca, gdzie mogłaby zrealizować swoje powołanie. W szpitalu, z opinią ekszakonnicy, rozpoczęła pracę na próbę, nieodpłatnie, jedynie za wyżywienie.

W Warszawie w 1895 r. było zarejestrowanych 2399 kobiet parających się nierządem. W latach 20. XX w. było ich już 10 tys. To efekt wojny, rozprężenia zasad moralnych, postępującego zubożenia społeczeństwa. Szacuje się, że niezarejestrowanych było trzy razy tyle. Zatem prostytucja była w międzywojennej stolicy istotnym problemem społecznym. 12 grudnia 1918 r. minister spraw wewnętrznych przekazał Ministerstwu Zdrowia pieczę nad prostytutkami. Faktycznie oznaczało to odciążenie policji na rzecz powstałych wkrótce służb sanitarno-obyczajowych. Osoba uprawiająca nierząd była zobowiązana do rejestracji, a także regularnych badań lekarskich. W 1923 r. kontrolę nad prostytutkami przejęło Ministerstwo Opieki Społecznej. Walką z prostytucją zajmował się także Urząd Obyczajowy (UO). Zadaniem pracowników było m.in. potwierdzenie aktualnego zapisu badania lekarskiego w tzw. czarnej książeczce. Jeśli dziewczyna nie miała aktualnych papierów lub była nieletnia, przejmował ją towarzyszący agentowi UO policjant. Do obowiązków obyczajówki należały także naloty na „tajne domy schadzek”, „lupanary”, „meliny”. Pracujące tam dziewczyny zazwyczaj nie miały aktualnej książeczki i były zwykle od razu odwożone do szpitala wenerycznego na przymusową kurację trwającą do kilku miesięcy. Takie pacjentki objęła opieką Jadwiga Jaroszevska.

Placówka przy Książęcej cieszyła się złą sławą. Leczenie osłabiało kobiety, które podczas pobytu w szpitalu nie zarabiała. W gwałtowny sposób dawały upust swoim emocjom. Demolowanie sprzętów i ataki na personel zdarzały się bardzo często. Bywało, że straż ogniowa sikawkami z wodą zmuszała nagie pacjentki do zejścia z dachu. Dzięki policyjnym pałkom zapędzano je do sal, gdzie zabijano okna i drzwi. Pacjenci, którzy dobrowolnie zgłaszali się do szpitala, byli odseparowani, umieszczano ich na drugim piętrze gmachu.

Kobiety schwyte podczas nocnych inspekcji policji obyczajowej trafiały na tzw. „ogół”. Znajdowały się tu zawodowe prostytutki, jak i dziewczyny oszukane, nieświadome lub lekkomyślne, które padały ofiarą sutenerów. Prawdziwym nieszczęściem było dla nich to, co się wydarzyło, odkąd przyjechały do Warszawy w poszukiwaniu pracy służącej, jak im obiecano. Również pobyt w szpitalu nie nastrajał pozytywnie – od razu z oddziału były werbowane do domów publicznych.

Matka Wincenta Jadwiga Jaroszevska pełniła rolę dozorczeni chorych, zajmowała się wspomnianym „ogółem”. Zależało jej głównie na zajęciu się dziewczynami, które miały szansę na powrót do uczciwego życia. Zaczynała sama, ale w ciągu kilku miesięcy przybyło kilka kandydatek. S. Jaroszevska od początku traktowała swoją inicjatywę jako działania nowego zgromadzenia zakonnego. Natomiast władze kościelne odnosiły się z rezerwą do dwudziestokilkulatki, wielokrotnej ekszakonnicy pracującej w gorszącym środowisku. Utworzyła więc świeckie „Stowarzyszenie Samarytanek”. Marzenie działania w strukturach Kościoła spełniło się w 1932 r., gdy Kongregacja do Spraw Zakonów erygowała zgromadzenie samarytanek.

Tymczasem s. Jaroszevska działała prężnie na tyle, na ile pozwalały jej możliwości. Dyrekcja szpitala, widząc efekty pracy sióstr, przedłużyła umowę współpracy na kolejne trzy lata. Władze miejskie zaproponowały samarytancom prowadzenie w Henrykowie zakładu dla dziewcząt moralnie zaniedbanych „Przystań”. Ówczesny adres to osada Dąbrówka nr 2, gmina Jabłonna, powiat warszawski. Samarytanki objęły „Przystań” z pensjonariuszkami, które źle przyjęły zmianę. Zabarykadowały się w swoich pokojach. Siostry nie naciskały, rozpoczęły prace w zaniedbanym ogrodzie. Po dwóch dniach dziewczyny zaczęły wychodzić, przyglądać się, w końcu oferowały się z pomocą, powoli nawiązywały relację. Któregoś razu s. Cecylia szła zmęczona do domu, dziewczyny chwyciły ją na ręce i zaniósły na pierwsze piętro. Matka Jaroszevska jeździła z nimi na zakupy do Warszawy, urzędzała potańcówki. Starala się im pokazać, że traktuje je jak zwyczajne nastolatki. „Przystań” szybko zaczęła się rozwijać. Samarytanki starały się o rodzinną atmosferę, której wiele dziewczyn nigdy nie doświadczyło. Matka Jaroszevska, tytan pracy, w ciągu kilku lat założyła jeszcze sześć innych placówek. Objęła opieką sieroty, dzieci niepełnosprawne. Stworzyła bezprecedensowy, jak na ówczesne czasy, system rodzinkowy – dzieci mieszkaly w małych grupach, co pozwalało im się usamodzielniać w codziennych czynnościach. Dzisiejsze Wioski Dziecięce musiały zainspirować się inicjatywą siostry Jadwigi, bo działają nadal w taki właśnie sposób. Matka Wincenta Jaroszevska zmarła w 1937 r. w wieku 37 lat. Zostawiła prężnie działające nowe zgromadzenie zaangażowane w pomoc grupom dotychczas pomijanym. Siostry samarytanki prowadziły zakład do końca wojny. Potem „gruzinki” – dziewczyny uprawiające prostytutkę na gruzach Warszawy, przywoziła do Henrykowa Irena Sendler.

Oprócz informacji o działalności Jadwigi Jaroszewskiej uczniowie otrzymują do wykonania zadanie powiązane z tekstem źródłowym:

Przeanalizuj wybrane punkty regulaminu placówki i porównaj ze zdjęciami. W jaki sposób samarytanka prowadziły resocjalizację?

Kilka punktów regulaminu:

„1. Zakład jest przeznaczony dla dziewcząt trudnych do prowadzenia, od lat piętnastu:

- a) wychodzących ze szpitali specjalnych, jak w Warszawie, ul. Książęca 2,
- b) zgłaszających się jako przysze matki,
- c) pozbawionych opieki, kierowanych przez stowarzyszenia społeczne lub kapłanów spowiedników.

2. Zadaniem zakładu jest otoczyć pełną opieką materialną i moralną do czasu, póki wychowanka nie nabierze chęci, przyzwyczajenia do pracy, zacień uczyć się obranego fachu.

3. Zakład spełni swe zadanie przez prowadzenie różnych warsztatów pracy jak: ogrodnictwo, gospodarstwo, hodowlę, pralnię, gotowanie, porządki domowe, pracownie haftu, szycia, tkactwo. [...]

6. Każda nieletnia dziewczyna [...] zaniedbana moralnie po kuracji w szpitalu skórno-wenerycznym będzie przyjęta. [...]

18. Należy przygotować wychowankę do pracy między ludźmi, uodpornić na złe wpływy, fachowo przygotować do pracy na swe utrzymanie”.

Anna Mieszkowska, autorka biografii Ireny Sendler podaje, że ta stworzyła dom dla byłych prostytutek. Nie umniejszając niewątpliwych zasług osoby tak ofiarnie zaangażowanej w działalność społeczną, nie da się obronić tej tezy. Dom w Henrykowie poświęcony „dziewczętom moralnie zaniedbanym” istniał już przecież w latach 20. XX w. Z całą pewnością pracownica opieki społecznej Irena Sendler знаła dobrze pracę ss. samarytanek. Jako osoba działająca w komórce dziecięcej w „Żegocie” najprawdopodobniej uczestniczyła także w ratowaniu żydowskich dzieci, które przewijały się przez zakład przy Modlińskiej 257. Nie dziwi więc, że w okresie powojennym dziewczęta trafiały właśnie do dawnej placówki sióstr właśnie dzięki jej pośrednictwu. W jakiś czas potem ulokowano tu Państwowy Dom Specjalny dla przewlekle chorych, a także bibliotekę. Od 1960 r. w budynku mieścił się Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych nr 5.

Dom zaczął się rozwijać dzięki pomocy Susan Ryder, Angielki, która w 1953 r. założyła fundację swojego imienia i która jest drugą bohaterką mojej lekcji. Susan Ryder już w czasie wojny zetknęła się z naszymi rodakami, gdy pracowała w polskiej sekcji brytyjskiego Zarządu Operacji Specjalnych. Poznała cichociemnych, przyjaźniła się z nimi, ich postawa wywarła na niej niezatarte wrażenie. Po wojnie razem z mężem bez reszty zaangażowali się w pomoc charytatywną skierowaną do bezdomnych, więźniów, nieuleczalnie chorych. Byli więźniowie obozów koncentracyjnych mogli również liczyć na

pomoc fundacji, początkowo przez pośrednictwo ZBOWiD byli zapraszani do Anglii na wyjazdy wypoczynkowe. The Sue Ryder Fundation w 15 krajach świata wybudowała 80 domów (w tym 30 w Polsce) – szpitali, hospicjów, domów opieki. Do dziś służą potrzebującym.

W Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej znajduje się imponująca ilość akt, tysiące dokumentów będących świadectwem obsesyjnego zainteresowania kontrwywiadu działalnością Sue Ryder i setek osób z nią współpracujących. W pismach krążących między wydziałami Milicji Obywatelskiej w Warszawie, Krakowie, Częstochowie i Katowicach powtarzają się zasłyszane informacje, że Angielka zakochała się w Polaku w czasie wojny, że jej ukochany został zestrzelony na terenie Polski. W innej wersji miał być więźniem obozu koncentracyjnego, a sama Sue Ryder miała być skoczkiem spadochronowym działającym na terenie okupowanej Polski. Zakładano również, że była agentką angielskiego wywiadu. Choć te wiadomości brzmią niczym plotki powtarzane z ust do ust, to stały się przyczyną intensywnej inwigilacji. Należało tylko znaleźć jakieś dowody... W tajnych sprawozdaniach, jak mantra powtarza się zdanie, że nie udowodniono działania na rzecz obcego państwa, co oznacza, że należy kontynuować „pracę operacyjną” w sprawie „Filantropki”, bo taki pseudonim jej nadano. Sue Ryder przyjeżdżała do Polski ciężarówką wypełnioną po brzegi wyposażeniem dla ufundowanych przez siebie placówek. Były tam leki, meble, odzież, żywność. Przez wiele lat zapraszała Polaków do Cavendish na wyjazdy, które dziś nazwalibyśmy pobytami w sanatorium z programem zwiedzania okolicy.

Pierwsze doniesienie w Archiwum IPN jest datowane na 13 lipca 1959 r. Służby wywiadowcze zainteresowały się mieszkańcem Krakowa, który „otrzymuje podejrzaną korespondencję” z Anglii. Tajni współpracownicy mieli być wyczuleni na wszelkie szczegóły, a ustalenia wymagały zachowania pełnej konspiracji. Należało znaleźć dowody, że działalność charytatywna jest tylko przykrywką dla pracy wywiadowczej. Tylko z jednego roku (1966) zachowało się 47 listów i pocztówek przechwyconych i umieszczonych w teczce „Filantropki”. Większość korespondencji stanowiły pisma prywatne z prośbą o pomoc lub z podziękowaniami. Jest też korespondencja z Ministerstwem Zdrowia, co dowodzi, że nawet „swoim” nie można było ufać. Major Wojtyniak z Zielonej Góry w piśmie z 13 lutego 1968 r. adresowanym do naczelnika Wydziału II SB KMO na m.st. Warszawę donosił, że wszystkie pokoje, które w hotelu zajmuje „Filantropka” wraz ze współpracownikami, są zabezpieczone – założono tam podsłuch. Schizofreniczne podejście władz nie przeszkodziło w tym samym roku przyznać Sue Ryder Orderu Odrodzenia Polski. W 1965 r. ZBOWiD przestał pośredniczyć w ustalaniu list osób wyjeżdżających do Anglii. Fundatorzy skarżyli się, że wiele osób wśród wyjeżdżających nie było ofiarami nazizmu, podejrzewano (słusznie, jak dowodzą dokumenty), że zostały wybrane przez władze. Naczelnik Wydziału II SB KW MO 24 maja 1966 r.

wystosował instrukcję, by odpowiednie osoby nakłaniały tajnych współpracowników do pisania listów do fundacji Sue Ryder z prośbą o zaproszenie. Od połowy lat 60. XX w. fundacja bezpośrednio zapraszała byłych więźniów obozów koncentracyjnych na dwu- trzytygodniowe pobyty. Do tego celu potrzebowano wielu zaufanych ludzi, którzy w Polsce ocenialiby rzeczywiste potrzeby aplikujących. Rzeszą tych współpracowników również zainteresowały się odpowiednie wydziały MO.

Po zapoznaniu się z sylwetką i działalnością Sue Ryder, uczniowie analizują materiały źródłowe i samodzielnie oceniają poziom rzetelności informacji w nich zawarty. Poszukują odpowiedzi na pytanie: z jakich źródeł należy skorzystać, by dotrzeć do faktów na temat postaci?

Kolejną bohaterką lekcji jest Izabela Dzieduszycka. W 1937 r. zapragnęła mieć własnego kucyka, ponieważ starsze rodzeństwo nie dopuszczało jej do swoich koni. Ułożyła biznes plan i przedstawiła go matce. Za rok miała swojego kuca. Przedsiębiorcza dziewięcioletnia dziewczynka już wtedy wykazała się żelazną konsekwencją, pracowitością i uporem. Pod koniec życia powiedziała, że ukształtowało ją dzieciństwo, okupacja i AK.

Izabela była jednym z najmłodszych z sześciorga dzieci Marii z Motty'ów i Józefa Bojanowskich. Urodziła się w 1928 r. w Niechłodzie, majątku rodziny w Wielkopolsce. Wcześniej osierocona przez ojca (zmarł w 1937 r. na zapalenie płuc), z matką i częścią rodzeństwa została wyrzucona w czasie okupacji z domu w listopadzie 1939 r. Jej rodzina przeżyła okupację w Kieleckiem, gdzie Iza, ps. „Kazia”, w wieku 15 lat została łączniczką AK. Po wojnie zostali ponownie zmuszeni do opuszczenia majątku. Iza Bojanowska rozpoczęła studia ekonomiczne w Poznaniu. W tym czasie, w 1949 i 1950 r., została dwukrotną mistrzynią Polski w tenisie stołowym. W 1949 r. rozpoczęła pracę w Zjednoczonych Stocznich Polskich w Gdańsku, w 1952 r. skończyła studia magisterskie. Jak znalazła się w Warszawie? Otóż w stoczni pojawił się minister przemysłu ciężkiego. „Długo ze mną rozmawiał na temat planowania w przemyśle okrętowym. Spozrzegł, że nie jestem głupia, że doskonale się orientuję, mam dobre przygotowanie, zapytał, czy nie przeniosłabym się do Warszawy. Powiedziałam, że chętnie. Dla mnie to było miasto niezłomne, miasto bohaterów” – wspominała w rozmowie z Elżbietą Misiak-Bremer.

Izabela Dzieduszycka została przeniesiona z Wybrzeża do stolicy, ale nie mogła zostać zatrudniona – z „takim pochodzeniem” nie mogła jeździć na Wybrzeże. Nieważne, że mieszkała w Gdańsku kilka lat, teraz stanowiła „zagrożenie dla państwa polskiego”, jak wielokrotnie słyszała. W 1952 i 1953 r. była zwalniana z pracy i ponownie przyjmowana. Była pracownikiem najniższego szczebla, ale po kolejnym zwolnieniu zwierzchnik prosił ministra, by miała możliwość powrotu do pracy. W 1960 r. wyszła za mąż za Tadeusza Dzieduszyckiego. Ponieważ pracowała w przemyśle ciężkim, interesował się nią kontrwywiad. Pierwsza zachowana notatka na jej temat pochodzi z 26 grudnia

1963 r. Jednak regularne informacje w teczce MSW zaczęły pojawiać się, gdy została szefową sekcji rodzin w Klubie Inteligencji Katolickiej. Szukali z mężem środowiska dla swoich dzieci. Nie znalazła nic odpowiedniego, więc sama je stworzyła. „Nie wiem, czy byłabym w KIK, gdybym nie była matką” – mówiła. Jak donosił 20 listopada 1978 r. TW „Teolog”, Izabela Dzieduszycka objęła kierownictwo sekcji rodzin w KIK i jest tam zatrudniona w niepełnym wymiarze godzin, zajmuje się organizacją obozów i wycieczek.

Środowisko wymykające się oficjalnej propagandzie, niebezpieczne z punktu widzenia władzy, było intensywnie inwigilowane. W latach 1960–1980 11 tajnych współpracowników regularnie składało raporty z działalności tej organizacji. Działania Izabeli Dzieduszyckiej były bacznie obserwowane, w dokumentach IPN jest wiele notatek dotyczących jej prywatnej korespondencji (np. od kogo państwo Dzieduszyccy dostali zaproszenia na śluby, z kim się spotyka, jeżdżąc z wykładami po Polsce, kto ją zaprasza). Jest też dokument dotyczący podróży trabantem należącym do rodziny, a wykorzystanym przez obcokrajowców. W takiej atmosferze Izabela Dzieduszycka organizowała pracę podległej sobie sekcji. Nadano jej pseudonim „Iza”. W KIK była ciotką Izą, ponieważ organizowała obozy, ale też uczestniczyła w nich jako wychowawca.

Środowisko się rozrastało, z KIK wyłoniło się Przymierze Rodzin. Stowarzyszenie dynamicznie się rozwijało, zatem pomysłodawczyni... założyła szkołę. Brzmi to trywialnie, ale Adam Pietrzak, jej bliski współpracownik, wspominał, że w kasie Stowarzyszenia było wtedy 500 zł. W ciągu kilku lat wybudowano szkołę za ponad 20 mln zł.

Ostatnia notatka w teczce Izabeli Dzieduszyckiej datowana jest na 3 marca 1989 r. – Kpt. Romuald Pluto, osoba prowadząca sprawę przez poprzednie lata, młodszy inspektor Wydziału II Departamentu IV, wnosi o wyrejestrowanie z systemu kandydata o pseudonimie „Iza”. Po zapoznaniu się z postacią Izabeli Dzieduszyckiej, uczniowie otrzymują zadania:

Zadanie 1.

Przeanalizuj plan Izy zarabiania na kuca. Jakie ty masz plany, jak zamierzasz je zrealizować?

„[...] nie będę wydawała pieniędzy na żadne słodczyce w naszym sklepiku na wsi, dokąd bardzo lubiłam chodzić – były tam doskonałe czekoladki – ale że będę wszystko zbierać i że chciałam, żebym nie dostawała żadnych prezentów na imieniny czy urodziny, tylko pieniądze. Postawiłam sobie cel: zebranie pieniędzy i kupno kuca, o którym marzyłam”. Matka zaproponowała, że będzie płacić Izie za grabienie przestrzeni w ogrodzie przy domu. Poza tym babka wpłaciła każdemu wnukowi na konto po 40 zł, co również miało zostać przeznaczone na kuca. Iza przez rok oszczędzała i pracowała. Sama karmiła i sprzątała boksy zwierząt. „Paszę oczywiście dostawałam, ale mlecz, który króliki bardzo lubiły, to sama zbierałam. A angory czesałam i wełnę też sprzedawałam. W zimie też musiałam rano wstawać i co

najmniej dwa razy dziennie dawać im jeść, a często i trzy razy dziennie. [...] Zbierałam też i suszyłam zioła, które sprzedawałam w aptece, a kasztany w ogrodzie zoologicznym. To była wspaniała szkoła życia”. Łatwiej było pracować niż odmawiać sobie słodczy, innych przyjemności.

Zadanie 2.

Porównaj dokumenty ze wspomnieniami. Jakie metody wykorzystywali pracownicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych? Jak sądzisz, dlaczego ludzie godzili się na współpracę?

Podyskutujmy: jakie mechanizmy w państwie powinny przeciwdziałać zdobyciu władzy posiadanej przez tajną policję?

Każda ze wspomnianych kobiet szukała swojej drogi, miejsca w świecie. Dwie z nich miały rodziny, wychowały dzieci, spełniały się w rolach żony i matki. S. Jaroszevska stworzyła rodzinę zakonną. Jednocześnie każda z nich była tytanem pracy, tymi trzema biografiami można by pewnie obdzielić kilkanaście osób. Dokonywały, zdawałoby się, rzeczy niemożliwych. Każda mogłaby powiedzieć, że działała w wyjątkowo trudnych czasach. A jednak stworzyły dzieła, które trwają, rozwijają się, są potrzebne. Ich założycielki nigdy nie dbały o popularność, pozostają znane działaczom społecznym, pamiętają o nich środowiska korzystające z efektów ich pracy. Warto podtrzymać należną im pamięć. Sylwetki herosek w Warszawie mogą być przyczynkiem do lekcji wychowawczych, zajęć na temat wolontariatu, spełniania marzeń, konsekwencji w dążeniu do celu. Poza wszystkim to wzorce, które ciągle mogą być inspiracją dla młodzieży.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Warszawie

Warszawska Miejska Rada Opieki Społecznej 1886–1907.

Warszawska Rada Opieki Społecznej 1882–1915.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Materiały dotyczące Sue Ryder i Izabeli Dzieduszyckiej.

Opracowania

Dębowska E., *Matka Wincenta Jaroszevska polska samarytanka i jej dzieło*, Michalineum 1990.

Dzieduszycka I., *Kucem na Ursynów*, wspomnienia spisała E. Misiak-Bremer, Warszawa 2011.

Mieszkowska A., *Dzieci Holokaustu. Historia Ireny Sendlerowej*, Warszawa 2007.

Pietrzak A., *Wspomnienie*, <przymierze.org.pl, grudzień 2020> [dostęp: 12 września 2023].

Ryder S., *Jutro należy do nich*, Warszawa 1978.

Zalewski W., *Prostytucja powojenna w Warszawie*, Warszawa 1927.

Summary

Jolanta Bidzińska, *Heroski in Warsaw. How to change the world while remaining in the shadows. Profiles of Jadwiga Jaroszevska, Susan Ryder and Izabela Dzieduszycka*. The author shares her experience in preparing lessons dealing with the issue of authority. He notices that students tend not to see older generations as examples of people who could be role models for them. Therefore, somewhat against the grain of her students, she reaches for sources from the past, hoping that she will be able to show them that in the past people were also socially involved, that for various reasons they did not focus only on themselves and their immediate surroundings, but they worked for reasons other than just financial ones. For this purpose, she uses sources characterizing the profiles of three women – Jadwiga Jaroszevska, Susan Ryder and Izabela Dzieduszycka, who were socially active, among others. in Warsaw, which he calls heros.

Keywords: lesson, students, historical sources, authorities, Jadwiga Jaroszevska, Susan Ryder, Izabela Dzieduszycka.

Wykaz autorów

JOLANTA BIDZIŃSKA, Liceum Ogólnokształcące Integracyjne „Przy Łazienkach Królewskich” w Warszawie

KAROLINA A. BIELAWSKA, Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Nadarzynie

WITOLD BOBRYK, IV Liceum Ogólnokształcące im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Siedlcach; Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy

ADAM GRZEGORZ DĄBROWSKI, Archiwum Akt Nowych

KATARZYNA FLORCZYK, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu

OLGA GAIDAI, Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Uniwersytet Warszawski

MAŁGORZATA GLINKA, Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Warszawie

WOJCIECH JERZY GÓRCZYK, Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

JAN JEŹ, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

KRZYSZTOF KACPRZAK, Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie

PAULINA KALETA, Archiwum Państwowe w Kielcach

ŁUKASZ KAROLEWSKI, Narodowe Archiwum Cyfrowe

MARIA KOSTROMITSKAIA, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ALICJA KULECKA, Uniwersytet Warszawski Wydział Historii

ANNA LASZUK, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych

ANNA MARCINKIEWICZ-KACZMARCZYK, Wydział Badań i Edukacji Archiwalnej Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

PIOTR MAROŃSKI, Muzeum Niepodległości w Warszawie

TOMASZ MATUSZAK, Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim

AGNIESZKA MAY-BEDNARZ, Jelenia Góra

MARTA MILEWSKA, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie

ANETA NISIOBĘCKA, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

ANNA PACHOWICZ, Akademia Tarnowska w Tarnowie

MAŁGORZATA PACHOWICZ, Akademia Tarnowska w Tarnowie

IWONA POGORZELSKA, Archiwum Państwowe w Kielcach

ANNA RADZIEJEWSKA, Szkoła Doktorska Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

RAFAŁ RADZIWONKA, Muzeum Warszawy

KAROLINA SIEWAK, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej w Warszawie

ANNA ŚNIEŻKO, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie

AGNIESZKA SKRZYPEK SBDNP, Ośrodek Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce KUL

ROBERT SZAREJKO, X Liceum Ogólnokształcące im. Królowej Jadwigi w Warszawie

VIOLETTA URBANIAK, Archiwum Państwowe w Warszawie

ANNA WAJS, Archiwum Państwowe w Warszawie

HUBERT WAJS, Archiwum Główne Akt Dawnych

JULIA WESOŁOWSKA, Archiwum Państwowe w Poznaniu

